

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Zeszyty Naukowe nr 6

Norwa Marchia
— *provincia zapomniana*
— *wspólne korzenie*

Materiały z sesji naukowych
organizowanych przez
Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp.
wspólnie z Stiftung Brandenburg w Fürstenwalde
od stycznia do maja 2006 r.

Copyright:
**Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Gorzów Wlkp.**

Redaktor naczelny / Herausgeber:
Edward Jaworski

Sekretarz redakcji / Sekretär der Redaktion:
Grażyna Kostkiewicz-Górska

Korekta tekstu / Korrekturlesen (Polnisch):
Renata Ochwat

Korekta bibliograficzna / Bibliographische Korrektur:
Danuta Zielińska

Przekłady / Übersetzungen
Grzegorz Kowalski

Projekt okładki, opracowanie graficzne i skład komputerowy
/ Umschlagsentwurf, Layout und Satz:
Sebastian Wróblewski

ISSN:1733-1730

Na okładce / Auf dem Umschlag:
Widok Gorzowa (Landsberga) wg sztychu M. Meriana (ok. 1650 r.)
Landsberg nach M. Merian (ca. 1650)

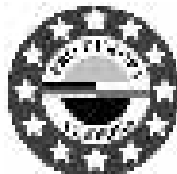
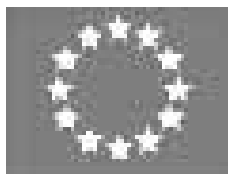
Adres redakcji / Adresse der Redaktion:
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Sikorskiego 107,
66-400 Gorzów Wlkp., tel. 095 727 70 71, fax 095 727 80 40
e.mail: region@wimbp.gorzow.pl
www.wimbp.gorzow.pl

Wydawca / Herausgegeben von
**Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Sikorskiego 107,
66-400 Gorzów Wlkp.**

Druk i oprawa / Druck und Bindung:
Rivia – A. Duda

Nakład / Auflage: 300 egz.

„Niniejsza publikacja została wsparta ze środków pomocy Unii Europejskiej. Wyrażone w niej poglądy są poglądami Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie Wielkopolskim oraz Stiftung Brandenburg w Fürstenwalde i w żadnym przypadku nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej”.



Spis treści

Edward Jaworski	
Wstęp	5
Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna	
Front forteczny łuku Odry i Warty	7
Gerd Heinrich	
Nowa Marchia i wojna siedmioletnia (1756-1763)	27
Andrzej Toczewski	
Podziemie obozowe w Oflagu II C Woldenberg w Dobiegniewie	41
Werner Vogel	
Terytorium Nowej Marchii na przestrzeni wieków	79
Tadeusz Szczurek	
Osadnictwo na terenie Gorzowa Wielkopolskiego przed lokacją miasta	97
Edward Jaworski	
Vorwort	197
Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna	
Fortfront Oder-Warthe-Bogen	199
Gerd Heinrich	
Die Neumark und der Siebenjährige Krieg (1756-1763)	215
Andrzej Toczewski	
Die Widerstandsbewegung im Oflag II C Woldenberg	229
Werner Vogel	
Das Territorium der Neumark im Laufe der Jahrhunderte	255
Tadeusz Szczurek	
Siedlungen auf dem Gebiet des heutigen Gorzów Wielkopolski vor dessen Gründung	275

Najnowszy Zeszyt, jaki oddajemy do Państwa rąk jest bardzo obszerny. Składają się na niego wykłady, które mają duże znaczenie dla naszej lubuskiej historiografii.

Wydawnictwo otwiera wykład Roberta M. Jurgi poświęcony Międzyrzeckiemu Rejonowi Umocnionemu, jednej z największych zachowanych w Polsce fortyfikacji z XX wieku. Robert Jurga stosuje bardziej poprawną nazwę MRU tj. Front Forteczny Łuku Odry i Warty, przedstawia genezę jego powstania, budowę oraz wykorzystanie w czasie II wojny światowej. Osobno omawia powojenne losy tej fortyfikacji.

Prof. Gerd Heinrich przypomina dzieje wojny siedmioletniej na terenach Nowej Marchii. Przedstawia przebieg bitwy pod Sarbinowem i Kunowicami, pomiędzy wojskami Fryderyka a wojskami austriackimi i rosyjskimi. Zajmuje go także los miast nowomarchijskich: Kostrzyna, Myśliborza, Gorzowa, Strzelec Krajeńskich i Drezenka. Skutki wojny przedstawia zgodnie z historiografią niemiecką.

Działalność podziemia obozowego w Oflagu II c Woldenberg w Dobiegniewie przedstawia dr Andrzej Toczewski. Jest to pierwsze tak szczegółowo udokumentowane opracowanie tego problemu. Pokazuje jak skomplikowane było zachowanie tak dużego skupiska jeńców przez tak długi okres odosobnienia. Ukazuje różne postawy jeńców uwarunkowane poglądami politycznymi, ideologicznymi. Interesująco wypada opis funkcjonowania organizacji podziemnej wewnątrz obozu, kontakty z KG ZWZ, AK, prowadzenie działalności wydawniczej oraz przygotowania obozu na nadejście frontu.

Kolejny raz pojawia się temat związany z rozwojem terytorialnym Nowej Marchii. Tym razem prof. dr Werner Vogel omawia rozwój terytorialny Nowej Marchii na przestrzeni wieków w kontekście rywalizacji o tereny Ziemi Lubuskiej między Piastami śląskimi i wielkopolskimi, książętami pomorskimi a Brandenburczykami. W swym opracowaniu sumuje on wyniki badań nauki niemieckiej. Prof. Vogel odnosi się również do wcześniejszych wykładów prowadzonych w naszej bibliotece, co niewątpliwie wzbogaca wiedzę o nowe opinie i stanowiska.

Ostatnia, bardzo obszerna część zeszytu, zawiera wykład dr Tadeusza Szczurka, który w sposób bardzo przystępny omawia kwestię „Osadnictwa pradziejowego na terenie Gorzowa”. Praca ta podsumowuje stan badań archeologicznych na terenie miasta do końca 2005 roku. Wartość pracy podnosi również bardzo bogaty materiał ilustrujący znaleziska archeologiczne na poszczególnych stanowiskach. Do tej pory ukazywały się jedynie niewielkie wzmianki o pojedynczych odkryciach. Nie było natomiast pełnej publikacji na ten temat. Artykuł zamieszczony w zeszytach jest niewątpliwie cennym źródłem dla historyków i archeologów oraz uwieńczeniem wieloletnich badań grupy archeologów z gorzowskiego Muzeum Lubuskiego im. Jana Dekerta.

Edward Jaworski
Dyrektor WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Robert M. Jurga

Z wykształcenia architekt. Zainteresowanie fortyfikacjami zaczęło się od prof. Janusza Bogdanowskiego, który przed laty na wydziale architektury stworzył coś w rodzaju fakultetu architektury militarnej. Jest urzędnikiem państwowym. Wybitny polski ekspert w zakresie sztuki fortyfikacyjnej, autor książek i profesjonalny rysownik obiektów architektury militarnej. Współpracuje z wieloma europejskimi wydawnictwami oraz czasopismami. Mieszka w pobliżu dawnych niemieckich umocnień Wału Wschodniego z II wojny światowej.

Anna M. Kędryna

Ukończyła Akademię Muzyczną w Krakowie w klasie altówki. Jest również zawodowym stroicielem fortepianów i przez kilkanaście lat stroiła instrumenty. Fortyfikacjami zainteresowała się dzięki Robertowi Jurdze. W 1994 r. wspólnie z Robertem M. Jurgą założyli oficynę wydawniczą DonJon i zaczęli wydawać książki o architekturze militarnej. W 1995 r. przeprowadzili się do Boryszyna gdzie kilka lat później objęła stanowisko sołtysa.

Front forteczny łuku Odry i Warty

Granica wschodnia a traktat wersalski

Kapitulacja Niemiec kończąca I wojnę światową podpisana 11 listopada w lesie pod Campiegnie kończyła wprawdzie zmagania wojenne, ale jednocześnie stawiała Niemcy w nowym, trudnym położeniu gospodarczym, politycznym i wojskowym. 10 stycznia 1920 r. za sprawą Traktatu Wersalskiego klęska zmieniła się w hańbę i upokorzenie. Niemcy utraciły prowincje na wschodzie i zachodzie kraju. Musiały płacić kontrybucję wojenną. Ponadto została zlikwidowana armia. Na kraj nałożono zakaz budowy fortyfikacji stałych. Niemcy stały się krajem bez miecza i tarczy zagrożonym z prawie każdego kierunku. Warunki Traktatu Wersalskiego uniemożliwiały zarówno prowadzenie wojny zaczepnej, jak i obronnej. Artykuły 42 i 180 zakazywały budowy nowych i nakazywały niszczenie istniejących obiektów fortyfikacyjnych na granicy z Belgią, Holandią Francją i Luksemburgiem, artykuł 115 dotyczył wysp Helgoland i Dune, 195 wybrzeża Bałtyku od Kolonii do Koszali-
na. Mniej restrykcyjny artykuł 196 zabraniał wprawdzie budowy nowych fortyfikacji w 50-kilometrowym pasie wzdłuż wybrzeża Niemiec, ale pozwalał na zachowanie umocnień już istniejących z ograniczoną ilością amunicji. Sprawę umocnień wschodnich i południowych regulował artykuł 180, który stanowił że:(...) „istniejący system fortyfikacyjny granic na południu i wschodzie Niemiec będzie utrzymany w obecnym stanie”. Ponadto część fortyfikacji znalazła się poza granicami. Nadzór nad przestrzeganiem postawionych warunków traktatowych sprawowała Międzypaństwowa Komisja Kontroli, która zaczęła działać w styczniu 1920 r.

Raczej trudno przypuszczać, że państwo z bogatymi tradycjami wojskowymi spokojnie zaakceptuje i podporządkuje się traktatowi określanemu w kręgach wojskowych jako „wersalskie zawieszenie broni”. W kręgach politycznych i militarnych szybko zapanowało przekonanie, że bez fortyfikacji granicznych niemożliwe jest odbudowanie potęgi militarnej. Zainteresowanie sztabów fortyfikacyjnych Ziemią Lubuską nastąpiło zaraz po ustaleniu granicy traktatem.

Dlaczego właśnie tutaj? Jeżeli połączymy linią prostą Poznań z Berlinem otrzymamy oś środkowego Nadodrza, ważny kierunek strategiczny wschód – zachód, przy czym odległość od dawnej granicy polsko-niemieckiej do centrum Berlina wynosi tylko 165 km. Nie można było lekceważyć niebezpieczeństwa płynącego z tego kierunku. Istnieje jeszcze pojęcie tradycji miejsca. Środkowe Nadodrze wyznaczone łukiem dolnej Warty i zakolem Odry na przestrzeni wieków było fortyfikowane przez władców polskich i germańskich. Dzięki badaniom archeologicznym zlokalizowano tutaj około 100 punktów grodowych położonych w strategicznych miejscach, nierzadko pokrywających się z fortyfikacją XX-wieczną. Ważną rolę

spełnia także samo ukształtowanie terenu. Znajduje się tutaj bowiem około 500 jezior tworzących naturalne południkowo ułożone ciągi liniowe, lasy oraz rozlewiska rzek z ich dopływami. Przy dobrej rozbudowie dróg i linii kolejowych warunki te stanowiły niepodważalny atut. Od wschodu, prawie od rzeki Obry, płaski teren przechodzi stopniowo w pagórkowaty, tworząc wręcz idealne miejsce do obrony.

Fortyfikacja – ale jaka?

Doświadczenia wyniesione z I wojny światowej wykazały wielkie znaczenie fortyfikacji stałych w obronie granic, określając zarazem ich słabe punkty, zarówno ze względów taktycznych, jak i technicznych. Dzięki temu można było ustalić, czym powinny się charakteryzować nowoczesne budowle obronne.

Ustalono przede wszystkim, że powinny być zbudowane z odpowiednio dużej masy jednorodnego betonu najlepszej jakości. Taka konstrukcja pozwalała na przyjęcie uderzenia pocisków o dużym kalibrze. Ściany i stropy w pomieszczeniach bojowych i mieszkalnych należy zabezpieczyć przed odpryskami betonu, a całość powinna być gazoszczelna i wyposażona w skuteczny system wentylacyjny. Równocześnie musiały być odpowiednio głęboko posadowione, aby zabezpieczyć fundamenty przed pociskami. Obiekty narażone na ogień ciężkiej artylerii powinny mieć też kondygnacje podziemne. W razie przeznaczenia do uporczywej obrony podziemne korytarze powinny zapewnić połączenie z zapleczem, tak aby można było swobodnie dostarczać żywność, amunicję, energię i świeże powietrze.

Zasadę tę w budowie umocnień po I wojnie i w przededniu II wojny światowej zastosowali inżynierowie we wszystkich krajach europejskich. Projekty przewidywały powstanie małych i dużych grup warownych, z których pierwsze uzbrojono jedynie w broń piechoty, a drugie w działa kalibru od 75 mm wzwyż.

W owym czasie ścierały się w Niemczech dwie koncepcje umocnienia granic. Pierwsza, Ministra Obrony Narodowej Wernera von Blomberga, który na podstawie doświadczeń wyniesionych z I wojny światowej był zwolennikiem stworzenia pozycji militarnej blisko granicy głęboko urzutowanej z małymi, licznymi schronami dla wszystkich rodzajów uzbrojenia. Znalazła ona poparcie gen. Wilhelma Keitla i szefa Ogólnego Urzędu Wojskowego (Allgemeine Herresamt) gen. Friedricha Fromma. Druga, autorstwa sztabu fortyfikacyjnego pod dowództwem gen. Otto-Wilhelma Förstera popierana przez Głównego Dowódcę Wojsk – gen. Wernera von Fritscha i Szefa Sztabu Generalnego gen. Ludwiga Becka przewidywała budowę ciężkich umocnień linearnych.

Kolejny wariant koncepcji budowy umocnień powstał w 1935 r., a jego autorem był gen. Erich Mainstein. Dotyczył on umocnień zachodniej granicy Niemiec. Spór pomiędzy sztabem fortyfikacyjnym z jednej strony, a dowództwem z drugiej, miał być rozwiązany podczas inspekcji Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego 30 października 1935 r. przez Adolfa Hitlera, Naczelnego Dowódcę Wehrmachtu. Wizyta ta zaowocowała decyzją o zaakceptowaniu formy obszaru umocnionego dla umocnień granicznych. Oznaczało to przyjęcie projektu gen. Otto-Wilhelma Förstera dla wschodnich granic. Umocnienia na zachodnich granicach III Rzeszy powstawały w oparciu o plany gen. Ericha Mainsteina.

Zupełnie zmieniona, w porównaniu z okresem przedwojennym, sytuacja polityczna i gospodarcza, a także wiedza wyniesiona z wojny światowej zmuszały do stworzenia nowej koncepcji budowania umocnień. W Ministerstwie Obrony od roku 1920 szefowi naczelnego dowództwa wraz z 5. Inspektorem Pionierów (Pionierinspektion) podlegało planowanie i wykonanie umocnień lądowych, a od roku 1934 nawet i umocnień na wybrzeżu. Urząd Uzbrojenia Armii (Hereswaffenamt) podporządkowany szefowi administracji wojska wraz z Wydziałem Saperskim (Pionierabteilung WaPrüf 5) był odpowiedzialny za budowę i sprawdzenie uzbrojenia fortecznego, jego pancerzy i urządzeń. Instytucje te wraz ze wzrostem zakresu działania zostały odpowiednio rozbudowane. Z 5. Inspektoratu Pionierów powstał Inspektorat Fortyfikacji.

Dalsza rozbudowa administracji wojskowej przedstawiała się w 1939 r. następująco: Sztabowi Generalnemu w Ogólnym Urzędzie Wojskowym (Allgemeine Heeresamt) podporządkowany był Inspektorat Pionierów i Fortyfikacji dowodzony przez gen. porucznika Jacoba. W jego skład wchodził 5. Inspektorat Pionierów z pułkownikiem Jordanem jako szefem sztabu, Inspektorat Fortyfikacji z pułkownikiem Janecke na stanowisku szefa sztabu oraz Inspektorat Saperów Kolejowych z pułkownikiem Willem w charakterze szefa sztabu. Sztabowi Generalnemu w Ogólnym Urzędzie Wojskowym podporządkowany był też Urząd Uzbrojenia Armii odpowiedzialny za kontrolę, budowę i rozbudowę umocnień. Za wyposażenie obiektów fortyfikacyjnych odpowiedzialny był Wydział Pionierów i Pionierów Fortyfikacji w Urzędzie Przemysłu Zbrojeniowego pod dowództwem pułkownika-porucznika G. Müllera.

W początkowym okresie rozbudowa i obsadzanie stanowisk w Ministerstwie Obrony zmienionym w 1938 r. w Dowództwo Naczelne Wehrmachtu było możliwe w bardzo ograniczonym zakresie. Tak więc przy Inspektoracie 5 istniał referat IV, który opracowywał konstrukcje umocnień. Jeszcze w 1934 r. IV Referat składał się z majora i dwóch urzędników, którzy we współpracy z Wydziałem Pionierów, bazując na danych z okresu przedwojennego oraz na doświadczeniach wojny pozycyjnej i postępie technicznym stworzyli podstawy dla przyszłej budowy umocnień stałych.

Środki budżetowe przed 1934 r. były tak skąpe, że można było zaplanować tylko najprostsze budowle. Oszczędzano przy tym na częściach pancernych dla stanowisk strzeleckich i karabinów maszynowych, kopułach obserwacyjnych, drzwiach, itp. Wykonanie tylko nielicznych pancerzy można było zlecić hutom. IV Referat miał za zadanie wczesne dostarczanie rozporządzeń Służbom Budowlanym pracującym w terenie, aby zapewnić porządek prac budowlanych, które około 1935 r. zaczęto ujednolicać, tworząc zbiór podstawowych przepisów budowlanych pod nazwą „Budowa Umocnień Stałych”. Był on na bieżąco uzupełniany i w końcu składał się z dwunastu części.

Linia Niesłysz – Obra

Od 1927 roku Niemcy rozpoczęły przygotowania do umacniania swojej wschodniej granicy na kierunku berlińskim. Działała jeszcze międzysojusznicza komisja kontroli czuwająca nad przestrzeganiem postanowień Traktatu Wersalskiego

dotyczących zakazu budowy fortyfikacji stałych, wszystkie działania podlegały całkowitemu utajnieniu. W 1928 r. Inspektorat Saperów i Fortyfikacji rozpoczął szczegółowe badania taktyczne Bramy Lubuskiej. Uznano, że powstałe w latach 1925-26 Przedmoście Odrzańskie, którego budowę przerwało wykrycie prac przez Międzyalianską Wojskową Komisję Kontroli nie stanowi skutecznego zabezpieczenia przed jej utratą. W związku z tym postanowiono wysunąć linię obrony znacznie do przodu opierając ją o rzeki Ołobok i Obrę, które wzmocnione systemem zapór wodnych, jazów, przelewów i kanałów strategicznych stanowić mogły trudną do przebycia przeszkodę. Zaprojektowaną linię fortyfikacji nazwano od dwóch największych naturalnych przeszkód znajdujących się na tym terenie: jeziora Niesłysz i rzeki Obrę – Linią Niesłysz–Obrę (Nischliz–Obrę Linie).

Z początkiem lat 30. minionego wieku przystąpiono do regulacji rzeki Ołobok, by w 1934 r. rozpocząć budowę systemu hydrotechnicznego, którego zadaniem było spiętrzenie wody. Wybudowano także ciągłą zaporę przeciwszturmową składającą się z kanałów taktycznych, których głębokość sięgała do 6 m, a szerokość do 20 m. Na ich dnie równoległe do brzegów wykonano zapory przeciwdesantowe. Były to drewniane pale zwieńczające stalowymi koronami i oplecione drutem kolczastym. Równocześnie przystąpiono do wzmacniania miejsc, w których cieki wodne przecinały się z traktami komunikacyjnymi, obiektami o odporności C typu MG-Schartenstand mit Pak-Unterstellraum. Osobno stawiano stanowiska dla karabinów maszynowych i bierne garaże dla działka przeciwpancernego wytaczanego na pozycję polową. Ograniczone środki finansowe skutkowały budową obiektów o odporności C, mniejszych i niewymagających dużego zaangażowania środków technicznych. W połowie 1935 r. przystąpiono do budowy 13 obiektów o ostrzałoodporności B i B1, które zostały ukończone na przełomie lat 1935-36. Wszystkie prace budowlane, zarówno przy obiektach fortyfikacyjnych, jak i hydrotechnicznych wykonywały wyspecjalizowane firmy budowlane. Przystępowały one do prac na mocy wygranego przetargu. Preferowano firmy lokalne, powodując tym samym wzrost gospodarczy i rozwój małych miejscowości. Takim przykładem może być miejscowość Boryszyn i firma budowlana Maxa Leibnera, która w okresie „przedfortyfikacyjnym” zatrudniała 30 pracowników, a w okresie budowy fortyfikacji liczba ta doszła do 400 ludzi. Aby zapewnić właściwe warunki socjalne oraz rozwojowe w firmie powstały baraki mieszkalne, nowe biuro projektowe (obecnie szkoła), stacja benzynowa. Rozbudowano tartak z linią kolejki wąskotorowej, żwirownię i zakupiono specjalistyczny sprzęt budowlany, taki jak betoniarki do wylewania obiektów o dużej wysokości.

Front Umocniony Łuku Odry i Warty

Historia Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty (Festungsfront Oder-Warthe-Bogen) zaczyna się w zasadzie w 1935 r. Wtedy to przez rozbudowę systemu obronnego Linii Niesłysz-Obrę w odległości zaledwie 120 km od granic Berlina miało powstać nowoczesne i najsilniejsze założenie fortyfikacyjne na wschodnich granicach Trzeciej Rzeszy.

Liczący około 120 km umocniony front ograniczony rzekami Odrą i Wartą, podzielony został na trzy odcinki: południowy, północny i centralny. Istniejące na tym terenie jeziora i ciek wodne połączono kanałami. Pozwoliło to na ograniczenie liczby wznoszonych obiektów bojowych. Trzeci, centralny odcinek, miał największe nasycenie jeziorami i rzekami. Tu właśnie powstał duży system podziemny, który miał połączyć z sobą trzy linie obronne: pierwszą, składającą się z obiektów o odporności A i B-alt. Drugą miały tworzyć obiekty o odporności A1 i trzecią, w skład której miało wejść 10 baterii pancernych wyposażonych w najcięższe obrotowe wieże uzbrojone w karabiny maszynowe MG 34-neu, haubice i działa o kalibrze 100 mm. Przewidywany koszt inwestycji miał osiągnąć 1800 mln Reichsmark.

System podziemny, wraz z obiektami broniącymi wjazdów do niego, zwany również Odcinkiem Wysoka (Abschnitt Hochwalde) miał składać się z 15 obiektów o ostrzałodporności A, 13 „milczących obiektów” o ostrzałodporności A1, 79 obiektów o ostrzałodporności B i 4 baterii pancernych o ostrzałodporności A, czyli łącznie 119 obiektów, z czego 58 miało być połączonych korytarzami.

Usytuowanie ich w terenie uzależnione było od znaczenia i funkcji, jaką miały pełnić. Obiekty o odporności A miały być lokowane w najważniejszych, najwyższych punktach terenowych, przede wszystkim na Russenberg (koło obecnej Kęszycy). Trzy z nich przewidziano jako jedna grupa w okolicach Herrscherbergu (Koło Boryszyna). Do osłony baterii miały powstać obiekty obrony bliskiej uzbrojone w 2 - 3 sześciopociskowe kopuły pancerne do ognia okrężnego, z kazamatą dla karabinu maszynowego do ognia flankującego i moździerz motorowy M191 oraz miotacz ognia.

Obsada obiektów wahała się pomiędzy 50 - 180 osób, co w sumie dla wszystkich obiektów o odporności A oznaczało obsadę składającą się z 1795 osób.

Określenie „milczące obiekty” oznaczało 13 obiektów o odporności A1 z środkowej linii frontu, które miały być wyposażone w artylerię o kalibrze 100 mm umieszczoną w wieżach lub kazamatach pancernych. Ich zadaniem było otwarcie ognia obronnego dopiero wtedy, gdy wojska przeciwnika znajdowały się na krawędzi zasięgu ich pola walki. Wcześniej powinny pozostawać „milczące”, żeby przed czasem nie zostać zdemaskowane. Każdy obiekt miał dwóch obserwatorów artylerii. Obsada jednego obiektu wahała się od 76 do 105 osób, w sumie we wszystkich obiektach o ostrzałodporności A1 dawało to 1120 osób załogi.

79 obiektów o odporności B pod względem uzbrojenia można podzielić na dwie grupy: pierwszą, składającą się z 40 obiektów wyposażonych w jedną kopułę dla dwóch karabinów maszynowych przeznaczoną do obrony okrężnej oraz karabin maszynowy w kazamacie. Ich załoga składała się z 38 osób. Drugą grupę tworzyło 39 obiektów wyposażonych dodatkowo w moździerz M19, z 46 -osobową załogą. Łącznie załoga obiektów o odporności B miała liczyć 3388 osób.

Planowane cztery baterie miały być wyposażone w umieszczone w obrotowych wieżach pancernych haubice 150 mm lub 100 mm długolufowe działa. Ich załoga miała liczyć 470 osób.

Oprócz wyżej wspomnianych czterech kategorii obiektów w skład całkowitej obsady „odcinka Wysoka” miało wejść jeszcze 428 osób: sztab 4 pułku piechoty

(4 InfanterieRegiments-Stäbe), dwa plutony łączności (2 Nachrichtenzüge), pionierzy i personel warsztatowy, co łącznie dawało ponad 7200 osób.

Szczegółowy plan rozbudowy odcinka Wysoka był gotowy w 1936 r. Niestety, opóźniające się prace projektowe nad pancernymi dla obiektów o odporności A i A1 i obrotowymi wieżami, które miały być instalowane w obiektach o odporności B, pozostawiły realizację planu niewykonalną. Żaden z zamieszczonych w atlasie pancerny nie wyszedł poza sferę projektową, a w nielicznych przypadkach prototypu. Próbnego ostrzału dwóch najcięższych wież dokonano na terenie poligonu Wehrmachtu w Kummersdorff. Warto zaznaczyć, że przemysł zbrojeniowy Rzeszy był w stanie wyprodukować tylko dwie wieże rocznie.

W praktyce wybudowano jedynie obiekty o odporności B i B1, nie licząc powstałych wcześniej w okresie budowy Linii Niesłysz-Obra stanowisk dla karabinu maszynowego z garażem dla działka przeciwpancernego (MG-Schartenstand mit Pak-Unterstellraum) o ostrzoodporności C.

System podziemny

Na przełomie lat 1936-37 rozpoczęto budowę systemu podziemnych korytarzy, które miały połączyć planowane wcześniej trzy linie obiektów, tzw. B-werki, A-werki i pancerne baterie. Przy budowie systemu podziemnego wykorzystano profile korytarzy podziemnych zaprojektowane wcześniej przez IV referat przy Inspektoracie Pionierów i Fortyfikacji. Opracowano wówczas siedem profili:

- a) dworcowy – 4,20 m x 4,00 m,
- b) głównej drogi ruchu – 3,55 m x 2,80 m,
- c) kolejki wąskotorowej z poboczem dla ruchu pieszego – 3,80 m x 2,30 m,
- d) dostawczej kolejki wąskotorowej – 2,65 m x 1,60 m,
- f) drążonego w skałach, a przeznaczonego dla pieszych,
- g) dwukondygnacyjnego, przeznaczonego dla pomieszczeń w systemie podziemnym 5,00 m x 4,60 m,

Profil oznaczony „e”, nie znalazł zastosowania, przez co nie uwzględniono go w dokumencie. Z zamieszczonych w nim profili w systemie podziemnych korytarzy FF OWB nie znalazły zastosowania oznaczone symbolami „f” i „g”.

Pochodzący z 1936 r. projekt obiektów połączonych systemem podziemnym na południu rozciągał się pomiędzy linią kolejową Jordanowo - Łagów, natomiast na północy sięgał w pobliże drogi Międzyrzecz - Pieski. Pokrywa się z istniejącą dzisiaj główną drogą ruchu, którą zamykają na południu obiekt 713, a na północy 739.

Ze względu na wymaganą ochronę przed bombami lotniczymi system podziemny musiał być wybudowany na odpowiedniej głębokości. W gruncie skalistym wynosiła ona od 4,5 – 7 metrów, a w gliniastym około 21 m, co nie całkowicie pokrywa się z głębokościami szybów występujących na terenie Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty, które wahają się od 12 do 30 m. Należy przy tym zaznaczyć, że tzw. „główna droga ruchu” i korytarze łączące ją z poszczególnymi obiektami wykonane zostały metodą górniczą, natomiast korytarz – poterna prowadzący od wjazdu z poziomu „0” w pobliżu miejscowości Wysoka wykonano metodą odkrywkową.

System korytarzy podziemnych składał się z poprowadzonej południkowo głównej drogi ruchu z 22 dworcami – „mijankami”, którym nadano nazwy zgodnie z literami ówczesnego kodu telegraficznego. Na dworcach znajdowały się toalety, pomieszczenia na transformatory, pomieszczenia przeznaczone do ładowania akumulatorów kolejki wąskotorowej i wnęki umożliwiające zainstalowanie wentylatora wymuszającego ruch powietrza w korytarzach.

Do systemu planowano pięć wjazdów: trzy główne i dwa dodatkowe, na zapole linii. Główna droga ruchu, z prowadzącymi od niej korytarzami wiodącymi do zespołów koszarowych umieszczonych bezpośrednio pod obiektami bojowymi, według dokumentu z 1944 r. liczyła 32,5 km długości i około 7,54 ha powierzchni.

System podziemny zaprojektowano pomiędzy dwoma naziemnymi liniami kolejowymi Międzyrzecz (Meseritz) – Sulęcín (Zielenzig), przy której powstała stacja przeładunkowa w Kursku (Kurzig) i Jordanowie (Jordan) oraz Gościkowo (Paradies) – Jordanowo – Łagów (Lagow) ze stacją przeładunkową w Staropolu. W okresie budowy nosiła ona nazwę Staropole-Boryszyn (Stapel-Burschen). Po pomiędzy nimi ułożono budowlane linie kolejowe prowadzące praktycznie do wszystkich wznoszonych obiektów.

Budowa systemu podziemnego nigdy nie została ukończona, a stan zaawansowania prac w 1945 r. wynosił zaledwie 30 procent. Niemniej jednak do dzisiaj wzbudza podziw dokładność wykonawstwa i sposób kładzenia torowiska, odwodnienie i system wentylacji grawitacyjnej sprawnie działającej do dzisiaj.

Dylematy Hitlera

Budowę fortyfikacji kierował III Inspektorat Umocnień z siedzibą w Kostrzynie (Küstrin), natomiast prace w terenie prowadziły dwa sztaby fortyfikacyjno-saperskie rozlokowane w Torzymiu (Sternberg) i Sulęcinie. Przy budowie pracowały specjalistyczne firmy oraz oddziały Junaków Służby Pracy Rzeszy. Intensyfikacja prac na terenie Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty w tym czasie związana była z wyrażeniem zgody przez Adolfa Hitlera na rozbudowę tego odcinka jako trzonu niemieckich umocnień na wschodzie. Osobiste zainteresowanie Führera postępek prac potwierdzone zostało jego wizytą 30 października 1935 r. Po sześciogodzinnej inspekcji zapytany przez generała Wernera Frischa o decyzję, co do dalszego rozwoju umocnień oświadczył krótko: „Zgadzam się z formą obszaru umocnionego dla umocnień stałych”. Stwierdzenie to nie charakteryzowało formy, jaką należało przyjąć dla budowanych obiektów. Dawało to możliwość dowolnej interpretacji podczas projektowania. Czas budowy Führer określił dopiero tydzień po powrocie z Frontu Umocnionego do Berlina. Miał on wynieść 15 lat. W styczniu 1936 r. wprowadzono zakaz przelotu samolotów nad tym terenem. Przejazd pociągów i samochodów mógł się odbywać jedynie na podstawie specjalnych zezwoleń wydawanych przez Sztab Naczelný Niemieckiego Dowództwa Sił Zbrojnych.

W 1937 r. III Inspektorat ocenił fortyfikacje jako częściowo nadające się do walki i wydał rozkaz szkolenia obsady żołnierskiej, która do 1 października 1937 r. miała osiągnąć pełną gotowość bojową.

Podjęta z entuzjazmem przez budowniczych praca nie trwała długo. Już w kwietniu 1936 r. skrócono czas budowy do 10 lat, a następnie do sześciu i czterech, aby w końcu zrezygnować z pierwotnych planów. Sam Hitler po drugiej wizycie w maju 1938 r., w towarzystwie feldmarszałka Waltera von Brauchitscha i inspektora służby inżynieryjno-saperskiej gen. O. W. Förstera, zawiesił swoją decyzję z 10 października 1935 r. przesuwając główny ciężar prac związanych z fortyfikacją na zachodnie granice III Rzeszy. Tak więc Front Umocniony Łuku Odry i Warty pozostał nieskończonym, a prace zabezpieczające podjęła Organizacja Todt. Problemem, który zaważył na przerwaniu budowy były ciągle rosnące koszty i całkowity brak obrony pancernej na tym etapie projektowym.

Pomimo zawieszenia dalszej budowy umocnień liczono się z ich odstraszającym działaniem wobec polskiego ataku na tym kierunku i przypuszczano, że główne uderzenie skierowane będzie na Dolny Śląsk.

Podziemne fabryki

Po pierwszych dywanowych nalotach aliantów na zakłady produkcyjne III Rzeszy zapadła decyzja o przeniesieniu produkcji do kubatur podziemnych. Wykorzystywano w tym celu kopalnie i sztolnie. W zaistniałej sytuacji przypomniano sobie o nie użytkowanym systemie podziemnym Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty. Od roku 1943 w południowej i środkowej części systemu podziemnego zlokalizowano dwa zakłady produkcyjne występujące pod kryptonimem Schachtelham i numerze kodowym 314. Przeniesiono tam produkcję części do silników lotniczych firmy „Deimler”, którą w 1944 r. wizytował Albert Speer. Siłę roboczą stanowili przymusowi pracownicy z Niemiec, Związku Radzieckiego, Francji, Polski i Rumunii, których umieszczono między innymi w dawnych obozach zamieszkałych przed laty przez budowniczych fortyfikacji. Były to obozy w Wysokiej (Hochwalde) i koło Boryszyna. W części południowej systemu, na Pętli Boryszyńskiej, na magazyny surowców i gotowych produktów wykorzystano komory amunicyjne.

W systemie podziemnym wydzielono również cztery komory depozytowe o kubaturze 4800 m szesc. z przeznaczeniem na dokumenty archiwum Sztabu Generalnego z Królewca i zbiory Muzeum Fryderyka Wielkiego z Poznania.

Co dalej? – 1944/45

Błyskawicznie postępująca ofensywa Armii Czerwonej sprawiła, że w 1944 r. nieukończony zespół fortyfikacyjny trzeba było przygotować do obrony. Wtedy dofortyfikowano linię betonowymi uniwersalnymi stanowiskami dla karabinów maszynowych RS58c (Tobruk) oraz pogłębiono rów przeciwpancerny. Powstały także ziemne stanowiska dla dział i obserwatorów artylerii. W planach obrony było bowiem użycie lekkiej oraz ciężkiej artylerii polowej. Roboty ziemne prowadzone od listopada 1944 r. do połowy stycznia 1945 r. w niskich temperaturach wykonywała młodzież niemiecka w wieku od 15 lat oraz kobiety. Wszyscy skoszarowani byli w pobliżu fortyfikacji. Działalność wojskowa ograniczała się jedynie do kruszenia materiałami wybuchowymi zamrożonego gruntu. Natomiast wybieranie ziemi i profilowanie fortyfikacji polowych wykonywano ręcznie.

Przełamanie

Ostatnie raporty niemieckie pochodzące z 27 stycznia 1945 r. informują o brakach w wyposażeniu i uzbrojeniu obiektów, a uzupełnienie ich przewiduje się na połowę lutego. W tym czasie na terenie Frontu Umocnionego brakowało również obsady żołnierskiej. Pas przesłaniania broniły wycofujące się jednostki 9 armii dowodzonej przez generała Theodora Büsse i bataliony Volkssturmu. Obrona głównej linii fortyfikacji przypadła w udziale przerzuconemu w ostatniej chwili z Jugosławii V Korpusowi Piechoty Górskiej SS dowodzonej przez Obergruppenführera SS generała Friedricha Wilhelma Krügera oraz 433 i 463 Zapasowej Dywizji Piechoty Wehrmachtu. Do walki skierowano także odtwarzaną 192 Zapasową Dywizję Piechoty, 86 forteczny batalion ciężkich karabinów maszynowych oraz 103 stały forteczny batalion piechoty.

Tymczasem po południu 25 stycznia 1945 r. czołgi 1 Armii Pancernej Gwardii gen. Michaiła E. Katukowa, która obchodziła Poznań od południa, ścigała nieprzyjaciela w kierunku Nowego Tomysła (Neutomischel) i Międzyrzecza. Kierowała się ku granicy Niemiec. Na przedzie znajdowała się 45 Brygada Pancerna Gwardii płk N. Morgunowa, która po podejściu do granicy w rejonie Trzciela (Tirschtiegel) nie sforsowała Obrę z marszu, ponieważ Niemcy wysadzili wszystkie mosty i prowadzili obronę miejsc dogodnych dla przepraw.

W godzinach południowych 25 stycznia, według relacji marszałka Georgija Konstantynowicza Żukowa, odbyła się telefoniczna rozmowa między nim a Stalinem, która stanowiła podstawę sprecyzowania ogólnego planu działań – co nastąpiło 26 stycznia – i określenia zadań poszczególnych oddziałów.

Ogólny plan marszałka Żukowa dotyczący uderzenia w kierunku Odry przewidywał, że główne siły I Frontu Białoruskiego do 30 stycznia wyjdą na linię: Barlinek (Berlinchen) – Gorzów Wielkopolski (Landsberg a. W.) – Grodzisk (Freiberg). Po podciągnięciu tyłów i uzupełnieniu zapasów od rana 1-2 lutego wznowią natarcie forsując z marszu Odrę, następnie gwałtownie uderzą w kierunku Berlina.

W nocy z 27 na 28 stycznia marszałek Żukow postawił zadanie bojowe poszczególnym armiom. I tak: 2 Armia Pancerna Gwardii miała do 30 stycznia osiągnąć i sforsować Odrę między Cedynią (Zehden) a Kostrzynem. 1 Armia Pancerna Gwardii do 28 stycznia miała opanować główne punkty Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty: Skwierzynę (Schwerin), Międzyrzecz, Świebodzin (Schwiebus) i Sulęcín.

Plan przełamania głównej pozycji Frontu przewidywał, aby siłami 8 Armii Gwardii, 69 i 33 Armii, 7 Korpusem Kawalerii oraz wysuniętą do przodu 1 Armią Pancerną Gwardii, a także 11 i 9 Korpusem Pancernym Gwardii przełamać linię umocnień, następnie wyjść nad Odrę i uchwycić przyczółki.

44 Brygada Pancerna Gwardii dowodzona przez płk. Josifa Gusakowskiego otrzymała zadanie przełamania Frontu Umocnionego w rejonie miejscowości Wysoka. Awangardę stanowił 3 batalion czołgów dowodzony przez mjr Aleksiego Aleksandrowicza Karabanowa. Wraz z kompanią piechoty batalionu zmotoryzowanego i baterią artylerii z 1454 pułku artyleryjskiego miał zabezpieczać prze-marsz sił głównych.

Prawdopodobnie przy opracowaniu planu przełamania pomocnym był raport majora F. F. Baszanowa, który wraz z atache's militarnymi państw podówczas niezaangażowanych w działania II wojny światowej brał udział w propagandowej wycieczce zorganizowanej przez niemieckie Ministerstwo Wojny w lutym 1940 r. Prócz Grupy Warownej Ludendorff zwiedzano obiekty wchodzące w skład systemu podziemnego (766 i 715), co pozwalało mu na określenie siły ognia i możliwości obronnych obiektów niemieckich.

Na kierunku Wysoka szpicę kolumny 44 Brygady Pancernej Gwardii tworzył 3 batalion czołgów z kompanią fizylierów i baterią dział przeciwpancernych oraz jeden batalion czołgów mjr F.B. Boritko z kompanią fizylierów i baterią dział przeciwpancernych. Za nimi jechał 1454 pułk artyleryjski, dwa bataliony czołgów. Pozostałe siły stanowiły odwód, którym dowodził szef sztabu brygady ppłk I.A. Worobiew. Brygada płk Gusakowskiego przejechała przez miejscowość Bukowiec (Bauchwitz) i 29 stycznia po godz. 20.00 przecinając szosę Świebodzin-Międzyrzecz dotarła do Kaławy (Kalau). Tu ostrzelały ją niemieckie moździerze. Jeszcze w ciągu dnia Gusakowski otrzymał meldunek od grupy saperów wchodzącej w skład patrolu rozpoznawczego. Informował on, że drogę z Kaławy na Wysoką przecina ciągła zaporą przeciwpancerną, biegnąca z północy na południe („zęby smoka”), a jej krańców nie udało się zlokalizować.

Dowódca rozwinął brygadę na polach na zachód od Kaławy. Na północ od drogi na Wysoką zajął obronę 2 batalion czołgów, a na południe 1 batalion czołgów. Samą drogę zajął 3 batalion czołgów, na którym rozmieszczony był 1454 pułk artylerii pancernej. Saperzy twierdzili, że sama droga zagrodzona jest zaporą z szyn wstawionych w żelbetowe gniazda i zablokowana drewnianymi klinami, a okopy są puste. Rozpoznanie saperskie stwierdziło brak min na drodze za zaporą.

Płk Gusakowski postanowił wykorzystać noc i usunąć zaporę z drogi. Nie czekając na podejście sił głównych korpusu saperzy i fizylierzy wyciągnęli szyny i pojazdy pancerne sforsowały zaporę. Pogoda nie sprzyjała Niemcom. Od północy wiał dokuczliwy, porywisty wiatr, doskwierała wilgoć i było ciemno.

Przepuszczone przez główną linię obrony niemieckiej czołgi około godziny 23.00 dotarły pod Wysoką. Tu padły pierwsze strzały. Patrole rozpoznawcze dotarły do wschodniego skraju wsi, obchodząc miejscowość od północy natknęły się na kanał. Próba pokonania skończyła się fiaskiem. Niemcy odparli Rosjan ciężkim ostrzałem prowadzonym z obiektu 775. Silny ogień spowodował, że 3 batalion czołgów zajął obronę na skraju wsi. Gusakowski wysłał grupę w kierunku północnym dla odszukania innego miejsca przeprawy. Stwierdzono, że najsilniejszy ogień prowadzony jest z górującego nad drogą w kierunku zachodnim wzniesienia leżącego nad jeziorem. Zlokalizowano na nim Panzerwerk 775 zwiedzany dziesięć lat wcześniej przez Hitlera, jako obiekt należący do Linii Niesłysz–Obra pod numerem 516. Oślaniała go grupa piechoty. Karabanow wiedział, że bez zniszczenia tego obiektu nie będzie można opanować sytuacji. Jeden z czołgów wprowadzono do stodoły, z której można było prowadzić ogień czołowy. Jednak godzinny ostrzał nie przyniósł rozstrzygnięcia walki. Zdecydował o tym zbyt mały kaliber pocisków przeciwpancernych, którymi dysponowali Rosjanie. Ogień 85-mm działa nie był w stanie uszkodzić pancerzy. Dopiero wstrzelenie się w okno strzelnicze uszkodziło

karabin maszynowy w kopule i tym samym wyłączyło go z walki. Pozwoliło to fizylierom na przeprawę przez kanał i po krótkiej strzelaninie oczyszczenie okopów. Następnie kryjąc się za pancerzem czołgu, który zmiażdżył zasieki zdołali dotrzeć pod kopuły i obrzucić je ładunkami wybuchowymi. Te ogłuszyły obsługę, a załoga obiektu, według wspomnień nielicznych mieszkańców okolicznych wsi, którzy pamiętają moment wtargnięcia wojsk radzieckich – wysadziła się w powietrze.

Tuż po północy padły ostatnie strzały pod Wysoką. Droga na zachód została odblokowana. 44 Brygada Pancerna Gwardii poniosła niewielkie straty. 29 stycznia major Karabanow kierując walką z otwartej wieżyczki czołgu T34 ustawionego na skrzyżowaniu dróg na skraju wsi, został trafiony kulą karabinową wystrzeloną podobno przez chłopca, członka organizacji Hitlerjugend, mieszkańca Wysokiej. Dowodzenie batalionem objął zastępca Karabanowa kpt. P.A. Dnieprow i 44 Brygada Pancerna Gwardii ruszyła naprzód przekonana, że za nią przesuwają się siły 11 Korpusu Pancernego Gwardii, z którym nie nawiązano łączności.

Powojenne losy

Po zakończeniu II wojny światowej umocnienia opuszczone przez Niemców zostały zabezpieczone przez Wojsko Polskie, a następnie przejęte przez wojska radzieckie. Rozpoczęły one penetrację obiektów i demontaż urządzeń technicznych, agregatów prądotwórczych, pomp, sprężarek, urządzeń wentylacyjnych, uzbrojenia, itp.

Propaganda sprawiła, że zaczęli napływać korespondenci wojenni. Robili zdjęcia, filmy i sporządzali opisy umocnień. Jedną z grup, której przewodził korespondent wojenny gazety „Krasnaja Zwiezda” płk N. Denisow, oglądała centralny odcinek Frontu Umocnionego koło miejscowości Kaława (Pz.w.717 grupa warowna „Scharnhorst”) oraz południowy z systemem wodnym rzeki Ołobok i Pz.w.623 koło jeziora Cibórz.

Podziemia Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty interesowały pracowników komórki zajmującej się odszukiwaniem i zabezpieczaniem dzieł sztuki zrabowanych przez Niemców. Początkowo był to oddział specjalny Armii Radzieckiej, ale później, po kapitulacji Niemiec przekształcono go w komórkę przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Niemczech. W zamaskowanej podziemnej komorze odkryli oni stosy skrzyń zawierających dzieła sztuki zrabowane przez hitlerowców z muzeów Warszawy, Krakowa, Poznania, Gdańska i Pałacu w Wilanowie. Większość ze znalezionych wówczas dzieł powróciły do odpowiednich oddziałów Muzeum Narodowego.

Wiele obiektów służyło również jako doświadczalny poligon artyleryjski. Sprawdzano na nich skuteczność pocisków kumulacyjnych, przeciwpancernych i przeciwbetonowych. Ślady tych działań nałożyły się na ślady walk i często trudno je dzisiaj odróżnić. Przykładem takich działań mogą być Pz.W.772, 773, 712, 717.

Po rozpoznaniu inżynieryjnym, najpóźniej w marcu lub w kwietniu 1945 r., radzieccy saperzy przystąpili do rozbrajania fortyfikacji Frontu Umocnionego.

W okresie „zimnej wojny” zespół podziemi został zajęty przez Wojsko Polskie. Polacy zamurowali wejścia do obiektów, system podziemny częściowo oczyścili

i pomalowali. Poza ogólną konserwacją nie wykonano jednak żadnych innych prac, zwłaszcza że wcześniej wysadzone obiekty nie zapewniały już hermetyczności. Uniemożliwiło to wykorzystanie ich jako schronu przeciwoatomowego.

W 1956 r. ekipy saperskie Wojska Polskiego dokonały inwentaryzacji obiektów i części podziemnej, a następnie w 1957 roku wojsko opuściło podziemia Frontu Umocnionego. Akcja wywożenia do hut wysadzonych pancerzy trwała do 1960 r. Palnikami ciepła i wywożono na złom zachowane jeszcze kopuły. Pomagało przy tym wojsko.

W listopadzie 1984 r. w Krasnym Dłusku koło Skwierzyny odbyło się poufne spotkanie atomistów, radiologów, przyrodników i gospodarzy terenu z przedstawicielami Państwowa Agencja Atomistyki. W podziemnych korytarzach koło Międzyrzecza władze chciały urządzić składowisko odpadów atomowych. Poufności tego spotkania nie dochowali zaniepokojeni przyrodnicy, którzy wystosowali list protestacyjny. Od początku 1985 r. sytuacja zaczęła się zaostrzać. Ponieważ władze pozostawały głuche na liczne protesty zbiorowe i indywidualne, 20 lutego 1986 r. założono w Międzyrzeczu formalny zespół ekologiczny do spraw zbierania argumentów przeciwko lokalizacji składowiska atomowego w systemie podziemnym. Dwuletnia walka zakończyła się sukcesem ekologów. Minister Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych w sierpniu 1988 r. stwierdził, że Front Umocniony nie będzie rozpatrywany jako lokalizacja odpadów radioaktywnych ze względu na walory przyrodnicze i krajobrazowo-turystyczne.

W podziemiach odcinka centralnego wytworzył się specyficzny klimat. Utrzymuje się stała temperatura wahająca się od 8 do 10 stopni Celsjusza, wilgotność osiąga pułap 80–100 procent. Dzięki odpowiednim warunkom korytarze podziemne stały się doskonałą siedzibą zimową dla nietoperzy. Zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 11 sierpnia 1980 r. we fragmencie podziemnych korytarzy pod nazwą „Nietoperek” utworzono rezerwat przyrody. Stwierdzono, że w rezerwacie zimuje dwanaście gatunków nietoperzy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy.

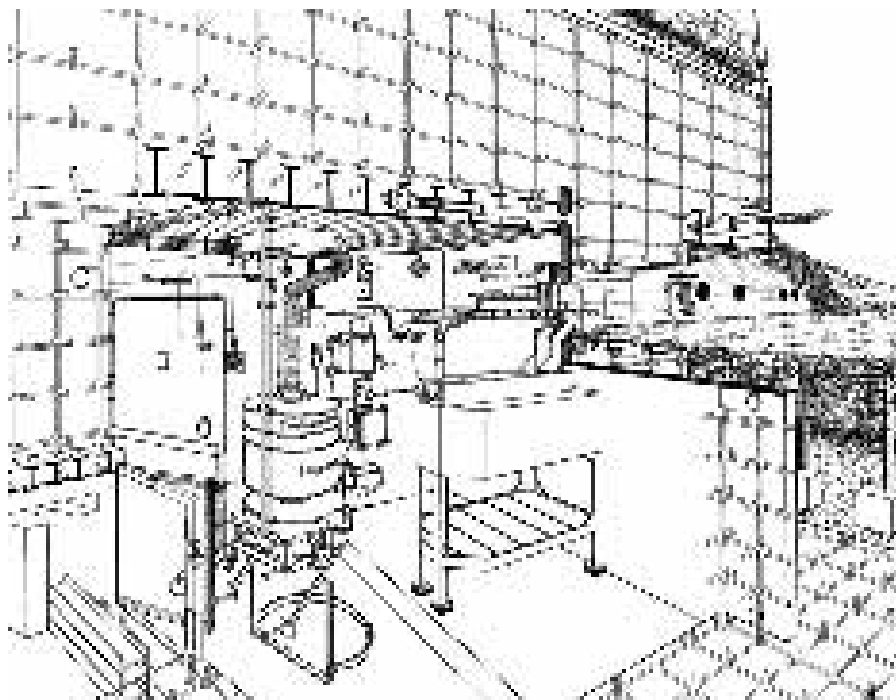
Bibliografia autorów

1. Ambachtsheer H. F., Verdediging naar bescherming, VOM REEKS 1995.
2. Bremmers J., Deutsche Bunker auf Waicheren, CIP-Gegevens Koninklijke Bibliotheek, 1989.
3. Burk K., Die deutschen Landesbestedigungen im Osten 1919 - 1945, Biblio Verlag Osnabruck 1993.
4. Chazette A., 1949-1944 Les batteries allemandes, Editions Heimdal 1987.
5. Dieter Robert Bettinger, Der Westwall, Referat zur Geschichte der deutschen Westbefestigungen, 1993, rękopis w posiadaniu autora.
6. Förster Otto-Wilhelm, Das Befestigungswesen, Neckergemund 1960.
7. Fröhle C., Kühn H. J., Die Befestigungen des Isteiner Klotzes 1900-1945, Fröhle – Kühn Verlagsgesellschaft des bürgerlichen Rechts 1996.
8. Fuhrmeister J., Der Westwall, Motor Buch Verlag 2003.
9. Gross M., Der Westwall zwischen Niederrhein und Schnee - Eifel, Rheinland-Verlag GmbH Köln 1982.
10. Kędryna A., Jurga R. M., Grupa Warowna Werkgruppe Schill, Kraków 1994.
11. Kędryna A., Jurga R. M., Grupa Warowna Werkgruppe Scharnhorst, Kraków 1994.
12. Kędryna A., Jurga R. M., Grupa Warowna Werkgruppe Ludendorff, Kraków 1994.
13. Kędryna A., Jurga R. M., Fortifications allemandes a l'Est, Le Werkgruppe „Schill” dans la region de Miedzyrzecz, 39 - 45 Magazine nr 102.
14. Kędryna A., Jurga R. M., Fortifications allemandes a l'Est, Festungsfront Oder-Warthe-Bogen Werkgruppe »Scharnhorst«, 39-45 Magazine nr 88.
15. Kędryna A., Jurga R. M., Katalog Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty, Kraków 2000.
16. Kędryna A., Jurga R. M., Wyposażenie socjalne obiektów fortyfikacji niemieckiej, Kraków 1998.
17. Leibner G., Die Festung Oder-Warthe-Bogen – Farb – Atlas zur Festung, Buchholz 2000.
18. Leibner G., Die Festung Oder-Warthe-Bogen, Buchholz 2000.
19. Miniewicz J., Perzyk B., Miedzyrzecki Rejon Umocniony, MBP 1993.
20. Miniewicz J., Perzyk B., Wał Pomorski, MBP 1997.
21. Neisingh C. N.J., Verbeek J. R., Duitse Bunkers in het Staelduinse bos, Stichting Menno van Coehoorn 1994.
22. Neisingh C. N.J., Verbeek J. R., Duitse Bunkers aan het Vassenaarse slag, Stichting Menno van Coehoorn 1993.
23. Plan ochrony rezerwatów przyrody „Nietoperek” i „Nietoperek II”, Narodowa fundacja Ochrony Środowiska, Warszawa 1999.
24. Toczewski A., Międzyrzecki Rejon Umocniony Muzeum Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra 2001.



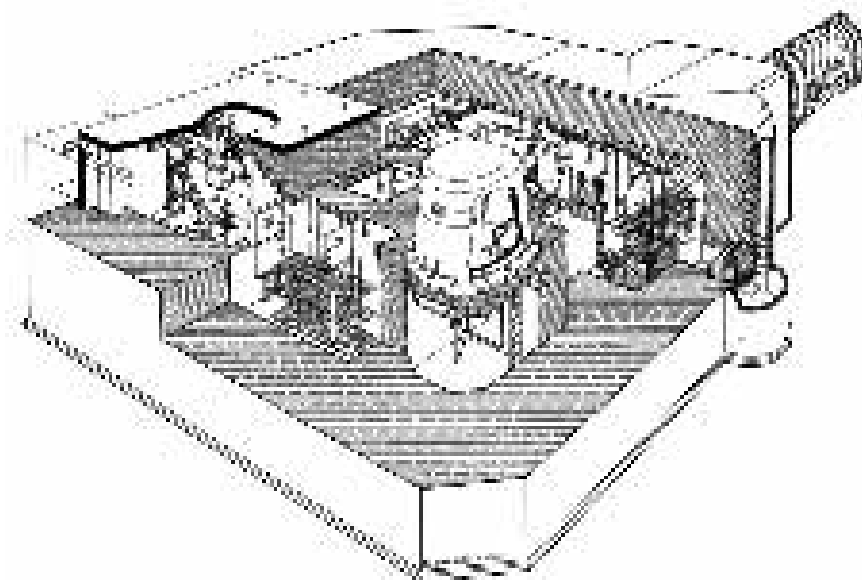
Rys. 1 Grupa Warowna Scharnhorst

Abb. 1 Werkgruppe Scharnhorst



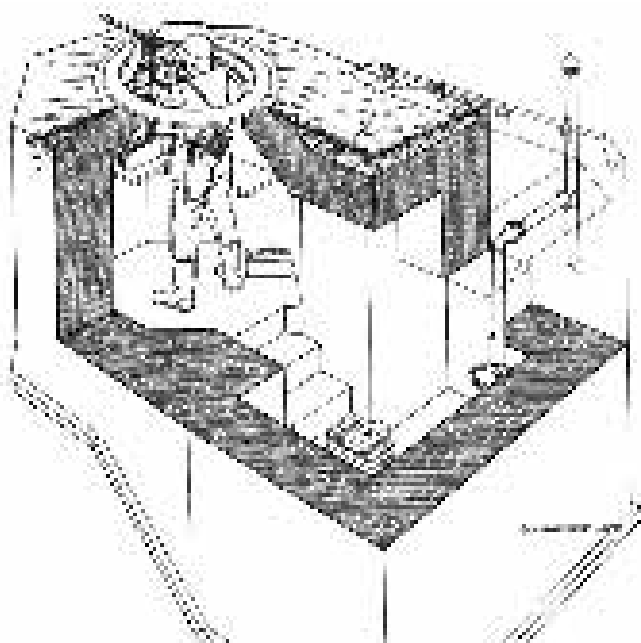
Rys. 2 Izba bojowa dla karabinu mazynowego

Abb. 2 Kampfkammer für ein MG



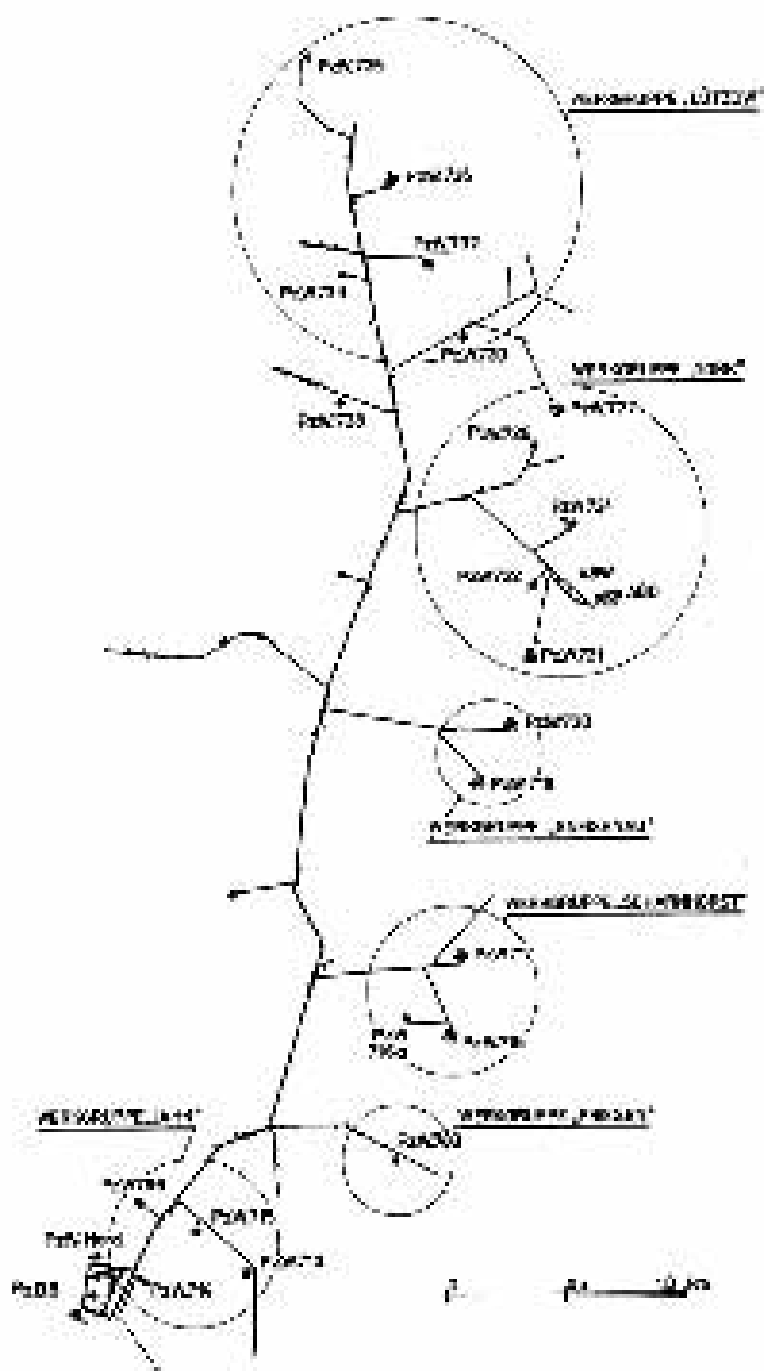
Rys. 3 Panzerwerk 866 Grupa Warowna Ludendorff

Abb. 3 Panzerwerk 866 Werkgruppe Ludendorff

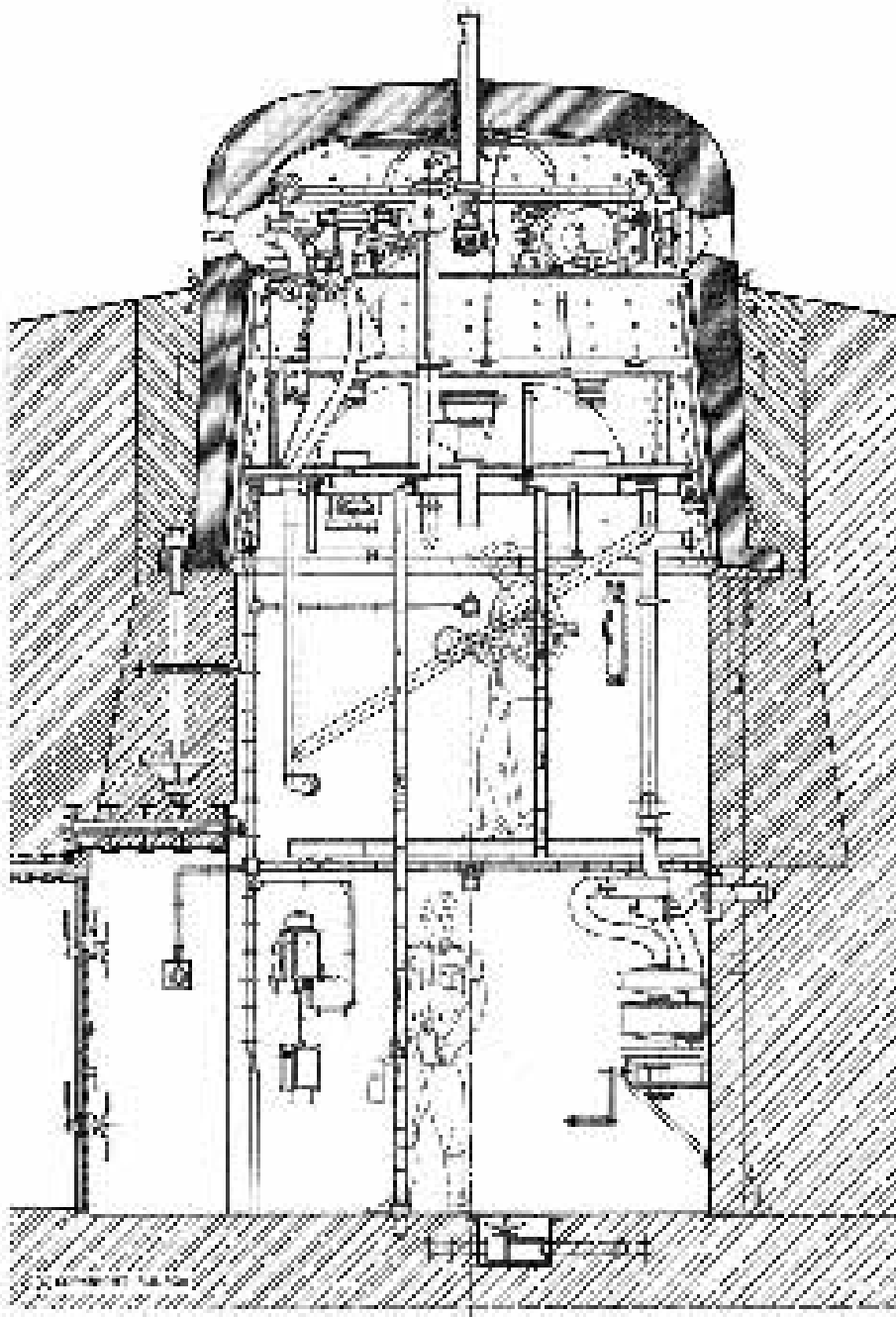


Rys. 4 Ringstand 58c

Abb. 4 Ringstand 58c



Rys. 5 System podziemny
Abb. 5 Das Hohlgangsystem



Rys. 6 Sześciostrzelnicowa kopuła 20P7

Abb. 6 Panzerturm mit 6 Scharten

Bibliografia

1. ADAMCZEWSKI Leszek: Konwój do Paradies. – Poznań: Pracownia Serwisu Oprogramowania, 1998. – 147 s.
2. ANTKOWIAK Włodzimierz: Poszukiwanie skarbów ukrytych w Polsce. – Warszawa: Bellona, 2000. – 187 s.
3. BOGDANOWSKI Janusz: Architektura obronna w krajobrazie Polski: od Biskupina do Westerplatte. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996. – 610 s.
4. [BROŻEK Dariusz]: Bunkry promują region: jedyne lubuskie zabytki w albumie. – (Nasza historia) / (dab) // Gazeta Lubuska (Wyd. AHBDE). – 2005, nr 285, s. 6E
5. [BROŻEK Dariusz]: Bunkry w pigułce. – (Nasza historia) / (dab). – II. // Gazeta Lubuska (Wyd. AHBGCDE). – 2005, nr 215, s. 7E
6. [BROŻEK Dariusz]: Bunkry w pigułce: teraz są atrakcją turystyczną. – (Nasza historia) / (dab). – II. // Gazeta Lubuska. (Wyd. AHBGCDE). – 2005, nr 186, s. 6E
7. BROŻEK Dariusz: Moda na beton. - II. // Gazeta Lubuska (Wyd. ABCEF). – 2000, nr 241, s. 25, 28
8. BROŻEK Dariusz: Piekielna dziura. – II.// Gazeta Lubuska (Wyd. ABC). – 2000, nr 66, s.12-13
9. BROŻEK Dariusz: Poznali tajemnicę: w czasie budowy fortyfikacji wyburzono pałac i wysiedlono wieś. – (Nasza historia) // Gazeta Lubuska (Wyd. AHBGCDE). – 2005, nr 302, s. 7E
10. BROŻEK Dariusz: Szlakiem majora: Niemcy przepuścili rosyjskie czołgi, bo wzięli je za własne. – (Nasza historia). – II. // Gazeta Lubuska (Wyd. HBGCDE). – 2006, nr 10, s. 6E
11. BROŻEK Dariusz: Szlakiem stalowych kopuł. – II. // Głos Gorzowa. – 2005, nr 91, s. 13
12. BUCHWALD Katarzyna: Zbunkrowana perła. – II. // Co w Mieście Piszczu. – 2005, nr 26, s. 1-2
13. CZABAŃSKI Tomasz, Kandulski Maciej: Trzcielska Pozycja Przesłaniania odcinek: Trzciel – Pszczew. – Poznań: Pomost, 2001. – 63 s.
14. DER „Ostwall” blieb viel schwächer als geplant. – II. // Neue Oderzeitung. – 1985, nr 4, s. 4
15. JURGA Robert M., Kędryna Anna M.: Festungsfront Oder - Warthe - Bogen: katalog. – Lubrza: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, 2001. – 183 s.
16. JURGA Robert M.: Architectura militaris w rysunkach perspektywicznych. - Boryszyn: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, 2001. – 2 t. ; T.1: . – [32] s.
17. KAUFMANN J.E., Jurga Robert M.: Twierdza Europa: europejskie fortyfikacje drugiej wojny światowej. - Warszawa: Bellona, 2002. – 473 s. – (Budowle Obronne)
18. KĘDRYNA Anna M., Jurga Robert M.: Wyposażenie socjalne obiektów fortyfikacji niemieckiej 1933-1944. – Kraków: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, 1999. – 80 s.
19. ŁĘSZCZAK Antoni: Lubrzański szlak fortyfikacji: przewodnik turystyczny. – Swarzędz: Instar, 2001. – 44 s.
20. MARCINKIEWICZ Rafał, Paczkowski Grzegorz: Propozycja prac konserwatorskich schronu bojowego Pz.W. 745 // W: Fortyfikacje na Ziemi Lubuskiej: zeszyt sesyjny nr 3 / red. Wojciech Eckert. – Zielona Góra: Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji, 1997. – S. 16-19
21. MIĘDZYRZECKI Rejon Umocniony. Odcinek północny: [plan] / oprac. Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna; tł. Stephan Doll. – Boryszyn: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, [2003]. – 1 mapa

22. MIĘDZYRZECKI Rejon Umocniony. System podziemny / oprac. Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna, Joanna Kocwa. – Boryszyn: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, [2003]. – 1 mapa
23. MIĘDZYRZECKI Rejon Umocniony. Odcinek centralny: [plan] / oprac. Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna, Joanna Kocwa. – Boryszyn: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, [2003]. – 1 mapa
24. MIĘDZYRZECKI Rejon Umocniony. Odcinek centralny: [plan] / oprac. Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna. – [Boryszyn]: [nakł. autorów], 2001. – 1 mapa
25. MINIEWICZ Janusz, Perzyk Bogusław: Międzyrzecki Rejon Umocniony 1934-1945. – Warszawa: MEGi, 1993. – 91 s.
26. MOSKALUK Agnieszka: Ich własna forteca. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2001, nr 50, s. 16-17
27. MOTYL Krzysztof: Międzyrzecki Rejon Umocniony zabytkiem architektury obronnej. – II. // Trakt. – 2004, nr 25, s. 60-61
28. MOTYL Krzysztof: Stan zachowania schronu bojowego Pz.W. 717 // W: Fortyfikacje na Ziemi Lubuskiej: zeszyt sesyjny nr 4. – Zielona Góra: Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji, 1998. – S. 32-36
29. MUSIAŁOWSKA Beata: Niebieski szlak turystyczny po południowym odcinku Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego // W: Fortyfikacje na Ziemi Lubuskiej: adaptacja, konserwacja i tło historyczne. – Zielona Góra: Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji, 1995. – S. 32-34
30. OKOPY strzeleckie w raju / opr. Franas Stanisław // Powiatowa. – 2001, nr 4-5, s. 16-17
31. PIEPRZKA Mariusz: Ludendorff kunszt przedwojennej techniki. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2006, nr 17, s. 11
32. PODEMSKI Jacek: Akcja „Neptun”. – II. // Strzelecko- Drezdenecki Kurier Powiatowy. – 2000, nr 2, s. 8-9
33. ROGALSKI Marian: Fortyfikacja wczoraj i dziś. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1978. – 510 s. – (Biblioteka Wiedzy Wojskowej)
34. SADOWSKI Jerzy: Międzyrzecki Rejon Umocniony turystyczną perłą Europy: międzynarodowe studium = Festungsfront Oder-Warthe-Bogen Als eine Touristische Perle Europas : die deutsch-polnische Denkschrift / tł. na niem. Sebastian Rosenbaum. – Gliwice: INFORT Jerzy Sadowski, 2005. – 173 s.
35. STRYIEWSKI Gerhard: Die Tankfalle versagte vor dem „Führer”. // Neue Oderzeitung. – 1985, nr 4, s. 5
36. TOCZEWSKI Andrzej: Międzyrzecki Rejon Umocniony. – Międzyrzecz: Muzeum, 1987. – 43 s.
37. TOCZEWSKI Andrzej: Międzyrzecki Rejon Umocniony. – Zielona Góra: Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2001. – 61 s.
38. WIECZOREK Janusz: Międzyrzecki Rejon Umocniony. – II. // Tyg. Kostrzyński. – 2002, nr 27, s. 16, 17
39. WITWICKI Przemysław: MRU: Międzyrzecki Rejon Umocniony. – Międzyrzecz: Migdał, 2005. – 20 s.
40. WOŹNIAK Czesław K.: Międzyrzecki Rejon Umocniony - nie w pełni wykorzystany. – II. // Lubuskie Aktualności Rolnicze. – 2005, nr 5, s. 38-39

Sporządził: Jarosław Spychała

Gerd Heinrich

Urodzony w 1931 r. Absolwent Wolnego Uniwersytetu w Berlinie gdzie był uczniem prof. Schlesingera. Pracę naukową rozpoczął w 1964 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej (Pädagogischen Hochschule) w Berlinie-Lankwitz. Następnie uzyskał tytuł profesora zwyczajnego nauk historycznych na Wolnym Uniwersytecie. We współpracy z Hansem Zopfem wydał pierwszy tom „Berlin-Bibliographie”. Jest również wydawcą czasopisma „Historische Stätten, Band Brandenburg” oraz licznych publikacji na temat historii Brandenburgii i Prus. Wciąż aktywny mimo przejścia na emeryturę, bierze udział w wyjazdach naukowych ze studentami, m.in. do Nowej Marchii. Zaangażowany przy pracach nad Atlasem Historycznym Brandenburgii. Jest członkiem Komisji Historycznych dla Berlina, Brandenburgii i Prus oraz radcą historycznym Fundacji Brandenburg.

Nowa Marchia i wojna siedmioletnia (1756-1763)

Prehistoria wojny

Nowa Marchia należy do starych brandenburskich obszarów kolonizacyjnych. Dalszym rozwojem tych terenów, kształtowaniem się ośrodków władzy, wznoszeniem zamków obronnych, budowaniem szlaków komunikacyjnych, kościołów i klasztorów zajmowali się templariusze, książęta pomorscy, polscy, brandenburski klasztor w Lehnin, biskupstwo brandenburskie, śląski książę Henryk I Brodaty (zm. 1238 r.), różne rody rycerskie, arcybiskupstwo magdeburskie, askańscy margrabiowie Brandenburgii (od 1250 r.). Około roku 1300 ziemia, nazywana później i obecnie Nową Marchią (*Marchia Transoderana*), uzupełniona o nabytki od biskupa kamieńskiego (1276 r.) aż po grody warowne Santok (Zantoch) i Drezdenko (Driesen) były w posiadaniu Askańczyków. Oprócz graniczącej z nią od południa ziemi torzymskiej margrabiom udało się jeszcze przejąć kasztelaninę międzyrzecką. Liczne niemieckie nazwy miejscowości pozwalają wnioskować o silnej, choć po roku 1320 nieco słabnącej, kolonizacji tych żyznych ziem, m.in. przez rodziny von Wedel i von Güntersberg. Świadczą o tym mapy ukazujące poszczególne stany posiadania z lat 1375 i 1540. Margrabiowie zajęli tereny aż po Świdwin (Schivelbein) i Drawsko (Dramburg) na północnym wschodzie, a na południu aż po linię jezior obrzańskich, przy czym własność instytucji kościelnych, z którą były lub mogły być związane roszczenia do panowania na ziemi (tzw. Tafelgut biskupów) usuwali drogą wymiany lub kupna. Z drugiej strony margrabiowie ułatwiali zakładanie klasztorów cysterskich w Cedyni (Zehden) (1278), Pelczycach (Bernstein) (1290), Bierzwniku (Marienwalde) (1294), a w tym ostatnim także klasztoru dominikańskiego (w 1275 r.). Byli oni założycielami niemal wszystkich miast, które w zasadzie wyposażali w prawo magdeburskie. Właściwymi twórcami Nowej Marchii w kształcie, w jakim istniała do roku 1945, a jako obszar historyczny istnieje do dnia dzisiejszego, byli margrabiowie z Askańczyków, Wittelsbachów, a później Hohenzollernów. Stało się tak dlatego, że mimo przejściowych podziałów i sprzedaży w późnym średniowieczu Nowa Marchia (w 1397: Nowa Marchia za Odrą) od 1455 r. (czyli czasów księcia elektora Fryderyka II) należała do Księstwa Brandenburskiego, potem do Królestwa Pruskiego, następnie do Rzeszy Niemieckiej. Stan taki utrzymał się do czasu, gdy Stalin w 1943 r. obiecał i zagwarantował te ziemie wraz z niemiecko-pruskimi prowincjami wschodnimi swoim polskiemu partnerowi, zgodnie z ich życzeniem, po to, by w ten diaboliczny sposób zasiać na jak najdłuższy czas ziarno niezgody między Polakami i Niemcami.

Od 1535 r. Nowa Marchia wraz z sąsiadującymi terenami była wyodrębnionym obszarem pod panowaniem margrabiego Jana, który na swoją siedzibę wybrał Kostrzyn. Władca zbudował tam zamek, od 1537 r. zaczął sekularyzację klasztorów i zakonów, a w kraju wspierał rozwój gospodarczy. Po jego śmierci w 1572 r., niemal równoczesnej ze śmiercią jego brata księcia-elektora czasów reformacji Joachima II, ziemia ta została wprawdzie ponownie połączona z terenami księstwa, pozostała jednak aż do 1815 r. samodzielną jednostką administracyjną z własnymi sądami (rządem), administracją (od 1722 r.: izbą wojсковą i domenalną) i administracją kościelną (konstystorium), wszystkie z siedzibą w kostrzyńskim zamku.

Ziemia ta w XVI wieku była podzielona na siedem okręgów ziemskich (Landreiterbezirke), a potem, w czasach pruskich, na trzy okręgi przednie (tj. Chojna (Königsberg), Myślibórz (Soldin) i Gorzów (Landsberg) oraz cztery okręgi tylne (Strzelce (Friedeberg), Choszczno (Arnswalde), Drawsko (Dramburg) i Świdwin (Schivelbein)). Doszły do tego przyporządkowane później okręgi wcielone lub inkorporowane: Torzym (Sternberg), Krosno (Crossen), Sulechów (Züllichau) i Cottbus (jako dawna posiadłość brandenburska w Dolnych Łużycach należących do 1815 r. do Saksonii). Na terenach tych działały korporacje stanów będących przedstawicielstwami kraju w stosunku do administracji rządowej będące czymś w rodzaju instytucji przedparlamentarnej w rozumieniu podziału na władzę lokalną i panowanie. Poszczególne części Brandenburgii posiadały przecież własne stanowe korporacje.

Główne wydarzenia: bitwy pod Sarbinowem (Zorndorf) i Kurowicami (Kunersdorf) oraz oblężenia Kostrzyna (Küstrin)

Wojna siedmioletnia dotarła do Nowej Marchii w roku 1758. Armia carycy Elżbiety Piotrowny osiągnęła do tego czasu Prusy Wschodnie (bitwa pod Jägersdorfem) i Pomorze Tylnie (oblężenie Kołobrzegu). W sierpniu 1758 r. armia rosyjska w sile 44 tys. ludzi wdarła się do Nowej Marchii aż po Chojnę. W tym momencie Fryderyk, który swymi trzema głównymi armiami walczył do tej chwili przeciwko armiom Austrii i Rzeszy oraz sprzymierzonej z nimi Saksonii uznał, że musi przeciwstawić się Rosjanom. Zagrażali oni bowiem rdzennym ziemiom brandenburskim i mogli nawet zająć Berlin. Armią tą, dokonującą po drodze wielkich zniszczeń, dowodził generał carski pochodzenia nadbałtyckiego Wilhelm Fermor. Podczas kampanii oblegano Kostrzyn i w sierpniu 1758 r. spalono go ogniem artyleryjskim. Dotyczy to starego miasta. Twierdza pozostała niezdobyta.

25 sierpnia przybyły w pośpiechu król sam stanął na czele swych oddziałów przeciwko armii rosyjskiej w pobliżu wioski Sarbinowo. Skutkiem tego była jedna z najbardziej krwawych bitew wojny siedmioletniej. Fryderyk dysponował jedynie zadziwiająco zdyscyplinowaną armią liczącą 36 tys. żołnierzy pruskich o różnym pochodzeniu. Wyszła ona przeciw Rosjanom na pagórkowatym terenie. Po kanonadzie artyleryjskiej Fryderyk chciał zaatakować prawe skrzydło armii wroga. Pragnął ją w ten sposób otoczyć i znieść. Zamysłu tego nie udało się zrealizować. Jego piechota ustąpiła przed zacieklą obroną oddziałów carskich, wśród których byli także Niemcy. Wydawało się nawet, że Prusacy salwują się ucieczką. W tym momencie doszło do zwrotu dzięki zdecydowanej interwencji pruskiej kawalerii

pod dowództwem słynnego generała Fryderyka Wilhelma Freiherra von Seydlitza (1721-1773). Uginający się front został zatrzymany, prawe skrzydło Rosjan przełamane, a żołnierze zmuszeni do ucieczki. Fryderyk musiał jednak kontynuować bitwę po południu, ponieważ główne siły Rosjan wciąż stały nienaruszone na polu walki. I znów ciężka jazda pancerna okazała się decydującą bronią i główną pomocą. Rosjanie zostali odrzuceni, jednak krwawej bitwy nie można było uznać za zwycięską. Wieczorem działania zbrojne zakończyła ciemność, wycieńczenie walczących i brak amunicji po obu stronach. Następnego dnia doszło jeszcze tylko do wymiany ognia artyleryjskiego.

Wedle ogólnego mniemania zwycięzcą bitwy pozostawał ten, kto po jej zakończeniu panował nad polem walki. W nocy z 26 na 27 sierpnia 1758 r. generał Fermor z resztkami swego mocno przetrzebionego wojska wycofał się, popadając chwilami w paniczną ucieczkę. Utracił 20 tys. poległych, rannych i dezertków. Ponadto ku swemu wielkiemu niezadowoleniu zgubił wojenną kasę. Było to zasługą pruskich huzarów i pewnym zadośćuczynieniem dla pruskiego króla, który utracił 12 tys. ludzi. Rosjanie wycofali się szerokim łukiem w kierunku na Stargard, a następnie dalej na wschód, na zajęte wcześniej Pomorze. Wielka liczba poległych wynikała m.in. stąd, jak twierdzą znawcy mentalności armii rosyjskiej, że nikt nie wytłumaczył żołnierzom, iż podczas wojen w Europie nie dokonuje się egzekucji na jeńcach, rannych i kapitulujących, jak nakazywał to stary zwyczaj w Azji. I tak zabijano się wzajem, zamiast darować sobie życie. Tym niemniej dzięki kontratakowi król pruski powstrzymał groźbę wkroczenia Rosjan do innych marchii i mógł skupić się znów na walce z Austriakami. Wioska sąsiadująca z polem walki została całkowicie spustoszona. Po wojnie król nakazał jej hojne wsparcie.

W kolejnym roku, 1759, kiedy decydowały się losy dowodzonej przez króla zjednoczonej północnoniemieckiej armii protestanckiej, poniósł on w pobliżu wsi Kunowice najcięższą klęskę w historii prowadzonych przez siebie wojen. Wzmocnieni do 60 tys. żołnierzy Rosjanie, wsparci przez 19 tys. Austriaków ponownie uderzyli na Nową Marchię, tym razem pod dowództwem uzdolnionego generała Ernsta Gideona Laudona. Wojska pruskie liczyły zaledwie 45 tys. ludzi i ich porażka była właściwie do przewidzenia. Wrogie wojska zajęły wydłużoną grań wzgórz lasu frankfurckiego, skąd trudno ich było wypędzić. Pruski generalissimus ponownie spróbował manewru okalającego, by odrzucić Rosjan od Odry. Tym razem bezskutecznie. W trudnym terenie piechota, natrafiwszy na opór nieprzyjaciela, została powstrzymana. Również kawaleria nie miała możliwości rozwinięcia ataku. Morderczy ogień z dobrze okopanych stanowisk na wzgórzach zmusił w końcu Prusaków do odwrotu. Królowi nie udało się utrzymać chwiejnego frontu. Padły pod nim, trafione z najbliższej odległości, dwa znakomite konie, a jego samego od śmierci uratowała tylko jedna z jego słynnych tabakier, na której zatrzymała się prawie centymetrowa kula. Gdyby przeszła jego ciało, historia zapewne przyjęłaby inny przebieg. Król stracił niemal połowę swojego wojska i przed drugim Cannae uratowały go jedynie bliskość lasu, ciemność i mała ruchliwość wojsk przeciwnika. Prusacy kilkoma brodami wycofali się na drugą stronę Odry, a Fryderyk zdawał się być u kresu swych sił zarówno fizycznych, jak i materialnych. Wydawało mu się, że oto nastąpił krach jego państwa. Przespał się kilka godzin, po czym dowiedział się, że wróg z powodu strat i problemów logistycznych nie wybierał się wcale na Berlin, aby uniemożliwić wycofanie się i przygotowanie oporu z użyciem lekkiej i ciężkiej

artylerii. Dodatkowo, co bynajmniej nie dziwi, rosyjski generał i jego austriacki kolega nie mogli się dogadać, co do sposobu ostatecznego, zabójczego ciosu straszliwemu pruskiemu królowi.

Wprawdzie Rosjanom i Austriakom udało się w 1760 r. raz jeszcze dotrzeć aż do Berlina, gdzie wymusili kontrybucje, jednak zostali wypędzeni. Jesienią 1761 r. ku wielkiej złości pruskiego króla w trzecim oblężeniu zdobyli ważną twierdzę nadmorską, Kołobrzeg. Jednak ogólnie słabe wojska pruskie potrafiły obronić zachodnie Pomorze Tylne i zachodnie tereny Nowej Marchii. Niemniej jednak Wschodnia Nowa Marchia pozostała pod rosyjską okupacją aż do roku 1762, kiedy to umarła caryca Elżbieta, a car Piotr III po przejęciu rządów natychmiast doprowadził do pokoju. Do 25 czerwca 1762 r. wszystkie urzędy i generałowie otrzymali wiadomość z Berlina, że 5 maja w Piotrogradzie został zawarty pokój między Rosją a Prusami. W układzie tym Rosja zobowiązywała się do oddania pod administrację pruską w ciągu dwóch miesięcy wszystkich terenów okupowanych. Urzędnicy królewscy otrzymali polecenie przejęcia w imieniu króla w dniu 5 lipca władzy nad Królestwem Pruskim, które Rosjanie w pewnym momencie zamierzali zaanektować na stałe. Ze wszystkich kazalnici nowomarchijskich, pomorskich i wschodniopruskich kościołów miał być odczytany odpowiedni dokument. Postanowienia traktatu miały być ściśle przestrzegane na wszystkich terenach okupowanych. Ustalono bowiem, że wojska rosyjskie jeszcze przez jakiś czas zatrzymają się w kraju. Gdyby zdarzyło się, czego właściwie oczekiwano, że poddani będą podnosić skargi w związku z obecnością wojsk rosyjskich, urzędnicy mieli przekazywać je rosyjskim generałom i oficerom w sposób delikatny, lecz stanowczy i zobowiązujący. Gdyby nie udawało się uniknąć konfliktów, jak na przykład w przypadku kradzieży bydła na wielką skalę, obie strony miały wyznaczać komisarzy do ich rozwiązywania. Nie wolno było w żaden sposób szykanować wycofujących się Rosjan, a drobne problemy należało rozwiązywać po dobroci. Cała administracja miała zostać przywrócona w formie takiej, jak przed rosyjską okupacją. W Królewcu (jak mówi raport z 5 czerwca) wiadomość o pokoju ludność przyjęła z entuzjazmem. Nie dysponujemy urzędowymi doniesieniami o reakcji mieszkańców Nowej Marchii. Można się jednak spodziewać, że nie różniły się zbyt od reakcji gdańszczan czy ludności Prus Wschodnich, szczególnie po tym, co przeżyli oni pod panowaniem owych Scytów i Sarmatów. Ponieważ zamek w Kostrzynie w dużym stopniu ucierpiał na skutek bombardowań, Berlin podjął decyzję o budowie nowych siedzib urzędowych. Głównych urzędników poproszono o powrót na stanowiska, oddając im do dyspozycji tymczasowo pomieszczenia w Gorzowie.

Los miast

1. Kostrzyn

Miasto i twierdza miały w XVII i XVIII w. kluczowe znaczenie dla wschodniej Brandenburgii. Twierdza udowodniła swą przydatność zarówno w walkach z armiami szwedzką i cesarską w XVII wieku, jak i w czasie wojny siedmioletniej. Bastiony przetrwały bowiem niezwykle silny rosyjski ostrzał artyleryjski w sierpniu 1758 r. praktycznie bez uszczerbku, podczas gdy Stare Miasto wraz z budynkami urzędowymi w większości legło w gruzach. Zniszczeniu uległo 191 domów prywatnych na Starym Mieście i 127 zapewne nieco skromniejszych domów na przedmieściu. Skutkiem

tego liczba mieszkańców zmniejszyła się z 4.675 w 1750 r. do 3.453 w 1763 r. i stan przedwojenny osiągnęła dopiero około 1790 r. dochodząc do wielkości 4.517 obywateli cywilnych (nie licząc mieszkańców chyży i wojska). Obsada twierdzy wynosiła zapewne około 500 żołnierzy. Dzięki położeniu pomiędzy ramionami rzek zarówno z punktu widzenia strategicznego, jak i taktycznego była tak trudna do zdobycia, że całkowicie wypełniała swoją funkcję (a także po prostu się opłacała). Jeszcze w 1945 r. była prawdziwą przeszkodą dla nadciągającej Armii Czerwonej. Od 1762 r. zaczęto przywracać urzędników wycofanych w czasie wojny do Berlina i Magdeburga. Przez krótki okres administrację sprawowano z Gorzowa.

2. Chojna

Po wojnie trzydziestoletniej miasto podupadło. Liczba mieszkańców w czasie wojny siedmioletniej wynosiła około 2 tys. (w 1770 – 2.318). Niewielki garnizon nie odgrywał w jej trakcie żadnej roli. Wydaje się, że tylko niewielka część ludności uciekła „za Ruska”. To samo dotyczy niżej opisanych miast.

3. Myślibórz

Liczne straty w wyniku pożarów i wojny zmniejszyły znaczenie miasta. W 1750 r. liczyło ono 2.240, w 1763 r. – 2.306 mieszkańców. Bieda w mieście była tak wielka, że chyba już nie mogła się zwiększyć w wyniku wojny.

4. Gorzów

To liczące najwięcej mieszkańców miasto Nowej Marchii nie tylko nie utraciło ludności podczas wojny, ale jeszcze zyskało. Imigracja ta wynikała prawdopodobnie z większej siły gospodarczej i możliwości obrony (w 1750 r. ludność miasta wynosiła 4.171 mieszkańców, w 1763 r. – 5.485). Straty wojenne udało się wkrótce odrobić dzięki kwitnącej produkcji sukna, a po 1765 r. dzięki osuszeniu Łęgów Warciańskich. W mieście stacjonował silny garnizon.

5. Strzelce

Zwrócono już uwagę na szczególne straty w okręgu strzeleckim. Liczba mieszkańców spadła w czasie wojny z 2.316 (w 1757 r.) do 1.219 osób cywilnych (w 1763 r.). Już podczas wojny trzydziestoletniej ludność zmniejszyła się tu o 87 %. Miasto niemal wymarło. Jednak odrodziło się niezwykle szybko na skutek kolonizacji Łęgów. Już w 1770 r., w samym środku kryzysu gospodarczego, niemal udało się przywrócić stan sprzed wojny, zaś w 1880 r. został on przekroczony, osiągając 3.107 mieszkańców. Podczas wojny Rosjanie zażądali od miasta kontrybucji w wysokości 200 tys. talarów i prawdopodobnie w większej części ją otrzymali. Równie brutalnie postąpił z miastem Napoleon.

6. Drezdenko

Twierdzę (istniejącą w latach 1603-1763) oblegali w latach 1758-59 Rosjanie. W tym czasie zarazy znacznie obniżyły liczbę ludności: w 1758 r. o 12 osób, w 1763 r. o 151, a w 1764 r. o 158 osób. Jednak w 1766 r. dzięki staraniom Franza

Balthasara Schoenberga von Brenckenhoffa miasteczko nad Notecią było już zamieszkałe przez 1.602 ludzi. Pozbawiona znaczenia twierdza została opuszczona przez wojska królewskie w 1763 r. W tym samym roku założono tam Nowe Miasto, gdzie w 1766 r. mieszkało już 69 sukienników. Pod koniec wojny do bardziej tolerancyjnych Prus przenieśli się z Polski liczni Żydzi (do Drezdenka w 1775 – 95 r.). W mieście już 1768 r. na polecenie Brenckenhoffa wybudowano synagogę, a starozakonnych traktowano jak równoprawnych obywateli.

7. Świdwin

To pośrednio zawisłe miasto Wedelów położone na drodze do Słupska na północnym skraju Nowej Marchii bardzo cierpiało w latach 1759-61 z powodu przemarszów przyjaciół i wrogów. Jednak stary szlak solny z Kołobrzegu do Polski (rzeką Regą) przynosił stałe obroty, tak że ludność zwiększyła się w XVIII w. z 522 osób w 1719 r. do 2.000 w roku 1800.

Ogólnie rzecz ujmując dzięki polityce gospodarczej Berlina straty w miastach udało się w większości odrobić już po około pięciu latach. Decydujące znaczenie miała przy tym szybka kolonizacja łęgów między Kostrzynem a Strzelcami. Ogólne straty w Nowej Marchii wynosiły według sporządzonego natychmiast raportu Izby Nowomarchijskiej (z 13 lutego 1766 r.) 57.028 osób, nie licząc żołnierzy. Nie sposób ustalić, czy wliczone są w to rodziny wojskowych. Nieco późniejsi kronikarze i statystycy, tacy jak Meissner, Fryderyk Wilhelm August Bratring i Büsching potwierdzają tę liczbę. Miasta, choć małe i słabe, były w stanie przyjąć ludność uciekającą z obszarów wiejskich i utraciły średnio po dwadzieścia procent ludności. Jest to prawdopodobnie mniej niż na pozostałych terenach.

Wojska rosyjskie jako armia okupacyjna. Wyzysk kraju

Bilans wojny, jaki został zaprezentowany na piśmie urzędnikom królewskim i samemu królowi, był przerażający. W późniejszej biografii Franza Balthasara Schoenberga von Brenckenhoffa, kolonizatora Nowej Marchii, czytamy: *I tak Nowa Marchia i Pomorze przede wszystkimi odczuły na sobie gnębienie i spustoszenia wojenne w całym ich straszliwym wymiarze. Przez długi pobyt Rosjan, wielką liczbę ich lekkich oddziałów, chmary Kozaków, Kałmuków i innych narodów tatarskich, które wojnę z tą koroną (Rosją) czynią nadzwyczaj okropną, najpiękniejsze ziemie były zniszczone, wsie i obszary wiejskie popalone, pola spustoszone, domy opuszczone przez mieszkańców, a ci, którzy pozostali – obrabowani.* Wydaje się, że obszar rozlewisk Warty i Noteci ucierpiał szczególnie z powodu przebiegających tamtędy licznych wojskowych szlaków komunikacyjnych. Główna trasa przemarszu wojsk rosyjskich, ich taborów i konnych posłańców przebiegał przez miasta Drezdenko, Strzelce, Gorzów i Kostrzyn. Autor historii Strzelec pisze: *Nieśli takie okrucieństwo, jakiego dawno tu nie zaznano.* To zdżiczenie pozostało tak wielki ślad w świadomości tutejszej ludności, że w porównaniu z nim wyblakły okropieństwa znacznie dłuższej wojny trzydziestoletniej. Rosyjski generał dywizji hrabia Tottleben, jako bałtycki baron przerażony zachowaniem własnych oddziałów, wysłał w lutym 1760 r. drukowany manifest do władz nowomarchijskich w okręgu strzeleckim, wedle którego winą za ekscesy, które się wtedy wydarzyły,

obciążył *przebranych za Kozaków polskich Żydów*. Była to znana również z późniejszych czasów metoda Rosjan obarczania Żydów wszelkimi winami.

Miasto Strzelce utraciło w latach 1757-1763 ponad 1.100 mieszkańców na ogólną ich liczbę 2.316.. Wartość świadczeń na rzecz wojska i poniesionych strat wyniosła 200 047 talarów. Lista szkód nie ograniczała się do tego, co żołnierz siłą lub po dobroci bezpośrednio uzyskiwał od swego gospodarza na kwaterze. Tak na przykład wsie wokół Strzelca utraciły po około jednej trzeciej mieszkańców. Wiele wsi i zagród po obrabowaniu spalono. W kronice strzeleckiej czytamy: *W Drezdenku tutejszy (tj. strzelecki) mieszczanin widział całe grupy kolonistów z łęgów nagich i z pustymi rękami, jak uciekali do miasta i kryli się za krzakami i gąszczem, a Gardzko (Hohenkarzig) znalazł całkowicie opuszczonym*. Podobnie jak w latach 1914-15 m.in. w Prusach Wschodnich lub w latach 1945-48 Rosjanie szczególnie chętnie poszukiwali osamotnionych osad i pojedynczych zagród, gdzie mogli kraść i gwałcić. Kiedy wiosną 1764 r. przyszło do Gorzowa zapytanie z kostrzyńskiego sądu o miejsce pobytu rodzin pracowników przędzalni magistrat poinformował, że w czasie wojny przeniosły się do Berlina, ponieważ Rosjanie obrabowali ich w fabryce. Inni uciekali przez granicę do Polski i powrócili częściowo lub w pełni dopiero po 1763 r.

Nadejście rosyjskich wojsk i ich okupacja oznaczały dla mieszkańców całej Nowej Marchii, że musieli oto zapoznać się z zupełnie nieznaną im cywilizacją i stylem życia. Proboszcz w Szumiłowie (Schaumburg) wygłosił 29 czerwca 1769 r. z okazji zakończenia odbudowy kościoła kazanie dziękczynne, w którym opowiadał jako naoczny świadek: *Wrogie działania podejmowali Rosjanie przede wszystkim w Nowej Marchii. Krótko mówiąc, wróg panował wszędzie i zdawało się, że to już koniec z naszym królem*. W końcu wszakże sytuacja się odwróciła. *Jednak w czasie, gdy wojna trwała jeszcze (tj. 1758 r.), Rosjanie oblegali twierdzę w Kostrzynie. Spalili miasto. Samej twierdzy nie mogli i nie chcieli zdobywać. Myśleli bowiem tylko o paleniu i niszczeniu*. Taka była tradycja, którą przekazywała sobie ludność. Wydarzenia z czasów rosyjskiej okupacji powiązanej z wielkimi obciążeniami dla kraju wyparły wkrótce dawne wspomnienia z czasów wojny trzydziestoletniej, której świadkowie po 120 latach dawno już pomarli. Każda okupacja bowiem, niezależnie od czasu trwania, stanowi głęboką cezurę w życiu osiadłej ludności. To czas rządów obcych, z naruszaniem miru domowego, podpaleniami, hańbieniem dziewcząt i kobiet. Dochodzi do tego wywiezienie jako groźba lub rzeczywisty los. Nikt w Nowej Marchii nie pragnął pokoju bardziej niż ci, którzy wszystko to widzieli i przeżyli.

Koniec wojny: odbudowa i rozwój kraju

Kiedy tylko jednak wojna się skończyła, król, przygarbiony i postarzały, powróciwszy z Saksonii do Berlina, rozpoczął odbudowę i za radą Tajnego Radcy Franza Balthasara Schoenberga von Brenckenhoffa posłał do prowincji Nowa Marchia i Pomorze prowiant i konie artyleryjskie, wydawał zboże na chleb, ziarno na wiosenne siewy, a także woły i krowy i obiecywał pomoc wszędzie tam, gdzie ludność włącznie z biedniejszą szlachtą doznała szczególnych strat. Jednym z największych wysiłków podjętych przez całe państwo na rzecz zabiedzonych obszarów nad Odrą, Wartą i Notecią, było osuszanie terenów podmokłych. Po zakończeniu

melioracji Łęgów Odrzańskich połączonej z budową Nowej Odry w latach 40. i 50. pas ziemi nowomarchijskiej znalazł się po lewej stronie tej rzeki. Podjęto wówczas prace na Łęgach Warciańskich i Noteckich pod genialnym, czynnym kierownictwem Franza Balthasara Schoenberga von Brenckenhoffa (zm. 1780). Tu rok w rok inwestowano pieniądze zarobione w innych prowincjach państwa. Do 1775 r. powstało niemal 100 kolonii dla 2.7 tys. rodzin. Ponad połowa z nich (1.745 rodzin liczących razem 8.635 osób) pochodziła zapewne z późniejszej prowincji poznańskiej jako tzw. repatrianci. Warunki życia w tej nowomarchijskiej części Prus były niewątpliwie pewniejsze i lepsze, zwłaszcza że nie notowano tu konfliktów religijnych i fanatyzmu, a *każdy mógł dostąpić świętości wedle swojego sposobu*. Bez przerwy pracowano nad dziełem osuszenia Łęgów, a nazwiska rodzin osiedleńców, jak chociażby Fehrle, wskazywały na pochodzenie z wielu krajów Europy środkowej, w tym Badenii i Bawarii. Najliczniejszą grupą imigrantów byli Saksończycy, po nich koloniści z ubogiej Meklemburgii, ale także mieszkańcy Palatynatu, Wirtembergii i innych krajów, których można się doliczyć 41.

Chłopi otrzymywali po 30 mórg ziemi, małorolni pracujący na folwarkach po 10. Jednak stosunki własnościowe wymieszały się z biegiem lat. W 1776 r. rozpoczął się następny etap prac melioracyjnych, zakończony w 1782 r. Król osobiście sprawdzał raporty finansowe, szczególnie gdy okazało się, że w późniejszym okresie Brenckendorff nie potrafił już zapanować nad przepływem pieniędzy. Jego następcą został pracowity dyrektor kameralny Jan Fryderyk Schütz, który w dzieło melioracji wciągnął także zamożną szlachtę ziemską i zakon joannitów. Król pomagał prezentami łaski, aby przyspieszyć proces zasiedlania. I tak w 1777 r. 238 rodzinom osiedlającym się na arealach należących do wielkich posiadaczy ziemskich przekazano kolejne 200 tys. talarów z kasy państwowej. Jednak koloniści prawdopodobnie w większości z Polski przywozili także własny majątek. Oblicza się go na co najmniej 500 tys. talarów w postaci 1.3 tys. koni, 4.660 sztuk bydła, 16 tys. owiec, 2 tys. świń. Nie było to mało. Ludzie przybywający z daleka przywozili raczej gotówkę, czasem nawet po 400 talarów na rodzinę. Nie da się obliczyć liczby miejsc pracy powstałych dzięki temu w handlu i rzemiośle.

Kiedy w 1786 r. umarł król Fryderyk liczbę rodzin w 152 wsiach i na terenach wokół nich obliczano na 3.643. Brandenburski statystyk Bratring doliczył się w Nowej Marchii w 1800 r. 4.944 rodzin, które otrzymały 4.658 domów i 146.059 mórg ziemi. Jest to jeden z największych procesów wewnętrznej kolonizacji zakończonych sukcesem, jakich kiedykolwiek podjęło się jakieś państwo w Europie środkowej. Dawne nazwy miejscowości przypominają o władcach i ich współpracownikach, ale także o wolnościach kolonistów oraz o sympatii, jaką zachowywali oni dla amerykańskich bojowników o wyzwolenie spod angielskiego późnego absolutyzmu: Saratoga (Zaszczytowo), Yorktown (Ledargowo), Neu-Amerika (Żabczyn). Około roku 1786 fachowcy z Berlina zdali sobie nie bez podziwu sprawę, że w latach pokoju po roku 1763 żadna prowincja nie rozwinęła się równie pełnie, jak niezbyt szczerze obdarta bogactwami naturalnymi Nowa Marchia. Doszły do tego prowadzone wciąż prace nad uregulowaniem dróg wodnych. Wartę uważano za żeglowną od Poznania. Noteć połączono z Wisłą i przede wszystkim z Gdańskiem szybko wybudowanym po 1772 r. kanałem bydgoskim. Tak więc Nowa Marchia została połączona drogami wodnymi z największymi miastami i centrami gospodarczymi, co już od dawna było jej potrzebne.

Epilog: Nieszczęścia i korzyści płynące z wojny

Trudno ocenić, która z dwóch wielkich wojen XVII i XVIII w., pomijając mniejsze, poczyniła większe spustoszenie w Nowej Marchii. Prawdopodobnie była to jednak znacznie dłuższa pierwsza wojna, połączona z epidemiami i długotrwałymi klęskami głodu, których nie można było szybko złagodzić dostawami z centralnych części państwa. Berlin zawsze był blisko Nowej Marchii. Jednak siła gospodarcza Brandenburgii i Prus nie była jeszcze tak dalece rozwinięta, jak w latach 1763-1775, kiedy można było rozpocząć odbudowę tego kraju jako główną inwestycję. Król Fryderyk wywiązywał się ze zobowiązań wobec swoich najbiedniejszych poddanych. Wysiłek odbudowy był niemal niewiarygodny. Większość budowli zarówno wąsko, jak i szeroko rozumianej Nowej Marchii, jeszcze około roku 1870 pochodziła z okresu po 1763 r. Wielkie zniszczenia wojenne przyniosły, szczęśliwie, błyskawiczną modernizację. Kolonizacja łęgów pod znakiem czarnego orla była czymś w rodzaju cudu gospodarczego. Król wspierał przede wszystkim Śląsk i Nową Marchię. I wreszcie: rok w rok kontrolował podczas swych podróży inspekcyjnych na Pomorze i do Prus Zachodnich postępy w odbudowie kraju. Pańskie oko konia tuczy. Prawda zawarta w Starym Testamencie nie straciła na aktualności również w XVIII wieku, podobnie zresztą, jak i dziś – po obu stronach Odry, która na szczęście przestała nas dzielić, lecz ponownie łączy.

Literatura autora

1. Acta Borussica: die Behördenorganisation und die allgemeine Staatsverwaltung Preußens im 18. Jahrhundert. (= Acta Borussica, Bd. 12) Berlin 1926.
2. Berg, Gustav: Der Wiederaufbau Küstrins nach dem russischen Bombardement, w: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 7 (1898), s. 1 – 18.
3. Bluhm, Hans-Gottfried u. a.: Kreis Königsberg/Neumark. Erinnerungen an einen ostbrandenburgischen Landkreis. 2. Auflage, Berlin u. Bonn 1997.
4. Borchert, Gotthold: Landsberg an der Warthe im Zeitalter Friedrichs des Großen, w: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 38 (1920), s. 99 n.
5. Bratring, Friedrich Wilhelm August: Statistisch-topographische Beschreibung der gesamten Mark Brandenburg. Neuausgabe v. Otto Büsch u. Gerd Heinrich, Berlin 1968.
6. Charitius, Franz: Die Schicksale der Stadt Landsberg während der Invasion des Jahres 1758, w: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 7 (1898), s. 19 – 28.
7. Deutsches Städtebuch. Bd. 1: Der Nordosten, Stuttgart 1939.
8. Hahn, Peter-Michael: Die Neumark als Beispiel für die Verwaltung Preußens vor 1815, w: Gerd Heinrich u. a. (Hrsg.): Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands 1815 – 1945. Organisation – Aufgaben – Leistungen der Verwaltung, Stuttgart usw. 1993, S. 681 – 707.
9. Heinrich, Gerd (Hrsg.): Berlin und Brandenburg, Stuttgart 1994 (= Handbuch der Historischen Stätten, Bd. 10).
10. Kaplick, Otto: Das Warthebruch, Würzburg 1956.
11. Kessel, Eberhard: Geschichte des Feldzuges von 1761 in Pommern und der dritten Belagerung von Kolberg im Siebenjährigen Kriege, w: Baltische Studien NF 38 (1936), s. 317 – 342.
12. Knobelsdorff-Brenkenhoff, Benno v.: Eine Provinz im Frieden erobert. Brenckenhoff als Leiter des friderizianischen Retablisements in Pommern 1762 – 1780, Köln u. Berlin 1984 (= Studien zur Geschichte Preußens, Bd. 37).
13. Kriege: Die Kriege Friedrichs des Großen. Hrsg. vom Großen Generalstabe, Abteilung Kriegsgeschichte. Teil 3: Der Siebenjährige Krieg 1756 – 1763. Bde. 1 – 13 (bis 1760), Berlin 1901 – 1914.
14. Kunisch, Johannes: Friedrich der Große. Der König und seine Zeit, München 2004.
15. Neudamm: (Bericht des Magistrats), w: Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für die Geschichte der Neumark, Landsberg/W. 12 (1926), – (Winzerling, David: Besondere Merkwürdigkeiten und Anekdoten aus Neudamm in der Neumark und der herumliegenden Gegend von der unglücksvollen Gegenwart der Russisch-Kaiserlichen Armee. Salzwedel o. J., Druck: J. E. G. Schuster).
16. Neuhaus, Erich: Die Friderizianische Kolonisation im Warthe- und Netzebruch, Landsberg a. W. 1906.
17. Neuhaus, Erich: Wie die Neumark im Siebenjährigen Kriege gelitten hat, w: Heimatkalender Oststernberg 2 (1927), s. 43.
18. Schwartz, Paul: Aufzeichnungen über die Schlacht bei Zorndorf, w: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 8 (1899), s. 71 - 97.
19. Schwartz, Paul: Bericht des Neumärkischen Kammerpräsidenten über die Einäscherung Cüstrins durch die Russen im August 1758, w: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 25 (1910), s. 102 – 105.

20. Schwartz, Paul: Die Neumark am Ende des 18. Jahrhunderts, w: Die Neumark 13 (1936), s. 25 – 36.
21. Schwartz, Paul: Die neumärkischen Städte nach dem Siebenjährigen Kriege, w: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 8 (1899), s. 98 – 112.
22. Schwartz, Paul: Die Russen in der Neumark während des Siebenjährigen Krieges, w: Die Neumark 16 (1939), s. 1 – 22.
23. Schwartz, Paul: Zur Geschichte der Neumark während des Siebenjährigen Krieges. Progr. Berlin 1893 (28 S.).
24. Vibrans, Adolf (1865 – 1910): Urkunde über den Bau der Kirche in Schaumburg a. O. vom 29. Juni 1769. In: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 16 (1904), s. 310 – 312.

Bibliografia

1. [ANKIEWICZ Henryk]: Prochy 32 tysięcy Prusaków, Rosjan i Austriaków spoczywają pod Kunowicami: najkrwawsza bitwa na Ziemi Lubuskiej / (HAN) // Gazeta Lubuska (Wyd. A,B,C,D). – 1982, nr 24, s. 5
2. BARTKIEWICZ Kazimierz: Nadodrzańskie wyznaczniki wojny siedmioletniej // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 201-205
3. BORATCZUK Artur, Kotla Ryszard, Kosacki Jerzy M.: Bitwa pod Sarbinowem (Zorn Dorf). – Il. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2002, nr 2, s. 15-27
4. CZARNUCH Zbigniew: Kossak w Dąbroszynie. – Il. // Ziemia Gorzowska. – 1999, nr 30, s. 6-7
5. CZARNUCH Zbigniew: Opowieść o wzgórzu siedmiu dębów // Ziemia Gorzowska. – 1995, nr 34, s. 16
6. GAETGES Paul: Die Beziehungen zwischen Brandenburg und Pommern unter Kurfürst Friedrich II // Mittheilungen. – 1891, nr 3, s. 23
7. GARCZAREK Zdzisław: Tropem obrazu Kossaka. – Il. // Gazeta Lubuska (Wyd. ABC). – 2000, nr 36, s. 14
8. HISTORIA Pomorza. T. 2: Do roku 1815. Cz. 3: Pomorze Zachodnie w latach 1648-1815 / red. Gerard Labuda; oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński. – Poznań : Wydaw. Poznańskie, 2003. – 1106 s.
9. JAWORSKI Tomasz: Echa wojny siedmioletniej w prasie współczesnej // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 249-265
10. KISIEL Robert: Praga 1757. – Warszawa: Bellona, 2003. – 271 s. – (Historyczne Bitwy)
11. KOSACKI Jerzy M.: Pogranicze polsko-pomorsko-brandenburskie. – Il. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2001, nr 1, s. 14-17
12. KOSACKI Jerzy M.: Wojciech Kossak – na polach bitwy pod Sarbinowem. – Il. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2002, nr 2, s. 28-29
13. KOSTRZYN nad Odrą: dzieje dawne i nowe / red. Jerzy Marczewski; aut. Józef Dobosz [i in.]. – Poznań: Instytut Zachodni, 1991. – 431 s.

14. LINKOWSKI Zdzisław: „O pół do jedenastej otworzono morderczy ogień kartaczy i muszkietów...”: Kunowice 1759 – największa bitwa w historii Ziemi Lubuskiej // Ziemia Gorzowska. – 1983, nr 31, s. 8
15. LINKOWSKI Zdzisław: Kunersdorf // Trakt. – 1997, nr 10, cz. 2, s. 32
16. LINKOWSKI Zdzisław: Pobojowisko bitwy kunowickiej w świetle badań terenowych // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 245-248
17. MAJEWSKI Ryszard: Ogólny przebieg działań militarnych w czasie wojny siedmioletniej (1756-1763) // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 207-218
18. MAJEWSKI Wiesław: Bitwa pod Sarbinowem (Zorndorfem) 25 sierpnia 1758 roku // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 219-232
19. MAJCHRZAK Jerzy Piotr: Wojna siedmioletnia 1756-1763 w zapisie rękopiśmiennej kroniki miasta Zielonej Góry z lat 1655-1801 z opisem bitwy pod Kijami 23 lipca // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 233-243
20. [MIGDAŁSKA Justyna]: Odnaleziony pomnik / (jam) // Ziemia Gorzowska. – 2002, nr 4, s. 10
21. MILER Zbigniew: Ostatni bojowy egzamin santockiej reduty. – [Cz.1]: Raz Szwedzi, raz cesarscy: ostatni bojowy egzamin santockiej reduty. – (1300 lat Santoka) // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 2, s. 21; nr 3, s. 21
22. MIßGLÜCKTE Vernichtungsschlacht bei Frankfurt / (H.U.W.). – II. // Neue Oderzeitung. – 1986, nr 3, s. 3
23. MYKIETÓW Bogusław: Twierdza Kostrzyn w oblężeniu: gorący sierpień 1758 roku. – II. // Tygodnik Kostrzyński. – 2002, nr 34, s. 6
24. NIECIECKI Tomasz: Cienie fortecy. – II. // Gazeta Lubuska (Wyd. 1,2,9). – 1998, nr 161, s. 14
25. NIEßEN Paul van: Die Schlacht bei Zorndorf // Mittheilungen. – 1893, nr 11, s.85
26. NOWOPOLSKI Zenon: Czy Kossak był pod Sarbinowem? // Gazeta Lubuska (Wyd.1,3). – 1994, nr 236, s. 11
27. NOWOPOLSKI Zenon: Kossak pod Sarbinowem: nasz słynny batalista namalował jedną z najkrwawszych bitew wojny 7-letniej, w której starli się późniejsi zaborcy Polski: czy autor obrazu był na polu bitwy? // Ziemia Gorzowska. – 1994, nr 43, s. 12; nr 44, s. 13
28. POMORZE Zachodnie poprzez wieki / red. Jan M. Piskorski; oprac. Werner Buchholz [i in.]. - Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 1999. – 455 s
29. PRAWDZIWY opis krwawej bitwy pod Zorndorf (Sarbinowem) przedstawiony przez starego pruskiego żołnierza, który służył w wojsku przez 34 lata i jeszcze obecnie (1793) żyje, przez niego samego dokonany. – [Cz.2] / tł. Samiełowicz Tadeusz // Merkuriusz Dębnowski. – 2002, nr 5, s. 8-9
30. PRITTWITZ – wspomnienia młodości: bitwa pod Zorndorf (Sarbinowem) dnia 25 sierpnia 1758 roku. – [Cz.2] // Merkuriusz Dębnowski. – 2002, nr 9, s. 11-12
31. ROSIAK Artur: Wiktoria czy победа?: zbliża się rocznica krwawej bitwy pod Sarbinowem. – (Nasza historia). – II. // Gazeta Lubuska (Wyd.AHBGCDE). – 2005, nr 150, s. 6E
32. SALMONOWICZ Stanisław: Fryderyk II. – Wyd.2. – Wrocław: Zakład Narodowy im.Ossolińskich, 1985. – 252 s
33. SALMONOWICZ Stanisław: Prusy: dzieje państwa i społeczeństwa. – Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1987. – 617 s.
34. SCHWARZ Paul: Aufzeichnungen über die Schlacht von Zorndorf // Schriften des

- Vereins für Geschichte der Neumark. – 1899, z.8, s. 71
35. SCHWARZ Paul Dr.: Die neumärkischen Städte nach dem siebenjährigen Kriege // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1899, z. 8, s. 98
 36. SEBASTIAN Tomasz: Krajobraz bitewny: relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 roku. – [Cz.1-2] // Merkuriusz Dębnowski. – 2001, nr 6, s. 5-7; nr 7-8, s. 5-7
 37. SEBASTIAN Tomasz: Krajobraz bitewny. Relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 roku. – [Cz.1] // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 7 (2000), t. 2, s. 229-242
 38. SEBASTIAN Tomasz: Nieszczęścia roku 1758 – wspomnienia pewnego pastora // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 6 (1999), t. 2, s. 209-218
 39. SKAZIŃSKI Błażej: Bombardowanie Kostrzyna 15 sierpnia 1758 roku. – (Ze zbiorów Muzeum Lubuskiego w Gorzowie). – Il. // Tygodnik Kostrzyński. – 2001, nr 30, s. 6
 40. TOCZEWSKI Andrzej: Materiały do bibliografii wojny siedmioletniej (1756-1763) i działań wojennych na Środkowym Nadodrzu w latach 1758-1759 // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 267-273
 41. WEBER Krzysztof Fryderyk: Krajobraz bitewny. Relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 roku. – [Cz. 2] // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – 8 (2001), s. 393-419
 42. WRÓBLEWSKI Władysław: Niech kości wskażą zwycięzców: bitwa pod Sarbinowem. – Il. // Gazeta Wyborcza. – 2004, dod. Gorzów Wlkp.[13 lipca], s. 5
 43. WSPOMNIENIA por. von Prittwitz'a o bitwie pod Sarbinowem. – [Cz.1] / tł. Tadeusz Sarniewicz // Merkuriusz Dębnowski. – 2002, nr 7-8, s. 11-13
 44. ZALEWSKI Jan: Zorndorf 1758 i wielka sztuka artylerii. – Il. // Czas i Przestrzeń. – 2002, nr 5, s. 9-10
 45. ZYSNARSKI Jerzy: Bitwa pod Kunowicami. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1987, nr 1, s. 4

Sporządziła: Marianna Staszak

Andrzej Toczewski

Urodzony w 1947 r. Ukończył historię na Wyższej Szkole Pedagogicznej w Zielonej Górze. W 1983 r. obronił doktorat „Walki 1 Frontu Białoruskiego o przełamanie linii środkowej Odry w 1945 roku” na Wydziale Historycznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wykłada w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sulechowie, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Wcześniej był członkiem Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, dyrektorem Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Zielonej Górze. Przebywał na stypendiach naukowych Fundacji Armii Krajowej w Instytucie im. Gen. Sikorskiego w Londynie i rocznym stypendium Fundacji Kościuszkowskiej w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku.

Obecnie pełni funkcję przewodniczącego Rady Muzeum Woldenberczyków (obozu jenieckiego Oflagu II C Woldenberg) w Dobiegniewie, a od 1995 roku jest redaktorem naczelnym rocznika „Studia Zielonogórskie”. Autor ponad 80 publikacji naukowych, m.in. książki: „Walki o przełamanie linii środkowej Odry w 1945 roku”, „Kostrzyn 1945”, „Międzyrzecki Rejon Umocniony” (pięć wydań). Redaktor wielu prac zbiorowych, posiada również duży dorobek publicystyczny. Obecnie pracuje nad monografią „Konspiracja i ruch oporu jeńców polskich w obozach na terenie III Rzeszy”.

Podziemie obozowe w Oflagu II C Woldenberg w Dobiegniewie

W wojnie obronnej w 1939 r. wzięło udział około 800 tys. żołnierzy polskich, z czego po zakończeniu działań 420 tys. trafiło do niemieckiej niewoli. Zostali oni osadzeni w wielu obozach jenieckich – szeregowi i podoficerowie w stalagach, a oficerowie w oflagach. Obozy jenieckie w Niemczech w latach II wojny światowej podlegały Naczelnemu Dowództwu Sił Zbrojnych (OKW – Oberkommando der Wehrmacht). Wziętych do niewoli polskich oficerów umieszczono w 37 obozach, z czasem w roku 1944 grupując ich w czterech dużych oflagach: II C Woldenberg, II D Gross-Born, VI B Dössel i VII A Murnau.

Największym jednonarodowościowym obozem w III Rzeszy, w którym osadzono polskich jeńców był obóz w Dobiegniewie (Woldenberg). Początkowo przeznaczony był dla polskich jeńców szeregowych i podoficerów. Założony został 28 września 1939 r. jako Stalag II C Woldenberg w odległości około 1 km od miasta Dobiegniew. Obóz budowało około 500 żołnierzy polskich, w większości marynarzy. Jeńcy wybudowali 35 murowanych baraków mieszkalnych oraz szereg budynków gospodarczych. Stalagowi podlegało średnio około 15 tys. jeńców, z czego około 14,5 tys. znajdowało się poza obozem na robotach. Istniał on do 21 maja 1940 r., kiedy przemianowany został na obóz dla oficerów Oflag II C Woldenberg. Jeńców szeregowych przeniesiono z Dobiegniewa, do Stalagu II C w Greifswaldzie¹. W ich miejsce zwożono do Dobiegniewa polskich oficerów z wielu różnych obozów znajdujących się na terenie Niemiec. W dniu 28 lutego 1941 r. w obozie przebywało 6 193 polskich jeńców, w tym 5 265 oficerów i 928 szeregowych. Koncentracja jeńców trwała do kwietnia 1942 r., wówczas osiągnięto najwyższy stan osobowy w historii tego obozu – 6 740 jeńców. Po upadku Powstania Warszawskiego do oflagu przywieziono 100 wyższych oficerów Armii Krajowej. W dniu 1 stycznia 1945 r. w obozie znajdowało się 5 985 oficerów i 692 jeńców niższych stopniem². Po rozbudowie, w momencie zamiany na oflag, obóz zajmował obszar 25 ha i dzielił się na dwie części: „Obóz Wschód” i „Obóz Zachód”, a każda z nich na trzy bataliony, po 1 tys. jeńców i następnie na kompanie, które po dwie zajmowały jeden barak. Wokół obozu rozmieszczono osiem wież strażniczych, a cały teren otoczono podwójnym płotem z drutu kolczastego³.

¹ A. Toczewski, Los polskiego żołnierza kampanii wrześniowej w niemieckiej niewoli na terenie Środkowego Nadodrza, „Studia i Materiały. Zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Nauki społeczno-polityczne”, z. 4, Zielona Góra 1982, t. X, s. 101-102.

² Dane na podstawie: S. Senft, Materiały statystyczne zawierające dane o stanie liczebnym jeńców w obozach w byłym II Okręgu Wojskowym Wehrmachtu wg raportów OKW dla organizacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (II 1941 – I 1945). „Jeńcy wojenni w niewoli Wehrmachtu. Łambinowski Rocznik Muzealny”, t. 2, Opole 1978, s. 105 – 115.

³ A. Toczewski, System obozów jenieckich na terenie Środkowego Nadodrza w latach 1939-1945 [w]: „Prawda i pamięć: O pracach badawczo – śledczych Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej w Zielonej Górze w latach 1965-1995”, Zielona Góra 1995, s. 111-119.

Według podziału na stopnie wojskowe w obozie najwięcej było podporuczników – 3561, co stanowiło 60,5 proc. stanu wszystkich oficerów (wśród podporuczników 460 było w służbie czynnej, natomiast 3101 było oficerami rezerwy), poruczników było 1145 (w tym służby czynnej 524 i rezerwy 599), następnie 824 kapitanów, 208 majorów, 70 podpułkowników i 26 pułkowników. Oficerów starszych stopniem, od majora, było w Dobiegniewie tylko 5 proc. Średnia wieku jeńców wynosiła niewiele ponad 37 lat. W obozie przebywał przez dwa miesiące kontradmirał Józef Unrug i generał brygady Jan Chmurowicz, który był jedynym generałem przebywającym w Oflagu II C przez lipiec-sierpień 1940 r. i ponownie od 17 listopada 1942 r. do wyzwolenia obozu⁴. Generał jako konspiracyjny dowódca odegrał znaczącą rolę w podziemiu obozowym Oflagu II C⁵.

Przed wojną niemiecki Woldenberg dzieliła od polskiej granicy odległość niespełna 20 km. Podczas okupacji odległość (w linii prostej) od granicy Generalnego Gubernatorstwa wynosiła około 270 km. Fakty te spowodowały, że właśnie z Oflagu II C dokonano najwięcej ucieczek.

Przebywający w niewoli polscy jeńcy pozbawieni wolności, szykanowani przez Niemców, żyli pod ciągłym zagrożeniem pozbawienia praw jenieckich i przekazania w ręce Gestapo. Szczególnie trudne były pierwsze miesiące niewoli. Klęska wrześniowa wywołała u wszystkich bardzo głęboki wstrząs. Nastroje przygnębienia spowodowane klęską pogłębiała troska o najbliższych pozostałych w kraju oraz wieści o egzekucjach i aresztowaniach z osadzaniem w obozach koncentracyjnych. W obozach panował głód, zimno, zdarzały się przypadki dyskryminacji oraz brutalnego traktowania jeńców przez Niemców. Tworzyło to atmosferę zagrożenia i apatii. Często oskarżano polskie dowództwo o nieudolność prowadzenia wojny obronnej, co miało być przyczyną klęski. Wśród oficerów w początkowym okresie niewoli istniało przekonanie, iż wkrótce ruszy ofensywa sojuszników, która odmieni zaistniałą sytuację. Dlatego upadek Francji spowodował u większości duży szok. Wszystko to na początku nie sprzyjało zorganizowanej działalności konspiracyjnej w obozie i początkowo były to najczęściej formy spontanicznego oporu.

Zgodnie z Konwencją Genewską w każdym obozie oficerskim obok władz niemieckich istniała polska komenda obozu na czele z komendantem obozu nazywanym Najstarszym lub Starszym Obozu. Funkcję tę pełnili zazwyczaj polscy oficerowie najstarsi stopniem i wiekiem. Najstarszy Obozu był oficjalnym przedstawicielem jeńców wobec niemieckiego dowództwa oraz organizacji opiekuńczych, które wizytowały obóz. Jego kompetencje wiązały się ze sprawami związanymi z pobytem w niewoli i organizacją dozwolonych form życia obozowego, utrzymaniem porządku i organizacji. Najczęściej o jego pozycji decydował osobisty autorytet i godna postawa wobec Niemców. Starszy obozu wyznaczał dowódców batalionów i kompanii (baraków), podlegała mu również komisja kulturalno-oświatowa, a także

⁴ K. Nadobnik, Charakterystyka jeńców obozu IIC w świetle liczb, [w]: Oflag II C Woldenberg. Wspomnienia jeńców, Warszawa 1984, s. 38-45.

⁵ Generał brygady Jan Chmurowicz (1887-1965), od 1911 r. w armii austriacko-węgierskiej, od 1920 r. w stopniu majora w Wojsku Polskim, w 1936 r. awans do stopnia generała brygady, m.in. dowódca 15 Dywizji Piechoty w Bydgoszczy, we wrześniu 1939 r. początkowo zastępca dowódcy X Okręgu, a następnie dowódca obrony Przemyśla, przebywał w 7 obozach jenieckich.

wyznaczeni przez niego oficerowie funkcyjni. W Oflagu II C funkcję Najstarszego Obozu pełnili kolejno: pułkownik Stanisław Engel (maj 1940 – czerwiec 1940), pułkownik Ignacy Misiąg (czerwiec 1940 – 15 listopada 1941; zmarł 24 stycznia 1942), pułkownik Stefan Biestek (15 grudnia 1941 – 15 sierpnia 1942), pułkownik Wacław Szalewicz (15 sierpnia 1942 – 31 marca 1944, pułkownik Wacław Młodzianowski (1 kwietnia 1944 – 30 stycznia 1945)⁶.

Obok Najstarszego Obozu w oflagach istniała funkcja tajnego dowódcy konspiracyjnych struktur wojskowych. Jego głównym zadaniem było utrzymanie dyscypliny wojskowej i prowadzenie prac organizacyjno-szkoleniowych mających na celu pełną gotowość jeńców do realizacji ewentualnych działań zbrojnych. Działania Najstarszego Obozu były w większości jawne i prowadzone za zgodą Niemców, o tyle poczynania konspiracyjnego dowództwa wojskowego były tajne i ukrywane nie tylko przed niemiecką komendą obozu, ale również przed większością jeńców. O jego istnieniu wiedzieli tylko nieliczni, najbardziej zaufani i specjalnie dobrani jeńcy, głównie ci, którzy byli bezpośrednio zaangażowani w zainicjowanych przez to dowództwo pracach.

Za pierwszego organizatora ruchu oporu w obozie uważany jest kontradmirał Józef Unrug, który w Dobiegniewie przebywał do sierpnia 1940 r., skąd wraz z generałem Janem Chmurowiczem został przewieziony do karnego Oflagu VIII B Silberg w Srebrnej Górze⁷. Lipiec 1940 r. należy przyjąć za datę rozpoczęcia tajnej pracy wojskowej w Oflagu II C. Jej inicjatorem i równocześnie pierwszym konspiracyjnym dowódcą był pułkownik Misiąg, ówczesny Najstarszy Obozu. Po jego śmierci funkcje te jednak zostały rozdzielone. Kolejnymi konspiracyjnymi dowódcami wojskowymi byli: pułkownik dyplomowany Stefan Iwanowski, pułkownik Józef Werobej i generał brygady Jan Chmurowicz. Od września 1942 r., tj. od czasu, gdy konspiracyjnym dowódcą został generał Chmurowicz, utworzono jeszcze stanowisko jego zastępcy, które do końca istnienia Oflagu II C zajmował pułkownik Werobej. Ważną rolę odgrywali też szefowie sztabu konspiracyjnego dowódcy. Funkcje te kolejno pełnili podpułkownik dyplomowany Jan Ciałowicz i podpułkownik dyplomowany Włodzimierz Brayczewski. Konspiracyjne dowództwo wojskowe oparło się na przedwojennej strukturze organizacyjnej Wojska Polskiego, a nie na systemie batalionów i kompanii-półbaraków, na które oficjalnie był podzielony obóz. Odtworzono więc w głównych zarysach wszystkie te dowództwa przedwojennych większych jednostek wojskowych (głównie dywizji i pułków), których przedstawiciele znajdowali się w obozie. Powołano również dowódców poszczególnych rodzajów broni, rekrutujących się z najstarszych stopniem oficerów tych wojsk, np. konspiracyjnym dowódcą kawalerii został pułkownik dyplomowany Andrzej Kunachowicz, a bronią pancerną dowodził pułkownik dyplomowany Stanisław Kola-Arciszewski. Wszyscy dowódcy jednostek wojskowych oraz poszczególnych broni wchodzili w skład konspiracyjnego dowództwa wojskowego obozu.

Pełna obsada personalna większości kierowniczych stanowisk w konspiracji wojskowej nie jest jednak znana. Nie można jej również zrekonstruować, ponieważ ze względów oczywistych nie prowadzono w obozie żadnej dokumentacji,

⁶ J. Olesik, *Oflag II C Woldenberg*, Warszawa 1988, s. 81.

⁷ H. Tomiczek, M. S. Zarudzki, *Jeniecka konspiracja wojskowa w Oflagu II C Woldenberg*, Poznań 1989, s. 41.

a obecnie większość byłych jeńców już nie żyje. Ponadto w obsadzie dokonywano licznych zmian, co jeszcze bardziej utrudnia wszelkie próby jej odtworzenia. Szczególnie duże przesunięcia kadrowe miały miejsce po śmierci gen. Sikorskiego, kiedy odsunięto „od władzy” wielu jego aktywnych zwolenników, a powstałe w ten sposób wakaty obsadzono ludźmi bez bliżej określonych sympatii politycznych lub zwolennikami sanacji⁸.

Ostatnich zmian personalnych w konspiracji wojskowej dokonano na przełomie 1944/1945 r. Utworzono wówczas nowe stanowiska: dowódcy broni szybkich i jego szefa sztabu, obsadzając je mniej znaczącymi starszymi oficerami Komendy Głównej AK.

Z różnorodnych poczynąń konspiracji wojskowej można wyodrębnić kilka najważniejszych kierunków. Pierwszym z nich była całość szkolenia wojskowego, podejmowanego z myślą o wykorzystaniu jeńców w ewentualnych działaniach wojennych lub do dalszej służby wojskowej w kraju. Ważnym elementem tych działań było utrzymanie kondycji i sprawności fizycznej czemu służyły w obozie organizowane zajęcia z wychowania fizycznego i działalność klubów sportowych⁹. Drugim kierunkiem były kontakty organizacyjne z pozaobozowymi ośrodkami dyspozycji wojskowo-politycznymi, głównie z rządem londyńskim i Komendą Główną AK. Wreszcie trzecim kierunkiem prac konspiracji wojskowej były różne praktyczne poczynania w obozie (organizacja nasłuchu radiowego i wydawanie tajnego dziennika, jeniecki kontrwywiad, organizacja bojowa itp.), mające głównie doraźne znaczenie.

Różne formy biernego ruchu oporu wśród jeńców wojennych odegrały istotną rolę w procesie przystosowania się do obozowych warunków egzystencji oraz skutecznie przeciwdziałały negatywnym zjawiskom, takim jak marazm, degradacja moralna czy dekadencja intelektualna. Należy też docenić fakt, że inicjatywa należała wprawdzie do jednostek najbardziej wartościowych i najodporniejszych, lecz przenosiła się na tysiące ludzi, których aktywna postawa stopniowo dojrzewała pod wpływem osobliwego środowiska, jakim była jeniecka społeczność. To wszystko musiało wywołać i rzeczywiście wywołało tendencję do organizowania czynnego ruchu oporu. Podczas pobytu w niewoli jeńcy stworzyli w obozie własny tok życia. Czynnikiem integrującym było duże poczucie narodowej solidarności, zdecydowanie wrogi stosunek do hitlerowskich Niemiec i pragnienie włączenia się do czynnej walki. Były to główne czynniki rozwoju działalności konspiracyjnej. Niemal wszyscy jeńcy uczestniczyli w różnych formach konspiracji, bardziej zorganizowanej lub często spontanicznej. Warunki życia w obozie stwarzały konieczność nielegalnego działania, przeciwstawiania się zarządzeniom władz niemieckich, utrudniania realizacji rozkazów niemieckiego komendanta. W obozie działały różne grupy konspiracyjne oraz jeńcy organizujący zabronione dostawy opału, żywności, różnych narzędzi i materiałów. Później najwyższą formą był świetnie zorganizowany nasłuch radiowy, grupy bojowe i konspiracyjny kontakt z ośrodkami dowodzenia w Londynie i Warszawie.

Jedną z ważniejszych form życia podziemnego w Oflagu II C było szkolenie wojskowe, które rozpoczęto pod koniec 1941 roku. Zainicjowało kilka jawnych

⁸ J. Olesik, op. cit., s. 231.

⁹ Patrz: W. Pórchłopek, Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939-1945), Opole 2002.

odczytów pułkownika dyplomowanego Stanisława Roli-Arciszewskiego o rozwoju myśli wojskowej. Prelegent był znanym autorem publikacji w „Bellonie” i wydanej w 1934 r. książki „Sztuka dowodzenia na Zachodzie Europy”. W obozie należał do bardzo aktywnych wykładowców. Na początku 1942 r. z oficerów różnych specjalności zorganizował dość liczny zespół, który pod jego kierownictwem opracował regulamin polowy broni pancernej. Kolejnym prelegentem był kapitan dyplomowany Józef Kuropieska, który przedstawił poglądy wojskowe generała Ericha Ludendorffa. Były to wykłady oficjalne i odbywały się za zgodą niemieckiej komendy obozu. Natomiast tajną formą szkolenia wojskowego były na początku zajęcia grup kół pułkowych i dywizyjnych, które zajmowały się analizą udziału w kampanii wrześniowej własnych jednostek i wyciąganiem wniosków mogących mieć praktyczne znaczenie na przyszłość.

Z czasem poszerzano tematykę szkoleniową o nowe elementy i niektóre doświadczenia z wojny. W 1943 r. zalecono kołom pułkowym zapoznanie się z dostarczonymi nielegalnie do obozu materiałami dotyczącymi nowoczesnych środków walki i działań wyposażenia zaplecza na rzecz frontu, działań partyzanckich, itp. Szkolenie zawodowe odbywało się także w Kole Starszych i Dyplomowanych Oficerów. Koło to dzieliło się na grupę oficerów starszych – pułkowników i niektórych podpułkowników, głównie dowódców dywizji, ich zastępców i dowódców pułków, oraz grupę oficerów niższych stopni – absolwentów Wyższej Szkoły Wojennej. Głównym celem było doskonalenie zawodowe członków koła pod względem taktycznym i operacyjnym oraz zapoznanie ich z aktualnymi osiągnięciami techniki i sztuki wojennej, aby w razie potrzeby mogli stać się użytecznymi w szeregach walczących¹⁰.

Ważną formą doskonalenia wojskowego były kursy. Pierwszym był kurs doskonalenia zawodowego dla kapitanów i starszych poruczników zawodowych, zorganizowany wiosną 1942 r. Program był oparty na kursach dowódców batalionów przeprowadzanych w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie. Jego dyrektorem był podpułkownik dyplomowany Franciszek Junkier, wieloletni wykładowca Centrum Wyszkożenia Piechoty¹¹. We wrześniu 1943 r. zorganizowano kolejny kurs. Na polecenie podpułkownika doktora Mieczysława Udzieli przystąpiono do szkolenia: oficerów żywnościowych, oficerów materiałowych i oficerów – płatników. Kierownikiem kursu był kapitan dyplomowany Stefan Nalepa, a zajęcia prowadzili intendenci dyplomowani w stopniach kapitanów, najczęściej w zespołach liczących cztery osoby, pozorując je grą w karty. Szkolenie to trwało rok, ukończyło go około 100 oficerów. Również urządzono kurs dla kwatermistrzów, który ukończyło ponad 20 kapitanów zawodowych. Zajęcia organizowano raz w tygodniu, w jednej grupie, pozorując je posiedzeniami komisji opracowującej listę strat w wojnie obronnej. Przed słuchaczami zawsze znajdowały się materiały do zapoczątkowanych list poległych w poszczególnych jednostkach, z dokładnymi opisami okoliczności i miejsca śmierci. Kurs był zabezpieczany również patrolami na zewnątrz. Zajęcia trwały rok, a kierownictwo spoczywało w rękach kapitana Nalepy¹².

¹⁰ J. Olesik, op. cit., s. 285.

¹¹ I. Morżkowski, W. Tyrakowski, op. cit., s. 136.

¹² J. Olesik, op. cit., s. 287.

W 1943 r. podjęte zostały decyzje o rozpoczęciu zorganizowanego szkolenia wojskowego w większych grupach, po 20-25 oficerów, na kursie przygotowawczym do Wyższej Szkoły Wojennej. Planowany program miał odpowiadać kursom o podobnej nazwie, organizowanym przed 1939 r. w ówczesnym Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie dla oficerów kandydatów do Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Całość przedsięwzięć konsultowana była z pułkownikiem Edwardem Bagieńskim i podpułkownikiem Franciszkiem Junkierem. Wkrótce powstało siedem grup. Ze względów konspiracyjnych nie ewidencjonowano nazwisk słuchaczy, ani kierowników. Stroną techniczną kursu, przygotowaniem materiałów, lokalu i zabezpieczeniem zajęć zajmowali się kapitan Morżkowski i porucznik Leon Michalak. Prace szkoleniowo-wojskowe prowadzono również w innych formach. Na przykład powołano komórkę naukowo-wojskową, której zadaniem było dobieranie i opracowywanie materiałów szkoleniowych na podstawie doświadczeń wynikających z przebiegu II wojny światowej, Kadre wykładowców stanowili w większości oficerowie dyplomowani. Pracę komórki koordynował kapitan Morżkowski¹³.

Słuchacze rekrutowali się z młodszych wiekiem kapitanów zawodowych, potencjalnych dowódców batalionów lub dowódców pułków piechoty. Początkowo pracowała tylko jedna grupa, później zorganizowano następne. Ich rzeczywistą tematykę maskowano studiowaniem języków obcych i aby tajemnicę utrzymać, niektóre zajęcia faktycznie im poświęcano. Ponadto w obozie organizowano szereg innych tajnych szkoleń i kursów. Obok nich funkcjonowały również oficjalne formy edukacji, kursy i szkolenia zawodowe, szeroka oferta kulturalna oraz studia wyższe na Uniwersytecie Woldenberskim¹⁴.

Tajną formę miało również obozowe życie polityczne i działalność partii politycznych. Istniejący w obozie układ stosunków politycznych i społecznych odzwierciedlał sytuację, jaka w tym zakresie miała miejsce w przedwojennej Polsce. Szczególnie dotyczyło to oficerów rezerwy, którzy stanowili w niewoli znaczną większość. Wśród oficerów, przebywających w obozach jenieckich, znajdowali się ludzie o różnych światopoglądach i przekonaniach politycznych, od najbardziej konserwatywnych do demokratycznych i postępowych. Wszystkie większe partie i stronnictwa polityczne istniejące w Polsce międzywojennej miały w oflagach swoich sympatyków i swoje zakonspirowane organizacje. Na tle różnic światopoglądowych dochodziło do ostrych scysji i gwałtownych dyskusji. Miały one szczególnie duże natężenie w pierwszych miesiącach niewoli, gdy pozostawano pod wrażeniem klęski wrześniowej, i pod koniec wojny, gdy trzeba było zająć stanowisko wobec zarysowującej się nowej rzeczywistości w Polsce. Podziały wśród wszystkich jeńców, z wyjątkiem garstki zdrajców i renegatów, łączył jednak nieprzejednanie wrogi stosunek do hitlerowskiej III Rzeszy i pragnienie jak najszybszego włączenia się do walki o oswobodzenie Polski¹⁵.

Kadra wyższych dowódców, obciążana przez jeniecką społeczność – przynajmniej w początkowym okresie niewoli – bezpośrednią odpowiedzialnością za

¹³ I. Morżkowski, W. Tyrakowski, op. cit., s. 135.

¹⁴ Patrz: T. Gasztold, Życie kulturalne w obozach jeńców polskich na Pomorzu Zachodnim. Koszalin 1977; V. Rezler-Wasilewska, Działalność naukowo oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej, Opole 2001.

¹⁵ S. Kotarski, Obozowe nurty społeczno-polityczne. [w:] Oflag II C. Wspomnienia, op. cit., s. 110.

klęskę 1939 r., zamknęła się w sobie i na ogół niechętnie angażowała się w nurt aktywności politycznej, zachowując do końca postawę legalistyczną wobec emigracyjnego rządu w Londynie. Tymczasem młodsza generacja oficerów służby stałej, jakkolwiek wychowana i ukształtowana w klimacie rzekomej apolityczności, szybciej dostrzegała sens zachodzących w świecie i własnym kraju przemian, oraz odznaczała się znacznie większą elastycznością w formułowaniu wynikających stąd wniosków. Obywatelska świadomość oficerów rezerwy, przedstawicieli inteligencji polskiej rozmaitych zawodów, ukształtowała się pod wpływem działających w II Rzeczypospolitej partii, stronnictw i ugrupowań politycznych, zarówno legalnych, jak i nielegalnych, lewicowych. Różnice te w początkowym okresie niewoli przygasły wskutek powszechnej dezorientacji wywołanej katastrofą państwa polskiego, a upadek sprzymierzonej Francji pogłębił pesymistyczne nastroje. Polscy jeńcy przedstawiali sobą niemal jednolitą pod względem patriotycznego zaangażowania społeczność, która mimo izolacji nie chciała biernie oczekiwać zakończenia wojny. Istnienie emigracyjnego rządu Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie traktowano powszechnie jako ciągłość władzy państwowej, działający zaś w okupowanym kraju zbrojny ruch oporu był czynnikiem mobilizującym¹⁶.

Pierwsza organizacja polityczna w Oflagu II C powstała na początku 1940 r. Założyli ją legionści z I Brygady, których przywódcą w tym obozie był były premier i marszałek Sejmu, major rezerwy Kazimierz Świtalski. Organizacja ta znajdowała się w opozycji do rządu generała Sikorskiego, a członków gabinetu uważała za uzurpatorów. Starła się podporządkować sobie wszystkich oficerów, zwłaszcza zawodowych. W rocznicę zgonu Piłsudskiego organizowała uroczystości dla uczczenia jego pamięci. W Dobiegniewie istniała również organizacja Stronnictwa Narodowego, której przywódcą był warszawski adwokat Wandalin Puciata oraz oba odłamy ONR (Falanga i ABC). Szczególnie ożywioną działalność rozwijali w oflagach endecy i piłsudzycy. Nastroje nacjonalistyczne i antyradzieckie, silne w obozach zwłaszcza w pierwszych latach niewoli, uniemożliwiały rozwijanie działalności politykom lewicowym.

Istniało w obozie także kilka innych organizacji prawicowych, nie mających jednak większego znaczenia. Do nich można zaliczyć Koło Konserwatystów, któremu przewodniczył rotmistrz Stablewski. Do Koła należeli przebywający w obozie arystokraci. Osobliwą efemerydą była organizacja występująca pod nazwą „Dobrowolny Związek Wolnych Obywateli Nie Skompromitowanych Politycznie” (DZWON). Głównym jego zadaniem było przygotowanie gruntu do objęcia po wojnie najwyższych urzędów i stanowisk w Polsce. W tym celu zorganizowano kursy dla starostów i wojewodów. DZWON prowadził propagandę antyradziecką i sporządził „czarną listę” działaczy i sympatyków lewicy¹⁷.

W Dobiegniewie tajną działalność prowadziły również ugrupowania komunistyczne. Była ona utrudniona, ponieważ Niemcy szczególnie prześladowali oficerów o poglądach lewicowych. Przenosili ich z obozu do obozu, często oddawali w ręce Gestapo, które najczęściej kierowało ich do obozów koncentracyjnych. Ponieważ nie mieli wielu zwolenników, swoje ideowe lewicowe postawy musieli ukrywać również przed pozostałymi jeńcami.

¹⁶ J. Kuropieska, *Obozowe refleksje. Oflag II C, Kraków 1985*, s. 70-76.

¹⁷ J. Bohatkiewicz, *Oflag II C Woldenberg. Warszawa 1975*, s. 102-108; J. Olesik, op. cit., s. 221-227.

Rozwinął również działalność lewicowy, nawiązujący głównie do ideologii PPS ruch polityczny w ramach powołanego w 1940 r. Klub Ekonomistów oraz Sekcja Kultury Wsi, działającej w ramach Koła Nauczycielskiego. Wiosną 1942 r. w Dobiegniewie powstała nielegalna lewicowa organizacja polityczna. Do jej egzekutywy weszli: Stefan Petruszewicz – późniejszy minister przemysłu i materiałów budowlanych, Adam Uziembło – późniejszy generał Ludowego Wojska Polskiego, Kazimierz Rudnicki i Julian Rataj. Jednym z członków był Józef Kuropieska. Organizacja dzieliła się na komórki batalionowe. Liczyła w chwili powstania ok. 20, a pod koniec niewoli 50 członków. Głównym terenem jej oddziaływania było Koło Nauczycielskie, Koło Ekonomistów, Studium Spółdzielcze i Sekcja Kultury Wsi, a po jej rozwiązaniu Studium Zagadnień Wiejskich¹⁸.

Napływające do obozu informacje o powstaniu w ZSRR obozu lewicy wywołały aktywizację lewicowo nastawionych jeńców. Odzewem było powołanie w 1941 r. przez kilkusobową grupę oficerów-komunistów głęboko zakonspirowanej komórki, której sekretarzem został porucznik Stefan Pietruszewicz, pełniący tę funkcję do końca istnienia obozu. Członkowie tej komórki brali udział w pracach kół zainteresowań, poznając i następnie pozyskując tą drogą kolejnych sympatyków, nie wyłączając młodszych oficerów służby stałej. W Dobiegniewie istniała również druga organizacja komunistyczna, na czele której stał Henryk Garbowski, działacz robotniczy z Łodzi. Zowano ją „grupą Garbowskiego” w odróżnieniu od „grupy Petruszewicza”. Gdy w połowie 1943 r. do obozu dotarła wiadomość o powstaniu Polskiej Partii Robotniczej, grupy Petruszewicza i Garbowskiego przekształciły się w koła PPR. Z ich inicjatywy powstał w Dobiegniewie Komitet Porozumiewawczy Organizacji Lewicowych, złożony z przedstawicieli obu kół PPR, Seminarium Socjologicznego, Studium Zagadnień Wiejskich i Studium Spółdzielczego. Po uzyskaniu wiadomości o Manifeście PKWN Komitet Porozumiewawczy podjął uchwałę o uznaniu PKWN za jedyną władzę narodu polskiego. W ostatnim okresie niewoli organizacje wchodzące w skład Komitetu Porozumiewawczego prowadziły akcję na rzecz powrotu do kraju oficerów, zarówno rezerwy jak i zawodowych. Akcję tę popierali m.in.: komandor Włodzimierz Steyer, późniejszy dowódca Marynarki Wojennej w Polsce Ludowej, oraz major dyplomowany Ksawery Floryanowicz i pułkownik dyplomowany Franciszek Herman, późniejsi generałowie Ludowego Wojska Polskiego¹⁹.

We wszystkich obozach oficerskich, a także w wielu obozach dla podoficerów i szeregowców, działały tajne organizacje ruchu oporu. Powstawały one już w pierwszych miesiącach niewoli. Ich głównym celem było: utrzymanie patriotycznej postawy i zdolności bojowej wszystkich oficerów i szeregowców przebywających w niewoli, podtrzymywanie w nich ducha walki, zachowanie ich sprawności fizycznej i równowagi psychicznej, przeciwdziałanie apatii, zorganizowanie czynnej obrony na wypadek, gdyby Wehrmacht przystąpił do likwidacji jeńców lub zamierzał ich wydać Gestapo, oraz przygotowanie się do walki zbrojnej z wrogiem w razie powstania sprzyjającej ku temu sytuacji. W tym celu podejmowano wysiłki mające na celu zdobycie broni i ukrycie jej w obozach. Była to najbardziej zakonspirowana działalność obozowego podziemia. Ponadto inne zadania organizacji to: nawiązanie

¹⁸ J. Pollack, *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982, s.104-106.

¹⁹ J. Kuropieska, *op. cit.*, s.70-80; J. Olesik, *op. cit.*, s.240-252.

łączności z ruchem oporu w kraju i z Polakami przebywającymi w okolicy obozów na przymusowych robotach, zdobycie aparatów radiowych oraz zorganizowanie nasłuchu radiowego i informowanie ogółu jeńców o tym, co dzieje się w kraju i na świecie, przeciwdziałanie hitlerowskiej propagandzie; organizowanie ucieczek z niewoli i udzielanie uciekającym pomocy przez dostarczanie im nożyc do cięcia drutów, kompasów, map, pieniędzy, fałszywych dokumentów, adresów punktów kontaktowych na trasach ucieczek; szerzenie antyhitlerowskiej propagandy wśród załogi niemieckiej i werbowanie informatorów wśród, wykrywanie i unieszkodliwianie nasyłanych do obozów przez niemiecki wywiad szpiegów i izolowanie nielicznych volksdeutscheów i renegatów.

W pierwszym okresie niewoli, tj. do drugiej połowy 1941 r. Oflag II C Woldenberg nie miał formalnych kontaktów organizacyjnych z zewnętrznymi ośrodkami dyspozycyjnymi, a więc powstanie konspiracyjnego dowództwa wojskowego i jego początkowe poczynania były wyłącznie sprawą jeńców²⁰. W analogicznej sytuacji znajdowały się również inne oflagi grupujące polskich oficerów, mimo iż zainteresowanie problemem jenieckim ze strony Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej datowało się już od połowy 1940 r. W okresie tym KG ZWZ podjęła działania w celu nawiązania kontaktów z obozami jenieckimi. Realizację tego zadania powierzono Oddziałowi I (Organizacyjnemu) KG ZWZ, jednocześnie angażując Oddziały: III (Operacyjny) i V (Łączności). Personalnie odpowiedzialny był pułkownik inżynier Antoni Sanojca („Kortum”), szef Oddziału I, a także Józef Mayer („Piotr”). Od nich wychodziły wszelkie dyrektywy w sprawie prac wojskowych w obozach jenieckich i wśród robotników polskich wywiezionych do III Rzeszy. Stronę techniczną tych kontaktów powierzono specjalnie utworzonemu w Oddziale I, Wydziałowi Obozów Jenieckich, kryptonim „IKO”. Początkowo kierowała nim Halina Niemijewska – pseudonim Irena Konarska – stąd skrót „IKO”, a po jej aresztowaniu i śmierci – kapitan AK Stefania Mieczysławska („Anka”, „Jacek”), w pierwszym okresie odpowiedzialna tylko za sprawy kontaktów z oflagami. Opracowane przez nią metody łączności konspiracyjnej z oflagami, po pewnych uzupełnieniach, obowiązywały cały IKO²¹.

W 1941 r. IKO nawiązał kontakty konspiracyjne z wszystkimi obozami oficerskimi („kurnikami”), większością obozów żołnierskich („gołębnikami”) i niektórymi polskimi ośrodkami robotniczymi („mrowiskami”) w III Rzeszy. Korespondencję utrzymywano za pomocą szyfrowych listów i specjalnie oznakowanych paczek, adresowanych do nieistniejących w obozie oficerów, które odbierano z poczty z pominięciem cenzury. Później łączność z obozami utrzymywano również drogą radiową (jednostronnie). W kontaktach tych poszczególne oflagi miały swoje kryptonimy, np.: Oflag II C Woldenberg – „Waldemar”, Oflag II D Gross Born – „Gracjan”, Oflag VII A Murnau – „Maks”. O sprawności wypracowanych przez IKO metod łączności świadczy fakt, że za druty obozowe trafiały nie tylko rozkazy i drobne biuletyny, ale i specjalne czasopismo „Głos Ojczyzny”, egzemplarze powieści Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec”, a ponadto odbiorniki radiowe w podzespołach, krótka broń i amunicja, marki i dolary, wreszcie mapy i plany terenów przyobozowych, oddające nieocenione usługi podczas ucieczek.

²⁰ M. Zarudski, *Ruch oporu w Oflagu II C*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1978, nr 2, s. 179.

²¹ A. Sanojca, *Akcja IKO. „Odra”*, Wrocław 1970, nr 10, s. 3.

Prowadzenie konspiracyjnej działalności w obozach jenieckich nastręczało znacznych trudności i było połączone z wielkim niebezpieczeństwem. Życie w obozach, na niewielkich terenach ściśle ograniczonych drutami kolczastymi, znajdowało się bowiem pod stałą obserwacją niemieckiej Abwehry, mającej wśród jeńców swoich agentów i korzystającej z usług volksdeutschów. Każda wyspa groziła sądem wojennym lub wydaniem w ręce Gestapo, co z reguły oznaczało śmierć. Mimo to organizacje ruchu oporu, istniejące we wszystkich oflagach oraz w większości stalagów, rozwijały szeroką działalność²².

W czerwcu 1941 r. generał Stefan Grot-Rowecki przysłał do obozu instrukcję nr 1 o podległości obozów i jeńców KG. W instrukcji znajdowało się oświadczenie, iż jeńcy nie są osamotnieni, i że nadejdzie czas, kiedy będą potrzebni. Początkowo celem obozowej konspiracji było podtrzymanie wśród jeńców ducha i woli walki, więzi braterstwa broni oraz zapobieganie marazmowi i apatii. Za cel dalszej działalności uznano konieczność zachowania jeńców w jak najlepszej formie fizycznej i moralnej. W instrukcji nr 1 generał Grot-Rowecki apelował o wzmożenie prac nad zjednoczeniem całego obozu w imię gotowości organizacyjnej do wystąpienia w każdej chwili, gdy położenie polityczno-wojskowe dojrzeje do jawnego działania. W tym czasie nie było jeszcze jednolitej koncepcji użycia sił jenieckich. Londyn gotów był widzieć jeńców i przymusowych polskich robotników w charakterze piątej kolumny w Niemczech, natomiast Komendant Główny ZWZ pragnął ich jak najszybszego powrotu do kraju. Generał Rowecki nie godził się także na dostarczanie przez Londyn do obozów jenieckich i polskich środowisk robotniczych w Niemczech broni, amunicji i innych środków walki, pragnąc je otrzymać do swej dyspozycji. Ostatecznie sztab Naczelnego Wodza podzielił te poglądy. Niemniej jednak instrukcja nr 1 wzywająca do utrzymania jedności jenieckich szeregów, zachowania żołnierskiej postawy oraz utrzymania odporności psychicznej i fizycznej, miała swe uzasadnienie ze szczegółowymi instrukcjami dotyczącymi działalności ruchu oporu.

Instrukcja nr 2, wydana w styczniu 1942 r., uwzględniająca zaakceptowane przez Londyn koncepcje generała Grota-Roweckiego, nakazywała obozom przejść na system pracy konspiracyjnej i w generalnych zarysach określała jej zasady. Głównym celem konspiracji obozowej było zapewnienie szybkiego powrotu jeńców do kraju oraz wykorzystanie ich przy odtwarzaniu Wojska Polskiego.

Realizację instrukcji nr 2 komplikowało jednak nierówne oddalenie obozów jenieckich od Polski. Jedne z nich znajdowały się w bezpośredniej bliskości przedwojennej granicy (np. Oflag II C Woldenberg), a inne aż w zachodnich częściach III Rzeszy. Z tego też względu Komendant Główny AK oceniał, że obozy usytuowane daleko na zachodzie nie zdążą powrócić do kraju, aby wziąć udział w jeszcze toczącej się walce. Po wielu konsultacjach z Londynem wyznaczono więc linię rozgraniczającą Niemcy na dwie strefy. Ostatecznie przebiegała ona na rzece Łabie. Obozy mieszczące się na wschód od tej linii podlegały bezpośrednio KG AK i rozkaz w sprawie ich rozładowania i powrotu do kraju miał wydać generał Grot-Rowecki. Usytuowane w części zachodniej podlegały sztabowi Naczelnego Wodza i Londyn miał decydować o ich dalszym losie, mimo iż wszelkie rozkazy kierowano do nich za pośrednictwem AK²³.

²² A. Sanojca, Łączność konspiracyjna AK z obozami jenieckimi, „Dzieje Najnowsze” 1970 nr 1, s. 159-202.

²³ A. Sanojca, Misja majora Tropa. Spór o formy i cele konspiracji w obozach jenieckich, „Odra”, Wrocław 1975, nr 10, s. 78.

Na podstawie dwóch pierwszych instrukcji w oflagach nastąpiło ujednolicenie struktury organizacji ruchu oporu. We wszystkich obozach utworzono, o ile nie powstały wcześniej, zespoły szyfrów, łączności radiowej (nasłuchu radiowego), odbioru „trefnych” paczek, rozpowszechniania informacji z kraju i z frontów, akcji „N” (dywersji wśród załogi niemieckiej). We wszystkich oflagach, w których nie istniały jeszcze, zostały zorganizowane oddziały samoobrony, zwane także grupami szturmowymi lub kompaniami szturmowymi, złożone z najbardziej ofiarnych, godnych zaufania i energicznych oficerów, podoficerów i szeregowców. Przystąpiono również do opracowania planów rozbrojenia załogi niemieckiej, zdobycia broni i opanowania obozu. Przeprowadzono rozpoznanie najbliższego terenu w celu ustalenia rozmieszczenia oddziałów wojskowych i ich liczebności. Obserwowano zwyczaje załogi niemieckiej, ze szczególnym uwzględnieniem służby wartowniczej. Jeńcy przystąpili również do gromadzenia broni. Nabywali ją od niemieckich żołnierzy za amerykańskie lub angielskie papierosy, kawę i czekoladę z paczek zagranicznych, a często za dolary otrzymane konspiracyjnie z Warszawy. Pewną ilość krótkiej broni (pistoletów i granatów) IKO przesłała do obozów. Broń przemycali do obozów szeregowi wychodzący na roboty. Otrzymywali ją od Polaków pracujących w okolicy, którzy z kolei nabywali broń od Niemców lub po prostu im ją wykradali. Broń i amunicję ukrywano w specjalnie wykonanych skrytkach. Sporządzono nożyce do cięcia drutów kolczastych. Dzięki pomocy szeregowców wychodzących z obozu jeńcy otrzymywali siekiery i piły do przecinania słupów ogrodzenia.

W grudniu 1942 r. kierownictwo nielegalnej organizacji ruchu oporu przejął generał brygady Jan Chmurowicz, przybyły do Dobiegniewa z Murnau. Jeszcze w Murnau generał Chmurowicz otrzymał w czerwcu 1942 r. pismo od generała Władysława Sikorskiego, który polecił mu, aby starał się o przeniesienie do Oflagu II C, ponieważ chce mianować go konspiracyjnym komendantem tego obozu. Dzięki pomocy lekarzy generał Chmurowicz jako chory na serce uzyskał od Niemców zgodę na przeniesienie do obozu położonego na niższym terenie. Wybrał oczywiście Dobiegniew, do którego przybył 27 listopada 1942 r.²⁴ Wkrótce potem otrzymał od generała Sikorskiego pismo z nominacją na konspiracyjnego komendanta oflagu. Po objęciu tej funkcji generał Chmurowicz powołał swój sztab. Szefem sztabu został pułkownik dyplomowany Jan Ciałowicz, będący jednocześnie przewodniczącym komisji kulturalno-oświatowej, a oficerem utrzymującym kontakt z krajem był major dyplomowany Ksawery Floryanowicz, któremu podlegał również nasłuch radiowy i konspiracyjna prasa.

Sztab opracował plan akcji zbrojnej, przewidujący cztery warianty:

Wariant A. Obozowi zagraża likwidacja przez Niemców. W tym wypadku należy podjąć walkę, w związku z czym nadsyłana będzie do obozu broń i nożyce do cięcia drutów. Do wykonania tego planu jeńcy przystąpiliby po stwierdzeniu, że obozowi istotnie zagraża zagłada. Rozkaz rozpoczęcia akcji miałyby prawo wydać

²⁴ Po odkryciu grobów polskich jeńców w Katyniu generał Chmurowicz otrzymał od Niemców propozycję kierownictwa grupy jeńców z różnych oflagów, która miała udać się na miejsce zbrodni. Bojąc się prowokacji odmówił, twierdząc, że jest chory na serce. A. Toczewski, Raport ppłk. Stefana Mossora o wizycie polskich oficerów z niemieckich oflagów w Katyniu, „Niepodległość. Rocznik Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku”, T. XXV, Nowy Jork 1992, s. 72-89.

gen. Chmurowicz w obecności wszystkich starszych oficerów. Odpowiedzialnym za wykonanie akcji był pułkownik dyplomowany Sztarejko.

Wariant B. W Niemczech wybucha rewolucja lub panuje chaos. W tym wypadku obóz miał maszerować w trzech kolumnach na zachód, aż za Łabę, gdzie należało czekać na dalsze rozkazy. W czasie marszu przyłączyliby się Polacy wywiezieni do Niemiec na przymusowe roboty. Odpowiedzialny za wykonanie tego wariantu był pułkownik Szalewicz.

Wariant C. Niemcy kapitulują, lecz żaden z sojuszników nie znajduje się w pobliżu obozu. W tym wypadku miano przejść obóz, zamknąć wyjścia, zapewnić wyżywienie i czekać na rozkazy radiowe. Odpowiedzialny – pułkownik Zielke.

Wariant D. Armia Radziecka zajmuje obóz. W tym wypadku zdecydowano pozostać na miejscu. Obowiązywać miał zakaz oddalania się z obozu. Postanowiono nawiązać łączność z dowódcą najbliższego oddziału radzieckiego. Odpowiedzialny za wykonanie tego wariantu był pułkownik Zielke.

Jak podaje dowódca kompanii szturmowej w tym obozie, porucznik Miron Zarudzki, plan działania zakładał przede wszystkim zdobycie broni na Niemcach (najpierw karabinów i amunicji na wartownikach, następnie karabinów maszynowych). Wieże strażnicze planowano obłożyć siennikami ze słomą i podpalić. Zorganizowana została ekipa, która w porozumieniu z szeregowcami miała wyłączyć dopływ prądu i telefony. Zdawano sobie sprawę, że realizacja planu będzie połączona ze znacznymi stratami. Całkowite zaskoczenie Niemców w połączeniu ze zdecydowanym i śmiałym uderzeniem wszelkimi siłami miało, jak przypuszczano, przeważać szalę na korzyść jeńców. W obawie przed dekonspiracją nie można było z planem zapoznać większej liczby oficerów, mimo że w przewidywanej walce winni oni wziąć udział. Zapoznano więc z nim tylko członków organizacji. Pierwsze desperackie uderzenie miała wykonać kompania szturmowa w składzie 60 oficerów. Przygotowując się do ewentualnej walki z Niemcami utworzono „grupy szturmowe” dla opanowania wież strażniczych, rozbrojenia wartowników oraz zdobycia broni i amunicji. Broń otrzymywano też z kraju, nabywano od niemieckich żołnierzy, przemycali ją również do obozu szeregowcy wychodzący na roboty za druty. Ukrywano ją m.in. w ulach znajdujących się w obozie. Zdołano zgromadzić ok. 50 pistoletów i 60 granatów ręcznych. W obozie wyprodukowano również kilkadziesiąt par nożyc do cięcia drutów. Zdobywano mapy i plany okolicy.

Instrukcję nr 3, z 30 września 1943 r., podpisał już generał Tadeusz Bór-Komorowski, ale podstawę do jej opracowania stanowiły jeszcze wytyczne generała Grota-Roweckiego. Zawarto w niej zarówno zadania ogólne, dotyczące wszystkich jeńców znajdujących się w niemieckiej niewoli i robotników polskich wywiezionych do III Rzeszy, jak i szczegółowe zasady i sposoby rozładowania poszczególnych obozów oficerskich z wyznaczeniem marszrut oraz zbiorczych punktów docelowych w Polsce. Oficerowie, podchorążowie i podoficerowie mieli meldować się w Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Toruniu. Komendant AK wskazywał również punkty oparcia dla poszczególnych obozów oficerskich oraz miejsca zaopatrzenia w broń, nadajniki krótkofalowe i pieniądze. Wytyczne te mówiły również o zorganizowanym powrocie do kraju całych obozów. Miały one wchłaniać wszelkie napotymane po drodze mniejsze grupki Polaków, głównie byłych żołnierzy

Wojska Polskiego. Zasady te miały obowiązywać jednak tylko wówczas, gdyby nastąpiło militarne załamanie III Rzeszy.

Instrukcja nr 4, z czerwca 1944 r., była rozwinięciem instrukcji nr 3. Zakładała ona, że w wypadku wkroczenia Armii Radzieckiej na ziemie polskie bezcelowy i niepożądany jest powrót do Polski jeńców wojennych i robotników wywiezionych do III Rzeszy. W takim wypadku odtworzenie Wojska Polskiego i punkty docelowe dla obozów miały być usytuowane w Europie Zachodniej, a szczegółowe wytyczne w sprawie kierunków marszu poszczególnych obozów konspiracyjni dowódcy wojskowi mieli otrzymać później.

Wreszcie instrukcja nr 5, z lipca 1944 r., szczegółowo określała sprawę łączności radiowej na wypadek przerwania korespondencji lub rozpoczęcia walki w kraju.

W związku z wybuchem Powstania Warszawskiego generał Bór-Komorowski 15 sierpnia 1944 r. przekazał całość spraw dotyczących jeńców wojennych i robotników polskich w Niemczech Sztabowi Naczelnego Wodza, bowiem nie mogli już oni być wykorzystani w toczącej się walce. O bezpośrednim podporządkowaniu sobie wszystkich Polaków w Niemczech Londyn powiadomił obozy jenieckie drogą radiową 28 sierpnia 1944 r. W nowej sytuacji wojskowo-politycznej zmieniono też koncepcję rozładowania obozów. Nowe dyrektywy w zasadzie nakazywały jeńcom i robotnikom polskim w Niemczech pozostanie w dotychczasowych miejscach pobytu. Wyjątek miały stanowić tylko te obozy jenieckie i skupiska robotnicze, które mogły być „zagrożone” wyzwoleniem przez Armię Radziecką. Wówczas miały się one ewakuować na zachód i nie przeciwstawiać zarządzeniom niemieckim, zmierzającym do wywiezienia ich w głąb III Rzeszy.

IKO prowadziła swoją działalność nieprzerwanie aż do wybuchu Powstania Warszawskiego, a po Powstaniu usiłowała kontynuować ją w Krakowie. W sierpniu 1944 r. w związku z utratą przez KG AK łączności z oflagami (wkrótce cała niemal Komenda Główna AK z generałem Borem-Komorowskim na czele znalazła się w niewoli), dowództwo nad obozami jenieckimi przejął bezpośrednio Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, generał Kazimierz Sosnkowski. Zmiana ta pozostawała również w związku z planem repatriacji jeńców z Niemiec, opracowanym w maju 1944 r. przez SHAEF (*Supreme Headquarters of Allied Expeditionary Force* - Główna Kwatera Alianckich Sił Ekspedycyjnych). Plan ten przewidywał, że w momencie załamania się lub kapitulacji Niemiec wszystkie obozy jenieckie pozostaną na miejscu, a bezpieczeństwo zapewnią im alianckie oddziały spadochronowe. Obowiązywał przy tym zakaz uzbrajania jeńców, aby nie wywołać ze strony Niemców akcji odwetowej.

W celu dostosowania planu SHAEF do warunków polskich generał Sosnkowski i minister obrony narodowej generał Marian Kukiel zwołali na 30 czerwca 1944 r. konferencję zainteresowanych wydziałów. Na konferencji tej potwierdzono instrukcję nr 3 KG AK, z tym, że rozgraniczenie między strefą działania kraju (wschodnią), a Polskich Sił Zbrojnych (zachodnią) miała stanowić Łaba. Była to konsekwencja podziału Niemiec na strefy okupacyjne, dokonanego w Teheranie. Uczestnicy konferencji zaakceptowali każdą pomoc zachodnich aliantów zmierzającą do rozładowania obozów

i zwrócili uwagę na konieczność dobrego uzbrojenia oddziałów spadochronowych wyznaczonych do opanowania obozów. Pogodzili się też z zakazem uzbrajania jeńców, aby uniknąć strat. Generał Sosnkowski kierując się względami politycznymi chciał w maksymalnym stopniu wykorzystać jeńców i robotników polskich znajdujących się na wyzwolanych terenach Niemiec do uzupełnienia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i utworzenia tam nowych jednostek wojskowych.

Na wspomnianej konferencji jako wytyczne dla formowania nowych jednostek wojskowych przyjęto: stworzenie 10 ośrodków organizacyjnych (po jednym w każdym niemieckim okręgu wojskowym położonym na zachód od Łaby), które miały formować początkowo bataliony policyjne i etapowe, a następnie złączyć je w 10 dywizji; wydzielenie kadry dla tych oddziałów w jednej trzeciej z formacji emigracyjnych i w dwóch trzecich z jeńskich obozów oficerskich. Stanowiska SHAEF i generała Sosnkowskiego dotyczące nie uzbrajania jeńców nie podzielał brytyjski SOE (*Special Operations Executive* – Zarząd Operacji Specjalnych), komórka zajmująca się organizowaniem sabotażu i dywersji na tyłach wojsk niemieckich, oraz jego polska sekcja. 9 sierpnia 1944 r. SOE wydał zarządzenie przewidujące uzbrojenie jeńców i robotników polskich. SOE powstał w Anglii w lipcu 1941 r. Głównym jego zadaniem było inspirowanie działalności dywersyjnej i sabotażowej skierowanej przeciwko Niemcom w III Rzeszy i w krajach okupowanych. SOE dzielił się na 11 sekcji terenowych, w tym sekcję polską, kierowaną przez pułkownika Parkinsona. W 1943 r. Anglicy przedstawili generałowi Sikorskiemu opracowany przez tę sekcję tzw. plan Bardsea, przewidujący, że po wylądowaniu aliantów we Francji istniejąca w tym kraju Polska Organizacja Walki o Niepodległość zaatakuje niemieckie lotniska, obiekty kolejowe i komunikacyjne oraz inne urządzenia o znaczeniu wojskowym. Do realizacji tego planu nie doszło. Po wylądowaniu aliantów w Normandii plan Bardsea został odwołany i Anglicy wystąpili z planem Tusnelda, będącym rozwinięciem planu Bardsea. Plan ten zwiększał znacznie zadania polskie. Przewidywał on uzbrojenie przy pomocy zrzutów lotniczych polskich jeńców i robotników w Niemczech, a następnie wykorzystanie ich na głębokich tyłach niemieckich do akcji dywersyjnych²⁵.

Tego rodzaju zamiarom sprzeciwiał się już wcześniej Komendant Główny AK generał Grot-Rowecki, w 1944 r. przebywający w niewoli. Uważał on, że jeńcy i Polacy przymusowo zatrudnieni w Niemczech powinni być użyci w momencie załamania się III Rzeszy. Planowano m.in. opanowanie obozów przez jeńców przy pomocy desantu powietrznego. Realizacja tego planu doprowadziłaby do masakry jeńców i robotników. Mimo to zarządzenie SOE przyjęte zostało bez zastrzeżeń przez premiera Stanisława Mikołajczyka i podległy mu Komitet do Spraw Krajowych. Bez wiedzy generała Sosnkowskiego podjęte zostały kroki zmierzające do wykonania tego zarządzenia. Z polecenia Londynu, na krótko przed Powstaniem Warszawskim, komendanci konspiracyjni obozów oficerskich położonych na wschód od Łaby otrzymali przez radio zaszyfrowany rozkaz, podpisany przez Bora-Komorowskiego, przygotowania się do zbrojnego opanowania obozów. Broń miała być zrzucona przez samoloty alianckie. Znana jest treść takiego rozkazu, przekazanego generałowi Janowi Chmurowiczowi,

²⁵ T. Panecki, Koncepcje Rządu RP na emigracji w kwestii włączenia Polonii w Europie Zachodniej do walki podziemnej z Niemcami (1940-1944), „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1984, nr 3, s. 128-139.

konspiracyjnemu komendantowi Oflagu II C w Dobiegniewie. Brzmiał on: „W najbliższych dniach wyzwoli pan generał obóz siłą i wyprowadzi ludzi do pobliskich lasów położonych na południe od obozu. Zrobi pan to w nocy. Noc, podczas której należy tego dokonać, poprzedzi sygnał radiowy w postaci hymnu narodowego nadanego trzykrotnie o godzinie 10.00. Dla orientacji lotników, którzy zrzucą broń w skrzyniach, wystawi pan czerwoną latarnię w środku obozu na dachu. Bór”²⁶.

Wykonanie tego rozkazu mogłoby doprowadzić do rzezi 7 tys. oficerów przebywających w Oflagu II C, do akcji weszłyby bowiem natychmiast doskonale uzbrojone niemieckie kompanie wartownicze, a także lotnictwo stacjonujące w pobliskiej miejscowości Alkam. Toteż generał Chmurowicz wysłał do Warszawy meldunek, że rozkazu tego nie wykona. Nie wykonali go również konspiracyjni komendanci innych oflagów. Stanowisko generała Grota-Roweckiego zostało zaakceptowane przez generała Sikorskiego. Po śmierci generała Sikorskiego i aresztowaniu Grota popierał je również generał Sosnkowski. SOE jednak w dalszym ciągu lansował plan Tusnelda. Ostatecznie plan SOE nie został wykonany. Do nie mającego żadnych widoków na powodzenie oswobodzenia obozów jenieckich siłą nie doszło. Pod koniec grudnia 1944 r. do obozów jenieckich nadana została szyfrem przez BBC następująca instrukcja: „Przygotować się do ewakuacji na Zachód. Pozostać w obozach do czasu rozładowania ich przez komisje alianckie. W wypadku zajęcia obozu przez Armię Radziecką porozumieć się z dowództwem tej armii”²⁷.

Do Oflagu II C Londyn skierował w końcu stycznia 1945 r. jeszcze jeden bardzo ważny rozkaz. W formie zaszyfrowanej brzmiał on: „Niech Waldemar odbuduje Pomnik i Parcele”. Była to akceptacja sugestii przekazanych z Woldenberga do Londynu przez byłych szefów Oddziałów KG AK – pułkowników Rzepeckiego, Sanojcy i Szostaka, przebywających tam w niewoli. Oficerowie ci przybywszy w październiku 1944 r. do Woldenberga zastali w nim niespokojną atmosferę. Sprawą najbardziej emocjonującą wszystkich był mający nastąpić marsz na zachód. Pogląd taki forsowała, zgodnie z dyrektywami Londynu, konspiracja wojskowa z generałem Chmurowiczem na czele. Stanowisko to pozostawało jednak w wyraźnej sprzeczności z ostatnimi koncepcjami KG AK, zakładającymi, że walkę o władzę w Polsce należy prowadzić nie na emigracji, lecz w kraju, m.in. przez maksymalne wzmocnienie przeciwników obozu rewolucyjnego. Z tego też powodu byli szefowie Oddziałów KG AK, którzy jeszcze do niedawna mieli osobisty kontakt z generałem Borem-Komorowskim i z jego polecenia opracowywali oraz przesyłali do obozu dyrektywy, starali się przekonać generała Chmurowicza o słuszności nowych założeń i konieczności skierowania wszystkich jeńców do kraju, gdzie – ich zdaniem – powinni odegrać planowaną dla nich rolę, a nie na emigracyjną tułaczkę, gdzie przestaliby się liczyć w toczącej rozgrywce. Mimo trzykrotnych rozmów w tej sprawie stanowisko konspiracyjnego dowódcy nie uległo zmianie, a różnice zdań pomiędzy nim i jego najbliższym otoczeniem a pułkownikami Rzepeckim, Sanojcą i Szostakiem znacznie się pogłębiły. Ponieważ za powrotem do kraju, chociaż z innych powodów, agitowali również przedstawiciele obozowej lewicy, więc część akowców zaczęło uważać za komunistów lub ich zwolenników.

²⁶ J. Chmurowicz, List do redakcji, „Wojskowy Przegląd Historyczny”, 1963, nr 1, s. 456.

²⁷ J. Pollack, op. cit., s.74-76.

Rzepecki wspomina nawet o poufnym rozkazie wystosowanym przez generała Chmurowicza do starych jeńców, aby strzegli się byłych szefów Oddziałów KG AK jako „agentów PKWN” i nie utrzymywali z nimi stosunków towarzyskich. Przed świętami Bożego Narodzenia puszczono nawet w obieg karykaturę, na której Rzepecki, Sanojca i Szostak parodiują pokłon trzech króli, a pod nimi podpis: „Trzej królowie u żłobka, a w żłobku Osóbka”²⁸. W rzeczywistości cała sprawa w dużej mierze miała podłoże ambicjonalne. Byli szefowie Oddziałów KG AK, której konspiracja wojskowa przed Powstaniem Warszawskim podlegała, uważali za zupełnie naturalne, że z chwilą przybycia do Woldenberga winni mieć na nią wpływ. Jednak ambitny generał Chmurowicz nie widział możliwości bliższej współpracy z nimi w zakresie realizacji planów ewakuacji obozu. Byli szefowie Oddziałów KG AK, nie mogąc złamać uporu generała Chmurowicza, postanowili przeszkodzić mu w projektowanym marszu na Zachód przez spowodowanie wydania odpowiedniego rozkazu z Londynu. Korzystając ze znanych im kanałów łączności konspiracyjnej wystosowali z obozu sugestię, aby jeńców z Oflagu II C Woldenberg skierować do kraju i wykorzystać do odbudowy okręgów AK na Pomorzu i w Poznaniu. Rozkaz taki Londyn rzeczywiście wydał, lecz jego realizacja, z przyczyn zupełnie niezależnych od zainteresowanych w sporze, okazała się niewykonalna²⁹.

Realizacja wielu zadań konspiracyjnych nie byłaby możliwa bez funkcjonowania radia w obozie. Zadaniem komórki nasłuchu radiowego było: utrzymanie szyfrowego kontaktu radiowego z krajem i z zagranicą za pomocą uruchomionych w obozie zakonstruowanych odbiorników radiowych, prowadzenie codziennego nasłuchu radiowego i opracowywanie komunikatów o sytuacji na frontach, które były czytane codziennie we wszystkich barakach (demaskowały kłamstwa niemieckiej propagandy, sygnalizowały stopniowy upadek III Rzeszy i podnosiły na duchu rzesze jenieckie), opracowanie i zabezpieczenie realizacji planu obrony i walki z hitlerowską załogą na wypadek prób eksterminacji części lub całości obozu, albo w innych sytuacjach nakazujących podjęcie walki zbrojnej z Niemcami.

Pierwsze radio do obozu przemycili polscy marynarze. Zainstalowano je w baraku XVa i pod ochroną jenieckiego ubezpieczenia prowadzono nasłuch. Treść odbieranych wiadomości przekazywano polskiej komendzie obozu, a także rozpowszechniano wśród jeńców jako plotki zasłyszane od szeregowych wychodzących do pracy poza obręb drutów. Po pewnym czasie wyeksploatowany i bezużyteczny aparat został podczas kolejnej rewizji wykryty przez funkcjonariuszy Abwehry, jednakże dzięki umiejętnej argumentacji starszego bloku kapitana marynarza Jana Busiakiewicza władze obozowe nie wyciągnęły z tego żadnych konsekwencji.

W kwietniu 1942 r. ponownie uruchomiono w obozie punkt nasłuchu radiowego, kiedy to kapitan Jerzy Mizerski dostarczył do plutonu „R” zakupiony od niemieckiego podoficera niemiecki aparat radiowy, trzylampowy, dwuzakresowy „Yolksempfänger”, który wmontowano w ścianę kantyny zabezpieczając go przemyślnie wieszakiem z czterema kołkami. Dwa ruchome kołki służyły do

²⁸ J. Rzepecki, *Getto pod Białym Orłem. Wspomnienia i przyczynki historyczne*, Warszawa 1956, s. 311-316.

²⁹ J. Olesik, op. cit., s.294-295.

uruchomienia i nagłośnienia ograniczając odbiór tylko do określonego nadawcy. Po ulepszeniu systemu zastosowano wersję drugą, ze stałymi kołkami i wieszakiem ruchomym, poszerzając skalę odbioru nadawców. Dla bezpieczeństwa pracy zainstalowano czerwoną lampkę alarmową do likwidowania nasłuchu. Sygnał z klitki z pianinem przy wejściu do kantyny nadawany był przy pomocy zamaskowanego przycisku przez ćwiczących na pianinie godzinami B. Ściegosa i L. Szeinducherta. Mechanizm otwierania i zamykania wieszaka opracował podchorąży J. Podgórski.

Ten rodzaj nasłuchu posiadał poważną wadę – musiał być przerywany, gdy nadchodzili Niemcy (a byli oni częstymi gośćmi w kantynie), lub gdy kręcili się blisko patrole Abwehry. Paraliżowało to przede wszystkim odbiór szyfrów nadawanych w formie kolumn liczb czterocyfrowych. Nadawanie poprzedzone melodią walca „Francois” lub hasła: „Nadajemy komunikat dla Waldemara”. Szyfry takie po odbiorze przekazywane były szyfrantom, którym byli: kapitan Jerzy Mizerski i kapitan Henryk Łukowski, przez pewien czas również podporucznik marynarz Jerzy W. Dittmar³⁰.

Utrudnienia powyższe miały wpływ na decyzję budowy w kantynie schronu podziemnego pod betonową podłogą jednego z pomieszczeń w celu ukrycia radia. Wejście do schronu było zlokalizowane w rogu izby, gdzie stał piecyk żeliwny, a planowany włącz pod tym piecykiem utrudniał skojarzenie ze schronem. Na początku roku 1943 nastąpiło drażnienie wykopu, a w miarę jego poszerzania, stemplowanie dla utrzymania naporu stropu. Przy drażnieniu wykopu najwięcej pracy wykazali: podporucznik Mietliński (wybieranie ziemi) i podchorąży Litwiniszyn (stemplowanie). Prace te ubezpieczały patrole zewnętrzne i ubezpieczenia wewnętrzne tkwiąc na posterunkach godzinami, bez względu na mróz i opady. Co do minuty, kolejni żołnierze plutonu zgłaszali się po odbiór ziemi w woreczkach i trasą wyznaczoną dla każdego do wyznaczonego miejsca ustępowego, do wyznaczonego sedesu (a było ich ponad 100 w obozie), pozbywali się ziemi, zamulając równomiernie dna dołów kłocznych, aby nie wzbudzać uwagi służb asenizacyjnych. Dzienna ilość urobku wymagała wyniesienia 500 paczuszek po 0,25 kg, aby osiągnąć w przyszłości pojemność schronu 8-10 m³. Dzięki kapitanowi Adamko również Niemcy pomagali wywozić ziemny urobek. Podczas wizytacji w kantynie niemieckiego kapitana Meyerhoffera zaprowadził go do pomieszczenia z beczką do wyrobu mydła. Potem przestrzegł go, żeby ostrożnie omijał piasek leżący wokół beczki, gdyż jest on skażony ługiem wyciekającym z przeżartej kwasami beczki. Byłoby więc celowe, żeby Niemcy zabierali codziennie skażony piasek, a dostarczali świeży do zabezpieczenia beczki. Niemiec dał odpowiednie polecenie. W związku z tym Niemcy dostarczali dwa wiadra piasku, a wywozili pięć wiader piasku z wykopu, celowo zwilżonego.

Drugi punkt nasłuchu utworzono w świetlicy tzw. II Baonu, gdzie radio umieszczono w belce stropowej, wypalając w ciągu około dwóch miesięcy odpowiedni schowek. Był on tak sprytnie zamaskowany, że nie można było go zlokalizować (nawet kurz do posypywania był trzymany w zapasie), 4-5 żołnierzy ubezpieczenia

³⁰ A. Toczewski, Z dziejów Oflagu II C. Walc „Francois” dla „Waldemara” na krótkich falach, „Za Wolność i Lud” 1984, nr 7, s.6.

na sygnał alarmu potrafiło w ciągu 25 sekund schować aparat, rozebrać sięgające pod sufit zmyślne rusztowanie i zasiąść do gry w szachy. Punkt ten został nazwany imieniem podpułkownika dyplomowanego Konstantego Zaborowskiego (w czasie wojny dowódca 79 pułku piechoty). Oficer ten, wracając ze szpitala po nieudanej operacji, przemycił do obozu zaszytą w ranie lampę radiową. Wkrótce zmarł. Trzy inne lampy radiowe przyszły z Warszawy z Zakładów Philipsa od Feliksa Rochonia na adres jeńca podporucznika Leona Litkowskiego, w paczce którą przemycono poza kontrolą.

Trzeci punkt odbioru – w tzw. kawiarni – zorganizował i przygotował porucznik W. Tyrakowski. Oficerem radiowym punktu został podporucznik J. Biernacki.

W sierpniu 1943 r. nasłuch w kantine przeniesiono do schronu, do którego dwaj oficerowie schodzili kilka razy w ciągu dnia, odbierając obowiązkowo trzy zasadnicze stacje: Londyn-BBC, Waszyngton – Głos Ameryki oraz Moskwę, tzn. stacje alianckie, a ponadto: Paryż, Madryt, Ankarę, Genewę, Zurych, Sztokholm, Goeteborg i sporadycznie Warszawę, Kraków, Katowice – zmieniające częstotliwość nadawania. Odbiór tak wielu stacji był możliwy dzięki porucznikowi Bronisławowi Petrychowi i podporucznikowi Eugeniuszowi Mietlińskiemu, którzy posługiwali się czterema językami, a Petrych znał doskonale zapis stenograficzny. Stosowane były również odbiory nocne, trwające 14 godzin, od godz. 17.00 po apelu wieczornym, do godz. 7.00 rano.

Pluton „R”, którego dowódcą był kapitan Adam Adamko przekształcony został w 1944 r. w kompanię szturmową. Przybyło jej zadań związanych z zabezpieczaniem miejsc nasłuchu i innych ważnych prac konspiracyjnych. Organizacja ruchu oporu w Dobiegniewie, poza stałą łącznością z krajem i z Londynem, utrzymywała także kontakty z sąsiednim Oflagiem II B (Choszczno-Arnsvalde), a później z Oflagiem II D (Borne-Sulimowo – Gross-Born), dokąd w 1943 r. przeniesiono polskich jeńców z Choszczna. Utrzymywano również kontakt z tajną organizacją ruchu oporu na Pomorzu Zachodnim – „Odrą”, zlikwidowaną przez Gestapo w lipcu 1944 r.³¹

Niemieckie władze obozowe domyślały się istnienia tajnych ośrodków radiowego nasłuchu i starały się je wykryć. Na rozkaz szefa Abwehry, majora Dorna niemieccy wachmani usilnie penetrowali środowisko jeńców oraz teren obozu, stwarzając niekiedy sytuacje poważnego zagrożenia. Mimo to z zachowaniem należytej ostrożności bieżące wiadomości na podstawie nasłuchu radiowego odczytywano w barakach. Czynili to specjalnie wyznaczeni oficerowie, bowiem jedną z najbardziej istotnych potrzeb społeczności jeńczej było zorganizowanie dopływu prawdziwych informacji, dotyczących przebiegu działań wojennych na wszystkich frontach, a także towarzyszących im przemian społeczno-politycznych w ogarniętym wojenną pożogą świecie. Chodziło nie tylko o formułowanie prognoz – znacznie ważniejszą sprawą było kształtowanie aktywnej postawy jeńców wobec

³¹ Dowódcą konspiracyjnym Oflagu II B Arnsvalde w Choszcznie a następnie Oflagu II D Gross-Born w Borne-Sulimowie oraz „Odry” był pułkownik dyplomowany Witold Dzierżykraj-Morawski, który wcześniej przebywał w Oflagu w Oflagu II C Woldenberg. W wyniku dekonspiracji obozowego podziemia w Choszcznie pułkownik Morawski wraz z grupą oficerów został aresztowany przez Gestapo i stracony w obozie koncentracyjnym Mauthausen. A. Toczewski, Okoliczności zamordowania płk. dypl. Witolda Dzierżykraj-Morawskiego w obozie koncentracyjnym Mauthausen, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1992, nr 2, s. 196-200.

zachodzących przemian i biegu wydarzeń, polaryzacja zróżnicowanych stanowisk jednostek i ugrupowań oraz zastosowanie najwłaściwszych, a równocześnie elastycznych metod konspiracyjnego działania. W obozach oficerskich jedynym źródłem wiadomości była początkowo oficjalna, dostępna w prenumeracie prasa hitlerowska. Wnikliwe analizowanie komunikatów wojennych OKW oraz treści artykułów publicystycznych pozwalało w pewnej mierze odczytać między wierszami część prawdy. Niekiedy też udawało się uzyskać fragmentaryczne informacje od członków obozowej załogi lub – jeśli mowa o pracujących poza drutami jenieckich grupach roboczych – od ludności cywilnej. Było to jednak zbyt mało, by na tak wątpliej podstawie rozwijać zorganizowaną akcję kolportażu poufnych, ustnie przekazywanych wiadomości. To mogło zapewnić jedynie prowadzenie w obozie nasłuchu z zakonspirowanych odbiorników radiowych.

Ucieczki z niewoli stanowiły jedną z bardziej spektakularnych form konspiracji obozowych. Miały one różny rozmiar i realizowane były w różny sposób. Powodzenie ucieczki zależało od wielu czynników, zwłaszcza takich jak: znajomość terenu, w którym trzeba się było poruszać, od pory roku, języka, zwyczajów ludności a także odległości od granicy i kolei oraz od kondycji fizycznej i psychicznej uciekających.

Dla Niemców ucieczki z obozów jenieckich były bardzo poważnym problemem. Zmuszały bowiem do stałego absorbowania sił i energii dużej części niemieckiego aparatu państwowego, utrzymywania w obozach licznej kadry dozoru oraz wydatkowania poważnych środków na urządzenia alarmowe i zabezpieczające. Przy ucieczkach zbiorowych odrywały od właściwej pracy znaczną liczbę niemieckiej ludności cywilnej, którą także angażowano do tropienia zbiegów. Często w obławach tych brało udział po kilkadziesiąt tysięcy osób, zwłaszcza wówczas, gdy poszukiwaniami objęto obszar większy niż jeden okręg wojskowy.

W myśl Konwencji Genewskiej z 1929 r., której III Rzesza była sygnatariuszem, ucieczka jeńca wojennego z obozu stanowiła jedynie wykroczenie dyscyplinarne (art. 46), a najsurowszą dopuszczalną zań karą wobec jeńcy był areszt (art. 54) – jednorazowo do 30 dni. Konwencja zakazywała jednocześnie stosowania wszelkich kar cielesnych wobec jeńców (art. 46).

Pierwsza ucieczka z obozu II C została podjęta już na trzeci dzień po przybyciu oficerów-jeńców z obozu XI B Braunschweig. Kapitan Jan Mickunas i podporucznik Jerzy Fularski, obserwując przez dwa dni pracę cywilnych robotników przy zasypywaniu kolektora ściekowego, wyprowadzonego poza pas drutów zewnętrznych od strony południowej, doszli do wniosku, iż usypana warstwa ziemi jest bardzo luźna i że przejście płytkim podkopem pod drutami można będzie wygrzebać w niej rękami. O zmroku dnia 28 czerwca 1940 r. przystąpili do wykonania planu, zawczasu zorganizowawszy pomoc „dywersantów”, którzy zainicjowali w pobliżu grupowe gry, zabawy i gonitwy, odciągając uwagę wartowników od dolinki, w której zbiegowie jeden za drugim powoli pełzli pod druty. Ucieczka się powiodła. Po wyczołganiu się już w mrokach nocy na kilkanaście metrów za druty, w pole, około godziny 21.30 uciekinierzy zerwali się i pobiegli w stronę lasu na południowy zachód. Spostrzeżono ich z narożnej wieży i ostrzelano dalekim, niecelnym ogniem. Podporucznika Fularskiego ujęto na granicy bułgarsko-tureckiej i dopiero w październiku 1943 r. wrócił do obozu. Kapitan Mickunas dotarł do kraju

i brał udział w wojskowej pracy podziemnej³².

Również pozostałe ucieczki miały swoją niezwykłą fabułę i bogatą dramaturgię. Ze względu na skrótową formę artykułu warto wymienić te główne, bowiem w sumie najwięcej ucieczek jenieckich podjęli oficerowie w Oflagu II C Woldenberg. Wydostawali się oni poza druty bądź rowem kanalizacyjnym (kapitan Jan Mickunas i podporucznik Jerzy Fularski), w murarskim przebraniu przez bramę obozową (podporucznik Jan Gajkowski), lub uciekali w czasie transportu kolejną (major Franciszek Cymermann i rotmistrz Lubomir Packiewicz), a także otworem wyciętym w drutach kolczastych otaczających obóz (kapitan Zdzisław Pacak-Kuźmiński i podporucznik Julian Głuszka), również nawet w wozie wywożącym z kuchni obierki ziemniaczane (kapitan Bolesław Żarczyński, podporucznik Wacław Kotański, podporucznik Roman Żarczyński). W trakcie forsowania drutów zastrzeleni zostali jeńcy: podporucznik Józef Grymaszewski, podporucznik Kazimierz Ciarkowski (1942 r.), podporucznik marynarki Bolesław Gonera i podporucznik Dominik Gorzelany. W 1942 r. miała miejsce ucieczka pięciu oficerów. Podporucznik Zygmunt Sieklerski, przebrany w mundur niemieckiego kaprała i „uzbrojony” w drewniany karabin wyprowadził z obozu do szpitala w Stargardzie Szczecińskim czterech kolegów: kapitana Zdzisława Pacaka-Kuźmińskiego (druga ucieczka), porucznika Jerzego Kleczkowskiego, porucznika Edwarda Madeja i porucznika Kazimierza Nowosławskiego. Dotarli oni do Drezenka, a dalej kolejną do Torunia i Warszawy. Wszyscy walczyli w konspiracji i, z wyjątkiem kapitana Pacaka-Kuźmińskiego, zginęli w walce. Trójka oficerów – porucznik Stanisław Bes, porucznik Bernard Drzyzga i porucznik marynarki Mieczysław Uniejewski – opuściła oflag wraz w grupą szeregowych wychodzących do pracy poza obóz. W święta Bożego Narodzenia, wieczorem, wycinając otwór w drutach uciekli z obozu trzej oficerowie: kapitan Jan Szatowski, porucznik Karol Żywociński i podporucznik Zdzisław Kuraś. Dwóm oficerom udało się zbiec, ale Kuraś został schwytany. Porucznicy Leszek Szopski i Władysław Mossakowski wyjechali z obozu w samochodzie wywożącym brudną bieliznę. Szopski, ranny, został schwytany i przewieziony do obozu. Nie powiodła się ucieczka kapitanowi Zbigniewowi Przybyszewskiemu i kilku innym oficerom, próbującym wydostać się z oflagu w ciężarówce z zamontowaną skrzynią na nieczystości. W Woldenbergu jeńcy podjęli też trzykrotnie próbę drażenia podkopu, ale nie zostały one ukończone ani wykorzystane z pozytywnym rezultatem³³.

Z liczby 17 rzeczywistych prób ucieczek z obozu aż pięć z nich usiłowali wykonać czterej psychicznie chorzy lub przeżywający poważną depresję, podporucznik marynarki Józef Grymaszewski czynił to dwukrotnie. Wszyscy oni zginęli na drutach. Praktycznie jednak, z wyjątkiem podporucznika Grymaszewskiego, pozostali (tzn. kapitan Kossobudzki, porucznik Gonera i podporucznik Gorzelany) nie tyle świadomie usiłowali uciekać, co w ataku furii bądź depresji psychicznej zbliżyli się do drutów i zostali na nich zastrzeleni. Oprócz nich, piątym jeńcem, który także zginął od kuli przy próbie ucieczki, był podporucznik pilot Kazimierz Ciarkowski.

Schwytanych podczas ucieczki i doprowadzonych do obozu oficerów-

³² J. Altman-Radwańska, Ucieczki oficerów polskich – jeńców Wehrmachtu z oflagów w okresie II wojny światowej, „Łambinowski Rocznik Muzealny”, Łambinowce 1980, t. III, s. 8.

³³ D. Kisielewicz, Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej, Opole 1998, s. 245-246.

jeńców karano aresztem z reguły w maksymalnym wymiarze, a poza tym często przenoszono do innych obozów. Jednakże nakładane kary nie zawsze odnosiły pożądany skutek, czego dowodem jest fakt, że niektórzy zdecydowani oficerowie – bogatsi o zdobyte doświadczenia - wielokrotnie podejmowali próby ucieczki.

W szczególnych przypadkach uciekający oficerowie polscy, działając w porozumieniu z konspiracyjnym dowództwem obozu, przenosili z sobą meldunki, szlify itp. materiały, z którymi docierali pod wskazane adresy i w ten sposób uczestniczyli w utrzymywaniu łączności konspiracyjnej jenieckiego ruchu oporu z krajem. Każda udana ucieczka, niekiedy potwierdzona nadesłaną korespondencją, była dla społeczności jenieckiej wielkim przeżyciem i wywierała niezaprzeczalny wpływ na umocnienie ducha oporu. Jednak większość podejmowanych ucieczek kończyła się niepowodzeniem i zbiegowie wcześniej czy później powracali do oflagów. Byli oni chwytni bądź to w bezpośredniej obławie przez obozowych wartowników, bądź też w wyniku akcji pościgowej policji lub żandarmerii. Akcją ścigania zbiegłych jeńców wojennych w Rzeszy i krajach okupowanych kierował Centralny Urząd Policji Kryminalnej Rzeszy (Reichskriminalpolizeiamt) w Berlinie. Organami wykonawczymi ścigania zbiegów była policja porządkowa (Ordnungspolizei), policja ochronna (czyli Schupo), Gestapo, policja kolejowa (Bahnschutz), w miastach straż miejska, a we wsiach straż wiejska. Wspomagały je NSDAP, SA, SS, Hitlerjugend.

Dowództwo konspiracji w oflagu II C od początku popierało ucieczki jeńców. Na jednej z odpraw konspiracyjnych w 1940 r. pułkownik Misiąg stwierdził, że ucieczka z niewoli jest miarą wartości żołnierza polskiego, że stanowi ona klasyczny przykład odwagi osobistej i poświęcenia w walce z wrogiem. Również pułkownik Szalewicz był pozytywnie ustosunkowany do ucieczek. Wyrazem zainteresowania ucieczkami ze strony najstarszego obozu i komendanta obozowej konspiracji pułkownika Misiąga było ponadto przyjmowanie złapanych i odprowadzonych do obozu uciekinierów oraz dyskutowanie z nimi nad przyczynami niepowodzenia. Potencjalni uciekinierzy wykorzystywali następnie te doświadczenia i obserwacje przy organizowaniu kolejnych ucieczek.

Przedstawione formy i metody życia podziemnego w Oflagu II C ze względu na ograniczoną objętość artykułu nie ukazują w pełni obozowej konspiracji. Artykuł ten jednak może stanowić zaczątek do dalszych badań i publikacji.



Fot. 1 Zdjęcie lotnicze Oflagu II C wykonane 28 II 1945 przez Luftwaffe ze zbiorów Herder-Institut w Marburgu

Fot. 1 Luftaufnahme des Oflags II C vom 28.02.1945 aus den Sammlungen des Herder-Instituts in Marburg (aufgenommen von der Luftwaffe)



Fot. 2 Makieta Oflagu II C ze zbiorów Muzeum Woldenberczyków w Dobiegniewie

Fot. 2 Modell des Oflags II C aus der Sammlung des Museums in Woldenberg



Fot. 3 Baraki obozowe w1945 r.

Fot. 3 Lagerbaracken 1945



Fot. 4 Zewnętrzny widok obozu z wieżą strażniczą

Fot. 4 Außenansicht des Lagers mit einem Wachturm



Fot. 5 Siedziba obozowej Abwery

Fot. 5 Sitz der Abwehr im Lager



Fot. 6 Barak mieszkalny jeńców nr 12

Fot. 6 Wohnbaracke Nr. 12

Fot. 7 Makieta typowego baraku mieszkalnego z podziałem na część
Fot. 7 Modell einer typischen Wohnbaracke
aus der Vogelperspektive



Fot. 8 Korytarz obozowego aresztu
Fot. 8 Der Korridor des Lagerarrests



Fot. 9 Wnętrze izby mieszkalnej w baraku

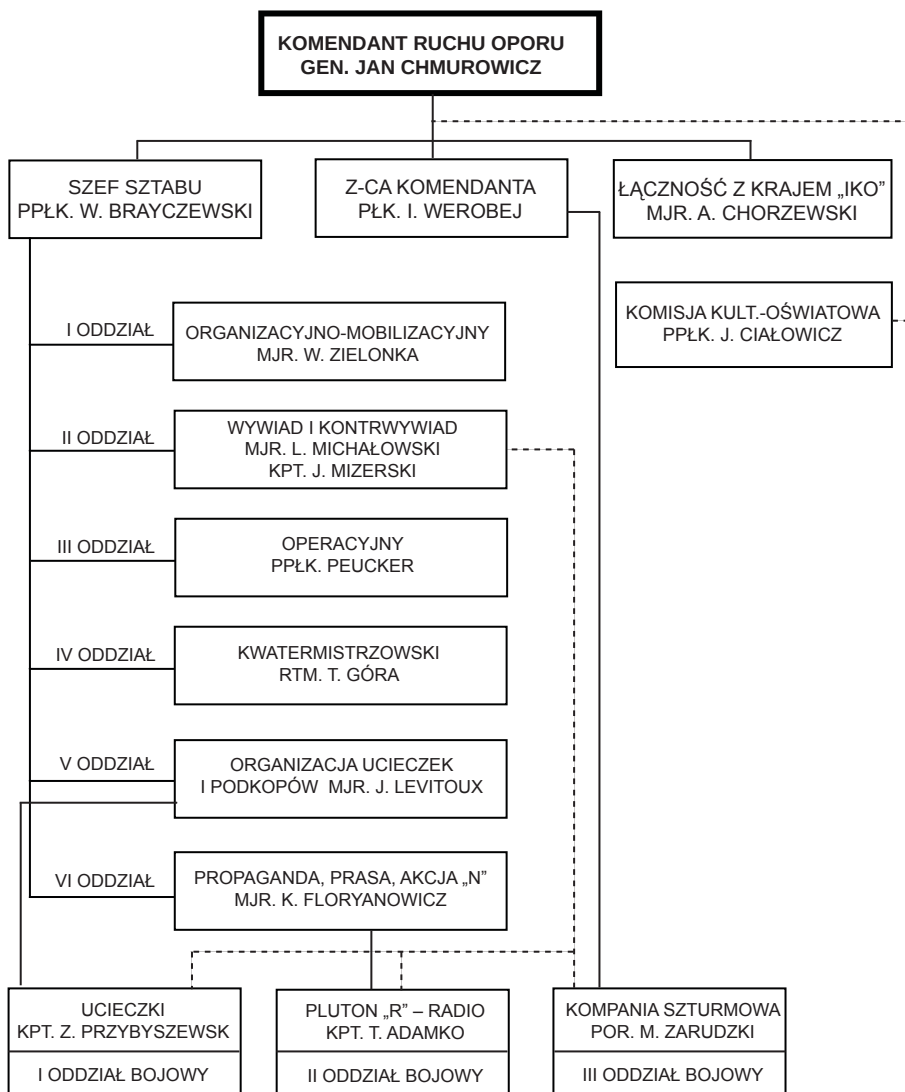
Fot. 9 Das Innere der Wohnstube in einer Baracke



Fot. 10 Miejsce w obozowej kantine, w którym znajdował się piec

Fot. 10 Die Stelle in der Lagerkantine, an der sich der Ofen befand

STRUKTURA ORGANIZACJI KONSPIRACJI W OFLAGU II C WOLDENBERG (WG STANU NA 1.01.1945 R.)



LEGENDA: ———— PODLEGŁOŚĆ
 - - - - - WSPÓŁPRACA

Fot. 11 Struktura organizacji konspiracji w Oflagu II C Woldenberg w 1945 r. wg B. Petrycha

Fot. 11 Die Organisationsstruktur der Konspiration im Oflag II C Woldenberg im Jahre 1945 nach B. Petrych



Fot. 12 Gen. Jan Chmurowicz dowódca konspiracji obozowej

Fot. 12 General Jan Chmurowicz, Befehlshaber der Untergrundbewegung im Lager



Fot. 13 Płk dypl. Jan Ciałowicz szef sztabu obozowego podziemia

Fot. 13 Oberst Jan Ciałowicz, Chef des geheimen Stabs



Fot. 14 Płk dypl. Jan Sanojca szef oddziału I Komendy Głównej AK

Fot. 14 Oberst Jan Sanojca, Abteilungschef der 1. Hauptkommandantur der Heimatarmee



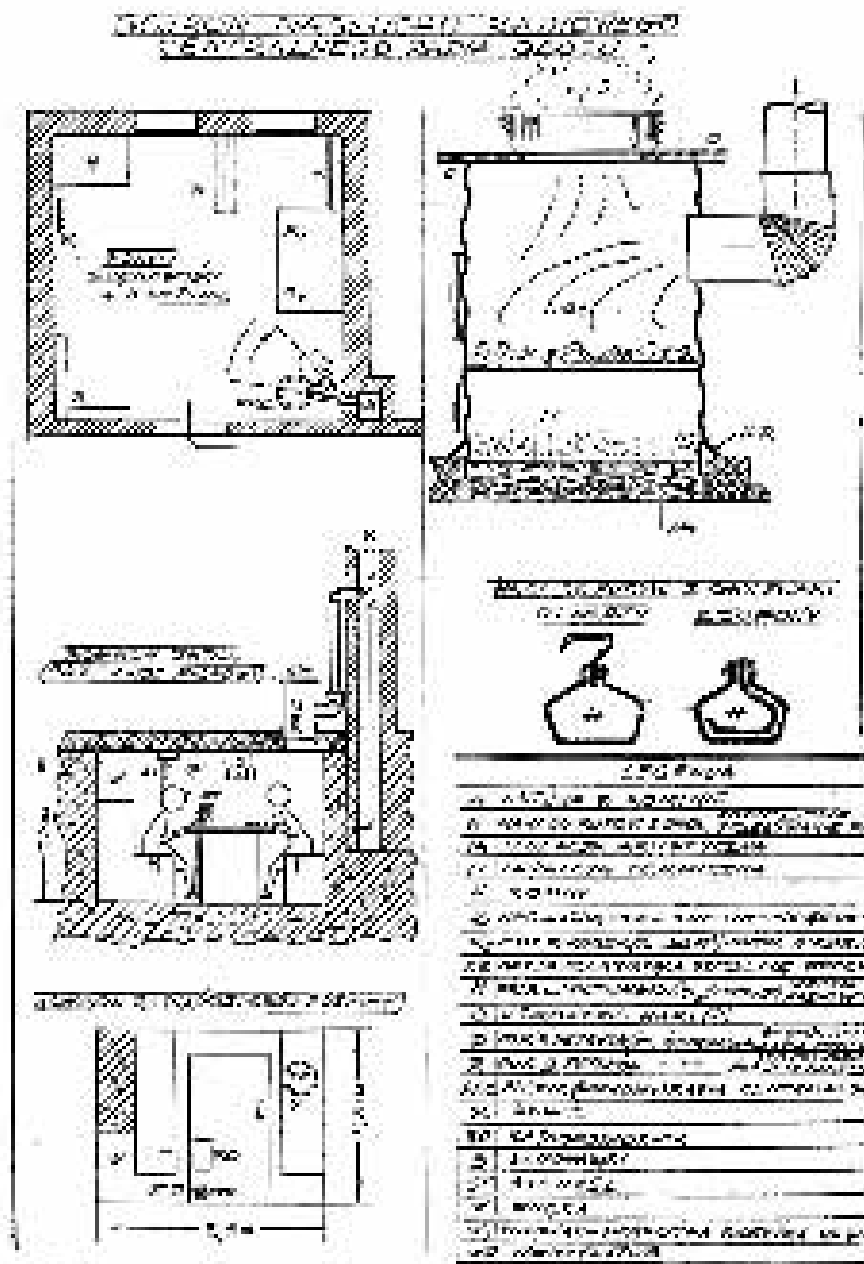
Fot. 15 Obozowy odbiornik radiowy ze zbiorów Instytutu im. gen. Sikorskiego w Londynie

Fot. 15 Ein Lagerradioapparat aus den Sammlungen des Gen. Sikorski-Instituts in London



Fot. 16 Makieta fragmentu obozowej kantyny z podziemnym bunkrem do nasłuchu radiowego ze zbiorów Muzeum Woldeberczykó w Dobiegniewie

Fot. 16 Modell eines Tales der Lagerkantine mit dem unterirdischen Schutzraum zum Ra-dioabhören, aus den Sammlungen des Museums der Woldenberg-Gefangenen in Woldenberg



Fot. 17 Schemat schronu nasłuchu radiowego wg B. Petrycha

Fot. 17 Ein Schema des Schutzraums für das Radioabhören nach B. Petrych

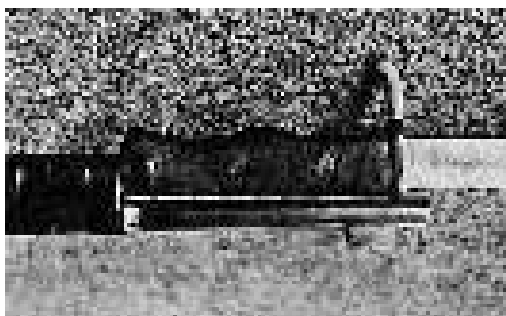
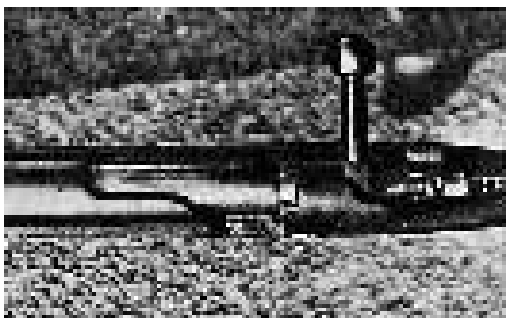
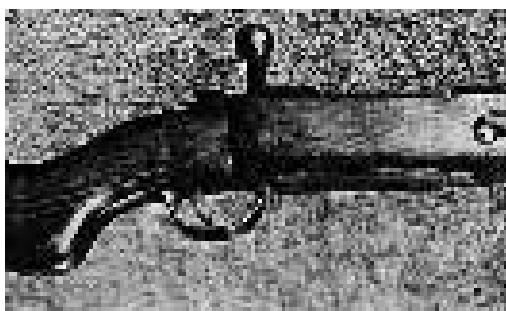
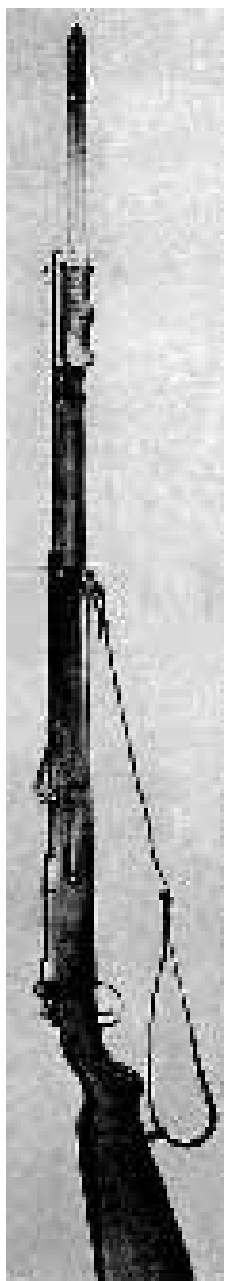
UCIECZKI Z OFLAGU IIC

Ko- lej- ność	Data	Stopień, imię i nazwisko uciekiera	Sposób ucieczki	Rezultat
1	2	3	4	5
1	28 VI 1940	kpt. Jan Mickunas	przez podkop	+
2		ppor. Jerzy Fularski		ujęty X 1943 na granicy tureckiej
3	30 VI 1940	ppor. Gajkowski	przez bramę	ujęty 2 VIII 1940
4	17 VIII 1940	por. Zdzisław Pacak-Kuźmirski	przez druty	Ujęty
5		ppor. Julian Głuszek		+
6	25 VII 1941	kpt. mar. Bolesław Żarczyński	wozem z odpadkami przez bramę	ujęci pod Obornikami
7		ppor. Waław Kotanski		
8		ppor. Roman Okusko		
9	13 I 1942	ppor. Józef Grymaszewski	przez druty	ujęty
10	20 III 1942	ppor. Zygmunt Siekierski	przez bramę	zamordowany w Inowrocławiu 1 XI 1943
11		ppor. Jerzy Kleczkowski		rozstrzelani w Warszawie 10 II 1944
12		ppor. Zdzisław Madej		
13		ppor. Kazimierz Nowosiawski		zmarł w Buchenwaldzie I 1945
14		ppor. Zdzisław Pacak-Kuźmirski		+
15	28 III 1942	ppor. Józef Grymaszewski	przez druty	zabity
16	ok. 9 V 1942	por. Stanisław Bes	przez bramę	ranny, ujęty k. Wroniek
17		ppor. Bernard Drzyzga		+
18	ok. 9 V 1942	ppor. mar. Mieczysław Uniejewski	przez bramę	+
19		kpr. Brożek		+
20	31 VII 1942	ppor. Jan Serwatowski	przez bramę	ujęty
21	6 VIII 1942	ppor. lotn. Kazimierz Ciarkowski	przez druty	zabity
22		ppor. Kułakowski		+
23	przed 30 IX 1942	ppor. Choroszczuk	z wagonu	ujęty
24	koniec IX 1942	st. mar. Lucjan Miernik	przez bramę	ujęci
25		kpr. pchor. Tadeusz Starzec		
26	26 XII 1942	kpt. Jan Szatowski	przez druty	+
27		por. Karol Żywociński		+
28		ppor. Zdzisław Kuraś		ujęty
29	21 VI 1943	por. Leszek Szopski	ciężarówką	ujęty pod Obornikami
30		por. Władysław Mosakowski	przez bramę	+
31	21 VII 1943	kpt. mar. Zbigniew Przybyszewski	ciężarówką przez bramę	ujęty
32	24 II 1944	kpt. Bolesław Żarczyński	beczkowozem przez bramę	ujęci
33		ppor. Zbigniew Szymański		
34	20 III 1944	ppor. mar. Bolesław Gonera	przez druty	postrzelony zm. 23 III 1944
35	25 III 1944	kpr. pchor. Tadeusz Starzec	bez próby ucieczki	zabity
36	7 V 1944	ppor. Dominik Gorzelany	przez druty	postrzelony zm. 9 V 1944
37	7 X 1944	kpt. Albert Kosobudzki	przez druty	zabity
38	ok. 20 X 1944	st. mar. Lucjan Miernik	przez bramę	+
39	25 I 1945	nie ustaleni	podczas marszu	+
40	30 I 1945		ewakuacyjnego	+

Krzyżyk (+) oznacza ucieczkę udaną

Fot. 18 Wykaz ucieczek z Oflagu II C

Fot. 18 Verzeichnis der Fluchtversuche aus dem Oflag II C



Fot. 20 Atrapa karabinu z drewna wykonana w obozie użyta podczas ucieczki

Fot. 20 Eine bei der Flucht angewendete, im Lager aus Holz hergestellte Attrappe eines Gewehrs



Fot. 21 Uczestnicy jednej z uciezek

Fot. 21 Teilnehmer an einer Flucht



Fot. 22 Kpr. pchor. Tadeusz Starzec
zastrzelony przez hitlerowców (25
marca 1944)

Fot. 22 Hauptfeldweber Tadeusz
Starzec, der von den Deutschen
beim Fluchtversuch erschossen
wurde (25 März 1944)



Fot. 23 Pogrzeb jeńca zastrzelonego na terenie obozu

Fot. 23 Das Begräbnis eines im Lager erschossenen Häftlings



Fot. 24 Niemiecki plakat ostrzegający przed uciezkami

Fot. 24 Deutsches Plakat zur Warnung vor Flüchten



Fot. 25 Spotkanie byłych jeńców Plutonu R w roku 1995 na terenie Muzeum w Dobiegniewie

Fot. 25 Das Treffen der ehemaligen Häftlinge des Zugs R im Jahre 1995 auf dem Gebiet des Museums in Woldenberg

Bibliografia

1. BOHATKIEWICZ Józef: Oflag II c Woldenberg. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1971. – 117 s. – (Biblioteka Pamięci Pokoleń. Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa)
2. BOJAR-FIJAŁKOWSKI Gracjan: Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939-1945. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1979. – 415 s.
3. [CIEŚLA Stefan]: Historia uczy, pamięć zobowiązuje. Otwarcie Muzeum
4. Woldenberczyków w Dobiegniewie. / (sc) // Gazeta Lubuska (Wyd. 1,2,3,4). – 1987, nr 220, s. 1, 3
5. DATNER Szymon: Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939-1945. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1966. – 450 s.
6. DĄBEK Zdzisław: O książce walczącej słów kilka // Bibliotekarz. Lubuski. – 1971, nr 3, s. 27-33
7. DRZYŻGA Bernard: Drogi do wolności: ucieczki z Oflagu II C Woldenberg do AK. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1996. – 71 s.
8. [DZIEWIĘTNASTY] XIX zjazd woldenberczyków w Dobiegniewie. – II. // Nasza Dobiegniewska. – 2003, nr 23, s. 4
9. FLUKOWSKI Stefan: Poezje – Oflag II C // Twórczość. – 1948, z. 4, s. 63-81
10. GASZTOLD Tadeusz: Polacy w obozach jenieckich i internowanych w latach 1939-1945: [katalog wystawy]. – Koszalin: Muzeum Okręgowe, 1979. – 43 s.
11. GÓRSKI Karol: Uniwersytet za drutami // Nadodrze. – 1974, nr 1, s. 1, 5
12. GÓRSKI Karol: Życie religijne w Ofł. II C – Woldenberg: 1940 1945. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1992. – [4], 19 s.
13. JERYŚ Czesław: Dzieło, którego nam zazdroszczą inni // Filatelista. – 1973, nr 6, s. 118-122
14. KRZYŻANOWSKI Piotr: Nieznana historia. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2002, nr 45, s. 28
15. KUROIPIESKA Józef: Obozowe refleksje: Oflag II C. – Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1985. – 248 s.
16. LEMIESZ Wiktor: Miejsca martyrologii na Ziemi Lubuskiej. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1969. – 170 s.
17. LEMIESZ Wiktor: Praca przymusowa jeńców wojennych w Niemczech w latach II wojny światowej. – Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1969. – 235 s.
18. MAKOWSKI Tadeusz: Książka i czytelnictwo w obozie jenieckim Woldenberg
19. [Dobiegniew] // Rocznik Biblioteczny. – 1978, z. 1/2, s. 157-173
20. MARCINISZYN Piotr: Pamięć w ruinie // Tylko Gorzów. – 2003, nr 38, s. 9
21. MIGAWKI z życia obozowego: Oflag II C – Woldenberg N/m 1940-1945: dodatek do Woldenberskich zeszytów wydany z okazji XIV Krajowego Zjazdu Woldenberczyków, dn. 8-9.09.1995 r. w Dobiegniewie, dn. 10.09.1995 r. w Barlinku-Dziedzicach. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1995. – 31 s.
22. NALEPA Stefan Antoni: Wspomnienia Woldenberczyka kpt. int. dypl. Stefana Antoniego Nalepy z lat 1923-1975: poświęcone służbie w WP II Rzeczypospolitej, wojnie 1939 r., okresowi niewoli w Oflagu II C – Woldenberg, życiu oficera września 1939 r. w PRL. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1995. – 113 s.

23. NAUCZYCIELE w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej / red. Mieczysław Piątkowski. – Warszawa: Nasza Księgarnia, 1967. – 270 s.
24. [NIECIECKI Tomasz]: Olimpiada za drutami / (niko) // Gazeta Lubuska (Wyd. G). – 2000, nr 248, s. 14G
25. OFLAG II C Woldenberg: wspomnienia jeńców / red. Edmund Ginalski [i in.]. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1984. – 360 s.
26. OLESIK Jan: Oflag II c Woldenberg. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1988. – 365 s.
27. POLLACK Juliusz: Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1982. – 302 s.
28. POŁOMSKI Franciszek: Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami wojennymi III Rzeszy: (1939-1945). – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976. – 130 s. – (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego; nr 185)
29. POWSTAJE muzeum w Dobiegniewie // Nadodrze. – 1987, nr 18, s. 9
30. RICHERT Wiktor: Rok Kopernikowski: 1943 – Oflag II C Woldenberg // Problemy. – 1973, nr 12, s. 36-38
31. SOHN-SONECKI Józef: Byłem jeńcem Wehrmachtu: wspomnienia lekarza obozowego. – Warszawa: Czytelnik, 1965. – 371 s.
32. SZURA Romuald: O „Woldenberczykach” w Barlinku // Nadodrze. – 1982, nr 15, s. 14
33. UNIWERSYTET za drutami. Cz. 3: Muzy za drutami / wybór i wstęp Wacław Kotański; aut. A. Siła-Nowicki. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1995. – 220 s.
34. UNIWERSYTET za drutami. Cz. 2 / aut. Wacław Kotański [i in.]; wybór i wstęp Wacław Kotański. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1995. – 225 s.
35. WILCZUR Jacek Edward: Nie umrzesz nadaremnie. – Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1978. – 149 s.
36. ZARUDZKI Miron: Ruch oporu w obozie jenieckim w Dobiegniewie (Oflag II C Woldenberg 1940-1945) // Wojskowy Przegląd Historyczny. – 1978, nr 2, s. 175-211

Sporządził: Jarosław Spychała

Werner Vogel

Urodzony w 1930 r. w Berlinie. W latach 1951-57 studia na wydziałach historii, filozofii, germanistyki i łaciny na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. W 1957 r. obronił pracę doktorską na temat śladów ludności łużyckiej w Marchii Brandenburskiej. W latach 1960-61 pracował w Szkole Archiwalnej w Marburgu, następnie w Archiwum Krajowym w Berlinie, a od 1966 r. przeszedł do Tajnego Archiwum Państwowego Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego, którego dyrektorem został w 1990 r. Członek komisji historycznych Berlina, Brandenburgii i Prus. Przez 16 lat pierwszy wiceprzewodniczący, następnie honorowy przewodniczący Stowarzyszenia Historycznego Marchii Brandenburgia, którego Rocznik Historyczny Kraju Brandenburgia prowadził przez 16 lat jako redaktor naczelny, a przez 26 lat jako współwydawca. Sekretarz w Stowarzyszeniu Historii Marchii Brandenburgia, członek Związku „Herold” Genealogii i Heraldyki. Od 1989 r. członek rady Fundacji Brandenburgia. W latach 1990-2002 wykłady i seminaria nt. historii Brandenburgii, dyplomacji, kartografii historycznej, historii archiwów itp. na Uniwersytecie Humboldt’a (tu do ok. 1993) oraz Wolnym Uniwersytecie w Berlinie. Od 1996 profesor nadzwyczajny. Liczne publikacje, w tym m.in. „Kataster z Prignitz 1686/87”, „Przewodnik po historii Berlina”, „Berlin i jego herby”.

Terytorium Nowej Marchii na przestrzeni wieków

Im więcej historycy zajmują się kwestią Nowej Marchii, tym trudniej jest znaleźć prostą odpowiedź co to jest owa Nowa Marchia. Nawet mapy pomagają tu tylko w bardzo znikomym stopniu.



Mapa ta ukazuje w mocno uproszczonej formie średniowieczną Marchię Brandenburgia, w której wyróżniają się dwie rzeki płynące z południa na północ. Na zachodzie jest to Łaba, na wschodzie – Odra. Po lewej stronie Łaby znajduje się Stara Marchia (Altmark), pomiędzy obiema rzekami jest Środkowa Marchia (Mittelmark), po prawej stronie Odry, na północ od Warty – Nowa Marchia. Historyczne uzasadnienie mają tylko nazwy Stara i Nowa Marchia, które pojawiły się dopiero w XIV wieku.

Problem Nowej Marchii.

Słowiańska kolonizacja terenów na wschód od Odry i Nysy rozpoczęła się po Wędrówce Ludów, czyli na przełomie VI i VII wieku. Były to zapewne niewielkie jednostki plemienne tworzące się wokół burgwardów. Stan badań archeologicznych na ten temat dokładnie zreferował Armin Volkmann. Łatwiej jest zdefiniować te tereny, kiedy stały się obiektem zainteresowania sąsiednich państw: na północy byli to książęta pomorscy, od wschodu ziemię tę próbowali opanować ślascy i polscy Piastowie. Thietmar von Merseburg w 972 roku po raz pierwszy wzmiankuje nowomarchijską miejscowość Cidini, identyfikowaną jako Cedynię, w której jeszcze w 1187 r. miał swą siedzibę polski kasztelan. W 1109 r. wspomina się także warownię Lubusz jako znajdującą się w polskich rękach. Bolesław III skierował się przeciwko książętom pomorskim i wspierał biskupa Ottona z Bambergu przy chrystianizacji Pomorza (1124-1127), a także prawdopodobnie założył w 1125 r. biskupstwo lubuskie, którego tereny rozciągały się po obu stronach Odry. Arcybiskup Norbert z Magdeburga uzyskał w 1133 roku od papieża potwierdzenie swej władzy kościelnej nad biskupstwami poznańskim i lubuskim. Ok. roku 1225 ziemia lubuska znalazła się pod panowaniem śląskich Piastów. Święta Jadwiga, małżonka śląskiego księcia Henryka Brodatego, wedle opisu swego żywota przepowiedziała nieszczęście swemu wnukowi, Bolesławowi Łysemu. Proroctwo się spełniło, ponieważ pod jego władzą imperium Piastów utraciło „Klucz ziemi”, czyli zamek i ziemię lubuską.

Książę pomorski Barnim, który po lewej stronie Odry, w Marchii Wkrzańskiej, musiał ustąpić powiększającym swe terytoria Askańczykom, na początku XIII w. rozszerzył swoje władanie na prawym brzegu, na północ od Warty i Noteci, aż po Myślę (czyli ziemię kostrzyńską).

Książęta Wielkopolski twierdzili natomiast, że cały obszar między Myślą, Wartą i Notecią, a zatem późniejsza, należąca do okręgu chojeńskiego (Königsberger Kreise), ziemia kostrzyńska (Land Küstrin), oraz położone na północ od Warty części okręgu gorzowskiego (Landsberger Kreises), należą do kasztelanii santockiej (Kastellanei Zantoch) i tym samym podlegają polskiemu panowaniu. I rzeczywiście na wysokich brzegach Warty na północ od Santoka stała pomorska twierdza, zaś naprzeciwko niej, w dolinie na południe od Warty – polska, którą śląski książę Bolesław Łysy przekazał księciu polskiemu – Przemysławowi. W 1230 r. na ich właśnie zlecenie rycerz Bronisz założył klasztor w Paradyżu (Paradies). W 1236 r. do Paradyża wysłano konwent z brandenburskiego klasztoru Lehnin. W 1252 r. łucznik wielkopolskiego księcia Przemysława podarował klasztorowi wieś Karnin (Kernein).

To prawdopodobnie owe konflikty dynastyczne pomiędzy Pomorzem a Polską doprowadziły do tego, że obie strony w celu rozwiązania kwestii własności ziem czyniły duże nadania templariuszom, których własność po rozwiązaniu zakonu przeszła na joannitów. Książę Władysław Odonic za zgodą swej małżonki Jadwigi i synów Przemysława i Bolesława przekazał zakonowi wieś Chwarszczany (Quartschen) wraz z 1 tys. łanów i prawem do założenia rynku na prawie niemieckim, a także ziemię kostrzyńską i Stare Osieczno (Hochzeit) nad Drawą. Lubuski biskup Wawrzyniec również przekazał zakonowi 1 tys. łanów wraz z Cozsterine, późniejszym Kostrzynem (Küstrin). Berghaus oba nadania 1 tys. łanów uważa za

tożsame. To najlepiej pokazuje, jak współlistniały obok siebie różne roszczenia terytorialne przy jednoczesnym braku jasności, kto w istocie jest właścicielem ziemi. W 1235 r. lubuski biskup przekazał templariuszom 200 łanów na terenach wokół zamku cedyńskiego nad rzeczką Rurzycą. W polskich rękach była także ziemia myśliborska (Land Soldin) i okolice Choszczna (Arnswalde).

W 1238 r. papież Grzegorz IX potwierdził biskupie nadania, a w trzy lata później biskup lubuski Henryk doszedł do ugody z templariuszami w sprawie dziesięciny z podarowanych im przez hrabiego Włosto wsi Lubno i Oborane po drugiej stronie Noteci, tj. po północnej stronie Noteci lub Warty, która w dawniejszych czasach również nosiła nazwę Noteci. Oborane to dzisiejsze Oborzany koło Dębna, Lubno natomiast to miejscowość w powiecie gorzowskim. W 1247 papież potwierdził nadania dla templariuszy, wymieniając wśród nich także Chwarszczany i Kienitz.

W tym samym czasie (tj. ok. 1230-1233 r.) książę Barnim pomorski przekazał templariuszom wieś Dargumitz lub Darmietzel nad Myślą na niewielkim obszarze Kienitz, który należał do dworu w Chwarszczanach. Biskup kamieński Konrad w 1233 r. podarował nowo założonemu klasztorowi Chorin 100 łanów w ziemi *Lipana*, to znaczy prawdopodobnie Lipiany (Lippehne); ma to unaocznić wpływy Pomorza w Nowej Marchii, w której miały doń należeć Lipiany i Ostrzeszów (Schildberg). Pomorski klasztor Kołbacz (Kolbatz) już wcześniej otrzymał położony niedaleko Gorzowa teren Santoczna (Zanzin). Jednak w 1234 r. książę pomorski Barnim I rzekł się wszelkich praw na ziemi kostrzyńskiej na rzecz zakonu templariuszy. W ten sposób panowanie pomorskie w Nowej Marchii, które już wcześniej przestało *de facto* istnieć, zakończyło się także *de iure*.

W 1224 r. śląski książę Henryk Brodaty przekazał cystersom z klasztorów w Lubiążu (Leubus) i Trzebnicy (Trebnitz) po 200 łanów na ziemi lubuskiej w celu skolonizowania i zagospodarowania. Ci zaś założyli tu miejscowość Lubes, która otrzymała niemieckie prawa i w 1232 r. po raz pierwszy została wzmiankowana jako *civitas*, by potem przyjąć nazwę Müncheberg. W ziemi torzymskiej (Sternberger Land) cystersi osiedlali niemieckich rolników, w powiecie skwierzyńskim (Kreis Schwerin) założyli klasztor Zemsco (Semmritz), który potem przeniesiono do Bledzewa (Blesen). Miasto Ośno (Dressen) było ulubioną siedzibą księcia śląskiego Henryka I i jego małżonki, świętej Jadwigi, fundatorki klasztoru (1221 r.). W 1252 r. Ośno zostaje wzmiankowane jako ważna osada rynkowa. Górzycy (Göritz), znana później dzięki cudownemu obrazowi Matki Boskiej, stała się w 1276 r. na pół wieku siedzibą biskupa lubuskiego. W Łagowie od 1258 r. miał swoją rezydencję margrabia Jan I Brandenburski. Torzym (Sternberg), założony ok. 1270 r., nazwę zapewne przybrał od arcybiskupa magdeburskiego Konrada, hrabiego von Sternberg z westfalsko-lipskiego rodu. Arcybiskup wybudował tu warownię, której nazwa wkrótce została przeniesiona na cały fragment dawnej ziemi lubuskiej położony na wschód od Odry. Żary (Sorau), wzmiankowane jako miasto w 1260 r., już na początku XIII wieku miały klasztor.

W 1249 r. książę śląski Bolesław przekazał część ziemi lubuskiej arcybiskupstwu magdeburskiemu. W porozumieniu między biskupstwem lubuskim, a arcybiskupstwem magdeburskim z 7 marca 1252 r. to ostatnie zapowiada już podzielenie się ziemią lubuską z margrabim brandenburskim (Riedel A XX, 183 i nast.). Tak oto zaczęły się prace geodezyjne w celu założenia miasta oraz osiedli

przyszłej ziemi gorzowskiej. Gorzów podkreślał więc swoje znaczenie wobec Santoka. O ile Santok odgrywał istotne znaczenie dla transportu na Warcie, Gorzów chronił przeprawy przez Wartę, umożliwiając transport i handel drogami lądowymi. W latach 1269 do 1295 dochodzi do zbrojnych konfliktów między Pomorzem a Askańczykami w rejonie Recza (Reetz), Korytowa (Kürtow) i Wałcza (Deutsch-Krone). Wielu lokalnych rycerzy przechodzi na stronę Askańczyków, wśród nich również panowie von Wedel, którzy uzyskali niemal tytuł książęcy. Zwycięscy Askańczycy założyli tu między rokiem 1269 a 1289 Choszczno, a po roku 1297 Ińsko (Nörenberg), Drawsko (Dramburg) i Złocieniec (Falkenberg), a w 1303 – Arneskrone (Deutsch-Krone, czyli Wałcz). Okręg administracyjny Arneskrone po wygaśnięciu rodu Aksańczyków w 1320 r. ponownie przypadł Polsce. Natomiast duży obszar po obu stronach Drawy zachowali w imieniu margrabiów panowie von Wedel, którzy zajmowali się tu również zakładaniem miast: Drawno (Neuwedell), Mirosławiec (Märkisch Friedland) i Tuczo (Tütz).

Nie zapominając o wszelkich konfliktach dotyczących prawa własności między Pomorzem a Polską i związanych z nimi kolonizacjami należy jednak zauważyć, że od początku XII wieku odbywa się wielki ruch na wschód. Przyczyny tego wydają się rozliczne i nie udało się ich do dziś wyjaśnić do końca. Przeludnienie i zła sytuacja gospodarcza z jednej strony, ale także otwarcie Piastów i książąt pomorskich na kolonizację słabo zaludnionych terenów na wschód od Odry miały zapewne decydujące znaczenie. I tak obok zakonów i kościołów (cystersi, klasztor żeński w Cedyni (Zehden) ok. 1250, Bierzwnik (Marienwalde) 1286, Pełczyce (Bernstein) 1290, Mironice (Himmelstädt) 1300) ziemie tę zajmowali stopniowo także rycerze, kupcy, rzemieślnicy i chłopi, przy czym nie dochodziło raczej do konfliktów zbrojnych z licznie ograniczoną lokalną ludnością słowiańską. Tym samym jednak pojawiali się tu również zachodni panowie, i to zarówno świeccy, jak i duchowni. Byli to arcybiskupi magdeburscy i margrabiowie brandenburscy. Ci ostatni uzyskali przewagę i od około 1250 r. decydowali o rozwoju tego terenu, który w dokumentach z epoki najczęściej nazywany jest terra lub marca transoderana, zaś w dokumentach niemieckich jako Land obir Oder. W dokumencie z 1290 r. pojawia się po raz pierwszy wyrażenie das Neue Land obir Oder, co już bardzo przypomina znane nam określenie „Nowa Marchia” – Neumark. Jednak to konkretne określenie pojawia się w dokumentach dopiero w 1396 r. O Neumark mówi się już wprawdzie we wcześniejszych dokumentach margrabiów datowanych na 6 kwietnia 1349 r. Albrecht, książę Anhaltu i hrabia askański obiecał miastom der alden marke unde ut der nygen unde den steden in der Prignitz unde in der Ueker, iż będzie dbał o to, by jego akty były pieczętowane także przez jego brata Woldemara [B II 246 i nast.], co margrabia Woldemar potwierdził następnego dnia tymi samymi słowami [C III 31 nast.]. Jednak najwyraźniej chodziło tu wyłącznie o tereny między Łabą a Odrą, a więc o tzw. Marchię Środkową.

Przyjęte przez margrabiego Ludwika sprawozdanie finansowe wójtostwa *unses landes ober Oder* [26 stycznia 1349, A XXIV 47] zdaje się więc celniej nazywać te tereny. Być może kryje się za tym nierówna wiedza o sytuacji geograficznej Marchii, co do której Askańczycy byli być może słabo poinformowani. Ziemia po drugiej stronie Odry, którą później nazywano Nową Marchią, rozciągała się w XIII wieku od Świdwina i Drawska Pomorskiego na północy po Wartę (w okolicach

Lubusza i Frankfurtu nad Odrą) na południu, od Odry na zachodzie, po Drawę na wschodzie. Nim Askańczycy zbudowali swoją pozycję jako panowie tych ziem od około roku 1230 swoje miasta zaczęli tu już zakładać książęta śląscy, wielkopolscy i pomorscy. Intensywną politykę ekspansji, która doprowadziła do rozszerzenia Marchii początkowo o okolice Neubrandenburga i Frankfurtu nad Odrą, prowadzili przede wszystkim bracia margrabiowie Jan I i Otton III (1220-1267). Kontynuowali tę politykę przekraczając Odrę. W roku 1250 wraz z arcybiskupstwem magdeburskim od księcia śląskiego Bolesława zakupili i podzielili ziemię lubuską. Pierwszym pewnym dowodem margrabiowskiej polityki kolonizacyjnej jest założenie w 1257 r. Landsberga nad Wartą jako miasta na prawie niemieckim. Przy okazji konfliktu o dziesięcinę między arcybiskupstwem magdeburskim a biskupstwem lubuskim po raz pierwszy w 1252 r., wzmiankowano Ośno jako miasto. Być może była to lokacja biskupa lubuskiego, który działał w interesie Henryka Brodatego. Dzięki małżeństwu Konrada, syna Jana, z Konstancją, córką polskiego księcia Przemysława w 1255 r., margrabia uzyskał kasztelanię w Santoku. Zapewniło to pokój między Polską a Marchią.



Ekspansja margrabiów z Gorzowa skierowała się ku północy, gdzie znajdowały się tereny templariuszy. Ci w 1261 r. odstąpili margrabiom część ziemi kostrzyńskiej, z miastem i pięcioma wsiami, w tym Dąbroszynem (Tamsel) i Witnicą (Vietz). W zamian za to margrabiowie potwierdzili ich własność w Chwarszczanach.

Ponadto margrabiowie Jan I i Otto III otrzymali od templariuszy majątek i jezioro Myślibórz (Soldin) wraz z 300 łanami (B II 1 S. 70). To dobrze ufortyfikowane miasto zostało zniszczone podczas polskiego ataku w 1271 r. i odbudowane z pomocą margrabiów dopiero w 1281 r. Dalsze margrabiowskie lokacje nastąpiły dopiero pod panowaniem synów Ottona III: Ottona V i Albrechta III. Były to Barlinek (Berlinchen) w 1278 r., a także Czelin (Zellin), Mieszkowice (Bärwalde), Neu Bernau i Nowogródek Pomorski (Neuenburg). Data ich założenia nie jest znana, jednak określa się ją okres przez 1281 r., kiedy Myślibórzowi przypadł ten honor, że może nadawać prawa nowych lokacji. Tylko Mieszkowice uzyskały istotną pozycję i rozwinęły się jako miasto, pozostałe miasteczka nigdy nie miały znaczenia.

Margrabiowie Jan i Otto stworzyli podwaliny pod dalszy rozwój brandenburskiej *terra transoderana*, co odzwierciedla się w Nowomarchijskiej Księdze Ziemskiej z 1337 r. Z punktu widzenia gospodarczego największe znaczenie dla miast nowomarchijskich miał eksport zbóż drogami wodnymi do Szczecina.

Dzięki przywilejom celnym nadanym przez śląskiego księcia Henryka Brodatego cystersom z Lubiąża, Lubusz od 1211 r. stał się ważnym centrum celnym i logistycznym w handlu solą. Warownia zabezpieczała szlak handlowy ziemi lubuskiej po obu stronach Odry. Prowadził on prosto do Gorzowa, gdzie przeprawa przez Wartę umożliwiała rozwój handlu drogą lądową.

Ukazuje położenie poszczególnych ziem tudzież powiatów, od Świdwina po Gorzów, czyli rdzennych terenów Nowej Marchii. Określenia ziemia czy *terra* oznaczają jednostki administracyjne i jest rzeczą sporną, na ile odzwierciedlają dawniejsze słowiańskie burgwardy.

Pierwszy punkt kulminacyjny i jednocześnie koniec terytorialnego rozwoju Marchii Brandenburskiej został więc osiągnięty wraz z niespodziewanym wygaśnięciem rodu Askańczyków brandenburskich. Po śmierci margrabiego brandenburskiego Woldemara w 1319 r. i margrabiego Henryka Dziecka w 1320 r. sąsiednie państwa ponownie podjęły próby, choć ostatecznie nieudane, przejęcia części Nowej Marchii. Król Ludwik I przeciwstawił się temu wcielając Marchię Brandenburgia do Rzeszy i przekazując ją w 1323 r. swemu zaledwie siedmioletniemu synowi Ludwikowi. Tym samym Wittelsbachowie przejęli jako margrabiowie Brandenburgii (1323-1373) tę ciężką schedę. Mozolne i nie zawsze uwieńczone powodzeniem były ich starania o odzyskanie utraconych terenów. Aby wykupić zastawione ziemie i obronić przed zbrojnymi zakusami musieli zdobyć środki finansowe poprzez podatki, nadania *lenn* i sprzedaż posiadłości ziemskich. Miasta i szlachta nowomarchijska pozostała wierna Wittelsbachom podczas ich konfliktu z „Woldemarem-samozwańcem”.

Dopiero pod panowaniem cesarza Karola IV, który w gwałtownych walkach położył kres niemal 50-letniemu legalnemu panowaniu Wittelsbachów jako margrabiów Brandenburgii, rozpoczęła się w latach 1373-1378 pacyfikacja i konsolidacja Marchii. Jednak jego szybka śmierć zakończyła te działania. Górne i Dolne Łużyce przypadły Czechom, Nową Marchię, wbrew własnej Złotej Bulli, w której zdecydował o niepodzielności ziem elektorskich, ponownie wydzielił i zapisał swemu synowi Janowi ze Zgorzelca. Po jego śmierci Nowa Marchia przypadła jego bratu, królowi Zygmuntovi, który w 1402 r. sprzedał ją zakonowi krzyżackiemu, ten wcześniej, już w 1400 r., zakupił powiat drawski. Dopiero 53 lata później księciu-elektorowi Fryderykowi II udało się odkupić Nową Marchię za 40 tys. guldenów. Przyznane

wówczas zakonowi prawo do odkupienia tych ziem zostało zniesione dopiero przez ostatniego wielkiego mistrza, Albrechta Brandenburskiego w 1517 r. W ten sposób ostatecznie została zagwarantowana przynależność Nowej Marchii do margrabiów i księstwa brandenburskiego.

Jego następca, Albrecht Achilles (1470-1486) w wyniku glogowskiego sporu dziedzicznego uzyskał panowanie nad Krosnem, Sulechowem i Lubskiem. W „Dispositio Achillea” z 1473 r. ponownie zapisano niepodzielność Kurmarchii. Nie zważając na to książę elektor Joachim I ponownie podzielił Marchię Brandenburgia, tak że w 1535 r. jego syn, margrabia Jan Brandenburski odziedziczył Nową Marchię jako samodzielne księstwo. Dawna Nowa Marchia, znajdująca się na północ od linii Warty, została rozszerzona o położoną na południu ziemię torzymską i uzyskane w 1482 r. księstwo krośnieńskie. Dochodziło do tego zwierzchnictwo nad Cottbus wraz z Peitz oraz nad Beeskow-Storkow i Bobersbergiem. Żary, które już w 1303 r. tymczasowo znalazły się pod panowaniem brandenburskim, zostały przyłączone ostatecznie dopiero po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r., podobnie zresztą jak Forst i Gubin oraz całe Dolne Łużycy. Jednak margrabiowie już w średniowieczu określali siebie jako margrabiowie Brandenburgii i Łużyc.

Od chwili podziału Marchii na powiaty w XVI wieku do Nowej Marchii zalicza się powiaty przednie: Chojnę, Gorzów, Myślibórz i Strzelce oraz powiaty tylne: Choszczno, Drawsko i Świdwin. Torzym (później podzielony na Torzym wschodni i zachodni), Krosno i Sulechów, które składały się na położoną na południe od Warty, bezpośrednio graniczącą z Nową Marchią „ziemię torzymską” i dawniejsze śląskie księstwo krośnieńskie. Były one określane jako „powiaty inkorporowane”. Kurmarchia obejmowała teraz 434 mile kwadratowe, Nowa Marchia – 206 mil.

O ile do tej pory Myślibórz był uważany za stolicę Nowej Marchii, o tyle Jan, wraz ze swoją pochodzącą z Brunszwiku małżonką, margrabiną Katarzyną, przeniósł swą rezydencję do Kostrzyna, który rozbudował i umocnił pod kierunkiem włoskich architektów. Margrabia przeszedł tym samym do historii i legendy jako Jan z Kostrzyna. Zbudował tu niemal nowoczesną, wzorcową administrację i uzdrowił finanse, tak że nie tylko nie był zdany na kredyty, ale wręcz sam mógł ich udzielać. Tak silnie rozwinięta terytorialnie Nowa Marchia stała się kwitnącą krainą dobrobytu gospodarczego. Konsolidacja księstwa była tak gruntowna, że Nowa Marchia nawet po śmierci margrabiiego Jana w 1571 r. pozostała osobną jednostką terytorialną, posiadającą własną administrację, sądownictwo i konsystorium w Kostrzynie – aż do reorganizacji państwa pruskiego w latach 1810-1815. Jej samodzielność wyrażała się także w ten sposób, że wprawdzie margrabia Jan zatwierdził w jeszcze w 1536 katolickiego kapłana dworskiego w Kostrzynie, jednak już w tymże roku powołał luterańskiego duchownego Jerzego Buchholzera na superintendenta kostrzyńskiego, a po nim następnych duchownych ewangelickich. W 1537 r. margrabia przystąpił do Ligi Szmalkaldzkiej, która została utworzona w celu wsparcia Marcina Lutra. Prawdopodobnie w 1538 r. sam przyjął komunię w dwóch postaciach. Tym samym wprowadził reformację do Nowej Marchii wcześniej, niż jego brat Joachim II do Kurmarchii (1539). Jan został głową Kościoła i otaczał się frankońskimi doradcami, którzy przywieźli również brandenbursko-frankońską liturgię z 1528 r., a z tej w 1540 wykształciła się liturgia nowomarchijska.

Joannici posiadali w Nowej Marchii znaczące dobra ziemskie, jednak mistrz baliwatu brandenburskiego z siedzibą w Słońsku (Sonnenberg) dawno już utracił swoją samodzielną pozycję.

W 1545 r. książę elektor Joachim II przekazał swemu bratu Joachimowi biskupstwo lubuskie w zastaw na wypadek sekularyzacji. Kiedy w 1555 r. biskupem został wybrany wnuk Joachima, Fryderyk, Jan zgłosił swoje roszczenia. W ramach ugody zrezygnował z dóbr biskupich i za dopłatą otrzymał będące w posiadaniu biskupstwa, zastawione przez koronę czeską ziemie Beeskow-Storkow, która jednak miała prawo je odkupić. Margrabią namówił króla Ferdynanda, by ten wydzierżawił mu te ziemie na 10 lat.

Następca Jana, książę elektor Jan Jerzy, uzyskał pełne prawa dziedziczenia. Margrabiń Katarzyna założyła w 1560 r. miasto Dębno i wybrała je na swoją siedzibę. Jego mieszkańcami byli przede wszystkim Holendrzy wiary protestanckiej. Głównym sposobem utrzymania było sukiennictwo, ale osiedlali się tu także producenci kapeluszy, rękawiczek, garbarze i piwowarzy, a w 1568 powstała nawet fabryka papieru dla najstarszej brandenburskiej drukarni.

Reinhardt Schmook w jednym ze swoich wczesnych artykułów stwierdził, że Jan z Kostrzyna przekształcił Nową Marchię jako pierwsze księstwo północnego wschodu po panowaniu zakonnym w silnie scentralizowane państwo. Wprowadził również, zdaniem Schmooka, w Nowej Marchii tę później tak dobrze zorganizowaną i legendarną pruską klasę urzędniczą. Niemal absolutystycznym panowaniem, uciskiem stanów i bardzo efektywną polityką bankową i handlową ustawił Nową Marchię czasowo w pierwszym rzędzie europejskich księstw.

Kto dawniej pociągami Kolei Wschodniej przemieszczał się z Berlina przez Gorzów i Piłę w kierunku Królewca i w okolicach Kostrzyna przekraczał szeroką dolinę Odry i Warty, zamiast spodziewanych równin dostrzegał zróżnicowany krajobraz. Tory i towarzysząca im droga krajowa nr 1 prowadziły wzdłuż południowej granicy Pojezierza Pomorskiego, w którym wysokości względne sięgają nawet 100 metrów. Tu rozpościera się Wysoczyzna Nowomarchijska, lekko pagórkowaty, żyzny obszar morenowy, który w kierunku północnym, w powiecie chojneckim, osiąga nawet wysokość 160 m n.p.m. Przez środek tego terenu, od Cedyni nad Odrą, ciągnie się bałtycka morena czołowa, pełna potężnych wzgórz, która w okolicach Barlinka skręca na północ, ku Pomorzu. Na południe od niej rozciągają się piaszczyste równiny, kraina ogromnych nowomarchijskich lasów. Same tylko Gorzowskie Łąki (Landsberger Heide) między Gorzowem, Barlinkiem i Strzelcami obejmowały ponad 500 km kwadratowych, podzielonych jeziorami i bogatymi w ryby strumieniami. Wśród rozległych lasów gdzieś niedaleko leżały niewielkie wioski drwali, leśniczówki, młyny i kuźnice, jak nad rzeczką Santoczną koło Gorzowa, w Kleczkowie (Vietzdorfer Schmelze) czy w Gudziszu (Kutzdorf). Nie opodal Starego Osieczna (Hochzeit) nad Drawą znajdowały się najstarsze zasoby lasów dębowych w całej Brandenburgii. Wszystkie lasy były bogate w zwierzyinę łowną wszelkiego rodzaju, szczególnie płową, tak że począwszy od Askańczyków, a skończywszy na cesarzach z rodu Hohenzollernów, panowie tych ziem chętnie tu polowali i zakładali domy myśliwskie.

Natomiast na południe od dawnej Kolei Wschodniej rozciągały się zielone łąki, które służyły jako rozlewiska Warty i Noteci. Nie da się jednak nie zauważyć, że gęstość zaludnienia była tu stosunkowo mała, gdyż woda, lasy i wąwozy utrudniały dostęp do wielu miejsc i uniemożliwiały ich gospodarcze wykorzystanie. Fryderyk Wielki odnalazł we Franciszku Baltazarze Schönbergu v. Brenkenhoff (zm. 1780) idealnego urzędnika, który skorygował i poprawił wady geograficznego położenia błot warciańskich i noteckich. Z terenów dzikich bagien po wojnie siedmioletniej wyrosła kwitnąca, bogata kraina. Dalej na południe natrafiamy na wysoką Równinę Torzymską, a także na wyludnione tereny wschodniego pogranicza z Polską między Skwierzyną a twierdzą Drezdenko (Driesen) nad Notecią. Tu, na Nowym Rynku, stała statua tajnego radcy skarbu von Brenkenhoffa, który osuszył bagna i zasiedlił je kolonistami ze wschodu i z zachodu. Do roku 1775 powstało około 100 kolonii dla 2,7 tys. rodzin. Pośród osadników liczni byli przybysze z Polski – 1745 rodzin. Ciekawe były nazwy miejscowości, z których wiele wzorowano na amerykańskich. Przypuszczalnie tutejsza ludność aktywnie uczestniczyła w walce o wolność Stanów, które były jednocześnie popularnym celem niemieckiej emigracji.

Wschodnią granicę ziemi torzymskiej tworzyła dolina Obry, łącząca ją z ziemią poznańską. Na nadodrzańskich zboczach powiatu Sulechów-Świebodzin znajdowały się ostatnie winnice Marchii Brandenburskiej. Bogate w owoce były także wzgórza Nysy koło Gubina oraz ziemia krośnieńska. Absolutnie najwyżej położone tereny prowincji brandenburskiej to okolice Żar, na samym południowo-wschodnim krańcu, gdzie wysokość dochodzi do 229 m n.p.m.

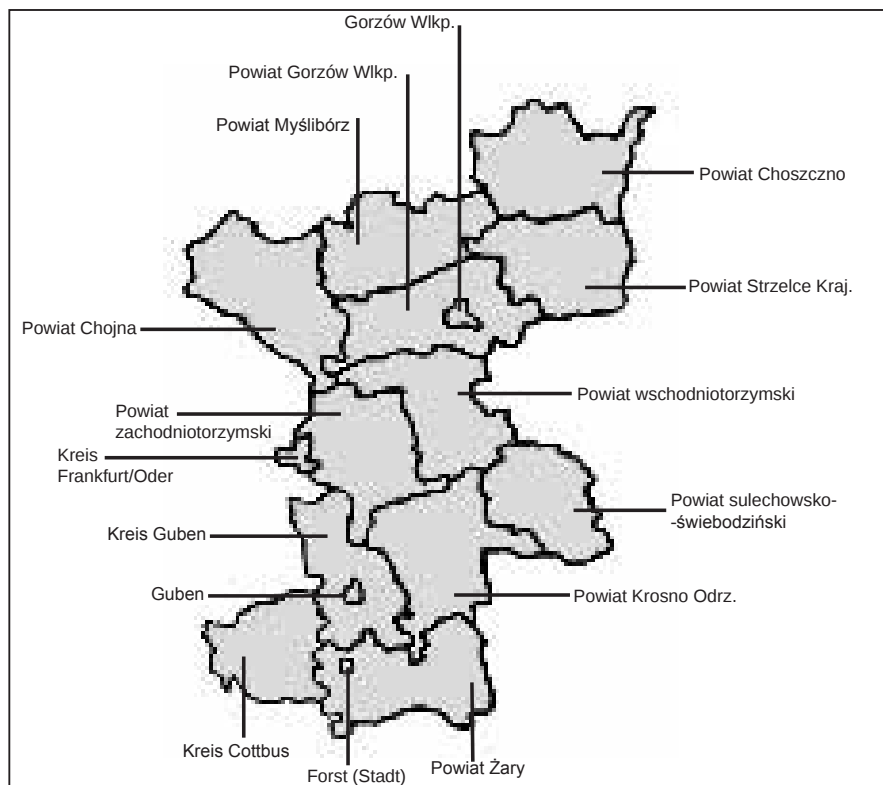
Nowa Marchia lub inaczej Wschodnia Brandenburgia, była terenem rolniczym, większość ludności żyła z uprawy ziemi, hodowli bydła i trzody chlewnej, tudzież ze związanych z nimi gałęzi gospodarki. Zyski przynosiło także rybołówstwo. Hodowla owiec dawała wełnę wysokiej jakości, którą następnie sprzedawano w kraju. Przemysł natomiast ograniczał się w zasadzie do większych miast i był związany najczęściej z gospodarką rolną. Należy tu wymienić przede wszystkim huty żelaza, szkła, kopanie węgla brunatnego i cegielnie.

Gęstość zaludnienia była w związku z tym niska, a w okolicach Choszczna, Skwierzyny, zachodniego i wschodniego Torzymia wręcz najniższa w Prusach.

W obliczu naszej dzisiejszej wiedzy o zależnościach ekologicznych i skutkach ingerencji, a także poważnych, niemal corocznych powodziach po obu stronach Odry pojawiają się oczywiście zastrzeżenia wobec ówczesnych działań. Rzecz jasna, wielu osiedleńcom dały one dom i pracę, umożliwiły transport po dotąd nieprzebytych terenach, a bezproduktywną ziemię zmusiły do wydawania owoców. Zniszczeniu uległy jednak w ten sposób naturalne obszary zalewowe rzek, przez co dziś często na łąkach i polach, a także w samych wsiach dochodzi do szkód gospodarczych, których skutków nie udaje się zlikwidować ani unieść bez znacznej pomocy państwowej.

W 1686 r. na podstawie umowy Wielkiego Elektora z cesarzem powiat Świebodzin został przyłączony do Brandenburgii i tworzył śląską enklawę na terenie Nowej Marchii. W 1694 r. książę elektor Fryderyk III oddał Świebodzin, aby pozytywnie nastawić cesarza do swoich planów uzyskania korony królewskiej. Dopiero po I wojnie śląskiej, w 1742 r., król Fryderyk Wielki ponownie zjednoczył Świebodzin

z Brandenburgią. Jednak jako powiat śląski nadal podlegał on sądownictwu w Głogowie, aż do chwili, gdy w ramach reorganizacji państwa pruskiego w 1817 r. został połączony z Sulechowem i podporządkowany nowoutworzonemu okręgowi rządowemu we Frankfurcie nad Odrą. Stolicą powiatu został Sulechów. Wielusetletni, specyficzny rozwój powiatu na granicy między Brandenburgią, Poznaniem i Śląskiem ma swoje odzwierciedlenie w zwyczajach ludowych, języku, religii i kulturze mieszkańców.



Na ziemi torzyskiej wsie Trzemeszno (Schermeisel) i Grochów (Grochow) od niepamiętnych czasów należały do województwa poznańskiego Królestwa Polskiego, a dokładnie rzecz biorąc do starostwa międzyrzeckiego. Wraz z drugim rozbiorem Polski w 1793 r., podobnie jak cała późniejsza prowincja poznańska znalazły się w Prusach. Po niesławnej wojnie 1806 r. należały do Wielkiego Księstwa Warszawskiego, a po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. ponownie zostały podporządkowane Brandenburgii. Dobra Trzemieszewo i Grochów przez stulecia należały do rodziny von Seydlitz.

Rewolucja Francuska i Napoleon doprowadzili państwo pruskie na skraj upadku. Pojawiło się jednak dzięki temu przekonanie o konieczności nowego początku połączonego z głęboką reformą państwa. Ruch reformatorski objął nie tylko samą administrację, lecz także inne obszary: kulturę (szkoły i uniwersytety), kościoły (ewangelicki i katolicki), a także podział terytorialny.

Rozporządzeniem z 30 kwietnia 1815 r. utworzono nowe prowincje, okręgi administracyjne i powiaty. Reforma objęła oczywiście również prowincję brandenburską. Stosunkowo stabilne przez stulecia granice zostały dogłębnie zmienione, choć nas interesują oczywiście tylko zmiany na wschód od Odry. Najbardziej wysunięte na północ powiaty Nowej Marchii: Świdwin i Drawsko Pomorskie zostały w 1815 r. oddzielone od Brandenburgii i podporządkowane prowincji pomorskiej. Granica między Choszczem a Myśliborzem, czyli między Pomorzem a Brandenburgią została wyprostowana. Gorzów jako samodzielny powiat grodzki został wydzielony z powiatu ziemskiego, który dopiero po nadaniu praw miejskich Witnicy znów mógł poszczycić się posiadaniem miasta. Jednak Gorzów pozostał siedzibą powiatu. Na południu do Brandenburgii przyłączono części Łużyc, Saksonii i Śląska. Postępowano tu częściowo według wzorów francuskich, starając się stworzyć jednostki terytorialne o mniej więcej podobnej powierzchni, często wbrew woli zainteresowanych.

Marchijskie hrabstwo Dolne Łużyce do 1815 r. należało do Królestwa Saksonii. Powiat Gubin składał się z miasta Gubin, fundacji Neuzelle, urzędu zakonnego Schenkendorf i ziem Forst, Brody i Gębice, a także Żary-Trzebiel. Forst i Brody zostały przyłączone do nowo powstałego powiatu żarskiego. Tereny te należały odtąd wprawdzie do Brandenburgii, ale już nie do Nowej Marchii. Z tego punktu widzenia dzisiejsze określenie całego tego obszaru jako Wschodniej Brandenburgii jest prawidłowe.

Należy jednak zwrócić uwagę, że związki Nowej Marchii z Pomorzem na północy były bardzo bliskie. Chodzi tu nie tylko o średniowieczne tarcia między margrabiami brandenburskimi a książętami pomorskimi, czy wzajemne wpływy kolonizacyjne, które można ukazać na przykładach Kostrzyna i Paradyża. Także wyżyna obu powiatów przechodzi praktycznie bez żadnej naturalnej granicy w wyżynę na Pomorzu. Znow okazuje się, że Nowa Marchia nie jest terytorium o jasno zakreślonych, naturalnych granicach, lecz konglomeratem wyrosłym z politycznego układu sił w średniowieczu i u początku czasów nowożytnych.

Jeśli pominąć niewielkie lokalne zmiany granic układ ten pozostał stabilny aż po XX wiek. Hitler i jego poplecznicy wierzyli w możliwość wzmocnienia i skoncentrowania potencjału gospodarczego poprzez zmiany terytorialne. Wyrazem tego była ustawa z 1937 o Wielkim Hamburgu czy zmiana podziału terytorialnego z 1 października 1938 r. Nowa Marchia ponownie została okrojona na północy, tym razem o stare brandenburskie powiaty Choszczno i Strzelce Krajeńskie, które odebrano Marchii i przyłączono do nowo utworzonego okręgu administracyjnego Piła w prowincji pomorskiej. I znów nikogo nie interesowała opinia ludności dotkniętych tą zmianą terenów. W ten sposób granica, która przez niemal siedemset lat przebiegała koło Drezenka i Starego Osieczna, została przesunięta niemal po sam Gorzów. W zamian za to Marchia otrzymała powiaty Międzyrzecz, Skwierzyna i Babimost.

Zrośnięcie się tych heterogenicznych struktur nie było już możliwe w obliczu sytuacji politycznej i wybuchłej wkrótce wojny światowej. Scentralizowanie administracji nie przyniosło żadnych pozytywnych efektów.

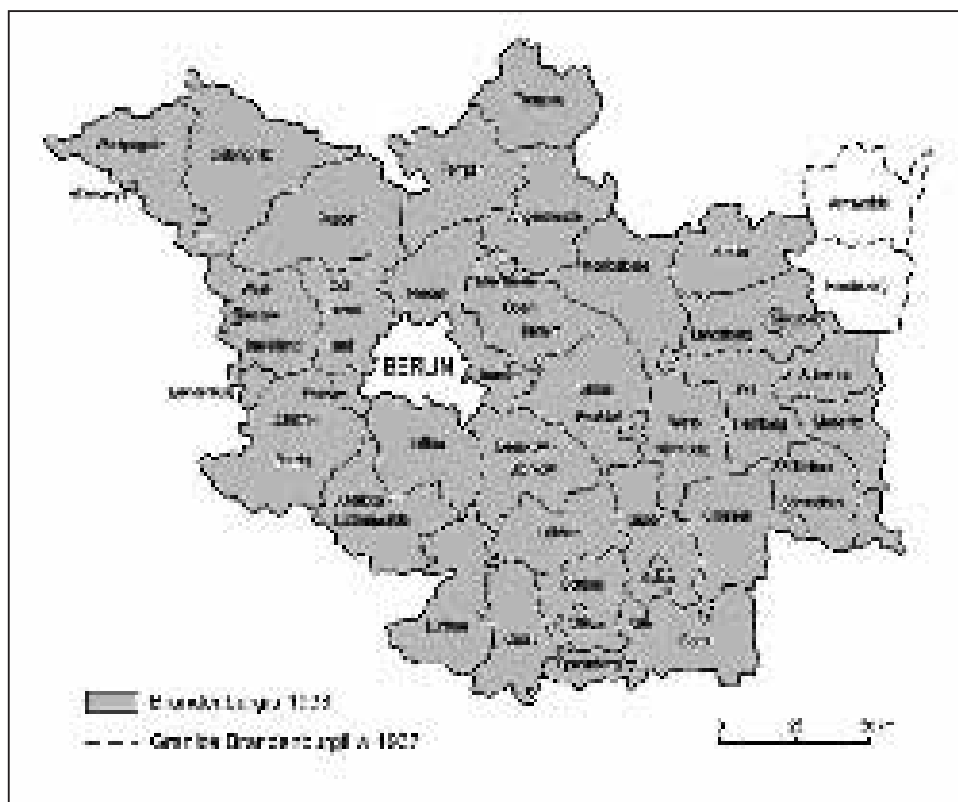
Klęska hitlerowskich Niemiec u końca II wojny światowej doprowadziła m.in. do oddzielenie terenów wschodniej Brandenburgii po tej stronie Odry i Nysy i przyłączenie ich do Polski, co skutkowało polską kolonizacją tych ziem po wypędzeniu ludności niemieckiej latem 1945 r., ta zaś stała się zanikającą mniejszością.

Terytorium Nowej Marchii podlegało więc w swojej historii licznym zmianom. Wraz z inkorporowaną ziemią torzymską, starym księstwem krośnieńskim i powiatem Sulechów-Świebodzin, a także wschodnimi częściami Dolnych Łużyc (powiaty Forst, Gubin, Żary), które to tereny słusznie nazywano Wschodnią Brandenburgią, oderwane ziemie stanowiły prawie 62 % okręgu administracyjnego Frankfurt nad Odrą, na których przed wojną mieszkało niemal 645 tys. ludzi, tj. 49 proc. ludności tego okręgu. Wschodnia Brandenburgia obejmowała pięć powiatów grodzkich: Chociebuż, Forst, Frankfurt nad Odrą, Gubin i Gorzów; 12 powiatów ziemskich: Krosno, Gubin, Chojnę, Gorzów, Lubusz, Międzyrzecz, Wschodni Torzym, Skwierzynę, Myślibórz, Żary, Zachodni Torzym, Sulechów-Świebodzin.

Kolonizacja Nowej Marchii wybiega poza epokę germańską i słowiańską aż po czasy niemieckie końca XII i XIII wieku. Pomorscy, polscy i śląscy książęta sprowadzili na te ziemie templariuszy i otworzyli je na kolonizację dla niemieckich chłopów, rzemieślników i mieszczan. Margrabiowie Brandenburgii wtargnęli natomiast na *terra transoderana* dopiero w połowie XIII wieku. Wyruszyli z Frankfurtu nad Odrą, by północnym szlakiem dotrzeć do Świdwina i Drawska. Po tej stronie Warty, między Drawą i Odrą, znajdują się rdzenne tereny Nowej Marchii. Dopiero w XVI wieku, dzięki Janowi z Kostrzyna, Nowa Marchia powiększyła się o tereny inkorporowane i sięgała aż po Krosno i Sulechów. W czasach napoleońskich i następującej po nich reorganizacji państwa pruskiego w 1815 r. miały miejsce ważne zmiany terytorialne. O ile na zachodzie oddzielono Starą Marchię i przyłączono Saksonię, o tyle północna Nowa Marchia utraciła na rzecz Pomorza Świdwin, Drawsko i Ińsko. I wreszcie w 1938 r. zupełnie odłączono Choszczno i Strzelce, które podporządkowano Pomorzu, podczas gdy Skwierzyna, Międzyrzecz i część Babimostu zostały włączone do Marchii Brandenburgia, podobnie jak śląskie tereny wokół Żar. Przy wszystkich tych zmianach zupełnie nie uwzględniano żyjącej tam ludności, jej poczucia wspólnoty i starych struktur.

Terenu tego nie można już jednak właściwie nazywać Nową Marchią, lepszym określeniem jest Wschodnia Brandenburgia. Decydującą cezurą jest jednakże rok 1945, w którym nastąpiło odłączenie Brandenburgii Wschodniej od Niemiec i przekazanie jej Polsce, ponieważ wiązało się to nie tylko z całkowitą zmianą w dziedzinie administracji i przynależności państwowej, ale także z wymianą ludności.

Obszary te są dziś zasiedlone przez ludność polską. I dlatego należy wspólnie przypominać o historii obu narodów, nie zapominać o przeszłości i nie wypierać się jej ani jej owoców, lecz we wspólnym wysiłku kontynuować badania, wspierać wzajemne zrozumienie, aby nie powtórzyło się to, co minęło, zaś współczesność i przyszłość obu narodów trwały w zjednoczonej, demokratycznej i pokojowej Europie.



Bibliografia

1. BENYSKIEWICZ Joachim, Boras Zygmunt, Wędzki Andrzej: Dzieje Gorzowa. T. 1. – Gorzów Wlkp.: Gorzowskie Towarzystwo Naukowe, 1990. – 213 s.
2. BORKOWSKI Olgierd: Powstanie i rozwój opactwa cysterskiego w Paradyżu – Gościńskie w XIII – XIV wieku // Rocznik Lubuski. – R. 14 (1986), s. 177-212
3. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Margrabia - samozwaniec: Nowa Marchia w ogniu XIV – wiecznej wojny domowej // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 14, s. 20-21
4. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Rycerze i cystersi. Przyczynek do badań genealogicznych średniowiecznej Nowej Marchii (na podstawie osób występujących w dokumentach opactwa cysterskiego w Bierzwniku od XIII do XIV wieku). Cz.1 // Zeszyty Bierzwnickie. – Nr 2 (1998), s. 62-109
5. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Spadkobiercy Askańczyków: po śmierci margrabiego Waldemara Nowa Marchia stała się obiektem wojen i dyplomatycznych przetargów spokrewnionych rodów // Ziemia Gorzowska. – 1993, nr 1, s. 15
6. CZACHAROWSKI Antoni: Społeczne i polityczne siły w walce o Nową Marchię w latach 1319-1373 ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego / Towarzystwo Naukowe w Toruniu. – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1968. – 200 s. – (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu; R. 73, z.2)
7. DAS Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwig des Älteren von Jahre 1337: Nach einer neu aufgefundenen Handschrift des vierzehnten Jahrhunderts / hrsg. L. Gollmert;

- Historisch-Statistischen Verein zu Frankfurt a. O. – Frankfurt a.O.: Trowitzsch & Sohn: Historisch-Statistischen Verein, 1862. – 32 s.
8. DROGA margrabiów. – (Wszystkie drogi prowadzą z Gorzowa; cz. 1). – II. // Ziemia Gorzowska. – 2005, nr 4, dod. Sekrety starego Gorzowa nr 2, s. 16-17
 9. ECKERT Rudolf: Geschichte von Landsberg a. d. Warthe, Stadt und Kreis. Theil I bis zur Hohenzollernherrschaft der Neumark (1455). – Landsberg: Schneider & Sohn, 1898
Rec.: Edert H. // Mittheilungen. – 1891, nr 4, s.32
 10. FENRYCH Wiktor: Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski w XIII i XIV wieku. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1959. – 110 s. – (Biblioteka Lubuska; z. 4)
 11. FONTANE Theodor: Po tej stronie Odry. – Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości: Arsenał, 2000. – 146 s. – (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego; nr 12)
 12. FRĄCKOWIAK-SKROBAŁA Teresa: Gorzów Wielkopolski: przeszłość i teraźniejszość / red. Jan Wąsicki. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964. – 291 s.
 13. KALCKREUTH-HOHENWALDE Wilhelm von: Beiträge zur Geschichte des Landsberger Kreises, mit besonderer Berücksichtigung des Rittergutes und Dorfes Hohenwalde. – Landsberg: Druck von R. Schneider's Buch, 1871. – 61 s.
 14. KLÖDEN Karl Friedrich: Durchreise durch die Neumark im Juli 1801. // Heimatblatt. – 1999, nr 19, s. 24
 15. KOUSCHIL Christa: Przyczynek do problemu roli zakonów templariuszy i joannitów w procesie średniowiecznego powiększania terenów uprawnych na obszarze komandorii chwarszczańskiej // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 9 (2002), s. 37-47
 16. KRACHT Walter: Stennewitz: ein brandenburgisches Dorf in der Neumark wurde zum polnischen Stanowice; Stennewitz und seine Bewohner vor 1945. – Berlin: Walter Kracht, 2003. – 212 s.
 17. KÜNKEL Hans: Auf den Kargen Hügeln der Neumark: Zur Geschichte eines Schäfer- und Bauerngeschlechts im Warterbruch. – Würzburg: Holzner, 1962. – 147 s. – (Ostentsche Beiträge aus dem Gttinger Arbeitskreis; Bd.21)
 18. MELCHER Ernst Eduard: Geschichte der nordwestlichen Neumark, aus amtlichen Quellen bearbeitet. Frankfurt a. O., 1894 Rec.: Nießen Paul // Mittheilungen. – 1895, nr 13, s.108
 19. MILER Zbigniew: Niespokojne pogranicze. – [Cz.1-2]. – (1300 lat Santoka) // Ziemia Gorzowska. – 1996, nr 42, s. 21; nr 43, s. 21
 20. NEUHAUS Erich: Die Friderisianische Kolonisation im Warthe und Netzebruch // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1906, z. 18, s. 255-350
 21. NIESSEN Paul: Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung und Besiedelung: (von den ältesten Zeiten bis zum Aussterben der Askanier). – Landsberg a. W.: Fr. Schaeffer, 1905. – IV, 611 s. – (Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. Geschichte der Neumark in Einzeldarstellungen)
 22. NIESSEN Paul von: Zur Frage der Ausrottung der Wenden bei der ersten Besiedlung der Neumark // Mittheilungen. – 1891, nr 2, s.1
 23. NOWA Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie: materiały z sesji naukowych organizowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp. od kwietnia 2003 r. do marca 2004 r. / red. Edward Jaworski. – Gorzów Wlkp.: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, 2004. – 196 s. – (Zeszyty Naukowe / Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (Gorzów Wlkp.); nr 1)
Zawiera m. in.: Edward Rymar: Nowa Marchia-kraina zapomniana ? Stan badań nad średniowieczem

24. NOWA Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie: materiały z sesji naukowych organizowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp., czerwiec 2003 r., kwiecień – maj 2004 r. / red. Edward Jaworski; aut. Christian Gahlbeck [i in.]; tł. Grzegorz Kowalski [i in.]. – Gorzów Wlkp.: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, 2005. – 179 s., [4] s.map kolor.: il.; 23 cm. – (Zeszyty Naukowe / Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (Gorzów Wlkp.); nr 2)
Zawiera m. in.: Christian Gahlbeck: Tak zwana Nowomarchijska Księga Ziemska margrabiego Ludwika Starszego z 1337 roku. Studia nad podziałem terytorialnym i przekazem historycznym. - Armin Volkman: Średniowieczne osadnictwo w Nowej Marchii na podstawie polskich i niemieckich badań archeologicznych
25. NOWA Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie: materiały z sesji naukowych organizowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp. wspólnie z Stiftung Brandenburg w Furstenwalde od września 2004 r. do lutego 2005 r. / red. Edward Jaworski; tł. Grzegorz Kowalski. – Gorzów Wlkp.: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, 2005. – 254 s.: il.; 23 cm. – (Zeszyty Naukowe / Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (Gorzów Wlkp.); nr 3)
Zawiera m. in.: Ralf Gebuhr: Myślibórz i Kostrzyn – decyzja margrabiego Jana w sprawie nowej miejscowości centralnej (nowej siedziby). – Winfried Schich: Lokacje miast margrabiów w Nowej Marchii: początki pod panowaniem Jana I i Ottona III.
26. NOWOGRODZKI Stanisław: Między Luksemburgami, Wittelsbachami a Polską: (Pomorze Zachodnie a Polska w latach 1323-1370). – Gdańsk: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, 1936. – 80 s.
27. [OCHWAT Renata]: Umacnianie rządów: we wczesnym średniowieczu miasta powstawały na bazie istniejących osad. – (Nasza historia) / (roch) // Gazeta Lubuska (Wyd. AHBGCDE). - 2005, nr 64, s. 7E
28. POEPKE Richard: Überlieferungen. – (Aus der Geschichte unserer Heimat). – II. // Heimatblatt. - 2004, nr 28, s.17-25
29. POPKO Wiesław: Kształtowanie się osadnictwa przed powstaniem grodu Drezdenka (Dżenia) // Zeszyty Lubuskie. – 1970, z. 7, s. 21-26
30. RACKWITZ Arthur: Erbhuldigungen in der Neumark // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1906, z. 19, s. 107
31. ROLA szlachty w kształtowaniu oblicza społeczno gospodarczego Nowej Marchii (XVI-XVIII w.) / red. Wojciech Strzyżewski. - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 2001. – 221 s. – (Rocznik Lubuski; t.27, cz.1)
32. RYMAR Dariusz Aleksander: Konferencja: edycja źródeł do dziejów pogranicza śląsko-wielkopolsko-pomorsko-lubusko-brandenburskiego // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. - Nr 6 (1999), T. 2, s. 183-188
33. RYMAR Edward: Brandenburscy Wittelsbachowie na dzisiejszych ziemiach polskich zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu 1323-1373 (itinerarium) // Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza. – 1993, z. 1, s. 5-41
34. RYMAR Edward: Burzliwe dzieje Ziemi Pelczyńskiej (do końca XVI wieku) // Zeszyty Pyrzyckie. – T. 5 (1972-1973), s. 139-175
35. RYMAR Edward: Datacja układu templariuszy z margrabiami brandenburskimi w sprawie komandorii chwarszczańskiej i myśliborskiej (31 I 1262) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 8 (2001), s. 311-315
36. RYMAR Edward: Gorzów w drugiej połowie XV w // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 8 (2001), s. 11-18
37. RYMAR Edward: Komandoria chwarszczańska templariuszy i joannitów (1232-1540) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 9 (2002), s. 11-36

38. RYMAR Edward: Między wojną Głogowską i Golubską czyli ściana wschodnia krzyżackiej Nowej Marchii a Polska w latach 1414-1422/23 // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 2001, z. 3, s. 41-75
39. RYMAR Edward: Nabycie Nowej Marchii przez Fryderyka II elektora brandenburskiego (1454-1455) // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 1995, z. 3, s. 21-43
40. RYMAR Edward: Nieco uwag o dziejach Nowej Marchii w okresie askańskim // *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*. – T. 15 (1983), s. 38
41. RYMAR Edward: Opactwo cysterskie w Bierzwniku. – (Rozwój uposażenia i osadnictwa) // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 1971, nr 3, s. 37-62
42. RYMAR Edward: Opactwo cysterskie w Mironicach k. Gorzowa // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 2 (1995), s. 41- 57
43. RYMAR Edward: Polsko – litewska wyprawa zbrojna do Marchii Brandenburskiej w 1326 r. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 7 (2000), t. 1, s. 21-44
44. RYMAR Edward: Ród Drogosławiców Bojtinów w Nowej Marchii i Wielkopolsce, w powiązaniu z zabiegami Władysława Łokietka o odzyskanie ziem zanoteckich // *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*. – T. 16 (1985), z. 1, s. 34
45. RYMAR Edward: Rycerstwo Nowej Marchii w czasach margrabiego Jana Kostrzyńskiego // *Rocznik Lubuski*. – R. 27 (2001), t. 1, s. 13-54
46. RYMAR Edward: Rywalizacja o Ziemię Lubuską i kasztelaninę międzyrzecką w latach 1319-1326, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków pomorsko-śląskich // *Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”*. – 1979, nr 4, s. 473-496
47. RYMAR Edward: Studia i materiały z dziejów Nowej Marchii i Gorzowa: szkice historyczne. – Gorzów Wlkp.: Gorzowska Oficyna Wydawnicza, 1999. – 208 s. – (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego; nr 8)
48. RYMAR Edward: Średniowieczne Ińsko // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 1996, nr 2, s. 45-62
49. RYMAR Edward: Średniowiecznymi śladami Żydów w miastach Nowej Marchii // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 2002, cz. 3, s. 7-19
50. RYMAR Edward: Wielkie Pomorze obszarem lennym margrabiów brandenburskich z dynastii askańskiej (trybutarnym Rzeszy Niemieckiej) // *Rocznik Historyczny*. – R. 62 (1996), s. 21-46
51. RYMAR Edward: Ziemia Gorzowska w Księdze ziemskiej z 1337 roku. – (Rozprawy i przyczynki) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 11 (2004), s. 9-25
52. SCHMERSE Gerd: Was ist die Neumark. – (Aus der Geschichte unserer Heimat) // *Heimatblatt*. – 2001, nr 22, s. 8
53. SCHRÖTER Ulrich: Wo ist Ostbrandenburg, wo die Neumark? – (Leser schreiben uns) // *Heimatblatt*. – 2003, nr 26, s.79-80
54. SCHWARTZ Paul: Die neumärkischen Städte nach dem siebenjährigen Kriege // *Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark*. – 1899, z. 8, s. 98
55. STRZELCZYK Jerzy: Brandenburgia. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1975. – 472 s. – (Światowid)
56. STUDIA nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolną Wartą (województwo zielonogórskie): praca zbiorowa. T. 1, Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska / red. Zdzisława Kaczmarczyk, Andrzej Wędzki; Lubuskie Towarzystwo Naukowe (Zielona Góra). – Zielona Góra: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967. – 349, [3] s.
57. TALARCZYK Stanisław: Drugi etap osadnictwa w pradolinie Noteci w XVII-XVIII wieku // *Kwartalnik Drezdenecki*. – 2004, nr 3, s. 4-5

58. TYMIENIECKI Kazimierz: Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego: (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej) / red. Jerzy Strzelczyk. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1996. – 2 t.; T.1: Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. – 419 s.
59. VOIGT Johannes: Die Erwerbung der Neumark, Ziel und Erfolg der Brandenburgischen Politik unter den Kurfürsten Friedrich I. und Friedrich II. 1402-1457 nach archivalischen Quellen / Johannes Voigt. – Berlin: B. Brigl, 1863. – 438 s.
60. WALACHOWICZ Jerzy: Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początków XIV wieku. – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980. – 187 s. – (Prace Komisji Historycznej (PTPN. Wydział Historii i Nauk Społecznych); t.31)
61. WERNER Bogusław: Stosunki ludnościowe we wsiach i koloniach miasta Gorzowa w XVI-XVIII w. // Zeszyt Muzeum. – 1972, s. 18-29
62. WIELGOSZ Zbigniew: Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej. – Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1980. – 184 s. – (Historia/Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań))
63. WIELGOSZ Zbigniew: Nowa Marchia: znaczenie i rozwój nazwy // Rocznik Historyczny. – R. 35 (1969), s. 83
64. WIELGOSZ Zbigniew: Podział terytorialny i przynależność geograficzno-historyczna ziem województwa gorzowskiego // Zeszyty Gorzowskie. – T. 2 (1977), s. 5-29
65. WŁODARCZYK Edward: Wpływ zmian granicznych na wschodzie Niemiec po pierwszej wojnie światowej na gospodarkę prowincji nadgranicznych w ocenie Andreasa Hessego // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, nr 3, s. 47-58
66. Z dziejów Ziem Zachodnich // Kultura Lubuska. – 1959, nr 1, s. 21-26
67. ZYSNARSKI Jerzy: Graniczne słupy na środku Warty. – (Transgraniczna historia Gorzowa; cz.7) // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 29, s. 20-21
68. ZYSNARSKI Jerzy: Hohenzollernowie w Nowej Marchii-XLIV; Wielkopole w Nowej Marchii-LX. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 1, s. 8 ; nr 50, s. 8
69. ZYSNARSKI Jerzy: Husyci ante portas. – (Transgraniczna historia Gorzowa; cz. 8) // Ziemia Gorzowska. - 1997, nr 30, s. 20-21
70. ZYSNARSKI Jerzy: Od rejencji do województwa. Nowa Marchia, Ziemia Torzymska, Wielkopolska, czyli jak powstała Ziemia Gorzowska // Ziemia Gorzowska. – 1998, nr 5, s. 14-15
71. ZYSNARSKI Jerzy: Tam gdzie Gorzów, tam... granica. – (Transgraniczna historia Gorzowa; cz. 3) // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 25, s. 20-21
72. ZYSNARSKI Jerzy: Wdowie wiano margrabianki. – (Transgraniczna historia Gorzowa; cz. 2) // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 24, s. 20-21
73. ŻRÓDŁA do dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919-1945 / oprac. Joachim Benyskiewicz; Lubuskie Towarzystwo Naukowe. Wydział Nauk Społecznych (Zielona Góra). – Zielona Góra : Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1967. – 442 s. – (Materiały i Dokumenty – Lubuskie Towarzystwo Naukowe)

Sporządziła: Marianna Staszak

Tadeusz Szczurek

Urodzony w 1944 r. Jest absolwentem Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracę magisterską poświęcił okresowi neolitu („Ozdoby stroju w neolicie na terenie Polski”). Od 1971 roku pracuje w Muzeum Lubuskim w Gorzowie Wlkp. Doktorat na temat „Obiegu pieniężnego na terenie Nowej Marchii w okresie askańskim (ok. 1250-1319)” obronił w Instytucie Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie w 2003 r. Członek Komisji Numizmatycznej Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk. Liczne publikacje w pismach naukowych w Polsce i poza granicami kraju głównie z numizmatyki średniowiecznej.

Osadnictwo na terenie Gorzowa Wielkopolskiego przed lokacją miasta

Gorzów Wielkopolski nie jest miastem, o którym można powiedzieć, że należy do tych szczęśliwych miejscowości, które uchwyciło Pana Boga za nogi, czy też urodziło się w czepku – lub zastępując tę ostatnią frazeologię jeszcze inną: stanowiło czy stanowi pępek nie tyle świata, co jakiegoś znaczącego regionu. Nie jest to również miejsce, gdzie diabeł mówi dobranoc. Obie te siły, zarówno stwórcze, jak i moce – nazwijmy je bardziej eufemistycznie – hamujące, miały swój udział w powstaniu tego miejsca na mapie Polski, Europy, no, a nawet jeśli się uprzemy, to i świata. Czego było w tym więcej? Nie dam na to pytanie na pewno satysfakcjonującej odpowiedzi choćby dlatego, że jestem ograniczony do czasu przeszłego. Ale byłoby mi miło, jeśli udałoby mi się wskazać, że przeszłość, ta odległa, swym cieniem nie kładzie się na czasy nam współczesne, a może nawet je oświećla?

Zacznijmy od czynników przychylnych. Gorzów leży na obszarze, który sprzyjał kształtowaniu się osadnictwa prahistorycznego (nazywanego synonimicznie także starożytnym i pradziejowym). Jerzy Kondracki precyzyjnie opisał, że w tej części Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej zbiegają się mezoregiony: Kotlina Gorzowska z wysoczyzną Równiny Gorzowskiej¹. Brnąc dalej w hierarchii geograficznej: submezoregion Dolina Dolnej Warty ma na lewym brzegu Warty terasę zalewową zwaną Łęgami Warciańskimi. Wprawdzie Dolina została zmeliorowana w drugiej połowie XVIII w., ale niewspółmierny trud wobec korzyści zdajemy się chyba przeceniać, albowiem prahistoryczny człowiek potrafił ją wykorzystywać i zasiedlać już przed tysiącami lat. Zatem różna skala warunków fizjograficznych stanowiła niewątpliwą atrakcję osadniczą. Na zróżnicowanym geograficznie, *ergo* przyrodniczo obszarze łatwiej było o zdobycie oferowanej przez naturę żywności. Łatwiej też było ją pozyskać stosując intensywną eksploatację środowiska, kiedy to bodaj po największym skoku cywilizacyjnym w dziejach – w neolicie – *homo sapiens*, dawny myśliwy-traper i tylko zbieracz dóbr przyrody, stał się faktycznym wytwórcą i kreatorem – *homo faber*.

W czym Gorzów nie miał szczęścia? Ano choćby w onomastyce. Bo ani Gorzów, ani Kobyla Góra, ani nawet Landsberg nie są jego nazwami pierwotnymi. Wprawdzie nie zgłębiałem zagadnienia nazewnictwa miasta, ale forma „Gorzów” nierzadko pojawia się w okresie międzywojennym, w tym w literaturze archeologicznej, mianowicie w 1936 r. u Konrada Jażdżewskiego², zaś w formie „Gorzewo” występuje nawet przed połową XIX w., na co przed laty zwrócił mi uwagę Zdzisław

¹ J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 1998, s. 79, s. 127, n.

² K. Jażdżewski, *Kultura pułarów lejkowatych w Polsce środkowej i zachodniej*, Warszawa 1936, s. 13.

Linkowski³. Natomiast inny uczony, poznański archeolog Władysław Kowalenko w 1938 r. opisując gródki gorzowskie jako fortalicje wczesnośredniowieczne – powiedzmy przy okazji, że przynajmniej dwa z nich nie wykazały żadnych śladów osadnictwa⁴ – lokuje je w miejscowości o dosyć oryginalnej nazwie Kobyla Góra. Czy w obu przypadkach, tj. Gorzowa i Kobyłej Góry chodzi o zwykłą kalkę językową? – nie potrafię na to pytanie odpowiedzieć. Jednakże Gorzów Śląski leżący dziś w woj. opolskim niemieccy osadnicy nazwali Landsbergiem. Kobyla Góra jest wsią należącą do gminy Gorzów Śl.

Także Landsberg an der Warthe nie jest nazwą pierwotną, i dla odróżnienia od Landsberga pierwotnego, położonego w Marchii Brandenburskiej, względnie Landsberga w dawnym księstwie saksońsko-wittenberskim, skąd rekrutowali się pierwsi koloniści, nadano mu jeszcze formę przymiotną Nowy⁵.

Nasz Gorzów miał wybitnego pecha, bowiem całe stare miasto przed rokiem 1257 (lokacja Landsberga) zajęte było przez polską osadę. Wszystko wskazuje na to, że było to nieobronne, czyli otwarte osiedle. Że nie było tu żadnego miejsca warownego, świadczy fakt, z jaką łatwością lokowano brandenburski Landsberg. A że była to ludna i obszerna osada, wskazuje materiał archeologiczny w postaci wczesnośredniowiecznych warstw kulturowych z ceramiką polską. Wskazówką pośrednią, ale nader istotną świadczącą o gęstym zaludnieniu przed rokiem 1257 Landsberga przez społeczność polską, jest fakt utworzenia, czy też może samoistnego wykształcenia się chyży w obrębie obecnej al. 11 Listopada i dawn. Küstriner Straße. Dodajmy, że w jej najgłębszych nawarstwieniach osadniczych uchwycona została ceramika przedlokacyjna, *stricto* wczesnopolska.

Jeśli zaś spojrzymy na wielki Gorzów, to w każdym jego zakątku znajdziemy ślady po osadach polskich. Czy to będą Wieprzyce – dzielnica Gorzowa, czy wieś o tej samej nazwie pozostająca obecnie poza miastem, czy dawne Chwałęcice Dolne, czy wschodnie przedmieścia z Janicami wraz z polami pomiędzy Czechowem a ul. Warszawską i ul. Podmiejską, czy też obszary potocznie nazywane Zawarcim z Siedlicami, Karninem i Zieleńcem, wszędzie tam nasi przodkowie tworzyli ekumenę państwa piastowskiego. I chyba tylko Gorzów (oprócz bodaj Zieleńca) nie zachował pierwotnej nazwy⁶, i to raczej dlatego, że od razu z daleka edyktem wielmożnego margrabiego stał się miastem, gdy tymczasem na jego okrajach inne osady prowadziły nadal swój żywot. Coś *pro domo sua*: w Jeninie i Łupowie jaśnie wielmożny margrabia brandenburski okazał się „ludzkim panem”, w 1326 r., a więc w czasie, kiedy zachodnich kolonistów była z pewnością jeszcze niewielka garstka, pozwoilił na użycie języka polskiego⁷.

³ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym* opisana, Warszawa 1843, s. 127.

⁴ W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1938, s. 231, nr 1-4.

⁵ A. Wędzki, *Gorzów od czasów najdawniejszych do schyłku średniowiecza*, [w:] *Dzieje Gorzowa* (red. J. Benyskiewicz, Z. Boras, A. Wędzki), t. I, Gorzów Wlkp. 1990, s. 27 i n.

⁶ J. Zysnarski podczas odczytu w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wlkp. 23 V 2006 wytknął mi błędne wstawienie tu Siedlic. Ten sam błąd mój oponent popełnił wcześniej, na co zwrócił mu uwagę Z. Linkowski.

⁷ A.F. Riedel, *Codex Diplomaticus Brandenburgensis*, t. XVIII, Berlin 1859, s. 379 n. (nr XV).

Ale *ad rem*. Czyżby osada w Gorzowie w momencie zajęcia jej przez Brandenburczyków nie miała własnej nazwy? Nieprawdopodobne i wręcz niemożliwe. W 1257 r., tj. w chwili zajęcia obszaru na prawym brzegu Warty przez niemiecką Marchię Brandenburską, w miejscu gdzie wpada doń Kłodawka, teren ten był zamieszkały przez ludność polską. I nie używajmy tu eufemizmów, że chodzi o jakąś (nieokreśloną) ludność słowiańską. Żyli tu Polacy lechiccy podlegli kasztelanii santockiej, położonej od niej o rzut kamieniem, bo w linii prostej oddalonej zaledwie o 8 km. Ta stosunkowo gęsto zaludniona we wczesnym średniowieczu okolica, czego dowodzą liczne odkrycia archeologiczne z obecnego śródmieścia, a także pozostałości nieodległych, bo położonych w obrębie dzisiejszego Gorzowa – o czym już mówiliśmy – innych osad otwartych, zależne były od władzy kasztelana w Santoku. Jest rzeczą wprost niemożliwą, aby władza urzędnicza z grodu santockiego w XIII w., w okresie rozwiniętego feudalizmu, nie ściągала danin z wioski (archeolodzy starają się unikać takiego określenia) zajmującej centrum dzisiejszego Gorzowa oraz nie egzekwowali wykonywania posług na korzyść kasztelańskiego grodu. Ówczesny włościanin, częstokroć już na pół wolny, na rzecz zwierzchności był już całkiem nieźle obciążony rentą feudalną. Dostyc obszernie ten temat naświetla historyk państwa i prawa Juliusz Bardach⁸. Czy wobec tego ludna i z pewnością niebiedna osada położona u ujścia Kłodawki do Warty (pamiętajmy, że pochodzi stąd X-wieczny skarb i najprawdopodobniej dwa następne, jeden z końca XII, drugi z drugiej ćwierci XIII w.)⁹ nie miała swojej polskiej nazwy? Nie wierzę, aby tak było. Wkraczając do nieobronnej osady, zamieszkałej z pewnością przez pokojowo usposobioną ludność, wcale niepacyfistycznie nastawieni Brandenburczycy z gotowym aktem lokacyjnym, ani myśleli dopytywać, jak nazywa się to osiedle. Jeśli nawet tak postąpili, to i tak w kancelarii margrabiego pisarz wykaligrafował był już wcześniej „Landsberg”.

Jeśli Gorzów miał sprzyjające położenie geograficzne, to nie miał szczęśliwego położenia politycznego. Po pierwsze, znajdował się na granicy plemiennej polańsko-pomorskiej. Odbiło się to niekorzystnie zwłaszcza u schyłku XI w., kiedy Pomorzanie militarnie przesunęli się do linii Warty i Noteci, a młodociany jeszcze Bolesław Krzywousty, nie pasowany nawet na rycerza, spieszyć musiał z dalekiego Płocka na odsiecz Santokowi¹⁰. Mogło to mieć miejsce około 1099 r. Po wtóre, był zbyt oddalony nie tylko od centrum państwowego, ale nawet od władzy dzielnicowej (wielkopolskiej). W kasztelańskim Santoku nie istniała kancelaria (tylko sporadycznie wystawiano tu dokumenty w czasie pobytu księcia) – najbliższej położona funkcjonowała w książęcym Poznaniu – zatem tylko przypadek by sprawił, że na piśmie zostałaby utrwalona nazwa naszej osady. Tak się nie stało. A nawet, jeśli tak było, to żaden dokument się nie zachował.

⁸ J. Bardach, Historia państwa i prawa Polski, t. I: Do połowy XV wieku, Warszawa 1964, s. 185, 254 n.

⁹ S. Kubiak (przy współudziale B. Paszkiewicza), Znaleźiska monet z lat 1146-1500 z terenu Polski. Inwentarz, Poznań 1998, s. 19; T. Szczurek, Moneta nad dolną Wartą i Notecią ok. 1150-1250, Archeologia Środkowego Nadodrza, z. 1, 2004, s. 86; tenże, Jaka moneta obiegła na terenie obecnego Gorzowa na przestrzeni dziejów? Ekscepcja, [w:] Gorzów Wielkopolski w 60-lecie 1945-2005. Materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski 3 czerwca 2005 roku (red. D.A. Rymar, J. Sikorski), Gorzów Wlkp. 2005, s. 277 n.

¹⁰ Anonim tzw. Gall, Kronika polska (tłumaczenie R. Grodecki, opracował. M. Plezia), Wrocław 1982, s. 80 n.

Zainteresowania niepisana, najstarszą przeszłością ziem nad dolną Wartą i Notecią, czyli tworem kolonialnym, który Niemcy nazwali Nową Marchią (*die Neumark*), rozpoczęły się w drugiej połowie XIX w. Wówczas grono archeologów berlińskich, m.in. A. Götze, A. Kiekebusch, M. Weigel dokonało szeregu wycieczek badawczych, przeprowadzając prospekcję powierzchniową¹¹. Götze i Kiekebusch swoim zainteresowaniom archeologicznym ziemiami nad dolną Wartą i Notecią nadali realny kształt, publikując książkowe monografie o pradziejach Nowej Marchii¹².

Znaczącym wydarzeniem dla archeologii gorzowskiej było utworzenie w 1884 r. muzeum regionalnego, nazwanego muzeum miejskim (*Städtisches Museum*). Nie mamy wiadomości o tym, aby było ono w stanie przez kilkadziesiąt początkowych lat swego istnienia przeprowadzać badania wykopaliskowe. Wiemy natomiast z całą pewnością, że stało się placówką, do której bardzo szybko zaczęto dostarczać znaleziska archeologiczne z terenu miasta i najbliższej okolicy. Stan zasobów archeologicznych na rok 1905 nieźle ilustruje wydany drukiem przegląd zbioru muzealnego (*Verzeichnis der Sammlungen des Städtischen Museums in Landsberg a.W., Landsberg a.W. 1906*)¹³.

W okresie międzywojennym, od początku lat 20. XX w., czynnym na polu archeologii gorzowskiej stał się Fritz Buchholz, kierownik gorzowskiego muzeum, uczeń Gustava Kossinny i Wilhelma Unverzagta¹⁴. Żywo konkurował z archeologiem-amatorem z pobliskiego Deszczna, pastorem Felixem Hobusem¹⁵. Buchholz przeprowadził kilka spektakularnych badań, do których zaliczyłbym eksplorację zbiorowego grobu megalitycznego (co najmniej czternastu zmarłych) kultury amfor kulistych we wschodniej części Gorzowa, w lasku municypalnym o dźwięcznej nazwie *Goldbeckwäldchen* oraz przebadanie rozległego pola popielnicowego kultury łużyckiej w Karninie. Na tym drugim stanowisku odkrył tak niecodzienny zabytek, jak ceramiczną figurkę antropomorficzną z głową ptaka, niemal identyczną wielkością i wyglądem do odkrytej przez Hobusa w sąsiednim Deszcznie, nie mówiąc o halsztackiej ceramice malowanej, którą również odkryto w Deszcznie. Przypuszczać należy, że wojna uniemożliwiła Buchholzowi pełne opublikowanie prac terenowych. Wreszcie Buchholz jest wymieniany wśród tych archeologów, którzy obok polskich uczonych, wnieśli wkład do wyodrębnienia i zdefiniowania kultury przedłużyckiej z II okresu epoki brązu¹⁶.

¹¹ T. Szczurek, Z problematyki badań archeologicznych na terenie ziem nad dolną Wartą i Notecią, [w:] Dolna Warta, Gorzów Wlkp. 1980, s. 69-79.

¹² A. Götze, *Die Vorgeschichte der Neumark*, Würzburg 1897; A. Kiekebusch, *Bilder aus der märkischen Vorzeit*, Berlin 1921.

¹³ *Verzeichnis der Sammlungen des Städtischen Museums in Landsberg a. W., Landsberg a. W. 1906* (brak autora).

¹⁴ S. Janicka, Archiwista miejski – Fritz Buchholz, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*, 1996, nr 2, s. 171-177.

¹⁵ Z. Miler, Pastor Felix Hobus (1866-1941) – „Schliemann doliny Warty”, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*, 1999, nr 6, t. II, s. 79-89.

¹⁶ F. Buchholz, *Zur ältesten und älteren Bronzezeit der Neumark*, [w:] *Studien zur vorgeschichtlichen Archäologie. Alfred Götze zu seinem 60. Geburtstage dargebracht von Kollegen, Freunden und Schülern in deren Auftrag* (red. H. Mötefindt), Leipzig 1925, s. 93-103.

Po 1945 r. muzeum gorzowskie, które nie przejęło schedy po przedwojennej instytucji, bowiem ta została niemal doszczętnie zrujnowana, długo borykało się z uzyskaniem sprawności w dziedzinie ochrony dóbr kultury z najstarszej przeszłości. I choć była to jedna z najwcześniej uruchomionych tego typu instytucji na tzw. wówczas Ziemiach Odzyskanych, to pierwsze zmierzenie się z archeologią nastąpiło dopiero na przełomie lat 60. i 70. ubiegłego stulecia, kiedy pracę w muzeum podjął Tadeusz Seniów.

Wymienić tu należy koniecznie postać zmarłego w 1980 r. Bogusława Wernera¹⁷. Wprawdzie nie prowadził on po II wojnie światowej na terenie Gorzowa, ani poza nim, terenowych prac badawczych, ale z całą odpowiedzialnością nazwać go można *spiritus movens* wielu przedsięwzięć archeologicznych, choćby jako członka nieistniejącego już Towarzystwa Przyjaciół Muzeum. Pierwsze nauki z zakresu prahistorii pobierał u prof. Erazma Majewskiego na wydmach podlasko-mazowieckich. Tuż przed II wojną światową przygotował u prof. Włodzimierza Antoniewicza dysertację doktorską o grupie tarnobrzezkiej kultury łużyckiej. Zawierucha wojenna zniszczyła mu ten dorobek. (Na własne oczy widziałem jedną jedyną ocalałą kartkę maszynopisu tej rozprawy). Zaslugą Wernera było przejrzanie i wynotowanie z lokalnej prasy niemieckiej wszelkich wzmianek o miejscowych, w tym z samego miasta, odkryciach archeologicznych. Ten krewniak znakomitego archeologa polskiego, prof. Leona Kozłowskiego, nawiasem mówiąc i premiera polskiego rządu przedwojennego, nie mogąc się zajmować czynnie badaniami archeologicznymi, choćby z racji wieku, pasjonował się gorzowską chyłą. Zebrał na jej temat bogaty materiał (włącznie z najnowszymi danymi historycznymi z XIX w.). Ale sędziwy wiek, a później śmierć uniemożliwiły mu zrealizowanie zamierzeń w postaci nawet związanej publikacji. (Jakie fantastyczne opowieści jako młody archeolog słyszałem od tego uczestnika trzech wojen, inżyniera-rolnika, archeologa i dziedzica z Podlasia! A nie był wcale gawędziarzem, a już żadną miarą konfabulatorem).

U schyłku lat 70. XX w. Polska została objęta centralnym programem Archeologicznego Zdjęcia Polski (AZP). Cały kraj podzielony został na obszary o powierzchni ok. 35 km kw. Każdy z nich otrzymał swoją sygnaturę według pasów i słupów. W programie tym chodziło o przebadanie w drodze prospekcji terenowej całej powierzchni państwa, rejestrując na każdym obszarze zarówno nowo odkryte stanowiska, jak również znane z wcześniejszych odkryć, dokonując równocześnie ich weryfikacji. Nie zamierzam zajmować się tu problemem AZP. Wywołałem ten temat tylko po to, aby uzmysłowić, że w wyniku inwentaryzacji, jaki ten program badawczy spowodował, powierzchnia wielkiego Gorzowa w ciągu lat 80. XX w. została w miejscach dostępnych przejrzana metodą prospekcji powierzchniowej. W obrębie granic miasta zarejestrowano ponad 300 stanowisk, włącznie z wcześniej odkrytymi i badanymi, bądź znanymi tylko z archiwaliów (bez dokładnej lokalizacji) lub z odkryć pojedynczych i luźnych¹⁸. Przywołując tu problem badawczy AZP, chciałem jednocześnie mimochodem uświadomić, że współczesna archeologia to nie tylko przypadkowe i nadzwyczajne odkrycia, ale przede wszystkim systematyczna praca eksploratorska

¹⁷ Z. Nowakowska, Bogusław Werner – żołnierz – rolnik – naukowiec (6 X 1892 – 11 X 1980), Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny, 2001, nr 8, s. 285-292.

¹⁸ Powierzchnia Gorzowa wchodzi w skład następujących obszarów AZP: 46-11, 46-12, 45-11, 45-12, 44-11, 44-12.

i to nie tylko związana z samymi wykopaliskami, ale z wykrywaniem i inwentaryzacją stanowisk: zdecydowana większość działalności ludzkiej, nawet tej bardzo odległej w czasie, pozostawiła bowiem po sobie ślady na powierzchni ziemi.

Przy omówieniu przedhistorycznych dziejów miejsca, które obecnie nosi nazwę Gorzów Wielkopolski, będę starał się ograniczać do stanowisk w większości przypadków znanych sprzed akcji AZP. Zabieg ten metodologicznie jest uzasadniony tym, że chodzi głównie o stanowiska dokładniej rozpoznane, a nie tylko znane z prospekcji powierzchniowej. Od tej zasady istnieją jednakże wyjątki, chociażby takie, jak np. punkty osadnicze odkryte podczas AZP, ale badane później metodą wykopaliskową. Tych wyjątków nie jest wcale mało i odnoszą się przeważnie do wielkich inwestycji miejskich: np. stanowiska leżące na trasie przebiegu Obwodnicy Zachodniej, zarówno na północ jak i na południe od Warty. Natomiast większość punktów rozpoznanych podczas robót ziemnych, na których działalność archeologiczną przeprowadzili prahistorycy, koncentruje się w śródmieściu, co jest wynikiem natężenia robót ziemnych w tym właśnie rejonie miasta.

Źródła archeologiczne, którymi tu dysponujemy, dzielą się na dwa podstawowe rodzaje: pozostałości po osadach oraz pochówki (ciałopalne i szkieletowe). Wyjątkowo, jeśli chodzi o czasy prahistoryczne oraz średniowiecze (wcześniejsze i późniejsze), trafiają się skarby. Wreszcie należy wymienić specyficzną, acz wcale nieodległą od wymienionych, kategorię źródeł, mianowicie znaleziska pojedyncze: są to najczęściej zagubione lub porzucone narzędzia (najczęściej kamienne i krzemienne wskutek uszkodzenia) oraz broń. W wielu przypadkach pochodzą one z pewnością ze zniszczonych osad, grobów i skarbów.

Warunki do pojawienia się człowieka na obszarze Polski środkowej i północnej zaistniały u schyłku ostatniego zlodowacenia (bałtyckiego). Pod koniec plejstocenu tereny te zajęte zostały przez tundrę o charakterze parkowym. Zaś w ślad za stadami reniferów podążały niewielkie gromady ludzkie, które swój byt opierały na polowaniu na te ssaki¹⁹. W początkach holocenu (w tej epoce geologicznej i my żyjemy) tundra z naszych ziem wycofała się definitywnie. Przełom plejstocenu i holocenu ustalany jest na około dziewięć do dziesięciu tysięcy lat temu²⁰.

W periodyzacji dziejów pojawienie się łowców reniferów miało miejsce u schyłku paleolitu. Czy ślady pobytu tych najstarszych gromad ludzkich zostały odkryte na terenie Gorzowa? Na to pytanie nie można dać jednoznacznej odpowiedzi. Istnieje trudność w rozdzieleniu zabytków późnopaleolitycznych i mezolitycznych, jeśli nie zostały odkryte w swym pierwotnym położeniu: najczęściej na wydmach. Muszą to być nieprzewiane wydmy, a wręcz ideałem są stanowiska jaskiniowe. (Te ostatnie raczej są przydatne do badań paleolitu dolnego i środkowego). Dodatkowy kłopot sprawia fakt, że do dyspozycji pozostaje wyłącznie materiał krzemienisty, który zarówno w paleolicie schyłkowym, jak i środkowej epoce kamiennej podlegał tym samym procesom: mikrolityzacja wyrobów, używanie identycznych technik przy wytwarzaniu narzędzi etc.

W każdym razie za rzecz pewną można uznać fakt, że pierwszy człowiek na terenie miasta pojawił się w mezolicie, a więc już w holocenie, kiedy klimat i szata

¹⁹ J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje Polski*, Wrocław 1965, s. 40.

²⁰ J. K. Kozłowski, S. K. Kozłowski, *Epoka kamienia na ziemiach polskich*, Warszawa 1977, s. 34.

roślinna zbliżone były do dzisiejszych. Za mezolityczne, jeśli nie starsze, uznać należy znaleziska dokonane w roku 1997 na ul. Pocztowej, w 1999 r. na ul. Mostowej, następnie w 2000 i 2001 r. na terasie zalewowej na lewym brzegu Warty oraz po przeciwnej stronie rzeki w roku 2004 przy ul. Kostrzyńskiej, na terasie nadzalewowej, w trakcie wyprzedzających badań ratowniczych na linii przebiegu Obwodnicy Zachodniej. Takie w każdym razie ślady (na dzień dzisiejszy) pozostawił po sobie „gorzowski Adam”.

O młodszej epoce kamienia – neolicie – mówiliśmy już wyżej, jako o czasach, w których człowiek z biernego konsumenta (zbieracz i łowca) stał się aktywnym wytwórcą. Czasy te nazywane są niekiedy „rewolucją neolityczną”, ale używając wyświechtanego, acz nośnego określenia, wszystkie te ogromne dokonania odbywały się na drodze ewolucyjnej. Uprawa zbóż i udomowienie zwierząt nie miały cech jednorazowego wynalazku i rozciągnięte były w czasie, a do Europy, najpierw południowo-wschodniej, dotarły z Bliskiego i Środkowego Wschodu. O ile w ogóle narodziny uprawy roli i chowu zwierząt datowane są na ok. 10 tys. lat temu²¹, o tyle wynalazki te na terenach Polski zaczęły się rozpowszechniać u schyłku 5 tysiąclecia przed Chrystusem wraz z przybywaniem na nasze ziemie pierwszych nosicieli kultury neolitycznej znad środkowego Dunaju²².

W sposób wykopaliskowy zostały na terenie miasta przebadane stanowiska kultury pucharów lejkowatych i kultury amfor kulistych. Są to pozostałości po ludach, które reprezentowały już rozwinięty i późny neolit. W przypadku pierwszej z tych kultur wymienić należy kilka osad rozpoznanych wykopaliskowo na wschodnich i zachodnich peryferiach miasta: pomiędzy ulicami Podmiejską i Warszawską z jednej strony, z drugiej zaś pomiędzy ulicami Kostrzyńską i Dolną. Permanentnie także w śródmieściu podczas robót inżynierskich natrafia się na fragmenty naczyń, wyroby krzemienne i krzemienne odpadki produkcyjne należące ongiś do kultury pucharów lejkowatych. Blisko z nimi była spokrewniona, przynajmniej jeśli chodzi o kulturę materialną, ludność kultury amfor kulistych. Cmentarzysko grobów megalitycznych w ciągu stulecia (ale od przypadku do przypadku) było rozkopywane przy ul. Warszawskiej nad potokiem o nazwie *Goldbeck*. Odkryty w okresie międzywojennym pod gorzowskim teatrem grobowiec o cechach megalitycznych przypuszczalnie należy również przypisać kulturze amfor kulistych.

Wprawdzie w samym Gorzowie nie natrafiono na pozostałości po osadach, tudzież na pochówki pierwszych rolników neolitycznych, ale niewątpliwie obszar miasta był przez nich przynajmniej penetrowany. Że teren miasta już we wcześniejszych fazach młodszej epoki kamienia stał się ekumeną neolityczną, dowodzą tego pojedyncze znaleziska narzędzi kamiennych, które wytworzyła ludność kultur kopieniackich.

W bliższej i zupełnie bliskiej odległości od Gorzowa odnotowano pozostałości osad kultury ceramiki wstęgowej rytej, kultury ceramiki wstęgowej klutej oraz kultury lendzielskiej, słowem tzw. „wstęgowców”, a więc ludów, które w kolejności chronologicznej takiej, jak je wymieniliśmy, przybywały na tereny Polski, ale też i ziemie położone nad dolną Wartą i Notecią, zajmując pod uprawę żyzniejsze płaty

²¹ K. Jażdżewski, *Pradzieje Europy Środkowej*, Wrocław 1981, s. 158.

²² J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, op. cit., s. 55 nn.

gleb. Stosunkowo pełny zestaw stanowisk kultur wstęgowych otaczających Gorzów, rozpoznanych dokładniej, aniżeli tylko w wyniku prospekcji powierzchniowej, wymieniają Łucja Smoczyńska, a za nią Jan Żak²³.

Najmłodsza kultura neolityczna, tzw. kultura ceramiki sznurowej, podobnie jak przedstawiciele wstęgowców, nie pozostawiła po sobie tak namacalnych źródeł, jak osady czy cmentarzyska. Pozostały natomiast po niej jednak bardzo wyraźne ślady w postaci narzędzi i broni ze znalezisk pojedynczych i luźnych. (*Nota bene* pochówki „sznurowców” najbliżej Gorzowa odkryto w Lipkach Małych²⁴ i w Kamieniu Małym²⁵). Jako godny uwagi należy odnotować fakt, że w jednym z grobowców megalitycznych kultury amfor kulistych na wzgórzu przy ul. Warszawskiej (grób I) na wyposażeniu znalazł się kamienny toporek typu sobótczańskiego²⁶. Ten rodzaj wytworów jest nader charakterystyczny dla kultury ceramiki sznurowej. Widać przeto, jak te dwie kultury żyjące z pewnością obok siebie, wchodziły we wzajemne kontakty.

Zanim na około 1000 lat ziemie nad dolną Wartą i Notecią opanowała w dosłownym tego słowa znaczeniu ludność kultury łużyckiej (około 1300-300 r. przed Chrystusem), dwa pierwsze okresy epoki brązu w kolejności chronologicznej należały do kultury unietyckiej i kultury przedłużyckiej. Kultura unietycka, pierwsza społeczność w epoce brązu, pozostawiła dosyć czytelne ślady w obrębie wielkiego Gorzowa. Pojedyncze groby unietyckie odkryto na Zieleńcu i Chróściku, a skarb brązowych ozdób typu unietyckiego znany jest z Siedlic.

Wreszcie wymienić należy wcale liczne sztylety krzemienne, a właściwie ich fragmenty. Dosyć często odnajdywane są jako tzw. znaleziska pojedyncze, czy też luźne na terenie miasta. Z jednej strony są to sztylety zbliżone do typu skandynawskiego²⁷, z wąskim ostrzem i nieznacznie wydłużoną rękojeścią (zatem o cechach mocno zdegenerowanych), z drugiej strony mają szerokie liściowate ostrza bez rękojeści typu Płonia, które tu w inwentarzu za Kazimierzem Siuchnińskim nazwaliśmy grotami oszczepów²⁸. Jednakże moim zdaniem jest wielce prawdopodobne, że one również pełniły funkcję sztyletów. Sztylety typu skandynawskiego zdają się należeć do grupy II według podziału Włodzimierza Wojciechowskiego²⁹. W przypadku tego drugiego typu w grę wchodziłaby rękojeść z materiału organicznego, która z wiadomych powodów się nie zachowała.

²³ Ł. Smoczyńska, Kultura ceramiki wstęgowej w Wielkopolsce, *Fontes Archaeologici Posnanienses*, III, (1952) 1953, s. 1-82; J. Żak, Najstarsze dzieje społeczeństw zamieszkujących dorzecze dolnej Warty (Zarys), [w:] *Zeszyty Gorzowskie*, 1977, s. 15-29.

²⁴ P. Müller, Ein steinzeitliches Kindermassengrab zu Lipkeschbuch, Neumark, *Præhistorische Zeitschrift*, XIII-XIV, 1921-1922, s. 156-157; E. Sprockhoff, Die Kulturen der jüngeren Steinzeit in der Mark Brandenburg, Berlin 1926, s. 58, 60, 157, 162, tabl. 2a-d.

²⁵ O. Kleemann, Steinzeitliche und bronzezeitliche Funde aus der brandenburgischen Neumark, *Certamina Præhistorica* (Bonner Hefte zur Vorgeschichte, nr 11), III, 1976, s. 79-129.

²⁶ T. Wiślański, Kultura amfor kulistych w Polsce północno-zachodniej, Wrocław 1966, s. 140 n.

²⁷ Por. M. Stenberger, *Vorgeschichte Schwedens*, Berlin 1977, s. 113 n., ryc. 52-53.

²⁸ K. Siuchniński, Klasyfikacja czasowo-przestrzenna kultur neolitycznych na Pomorzu Zachodnim, t. II, Szczecin 1972, s. 155 n.

²⁹ W. Wojciechowski, Sztylety krzemienne typu skandynawskiego w Polsce Zachodniej (Ze studiów nad kontaktami Polski Zachodniej z południową Skandynawią w późnym neolicie i w początkach epoki brązu), *Studia Archeologiczne*, VII, 1976, s. 48 n. (pogrubiona rękojeść w stosunku do ostrza, jej owalny przekrój oraz uwidaczniające się wyodrębnienie ostrza od rękojeści).

Nieliczne pozostałości kultury przedłużyckiej specjalnie nie dziwią, albowiem w dalszym ciągu jest to stosunkowo słabo rozpoznana kultura. Jej obecności dowodzą dwa zabytki metalowe: sztylet brązowy wykopany nad Wartą oraz brązowa siekierka z podniesionymi brzegami (z odłamanym obuchem). Mam też wątpliwości, czy nie kwalifikowałoby się tu naczynie z cylindryczną szyjką zdobione na brzuścu guzami obwiedzionymi liniami rytmami, zaliczanymi przez literaturę do III okresu epoki brązu, a więc już do kultury łużyckiej. (Poza archiwalną konstatacją faktu, że odkryto je w Gorzowie, nic więcej o jego pochodzeniu nie wiadomo).

Dalszą część epoki brązu, tj. okresy III, IV i V oraz wczesną epokę żelaza – halsztat C i D (około 700-400 r. przed Chrystusem), wraz z początkami okresu lateńskiego, opanowała kultura łużycka. Jej ślady są tak powszechne na starym mieście (w obrębie murów), w śródmieściu i na peryferiach miasta, że nie sposób ich tu przytaczać. Powiedzmy tylko dla porządku rzeczy, że są to pozostałości osad, cmentarzysk (pola popielnicowe) i w jednym przypadku skarb ozdób brązowych z Karnina, ledwie zresztą uchwycony jedną ozdobą typu naramiennik czy też może nagolennik.

Poza jakże finezyjną, a nawet wyrafinowaną ceramiką, często o funkcji sepulkralnej, kultura ta pozostawiła po sobie również bardziej zgrzebną ceramiką o charakterze gospodarczym. Wyroby metalurgiczne z brązu, drogiego surowca, bo na ziemi polskiej przez całą starożytność importowanego, były stosunkowo rzadkie. Z jamy paleniskowej z ul. Krzywoustego odnotujemy wreszcie najstarsze znalezisko żelazne – niepozorne kółko z okresu halsztackiego. Zaiste jest to paradoks: wyroby żelazne w tej kulturze, mimo występowania u nas różnych rud żelaza, ot choćby najpowszechniejszej rudy darniowej, są rzadsze niż brązowe. Być może taki stan rzeczy – poza względami związanymi z niedostatecznym opanowaniem technologii wykorzystania (wytapiania) rud – pozostaje w związku z szybszym utlenianiem się w warunkach glebowych wyrobów żelaznych.

Ale nade wszystko z Gorzowa i jego najbliższej okolicy godna jest uwagi plastyka ceramiczna, jak powszechnie się przyjmuje, o charakterze kultowym. Przy pracach ziemnych w okresie międzywojennym na terenie gorzowskiego teatru znaleziono figurkę ptaszka, natomiast na karnińskim cmentarzysku (a może w Karninie – dawnej kolonii niewłączonej do miasta?) figurkę ludzką z głową ptaka. Niemal identyczna glinianą rzeźba antropomorficzna, i bardziej rozslawiona w podręcznikach archeologicznych niż karnińska, wystąpiła w Deszcznie. Dodajmy, że w Deszcznie i Karninie w grobach z okresu halsztackiego odkryto ceramikę malowaną, znaną dotąd ze Śląska. Ale fenomen ceramiki malowanej ma swoją część dalszą: Stanisław Sinkowski w latach 2004-2005 odkrył tak zdobione naczynia podczas badań cmentarzyska ciałopalnego w Witnicy. Naprzykrzam się memu Koledze, aby to niecodzienne pole popielnicowe przyswoił nauce w formie książkowej. Oby nie stało się z tą nekropolią podobnie jak ze stanowiskami deszczeńskim i karnińskim, znanymi jedynie z anonsów w lokalnej prasie poniemieckiej i archeologicznych „zajawek”. Myślę, że przy okazji uda się rozstrzygnąć problem relacji pomiędzy ceramiką malowaną, a grupą górzycą, lokalną, ale bardzo wyrazistą grupą kultury łużyckiej, której nosiciele w okresie halsztackim stali się bardzo aktywni w Dolinie Dolnej Warty, z obszarem Gorzowa włącznie.

U schyłku okresu halsztackiego i na początku okresu lateńskiego na terenie Gorzowa pojawili się nosiciele kultury jastorfskiej. Jej ślady odkryto w 1981 r. na

ul. Pocztowej wraz z pozostałościami materialnymi z epoki kamienia, z kultury łużyckiej (okres halszacki), kultury przeworskiej z okresu późnolateńskiego i z okresu wpływów rzymskich, następnie z pozostałościami wczesnośredniowiecznej ceramiki polskiej, dalej z pozostałościami późnośredniowiecznej ceramiki marchijskiej. Kultura jastorfska przenikała na wschód od Odry z północno-zachodniego kręgu nordyjskiego³⁰.

Z okresu lateńskiego, konwencjonalnie datowanego na lata od roku 400 przed Chrystusem po rok 0, odnotowujemy niezmiernie ubóstwo zabytków. Jako w miarę pewne znalezisko należy wymienić odkryty w 1928 r. w okolicy ul. Kazimierza Wilk., przykryty kamieniem żarnowym pojedynczy grób popielnicowy, datowany na IV stulecie przed Chrystusem. Jeśli chronologia pochówku została określona poprawnie, to powstaje pytanie, o jaką kulturę chodzi w tym przypadku. Pod uwagę należałoby brać omówioną już kulturę łużycką i ewentualnie jastorfską, ponieważ kultura przeworska nie była jeszcze obecna.

Właściwe formy lateńskie, związane z kulturą przeworską, spotyka się w Gorzowie wręcz śladowo³¹. Wymienić można pojedyncze znaleziska późnolateńskie z narożnika ulic Mostowej i Spichrzowej, fragment naczynia z ul. Lutyckiej, następnie dwa stanowiska z ul. Pocztowej z fragmentami ceramicznymi datowanymi na późny lateń i wczesny okres wpływów rzymskich.

W okresie wpływów rzymskich (0-400 r. po Chrystusie) liczba punktów, w których zarejestrowano ceramikę kultury przeworskiej, nieco wzrasta, ale nie na tyle, aby rozwiązać nasze wątpliwości co do dziwnego zjawiska. A jest ono dziwne, ponieważ ułamki ceramiki kultury przeworskiej odnoszą się wyłącznie do pozostałości po osadach, zarejestrowanych głównie w śródmieściu. Brak jest natomiast pochówków. Mimo wszystko jest to sytuacja na wskroś paradoksalna, albowiem rzekomej pustce osadniczej w sposób ewidentny przeczą zabytki o charakterze specjalnym, a są nimi w pierwszej kolejności importy z Cesarstwa Rzymskiego: statuetka brązowa z II/III w. po Chrystusie oraz cztery monety (1 denar i 3 asy). Dodać tu ponadto należy wyjątkową drachmę z II/III w. po Chrystusie wybitą w Ekbatanie w Partii. Jej wyjątkowość polega na tym, że jest tylko jednym z trzech takich znalezisk z terytorium Polski i w ogóle nielicznym w Europie³². I jeśli nie jest to znalezisko wtórne (zguba z XIX lub XX w.?), to wówczas należałoby ją również zakwalifikować do importów z obszaru Imperium.

Wreszcie wyróżniającymi się przedmiotami z okresu wpływów rzymskich są dwie brązowe zapinki znalezione w 2004 i 2005 r. podczas ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowiskach na Wieprzycach pomiędzy ulicami Kostrzyńską i Dolną w trakcie budowy Obwodnicy. Godnym uwagi jest fakt, że kabłąk zapinki znalezionej w 2005 r. wystąpił na terenie bagiennym (zapewne sezonowe obozowisko związane z eksploatacją zasobów przyrodniczych prawobrzeżnych Łęgów Warciańskich). Zatem w świetle znalezisk specjalnych wolno przypuszczać, że

³⁰ K. Jażdżewski, *Pradzieje Europy*, s. 446 n.

³¹ J. Lewczuk, *Kultura przeworska na Środkowym Nadodrzu w okresie lateńskim*, Poznań 1997, s. 95. Autor wymienia zaledwie jedno stanowisko znane mu z Gorzowa-Siedlic odkryte podczas badań w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski: st. 96 (AZP 45-12/8).

³² T. Szczurek, *Drachma partyjska znaleziona w Gorzowie Wielkopolskim*, *Wiadomości Numizmatyczne*, 1999, XLIII, s. 47-50.

w miarę przyrostu nowych źródeł z obszaru Gorzowa, powiększy się liczba stanowisk kultury przeworskiej.

O ludności słowiańskiej, a następnie polskiej w Gorzowie możemy mówić od wczesnego średniowiecza. Jest to okres długi w dziejach, należałoby dokładniej sprecyzować pojawienie się tutaj ludności prapolskiej. Niestety, nie jestem w stanie na ten temat dać satysfakcjonującej odpowiedzi. Myślę, że w chwili obecnej odpowiedź taka nie jest w ogóle możliwa. Po prostu w obrębie miasta nie przeprowadzono wyczerpujących badań wykopaliskowych. Wprawdzie badaliśmy ratowniczo w 2004 i 2005 r. na Wieprzycach przy ul. Kostrzyńskiej i ul. Dolnej trzy stanowiska wielokulturowe, zawierające również pozostałości osadnicze po ludności polskiej, ale nie były one na tyle stare, aby mogły rzucić światło na pierwociny zasiedlenia przedpiastowskiego. W każdym razie na kilka stuleci przed lokacją w 1257 r. brandenburskiego Landsberga, teren Gorzowa, o czym mówiliśmy już wyżej, zamieszkiwała ludność polska, a stosunkowo precyzyjnym (i najstarszym) datownikiem jest skarb z X w. z półbrakteatowymi denarami duńskimi typu Hedeby.

W poszukiwaniu najwcześniejszych śladów osadnictwa prapolskiego, a więc jeszcze plemiennego, możemy się jedynie odnieść *per analogiam* do odkryć z Santoka. Tam układ stratygraficzny obejmujący aż siedem stuleci pozwala datować najstarsze nawarstwienia na VIII w.³³ Wieleletnie badania Edwarda Dąbrowskiego nad początkami osadnictwa słowiańskiego na środkowym Nadodrzu i historycznej Ziemi Lubuskiej oraz w zachodniej Wielkopolsce pozwalają natomiast na doszukiwanie się ich początków w VII w. A na stanowiskach z Borowego Młyna i Nowego Dworku w pow. międzyrzeckim archeolog ten dopatruje się powiązań słowiańskich genetycznie ze schyłkiem okresu starożytnego (jak rozumiem, chodzi tu o schyłek tzw. okresu wędrówek ludów)³⁴.

Albert Luge otrzymując od margrabiego brandenburskiego z dynastii askańskiej Jana I (1220-1266) 2 lipca 1257 r. przywilej założenia miasta „Landisberch Nova”³⁵, wkraczał na tereny zamieszkane przez ludność polską. Ślady polskiej osady otwartej z okresu przedaskańskiego widoczne są niemal w każdym wykopie w obrębie murów obronnych. Ale nie tylko, bo także na terenie szerzej pojętego śródmieścia, na terenie chyży oraz na peryferiach miasta na północ od Warty, a także – jak wykazały badania w ramach programu Archeologicznego Zdjęcia Polski – również na południe od Warty znajdowały się wioski polskie. Niektóre z nich, jak Wieprzyce czy Karnin ostały się nawet w onomastyce niemieckiej. W obrębie najstarszego Landsberga trafiamy ponadto na wczesnośredniowieczne pochówki przedlokacyjne (ul. Strzelecka), następnie na ul. Kosynierów Gdyńskich i dawn. Küstriner StraÙe. Sołtys-zasadzca nie lokował przeto miasta na surowym korzeniu. Trafił przy tym na ludność pokojowo nastawioną wobec niemieckich osadników.

³³ Z. Kurnatowska, Grody santockie w świetle dotychczasowych badań archeologicznych, [w:] Santok – początki grodu. Materiały z sesji historycznej (red. D. Rymar), Gorzów Wlkp. 1995, s. 10-22.

³⁴ E. Dąbrowski, Chronologia najniższych warstw osadniczych Santoka na tle porównawczym wczesnośredniowiecznych materiałów archeologicznych z zachodniej Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej i północnego obszaru Dolnego Śląska, [w:] Santok - początki grodu. Materiały z sesji historycznej (red. D. Rymar), Gorzów Wlkp. 1995, s. 25-46.

³⁵ A. Wędzki, op. cit., s. 27 nn.

Wykaz źródeł

- 1) Plac Katedralny (chwilowo Stary Rynek), stanowisko 25 (AZP 45-12)
Przy oberży „Pod Koroną” („zur Krone”) 2 naczynia gliniane z kulkami z gliny (przed 1890 r.). Okres prahistoryczny(?).
Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.
Lit.: R. Eckert, Geschichte von Landsberg a. W., Landsberg (1890), s. 5.
- 2) Plac Katedralny (chwilowo Stary Rynek), stanowisko 18 (AZP 45-12/84)
Pod domem Levy’ego (przed 1890 r.) fragment spiralnej ozdoby brązowej (Eckert nazywa ją szpilą). Kultura łużycka(?).
Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.
Lit.: R. Eckert, op. cit., s. 4-5; Verzeichnis, s. 7.
- 3) Plac Katedralny (chwilowo Stary Rynek) - Katedra, ul. Obotrycka i ul. Mostowa
Nitka ciepłociągu prowadząca do Katedry (wokół prezbiterium do piwnicy świątyni, w odległości około 2 m od ściany wschodniej zakrystii). Długość wykopu 60 m, szerokość 0,80 m, głębokość 1,30 m. Uchwycono resztki późnośredniowiecznej warstwy kulturowej, zniszczone pochówki z cmentarza przykościelnego. Nadzory archeologiczne Małgorzaty Pytlak w 2004 r. Zabezpieczono następujący materiał zabytkowy:
 - 3 fragmenty naczyń pradziejowych (kultura łużycka?);
 - 67 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIII-XV) w.;
 - 13 fragmenty naczyń nowożytnych.Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.
Lit.: M. Pytlak, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie ciepłociągu na Starym Rynku w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 2004, mps.
- 4) narożnik ulic Mostowej i Spichrzowej, stanowisko 13A
Wykop pod studzienkę telekomunikacyjną. Nieformalne badania interwencyjne Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka 6-12 czerwca 1984. (Pierwsze obserwacje przeprowadzono w tym miejscu w 1980 r. – wykop kanalizacyjny). Wielokulturowy materiał ceramiczny (tabl. 1-4):
 - 4 fragmenty naczyń prahistorycznych (kultura łużycka?);
 - 1 fragment naczynia z okresu lateńskiego;
 - 3 fragmenty naczyń z okresu wpływów rzymskich;
 - 38 fragmentów naczyń wczesnośredniowiecznych (w tym naczynie zrekonstruowane);
 - 67 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych;
 - kości zwierzęce i węgielki drzewne.Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 5216.
Lit.: niepubl.
- 5) ul. Mostowa, działka 139/2 i Plac Katedralny (chwilowo Stary Rynek) – por. wyżej
Działka 139/2 (narożny budynek), do 1945 r. ul. Mostowa 13. Wykop pod budowę budynku o funkcji usługowej. Na głębokości 1,00 m uchwycono warstwę późnośredniowieczną o miąższości 0,15 m (zapewne zniszczona w częściach stropowych). Pod nią znajdowała się brązowa ziemia (piasek z próchnicą) z ułamkami kultury ceramiki łużyckiej. Badania ratownicze i nadzory archeologiczne Małgorzaty Pytlak w 1999 r. Zabezpieczono następujące zabytki (niniejszy wykaz z pominięciem nowożytnych):
 - 1 wiór mikrolityczny z mikrołuskaniem (mezolit?);
 - 8 niecharakterystycznych odłupków krzemiennych (pedolity?);

- 209 fragmentów naczyń kultury łużyckiej (epoka brązu/ okres halsztacki);
- 2 fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych;
- 81 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIII-XV w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, Wstępne sprawozdanie z nadzorów i ratowniczych badań wykopaliskowych w Gorzowie Wlkp na ul. Mostowej działka nr 139/2, Gorzów Wlkp. 2000, mps.

6) ul. Lutycka (stanowisko 13)

Wykop kanalizacyjny (instalacja burzowa) na podwórzu. Nieformalne badania ratownicze Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka, kwiecień-maj 1980 r. Stanowisko wielokulturowe (pozostałości osad), w tym ślad jamy (okres lateński) (tabl. 5-7):

- 5 nieregularnych odłupków krzemiennych (neolit);
- 62 fragmenty naczyń kultury łużyckiej (epoka brązu i halsztat C-D);
- fragmenty naczynia z okresu lateńskiego (zrekonstruowane);
- 51 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4902 (MOG/II/726-727).

Lit.: niepubl.

7) ul. Lutycka (zob. wyżej)

Wykop przemysłowy. Nieformalny nadzór Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka 20 sierpnia 1976 r. Stanowisko wielokulturowe (tabl. 8-9):

- 9 grubych odłupków krzemiennych (łuszczenie kultury łużyckiej?);
- 75 fragmentów naczyń kultury łużyckiej (halsztat C-D);
- 1 fragment naczynia z okresu wpływów rzymskich (?);
- 1 fragment naczynia wczesnośredniowiecznego;
- 88 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4902 (MOG/II/726-727).

Lit.: niepubl.

8) ul. Lutycka (działka 2184/1,2 i działka 21/89/3) – zob. wyżej

Budowa bloku mieszkalno-usługowego. Nadzory archeologiczne Małgorzaty Pytlak i Teresy Witkowskiej od grudnia 1998 r. do stycznia 1999 r. Głębokość wykopu pod fundamenty około 4 m, wykop pod ciepłociąg o głębokości 0,80 m. Natrafiono na częściowo niezaburzoną stratygrafię oraz dwie jamy kultury łużyckiej. Materiał zabytkowy pod względem chronologicznym przedstawia się następująco:

- fragmenty naczyń kultury łużyckiej z epoki brązu z elementami grupy górzyskiej (okres halsztatki) oraz łuszczenie krzemienne (w jamie);
- fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych;
- fragmenty naczyń późnośredniowiecznych oraz 1/2 denara brandenburskiego ze schyłku XIII w. (wykop ciepłowniczy);
- fragmenty naczyń nowożytnych.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, Sprawozdanie z badań archeologicznych w Gorzowie Wlkp. na ul. Lutyckiej, działka nr 2184/12, Gorzów Wlkp. 1999, mps; teże, Sprawozdanie z badań archeologicznych podczas budowy kamienicy w Gorzowie Wlkp., na ul. Lutyckiej, działka 21/89/3, Gorzów Wlkp. 1999, mps.

9) ul. Spichrzowa, pomiędzy wylotami ul. Pionierów i ul. Lutyckiej

Wykop przemysłowy do głębokości 0,80-100 m. Obserwacje Tadeusza Szczurka w sierpniu 1976 r. Pozostałości osady(?) starożytnej i średniowieczna kuchenna ceramika miejska:

- 2 odłupki krzemienne;
- 10 fragmentów naczyń prahistorycznych (chronologia dokładniej nieokreślona);
- 14 fragmentów naczyń średniowiecznych i 1 fragment kamionki.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

10) ul. Spichrzowa, na odcinku pomiędzy ul. Mostową i ul. Lutycką, stanowisko 172 (AZP 45-12/144) – zob. wyżej

Trzy wykopy sondażowe i wykop pod ciepłociąg. Badania Małgorzaty Pytlak 24 maja 1996 – 18 lipca 1997. Fragmentarycznie uchwycono stratyfikację wczesnośredniowieczną i późnośredniowieczną w wykopie ciepłowniczym. W sumie zebrano:

- 1 fragment ceramiki kultury łużyckiej;
- 9 fragmentów ceramiki wczesnośredniowiecznej;
- 75 fragmentów ceramiki średniowiecznej (w tym 7 fragmentów tygla);
- 49 fragmentów ceramiki XVI-XVIII w.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego i badań ratowniczych na stanowisku nr 172, obszar AZP 45-12/144 w Gorzowie Wlkp. na ul. Spichrzowej, Gorzów Wlkp. b.d., mps.

11) ul. Spichrzowa, w pobliżu wylotu ul. Pionierów

Wykop pod instalację gazową biegnący chodnikiem po przeciwległej stronie wiaduktu kolejowego; głębokość około 0,60 m. Obserwacje Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w czerwcu 1981 r. Brak śladów warstwy kulturowej i obiektów ziemnych. Zabezpieczono pojedynczy materiał kulturowy (tabl. 10):

- 1 fragment naczynia kultury łużyckiej (IV-V okres epoki brązu);
- 2 fragmenty naczyń późnośredniowiecznych;
- fragmenty polepy z odciskami prętów (zapewne z późnośredniowiecznych lub nowożytnych domostw szachulcowych).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 5116 (MOG/I/728).

Lit.: niepubl.

12) ul. Fornalskiej, ul. Obotrycka, ul. Pionierów

Wykop telekomunikacyjny długości 180 m, szerokości 0,20-0,30 m i głębokości 0,70 m biegnący wymienionymi ulicami. Na ul. Obotryckiej na odcinku około 40 m uchwycono późnośredniowieczną warstwę kulturową na głębokości 0,40 m; jej przeciętna miąższość wynosiła ok. 0,05 m (zachowana jedynie na spągu). Na innych odcinkach warstwa całkowicie zniszczona przemieszanymi nawarstwieniami współczesnymi. Pomiędzy ul. Fornalskiej i ul. Pionierów w przemieszanych nawarstwieniach nowożytnych i współczesnych znaleziono oprócz ceramiki późnośredniowiecznej i nowożytnej, 1 fragment ceramiki starożytnej. Nadzory prowadzili Stanisław Sinkowski i Tadeusz Szczurek w 2001 r. Ogółem na wykopie zabezpieczono:

- 1 odłupkę i 2 okruchy krzemienne (neolit?);
- 2 fragmenty naczyń prahistorycznych (chronologia dokładniej nieokreślona);
- 1 fragment naczynia wczesnośredniowiecznego;
- 99 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIII-XV w.);
- 15 fragmentów naczyń nowożytnych;
- kości zwierzęce.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie kanalizacji telekomunikacyjnej w Gorzowie Wlkp. Ulice: Fornalskiej, Obotrycka, Pionierów, Gorzów Wlkp. 2001, mps.

13) ul. Łazienki, stanowisko 20 (AZP 45-12/86)

Cmentarzysko ciałopalne (?). Na głębokości około 5 m (przed 1890 r.). Znalezione m.in. bogato ornamentowane naczynie dwuucho, naczynia w „kształcie filiżanek i garnczków”, naczynie dzbanowate „z kryzą”(?) z kawałkiem ozdoby brązowej. Kultura łużycka.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W. 352

Lit.: R. Eckert, op. cit., s. 4-5 ; Verzeichnis, s. 7.

14) ul. Wodna i ul. Spichrzowa, stanowisko 21 (AZP 45-12/87)

Narożnik ul. Wodnej, dawna parcela Lieberta nr 7. Przed 1890 r. znaleziono „urnę” (kultura łużycka?).

Zb.: ?

Lit.: R. Eckert, op. cit., s. 5.

15) ul. Pocztowa

Wykop pod instalację burzową (głębokość 2 m, szerokość 1,2). Nie stwierdzono warstw kulturowych ani obiektów ziemnych. Penetracja wykopu przez Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w lipcu 1981 r. dostarczyła następującego materiału zabytkowego (tabl. 11):

- 4 nieregularne odlupki krzemienne (epoka kamienia?);
- 1 fragment naczynia kultury łużyckiej (okres halsztacki);
- 2 fragmenty naczyń kultury jastorfskiej (okres halsztacki/lateński);
- 6 fragmentów naczyń (okres lateński);
- 10 fragmentów naczyń (okres wpływów rzymskich);
- 7 fragmentów naczyń wczesnośredniowiecznych;
- 3 fragmenty naczyń średniowiecznych (XIII-XIV w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4900.

Lit.: niepubl.

16) ul. Pocztowa 3, stanowisko 173 (AZP 45-12/145)

Wykop fundamentowy pod budynek handlowo-usługowy. Penetracje wykopu dokonywane przez Sylwię Groblicę, Tadeusza Seniową i Stanisława Sinkowskiego w lipcu i sierpniu 1997 r. Na głębokości około 1,5-2,0 m stwierdzono warstwę kulturową z materiałem starożytnym.

Ratownicze badania wyprzedzające przeprowadził w tym samym roku Tadeusz Łaskiewicz z Poznania. Objęły one powierzchnię około 170 m kw. Nawarstwienia kulturowe sięgały do głębokości około 2,5 m od współczesnej powierzchni użytkowej (głębokość wykopu budowlanego około 4 m). Do głębokości około 1 m stwierdzono gruz związany z zabudową sprzed 1945 r. oraz zaburzone pozostałości osadnictwa późnośredniowiecznego i wczesnonowżytnego. Na głębokości około 1,0-1,6/1,7 m znajdowała się warstwa pradziejowa „z licznymi przegłębieniami (do około 2,5 m) obiektów średniowiecznych i nowożytnych, a przede wszystkim obiektów pradziejowych, głównie jam gospodarczych i postupowych”. Wśród zabytków ruchomych zabezpieczono około 2.700 fragmentów ceramiki naczyniowej, 430 krzemieni, ok. 100 rozmaitych przedmiotów typu narzędzia kamienne, fragmenty wyrobów szklanych, wyroby metalowe, kafle, fajki gliniane, przęśliki gliniane, ciężarki gliniane etc., 1.265 kości. Pod względem chronologicznym materiał ten przedstawia się następująco:

- mezolit;
- neolit (kultura pucharów lejkowatych);
- neolit/wczesny okres epoki brązu (dokładniej nieokreślony kulturowo);
- kultura łużycka (epoka brązu i okres halsztacki);
- kultura przeworska (młodszy okres lateński i okres wpływów rzymskich);
- wczesne średniowiecze (niewielkie ilości);

- późne średniowiecze (XIII-XV w.),
- okres nowożytny.

Zb.: u autora badań.

Lit.: S. Groblica, T. Seniów, Sprawozdanie z prowadzonych prac dokumentacyjnych na ul. Pocztowa 3, Gorzów Wlkp. 1997, mps; T. Łaskiewicz, Gorzów Wlkp. – miasto woj., Informator Archeologiczny (w druku).

17) ul. Hawelańska 3 (działki 107/17 i 1945/2)

Budowa obiektu usługowego. Badania ratownicze Sławomira Górki 27.05.-3.07.1999. Wydzielono kilkanaście warstw, w tym najstarszą z ceramicznym materiałem wczesno-średniowiecznym i zalegającą nad nią warstwę późnośredniowieczną. Zarejestrowano 1.079 fragmentów naczyń (najwięcej późnośredniowiecznych) oraz 25 późnośredniowiecznych wyrobów metalowych. Brak wzmianki o materiale pradziejowym.

Zb.: u autora badań.

Lit.: S. Górka, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych na parceli przy ul. Hawelańskiej 3 w Gorzowie Wlkp. w 1999 r., Gorzów Wlkp. 1999, mps.

18) ul. Wełniany Rynek

Odwadniające wykopy kanalizacyjne przy wieżowcu, na terenie parkingu (pomiędzy ul. Wełniany Rynek i ul. Zabytkową). W wyniku penetracji robót przez Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w kwietniu 1983 r. ustalono, że w miejscu tym znajdują się pozostałości osady kultury łużyckiej. Stanowisko zostało rozpoznane w dwóch wykopach biegnących do siebie równolegle w odległości 17 m. Oba wykopy miały po 15 m długości, 1 m szerokości i 1,2 m głębokości. Profile obu wykopów były identyczne: na głębokości około 0,70 m stwierdzono warstwę kulturową o miąższości około 0,30 m. Treść przyrodniczą tworzyła próchnica z piaskiem o barwie brunatnoczarnej z drobnymi węgielkami drzewnymi. Na zawartość kulturową składały się występujące stosunkowo rzadko fragmenty naczyń oraz polepa. Do głębokości 0,70 m sięgała przemieszana warstwa z ceramiką późnośredniowieczną i nowożytną oraz fragmentami kafli. Zarejestrowano następujący materiał kulturowy (tabl. 12):

- 4 odłupki krzemienne (przypadkowe?);
- 17 fragmentów naczyń kultury łużyckiej (okres halszacki, zapewne halsztat D);
- 5 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.);
- 27 fragmentów naczyń nowożytnych, oraz 3 fragmenty kafli płytowych.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4905.

Lit.: niepubl.

19) ul. Strzelecka (dawna parcela: *Schießgrabenstraße 16*), stanowisko 9 (AZP 45-12/78)

W wykopie pod fundamenty znaleziono:

- palenisko prahistoryczne z fragmentami ceramiki (prawdopodobnie kultura łużycka, okres halszacki);
- 30 grobów szkieletowych bez wyposażenia (prawdopodobnie średniowieczne lub późniejsze).

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.?

Lit.: F. Buchholz, Neufunde aus der Neumark, Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit, III, 1927, s. 71.

20) ul. Młyńska (działka 2068/5)

Budowa domu handlowo-usługowego. Nadzory archeologiczne Sylwii Groblicy, listopad 2002 r. - styczeń 2003 r. Przemieszany materiał kulturowy:

- 7 „krzemieni”, w tym, 1 narzędzie;
- 79 fragmentów naczyń pradziejowych;

- 1 fragment naczynia wczesnośredniowiecznego i 15 fragmentów naczyń wczesnośredniowiecznych(?);
- 85 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych;
- 10 fragmentów naczyń, 9 fragmentów kafli, 3 fragmenty fajek (okres nowożytny);

Zb.: u autora badań

Lit.: S. Groblica, Wstępne sprawozdanie z badań archeologicznych przy ul. Młyńskiej w Gorzowie Wlkp. (2002 i 2003 r.), Gorzów Wlkp. 2003, mps.

21) ul. Dzieci Wrzesińskich, stanowisko 35 (AZP 45-12/100)

Teren zabudowany, brak dokładnej lokalizacji. Cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej: fragmenty popielnic, przystawki, przepalone kości.

Zb.: Städtisches Museum in Landsberg a.W.?

Lit.: R. Eckert, op. cit; s. 5.

22) ul. Cichońskiego

Wykop wodociągowy o głębokości około 2 m biegnący osią jezdną naprzeciw ciepłowni osiedlowej. Na głębokości 1,80-2,00 m stwierdzono warstwę osadniczą kultury łużyckiej o długości około 20 m (dalej jej przebieg uległ zakłóceniu). Do głębokości około 1,8 m znajdowała się warstwa nasypowa (z gruzem). Na warstwie kulturowej spoczywały resztki fundamentu budowli gotyckiej(?). Penetracja wykopu w sierpniu i wrześniu (1980 r.) przez Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka. Zabezpieczono (tabl. 13):

- 9 fragmentów naczyń kultury łużyckiej (IV-V okres epoki brązu);
- 2 fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych (XII/XIII w.);
- 1 fragment naczynia późnośredniowiecznego (druga połowa XIII w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4897.

Lit.: niepubl.

23) ul. Sikorskiego (*Richtstrasse 16*), stanowisko 33 (AZP 45-12/98)

Na głębokości około 4 m w wyrażnie rozpoznawalnej trzeciej warstwie spalenizny natrafiono (przed 1906 r.) na:

- fragmenty naczyń kultury łużyckiej (epoka brązu);
- podłużny grzebień kościany (wczesne średniowiecze?).

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W. 1048, 1080

Lit.: Verzeichnis, s. 8, 13.

24) pomiędzy ulicami Obotrycką, Spichrzową i Fornalskiej, stanowisko 5 (AZP 45-12/75)

Badania archeologiczne przeprowadzone jesienią 1958 r. przez T. Grzywacką i W. Tetzlaff z dawn. Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN w Poznaniu. Podczas eksploracji odkryto warstwy kulturowe kultury łużyckiej oraz późnośredniowieczną, zawierające:

- fragmenty naczyń kultury łużyckiej, z których wyklejono misę z brzegiem zagiętym do wewnątrz;
- fragmenty naczyń z XIV-XV w.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 1557.

Lit.: T. Grzywacka, W. Tetzlaff, Zwiadowcze badania archeologiczne w Gorzowie Wlkp., *Fontes Archaeologici Posnanienses*, XI, 1960, s. 228-229.

25) ul. Sikorskiego, w pobliżu wylotu ul. Pocztowej

Dwa wykopy: I. Na chodniku pod instalację grzewczą, po przeciwnej stronie „okrągłaka”: głębokość 1,2 m, szerokość 0,8 m.

II. Po tej samej stronie chodnika, nieco na zachód od poprzedniego, wykop pod kabel telekomunikacyjny, głębokość 1 m. W obu przypadkach nie uzyskano w wykopach calca. Przekroje nie wykazały żadnej prądziejowej i średniowiecznej stratygrafii kulturowej,

a jedynie gruz przemieszany ze spalenizną. Nieformalne nadzory Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka we wrześniu 1983 r. Zabezpieczono następujący materiał kulturowy (tabl. 14):

- 2 fragmenty naczyń kultury łużyckiej z wykopu nr I (III okres epoki brązu i okres halszacki);
- 1 stopiona bryłka brązu z wykopu nr I;
- 21 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 5117

Lit.: niepubl.

26) ul. Sikorskiego, w pobliżu wylotu ul. Kos. Gdyńskich, stanowisko 7 (AZP 45-11/55)

Cmentarzisko wczesnośredniowieczne i średniowieczne. Na podstawie badań przeprowadzonych w 1923 r. wydzielono cmentarzisko wczesnośredniowieczne, cmentarzisko średniowieczne oraz fundamenty średniowiecznej budowli, zapewne kaplicy św. Ducha. W 1889 r. natrafiono podczas prac przy fundamencie budynku diakonatu na grób wyposażony w skórzaną sakiewkę z niemonetarnymi przedmiotami metalowymi. W 1971 r. przeprowadzono krótkotrwałe badania ratownicze pod jezdnią ul. Sikorskiego.

Zb.: wcześniej w Städtisches Museum in Landsberg a.W. 802 oraz w Zakładzie Antropologii UAM w Poznaniu.

Lit.: Verzeichnis, s. 8, 26; F. Buchholz, Aufdeckung eines alten Friedhofes in Landsberg, Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark, I, 1924, s. 2-8; F. Müller, Neue Kunde von der Hl. Geistkapelle in Landsberg, Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark, IV, 1927, s. 22-23; T. Szczurek, Wczesnośredniowieczne cmentarzisko w Gorzowie Wlkp., Zielonogórskie Zeszyty Muzealne, IV, 1974, s. 215-217.

27) ul. Kos. Gdyńskich, pomiędzy ul. Sikorskiego a ul. Estkowskiego, stanowisko 16

Wykop energetyczny o głębokości 0,80 m, naprzeciw ówczesnego komisariatu Milicji Obywatelskiej. Nie osiągnięto calca, nie uchwycono starożytnych ani średniowiecznych nawarstwień kulturowych oraz obiektów typu jama grobowa lub osadnicza. Nieformalne nadzory Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka czerwiec-listopad 1975 r.

Zabezpieczono (tabl. 15-20):

- 2 fragmenty naczyń (neolit, kultura pucharów lejkowatych);
- 1 drapacz krzemienno (jw.);
- 1 rdzeń krzemienno na odłupku (jw.);
- 5 wiórów i 18 odłupków krzemienno (jw.);
- 146 fragmentów naczyń kultury łużyckiej, w tym pozostałości naczyń przepalonych (dają się wyróżnić okazy grupy górzyskiej z okresu halszackiego);
- 40 fragmentów naczyń średniowiecznych (XIV-XV w.);
- 10 fragmentów naczyń nowożytnych (XVI-XVIII w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

28) ul. Kos. Gdyńskich, pomiędzy ul. Sikorskiego a Estkowskiego, stanowisko 16 – por. wyżej

Wykop pod kabel energetyczny na skwerze (skraj parku), głębokość 0,8 m, szerokość 0,5 m, naprzeciw ówczesnego komisariatu MO. Wykop przesunięty na zachód w stosunku do inwestycji z 1975 r. Nie stwierdzono warstw kulturowych ani innych ziemnych obiektów (nie osiągnięto calca), natomiast bogaty materiał kulturowy występował tuż pod warstwą humusu w ziemi ze współczesnym gruzem. Nieformalne nadzory archeologiczne Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka 25.05.-5.06.1981. Uzyskano następujące zabytki (tabl. 21):

- 2 fragmenty naczyń (neolit, kultura pucharów lejkowatych);
- 2 nieregularne odłupki krzemienne (jw.);

- 133 fragmenty naczyń kultury łużyckiej (epoka brązu, wczesna epoka żelaza, grupa górzyska);
 - 137 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.).
- Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4901.
Lit.: niepubl.

29) róg ul. Estkowskiego i ul. Kos. Gdyńskich, rondo i ul. Łokietka, stanowisko 16 – por. wyżej
Wykop energetyczny. Nieformalny nadzór archeologiczny Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka we wrześniu 1981 r. Materiał źródłowy (tabl. 22):

- 16 fragmentów naczyń kultury łużyckiej (okres halsztacki, grupa górzyska);
- 2 fragmenty naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4907.

Lit.: niepubl.

30) ul. Kos. Gdyńskich, w pobliżu parku przy ul. Sikorskiego - zob. stanowisko 13 (AZP 45-11/54)

„Donoszą z Gorzowa, że przy pracach ziemnych na *Heinersdofer Straße*, niedaleko starego cmentarza, znaleziono większą liczbę urn” w 1910 r. Zapewne chodzi o cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej.

Zb.: prawdopodobnie dawn. w Städtisches Museum in Landsberg a.W.

Lit.: Neumaerkische Zeitung, nr 187.

31) ul. Łokietka nr 32-33 (działka 1760/5)

Budowa budynku mieszkalno-usługowego przy ul. Łokietka nad Kłodawką, u wylotu ul. Wybickiego. Wykonano 47 odwiertów pod pale fundamentowe oraz wykop kanalizacyjny przecinający ul. Łokietka (długość 16 m, szerokość 2,5 m, głębokość 1,8 m). Odwierty budowlane pod fundamenty palowe wykazywały w przybliżeniu jednakowy układ nawarstwień. Ani w odwiertach, ani w wykopie kanalizacyjnym nie stwierdzono nawarstwień kulturowych. Nadzór Archeologiczny Sławomira Górki 9.07.-10.09.1999. Zarejestrowano ogółem 2 fragmenty ceramiki - wyłącznie w odwiertach (pradziej? - średniowiecze?).

Zb.: u autora badań.

Lit.: S. Górka, Sprawozdanie z ratowniczych nadzorów archeologicznych przy ul. Łokietka 32/33, w Gorzowie Wlkp., b.m. i d., mps.

32) ul. Dąbrowskiego, na odcinku pomiędzy ul. 30 Stycznia i ul. Krzywoustego, stanowisko 15

Wykop wzdłuż jezdni o długości 100 m, głębokości ponad 2 m i szerokości 2,5 m. Pod warstwą nowożytną o miąższości około 0,50 m uchwyciono warstwę kulturową (względnie warstwę gleby kopalnej) o miąższości 0,30-0,40 m o dosyć słabym nasyceniu materiałem kulturowym. Ponadto zarejestrowano przekrój jamy osadniczej. Z obiektu tego wydobyto jedynie to, co tkwiło w profilu, gdyż eksploracja groziłaby zawaleniem wykopu. Obserwacje i zabezpieczanie materiału Stanisław Sinkowski i Tadeusz Szczurek w listopadzie 1980 r.

I. Materiał z jamy (kultura łużycka, IV-V okres epoki brązu):

- 2 łuszczyce krzemienne;
- 7 fragmentów naczyń.

II. Materiał zebrany z całego wykopu (tabl. 23):

- 1 odłupek krzemienisty;
- 25 fragmentów naczyń kultury łużyckiej (IV-V okres epoki brązu).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4898.

Lit.: niepubl.

33) ul. 30 Stycznia, pomiędzy ul. Chrobrego i ul. Armii Polskiej

Wykop kanalizacyjny wzdłuż jezdni (bliżej chodnika wschodniego). Szerokość wykopu 1,8 m, głębokość 1,8 m. Na całej długości widoczna ciemna warstwa kulturowa. Wystąpiła ona około 0,40 m od powierzchni jezdni i miała miąższość ca 1,00 m, wypływając się w kierunku ul. Armii Polskiej. Wykop biegł dalej ul. Chrobrego i dochodził do ul. Dąbrowskiego, ale na tym odcinku pozbawiony był warstwy kulturowej. Nieformalny nadzór archeologiczny Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w sierpniu 1980 r. Uzyskano następujący materiał źródłowy (tabl. 24):

- 1 fragment wylewu misy (późny okres epoki brązu/halsztat);
- 10 fragmentów naczyń (późny okres wpływów rzymskich);
- 21 fragmentów naczyń prahistorycznych (zapewne kultura łużycka i okres wpływów rzymskich);
- 2 fragmenty naczyń z XIV w.;
- 1 fragment naczynia z XVII w. (?)

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4896.

Lit.: do tego stanowiska może się odnosić informacja P. Eckerta, op. cit., s. 5: „skorupy z urn i resztki kości pomiędzy gruzem ogniowym i przepalonymi kamieniami”.

34) ul. Armii Polskiej, dawn. parcela aptekarza Deckera oraz obszar pomiędzy ul. Armii Polskiej a ul. Kos. Gdyńskich, stanowisko 36 (AZP 45-12/101)

Na podstawie doniesień lokalnej prasy ze schyłku XIX w. oraz zapisów w inwentarzu landsberskiego Städtisches Museum wynika, że pomiędzy ulicami Armii Polskiej i Kos. Gdyńskich znajdowało się rozległe cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej. Jego istnienie określić można na cały czas trwania kultury łużyckiej: III okres epoki brązu – halsztat. W inwentarzu pochówków wyróżnić można m.in.:

- kilkadziesiąt popielnic (ponad 20), w tym tzw. guzowe;
- wiele przystawek (niektóre spoczywały w grobach odwrócone do góry dnem); niektóre groby przykryte były brukiem kamiennym; wśród zabytków nieceramicznych wymieniane są m.in.:
- 1 brązowa zapinka;
- 1 brązowa igła (szpila?);
- 3 przęśliki gliniane.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W. 1339-1340, 1055-1063, 1065.

Lit.: Neumaerkische Zeitung, 16 III 1897, nr 63; Neumaerkische Zeitung, 28 IV 1897, nr 98; Verzeichnis, s. 8, 10, 12, 13; W. Bohm, Die ältere Bronzezeit in der Mark Brandenburg, Berlin – Leipzig 1935, s. 129.

35) ul. Kos. Gdyńskich, naprzeciw Hotelu „Mieszko”, przy posesji nr 20 f, w uliczce kończącej się schodami prowadzącymi do ul. Moniuszki

Wykop pod instalację gazową o wym. 2 m x 1,2 m i głębokości 0,80 m. Penetracja wykopu przez Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka nie ujawniła żadnych nawarstwień kulturowych (ziemia we wkopie przemieszana). Znalaziono 2 skorupy:

- 2 fragmenty naczyń (kultura łużycka, zapewne III-IV okres epoki brązu).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

36) ul. Kos. Gdyńskich, w pobliżu wylotu ul. Matejki

Wykop pod instalację gazową, przy budynku dawn. Sztabu Wojskowego (na podwórku), później izby zatrzymań dziecka. Głębokość 0,60 m, szerokość 0,40 m. Pod warstwą humusu (ca 0,20 m) zalegał piasek calcowy. Nie stwierdzono żadnych obiektów nieruchomych. Nieformalny nadzór archeologiczny we wrześniu 1983 r. Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka (tabl. 25).

- 1 odłupek krzemienny (neolit?);
- 4 fragmenty naczyń kultury łużyckiej (epoka brązu/halsztat);
- 1 fragment naczynia średniowiecznego (XIV/XV w.);
- 2 fragmenty naczyń nowożytnych,

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 5219.

Lit.: niepubl.

37) ul. Krzywoustego, pomiędzy ul. Chrobrego i ul. Armii Polskiej, stanowisko 14 (AZP 45-12/80)

Wykop pod instalację burzową, szerokość około 2,5 m, głębokość około 1,5 m. Badania ratownicze Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w kwietniu 1981 r. Wyeksplorowano dwa częściowo zniszczone obiekty kultury łużyckiej z okresu halszackiego C (grupa górzycka): palenisko (obiekt nr 1) zniszczony w połowie wykopem pod instalację oraz bardziej zniszczony obiekt nr 2 (dokładniej nieokreślona jama o charakterze osadniczym).

Palenisko (obiekt 1) (tabl. 26-27):

- dzbanek barwy od szaroceglastej do czarnej;
- fragment głębokiej misy barwy ciemnoszarej z karbowaną krawędzią zagiętą do wewnątrz;
- fragment garnka szarozółtego obmazywanego na powierzchni;
- fragment wielkiego naczynia o wysokości przynajmniej 60 cm i grubości ścianek 1,2 cm;
- fragmenty przynajmniej 6 naczyń kształtu jajowatego o chropowaconych powierzchniach i barwie ceglastej;
- fragment naczynia ze śladem ornamentu w postaci poziomych linii rytch i nakłuć (podobnie jak poz. 1);
- fragment naczynia cienkościennego, czernionego i wyświecanego;
- fragment brzuśca naczynia gładzonego i wyświecanego (miejscami na czarno);
- fragment cienkościennego naczynia z uszkiem;
- fragment wielkiego naczynia barwy ceglastej o chropowatej powierzchni;
- fragment wylewu bardzo dużego naczynia garnczkowatego barwy ceglastej o chropowatej powierzchni;
- fragmenty duże i średnie przynajmniej 2 wielkich naczyń;
- ponadto 22 fragmentów brzuśców i 3 fragmenty den różnych naczyń;
- 14 łuszczeni krzemiennych;
- 1 fragment kółka żelaznego;
- węgle drzewne i polepa.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4899, 5043.

Lit.: T. Szczurek, Rozkopy i wykopaliska, Ziemia Gorzowska, rok XIII, nr 15 (99), 10 IV 1981; Informator Archeologiczny. Badania, Warszawa, 1982, s. 100.

38) ul. Jagiellończyka 10

Wykop pod sieć ciepłowniczą, prowadzący od ul. Jagiellończyka 10 do Gomadu przy ul. Mieszka I 29. Nadzór archeologiczny Tadeusza Szczurka 26.06.-27.09.1999. W wykopie przy ul. Jagiellończyka 10, przy północno-zachodniej ścianie Urzędu Skarbowego znaleziono:

- 1 fragment przydenny naczynia kultury łużyckiej z wyodrębnioną stopką (IV-V okres epoki brązu).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: T. Szczurek, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie sieci ciepłowniczej w Gorzowie Wlkp. 1999, mps.

39) ul. Mała (od dawnej drukarni akcydensowej do ul. Żelaznej)

Wykop pod kanalizację burzową, szerokość 1,5 m, głębokość ok. 1,5-1,7 m. Brak warstw kulturowych oraz innych obiektów nieruchomych. Podczas nieformalnego nadzoru prowadzonego przez Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w czerwcu 1982 r. zebrano następujący materiał:

- 1 odłupek krzemienisty (neolit?);
- 2 fragmenty naczyń starożytnych o nieokreślonej dokładnie chronologii;
- 3 skorupy późnośredniowieczne (XIV-XV w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4903.

Lit.: niepubl.

40) al. 11 Listopada

Chyża położona na północnym brzegu Warty, pomiędzy dawn. *Friedrichstadt*, a ul. Kostrzyńską; obecna al. 11 Listopada (wcześniej: ul. Gwardii Ludowej, ul. Chyża, *Kietzstraße*), ul. Żelazna i ul. Mała. Po wymazaniu administracyjnym z nazwy ul. Chyży jej śladem w nazewnictwie była ul. Rybacka, aż do całkowitej likwidacji tej ulicy w 1984 r.

Teren średniowiecznej i nowożytnej chyży gorzowskiej. Wykop pod kolektor ściekowy, głębokość 1,5 m. Pod 60-centymetrowymi nawarstwieniami współczesnymi i nowożytnymi znajdowały się starsze warstwy kulturowe. Ich miąższość wynosiła od 0,35 do 1,00 m. Po dokładnym oczyszczeniu profili układ stratygraficzny okazał się w wielu miejscach bardzo przejrzysty (tabl. 28):

- I. Warstwa starożytna z ruchomym materiałem neolitycznym i kultury łużyckiej;
- II. Warstwa z materiałem wczesnośredniowiecznym;
- III. Warstwa z materiałem późnośredniowiecznym.

Warstwom II i III towarzyszyły duże ilości materiału organicznego: łuski i ości ryb oraz kości zwierzęce, głównie ptasie.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 5483.

Lit.: B. Krüger, *Die Kietzsiedlungen im nördlichen Mitteleuropa*, Deutsche Akademie der Wissenschaft zu Berlin. Schriften der Sektion für Vor- und Frühgeschichte, Band 11, Berlin 1962, s. 13, 73, 122, 158 i niepubl.

41) dawn. *Küstriner Straße 13a*

Grób, na podstawie towarzyszącej ceramiki zaliczony „do okresu późnosłowiańskiego”. Pochówek znajdował się pod warstwą kulturową zawierającą ceramikę późnośredniowieczną.

Zb.: ?

Lit.: B. Krüger, op. cit., s. 158.

42) róg ul. Szkolnej i ul. Teatralnej, stanowisko 22 (AZP 45-12/88)

Teren budowy miejskiej szkoły dla dziewcząt (późniejsza Szkoła Podstawowa nr 17). Podczas budowy znaleziono wiele zabytków pochodzących z cmentarzyska kultury łużyckiej (epoka brązu i okres halsztacki), m.in.:

- naczynia z epoki brązu, w tym urna z guzami;
- 6 naczyń z okresu halsztackiego;
- zielonkawę paciorki ze szkliwa zdobione brązowym szkliwem;
- kółko gliniane („*Tonring*”);
- pierścionek brązowy;
- kulki gliniane.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W. 12, 72-78, 844.

Lit.: R. Eckert, op. cit., s. 5; Verzeichnis, s. 9, 11, 13.

43) ul. Szkolna (por. wyżej)

Wykop pod instalację ściekową i burzową na terenie dawnej Szkoły Podstawowej nr 17, w obrębie podwórka (poniemiecka szkoła żeńska). Nieformalne nadzory archeologiczne Stanisława Sinkowskiego w marcu 1986 r. Pod warstwą zawierającą materiał współczesny oraz pod warstwami spalenizny i gliny, na głębokości 0,75 m wystąpiła warstwa kulturowa o miąższości około 0,35 m (jasnoszary piasek) z ceramiką siwą (późnośredniowieczną), a pod nią na głębokości 1,10 m warstwa kulturowa o miąższości około 0,20 m (ciemnobrązowy piasek) z drobnymi fragmentami nieokreślonej ceramiki prahistorycznej.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

44) ul. Szkolna (por. wyżej)

Wykop pod budowę „plomby” (budynek usługowo-mieszkalny). Calec osiągnięty został na głębokości 2,20 m. Nie wyodrębniono warstwy kulturowej (przemieszana warstwa nowożytna z różną zawartością kulturową). Nadzory archeologiczne prowadzone przez Tadeusza Seniową i Stanisława Sinkowskiego w 1998 r. dostarczyły:

- 6 fragmentów naczyń kultury łużyckiej, w tym 1 z guzem (epoka brązu);
- 6 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych;
- 240 fragmentów naczyń XIX-XX w.;
- 12 fragmentów kafli płytowych;
- 10 fragmentów butelek szklanych.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: T. Seniów, S. Sinkowski, Sprawozdanie z przeprowadzonych nadzorów archeologicznych w Gorzowie Wlkp. przy ul. Szkolnej, Gorzów Wlkp. 1998, mps.

45) ul. Warszawska i wylot ul. Szkolnej – zob. wyżej

Budowa „plomby” (obiekt usługowo-handlowy) na rogu ulic. Nadzory archeologiczne Małgorzaty Pytlak 19.07.-30.07.2000. Wyodrębniono na głębokości 1,30-1,45 m i 1,45-1,75 m dwie warstwy z ułamkami ceramiki prahistorycznej i kultury łużyckiej. Na głębokości 1,75 m wystąpił calec.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, Sprawozdanie z badań archeologicznych w Gorzowie Wlkp. na ul. Szkolnej róg Warszawskiej, Gorzów Wlkp. 2000, mps.

46) ul. Teatralna – por. wyżej

Wykop w bezpośrednim sąsiedztwie budowanej wówczas „plomby” przy ul. Szkolnej. Wykop pod budynek mieszkalno-usługowy („plomba” przy ul. Teatralnej). Calec wystąpił na głębokości 2,5 m; do tej głębokości warstwa przemieszana. Nadzory archeologiczne Sylwii Groblicy i Tadeusza Seniową w 1998 r. Łużno z wykopu zebrano następujący materiał:

- 1 fragment naczynia kultury łużyckiej;
- 7 fragmentów naczyń średniowiecznych;
- 61 fragmentów naczyń nowożytnych (XVI-XVII w.);
- 1 fragment fajki glinianej (cybuch);
- liczne kości zwierzęce.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: S. Groblica, T. Seniów, Sprawozdanie z przeprowadzonych nadzorów archeologicznych na ul. Teatralnej w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 1998, mps.

47) ul. Teatralna, stanowisko 23 (AZP 45-12/89) – por. poprzednie opisy

Podczas przebudowy teatru w latach 1925-1926 i w 1930 r. odkryto wielokulturowe stanowisko. W zabezpieczeniu zabytków zapewne uczestniczył kierownik ówczesnego Städtisches Museum F. Buchholz.

I. Grób szkieletowy (1925 r.) bez wyposażenia, zapewne neolityczny (kultura amfor kulistych?); na jego pochodzenie z młodszej epoki kamienia i przynależność do kultury amfor kulistych, pomimo braku wyposażenia, zdają się wskazywać obrządek pogrzebowy (inhumacja) oraz resztki konstrukcji megalitycznej: zachowane dwie boczne płyty kamienne miały po ok. 1 m długości.

II. Bogate w dary cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej datowane na późny okres epoki brązu i okres halsztacki (grupa górzyska). Pomimo braku dokładnego inwentarza cmentarzyska, z wyposażenia pochówków można wymienić:

- liczne popielnice i przystawki;
- figurka ceramiczna ptaka.

III. Groby wczesnośredniowieczne. Brak dokładnego opisu.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.

Lit.: Nachrichtenblatt der Gesellschaft für deutsche Vorgeschichte, I, 1925, s. 37; F. Buchholz, Neufunde aus der Neumark, Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit, II, 1926, s. 45; General Anzeiger, 1930; W. Hensel, Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej, III, Poznań 1953, s. 108; S. Griesa, Die Görtzer Gruppe, Veröffentlichungen des Museums für Ur- und Frühgeschichte Potsdam, 16, 1982, s. 189.

48) ul. Teatralna (por. poprzednie opisy)

Wykop energetyczny (zakładanie drugiego zasilania dla ówczesnego Teatru Miejskiego im. J. Osterwy). Wykop przebiegał chodnikiem ul. Teatralnej (po stronie Teatru) do rozdzielni w Szpitalu Miejskim. Całkowita długość 355 m, głębokość 0,8 m i szerokość 0,4 m. Ruchomy materiał archeologiczny występował od Teatru do ul. Ogrodowej. Nieformalny nadzór archeologiczny Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w listopadzie 1983 r. Zabezpieczono (tabl. 29):

- 1 fragment naczynia z ornamentem sznurowym (neolit, kultura pucharów lejko-watych?);
- 3 odłupki krzemienne (neolit);
- 1 fragment sztyletu krzemiennoego (neolit/wczesna epoka brązu);
- 34 fragmenty naczyń kultury łużyckiej;
- 20 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.);
- 10 fragmentów naczyń nowożytnych.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 5063.

Lit.: niepubl.

49) ul. Teatralna (zob. wyżej)

Wykop energetyczny (zakładanie drugiego zasilania dla Teatru). Listopad 1983 r., nieformalny nadzór Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka. Materiał ceramiczny wystąpił w okolicy wjazdu do Szpitala Miejskiego. W miejscu wystąpienia skorup (do głębokości 0,80 m) warstwa była przemieszana przez wcześniejszy, równoległy wkop. Gdzienie-gdzie na dnie wykopu uchwytany był calec (piasek).

W październiku 1984 r. w miejscu przebiegu wykopu energetycznego z 1983 r. założono wykop telekomunikacyjny. Nie osiągał on nigdzie calca, stąd najważniejsze były obserwacje wykopów pod studzienki telekomunikacyjne oraz zbieranie materiału z wykopu (tabl. 30):

- 1 fragment naczynia (neolit, kultura pucharów lejko-watych?);
- 4 odłupki krzemienne (zapewne jw.);
- 18 fragmentów naczyń kultury łużyckiej (epoka brązu/halsztat);
- 11 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.);
- 16 fragmentów naczyń nowożytnych (XVI-XVIII w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 5064.

Lit.: niepubl.

50) ul. Warszawska (zob. poprzednie opisy)

Wykop (zasypyany) przy budynku Teatru związany z ocieplaniem. Penetracja Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w dniu 20.04.2006. Znalezione 2 fragmenty naczyń kultury łużyckiej z IV-V okres epoki brązu.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

51) ul. Ogrodowa

Wykop pod kabel energetyczny łączący Szpital Miejski ze stacją transformatorową przy ul. Ogrodowej. Szerokość 0,4 m., głębokość 1 m. Małe wymiary uniemożliwiły obserwację i wydzielenie ewentualnych nawarstwień kulturowych, tudzież uchwycenie innych obiektów. Penetracja wykopu 4.12.1986 przez Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka:

- fragmenty naczyń prahistorycznych (kultura łużycka?);
- fragmenty naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

52) ul. Teatralna

Wykop pod kabel energetyczny na dziedzińcu Szpitala Miejskiego. Penetracja we wrześniu 1985 r. przez Stanisława Sinkowskiego:

- fragmenty ceramiki starożytnej (chronologia dokładniej nieustalona).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

53) ul. Szpitalna, zejście brukowaną uliczką (od ul. Teatralnej) do Warty. Penetracja powierzchniowa od uliczki do budynku dawnego Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin (w kierunku zachodnim) przez Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka we wrześniu i w listopadzie 1984 r. Zebrano następujący materiał źródłowy (tabl. 31):

- 4 wióry krzemienne z mikrołuskaniem (mezolit?);
- 4 fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych;
- 3 fragmenty naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

54) ul. Warszawska 42 (po przeciwległej stronie Muzeum Lubuskiego)

Wykop telekomunikacyjny (studzienka: 2,8 m x 3 m i głębokość 1,8 m). Penetracja w sierpniu 1984 r. przez Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka:

- 1 fragment naczynia prahistorycznego (kultura łużycka?).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

55) ul. Kusocińskiego 1

Około 150 m na północ od baraków. Materiał ceramiczny przekazał 7.05.1977 do ówczesnego Muzeum Okręgowego w Gorzowie Wlkp. p. Jerzy Klincewicz z Gorzowa Wlkp. Przeprowadzona razem z odkrywcą dodatkowa penetracja nie dała pozytywnego wyniku (tabl. 32):

- 4 fragmenty naczyń (w tym dwa od amfory) kultury łużyckiej z IV-V okres epoki brązu.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 5218.

Lit.: niepubl.

56) pl. Staromiejski

Wykop pod fundamenty domu zakonnego oo. kapucynów przy kościele pw. św. Stanisława Kostki i św. Antoniego, tzw. „Biały Kościół”. Cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej (IV-V okres epoki brązu/okres halszacki). (W miejscu tym znajdowały się również pozostałości nowożytnego cmentarza przykościelnego). Wyeksplorowano 5 grobów ciałopalnych kultury łużyckiej. Zarysy jam grobowych uchwycono na głębokości poniżej 3 m od współczesnej powierzchni użytkowej. Zebrano materiał zabytkowy zalegający luźno w wykopie. Badania ratownicze (nieformalne) Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka w marcu 1982 r. (tabl. 33-39)

Grób I

Zarys jamy grobowej odłonięto na głębokości 3,10 m. W rzucie poziomym kształt nieregularnego owalu (około 1,0 x 0,95 m, głębokość maksymalna 0,28 m). Obiekt zachowany szczątkowo wskutek zniszczenia przez koparkę. Treść wypełniska stanowiła czarna ziemia, miejscami o bardzo intensywnej czerni. Przepalone kości, węgle drzewne oraz 2 skorupy, w tym 1 fragment z guzem.

Grób II

Zniszczoną jamę grobową uchwycono na jej spągu. Rzut wydłużonego, nieregularnego owalu (około 0,80 m x 0,40 m). Przekrój również nieregularny, głębokość maksymalna 0,20 cm. Zawartość: przepalone drobne kości, węgle drzewne, 2 bardzo małe fragmenty naczyń, 1 fragment przepalonej zapinki brązowej z zachowaną sprężyną i kuszą.

Grób III

Najlepiej zachowany. Rzut poziomy w kształcie nieregularnego czworoboku (około 0,90 m x 0,75 m, głębokość 0,75 m). Do głębokości około 0,30 m zarys jamy czytelny (Wypełnisko barwy brunatnej i jasnobrunatnej: piasek i nieco próchnicy), poniżej zarys nieczytelny, dający się wyróżnić od całościowego piasku tylko wskutek intensywnego występowania materiału kostnego i ceramicznego. Brak śladu stosu. Przepalone kości w całym wypełnisku jamy (największa ilość ze wszystkich pochówków). Bogaty materiał ceramiczny, mocno zniszczony:

- duże naczynie baniaste z wyraźnie wyodrębnioną, lekko stożkową szyjką, lekko schropowacane w dół od załomu (zapewne popielnica);
- miska z poziomym kołnierzem wylewu i taśmowatym uchem;
- fragment naczynia guzowatego typu amfora z guzami obwiedzionymi żłobkami;
- fragment przydenny (stopka) naczynia dzbanowatego(?);
- fragment naczynia o jajowatym brzuścu i krótkiej, wychylonej na zewnątrz szyjce;
- fragment naczynka (czarka?);
- fragment naczynia jajowatego bez wyodrębnionej szyjki;
- fragment naczynia z taśmowatym uchem (zapewne misa podobna do nr. 2);
- fragment dużego naczynia nieregularnie żłobkowanego pionowymi bruzdami (rodzaj obmazywania);
- fragment dużego naczynia obmazywanego miotłą(?);
- fragment naczynia guzowatego z szerokim żłobkiem;
- 5 fragmentów dużego naczynia gęsto obmazywanego;
- 113 małych i średnich fragmentów niepasujących do żadnego z wymienionych naczyń.

Grób IV

Grób odkryto po oberwaniu się ściany wykopu. Materiał wydobyty przez robotników i przekazany do górzowskiego Muzeum:

- gładkie naczynie o dwustożkowatym brzuścu, z krótką lejkowatą szyjką;
- fragment większego naczynia o schropowanej powierzchni poniżej szyjki, o tektonice podobnej do powyższego;

- przynajmniej 1 fragment (część brzuśca) dużej urny (?) podobnej zapewne do tej z grobu III;
- 2 fragmenty naczynia o wąskich i nieregularnych żłobkach pionowych;
- fragment niedużego naczynia, zapewne kształtu jajowatego;
- 35 fragmentów małych i średnich, pochodzących prawdopodobnie z wymienionych wyżej naczyń.

W listopadzie 1976 r. p. Jerzy Klinecicz z Gorzowa Wlkp. dostarczył do Muzeum 2 fragmenty naczyń kultury łużyckiej znalezione przy „Białym Kościele”.

Ponadto zebrano luźno na wykopie w 1982 i w 1983 r. dodatkowy materiał.

W czerwcu 1985 r. doprowadzano do domu zakonnego instalację kanalizacyjną. Wykop usytuowany po linii wschód – zachód, miał głębokość 3 m i szerokość 2 m. Stanisław Sinkowski i Tadeusz Szczurek przeprowadzili w dogodnym miejscu, niegrożącym oberwaniem, penetrację wykopu. Na ścianie północnej oczyszczono fragment profilu (ściana południowa zniszczona została wcześniej położonym kolektorem). W ujawnionej warstwie kulturowej o miąższości niespełna 0,20 m, zalegającej na piaszczystym calcu na głębokości 2,40 m, wystąpił wczesnośredniowieczny materiał kulturowy.

Zabytki zebrane luźno przez Jerzego Klinewicza oraz zebrane z wykopu fundamentowego i z wykopu kanalizacyjnego przedstawiają się następująco:

- 1 krzemienisty wiór z retuszem (neolit);
- 3 odłupki i okruchy krzemienne (neolit?);
- 6 fragmentów naczyń kultury łużyckiej (IV-V okres epoki brązu);
- 5 fragmentów naczyń (późny okres lateński/wczesny okres wpływów rzymskich);
- 3 fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych (XII-XIII w.);
- 8 fragmentów naczyń późnośredniowiecznych (XIV-XV w.);
- liczne fragmenty ceramiki nowożytnej (w tym kafle z zieloną polewą).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 4904.

Lit.: niepubl.

57) ul. Podmiejska, stanowisko 10 (AZP 45-12/79)

Osada kultury pucharów lejkowatych, faza młodsza. Położona pomiędzy ul. Podmiejską i ul. Warszawską, na wysoczyźnie stromo opadającej w kierunku południowo-wschodnim (północna krawędź Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej). Teren stanowiska obecnie zabudowany. Badania stacjonarne pod kierunkiem Tadeusza Szczurka w latach 1975-1979 i 1981. Eksploracji poddano obszar o powierzchni 1.411 m kw. Odkryto w sumie 35 obiektów: paleniska i jamy gospodarcze oraz pozostałości warstwy kulturowej (tabl. 40-45).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: T. Szczurek, Badania osady kultury pucharów lejkowatych w Gorzowie Wlkp. w latach 1975-1979, Sprawozdania Archeologiczne, XXXIII, 1981, s. 19-29; T. Szczurek, Osada fazy młodszej kultury pucharów lejkowatych w Gorzowie (stanowisko 10), [w:] Kultura pucharów lejkowatych w Polsce, Poznań 1981, s. 161-170; Informator Archeologiczny. Badania, Warszawa, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1982.

58) wschodnia część miasta, lokalizacja dokładnie nieznana, stanowisko 28 (AZP 45-12/93)

Osada kultury pucharów lejkowatych. Najprawdopodobniej badania F. Buchholza ze Städtisches Museum. Odnotowano następujące zabytki (tabl. 46):

- mała czarka bez ornamentu;
- amfora dwuucha zdobiona odciskami sznura i ornamentem stempelkowym;
- dwułożkowa misa z czterema guzkami umieszczonymi na największej wydętości brzuśca;

- liczne fragmenty naczyń zasobowych, pucharów lejkowatych, zdobionych wewnątrz miseczek etc.;
- 2 siekierki krzemienne;
- liczne drobne narzędzia krzemienne i krzemienne odpadki przetwórcze.

Zb.: zapewne dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.

Lit.: F. Buchholz, Vor- und frühgeschichtlicher Überblick, [w:] Die Kunstdenkmäler des Stadt- und Landkreises Landsberg (Warthe) (red. K. Reißmann), Berlin 1937, s. 9.

59) ul. Warszawska, na terenie obecnego lasku municypalnego (dawn. *Goldbeckwäldchen*) na północ od drogi, nad potokiem (dawn. *Goldbeck*), stanowisko 30 (AZP 45-12/95)

Trzy groby megalityczne kultury amfor kulistych odkopywane w XIX i XX stuleciu (w latach 1838, 1920, 1932) (tabl. 47).

Grób I

Grobowiec megalityczny. Komora grobowa w kształcie trapezu, zbudowana z ociosanych płyt kamiennych (długość 4,75 m, szerokość 1,20 m i 0,95 m). Wewnątrz szczątki co najmniej 14 osób. Badania F. Buchholza w 1932 r. Wyposażenie:

- zdobiony pucharek ceramiczny;
- toporek kamienny typu sobótczańskiego;
- siekierka krzemienista;
- dłuto krzemienne;
- fragment krążkowej zawieszki bursztynowej (z otworem);
- 2 szczęki dzika.

Grób II

Grobowiec megalityczny odkryty w fundamencie domu, w niewielkiej odległości od grobu nr I. Komora kamienna podobna do powyższej, zawierająca dwa szkielety ludzkie.

Grób III

Grobowiec megalityczny odkryty w 1838 r. Kamienna skrzynia grobowa o konstrukcji podobnej jw. Wyposażenie:

- siekierka krzemienista;
- 2 dłuta krzemienne;
- soczewkowaty paciór bursztynowy (z otworem);
- resztki szczęki świńskiej

Grób IV

Odkryty w 1920 r. Szkielet opasany kamieniami wielkości pięści i większymi, przykryty płytami kamiennymi. Wyposażenia nie stwierdzono.

Ponadto kilka grobów z obwarowaniami z małych kamieni. W nich znaleziono fragment naczynia zdobionego rzędami poziomych nakłuć i odciskami stempelków układających się w zygzaki oraz fragment lejkowatej miseczki ornamentowanej wewnątrz.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a. W. i Königliches Museum für Völkerkunde in Berlinie; Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. (skrzynia grobowca I).

Lit.: Neumaerkische Zeitung, 3 XI 1889, 27 IV 1932, 28 IV 1932, 3 X 1934; A. Götze, Die Vorgeschichte der Neumark, Würzburg 1897, s. 11, 15-16; K. Brunner, Die steinzeitliche Keramik in der Mark Brandenburg, Braunschweig 1898, s. 53; G. Kossinna, Der Ursprung der Urfinnen und Urindogermanen und ihre Ausbreitung nach Osten. 3. Nordindogermanen und Südindogermanen (Fortsetzung), Mannus, II, 1910, s. 97; E. Sprockhoff, Die Kulturen der jüngeren Steinzeit in der Mark Brandenburg, Berlin 1926, s. 170; F. Buchholz, Vor- und frühgeschichtlicher Überblick, s. 9, ryc. 4; H. Priebe, Die Westgruppe der Kugelamphoren, Jahresschrift für die Vorgeschichte der sächsisch-thüringischen Länder, XXVIII, 1938, s. 109; R. Schroeder, Die Nordgruppe der Oderschnurkeramik, Berlin 1951, s. 105; T. Wiślański, Kultura amfor kulistych w Polsce północno-zachodniej, Wrocław 1966, s. 140-141, ryc. 4:1, tabl. I:1; S. Nosek, Kultura amfor kulistych w Polsce, Wrocław 1967, s. 65, poz. 35.

60) ul. Warszawska, stanowisko 31 (AZP 45-12/96)

Na terenie należącym do garncarza Kaczkowsky'ego i majstra murarskiego Neumanna znaleziono „większą liczbę urn, zalegających na głębokości około 1 m”. Równocześnie odkryto różne paleniska („Feuerstellen”). Zapewne cmentarzysko ciałopalne kultury łużyckiej.

Zb.: ?

Lit.: Neumaerkische Zeitung, 24 X 1910.

61) ul. Warszawska, stanowisko 26 (AZP 45-12/91)

Na północ od ul. Warszawskiej, około 100 m na zachód od toru kolejowego znaleziono kilka skorup (osada neolityczna, kultura pucharów lejkowatych?). Badania powierzchniowe w 1958 r. T. Grzywaczykówny i W. Tetzlaff.

Zb.: IAI PAN w Poznaniu.

Lit.: T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, op. cit., s. 229.

62) pomiędzy ul. Warszawską i ul. Podmiejską, stanowisko 27 (AZP 45-12/92)

Na wysoczyźnie, na granicy Gorzowa i Wawrowa dwie osady wczesnośredniowieczne (kilkadziesiąt fragmentów naczyń). Badania powierzchniowe w 1958 r. T. Grzywaczykówny i W. Tetzlaff.

Zb.: IAI PAN w Poznaniu.

Lit.: T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, op. cit., s. 228.

63) ul. Warszawska, stanowisko 28 (AZP 45-12/93)

Na południe od ul. Warszawskiej, około 100 m na zachód od toru kolejowego. Osada wczesnośredniowieczna (IX-XII w.). Badania powierzchniowe w 1958 r. T. Grzywaczykówny i W. Tetzlaff.

Zb.: IAI PAN w Poznaniu.

Lit.: T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, op. cit., s. 228.

64) ul. Kazimierza Wielkiego, stanowisko 148 (AZP 45-11/57)

Na gruntach K. Steinigkego natrafiono na głębokości 0,25 m na naczynie gliniane. Stwierdzono, że jest to pojedynczy grób z wczesnego okresu lateńskiego (IV w. przed Chrystusem). Urna zawierała niewiele popiołu i była przykryta kamieniem żarnowym.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.?

Lit.: General Anzeiger, 31 XI 1928.

65) Gorzów Wlkp. - Chwałęcice Dolne, ul. Owocowa, st. 11

Pomiędzy ul. Owocową i Kłodawką. Osada przetwórcza, punkt eksploatacji krzemienia narzutowego (neolit/wczesna epoka brązu). Badania powierzchniowe Kazimierza Krycha i Tadeusza Szczurka w 1971 r. Badania wykopaliskowe Jacka Lecha w 1973 r.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: Informator Archeologiczny. Badania, Warszawa 1974, s. 20; J. Lech, O konieczności ochrony prahistorycznych kopalń krzemienia, Wiadomości Archeologiczne, XL, 1975, s. 139-148.

66) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne, ul. Owocowa, st. 12

Okolo 200 m na północ od stanowiska 11. Stanowisko przetwórcze krzemienia. Badania powierzchniowe Jacka Lecha w 1973 r.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

67) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne, stanowisko Chwałęcice 9 (AZP 44-11/6)

Ratownicze badania wykopaliskowe Stanisława Sinkowskiego w 2003 i 2004 r. Wyeksplorowano kilkadziesiąt obiektów typu jama. Nie stwierdzono pozostałości nawarstwień osadniczych. Chronologia:

- schyłek mezolitu/neolit;
- wczesne średniowiecze.

Duża liczba fragmentów naczyń oraz pozostałości ichtiologiczne (stanowisko położone nad Kłodawką).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: S. Sinkowski, Wstępne wyniki badań wykopaliskowych na stanowisku Chwałęcice 9, AZP 44-11/6, Gorzów Wlkp. 2004, mps.

68) Gorzów Wlkp. - Wieprzyce, ul. Kostrzyńska, stanowisko 128 (AZP 45-11/21)

Około 100 m na północ od ul. Kostrzyńskiej i około 200 m na wschód od wiaduktu kolejowego, na północnej krawędzi Pradoliny Toruńsko-Eberswaldzkiej. Prawdopodobnie zniszczone grodzisko wczesnośredniowieczne. Powierzchniowe badania weryfikacyjne Zofii Kurnatowskiej i A. Łosińskiej z ZAW IHKM PAN w Poznaniu w 1980 r. przy udziale Tadeusza Seniowa, Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka.

Zb.: KZA I 1007.

Lit.: Z. Kurnatowska, A. Łosińska, Wykaz weryfikowanych grodzisk, b.d., mps.

69) Gorzów Wlkp. - Wieprzyce, ul. Kostrzyńska, stanowisko 120 (AZP 45-11/9)

Bezpośrednio na południe od drogi, teren budowy Obwodnicy Zachodniej. Na stanowisku stwierdzono trzy chronologicznie różne warstwy kulturowe, zalegające bezpośrednio pod humusem: do 1,20 m w części północnej wykopu i do 1,80 m w części południowej. Na krańcu południowym stwierdzono również na głębokości do 2,30 m znaleziska torfowo-bagienne oraz pokłady kredy. Ponadto wyeksplorowano 34 jamy o różnej funkcji. Ratownicze badania wykopaliskowe w 2004 i 2005 r. pod kierunkiem autora przy udziale Małgorzaty Pytlak i Stanisława Sinkowskiego. Na podstawie stratygrafii oraz kilku tysięcy zabytków, głównie krzemiennych i fragmentów ceramiki naczyniowej oraz narzędzi, broni i ozdób (m.in. kabłąk zapinki z okresu wpływów rzymskich), stwierdzono pozostałości osadnictwa:

- mezolitycznego;
- neolitycznego (kultura pucharów lejkowatych);
- kultury łużyckiej (epoka brązu i halsztat);
- kultury przeworskiej (okres wpływów rzymskich);
- wczesnośredniowiecznego;
- ślady osadnictwa późnośredniowiecznego.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Wstępne wyniki ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowisku 120 w Gorzowie Wlkp., AZP 45-11/9, Gorzów Wlkp. 2004, mps.

70) Gorzów Wlkp.- Wieprzyce, ul. Kostrzyńska, stanowisko 121 (AZP 45-11/10)

Na południe od drogi, na zachód od stanowiska 120. Teren budowy Obwodnicy Zachodniej. Ratownicze badania wykopaliskowe wielokulturowej osady w 2004 i 2005 r. pod kierunkiem autora przy udziale Małgorzaty Pytlak i Stanisława Sinkowskiego. Niezakłócony na ogół układ stratygraficzny (przecinany tylko jamami pradziejowymi i wczesnośredniowiecznymi), liczne obiekty (jamy odpadowe, paleniska) i wielotysięczny materiał ruchomy pozwolił na wyróżnienie następujących faz osadniczych:

- mezolit;
- neolit (kultura pucharów lejkowatych z elementami kultury amfor kulistych);

- kultura przeworska (okres wpływów rzymskich);
- ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego;
- ślady osadnictwa późnośredniowiecznego.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Wstępne wyniki ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowisku 121 w Gorzowie Wlkp., AZP 45-11/10, Gorzów Wlkp. 2004, mps.

71) Gorzów Wlkp. – Wieprzyce, pomiędzy ul. Dolną a ul. Kostrzyńską, stanowisko 297 (AZP 45-11/65)

Trasa przebiegu Obwodnicy Zachodniej. Wielokulturowa osada bagienna, prawdopodobnie z resztkami warstwy kulturowej. 21 jam, w tym 5 palenisk. Zabytki występowały często pod warstwami aluwialnymi. Stropy niektórych jam uchwytny były na głębokości około 1,00 m pod warstwą humusu i namulów. Na stanowisku zakładano sezonowe osady w celu eksploatacji środowiska naturalnego doliny Warty (rybołówstwo, myślistwo, zbieranie małży - liczne śmietniska muszlowe). Na charakter obozowiskowy stanowiska wskazuje m.in. brak krzemiennego materiału przetwórczego, mała liczba zabytków ruchomych, płytkie paleniska. Badania ratownicze w 2005 r. pod kierunkiem autora przy udziale Małgorzaty Pytlak i Stanisława Sinkowskiego. Stwierdzono pozostałości osadnicze następujących kultur:

- kultura pucharów lejkowatych (neolit);
- kultura łużycka (epoka brązu/halsztat);
- kultura przeworska (okres wpływów rzymskich);
- okres wczesnego średniowiecza;
- okres późnego średniowiecza i nowożytność.

Wydobyto 465 fragmentów ceramicznych, w tym:

- kultura pucharów lejkowatych (ok. 21%);
- kultura łużycka (ok. 4%);
- kultura przeworska (ok. 18%);
- wczesne średniowiecze (ok. 51 %);
- późne średniowiecze i nowożytność (po ok. 3 %).

Z zabytków wydzielonych na uwagę zasługują: kabłąk zapinki ze złotego brązu (II w. po Chrystusie) oraz nieokreślony pod względem chronologicznym przedmiot kościany (prawdopodobnie zapinka) (tabl. 48).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: K. Fijałkowski, M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowisku 297, AZP 45-11/65. Obwodnica Zachodnia, etap III, 2005, Gorzów Wlkp. 2005, mps.

72) Gorzów Wlkp. – Chróścik

Cmentarzysko ciałopalne. Brak dokładniejszej lokalizacji oraz informacji o okolicznościach odkrycia (tabl. 49).

I. Grób ciałopalny(?) kultury unietyckiej (I okres epoki brązu):

- 1 naczynie gliniane z uszkiem.

II. Nieokreślona liczba grobów kultury łużyckiej, z których wymieniane są następujące rodzaje naczyń ceramicznych z III okresu epoki brązu:

- naczynia z guzami;
- naczynia jajowate;
- dzbanek;
- kubek z cylindryczną szyjką.

Zb.: Staatliche Museen w Berlinie, I f 5832, I f 5833-37.

Lit.: W. Bohm, op. cit., s. 100, 129, 137, tab.: 6:3, 24:1, 4, 14, 17; B. Kostrzewski, Znaczenie Odry w pradziejach, Przegląd Archeologiczny, VIII, 1948, s. 261, 288; W. Samowska, Kultura unietycka w Polsce, t. I, Wrocław 1969, s. 335, nr 328.

73) ul. Myśluborska, stanowisko 154 (AZP 45-11/63)

Brak dokładniejszej lokalizacji. Naczynie gliniane z trójkątnym wylewem (późne średniowiecze/nowożytność lub pradziejowe).

Zb.: ?

Lit.: R. Eckert, op. cit., s. 5.

74) Gorzów Wlkp. - Siedlice, stanowisko 47 (AZP 45-12/112)

„Łąki miejskie”. Brak dokładnej lokalizacji. Cmentarzysko (kultura łużycka?). Brak dokładnych danych.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.?

Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, s. 71.

75) pomiędzy ul. Kasprzaka a ul. Sulęcińską, stanowisko 158 (AZP 46-12/3)

Terasa zalewowa. Brak warstwy kulturowej, nieliczne obiekty bez materiału zabytkowego. Badania sondażowe Małgorzaty Pytlak, Stanisława Sinkowskiego, Tadeusza Szczurka we wrześniu 2001 r. oraz nadzór archeologiczny w 2002 r. W humusie znaleziono materiał krzemienisty i 1 fragment naczynia (stanowisko przetwórcze krzemienia kultury pucharów lejkowatych?):

- 1 fragment naczynia;
- 1 drapacz krzemienisty;
- 53 odłupki i okruchy krzemienne;
- 1 rdzeń krzemienisty;
- 20 fragmentów ceramiki nowożytniej (w tym 4 fragmenty kafli).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, Obwodnica Zachodnia. Sprawozdanie z sondażowych badań wykopaliskowych w Gorzowie Wlkp. na stanowisku nr 158, AZP 46-12/3, Gorzów Wlkp. 2001, mps; M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych i nadzoru archeologicznego na trasie budowy Obwodnicy Zachodniej. Etap I, Gorzów Wlkp. 2002, mps.

76) pomiędzy ul. Kasprzaka i ul. Sulęcińską, stanowisko 166 (AZP 44-12/20)

Terasa zalewowa. Ratownicze badania wykopaliskowe w listopadzie 2001 r. (powierzchnia 250 m kw.) i nadzór archeologiczny w 2002 r. (trasa przebiegu Obwodnicy Zachodniej). Brak warstwy kulturowej. Badania Małgorzaty Pytlak, Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka. Wyeksplorowano 10 jam osadniczych oraz 1 grób (obiekt nr 3) pochodzące z mezolitu, neolitu (kultura pucharów lejkowatych) oraz z przełomu neolitu i epoki brązu o łącznej zawartości kulturowej:

- 340 fragmentów ceramiki;
- 174 wióry, odłupki i okruchy krzemienne;
- 1 rdzeń krzemienisty;
- 4 krzemienne drapacze mikrolityczne;
- 3 fragmenty kamiennych płyt szlifierskich;
- 6 rozcieracze kamiennych;
- 2 młoty kamienne ze żłobkiem (kultura ceramiki sznurowej i kultura unietycka – zob. J. Neustupný, Únětická závaží a sekeromlaty se zlábkem, Památky Archeologické, 41, 1934, s. 124);
- 1 naczynie – jama nr 3 (grób) kultury unietyckiej;
- 1 gliniany ciężarek tkacki;
- 1 szpila kościana;
- 1 szpila brązowa;
- liczne kości zwierzęce.

Na uwagę zasługuje pochówek kultury unietyckiej (obiekt 3) o cechach megalitycznych: pod dwiema płytami kamiennymi (obie o zbliżonych wymiarach około 1,00 m x 0,90 m),

z wydrążonym prymitywnie otworem (po zestawieniu), resztki szkieletu i gliniany puchar typu Grobia (por. Sarnowska 1969, s. 178 n., ryc. 53 n, s, x).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych i nadzoru archeologicznego na trasie budowy Obwodnicy Zachodniej. Etap I, Gorzów Wlkp. 2002, mps.

77) pomiędzy ul. Kasprzaka i ul. Sulęcińską, stanowisko 296 (AZP 46-12/327)

Terasa zalewowa. Cztery wykopy sondażowe o łącznej powierzchni 128 m kw. Badania Małgorzaty Pytlak, Stanisława Sinkowskiego i Tadeusza Szczurka wrzesień/październik 2001 r. oraz nadzór archeologiczny w 2002 r. Resztki warstwy kulturowej w wykopach III i IV i nieliczne jamy. Materiał kulturowy neolityczny w większości należący do kultury pucharów lejkowatych, ponadto zabytki kultury ceramiki sznurowej i kultury unietyckiej (I okres epoki brązu). Sumarycznie materiał ruchomy przedstawia się następująco (tabl. 50-51):

- 726 wiórów, odłupków i rozmaitych krzemiennych odpadków przetwórczych;
- 15 odłupków krzemiennych z rozmaitymi łuskaniami (m.n. wnątkowym, zębatym, stromym);
- 3 wióry krzemienne z retuszem;
- 4 rdzenie krzemienne;
- 7 drapaczy krzemiennych;
- 1 grot krzemienny;
- 3 fragmenty sztyletów krzemiennych;
- 18 rozcieraczy kamiennych;
- 1 tłuczek kamienny;
- 12 kamiennych płyt szlifierskich
- 1 fragment motyki kamiennej;
- 1 motyka kamienna;
- 1 siekierka kamienna;
- 1 fragment młota kamiennego;
- 865 fragmentów naczyń starożytnych (głównie kultury pucharów lejkowatych);
- 2 gliniane ciężarki tkackie;
- 116 fragmentów ceramiki nowożytnej;
- 1 stempel szklany.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z sondażowych badań wykopaliskowych na stanowisku nr 296, AZP 46-12/327 w Gorzowie Wlkp. Trasa przebiegu Obwodnicy Zachodniej, Gorzów Wlkp. 2001, mps; M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych i nadzoru archeologicznego na trasie budowy Obwodnicy Zachodniej. Etap I, Gorzów Wlkp. 2002, mps.

Znaleziska pojedyncze i luźne

78) ul. Wał Okrzeński, stanowisko 61 (AZP 45-12/61)

Na łąkach. Motyka kamienna z otworem i z poprzecznym ostrzem. Kultura ceramiki wstęgowej (?).

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W. 13.

Lit.: R. Eckert, op. cit., s. 5; Verzeichnis, op. cit., s. 5; E. Sprockhoff, op. cit., s. 175; Ł. Smoczyńska, op. cit., s. 1-82.

79) ul. Wiejska 9 (dawn. Chwałęcicie Dolne)

Motyka kamienna, wykopana w ogródku na głębokości 0,25 m. Przekrój poprzeczny płasko-wypukły, otwór lekko stożkowaty, umieszczony nieco asymetrycznie (tabl. 52). Kultura ceramiki wstęgowej (Smoczyńska 1953 typ b).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 1796 (MOG/I/51).

Lit.: niepubl.

80) Gorzów Wlkp. (lub okolice)

Toporek kamienny znaleziony w nieznanym dokładniej miejscu i w nieokreślonych okolicznościach. Na ścianie bocznej dwie równoległe rysy po piłowaniu (tabl. 53). Kultura ceramiki wstęgowej (Smoczyńska 1953 typ a-2).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 635 (MOG/I/124).

Lit.: niepubl.

81) ul. Fabryczna

Toporek kamienny wykopany nad brzegiem Warty, w humusie, na głębokości 0,20 m. Zachowane ostrze jest symetryczne, obuch odłamany przy otworze (tabl. 54). Kultura pucharów lejkowatych (por. K. Jażdżewski, Kultura pucharów, s. 271 nn.: toporek z guziczkowatym obuchem lub o podwójnym ostrzu).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 3614 (MOG/I/493).

Lit.: niepubl.

82) ul. Kostrzyńska, stanowisko 130 (AZP 45-11/23)

Pole po północnej stronie drogi, około 300 m na zachód od wiaduktu kolejowego. Siekierka z bałtyckiego krzemienia narzutowego, niemal dwuścienna, gładzona na szerszych ściankach, obuch zwężony i ścieniony (tabl. 55). Kultura pucharów lejkowatych (?). Razem z siekierką znaleziono krzemienisty wiór-łamaniec.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

83) Gorzów Wlkp.

Miejsce i okoliczności znalezienia dokładnie nieznane. Czterościenna siekierka krzemienista z grubym obuchem. Na szerszych ściankach ślady gładzenia (tabl. 56). Kultura pucharów lejkowatych lub kultura amfor kulistych.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 2232 (MOG/I/474).

Lit.: niepubl.

84) ul. Widok

Toporek kamienny znaleziony „naprzeciw Osiedla Widok” podczas odgruzowywania (tabl. 57). Kultura ceramiki sznurowej (typ jutlandzki: por. R. Schroeder, Die Nordgruppe der Oderschnurkeramik, Berlin 1951, s. 120, tabl. 30).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 2573 (MOG/I/472).

Lit.: niepubl.

85) ul. Walczaka

Toporek kamienny znaleziony w ruinach zniszczonego domu podczas przygotowywania fundamentów pod nową budowę (tabl. 58). Kultura ceramiki sznurowej (typ jutlandzki: por. Schroeder, op. cit., s. 83, tabl. 30).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 1354 (MOG/I/58).

Lit.: T. Szczurek, Pomogli archeologom, Z Otchłani Wieków, XLII, 1976, s. 68.

86) ul. Wał Okrężny, stanowisko 42 (AZP 45-12/107)

Toporek kamienny wykopany na głębokości ok. 2,8 m na lewym brzegu Warty podczas budowy przystani kajakowej MKS „Znicz” (tabl. 59). Kultura ceramiki sznurowej (zbliżony do typu: K.W. Struve, *Die Einzelgrabkultur in Schleswig-Hollstein und ihre kontinentalen Beziehungen*, Neumünster 1955, typ K 7, s. 153, tabl. 9:3).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 2041 (MOG/I/473).

Lit.: niepubl.

87) ul. Warszawska

Na polach, przy drodze, u wylotu ulicy w kierunku na Santok. Toporek kamienny (tabl.

60). Kultura ceramiki sznurowej (por. K.W. Struve, op. cit., tabl. 11:5).

Zb.: w posiadaniu znalazczyni p. Skotarczyk z Gorzowa Wlkp.

Lit.: niepubl.

88) Gorzów Wlkp. (lub okolice)

Toporek kamienny znaleziony w nieokreślonych okolicznościach i nieznanym dokładniej miejscu (tabl. 61). Kultura ceramiki sznurowej (zdegenerowany typ K6 według Struvego – por. K.W. Struve, op. cit., tabl. 11:5).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 1892 (MOG/I/45).

Lit.: niepubl.

89) Gorzów Wlkp. (lub okolice)

Miejsce, czas i okoliczności znalezienia nieznane. Miniaturowy toporek kamienny z lekko zwisającym ostrzem (tabl. 62). Kultura ceramiki sznurowej.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. MOG/I/40.

Lit.: niepubl.

90) Gorzów Wlkp. (lub okolice)

Miejsce, okoliczności i czas znalezienia nieznane. Klin kamienny ze zwisającym obuchem, najpewniej przerobiony z uszkodzonego toporka (tabl. 63). Kultura ceramiki sznurowej.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. MOG/I/57.

Lit.: niepubl.

91) ul. Kard. Wyszyńskiego, Pracownicze Ogródki Działkowe „Zacisze”

Odlupek krzemienny z obustronnym retuszem wnekowym. Znaleziony przez nieżyjącego już mgr. inż. Bogusława Wernera we własnym ogródku (tabl. 64). Najprawdopodobniej neolit, kultura nieokreślona.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

92) Gorzów Wlkp. - Siedlice, stanowisko 46 (AZP 45-12/111)

„Łąki”. Brak dokładniejszej lokalizacji. Siekierka kamienna. Neolit.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.?

Lit.: F. Buchholz, *Neufunde* 1927, s. 70.

93) Gorzów Wlkp.

Miejsce, czas i okoliczności znalezienia nieznane. Grot krzemienny, łuskany całkowicie po obu stronach. Liść trójkątny, trzonek krótki, wyodrębniony (tabl. 65). Prawdopodobnie neolit (kultura ceramiki sznurowej?).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. MOG/I/170.

Lit.: niepubl.

94) Gorzów Wlkp.

Miejsce i okoliczności znalezienia dokładnie nieznane. Półfabrykat toporka kamiennego; egzemplarz z niedowierconym otworem. Zapewne neolit (kultura?).

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.

Lit.: A. Götze, op. cit., s. 13.

95) Gorzów Wlkp.

Miejsce i okoliczności znalezienia dokładniej nieokreślone. Fragment toporka kamiennego. Zapewne neolit (kultura?).

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.

Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, s. 71.

96) Gorzów Wlkp. - Warta, stanowisko 60 (AZP 45-12/125)

„Ostrze strzały” (może sztylet krzemienisty?) znalezione w korycie Warty. Zapewne neolit/wczesna epoka brązu..

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.

Lit.: Neumaerkische Zeitung, 3 XI 1889.

97) Gorzów Wlkp., stanowisko 63 (AZP 45-12/128)

Miejsce dokładniej nieokreślone. Mały grot krzemienisty strzały łuku. Liść w kształcie wydłużonego trójkąta, trzonek krótki i bardzo szeroki (tabl. 66). Zapewne neolit (kultura ceramiki sznurowej?).

Zb.: ?

Lit.: A. Götze, op. cit., ryc. 8.

98) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne

Fragment sztyletu krzemienistego o wąskim ostrzu; łuskany po obu stronach krawędzi retuszem równoległym (tabl. 67). Neolit/wczesny okres epoki brązu.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 3503 (MOG/I/486).

Lit.: niepubl.

99) ul. Małorolnych (AZP 45-12/44)

Fragment sztyletu krzemienistego znaleziony przez Stanisława Sinkowskiego w listopadzie 1983 r. na polu pp. Przygodzkich. Sztych i rękojeść odłamane. Całość pokryta żółtoczekoladową patyną bagienną, łącznie z przełomami. Retuszowanie płaskie i rozległe, niezbyt staranne (tabl. 68). Neolit/wczesny okres epoki brązu.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: niepubl.

100) Gorzów Wlkp. - Siedlice, stanowisko 45 (AZP 45-12/110)

Dokładne miejsce i czas znalezienia nieznane. Skarb brązowy kultury unietyckiej (I okres epoki brązu). Wcześniej znajdował się w kolekcji pastora Felixa Hobusa w Deszcznie. Składał się z następujących przedmiotów (tabl. 69):

- masywny lity naramiennik brązowy, bez ornamentu, otwarty, o zwężonych końcach (13,3 cm x 11,5 cm);
- masywny lity naramiennik niezdobiony, podobny do powyższego, o wym. 10,8 cm x 8,5 cm;
- brązowy spiralny naramiennik („Armspirale”);
- 3 mniejsze pierścienie brązowe („drei kleinere Ringe wie von einer Spirale”), zapewne taśmowate (brak dokładnych danych o ich wyglądzie);
- gliniane naczynie, w którym przechowywano depozyt (brak danych o wyglądzie).

Zb.: dawn. w posiadaniu Felixa Hobusa w Deszcznie.

Lit.: O. Kleemann, Steinzeitliche und bronzezeitliche Funde aus der brandenburgischen Neumark, *Certamina Praehistorica* (Bonner Hefte zur Vorgeschichte, nr 11), III, 1976, s. 91, 93, ryc. 4a.

101) Gorzów Wlkp. (lub okolice), stanowisko 59 (AZP 45-12/124)

Lokalizacja nieokreślona. Sztylet brązowy z rękojeścią. Zapewne kultura unietycka (I okres epoki brązu).

Zb.: ?

Lit.: E. Sprockhoff, op. cit., s. 149.

102) ul. Nadbrzeżna, stanowisko 40 (AZP 45-12/105)

Ostrze sztyletu brązowego z wyraźnym żeberkiem, wykopane nad brzegiem Warty. Płytką do umocowania rękojeści w kształcie trapezu z czterema otworami na nity. Krawędzie główni stromo zaostrome. Powierzchnia pokryta niejednolicie ciemnozieloną patyną. Długość 14,1 cm (tabl. 70). II okres epoki brązu (kultura przedłużycka).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: T. Szczurek, Materiały kultury unietyckiej z ziem nad dolną Wartą i Notecią, *Silesia Antiqua*, 1977, XIX, s. 96, nr 1, ryc. 1 e (autopoprawka: kultura przedłużycka).

103) Gorzów Wlkp.

Miejsce znalezienia dokładniej nieokreślone. Siekierka brązowa z odłamanym obuchem, długość 9,1 cm. Podniesione brzegi (tabl. 71). II okres epoki brązu, kultura przedłużycka (M. Gedl, *Kultura przedłużycka*, Wrocław 1975: typ północnoniemiecki, s. 54, tabl. XXI:4, XXIII:3). Dar mgr. Gustawa Jagiełły z Gorzowa Wlkp.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. MOG/I/460.

Lit.: niepubl.

104) Gorzów Wlkp.

Miejsce i okoliczności odkrycia dokładniej nieznane. Naczynie guzowe z cylindryczną szyjką (tabl. 72). Kultura łużycka, III okres epoki brązu.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.

Lit.: W. Bohm, op. cit., s. 113, 122, nr 26; F. Buchholz, Vor- und frühgeschichtlicher Überblick, s. 11, ryc. 10; B. Kostrzewski, op. cit., s. 284, nr 17, mapka IX; J. Kostrzewski, *Kultura łużycka na Pomorzu*, Poznań 1958, s. 9; W. Tetzlaff, Najstarsze dzieje Gorzowa i jego okolicy, *Rocznik Lubuski*, II, 1960, s. 32, ryc. 7.

105) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne

Z zapisu w inwentarzu: „Naczynie kultury łużyckiej. Znalezione w Chwałęcicach nr 24 w pobliżu Kłodawki (na północnym krańcu Gorzowa) na terenie ogrodnictwa w piasku na głębokości 1,20 m. Wykopał ob. Wójcik Marian i Jan. 1958 r.” Dzbaneł guzowy z długą, lekko rozchyloną szyjką (tabl. 73). Kultura łużycka, III okres epoki brązu.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. 1328 (MOG/I/318).

Lit.: W. Tetzlaff, op. cit., s. 33, ryc. 8; T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, op. cit., s. 229.

106) Gorzów Wlkp. – Karnin

Bransoleta stanowiąca część większego skarbu brązowego. Anonimowy właściciel-znalazca nie chciał podać szczegółów znaleziska ani jego składu, udostępniając ozdobę na chwilę autorowi w celu jej określenia (tabl. 74). Wiadomo jedynie, że znaleziona została razem z innymi przedmiotami w latach 80. XX w. podczas wybierania żwiru (obecnie kąpielisko).

Bransoleta jest intensywnie zdobiona niemal na całej powierzchni grupami dookólnych żłobków (na ogół niezbyt regularnie równoległych), wklęsłych zygzaków i karbowanych wyłęd.

Całość pokryta zieloną patyną, miejscami złośliwą (w jednym miejscu wżer na wylot). Odlew wewnątrz pusty. Wymiary: 8,6 cm x 7,0 cm. Kultura łużycka, okres halsztacki.

Zb.: 25.06.1992 r., kiedy okazano mi bransoletkę, była ona w posiadaniu właściciela (wraz z innymi przedmiotami ze skarbu mi nieokazanymi).

Lit.: niepubl.

107) ul. Kos. Gdyńskich, stanowisko 147 (AZP 45-11/56)

Siekierka brązowa znaleziona przy budowie domu Schickowa (przed 1945 r.). Siekierka z tulejką, uszko z defektem odlewniczym. Długość 8,8 cm (tabl. 75). Kultura łużycka, V okres epoki brązu.

Zb.: Naturkundemuseum w Coburgu 277.

Lit.: O. Kleemann, op. cit., s. 114-116.

108) Gorzów Wlkp., stanowisko 58 (46-12/121)

Dokładne miejsce i okoliczności znalezienia nieznane (przed 1897 r.). Statuetka brązowa (niewątpliwie import z terenu Cesarstwa Rzymskiego). II/III w. po Chrystusie.

Zb.: Märkisches Museum w Berlinie, II.7710.

Lit.: A. Götze, op. cit., s. 44; H.J. Eggers, *Der römische Import im freien Germanien*, Hamburg 1951, s. 112, poz. 840; J. Żak, op. cit., s. 23, przyp. 61.

109) ul. Nadbrzeżna, stanowisko 38 (AZP 45-12/103)

Wykop budowlany w pobliżu wiaduktu (1950 r.). Cesarstwo Rzymskie: August (27 przed Chrystusem – 14 po Chrystusie), średni brąz, mennica hiszpańska. Dar p. Stefana Wróbla.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. MOG/VI/204.

Lit.: T. Szczurek, *Znaleziska monet z województw gorzowskiego i zielonogórskiego*, *Wiadomości Numizmatyczne*, XIX, 1975, s. 180; tenże, *Monety starożytne znalezione na terenie Gorzowa Wlkp.*, *Czas i Przestrzeń*, 2, 2000, s. 27-28; R. Ciołek, *Katalog znalezisk monet rzymskich na Pomorzu*, Warszawa 2001, s. 82, nr 89 A.1.

110) ul. Kusocińskiego 1

Pomiędzy ul. Kusocińskiego 1 a Szkołą Podstawową nr 17 (przy ul. Warszawskiej), na ścieżce. Znalezisko dokonane 23.01.2000 r. przez ucznia. Cesarstwo Rzymskie: Klaudiusz (41-54 po Chrystusie), as, 41 r., mennica Rzym.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: T. Szczurek, *Monety starożytne*, s. 27; J. Wiercińska, *Znaleziska*. Gorzów Wielkopolski, m. woj., *Wiadomości Numizmatyczne*, XLVII, 2003, s. 209.

111) ul. Bracka i wał nad Kanałem Ulgi, stanowisko 116 (AZP 45-12/71)

Monetę znalazł w 1979 r. uczeń szkoły średniej Mariusz Masztalerz. Partia: Pacorus II (78-105 po Chrystusie) lub Wologazes III (105-147 po Chrystusie), drachma, mennica Ekbatana.

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp. MOG/VI/1375.

Lit.: T. Szczurek, *Drachma partyjska znaleziona w Gorzowie Wielkopolskim*, *Wiadomości Numizmatyczne*, XLIII, 1999, s. 47-50; tenże, *Monety starożytne*, s. 27 n.; R. Ciołek, op. cit., s. 82, nr 89 A.2.

112) Osiedle Słoneczne

Znalezisko luźne ok. 1970 r. w pobliżu motorowego toru krosowego. Cesarstwo Rzymskie: denar wybity po śmierci Faustyny I (+141 po Chrystusie), żony Antonina Piusa (138-161 po Chrystusie).

Zb.: w dawn. kolekcji nieżyjącego prezesa Oddziału Gorzowskiego PTN mgr. Jerzego Lewandowskiego.

Lit.: Informację wraz z opisem zawdzięczam mgr. Stanisławowi Sinkowskiemu.

113) Gorzów Wlkp., stanowisko 8 (AZP 45-12/77)

Miejsce i dokładne okoliczności znalezienia nieznane. Cesarstwo Rzymskie: Antonin Pius (138-161 po Chrystusie), moneta brązowa.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.?

Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, s. 71.

114) Miejsce mi dokładniej nieznane (*Achterhof*)

Brązowa sprzączka (chronologia? - może okres wpływów rzymskich?).

Zb.: ?

Lit.: R. Eckert, op. cit., s. 5.

115) Gorzów Wlkp., stanowisko 67 (45-12/132)

Miejsce i okoliczności odkrycia dokładniej nieznane. Większy skarb monet, z którego znanych jest tylko kilka półbrakteatów duńskich wybitych ok. połowy X w. w Hedeby (tabl. 76).

Zb.: dawn. w zbiorze Rühla de Lilienstern.

Lit.: K. Stronczyński, Pieniądze Piastów. Od czasów najdawniejszych do roku 1300, Warszawa 1847, s. 56; tenże, Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów, I, Piotrków 1883, s. 13; M. Gumowski, Wykopiska monet polskich z w. X i XI, Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydział Historyczno-Filozoficzny, 48, Kraków 1905, s. 23; tenże, Polskie skarby monet z X-XI wieku (materiały), Warszawa 1953, s. 43; W. Łęga, Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk, Toruń 1930, s. 582; T.H.A. Knorr, Die Hacksilberfunde Hinterpommerns, der Grenzmark und der Neumark, Mannus, 28, 1936, s. 229; W. Kowalenko, Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej, Poznań 1938, s. 231; W. Hensel, Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej, II, Poznań 1953, s. 108; T. i R. Kiersnowscy, Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza. Materiały, Wrocław – Warszawa 1959, s. 47 n., poz. 46.

116) Gorzów Wlkp., stanowisko 55 (AZP 45-12/120)

Brak dokładnej lokalizacji. Osada (?) wczesnośredniowieczna, z której jest znane jedno naczynie.

Zb.: dawn. Städtisches Museum in Landsberg a.W.?

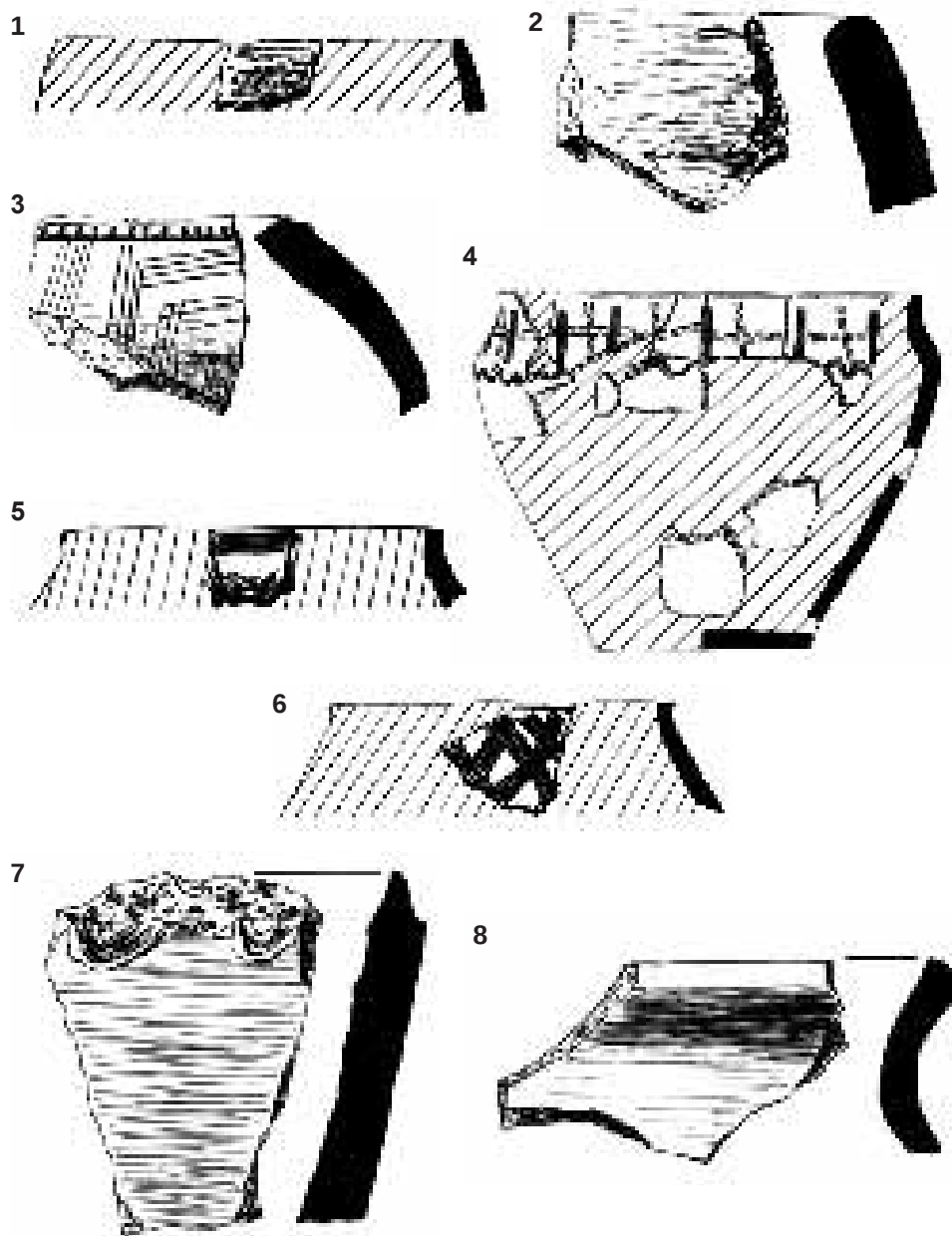
Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, op. cit., s. 71; W. Łęga, op. cit. s. 374 (564).

117) Gorzów Wlkp., stanowisko 66 (AZP 45-12/131)

Lokalizacja dokładniej nieokreślona. Żelazny grot oszczepu datowany na wczesne średniowiecze (tabl. 77).

Zb.: Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Lit.: W. Tetzlaff, s. 22 nn.



Tablica 1 (Poz. 4)

1-2 – kultura łużycka(?); 3 – okr. wpływów rzymskich; 4-7 – wczesne średniowiecze;
8 – XIV-XV w.

Tafel 1 (Pos. 4)

1-2 – Lausitzer Kultur(?); 3 – römische Kaiserzeit; 4-7 – frühes Mittelalter;
8 – 14.-15. Jh.

9



10



11



12



13



14



15



16



17



18

**Tablica 2 (Poz. 4)**

9-18 – XIV-XV w.

Tafel 2 (Pos. 4)

9-18 – 14.-15. Jh.

19



20



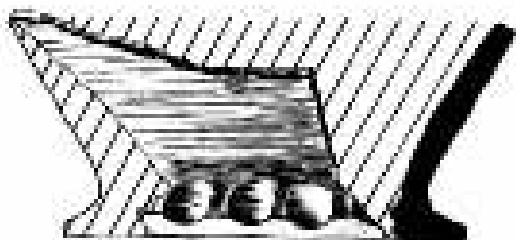
21



22



23

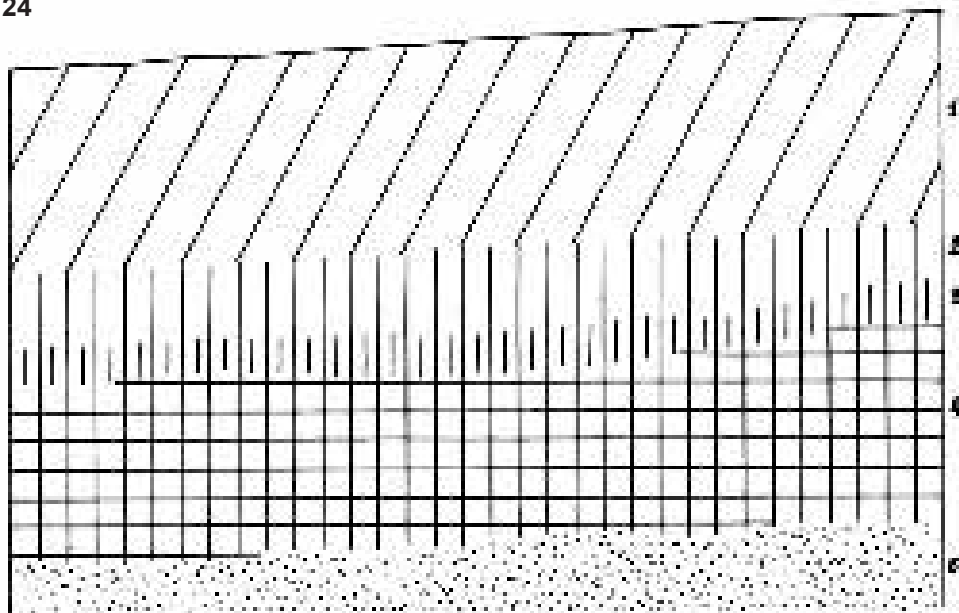
**Tablica 3 (Poz. 4)**

19-23 – XIV-XV w.

Tafel 3 (Pos. 4)

19-23 – 14.-15. Jh.

24

**Tablica 4 (Poz. 4)**

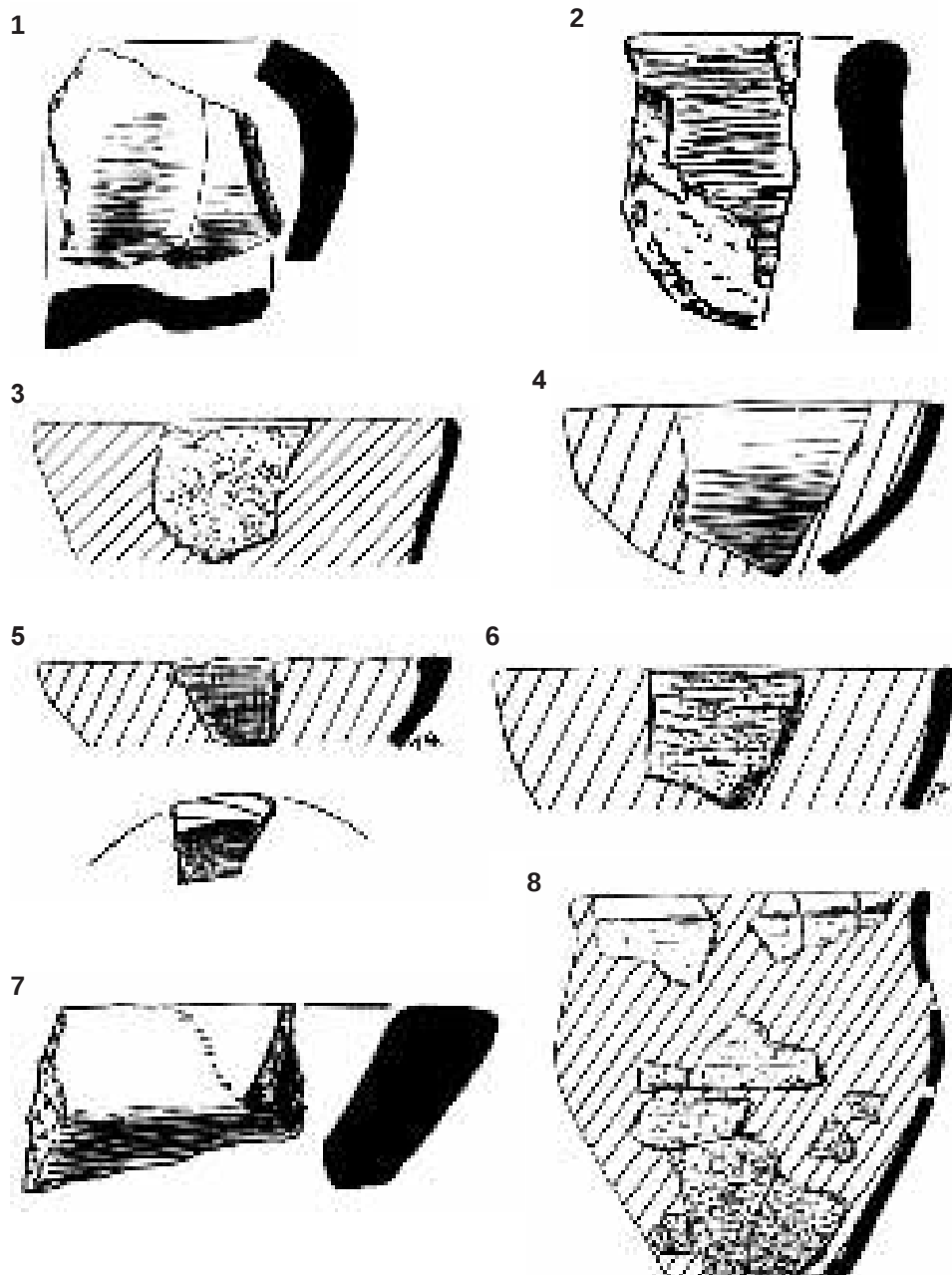
24 – przekrój zachodni wykopu:

- 1 – warstwa współczesna
- 2 – warstwa późnośredniowieczna (piasek, glina, humus)
- 3 – warstwa późnośredniowieczna/wczesnośredniowieczna (ciemnoszara)
- 4 – warstwa wczesnośredniowieczna (czarna, piasek, glina, spalenizna)
- 5 – calec (piasek). Skala 1:20

Tafel 4 (Pos. 4)

24 – westlicher Querschnitt der Ausschachtung:

- 1 – moderne Schicht
- 2 – spätmittelalterliche Schicht (Sand, Lehm, Humus)
- 3 – spät/frühmittelalterliche Schicht (dunkelgrau)
- 4 – frühmittelalterliche Schicht (schwarz, Sand, Lehm, Verbranntes)
- 5 – Sand. Skala: 1:20

**Tablica 5 (Poz. 6)**

1-7 – kultura łużycka; 8 – okr. lateński

Tafel 5 (Pos. 6)

1-7 – Lausitzer Kultur; 8 – La-Téne-Zeit

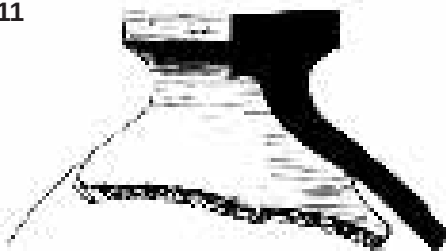
9



10



11



12



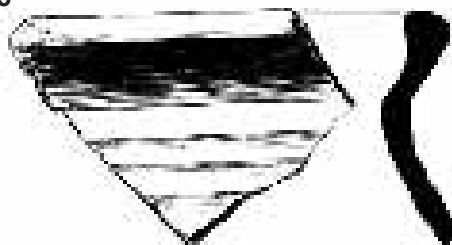
13



14



15

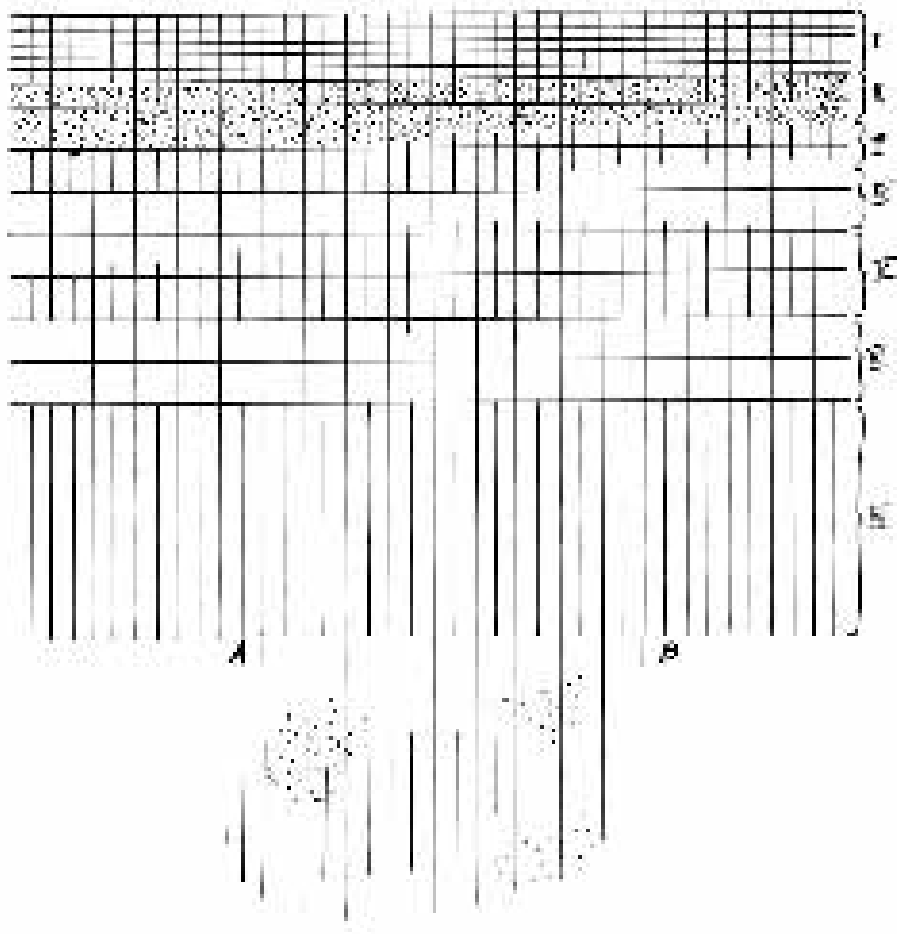
**Tablica 6 (Poz. 6)**

9-15 – późne średniowiecze

Tafel 6 (Pos. 6)

9-15 – spätes Mittelalter

16

**Tablica 7 (Poz. 6)**

16 – przekrój ściany południowej wykopu z jamą z okr. lateńskiego:

I-VI – nieregularne nawarstwienia późnośredniowieczne i nowożytnie

VII – warstwa prahistoryczna barwy czarnej

A-B – przekrój jamy

Skala 1:10

Tafel 7 (Pos. 6)

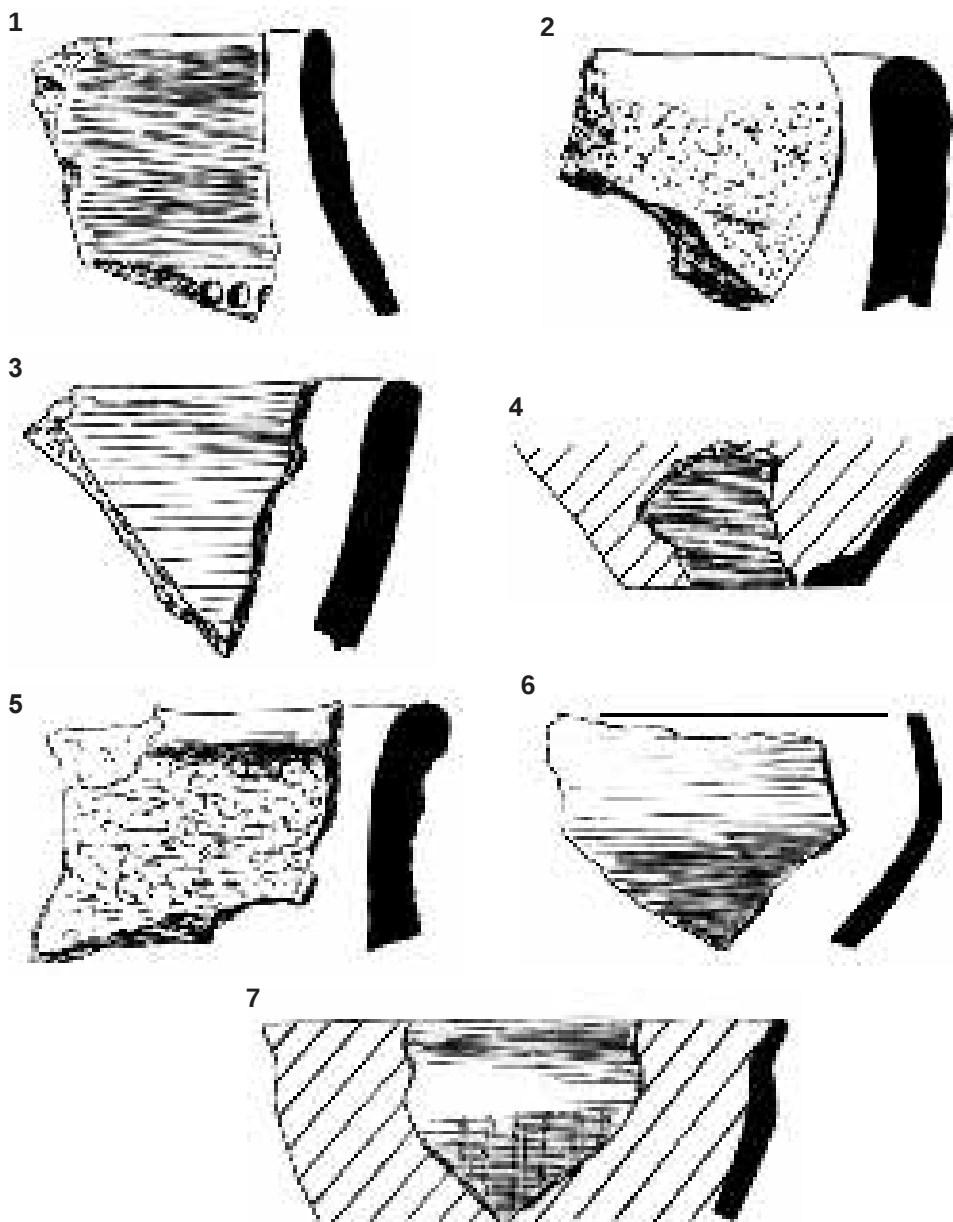
16 – Querschnitt der Südwand der Ausschachtung mit einer Grube aus der La-Tène-Zeit(?):

I-IV – irreguläre spätemittelalterliche und moderne Schichten

VII – vorhistorische schwarze Schicht

A-B – Querschnitt der Grube

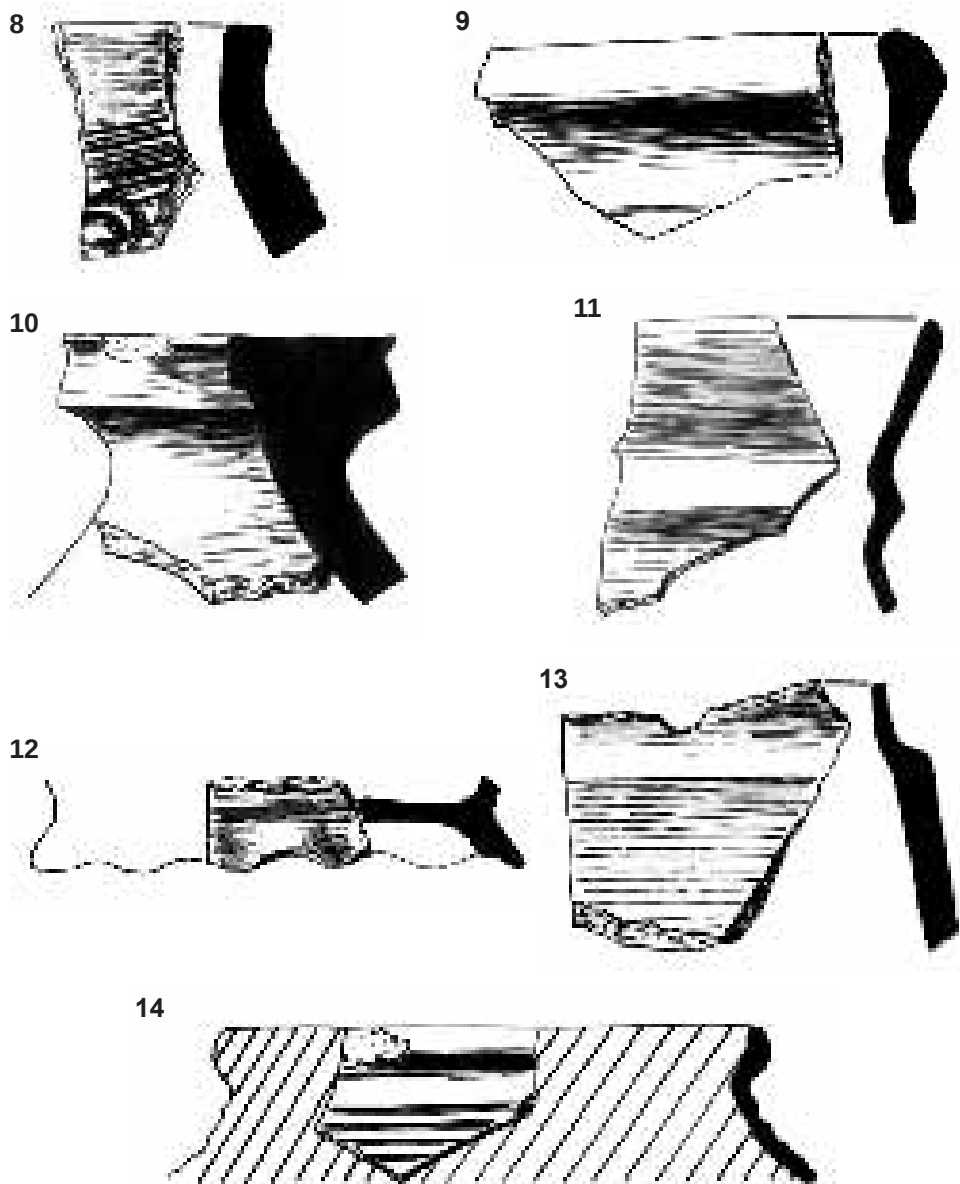
Skala 1:10

**Tablica 8 (Poz. 7)**

1-6 – kultura łużycka, okr. halszacki; 7– okres wpływów rzymskich (?)

Tafel 8 (Pos. 7)

1-6 – Lausitzer Kultur, Hallstattzeit; 7 – römische Kaiserzeit (?)

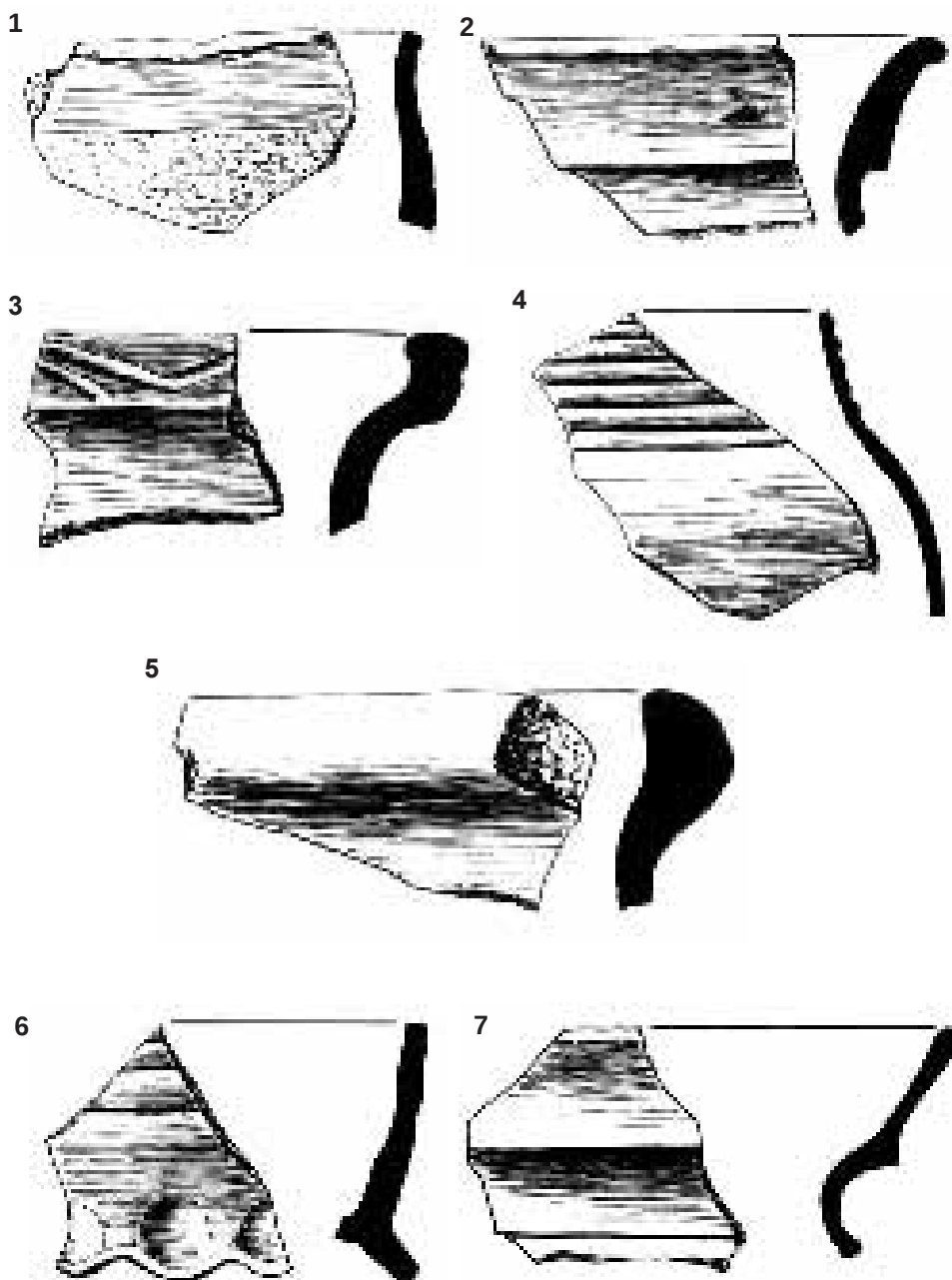


Tablica 9 (Poz. 7)

8 – wczesne średniowiecze; 9-14 – XIII/XIV-XV w.

Tafel 9 (Pos. 7)

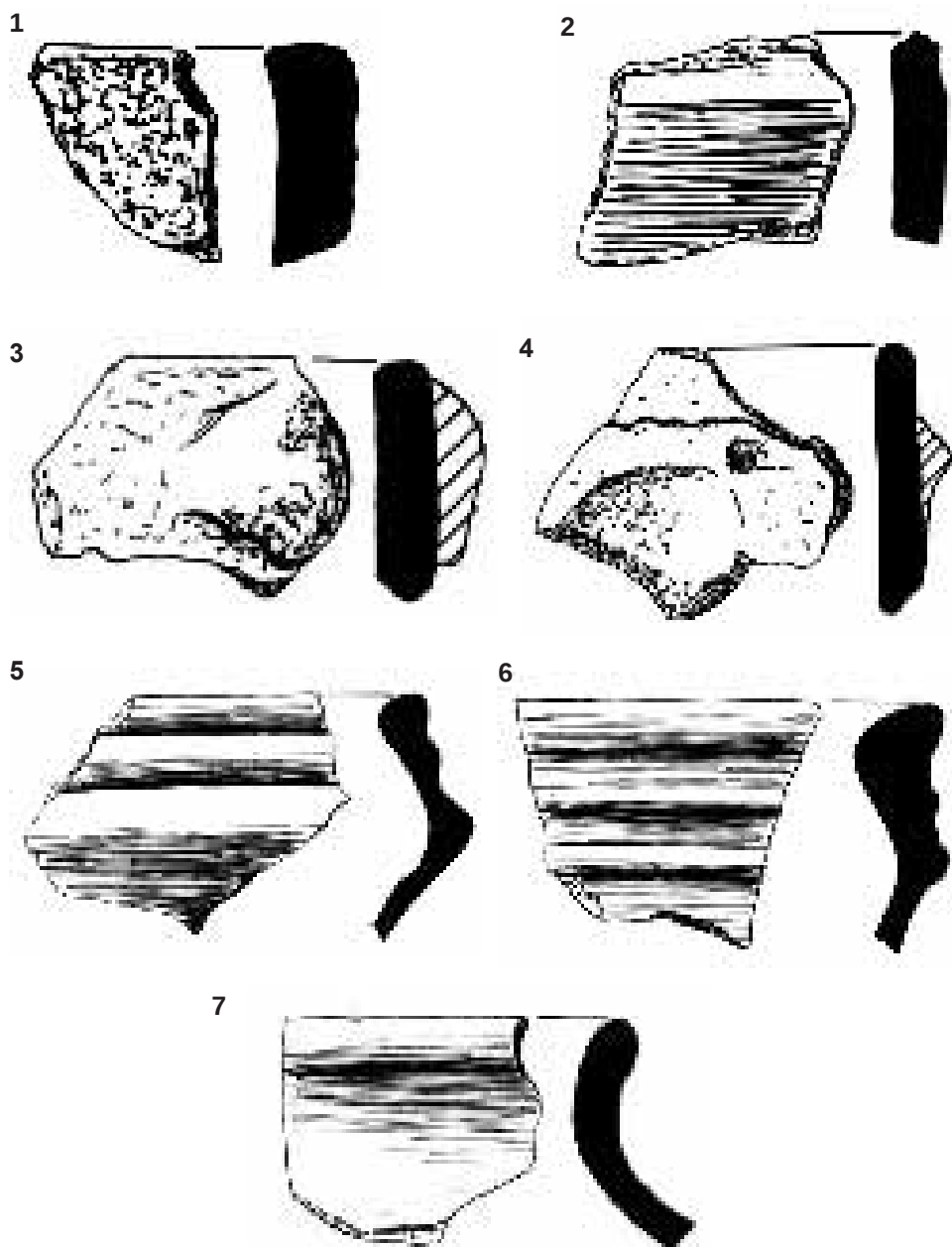
8 – frühes Mittelalter; 9-14 – 13./14.-15. Jh.

**Tablica 10 (Poz. 11)**

1 – kultura łużycka; 2-6 – XIV-XV w.

Tafel 10 (Pos. 11)

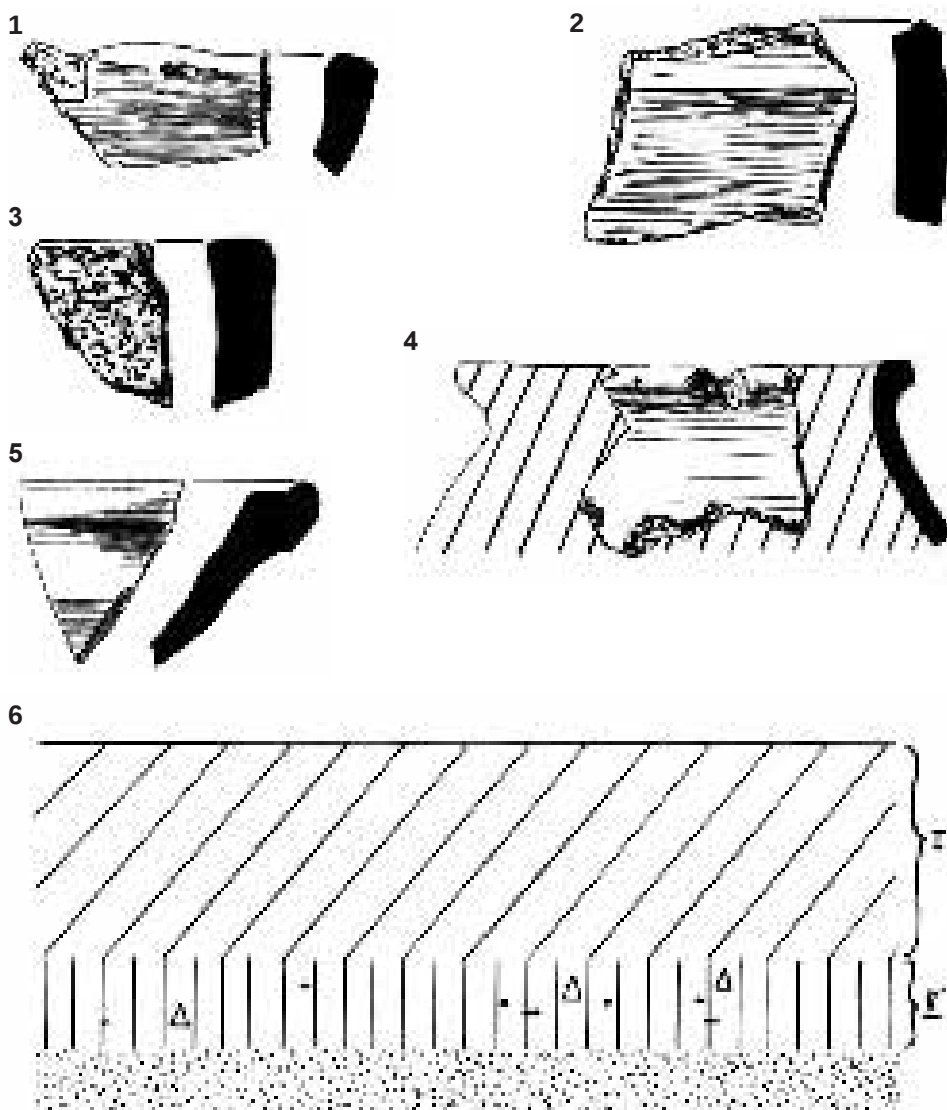
1 – Lausitzer Kultur; 2-6 – 14.-15. Jh.

**Tablica 11 (Poz. 15)**

1-2 – kultura łużycka; 3-4 – kultura jastorfska; 5-7 – XIV-XV w.

Tafel 11 (Pos. 15)

1-2 – Lausitzer Kultur; 3-4 – Jastorfkultur; 5-7 – 14-15. Jh.

**Tablica 12 (Poz. 18)**

1-4 – kultura łużycka, okres halsztecki; 5 – XIV/XV w.

6 – profil wykopu I:

I – warstwa przemieszana z ceramiką nowożytną i średniowieczną

II – warstwa prahistoryczna.

Tafel 12 (Pos. 18)

1-4 – Lausitzer Kultur, Hallstattzeit; 5 – 14.-15. Jh.

6 – Profil der Ausschachtung I:

I – eine mit neuzeitlicher und mittelalterlicher Keramik vermischte Schicht

II – vorhistorische Schicht

1

**Tablica 13 (Poz. 22)**

1 – kultura łużycka

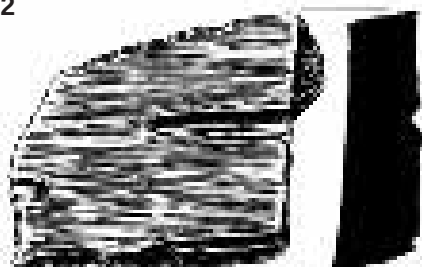
Tafel 13 (Pos. 22)

1 – Lausitzer Kultur

1



2



3



4

**Tablica 14 (Poz. 25)**

1 – kultura łużycka; 2-4 – XIV-XV w.

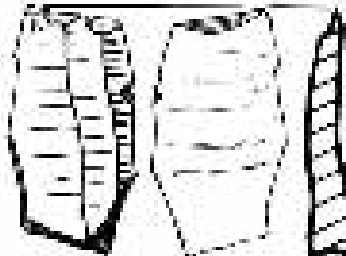
Tafel 14 (Pos. 25)

1 – Lausitzer Kultur; 2-4 – 14.-15. Jh.

1



2



3



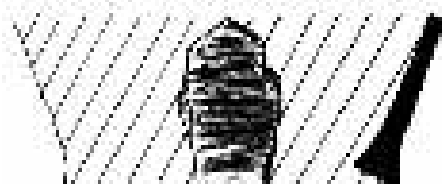
4



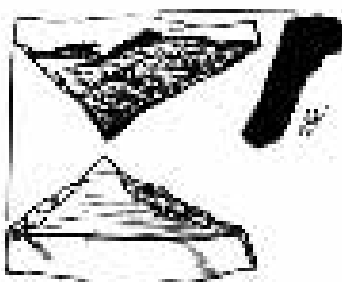
5



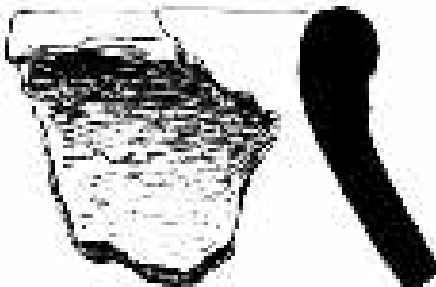
6



7



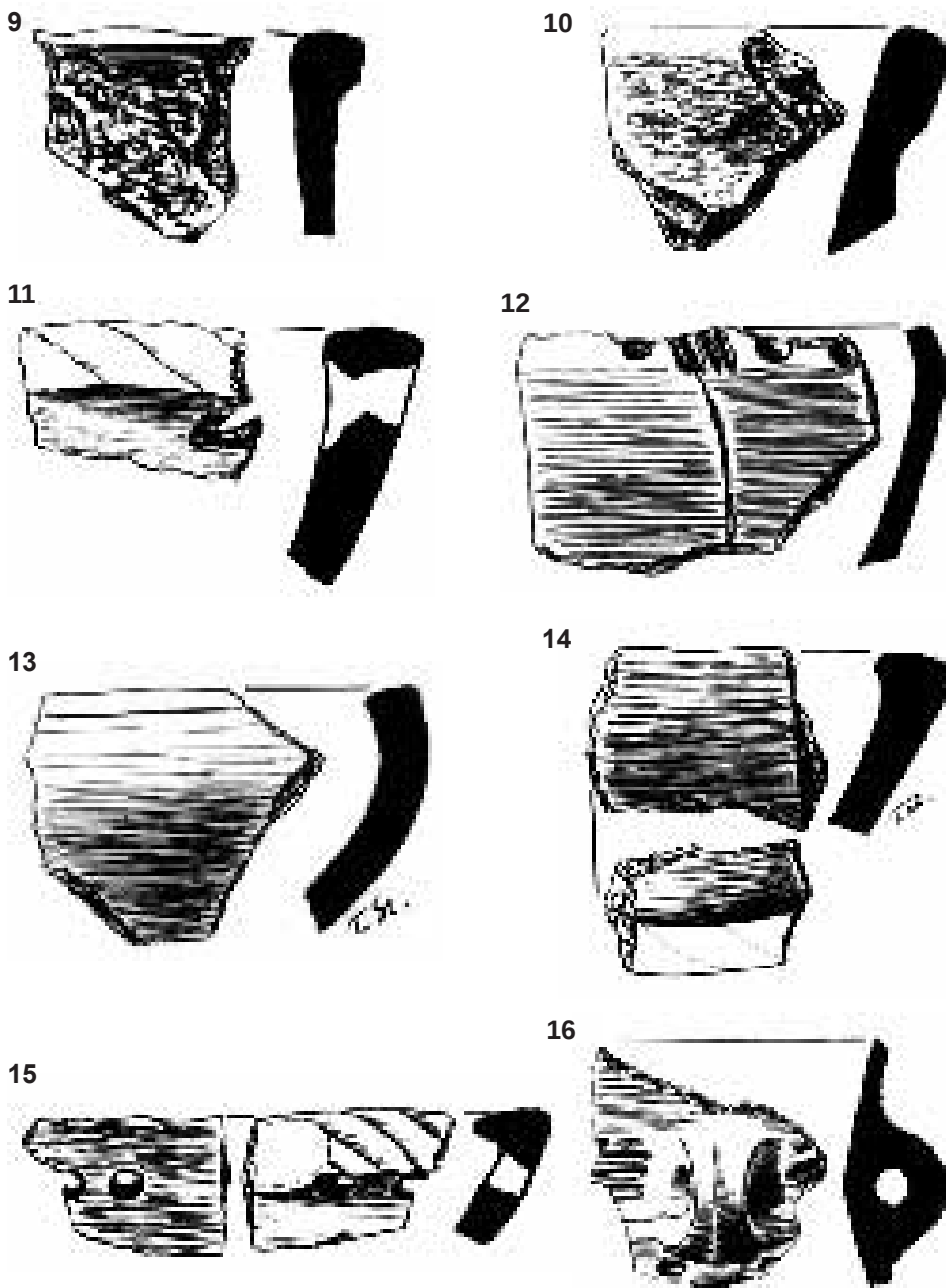
8

**Tablica 15 (Poz. 27)**

1-2 – neolit; 3-8 – kultura łużycka, grupa górzycka

Tafel 15 (Pos. 27)

1-2 – Neolithikum; 3-8 – Lausitzer Kultur, Göritzer Gruppe



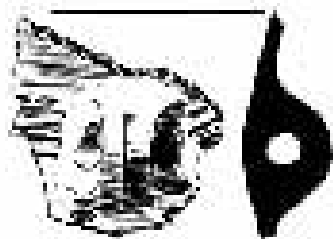
Tablica 16 (Poz. 27)

9-16 – kultura łużycka, grupa górzycka

Tafel 16 (Pos. 27)

9-16 – Lausitzer Kultur, Görtzer Gruppe

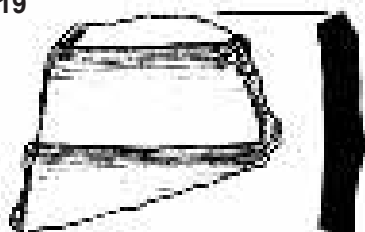
17



18



19



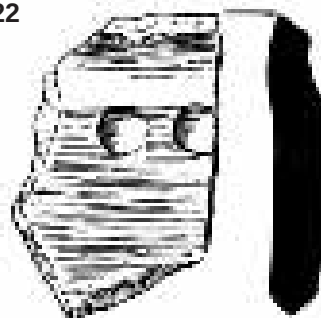
20



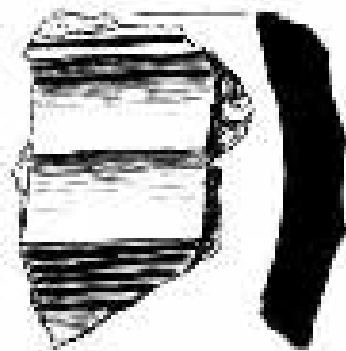
21



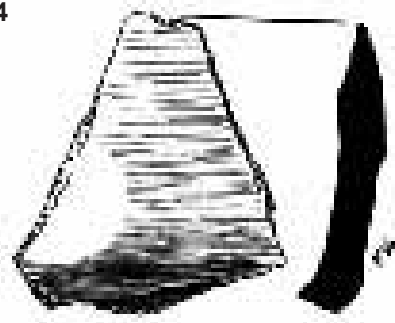
22



23



24

**Tablica 17 (Poz. 27)**

17-24 – kultura łużycka, grupa górzycka

Tafel 17 (Pos. 27)

17-24 – Lausitzer Kultur, Göritzer Gruppe

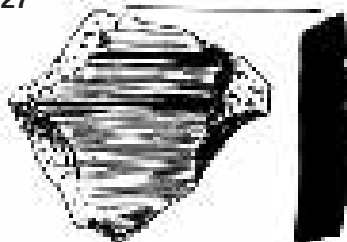
25



26



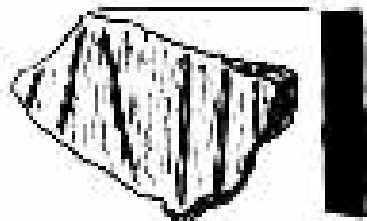
27



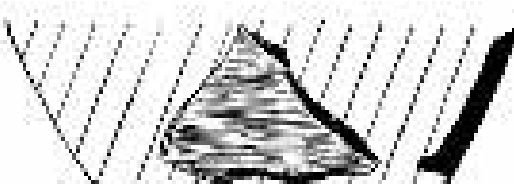
28



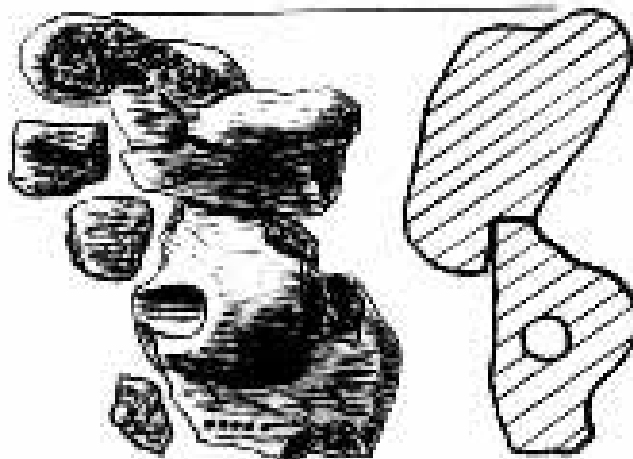
29



30



31

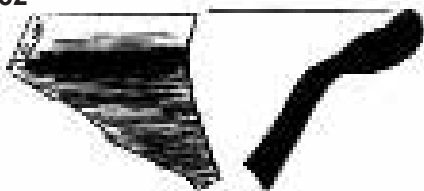
**Tablica 18 (Poz. 27)**

25-31 – kultura łużycka, grupa górzyczna

Tafel 18 (Pos. 27)

25-31 – Lausitzer Kultur, Göritzer Gruppe

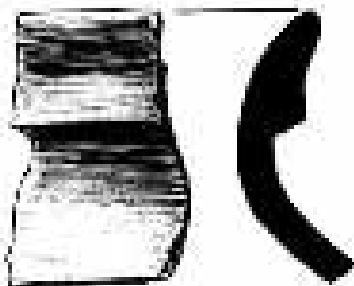
32



33



34



35



36



37



38



39



Tablica 19 (Poz. 27)

32-39 – XIII/XIV-XV w.

Tafel 19 (Pos. 27)

32-39 – 13./14.-15. Jh.

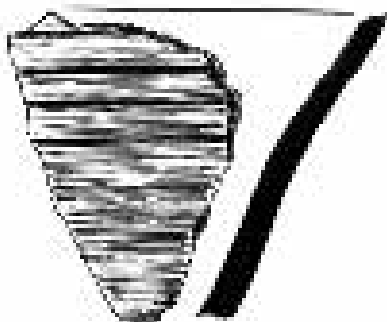
40



41



42



43



44



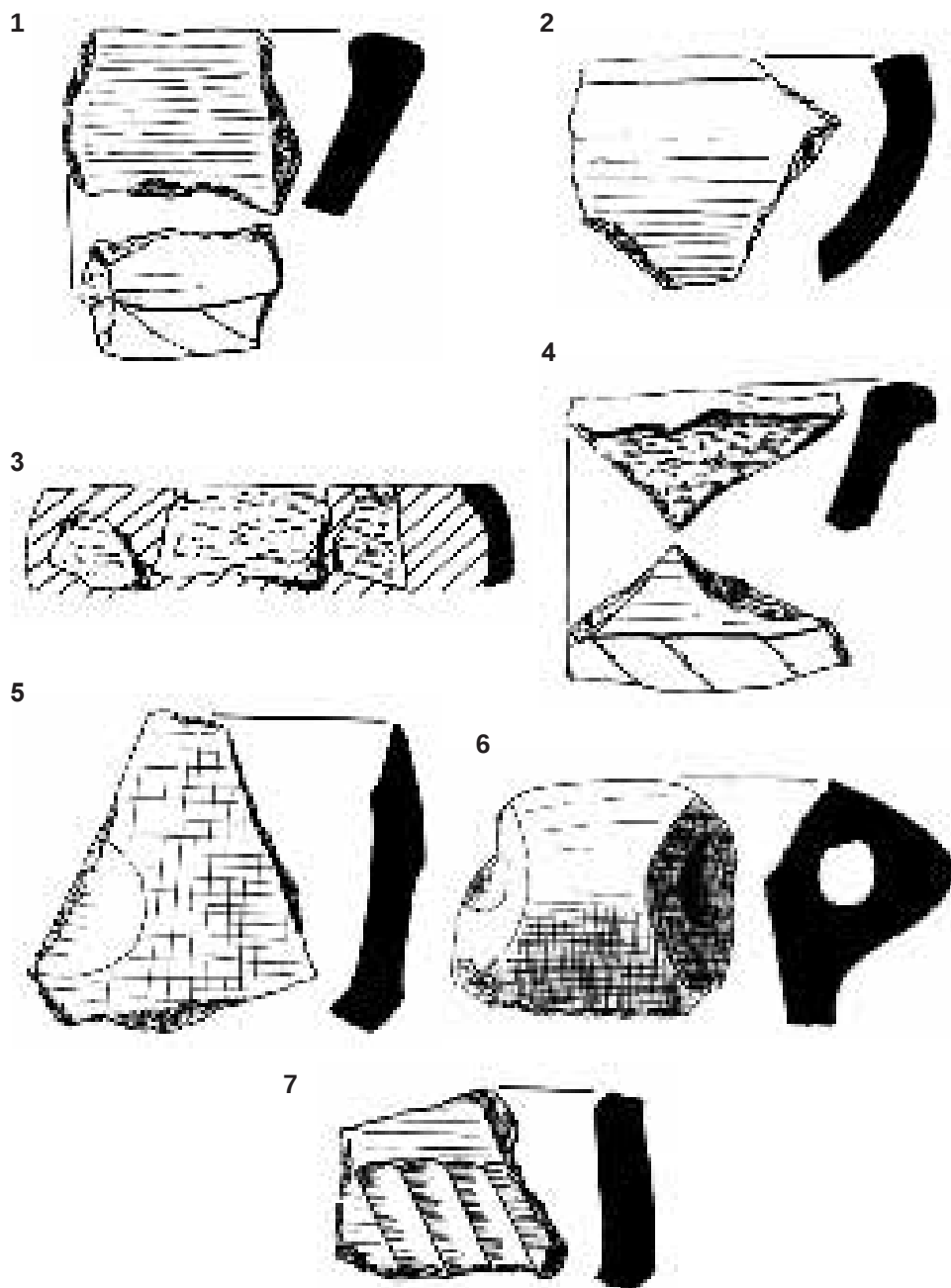
45

**Tablica 20 (Poz. 27)**

40-45 – XIII/XIV-XV w.

Tafel 20 (Pos. 27)

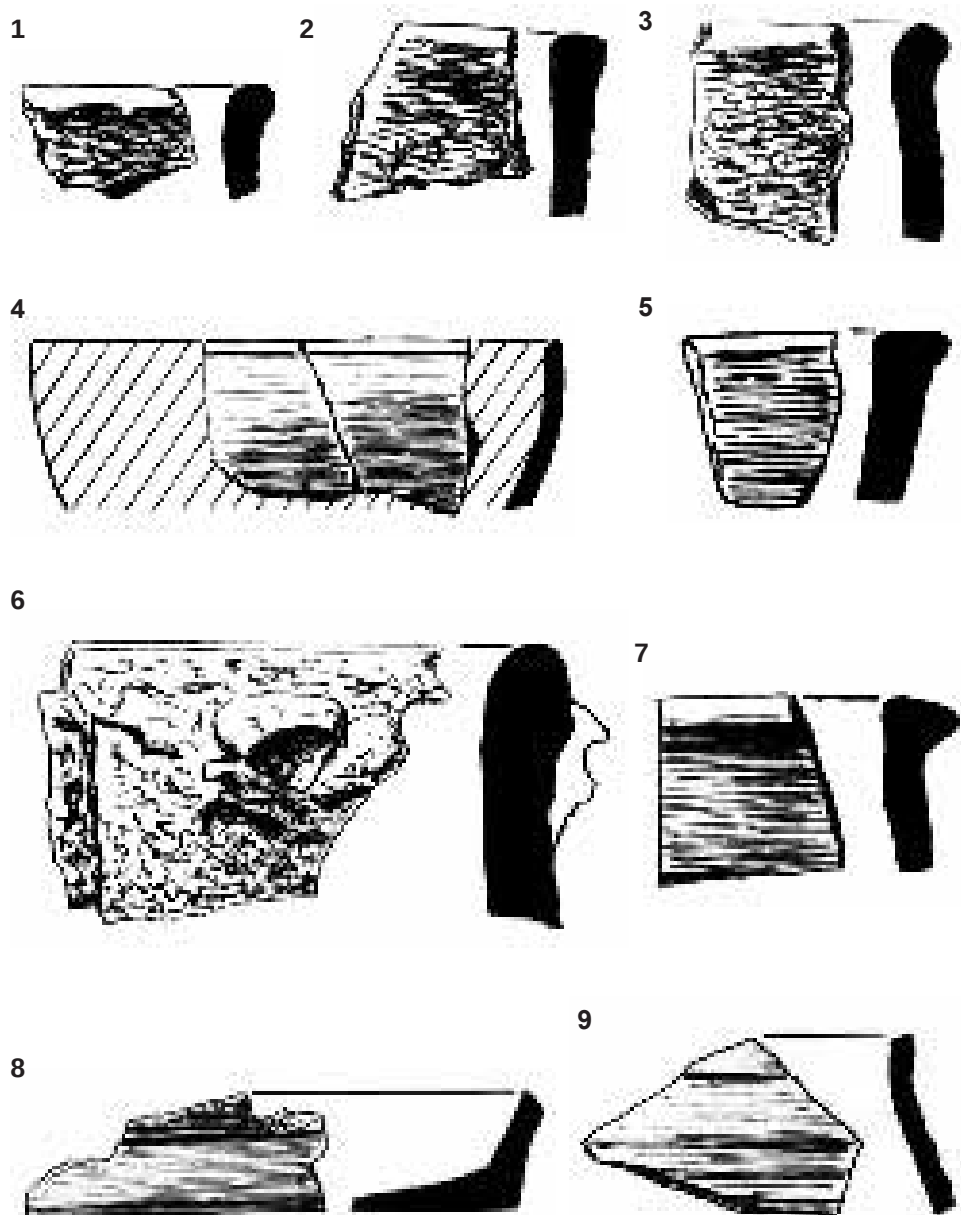
40-45 – 13./14.-15. Jh.

**Tablica 21 (Poz. 28)**

1-7 – kultura łużycka

Tafel 21 (Pos. 28)

1-7 – Lausitzer Kultur



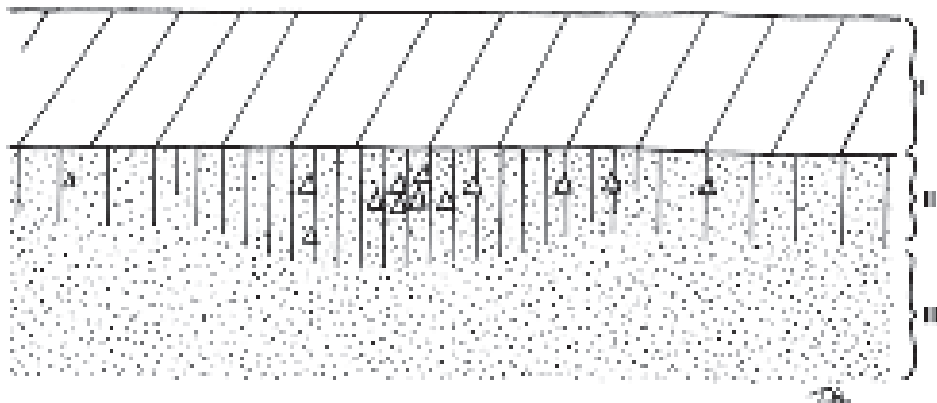
Tablica 22 (Poz. 29)

1-6 – kultura łużycka; 7-9 – XIV-XV w.

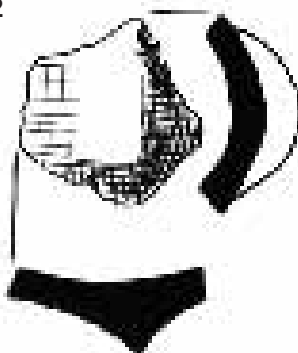
Tafel 22 (Pos. 29)

1-5 – Lausitzer Kultur; 7-9 – 14.-15. Jh.

1



2



3

**Tablica 23 (Poz. 32)**

1 – przekrój wykopu kanalizacyjnego z jamą:

I – nawarstwienia współczesne, II – warstwa kulturowa, III – calec (piasek)

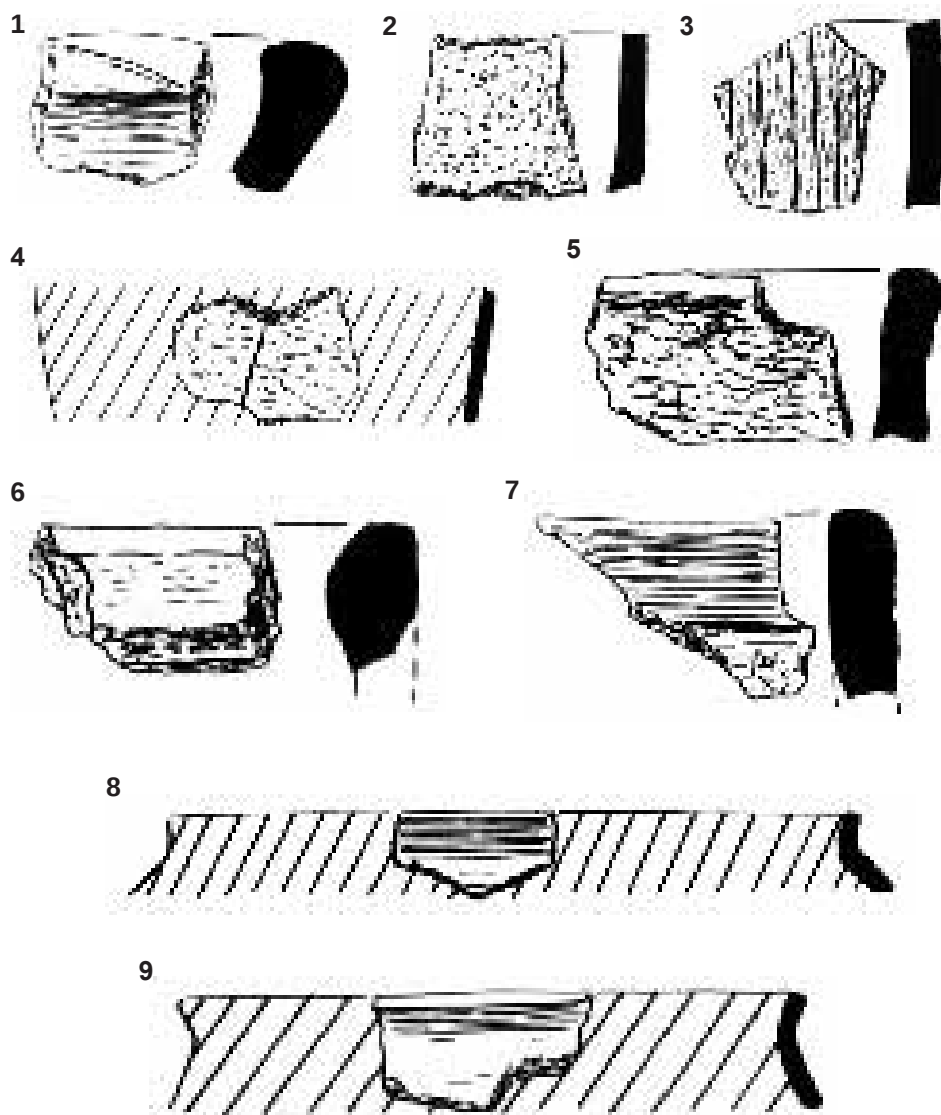
2-3 – kultura łużycka

Tafel 23 (Pos. 32)

1 – Querschnitt der Kanalisationsausschachtung mit der Grube:

I – moderne Schicht, II – Kulturschicht, III – Sand

2-3 – Lausitzer Kultur.

**Tablica 24 (Poz. 33)**

1 – kultura łużycka

2-7 – okres prahistoryczny

8-9 – okres wpływów rzymskich

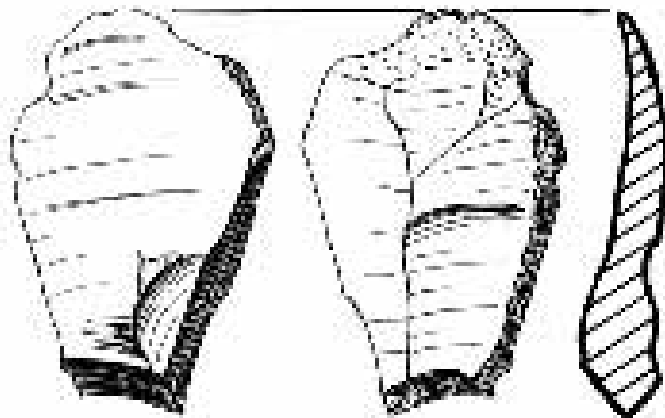
Tafel 24 (Pos. 33)

1 – Lausitzer Kultur

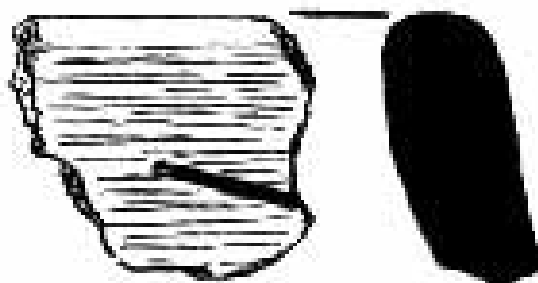
2-7 – vorhistorische Zeit

8-9 – römische Kaiserzeit

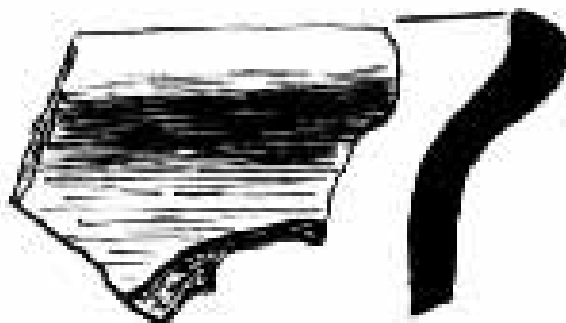
1



2



3

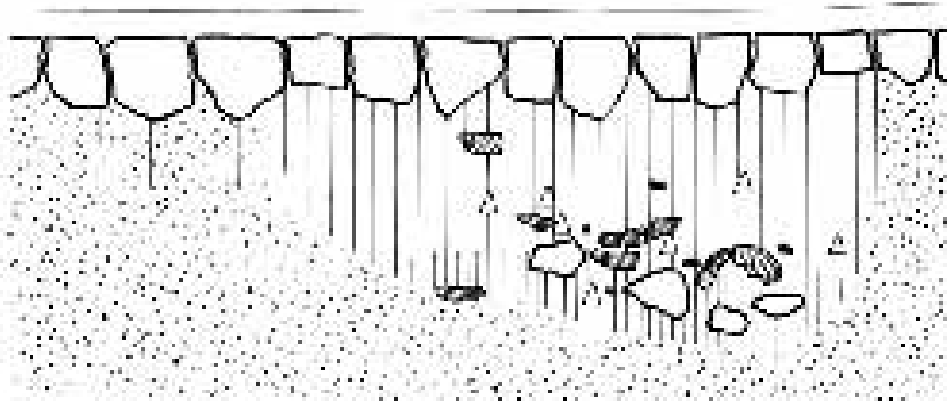
**Tablica 25 (Poz. 36)**

1 – neolit(?); 2 – kultura łużycka; 3 – XIV-XV w.

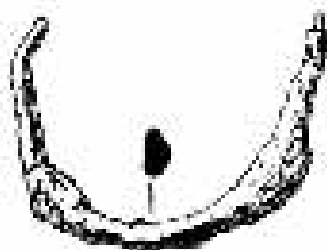
Tafel 25 (Pos. 36)

1 – Neolithikum(?); 2 – Lausitzer Kultur; 3 – 14.-15. Jh.

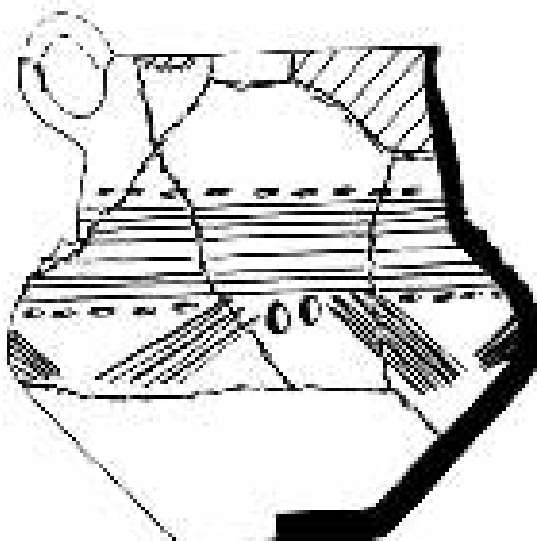
1



2



3

**Tablica 26 (Poz. 37)**

1 – przekrój obiektu nr 1 (palenisko). Skala 1:10

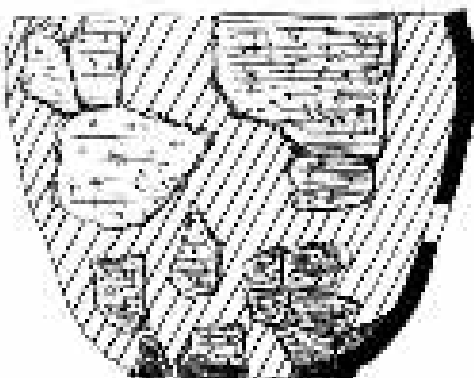
2-3 – kultura łużycka: materiał z paleniska

Tafel 26 (Pos. 37)

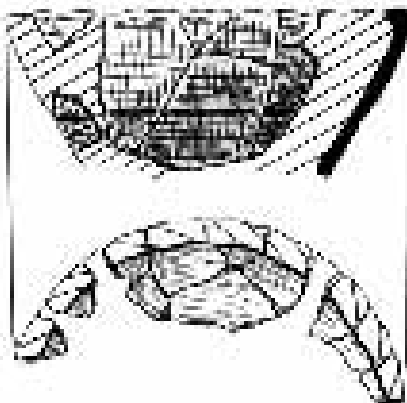
1 Querschnitt des Objektes Nr. 1 (Brenngrube). Skala 1:10

2-3 – Lausitzer Kultur: Material aus der Brenngrube.

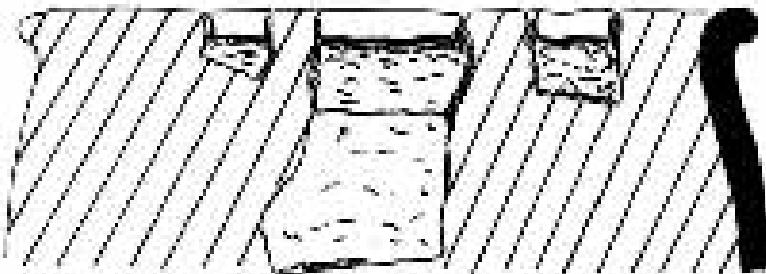
4



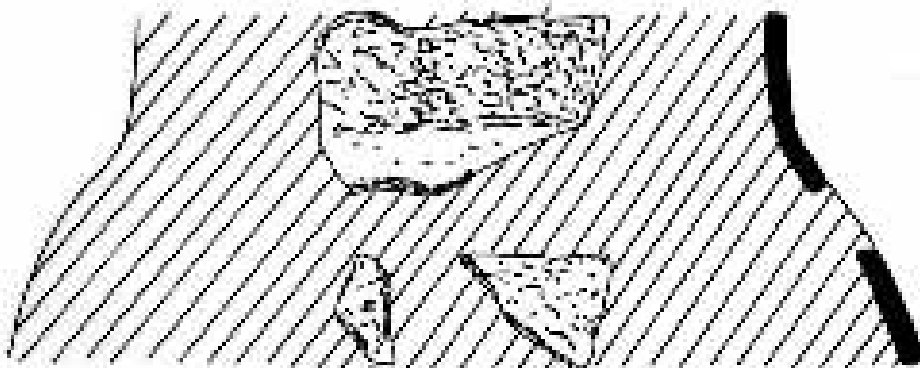
5



6



7

**Tablica 27 (Poz. 37)**

4-7 – kultura łużycka: materiał z paleniska

Tafel 27 (Pos. 37)

4-7 – Lausitzer Kultur: Material aus der Brenngrube.

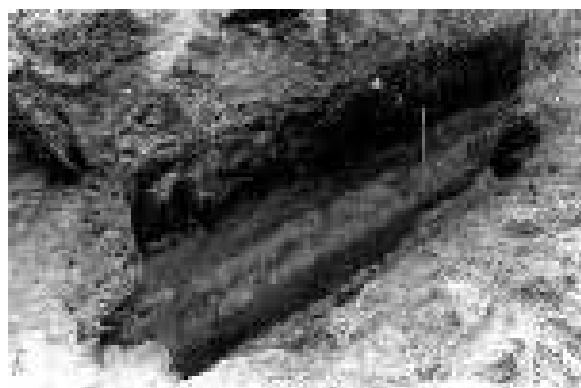
1



2



3

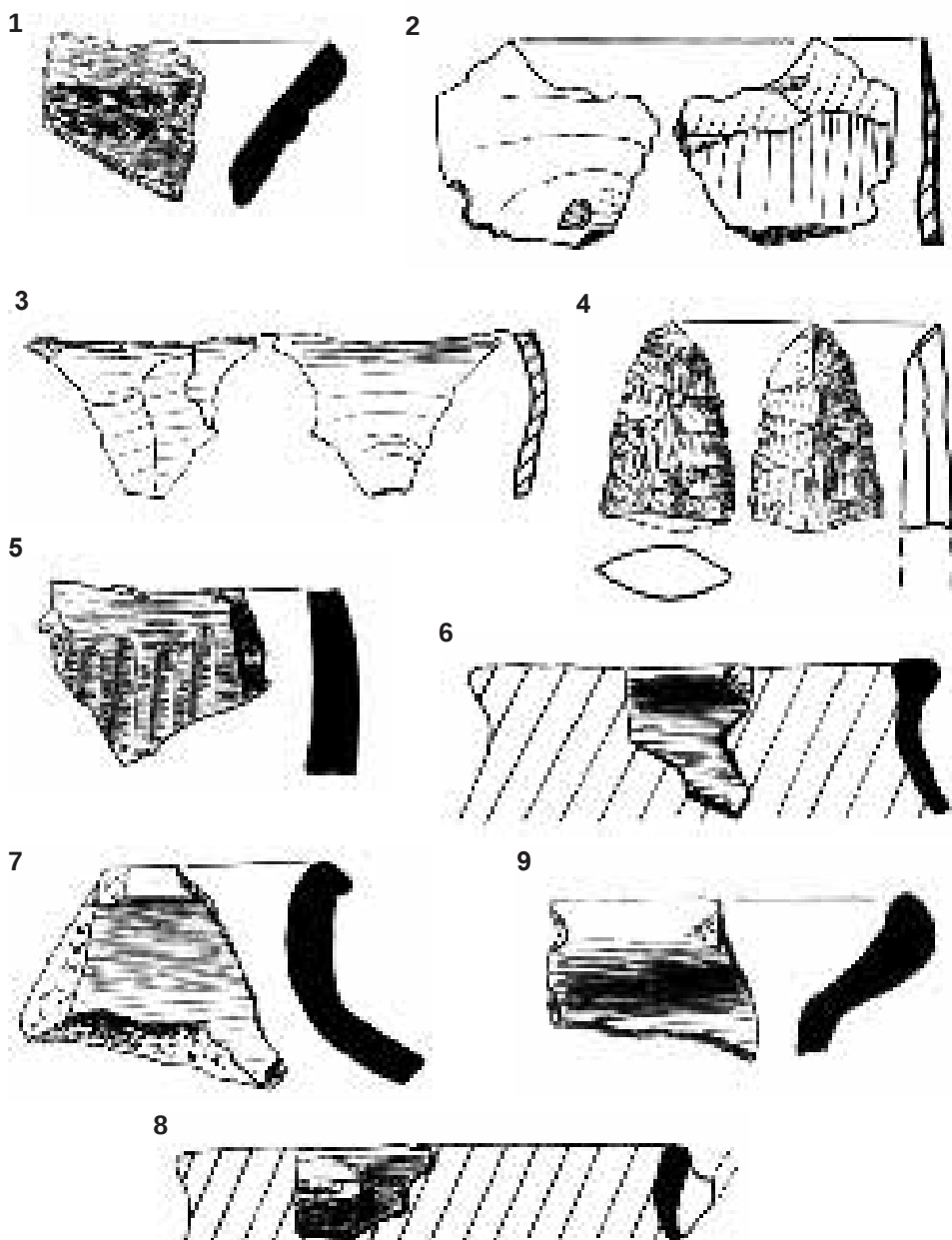


Tablica 28 (Poz. 40)

1-2 – wykopy na terenie dawnej ul. Chyża (al. 11 Listopada), 20 IX 1984 r. i 10 IX 1986 r.
 Fot. K. Ligocki, L. Dominik. 3 – przekrój warstw kulturowych na terenie chyży: profil
 A (widok od strony NE w kierunku SW). Fot. K. Ligocki

Tafel 28 (Pos. 40)

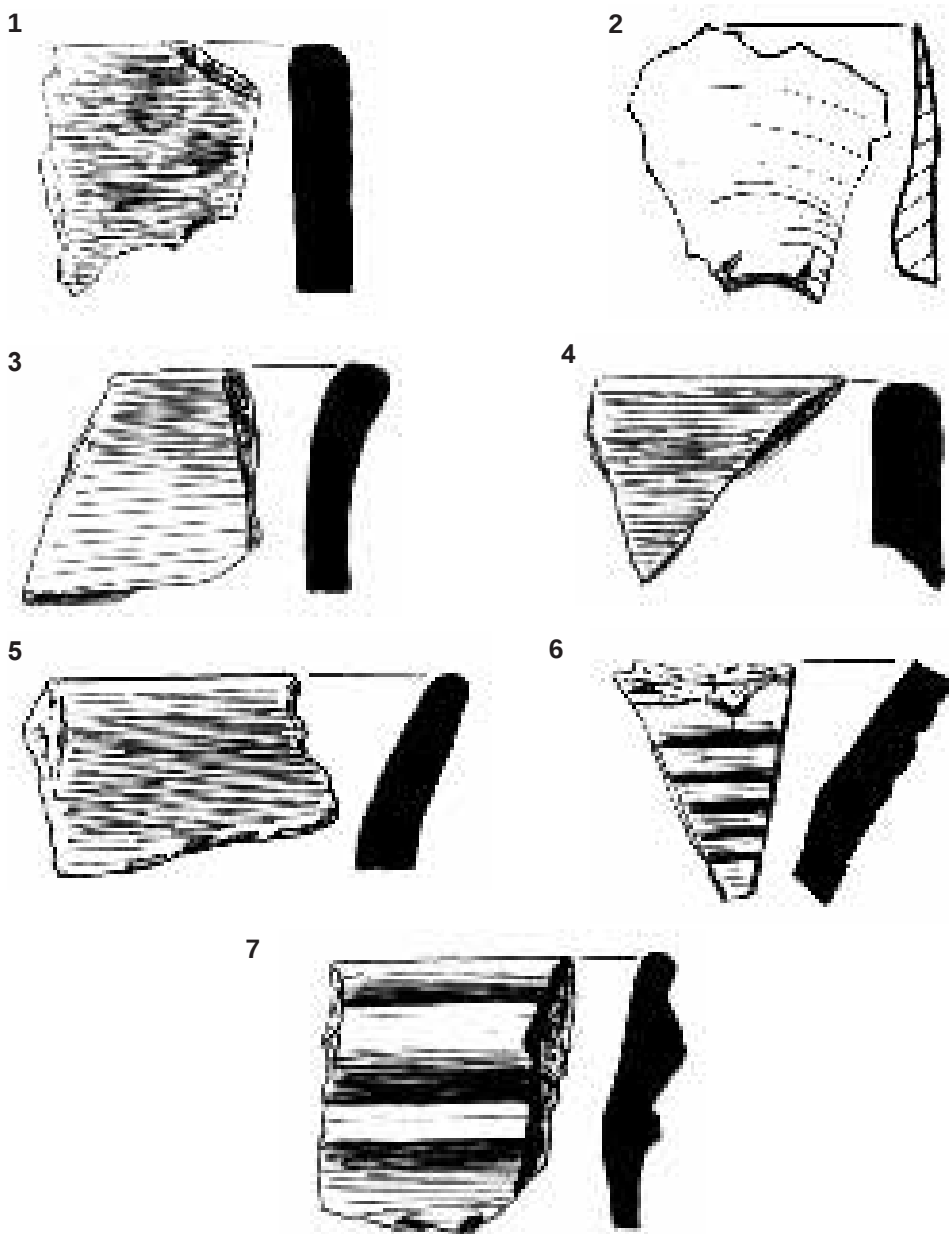
1-2 – Ausschachtungen in der eh. Kietzstraße (heute Allee 11. November), 20.09.1984
 und 10.09.1986. Fot. K. Ligocki, L. Dominik. 3 – Querschnitt der Kulturschichten in der
 eh. Kietzstraße: Profil A (Sicht vom Nordosten Richtung Südwesten). Fot. K. Ligocki

**Tablica 29 (Poz. 48)**

1-3 – neolit, kultura pucharów lejkowatych(?); 4 – neolit/wczesna epoka brązu;
5-8 – kultura łużycka, epoka brązu/epoka żelaza

Tafel 29 (Pos. 48)

1-3 – Neolithikum, Trichterbecher-Kultur(?); 4 – Neolithikum/frühe Bronzezeit
5-8 – Lausitzer Kultur, Bronzezeit/Eisenzeit



Tablica 30 (Poz. 49)

1-2 – neolit, kultura pucharów lejkowatych(?); 3-5 – kultura łużycka, epoka brązu/halsztat; 6-7 XV w.

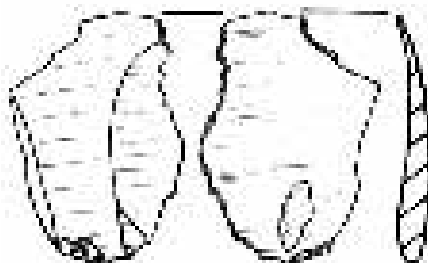
Tafel 30 (Pos. 49)

1-2 – Neolithikum, Trichterbecherkultur(?); 3-5 – Lausitzer Kultur, Bronze/Hallstattzeit; 6-7 – 15. Jh.

1



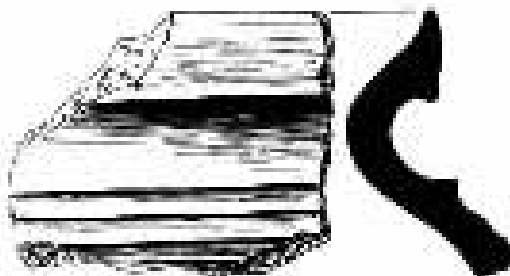
2



3



4

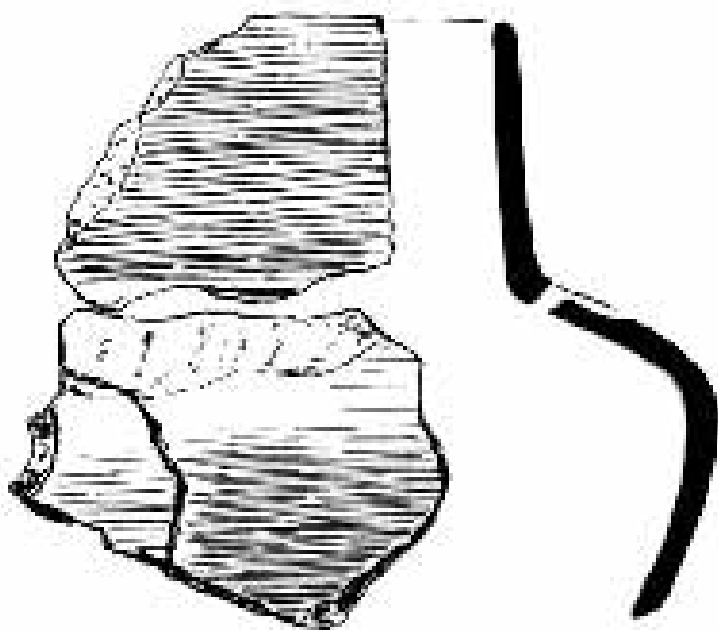
**Tablica 31 (Poz. 53)**

1-2 – mezoit(?); 3 – wczesne średniowiecze; 4 – XIV/XV w.

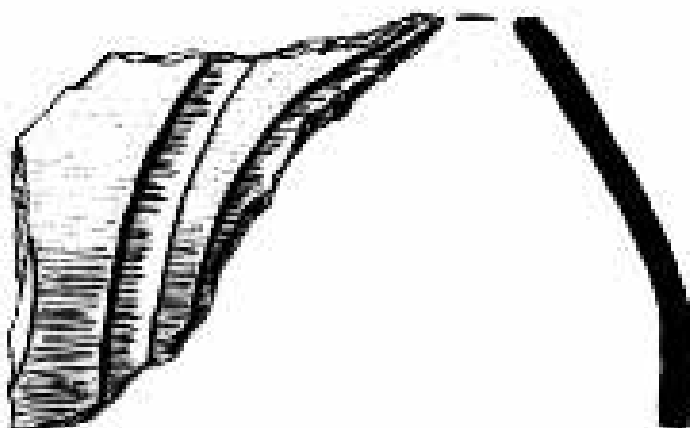
Tafel 31 (Pos. 53)

1-2 – Mesolithikum (?); 3 – frühes Mittelalter; 4 – 14./15. Jh.

1



2

**Tablica 32 (Poz. 55)**

1-2 – kultura łużycka

Tafel 32 (Pos. 55)

1-2 – Lausitzer Kultur

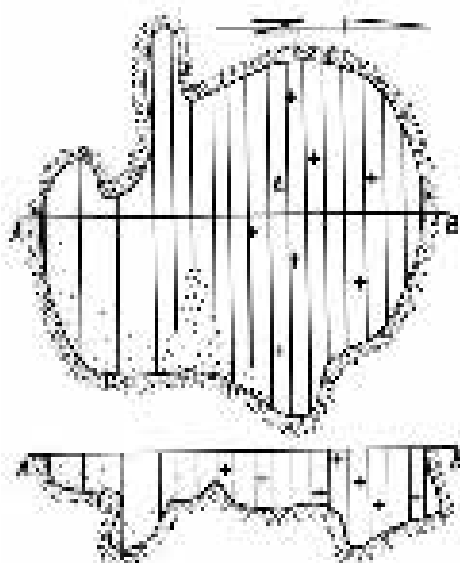
Tablica 33 (Poz. 56)

1-3 – grób I

Tafel 33 (Pos. 56)

1-3 – Grab I

1



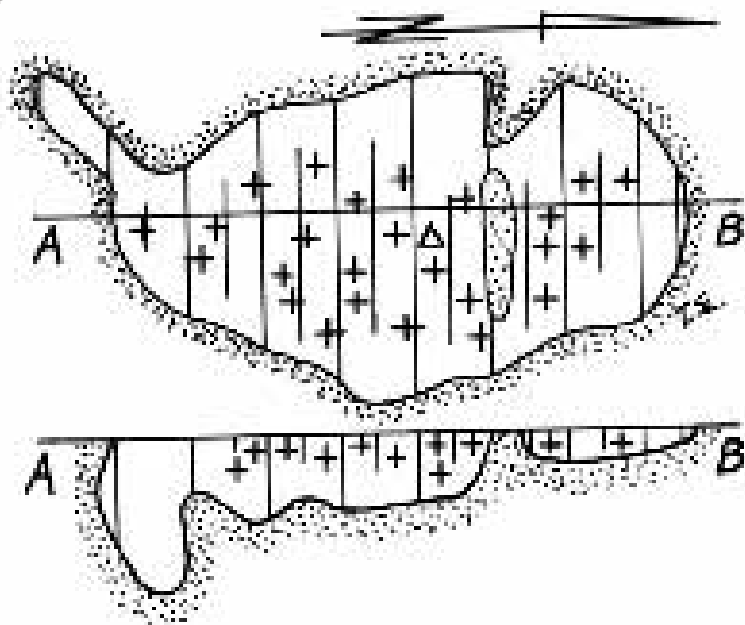
2



3



4



5



6



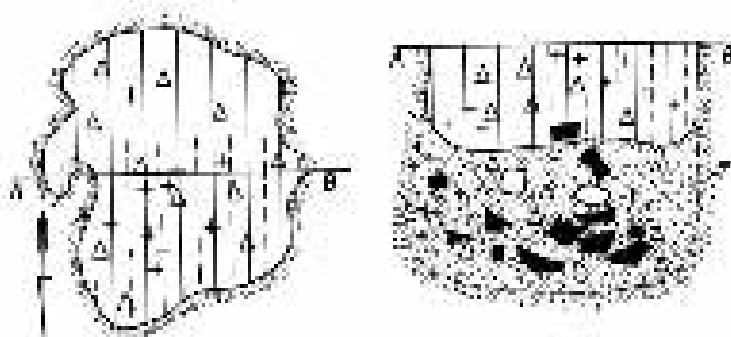
Tablica 34 (Poz. 56)

4-6 – grób II

Tafel 34 (Pos. 56)

4-6 – Grab II

7



8



9

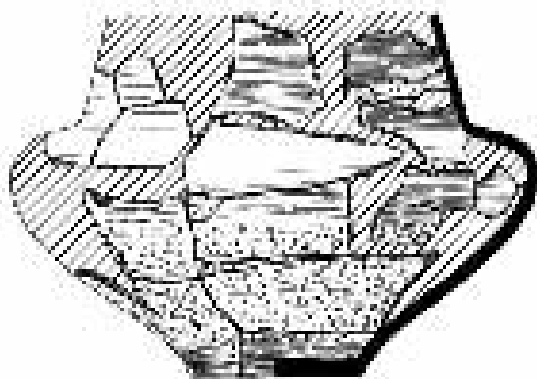
**Tablica 35 (Poz. 56)**

7-9 – grób III

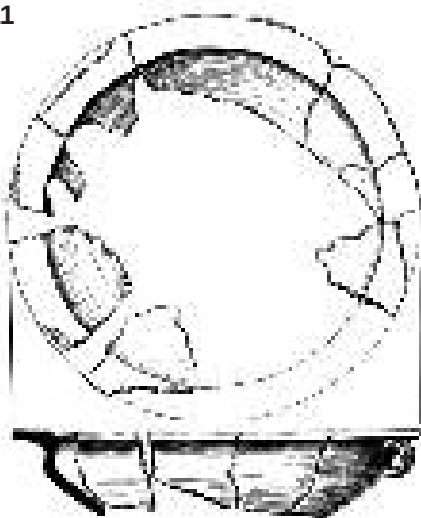
Tafel 35 (Pos. 56)

7-9 – Grab III

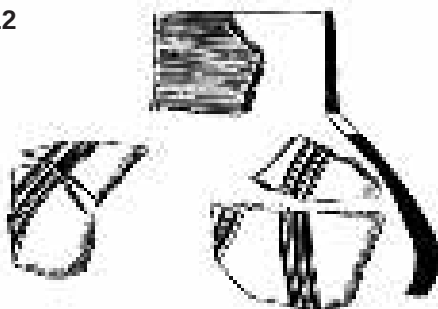
10



11



12



13



14



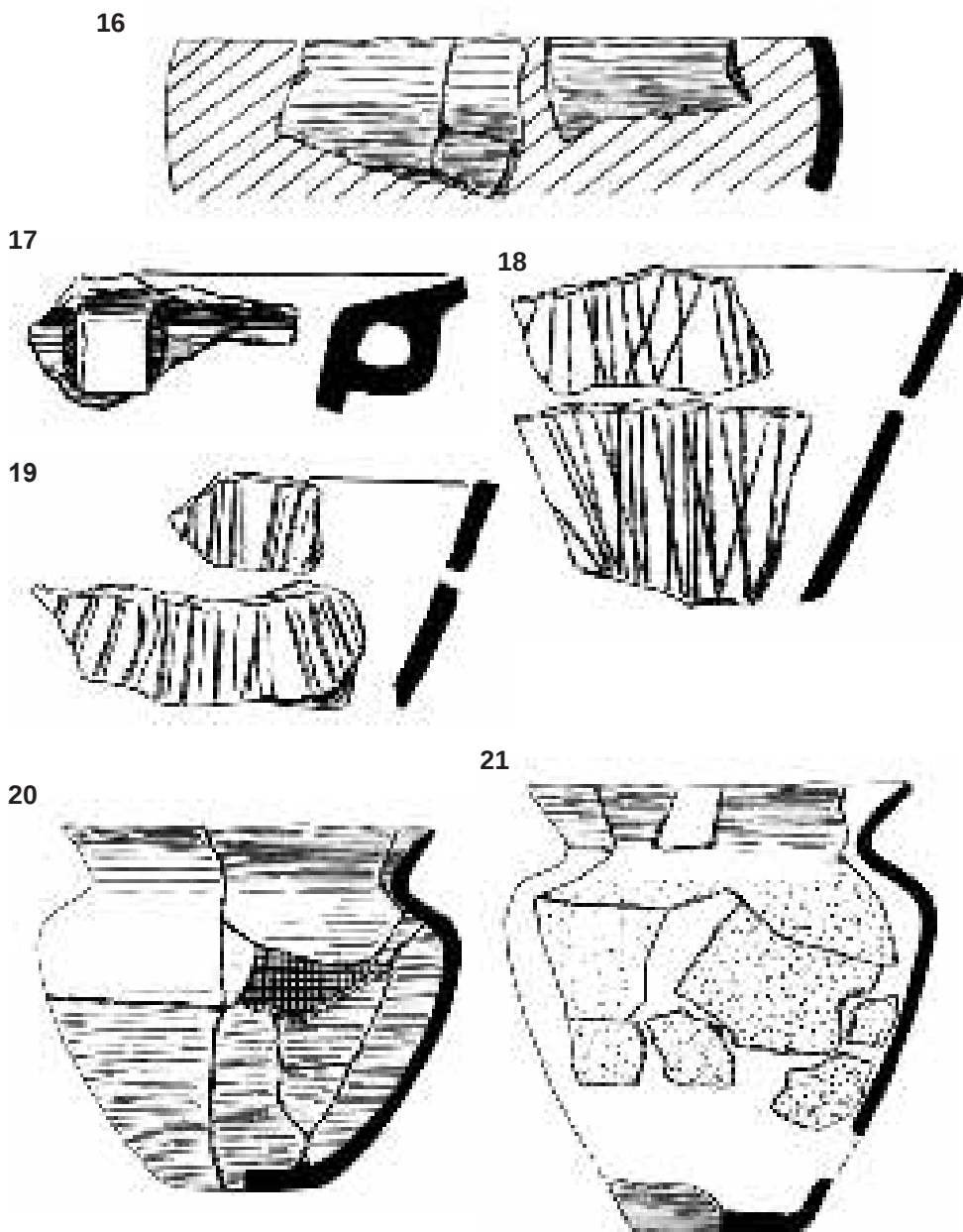
15

**Tablica 36 (Poz. 56)**

10-15 – grób III

Tafel 36 (Pos. 56)

10-15 – Grab III

**Tablica 37 (Poz. 56)**

16-19 – grób III

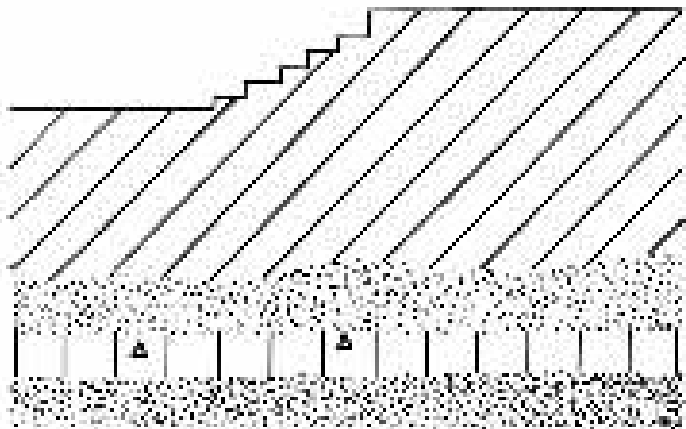
20-21 – grób IV

Tafel 37 (Pos. 56)

16-19 – Grab III

20-21 – Grab IV

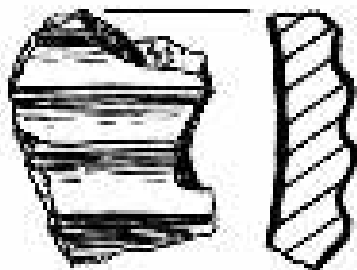
22



23



24



26



25

**Tablica 38 (Poz. 56)**

22 – przekrój ściany wykopu po linii E-W (w miejscu, gdzie wystąpiły groby 2 i 3); skala 1:50; 23-25 – materiał luźny z wykopu z dn. 22 III 1982: 23 – neolit, 24-25 – wczesne średniowiecze; 26 – ściana północna wykopu kanalizacyjnego. Fot. K. Ligocki

Tafel 38 (Pos. 56)

22 – Durschnitt einer Ausgrabungswandt von der Linie E-W (am Ort, wo sich die Gräber befanden); 23-25 – lockeres Material aus der Ausgrabung vom 22 III 1982: 23 – Neolithikum; 24-25 – frühes Mittelalter; 26 – nördliche Wandt des Abwasserkanals. Fot. K. Ligocki

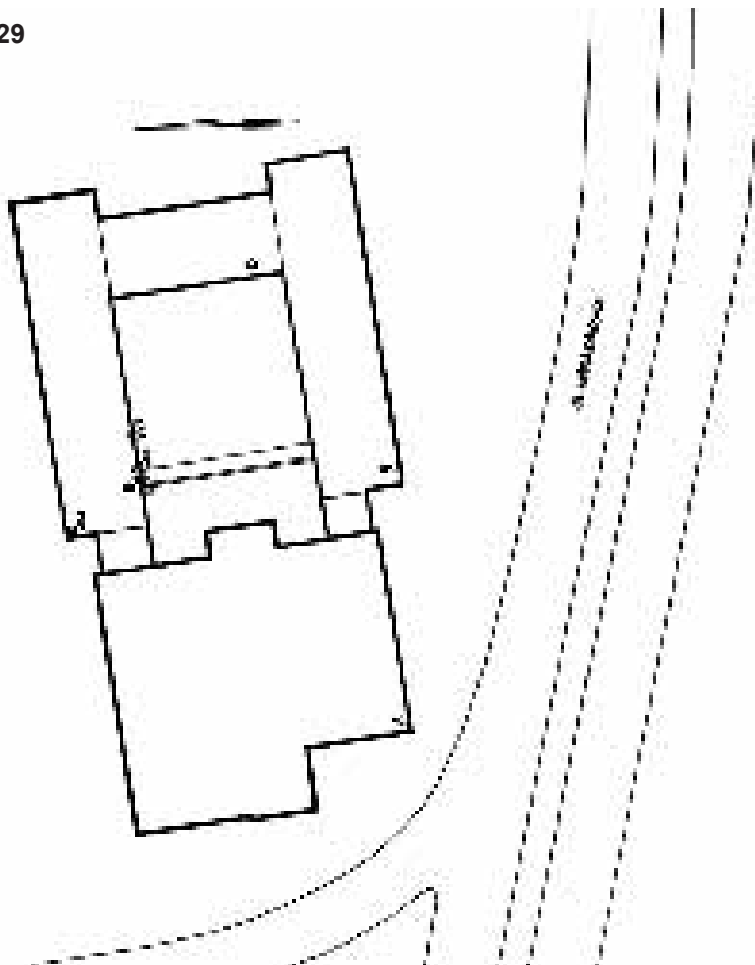
27



28



29

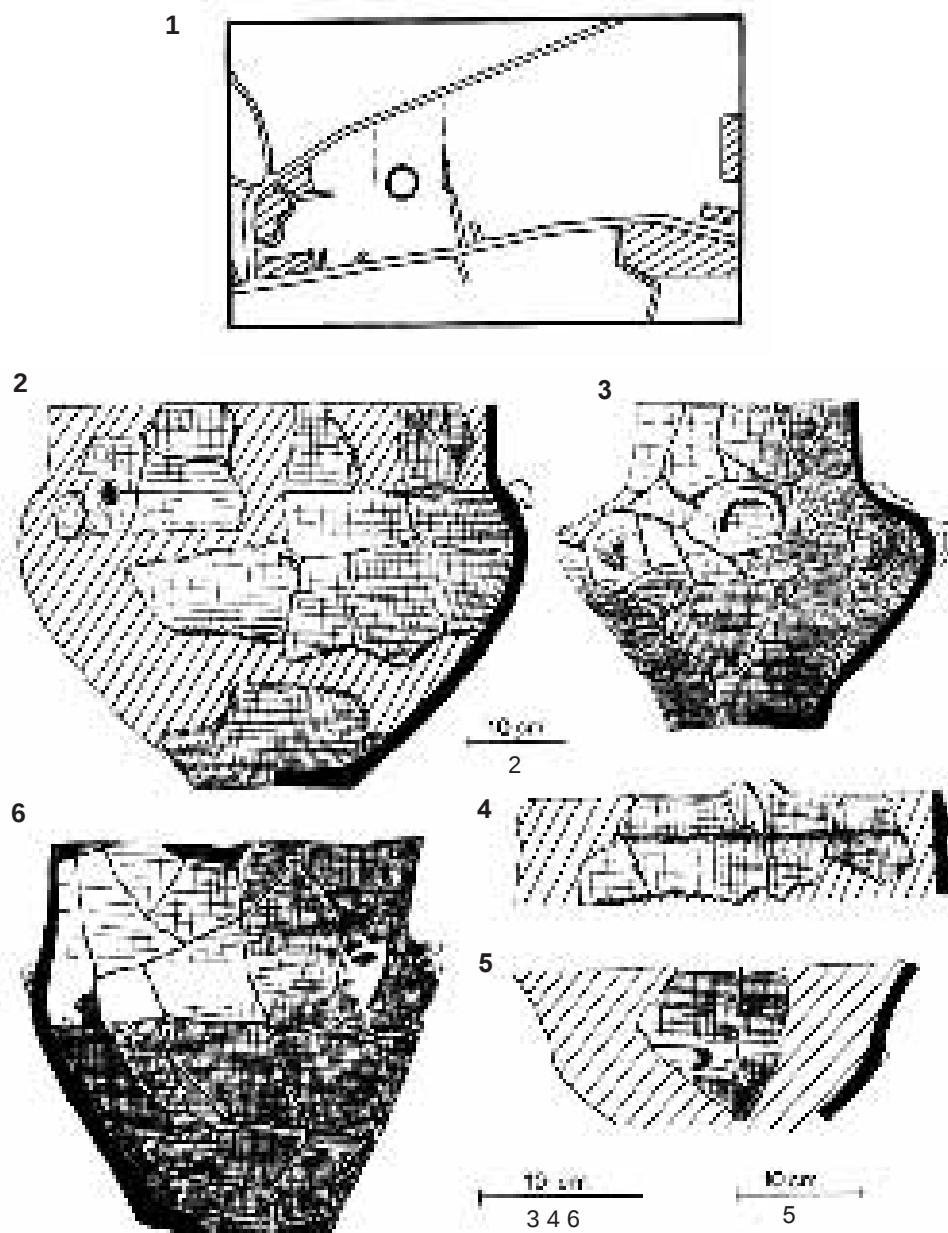
**Tablica 39 (Poz. 56)**

27-28 – kultura łużycka – fr. naczyń zebrane w 1976 r. przez J. Klincewicza;

29 – plan wykopu pod dom klasztorny oo. kapucynów z lokalizacją grobów kultury łużyckiej

Tafel 39 (Pos. 56)

27-28 – Lausitzer Kultur – Fragmente von Geschirr im Jahr 1976, gefunden von J. Klincewicz; 29 – Plan einer Ausschachtung für ein Ordenshaus der Kapuziner mit einem Urnenfeld der Lausitzer Kultur

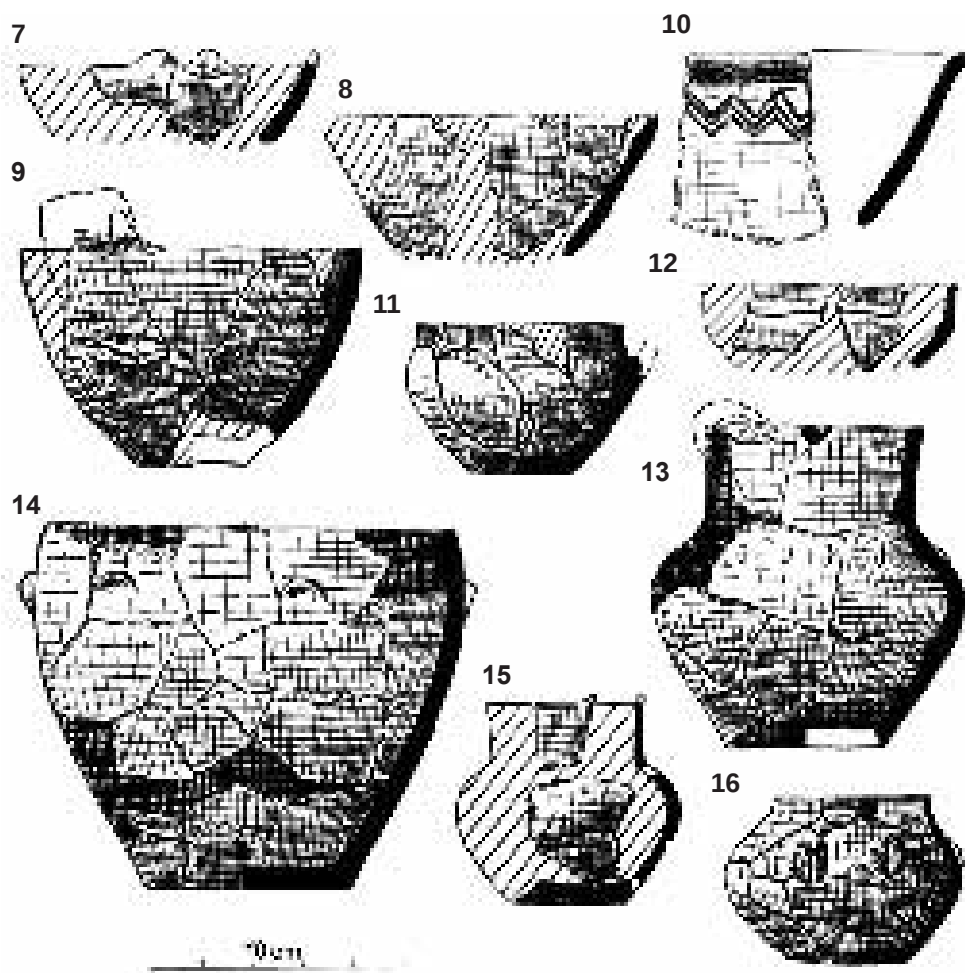


Tablica 40 (Poz. 57)

1 – osada kultury pucharów lejkowatych (stanowisko 10) – lokalizacja;
ceramika: 2 – jama 1; 3 – jama 7; 4 – jama 5; 5 – jama 8; 6 – jama 23

Tafel 40 (Pos. 57)

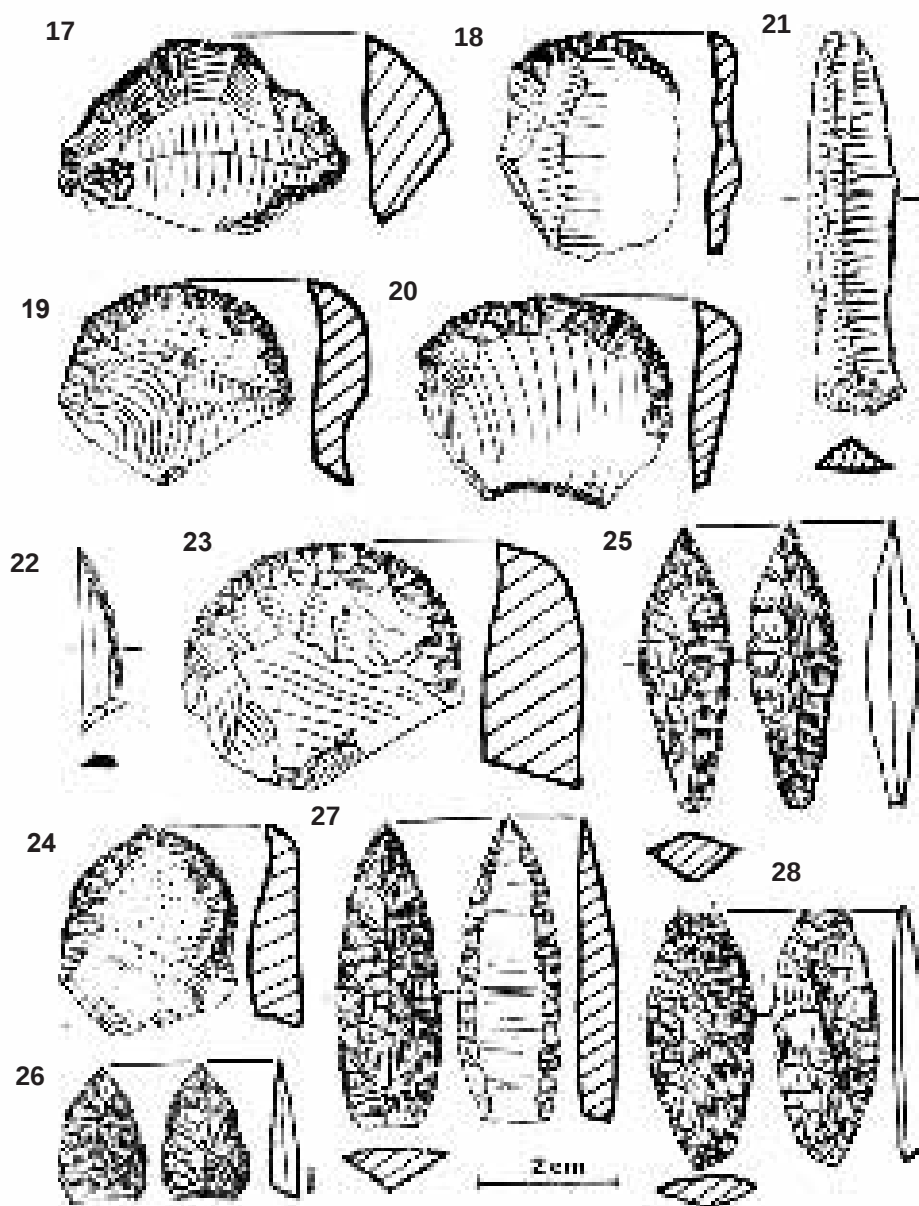
1 – Siedlung der Trichterbecherkultur (Fundstelle 10) – Lokalisierung;
Keramik: 2 – Grube 1; 3 – Grube 7; 4 – Grube 5; 5 – Grube 8; 6 – Grube 23

**Tablica 41 (Poz. 57)**

Ceramika: 7-8 – jama 2; 9 – jama 3; 10 – jama 8; 11 – jama 15; 12-13 – jama 17; 14-15 – jama 20; 16 – jama 21

Tafel 41 (Pos. 57)

Keramik: 7-8 – Grube 2; 9 – Grube 3; 10 – Grube 8; 11 – Grube 15; 12-13 – Grube 17; 14-15 – Grube 20; 16 – Grube 21

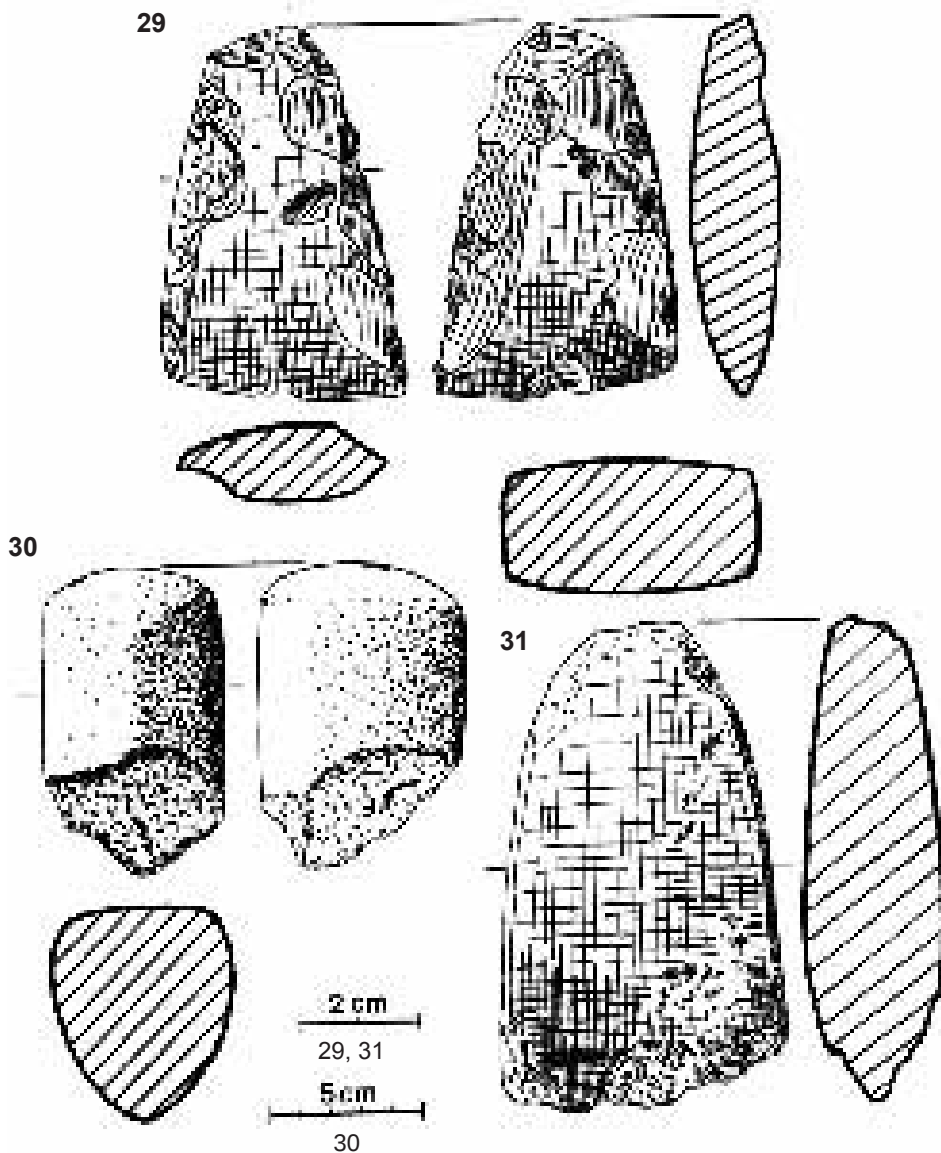


Tablica 42 (Poz. 57)

Narzędzia krzemienne i broń krzemienna: 17 – jama 2; 18 – jama 6; 19 – jama 9; 20 – jama 12; 21 – jama 16; 22 – jama 10; 23 – jama 17; 24 – jama 23; 25-27 – z rowu w północnej części osady; 28 – warstwa orna

Tafel 42 (Pos. 57)

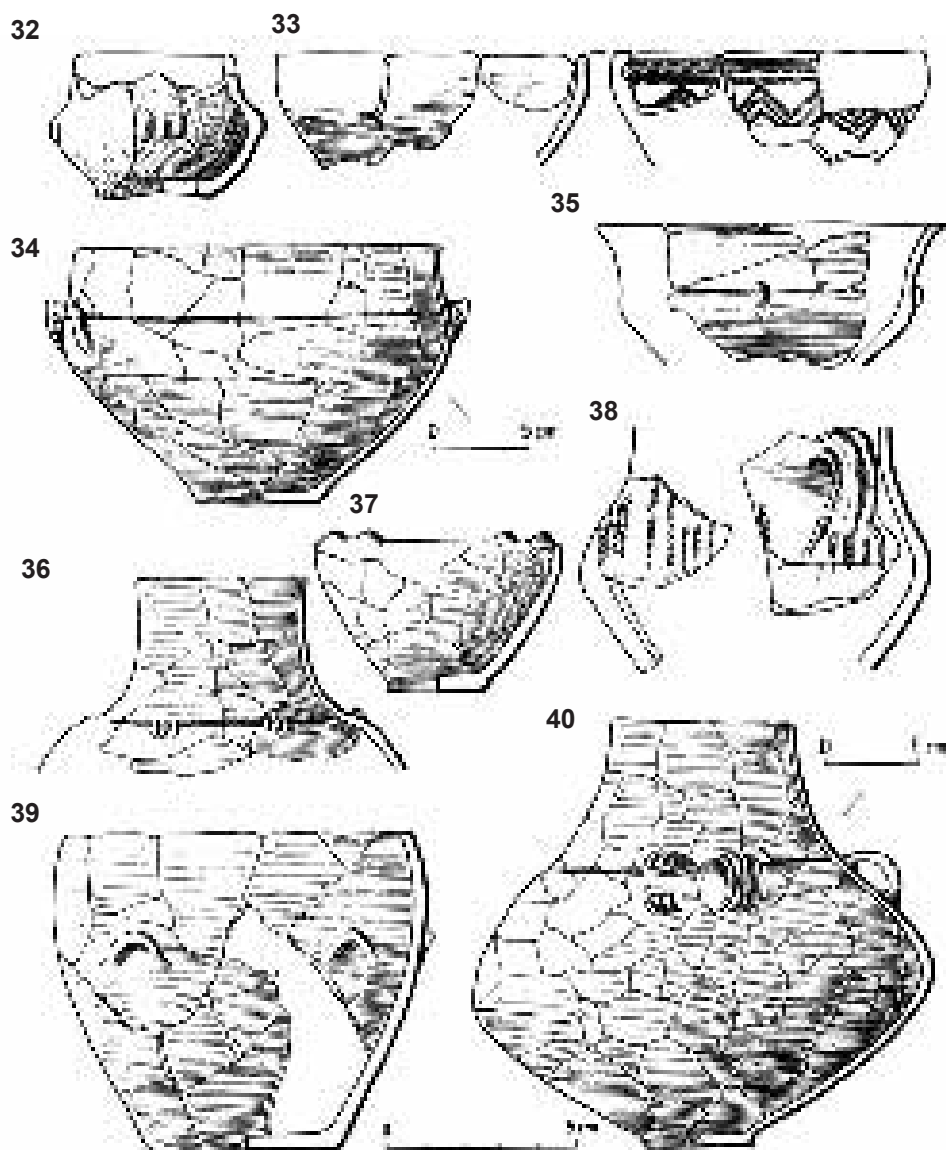
Feuersteinwerkzeuge und Feuersteinwaffen, 17 – Grube 2; 18 – Grube 6; 19 – Grube 9; 20 – Grube 12; 21 – Grube 16; 22 – Grube 10; 23 – Grube 17; 24 – Grube 23; 25-27 – aus einem Graben im nördlichen Teil der Siedlung; 28 – Ackerschicht

**Tablica 43 (Poz. 57)**

Narzędzia krzemienne i kamienne: 29 – jama 18; 30 – jama 20; 31 – jama 21

Tafel 43 (Pos. 57)

Stein- und Feuersteinwerkzeuge: 29 – Grube 18; 30 – Grube 20; 31 – Grube 21

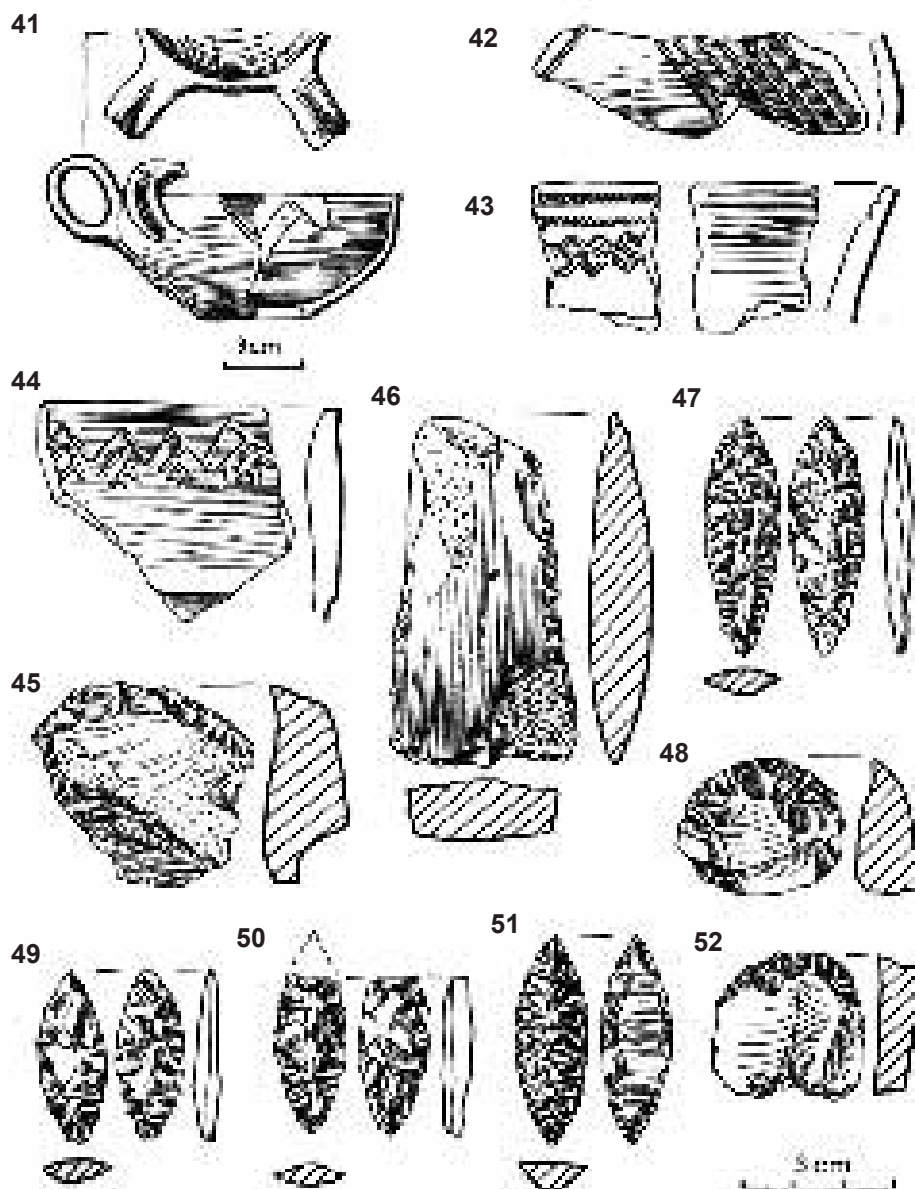


Tablica 44 (Poz. 57)

Ceramika: 32,33 – jama 7; 34 – jama 15; 35 – jama 17; 36, 40 – jama 18; 37 – jama 8; 38 – jama 1; 39 – jama 17

Tafel 44 (Pos. 57)

Keramik: 32,33 – Grube 7; 34 – Grube 15; 35 – Grube 17; 36, 40 – Grube 18; 37 – Grube 8; 38 – Grube 1; 39 – Grube 17

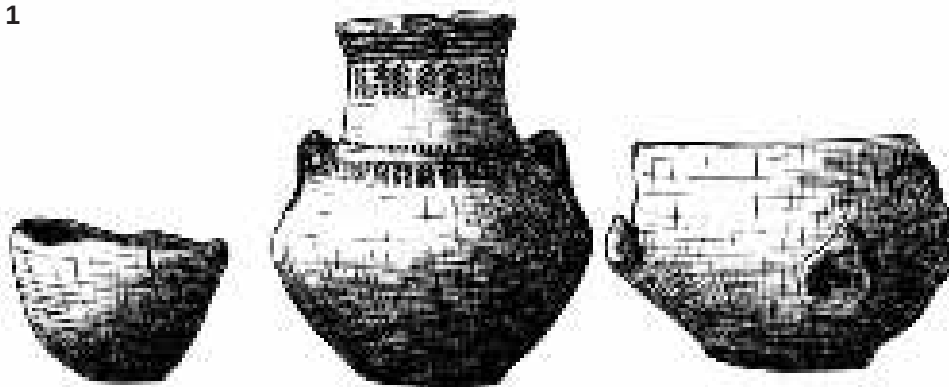
**Tablica 45 (Poz. 57)**

Ceramika, narzędzia krzemienne i broń krzemienna, 41,49 – jama 6; 42 – jama 4; 43 – jama 14; 44 – jama 2; 45 – jama 9; 46 – jama 1; 47 – jama 3; 48 – jama 15; 50-52 – rów w północnej części osady

Tafel 45 (Pos. 57)

Keramik, Feuersteinwerkzeuge und Feuersteinwaffen, 41,49 – Grube 6; 42 – Grube 4; 43 – Grube 14; 44 – Grube 2; 45 – Grube 9; 46 – Grube 1; 47 – Grube 3; 48 – Grube 15; 50-52 – Graben im nördlichen Teil der Siedlung

1

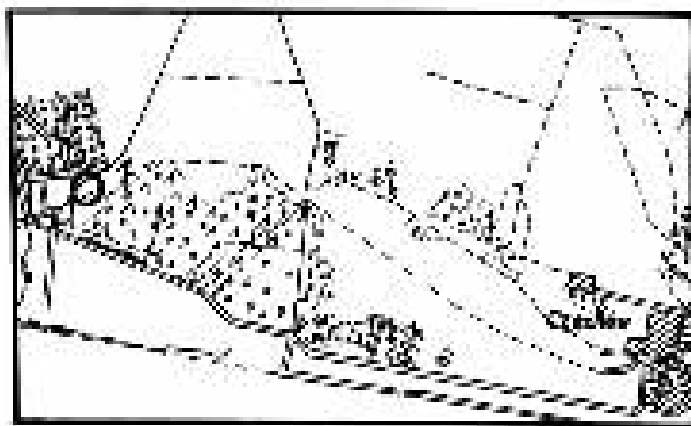
**Tablica 46 (Poz. 58)**

1 – kultura pucharów lejkowatych; naczynia z badań F. Buchholza

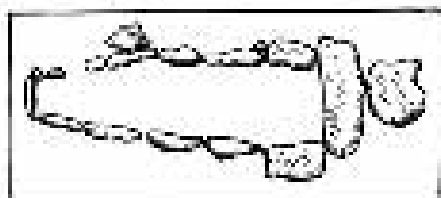
Tafel 46 (Pos. 58)

1 – Trichterbecher Kultur; Gefäße aus den Forschungen von F. Buchholz

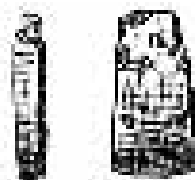
1



2



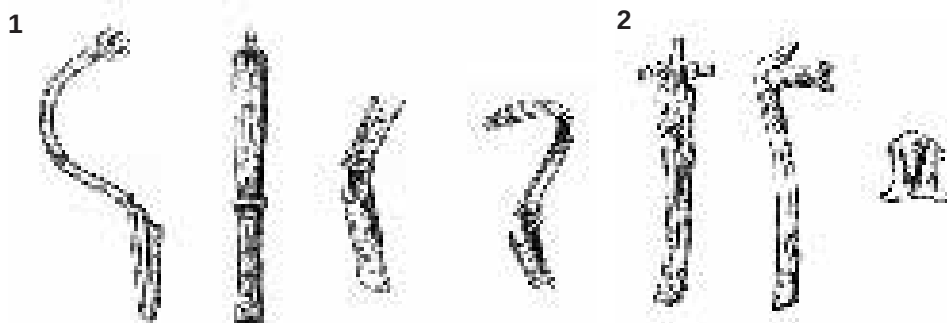
3

**Tablica 47 (Poz. 59)**

1 – lokalizacja cmentarzyska kultury amfor kulistych; 2 – rzut grobu nr 1 (wg T. Wiślańskiego); 3 – wyroby krzemienne z grobów megalitycznych (wg A. Götzego)

Tafel 47 (Pos. 59)

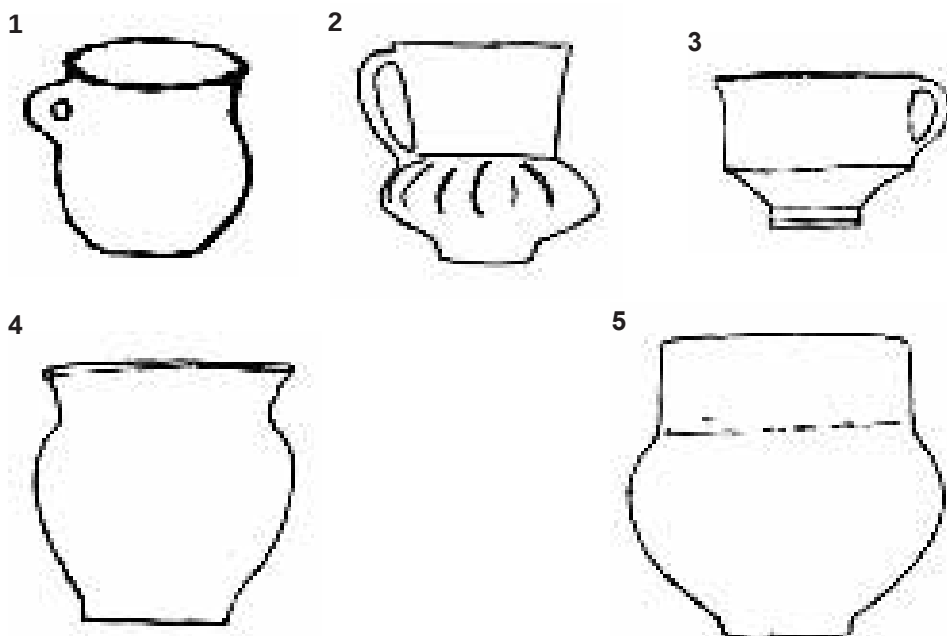
1 – Lage der Megalithgrabformen der Kugelamphorenkultur; 2 – Grundris des Grabes Nr. 1 (nach T. Wiślański); 3 – Feuersteinprodukte aus den Megalithgrabformen (nach A. Götz)

**Tablica 48 (Poz. 71)**

1 – kabląk zapinki brązowej (II w. po Chr.); rys. R. Piciński; 2 – fragment zapinki kościanej; rys. R. Piciński

Tafel 48 (Pos. 71)

1 – Bügel einer Fibel aus der goldenen Bronze (2. Jh. n. Ch.); Abb. R. Piciński; 2 – Fragment eines Knochenspange, Abb. R. Piciński

**Tablica 49 (Poz. 72)**

Gorzów Wlkp. – Chróścik, 1 – kultura unietycka (wg W. Bohm); 2-5 – kultura łużycka (wg W. Bohm)

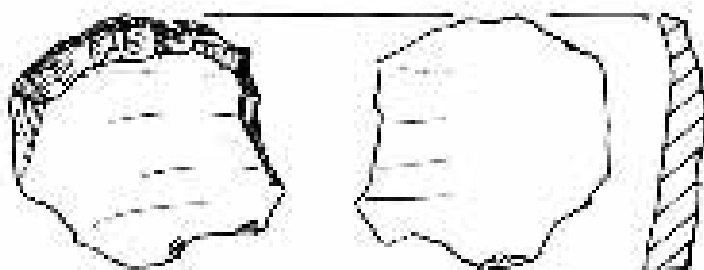
Tafel 49 (Pos. 72)

Gorzów Wlkp. – Chróścik, 1 – Aunjetizer Kultur (nach W. Bohm); 2-5 – Lausitzer Kultur (nach W. Bohm)

1



2



3



4



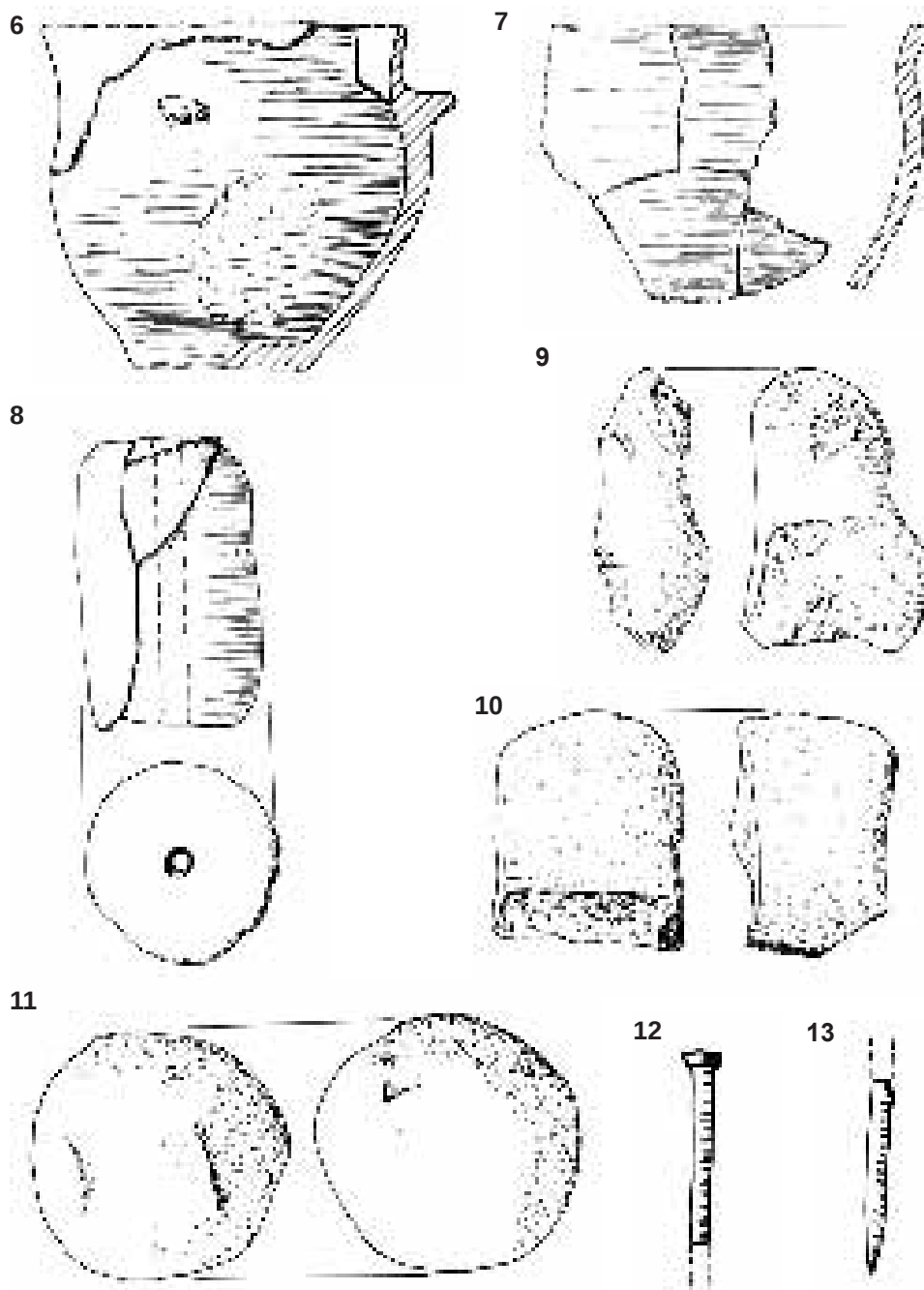
5

**Tablica 50 (Poz. 77)**

1-5 – mezolit i neolit: drapacze krzemienne

Tafel 50 (Pos. 77)

1-5 – Mesolithikum und Neolithikum: Feuersteinkratzer

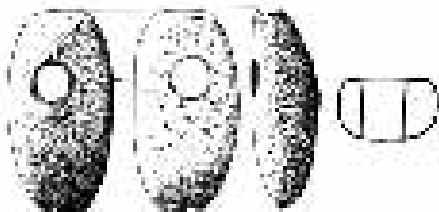
**Tablica 51 (Poz. 77)**

6-13 – kultura unietycka

Tafel 51 (Pos. 77)

6-13 –Aunjetizer Kultur

1

**Tablica 52 (Poz. 79)**

1 – neolit, kultura ceramiki wstęgowej

Tafel 52 (Pos. 79)

1 – Neolithikum, Bandkeramikkultur

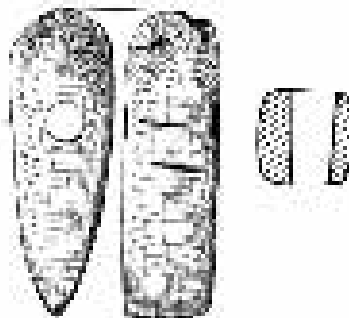
Tablica 53 (Poz. 80)

2 – neolit, kultura ceramiki wstęgowej

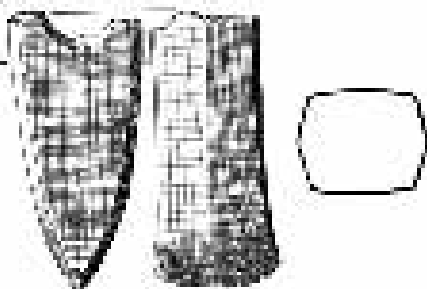
Tafel 53 (Pos. 80)

2 – Neolithikum, Bandkeramikkultur

2



3

**Tablica 54 (Poz. 81)**

3 – neolit, kultura pucharów lejkowatych

Tafel 54 (Pos. 81)

3 – Neolithikum, Trichterbecherkultur

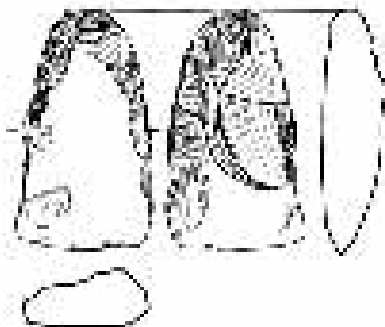
Tablica 55 (Poz. 82)

4 – neolit, kultura pucharów lejkowatych

Tafel 55 (Pos. 82)

4 – Neolithikum, Trichterbecherkultur

4



5

**Tablica 56 (Poz. 83)**

5 – neolit, kultura pucharów lejkowatych lub amfor kulistych

Tafel 56 (Pos. 83)

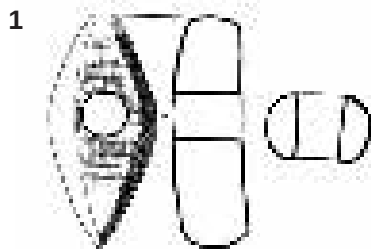
5 – Neolithikum, Trichterbecherkultur oder Kugelamphorenkultur

Tablica 57 (Poz. 84)

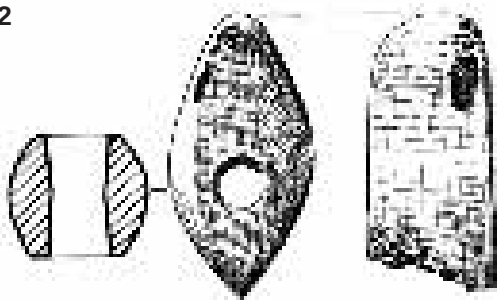
1 – neolit, kultura ceramiki sznurowej

Tafel 57 (Pos. 84)

1 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur



2

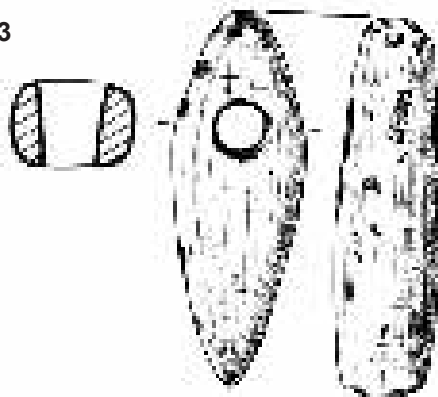
**Tablica 58 (Poz. 85)**

2 – neolit, kultura ceramiki sznurowej

Tafel 58 (Pos. 85)

2 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur

3

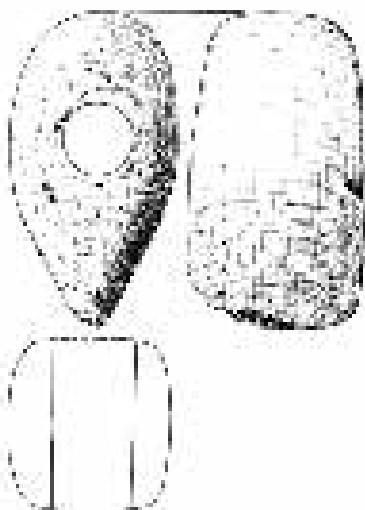
**Tablica 59 (Poz. 86)**

3 – neolit, kultura ceramiki sznurowej(?)

Tafel 59 (Pos. 86)

3 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur(?)

4

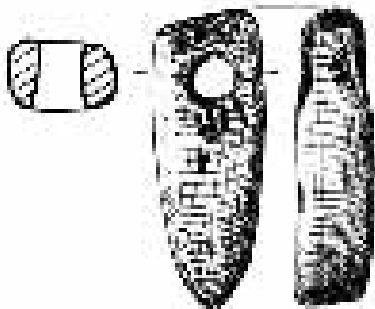
**Tablica 60 (Poz. 87)**

4 – neolit, kultura ceramiki sznurowej(?)

Tafel 60 (Pos. 87)

4 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur(?)

1

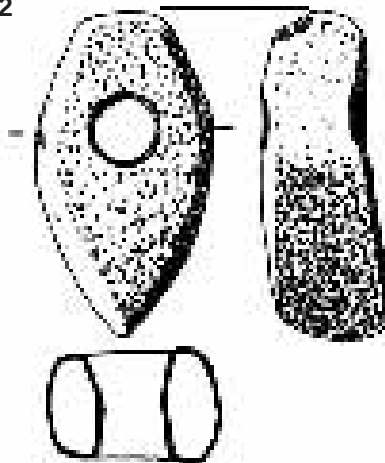
**Tablica 61 (Poz. 88)**

1 – neolit, kultura ceramiki sznurowej(?)

Tafel 61 (Pos. 88)

1 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur(?)

2

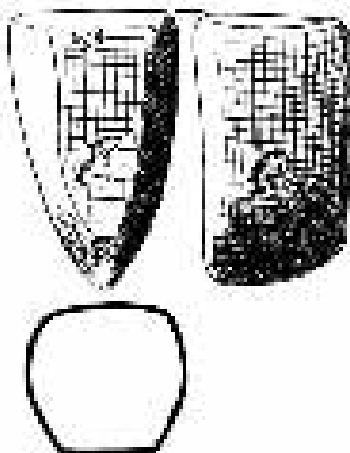
**Tablica 62 (Poz. 89)**

2 – neolit, kultura ceramiki sznurowej(?)

Tafel 62 (Pos. 89)

2 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur(?)

3

**Tablica 63 (Poz. 90)**

3 – neolit, kultura ceramiki sznurowej(?)

Tafel 63 (Pos. 90)

3 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur(?)

Tablica 64 (Poz. 91)

4 – neolit(?)

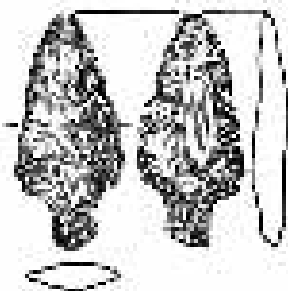
Tafel 64 (Pos. 91)

4 – Neolithikum(?)

4



5

**Tablica 65 (Poz. 93)**

5 – neolit, kultura ceramiki sznurowej(?)

Tafel 65 (Pos. 93)

5 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur(?)

Tablica 66 (Poz. 97)

1 – neolit, kultura ceramiki sznurowej(?)

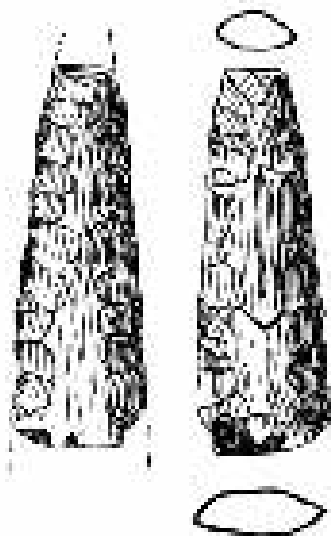
Tafel 66 (Pos. 97)

1 – Neolithikum, Schnurkeramikkultur(?)

1



2

**Tablica 67 (Poz. 98)**

2 – neolit/wczesny okres epoki brązu

Tafel 67 (Pos. 98)

2 – Neolithiku/frühe Bronzezeit

3

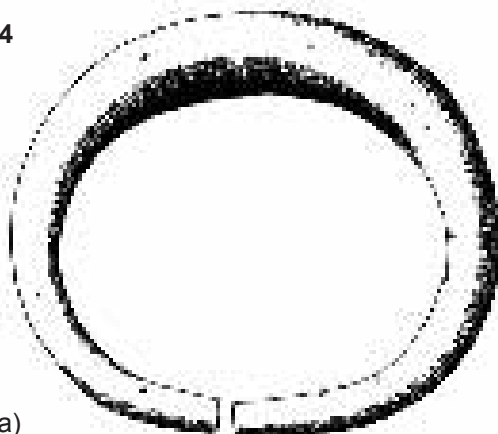
**Tablica 68 (Poz. 99)**

3 – neolit/wczesny okres epoki brązu

Tafel 68 (Pos. 99)

3 – Neolithiku/frühe Bronzezeit

4

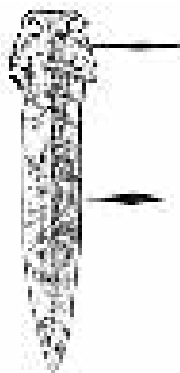
**Tablica 69 (Poz. 100)**

4 – kultura unietycka (wg O. Kleemanna)

Tafel 69 (Pos. 100)

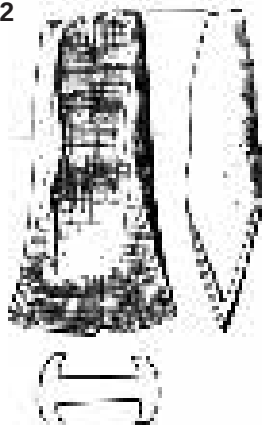
4 – Aunjetizer Kultur (nach O. Kleemann)

1



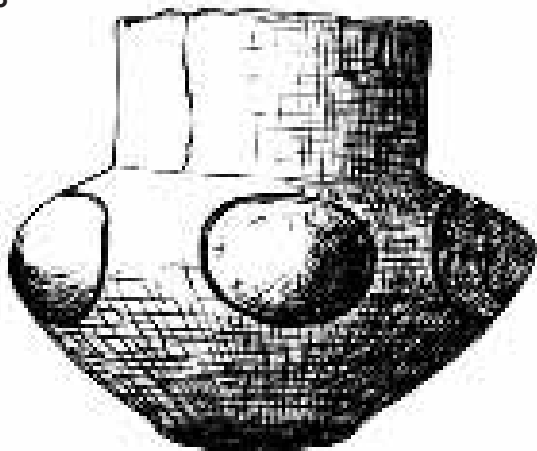
Tablica 70 (Poz. 102)
1 – kultura przedłużycka
Tafel 70 (Pos. 102)
1 – Vorlausitzer Kultur

2



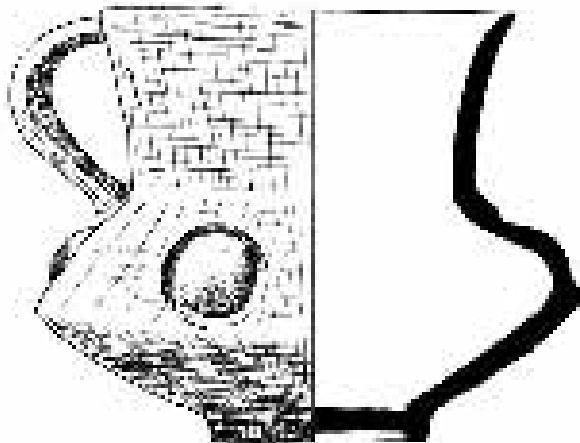
Tablica 71 (Poz. 103)
2 – kultura przedłużycka
Tafel 71 (Pos. 103)
2 – Vorlausitzer Kultur

3



Tablica 72 (Poz. 104)
3 – kultura łużycka, III okres epoki brązu (wg Buchholza)
Tafel 72 (Pos. 104)
3 – Lausitzer Kultur, Bronzezeit III (nach Buchholz)

4



Tablica 73 (Poz. 105)
4 – Kultura łużycka, III okres epoki brązu
Tafel 73 (Pos. 105)
4 – Lausitzer Kultur, Bronzezeit III

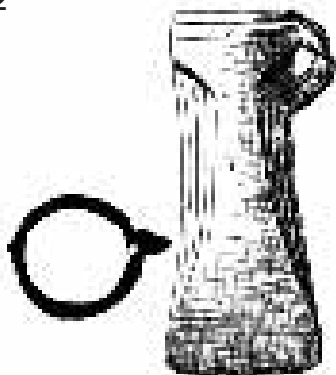
Tablica 74 (Poz. 106)

1 – kultura łużycka, okres halsztacki

Tafel 74 (Pos. 106)

1 – Lausitzer Kultur, Hallstattzeit

2



1

**Tablica 75 (Poz. 107)**

2 – kultura łużycka, V okres epoki brązu

Tafel 75 (Pos. 107)

2 – Lausitzer Kultur, Bronzezeit V

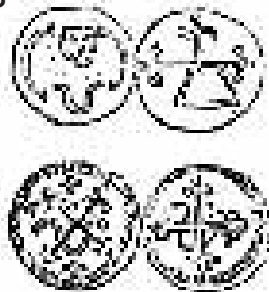
Tablica 76 (Poz. 115)

3 – skarb monet, X w. (wg K. Stronczyńskiego)

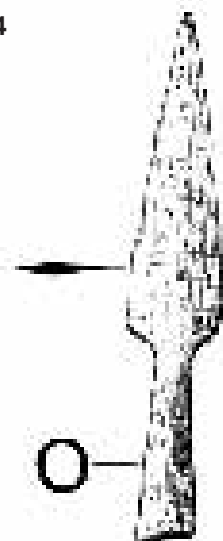
Tafel 76 (Pos. 115)

3 – Münzschatzfund, 10. Jh. (nach K. Stronczyński)

3



4

**Tablica 77 (Poz. 117)**

4 – wczesne średniowiecze(?)

Tafel 77 (Pos. 117)

4 – frühes Mittelalter (?)

Bibliografia

1. ADAMCZUK Irena: Pracowity sezon gorzowskich archeologów // *Gazeta Lubuska*. – 1979, nr 191, s. 4
2. [ADAMCZUK Irena]: Stanowiska nowe i stare: gorzowscy archeolodzy otwierają sezon wykopaliskowy / (ada) // *Gazeta Lubuska*. – 1980, nr 137, s. 4
3. ARCHEOLOGIA Środkowego Nadodrza. T. 1-4 / Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza (Zielona Góra-Świdnica). – Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, 1998. -230 s.; 2002. -270 s.; 2004. -196 s.; 2005. -238 s.
4. ARCHEOLOGICZNE odkrycie // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3,4). – 1996, nr 270, s. 5
5. BADANIA archeologiczne w Polsce w latach 1944-1964 = Recherches Archeologiques en Pologne de 1944 a 1964 / aut. Irena Górka [i in.]; wstęp Witold Hensel; Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965. -51 s.
6. BRYKNER Artur: Skarby obwodnicy. – II. // *Gazeta Wyborcza*. – 2004, dod. Gorzów Wlkp. [7 lipca], s. 1
7. BRYKNER Artur: Średniowieczne grodzisko – Gorzów: wykopaliska pod autostradą // *Gazeta Zachodnia*. – 1996, nr 244, s. 1
8. [BRYKNER Artur]: Wykopki pod Katedrą – Gorzów: co znajdują archeolodzy / (AB) // *Gazeta Zachodnia*. – 1996, nr 211, s. 2
9. DOMAŃSKI Grzegorz: Studia z dziejów środkowego Nadodrza w III-I wieku p.n.e. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975. – 218 s.
10. DYMACHEWSKA Urszula: Wczesnośredniowieczny Santok. – Poznań: Uniwersytet Poznański, [1958]. – 241 s. – (*Slavia Antiqua*; t.14)
11. DYMACHEWSKA Urszula: Z dziejów Santoka i kasztelanii santockiej. – Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1961. -90, [2] s. – (*Biblioteka Lubuska*; z. 6)
12. FOGEL Jerzy: Studia nad uzbrojeniem ludności kultury łużyckiej w dorzeczu Odry i Wisły: broń zaczepna. – Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1979. -186, [10] s. – (*Archeologia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*; nr 14)
13. GALIŃSKI Tadeusz: Mezolit Pomorza. – Szczecin: Muzeum Narodowe, 1992. -355 s.
14. GAŚSOWSKI Jerzy: Kultura pradziejowa na ziemiach Polski: zarys. – Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1985. -340 s.
15. GEDL Marek: Kultura przedłużycka. – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975. -164 s. – (*Prace Komisji Archeologicznej / Polska Akademia Nauk*; nr 14)
16. GINTER Bolesław: Technika obróbki i typologia wyrobów kamiennych paleolitu, mezolitu i neolitu. – Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1975. -223 s.
17. GORZOWSKI Zeszyt Muzeum / red. Bolesław Nowakowski, Tadeusz Szczurek. – Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, 1975. -92 s.
18. HENSEL Witold: Polska przed tysiącem lat / Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1964. -284 s.
19. HENSEL Witold: Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna: zarys kultury materialnej. – Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1987. -811 s.
20. HENSEL Witold: Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej. T. 6. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987. -403 s., XV s. – (*Studia nad Osadnictwem Wielkopolski Wczesnohistorycznej*; t. 7)

21. HENSEL Witold: *Ziemie polskie w pradziejach*. – Warszawa: Interpress, 1969. -213 s.
22. JAŹDŻEWSKI Konrad: *Kultura puharów lejkowatych w Polsce Zachodniej i Północnej*. – Poznań: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, 1936. -457 s., LXXIII s. – (Biblioteka Prehistoryczna; t. 2)
23. JAŹDŻEWSKI Konrad: *Pradzieje Europy Środkowej*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1981. -711 s.
24. KŁOŚIŃSKA Elżbieta: *Starszy okres epoki brązu w dorzeczu Warty*. – Wrocław: Werk, 1997. -275 s.
25. KOBUSIEWICZ Michał: *Ludy łowiecko-zbierackie północno-zachodniej Polski*. – Poznań: Wydaw. PTPN, 1999. -252 s. – (Prace Komisji Archeologicznej (PTPN. Wydział Historii Nauk Społecznych); t. 19)
26. KOCKA-KRENZ Hanna: *Biżuteria północno-zachodnio-słowiańska we wczesnym średniowieczu*. – Poznań: Wydaw. Naukowe UAM, 1993. -342 s. – (Archeologia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; nr 40)
27. KOŁODZIEJSKI Adam: *Rozwój archeologii województwa zielonogórskiego w dwudziestolecie Polski Ludowej / Adam Kołodziejski*. – Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1965. -142 s.
28. KOŁODZIEJSKI Adam: *Wczesne średniowiecze w badaniach archeologicznych na terenie woj. zielonogórskiego: informator*. – Zielona Góra: Muzeum Okręgowe i Rada Zakładowa ZZPKiS przy Muzeum, 1965. -17 s. – (Z Badań nad Przeszłością Ziemi Lubuskiej)
29. KOSTRZEWSKI Józef: *Pradzieje Polski*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965. -428 s.
30. KOSTRZEWSKI Józef: *Pradzieje Pomorza*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1966. -200 s.
31. LEWCZUK Jarosław: *Kultura przeworska na środkowym Nadodrzu w okresie lateńskim*. – Poznań: Wydaw. PTPN, 1997. – 176 s., [2] s. (Prace Komisji Archeologicznej (PTPN. Wydział Historii Nauk Społecznych); nr 17)
32. LINKOWSKI Zdzisław: *Gdzie jest święty Jerzy ?*. – (Szlakiem historii). - II. // *Ziemia Gorz.* – 2006, nr 16, s. 17
33. LUBUSKIE Materiały Konserwatorskie. T. 1 (2003). – Zielona Góra: WUOZ, 2003. -234 s.
34. LUBUSKIE Materiały Konserwatorskie. T. 2 (2004). – Zielona Góra: WUOZ, 2004. -296 s.
35. MAREK Maciej: *Zachodniowielkopolskie społeczności kultury łużyckiej w epoce brązu*. – Poznań: Wydaw. Naukowe UAM, 2002. -481 s. – (Archeologia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; nr 48)
36. NIECIECKI Tomasz: *Wykopki przy Młyńskiej: najpierw wejda archeolodzy, potem budowlańcy*. – II. // *Gazeta Lubuska* (Wyd. D). – 2002, nr 254, s. 6D
37. [OCHWAT Renata]: *Skarby pod brukiem – Gorzów: wykopaliska / (ROCH) // Gazeta Zachodnia*. – 1996, nr 249, s. 3
38. [OCHWAT Renata]: *Przytulona do Katedry / (ROCH) // Gazeta Zachodnia*. – 1998, nr 11, s. 3
39. Odra – przeszkoda czy pomost w ekspansji kulturowej?: II Polsko-Niemieckie Spotkania Archeologiczne: Dychów 29 kwietnia – 1 maja 2004 r. = Oder - Hinderniss oder Brücke für die Kulturexpansion? / kom. red. Sylwia Groblica, Alina Jaszewska, Sławomir Górka; Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. Oddział Lubuski. – Zielona Góra: Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. Oddział Lubuski;

- Świdnica: Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza, 2004. -400 s. – (Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza; z. 2)
40. OSTOJA-ZAGÓRSKI Janusz: Najstarsze dzieje ziem polskich. – Bydgoszcz: Wydaw. Uczelniane WSP, 1996. - 253 s.
41. [PAŚ Waldemar]: Wykopalka w centrum miasta: archeologia / (wp) // *Gazeta Zachodnia*. - 1995, nr 73, s. 1
42. [PEZDA Aleksandra]: Odkopywanie historii / (ape) // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3,4). – 1997, nr 65, s. 16
43. PIEZONKA Henny: Die Bronze- und frühe Eisenzeit in der ehemaligen Neumark: Untersuchungen zu Forschungsentwicklung und Fundbild bis 1945. – Bonn: Habelt, 2005. -253 s. – (Universitätsforschungen zur prähistorischen Archäologie; 119)
44. PRASTARA osada w Gorzowie Wlkp. / (jw) // *Dziennik Ludowy*. – 1981, nr 100
45. PYTLAK Małgorzata: Osadnictwo z wczesnej epoki brązu na trasie obwodnicy zachodniej w Gorzowie Wielkopolskim // *Czas i Przestrzeń*. – 2002, nr 5, s. 12
46. PYTLAK Małgorzata: Urbanistyczne zagadki Starego Rynku: z archeologiem mgr ... / rozm. Nieciecki Tomasz // *Ziemia Gorzowska*. – 1996, nr 48, s. 3
47. RYNKIEWICZ Artur: Co kryje ziemia. – II. // *Głos Gorzowa*. – 2006, nr 132, s. 4-5
48. SENIÓW Tadeusz: Badania terenowe Muzeum w Gorzowie Wlkp. w pierwszych miesiącach 2000 roku // *Czas i Przestrzeń*. – 2000, nr 2, s. 14
49. SENIÓW Tadeusz: Zabytki archeologiczne Muzeum w Gorzowie Wlkp. // *Czas i Przestrzeń*. – 2000, nr 2, s. 14
50. SENIÓW Tadeusz: AZP – co to jest ? // *Czas i Przestrzeń*. – 2000, nr 2, s. 22
51. SKUPIEŃ Joanna: Gruz z cennych „skorup” // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3,4). – 1997, nr 182, s. 2
52. SKUPIEŃ Joanna: Przypadkowe znalezisko // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3,4,5,6) . – 1998, nr 124, s. 20
53. SZCZUREK Tadeusz: Badania osady kultury pucharów lejkowatych w Gorzowie Wlkp. w latach 1975-1979 // *Sprawozdania Archeologiczne*. – T. 33 (1981), s. 19-29
54. SZCZUREK Tadeusz: Drachma partyjska znaleziona w Gorzowie Wielkopolskim // *Wiadomości Numizmatyczne*. – R. XLIII (1999), z. 1-2, s. 47-49
55. SZCZUREK Tadeusz: Gród pomorski. – (Leksykon gorzowski) // *Ziemia Gorzowska*. – 1979, nr 2, luty, s. 17
56. SZCZUREK Tadeusz: Jak archeologia pomogła w odkryciu średniowiecznego skarbu monet // *Biuletyn Numizmatyczny*. – 1976, nr 2, s. 21-25
57. SZCZUREK Tadeusz: Monety odkryte na Placu Katedralnym w Gorzowie Wlkp. a pieniądz rynku nowomarchijskiego // *Wiadomości Numizmatyczne*. – R. XLII (1998), z. 3-4, s. 189-210
58. SZCZUREK Tadeusz: Monety starożytne znalezione na terenie Gorzowa Wlkp. – II. // *Czas i Przestrzeń*. – 2000, nr 2, s. 27-28
59. SZCZUREK Tadeusz: Monety średniowieczne odkryte na stanowiskach archeologicznych nad środkową Odrą i dolną Wartą // *Wiadomości Numizmatyczne*. – R. XXVIII (1984), s. 200-214
60. SZCZUREK Tadeusz: Późnoaskański denar brandenburski znaleziony na placu Staromiejskim w Gorzowie. – (Rozprawy i przyczynki) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 12 (2005), s. 9-14
61. SZCZUREK Tadeusz: Rozkopy i wykopalka // *Ziemia Gorzowska*. – 1981, nr 15, s. 7

62. SZCZUREK Tadeusz: Skarb monet z XV i XVI wieku z Rowu koło Myśliborza. – Gorzów Wlkp.: Muzeum, 1994. -152 s.,
63. [TOMCZAK Magda]: Tajemnice Katedry / (M.T.) // Gazeta Lubuska. (Wyd.1,2,3,4). – 1996, nr 253, s. 23
64. WIELKOPOLSKIE Sprawozdania Archeologiczne. T.1 / red. Zofia Hilczer-Kurnatowska. – Poznań: SNAP, 1992. -172 s.
65. WIELKOPOLSKIE Sprawozdania Archeologiczne. T.2 / red. Zofia Hilczer-Kurnatowska. – Poznań: SNAP, 1993. -278 s.
66. [WŁODARCZAK Andrzej]: Wykopaliska pod biurowcem / (włod) // Gazeta Lubuska (Wyd.ADEBFG). – 1999, nr 138, s. 3
67. WOŁĄGIEWICZ Ryszard: Ceramika kultury wielbarskiej między Bałtykiem a Morzem Czarnym = Die Tongefässe der Wielbark – Kultur im Raum zwischen Ostsee und Schwarzen Meer. – Szczecin: Muzeum Narodowe, 1993. -202 s.
68. Z BADAŃ nad stosunkami kulturowymi w dorzeczu Górnej i środkowej Odry we wczesnym okresie epoki brązu / red. Barbara Butent-Stefaniak. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1997. -266 s. – (Prace Komisji Archeologicznej / Polska Akademia Nauk; nr 12)
69. ZAŁOŻENIA i wskazówki metodyczne dla archeologicznych badań ratowniczych wzdłuż trasy gazociągu tranzytowego / red. Ryszard Mazurowski. – Poznań: EuRoPol Gaz, 1996. -68 s.
70. ZESZYTY Lubuskie LTK. – Zielona Góra : Lubuskie Towarzystwo Kultury, 1966-T. 1: Z dziejów polskości na Ziemi Lubuskiej: praca zbiorowa / aut. Adam Kołodziejski [i in.]. – 1966. - 70 s.
71. ZIEMIA Lubuska / red. Ryszard Mazurowski; System Gazociągów Tranzytowych EuRoPol Gaz; Ośrodek Naukowo-Konserwatorski PKZ w Poznaniu. – Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1998. - 546 s, [8] s. – (Archeologiczne Badania Ratownicze Wzdłuż Trasy Gazociągu Tranzytowego; t. 1)
72. ŻURAWSKA Jowita: Archeolodzy postarzają Gorzów // Gazeta Lubuska (Wyd.3,4). – 1997, nr 291, s. 5
73. [ŻURAWSKA Jowita]: Do następnego sezonu ! / (jowi) // Gazeta Lubuska (Wyd.1,2,3). – 1996, nr 288, s. 21
74. [ŻURAWSKA Jowita]: Kości pod Katedrą / (jowi) // Gazeta Lubuska (Wyd.1,3). – 1996, nr 252, s. 3
75. [ŻURAWSKA Jowita]: Kości zostały rzucone ? / (jowi) // Gazeta Lubuska.(Wyd.1,2,3,4). – 1996, nr 261, s. 16

Sporządziła: Grażyna Kostkiewicz-Górska

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
Zeszyty Naukowe nr 6

Die Neumark
- eine vergessene Provinz
- die gemeinsamen Wurzeln

Dokumentation der von der
Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.
gemeinsam mit der Stiftung Brandenburg in Fürstenwalde
veranstalteten Vortragsreihe
Januar – Mai 2006

Das vorliegende, neueste Heft, ist sehr umfangreich. Es beinhaltet Vorlesungen, die für unsere Lebuser Geschichtsschreibung von großer Bedeutung sind.

Die Veröffentlichung wird vom Vortrag von Robert M. Jurga über die Festungsfront Oder-Warthe-Bogen eröffnet, einer der größten in Polen erhaltenen Fortifikation aus dem 20. Jahrhundert. Robert Jurga präsentiert die Genese, den Bauvorgang und die Nutzung der Festung im 2. Weltkrieg. Anschließend widmet er sich dem Nachkriegsschicksal der Anlagen.

Prof. Gerd Heinrich berichtet über den Siebenjährigen Krieg auf den Gebieten der Neumark. Er stellt den Verlauf der Schlachten bei Zorndorf und Kunersdorf zwischen den Heeren von Friedrich einerseits und Russland und Österreich andererseits dar. Er beschreibt auch das Schicksal der neumärkischen Städte: Küstrin, Soldin, Landsberg, Friedeberg und Driesen. Die Folgen des Krieges wurden gemäß der deutschen Geschichtsschreibung dargestellt.

Die Untergrundbewegung im Oflag II C Woldenberg wird von Dr. Andrzej Toczewski dargestellt. Es ist der erste so detailliert dokumentierte Beitrag zu diesem Thema. Er zeigt, wie kompliziert das Verhalten einer so großen Gruppe von Gefangenen in einer so langen Haftzeit war. Er berücksichtigt verschiedene politisch und ideologisch gefärbte Haltungen der Gefangenen. Interessant ist die Beschreibung, wie die Untergrundorganisation im Lager funktionierte, wie sie Kontakt mit dem Verbund für den Bewaffneten Kampf und der Heimatarmee aufrecht erhielt, Veröffentlichungen zustande brachte und die Gefangenen auf das Heranrücken der Front vorbereitete.

Erneut wird ein Thema präsentiert, das mit der Territorialentwicklung der Neumark zusammenhängt. Diesmal beschreibt Prof. Werner Vogel die territoriale Entwicklung der Neumark im Laufe der Jahrhunderte im Kontext der Rivalität um das Lebuser Land zwischen den schlesischen und großpolnischen Piasten, den pommerschen Herzögen und den Brandenburgern. In seinem Beitrag fasst er die Forschungsergebnisse der deutschen Geschichtsschreibung zusammen. Prof. Vogel bezieht sich auch auf frühere, in unserer Bibliothek gehaltene Vorträge, was zweifellos unser Wissen um neue Meinungen und Stellungnahmen bereichert.

Das letzte, sehr umfangreiche Teil des Heftes ist der Vortrag von Dr. Tadeusz Szczurek, der auf eine sehr verständliche Weise die Frage der „Prähistorischen Siedlungen auf dem Gebiet Gorzow/Landsberg“ präsentiert. Der Beitrag fasst die archäologischen Forschungen auf dem Gebiet der Stadt bis zum Ende 2005 zusammen. Der Wert der Arbeit wird noch durch das reichhaltige Material über die archäologischen Funde an den einzelnen Fundstellen gehoben. Bisher wurden nur einzelne Funde erwähnt. Es gab aber keine vollständige Veröffentlichung zu diesem Thema. Der in diesem Heft veröffentlichte Artikel wird bestimmt zu einer wichtigen Quelle für Historiker und Archäologen und stellt eine Krönung der langjährigen Arbeit der Gruppe von Gorzower Archäologen aus dem Lebuser Jan-Dekert-Museum dar.

Edward Jaworski
Direktor WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Robert M. Jurga

Diplomarchitekt. Sein Interesse an Festungen erweckte Prof. Janusz Bogdanowski in ihm, der vor Jahren an der Architekturfakultät eine informelle Unterfakultät für Militärarchitektur gründete. Er ist Staatsbeamter und hervorragender polnischer Experte im Bereich der Fortifikationskunst, Verfasser von Büchern und professioneller Zeichner von Objekten der Militärarchitektur. Er arbeitet mit zahlreichen europäischen Verlagshäusern und Zeitschriften zusammen. Er wohnt in der Nähe von ehemaligen deutschen Festungen des Ostwalls aus dem 2. Weltkrieg.

Anna M. Kędryna

Absolventin der Altgeige-Klasse an der Musikakademie in Krakau. Sie ist auch eine professionelle Klavierstimmerin und beschäftigte sich damit mehrere Jahre lang. Sie begann sich für Fortifikationen dank Robert Jurga zu interessieren. Gemeinsam mit ihm gründete sie das Verlagshaus „Donżon“, in dem Bücher über die Militärarchitektur veröffentlicht werden. Im Jahre 1995 zog sie nach Boroszyn, wo sie einige Jahre später zum Ortsvorsteher wurde.

Fortfront Oder-Warthe-Bogen

Die am 11. November 1918 im Campiegne-Wald von den Deutschen unterzeichnete Kapitulation brachte zwar das Ende des 1. Weltkrieges und der Kriegshandlungen mit sich, drängte aber Deutschland in eine schwierige wirtschaftliche, politische und militärische Lage. Durch den am 10. Januar 1920 abgeschlossenen Vertrag von Versailles verwandelte sich die Niederlage in Schande und Demütigung. Deutschland verlor Provinzen im Osten und im Westen. Es musste Kontribution zahlen. Seine Armee wurde aufgelöst. Keine ständigen Fortifikationen durften gebaut werden. Deutschland wurde zu einem Land ohne Schwert und Schirm, das aus fast allen Richtungen bedroht war. Der Vertrag machte sowohl einen Angriffs-, als auch einen Verteidigungskrieg unmöglich. Gemäß Art. 42 und 180 durften keine neuen Festungen an der deutschen Grenze mit Belgien, Holland, Frankreich und Luxemburg gebaut und die existierenden sollten zerstört werden; Art. 115 bezog sich auf die Inseln Helgoland und Dune, Art. 195 – auf die Ostsee von Kiel bis nach Koslin. Der etwas weniger restriktive Art 196 beinhaltete zwar das Verbot, Festungen bis zu 50 Kilometern vor der Küste zu bauen, er ließ Deutschland aber die schon vorhandenen Festungen behalten, freilich mit beschränkter Munition. Auf die östlichen und südlichen Befestigungen bezog sich Art. 180: (...) *Das Befestigungssystem an der Süd- und Ostgrenze Deutschlands bleibt in seinem jetzigen Zustand bestehen.* Ein Teil der Befestigungen befand sich durch die Grenzverschiebung nun außerhalb Deutschlands. Die Einhaltung der Bedingungen des Vertrages wurde von der Interalliierten Kontroll-Kommission beaufsichtigt, die im Januar 1920 ihre Tätigkeit aufnahm.

Man konnte kaum erwarten, dass sich ein Land mit so reichen militärischen Traditionen einem solchen Vertrag unterwirft, der von den Militärkreisen als „Versailler Waffenstillstand“ bezeichnet war. Dort machte sich die Überzeugung breit, dass man die Militärmacht ohne Grenzbefestigungen nicht wiederaufbauen könne. Die Festungsstäbe begannen sich für die Fortifizierung des Lebuser Landes gleich nach der Grenzfestlegung durch den Vertrag zu interessieren.

Warum gerade hier? Wenn Posen mit Berlin mit einer Geraden verbunden wird, bildet sie die militärisch wichtige Ost-West Achse des mittleren Oderraums, wobei die Entfernung der ehemaligen deutsch-polnischen Grenze von Berlin nur 165 km betrug. Die von dieser Richtung ausgehende Gefahr durfte nicht unterschätzt werden. Es gibt noch den Begriff der Tradition eines Ortes. Der vom Bogen der Warthe und der Biegung der Oder markierte Mittlere Oderraum wurde Jahrhunderte lang von polnischen und germanischen Herrschern immer wieder befestigt. Dank

archäologischen Untersuchungen konnten hier ca. 100 Burgen an strategisch wichtigen Stellen lokalisiert werden, oft dort, wo auch im 20. Jahrhundert Fortifikationen gebaut wurden. Wichtig war dabei die Struktur des Geländes. Hier befinden sich nämlich ca. 500 Seen, die eine natürliche Meridian entlang verlaufende Linie bilden, dazu kommen Wälder, Überschwemmungsgebiete von Flüssen und deren Nebenflüsse. Bei einem gut ausgebauten System der Strassen und Bahnstrecken stellten diese Bedingungen einen unumstrittenen Vorteil dar. Vom Osten her, fast von der Obra-Linie, geht das flache Gebiet in ein hügeliges über und bildet eine ideale Verteidigungsstelle.

Befestigung – ja, aber was für eine?

Die Erfahrungen aus dem 1. Weltkrieg zeigten, wie wichtig die Befestigungen bei der Verteidigung der Grenzen sind, aber auch, wo ihre technischen und taktischen Schwächen liegen. Man konnte feststellen, welche Eigenschaften moderne Verteidigungsanlagen haben sollen.

Man kam vor allem zu dem Schluss, dass sie aus einer möglichst großen Masse einheitlichen Beton der besten Qualität gebaut werden sollen. Durch eine solche Konstruktion konnten Angriffe von Geschossen mit großem Kaliber abgewehrt werden. Wände und Decken in den Kampf- und Wohnräumen sollen vor Betonabsplitterungen geschützt werden, die Konstruktion müsste auch gasdicht und mit einem Ventilationssystem ausgestattet sein. Sie soll auch möglichst tief gesetzt werden, damit die Fundamente vor Geschossen geschützt werden. In den durch das Feuer der schweren Artillerie bedrohten Anlagen sollen sich auch unterirdische Stockwerke befinden. Wenn die Anlagen besonders hartnäckig verteidigt werden sollten, sollten sie über Hohlgänge gut mit dem Hinterland verbunden sein, damit man sie mit Lebensmitteln, Munition, Energie und frischer Luft versorgen konnte.

Diese Prinzipien wurden nach dem 1. Weltkrieg und am Vorabend des 2. Weltkrieges von Ingenieuren aller europäischen Länder beim Bau von Befestigungen eingesetzt. Die Projekte sahen vor, dass kleinere und größere Werkgruppen entstehen, von denen die ersteren nur mit Infanteriewaffen, die anderen mit Geschützen Kaliber 75 mm und mehr bewaffnet wurden.

Zu dieser Zeit stoßen in Deutschland zwei Konzepte der Granzebefestigung aufeinander. Das erste stammte vom Reichswehrminister Blomberg, der auf Grund von Erfahrungen aus dem 1. Weltkrieg glaubte, man sollte eine militärische Position in der Nähe der Grenze schaffen, mit tief liegenden, kleinen und zahlreichen Bunkern für alle Waffenarten. Er wurde von Gen. Keitel und dem Chef des Allgemeinen Heeresamtes, Gen. Fromm unterstützt. Das andere wurde vom Befestigungsstab unter der Führung von gen. Förster erarbeitet und erfreute sich der Unterstützung von Gen. von Fritsch, dem Oberbefehlshaber des Heeres, sowie Gen. Beck, Generalstabschef. Es sah den Bau von schweren Linienbefestigungen vor.

Eine weitere Variante für den Bau der Befestigungen wurde 1935 von Gen. Erich Mainstein vorbereitet. Sie bezog sich auf die westliche Grenze Deutschlands.

Die Auseinandersetzung zwischen dem Befestigungsstab und dem Oberkommando sollte während der Inspektion der Grenzsicherheitsbefestigungsanlage III von Adolf Hitler, dem Oberbefehlshaber der Wehrmacht, am 30. Oktober 1935 entschieden werden. Nach diesem Besuch fiel die Entscheidung zugunsten der Befestigungsgebiete an den Grenzen. So wurde das Projekt von Gen. Förster für die Ostgrenzen angenommen. Die Befestigungen an der Westgrenze des Reiches entstanden auf Grund der Pläne von Gen. Erich Mainstein.

Durch die im Vergleich zur Vorkriegszeit völlig neue politische und wirtschaftliche Situation sowie Erfahrungen aus dem Weltkrieg sah man sich gezwungen, neue Konzepte zum Bau der Befestigungen zu entwickeln. Der Chef des Oberkommandos im Reichswehrministerium und die 5. Pionierinspektion waren ab 1920 für die Planung und den Bau von Landbefestigungen, und ab 1934 auch der Befestigungen an der Küste zuständig. Das Heereswaffenamt unterstand dem Chef der Heeresverwaltung und sollte gemeinsam mit der Pionierabteilung WaPrüf 5 den Bau und die Prüfung der Festungsbewaffnung, deren Panzerung und Einrichtungen durchführen. Nachdem die Aufgaben dieser Institutionen erweitert worden waren, wurden auch sie selbst ausgebaut. Aus der 5. Pionierinspektion wurde Befestigungsinspektion.

Der weitere Ausbau der Militärverwaltung sah 1939 wie folgt aus: Dem Generalstab im Allgemeinen Heeresamt war die Pionier- und Befestigungsinspektion unter dem Kommando von General-Leutnant Jacob unterstellt. Die Inspektion bestand aus der 5. Pionierinspektion mit Oberst Jordan, die Befestigungsinspektion mit Oberst Janecke, sowie die Inspektion der Bahnpioniere mit Oberst Willem als Stabschefs. Dem Generalstab im Allgemeinen Heeresamt wurde das Heereswaffenamt unterordnet. Die Ausstattung der befestigten Werke gehörte zu den Aufgaben der Pionier- und Befestigungspionierabteilung im Militärindustriesamt unter der Führung von Oberstleutnant G. Müller.

Zuerst konnten der Ausbau und die Besetzung von Posten im Reichswehrministerium, das 1938 ins Oberkommando der Wehrmacht verwandelt wurde, nur in einem sehr begrenzten Umfang vollzogen werden. Und so wurde bei der 5. Inspektion das Referat IV gebildet, das die Konstruktion der Befestigungen erarbeitete. Noch 1934 bestand das IV. Referat aus einem Major und zwei Beamten, die in Zusammenarbeit mit der Pionierabteilung Grundlagen für den künftigen Bau der ständigen Befestigungen erarbeiteten, indem sie sich auf das Wissen aus der Vorkriegszeit, die Kriegserfahrungen und den technischen Fortschritt stützten.

Bis 1934 waren die Finanzmittel so knapp, dass man nur die einfachsten Bauwerke planen konnte. Dabei wurde an Panzerteilen für die Schützen- und MG-Stände, Beobachtungskuppel, Türen usw. gespart. Nur wenige Panzerungen konnten Eishütten in Auftrag gegeben werden. Das IV. Referat hatte die Aufgabe, dem Baudienst Anweisungen zu geben, um Ordnung bei den Bauarbeiten zu gewähren, die man seit ca. 1935 zu vereinheitlichen begann, indem man eine Zusammenstellung der wichtigsten Bauvorschriften unter dem Titel „Bau ständiger Befestigungsanlagen“ anfertigte. Sie wurde laufend ergänzt und bestand letzten Endes aus 12 Teilen.

Die Nieschlitz-Obra-Linie

Seit 1927 begannen die Deutschen ihre Ostgrenze in Richtung Berlin zu befestigen. Da die Interalliierte Kontroll-Kommission zur Überwachung des Verbotes aus dem Versailler Vertrag, ständige Befestigungen zu bauen, immer noch tätig war, hielt man diese Arbeiten streng geheim. Im Jahre 1928 begann die Pionier- und Befestigungsinspektion mit genauen taktischen Untersuchungen am Lebuser Tor. Man kam zu dem Schluss, dass die 1925-26 entstandene Oder-Vorbrücke, deren Bau durch den Eingriff der Interalliierten Kontroll-Kommission unterbrochen wurde, keinen wirksamen Schutz gewährt hätte. Deswegen beschloss man, die Verteidigungslinie wesentlich nach vorne zu verschieben und sie auf die Flüsse Olobok und Obra zu stützen, die durch ein System von Wassersperren, Staus und strategischen Kanälen ein schwer zu überwindendes Hindernis darstellen könnten. Die so entworfene Befestigungslinie wurde nach den zwei größten natürlichen Hindernissen in dieser Gegend genannt: dem See Nieschlitz und dem Fluss Obra (Nieschlitz-Obra-Linie).

Zu Anfang der 30er Jahre begann man mit Regulierungsarbeiten am Fluss Olobok, um sich 1934 an den Bau eines hydrotechnischen Systems heranzumachen, dessen Aufgabe darin bestand, das Wasser zu stauen. Man baute auch eine lückenlose Angriffssperre, die aus taktischen Kanälen von bis zu 6 m Tiefe und 20 m Breite bestand. Ihre Böden wurden entlang den Ufern mit Landungsabwehrsperren ausgestattet. Es waren Holzpfähle mit Stahlkronen, umwickelt mit Stacheldraht. Gleichzeitig wurden Stellen, an denen sich die Wasserläufe mit Verkehrswegen kreuzten, mit MG-Schartenständen mit Pak-Unterstellräumen der Ausbaustärke C befestigt. In der Nähe wurden MG-Stände und passive Garagen für Panzerabwehrkanonen gebaut, die man in die Feldposition auffahren konnte. Weil die Finanzmittel beschränkt waren, wurden Anlagen von Ausbaustärke C gebaut, die nur einen kleinen oder gar keinen großen technischen Aufwand erforderten. Um die Mitte des Jahres 1935 wurde mit dem Bau von 13 Anlagen mit der Ausbaustärke B und B1 angefangen, der um die Wende der Jahre 1935-36 abgeschlossen wurde. Alle Bauarbeiten, sowohl an den Festungs- als auch Wasseranlagen, wurden von spezialisierten Baufirmen ausgeführt. Sie durften auf Grund von gewonnenen Ausschreibungen arbeiten. Vorgezogen wurden lokale Unternehmen, wodurch der Wirtschaftszuwachs und die Entwicklung der kleinen Ortschaften begünstigt wurde. Als Beispiele können hier der Ort Burschen und die Baufirma von Max Leibner dienen, die ihre Beschäftigtenzahl durch den Bau der Befestigungen von 30 auf 400 aufstocken konnte. Um der Firma die richtigen Sozial- und Entwicklungsbedingungen zu sichern, wurden Baubaracken, ein neues Projektantenbüro (heute eine Schule) und eine Tankstelle gebaut. Eine Sägemühle mit einer Schmalspurbahnlinie und eine Kiesgrube wurden ausgebaut, spezialistische Baugeräte wie Betonmischmaschinen für Betonieren von Großanlagen gekauft.

Festungsfront Oder-Warthe-Bogen

Die Geschichte der Festungsfront Oder-Warthe-Bogen beginnt eigentlich im Jahre 1935. Durch einen Ausbau des Verteidigungssystems der Nieschlitz-Obra-Linie sollte innerhalb von nur 120 km von Berlin das modernste und stärkste Befestigungssystem an den östlichen Grenzen des Dritten Reiches entstehen.

Die ca. 120 km lange befestigte Front, die von den Flüssen Oder und Warthe umfasst sein sollte, wurde in drei Abschnitte, den südlichen, den mittleren und den nördlichen, geteilt. Die Seen und Wasserläufe dieses Gebietes wurden durch Kanäle verbunden. Dadurch konnte die Zahl der gebauten Kampfanlagen begrenzt werden. Im mittleren Abschnitt befanden sich die meisten Seen und Flüsse. Hier entstand ein großer unterirdischer Komplex, der drei Verteidigungslinien miteinander verbinden sollte. Die erste bestand aus Anlagen mit Ausbaustärke A und B-Alt. Die zweite sollte sich aus Anlagen der A1-Ausbaustärke zusammensetzen, die dritte – aus 10 Panzerabwehrbatterien mit schwersten Drehtürmen für MG-34-neu, Haubitzen und 100-mm-Geschütze. Das Investitionsvolumen sollte 1800 Mio. Reichsmark betragen.

Das unterirdische System mitsamt den Anlagen, die seine Einfahrtswege verteidigten, auch Abschnitt Hochwalde genannt, bestand aus 15 Objekten der Ausbaustärke A, 13 „schweigenden Objekten“ der Ausbaustärke A1, 79 Objekten der Ausbaustärke B und 4 Panzerabwehrbatterien der Ausbaustärke A, insgesamt 119 Objekten, von denen 58 durch Gänge verbunden werden sollte.

Ihre Lokalisierung hing von ihrer Bedeutung und der Funktion ab, die sie erfüllen sollten. Die Objekte der Ausbaustärke A sollten auf den höchsten Punkten des Geländes lokalisiert werden, vor allem auf den Russenbergen (neben Kaintsch). Drei waren als eine Gruppen in der Nähe von Herrschenberg (bei Burschen) geplant. Die Batterien sollten von Nahverteidigungsanlagen mit 2-3 Panzertürmen mit 6 Scharten, einer MG-Schartenplatte für Seitenfeuer, einem M19I-Minenwerfer und einem Feuerwerfer geschützt werden.

Die Besetzung der Anlagen schwankte zwischen 50 und 180 Personen, für alle Anlagen der Ausbaustärke A betrug sie insgesamt 1795 Personen.

Als „schweigende Anlagen“ wurden 13 Anlagen mit der Ausbaustärke A1 in der mittleren Frontlinie bezeichnet, die mit 100-mm-Artillerie in Kasematten oder Panzertürmen ausgestattet werden sollten. Ihre Aufgabe bestand darin, das Feuer erst dann zu eröffnen, wenn sich die Truppen des Gegners am Rande ihrer Reichweite befanden. Sie sollten bis zu diesem Moment „schweigen“, um nicht zu früh entdeckt zu werden. Jede Anlage hatte zwei Artillerie-Beobachter. Die Besetzung einer Anlage schwankte zwischen 76 und 105 Personen, für alle Objekte der Ausbaustärke A1 betrug sie insgesamt 1120 Personen.

Die 79 Anlagen der Ausbaustärke B konnten je nach Bewaffnung in zwei Gruppen geteilt werden: Die erste bestand aus 40 Anlagen mit je einem zur Umkreisverteidigung dienenden Zwei-Scharten-Turm für zwei MGs und je einem MG in der Kasematte. Ihre Besetzung bestand aus je 38 Personen. Die zweite Gruppe bildeten 39 Anlagen, die zusätzlich mit einem Minenträger M19 ausgestattet und mit einer 46 Soldaten starken Mannschaft besetzt waren. Insgesamt sollte die Besetzung der Objekte von Ausbaustärke B 3388 Personen betragen.

Die 4 geplanten Batterien sollten mit Haubitzen 150 mm oder einem langläufigen 100 m Geschütz in Panzerdrehtürmen ausgestattet werden. Ihre Besetzung soll aus 470 Personen bestehen.

Die Besetzung des Abschnittes Hochwalde sollte darüber hinaus aus weiteren 428 Personen bestehen: 4 Infanterieregiments-Stäben, zwei Nachrichtenzügen, Pionieren und Mitarbeitern der Werkstatt, d.h. insgesamt 7200 Personen.

Der detaillierte Plan für den Ausbau des Abschnittes Hochwalde war 1936 fertig. Die sich in die Länge ziehenden Entwurfsarbeiten an Panzerungen für die A- und A1-Anlagen sowie die Drehtürme, die an den Anlagen von Ausbaustärke B montiert werden sollten, ließen den Plan leider nicht realisieren. Die Beschussprobe der zwei schwersten Türme erfolgte auf dem Truppenübungsplatz der Wehrmacht in Kummersdorf. Es ist wichtig hinzuzufügen, dass die Produktionsmöglichkeiten der deutschen Rüstungsindustrie auf zwei Türme jährlich beschränkt war.

Letzten Endes wurden nur Objekte von Ausbaustärke B und B1 gebaut, wenn man die früher, während des Baus der Nieschütz-Obra-Linie errichteten MG-Schartenstände mit Pak-Unterstellraum mit Ausbaustärke C nicht mitrechnet.

Das Hohlgangsystem

Um die Wende der Jahre 1936-37 begann man mit dem Bau der Hohlgänge, die die früher geplanten drei Anlagenlinien, die sog. B-Werke, A-Werke und Panzerbatterien verbinden sollten. Beim Bau des unterirdischen Systems wurden Profile der früher im IV. Referat von der Pionier- und Festungsinspektion entworfenen Gänge eingesetzt. Es wurden damals 7 Profile erarbeitet:

- a) das Bahnhofprofil – 4,20 m x 4,00 m,
- b) das Hauptverkehrswegprofil – 3,55 m x 2,80 m,
- c) das Profil für Schmalspurbahn mit Fußgängerstreifen – 3,80 m x 2,30 m,
- d) das Profil der Versorgungsschmalspurbahn – 2,65 m x 1,60 m,
- f) das Profil der in Felsen gebohrten Gänge für Fußgänger,
- g) das Zweistöckwerkprofil für unterirdische Räume 5,00 m x 4,60 m.

Das mit dem Buchstaben „e“ bezeichnete Profil wurde nicht eingesetzt und deswegen im Dokument nicht berücksichtigt. In dem System der Hohlgänge der FF OWB fanden die mit den Buchstaben „f“ und „g“ bezeichneten Profile keine Anwendung.

Das Projekt der Anlagen aus dem Jahre 1936 sah den Bau von Hohlgängen zwischen der Bahnstrecke Jordan-Lagow im Süden bis in die Nähe der Strasse Meseritz-Pieske vor. Dies deckt sich mit der heute existierenden Hauptverkehrsstrasse, die im Süden von der Anlage Nr. 713, im Norden von der Anlage 739, abgeschlossen ist.

Um den Schutz vor Bomben zu gewährleisten, musste das System entsprechend tief gebaut werden. Bei felsigem sollte betrug die Tiefe 4,5-7 m, bei lehmigem Boden ca. 21 m betragen, was mit der wirklichen Tiefe der Schächte bei der Festungsfront Oder-Warthe-Bogen nicht völlig übereinstimmt, die zwischen 12 und 30 m erreichten. Es ist dabei hervorzuheben, dass die sog. Hauptverkehrsstrasse und die sie mit den einzelnen Anlagen verbindenden Gänge mit der Bergbaumethode, während die Poterne von der Einfahrt in der „0“-Ebene bei Hochwalde mit der Tagebaumethode errichtet wurden.

Das System der Hohlgänge bestand aus der in Meridianrichtung geführten Hauptverkehrsstrasse mit 22 Bahnhöfen (Ausweichstellen), deren Namen die Buchstaben des damaligen telegraphischen Codes waren. Auf den Bahnhöfen befanden sich Toiletten, Räume für Transformatoren, für die Ladung der Schmalspurbahn-

batterien sowie Nieschen, in denen Ventilatoren montiert werden konnten, die den Luftaustausch in den Gängen erzwungen.

In das System sollte man mit fünf Einfahrten gelangen können: drei Haupt- und zwei Zusatzeinfahrten vom Hinterland her. Die Hauptverkehrsstrasse mitsamt den Gängen zu Kasernen, die sich direkt unter den Kampfanlagen befanden, hatte gem. den Unterlagen von 1944 eine Länge von 32,5 km und eine Fläche von ca. 7,54 ha.

Das unterirdische System war zwischen zwei Bodenbahnstrecken geplant: Meseritz (Międzyrzecz) -Zielenzig (Sulęcín), mit Umschlagstationen in Kurzig (Kursk) und Jordan (Jordanowo), sowie Paradies (Gościkowo)-Jordan-Lagow (Łagów), mit einer Umschlagstation in Starpel. Während der Bauarbeiten hieß sie Starpel-Burschen (Staropole-Boryszyn). Dazwischen wurden Baubahnstrecken gelegt, die praktisch zu allen zu errichtenden Anlagen führten.

Der Bau der Hohlgänge wurde niemals vollendet, der Fortschritt der Arbeiten betrug im Jahre 1945 lediglich 30 %. Nicht desto weniger können die Genauigkeit der Ausführung, die Gleisführung, das Abwassersystem und die bis heute funktionsfähige Gravitationsventilation erstaunen.

Hitlers Dilemma

Der Bau der Festungen wurde von der III. Festungsinspektion mit Sitz in Küstrin (Kostrzyn) geleitet, die Arbeiten im Gelände von zwei Festungs- und Pionierstäben in Sternberg (Torzym) und Zielenzig. Beteiligt waren dabei spezialisierte Unternehmen und Gruppen des Reichsarbeitsdienstes. Die Arbeiten an der Festungsfront Oder-Warthe-Bogen wurden zu jener Zeit verstärkt, nachdem Adolf Hitler eingewilligt hatte, dass dieser Abschnitt als Kern der deutschen Befestigungen im Osten ausgebaut wird. Das persönliche Interesse des Führers an den Fortschritten der Arbeiten wurde durch seinen Besuch am 30. Oktober 1935 bestätigt. Nach einer sechstündigen Inspektion, von Gen. Werner Frisch nach der Entscheidung über die weitere Entwicklung der Befestigungen gefragt, erklärte er kurz: „Ich bin mit der Form einer Festungsfront für ständige Befestigungen einverstanden“. Diese Worte legten nicht fest, welche Form die zu errichtenden Anlagen anzunehmen hatten. Dies ließ verschiedene Interpretationen bei den Entwurfsarbeiten zu. Die Termine wurden vom Führer erst eine Woche nach seiner Rückkehr aus der Festungsfront nach Berlin genannt. Die Bauarbeiten sollten 15 Jahre dauern. Im Januar 1936 wurde das Verbot verhängt, mit Flugzeugen über diese Gebiete zu fliegen. Züge und Autos durften nur auf Grund von Sondergenehmigungen des Hauptstabes der Deutschen Streitkräfte durchfahren.

Im Jahre 1937 stellte die III. Inspektion fest, dass die Befestigungen teilweise schon einsatzfähig sind und befiehlt die zur Besetzung vorgesehenen Soldaten auszubilden, die bis zum 1. Oktober 1937 volle Kampfbereitschaft erlangen sollten.

Die mit Begeisterung aufgenommenen Bauarbeiten dauerten nicht lange. Schon im April 1936 wurde die Bauzeit auf 10 Jahre verkürzt, dann auf sechs und vier, bis man letzten Endes die ursprünglichen Pläne aufgab. Im Mai 1938, nach seinem zweiten Besuch, in Gesellschaft von Feldmarschall Brauchitsch und Inspektor des Ingenieur- und Pionierdienstes Gen. Förster, hob Hitler seine Entscheidung vom

10. Oktober 1935 auf und verschob das Hauptgewicht auf die Befestigungen an der westlichen Grenze des Dritten Reiches. So wurde die Festungsfront Oder-Warthe-Bogen nicht vollendet und die Sicherungsarbeiten unternahm die Organisation Todt. Zu dieser Entscheidung trugen die wachsenden Kosten und die völlig fehlende Panzerung auf dieser Projektetappe bei.

Obwohl der Bau der Befestigungen eingestellt wurde, rechnete man mit einem Abschreckungseffekt bei einem eventuellen polnischen Angriff aus dieser Richtung und man ging von einem Hauptangriff auf Niederschlesien aus.

Unterirdische Fabriken

Nach den ersten Flächenbombardierungen der Alliierten auf die Produktionsbetriebe des Dritten Reiches fiel die Entscheidung, die Produktion in die unterirdischen Räume zu verlegen. Zu diesem Zweck wurden Bergwerke und Stollen genutzt. In dieser Situation kam man wieder auf das unbenutzte System der Festungsfront Oder-Warthe-Bogen. Ab 1943 wurden im südlichen und mittleren Teil des unterirdischen Systems zwei Produktionsbetriebe unter dem Decknamen Schachtelham und der Nummer 314 lokalisiert. Man verlegte dorthin die Produktion von Teilen für Flugzeugmotoren der Firma „Deimler“, die 1944 von Albert Speer besucht wurde. Als Arbeitskraft waren Zwangsarbeiter aus Deutschland, der Sowjetunion, Frankreich, Polen und Rumänien eingesetzt, die unter anderem in Lagern einquartiert wurden, die Jahre zuvor den Bauarbeitern als Wohnstätte dienten. Es waren Lager in Hochwalde und in der Nähe von Burschen. Im südlichen Teil des Systems, an der Burschenkehre, wurden Munitionskammer als Rohstoff- und Fertigwarenlager genutzt.

Im unterirdischen System wurden auch vier Depotkammer von je 4800 Kubikmeter für Unterlagen aus dem Archiv des Generalstabs in Königsberg und die Sammlungen des Museums Friedrich des Grossen in Posen ausgesondert.

Wie ging es weiter? – 1944/45

Die blitzartige Offensive der Roten Armee hatte zur Folge, dass das unvollständige Befestigungssystem zur Verteidigung vorbereitet werden musste. Zu diesem Zweck wurde die Linie mit Ringständen RS58c (Tobruk) ergänzt und die Panzergraben vertieft. Es entstanden auch Bodenstände für Geschütze und Artilleriebeobachter. Geplant war nämlich der Einsatz der leichten und schweren Feldartillerie. Die Erdarbeiten wurden vom November 1944 bis zur Mitte Januar 1945 geführt. Bei niedrigen Temperaturen musste die deutsche Jugend ab 15 Jahren und die Frauen arbeiten. Alle waren in der Nähe der Befestigungen einquartiert. Die Aktivitäten des Militärs beschränkten sich auf Zerbröckeln des eingefrorenen Bodens mit Explosivs. Die Erde wurde dann per Hand gefördert, auch per Hand wurden die Feldbefestigungen profiliert.

Durchbruch

Die letzten deutschen Berichte aus dem 27. Januar 1945 informieren über fehlende Ausstattung und Bewaffnung der Anlagen und sehen eine Ergänzung für

die Mitte Februar vor. Zu dieser Zeit fehlten an der Festungsfront auch Soldaten. Die Verhüllungslinie wurde von rückziehenden Einheiten der 9. Armee unter der Führung Gen. Theodor Büsse und Bataillonen der Volkssturm verteidigt. Die Verteidigung der Hauptanlagen wurde dem im letzten Moment aus Jugoslawien verlegten V. Korps der Gebirgsinfanterie der SS unter der Führung vom Obergruppenführer der SS, Gen. Friedrich Wilhelm Krüger, sowie der 433. und 463. Ersatzdivision der Infanterie der Wehrmacht zuteil. In den Kampf wurde auch die widerhergestellte 192. Ersatzdivision der Infanterie, das 86. Festungsbataillon der MGs und die 103. Ständige Festungsbataillon der Infanterie geschickt.

Die Panzer der 1. Gardepanzerarmee von Gen. Michail E. Katukow, die Posen von Süden umging, verfolgten den Feind am 25. Januar 1945 in Richtung Neutomischel (Nowy Tomyśl) und Meseritz (Międzyrzecz). Sie näherten sich der deutschen Grenze. Vorne befand sich die 45. Gardepanzerbrigade von Oberst N. Morgunow; nachdem sie die Grenze in der Nähe von Trischtiel (Trzciel) erreicht hatte, versuchte sie nicht die Odra im Sturm zu erobern, weil die Deutschen alle Brücken in die Luft sprangen und die zur Überquerung des Flusses günstigen Stellen verteidigten.

Am Nachmittag des 25. Januar fand, nach dem Bericht von Marschall Schukow, sein Telefongespräch mit Stalin statt, das als Grundlage für einen allgemeinen Kampfplan und die Bestimmung von Aufgaben der einzelnen Truppen diente, was am 26. Januar erfolgte.

Der allgemeine Plan von Marschall Schukow zum Sturm in Richtung Oder sah vor, dass die Hauptkräfte der 1. Weißrussischen Front bis zum 30. Januar die Linie Berlinchen (Barlinek)-Landsberg (Gorzów Wlkp.)-Grätz (Grodzisk) erreichen. Nachdem die hinter gebliebenen Truppen nachgezogen waren und die Vorräte ergänzt worden waren, sollte der Angriff mit einem Sturm auf die Oder fortgesetzt werden, um später heftig Berlin anzugreifen.

In der Nacht vom 27. auf den 28. Januar stellte Marschall Schukow Kampfaufgaben den einzelnen Armeen. Und so sollte die 2. Gardepanzerarmee bis zum 30. Januar die Oder zwischen Zehden (Cedynia) und Küstrin erreichen und überwinden. Die 1. Gardepanzerarmee sollte bis zum 28. Januar die Hauptpunkte der Festungsfront Oder-Warthe-Bogen erobern, d.h. Schwerin (Warthe) (Skwierzyzna), Meseritz, Schwebus (Świebodzin) und Zielenzig.

Der Plan, die Hauptposition der Festungsfront zu durchbrechen, sah vor, dass die 8. Gardarmee, die 69. und 33. Armee, der 7. Kavalleriekorps und die nach vorne verschobene 1. Gardepanzerarmee, sowie der 11. und 9. Gardepanzerkorps die Festungslinie durchbrechen, die Oder erreichen und Brückenköpfe erobern.

Die 44. Gardepanzerbrigade unter der Führung von Oberst Josif Gusakovski erhielt die Aufgabe, die Festungsfront in der Nähe von Hochwalde (Wysoka) zu durchbrechen. Als Avantgarde war das 3. Panzerbataillon unter der Führung von Major Aleksy Aleksandrowicz Karabanov vorgesehen. Gemeinsam mit einer Infanteriekompanie eines motorisierten Bataillons und einer Artilleriebatterie des 1454. Artillerieregiments sollte es den Marsch der Hauptkräfte sichern.

Bei der Erarbeitung des Planes war wahrscheinlich der Bericht von Major F.F. Baschanov behilflich, der gemeinsam mit den Militärattachés der damals

in den 2. Weltkrieg nicht engagierten Ländern an einem vom Kriegsministerium im Februar 1940 organisierten Propagandaausflug teilnahm. Neben der Werkgruppe Ludendorff wurden unterirdische Anlagen (Nr. 766 und 715) besucht, was ihre Feuerkraft und die Verteidigungsmöglichkeiten feststellen ließ.

Die Spitze der in Richtung Hochwalde vorrückenden 44. Gardepanzerbrigade war vom 3. Panzerbataillon mit einer Füsilierkompanie und einer Batterie Panzergeschütze sowie einem Panzerbataillon von Major F. B. Boritko mit einer Füsilierkompanie und einer Batterie Panzergeschütze gebildet. Ihnen folgte das 1454. Artillerie-Regiment und zwei Panzerbataillonen. Von den anderen Kräften wurde die Reserve gebildet, deren Kommandant der Chef des Brigadenstabs, Oberstleutnant I. A. Vorobev war. Die Brigade von Oberst Gusakovski fuhr über den Ort Bauchwitz (Bukowiec) und am 29. Januar um 20.00 Uhr überquerte sie die Strasse Schwebus-Meseritz, um Kalow zu erreichen. Hier wurde sie von deutschen Granatenwerfern beschossen. Noch am Tage erhielt Gusakovski die Meldung einer Pioniergruppe, die einer Aufklärungspatrouille angehörte. Sie berichtete, dass der Weg von Kalow (Kaława) nach Hochwalde von einer vom Süden nach Norden verlaufenden Panzersperre („Drachenzähne“) versperrt ist und ihre Enden nicht lokalisiert werden konnten.

Der Kommandant entwickelte seine Brigade westlich von Kalow. Nördlich von dem Weg nach Hochwalde stellte sich das 2. Panzerbataillon, südlich davon – das 1. Bataillon. Die Strasse selbst wurde vom 3. Panzerbataillon besetzt, an dem sich das 1454. Regiment der Panzerartillerie befand. Die Pioniere behaupteten, dass die Strasse selbst mit einer Sperre aus mit Holzkeilen geblockten Schienen in Gusseisen versperrt sei und die Schützengräben leer. Durch eine Aufklärung der Pioniere wurde festgestellt, dass sich hinter der Sperre keine Minen befinden.

Oberst Gusakovski beschloss, die Nacht auszunutzen und die Sperre zu beseitigen. Ohne auf die Hauptkräfte des Korps zu warten, zogen die Pioniere und Füsilier die Schienen aus und die Panzerfahrzeuge konnten die Sperre überwinden. Das Wetter war nicht günstig für die Deutschen. Der Wind vom Norden war durchdringend und böig, es war kalt und dunkel.

Die Panzer, die die deutsche Hauptverteidigungslinie überquerten, erreichten Hochwalde um 23.00 Uhr. Hier fielen die ersten Schüsse. Die Aufklärungspatrouillen erreichten das östliche Ende des Dorfes und während sie es vom Norden her umgingen, stießen sie auf einen Kanal. Die Eroberungsprobe endete mit einem Fiasko. Die Deutschen aus der Anlage Nr. 775 drängten die Russen mit schwerem Feuer zurück. Das 3. Panzerbataillon besetzte daraufhin eine Verteidigungslinie am Rande des Dorfes. Gusakovski schickte eine Gruppe in den Norden, um eine andere Überwindungsstelle zu finden. Es wurde festgestellt, dass das schwerste Feuer von einem Hügel geführt wird, der die Strasse in der westlichen Richtung und einen See überragte. Dort wurde das Panzerwerk 775 lokalisiert, das 10 Jahre zuvor von Hitler besucht wurde, als Anlage Nr. 516 der Nieslitz-Obra-Linie. Es wurde von einem Infanterietrupp gedeckt. Karabanov wusste, dass er die Situation nicht in Griff bekommt, ohne diese Anlage zerstört zu haben. Ein Panzer wurde in eine Scheune geführt, von der aus er Frontalbeschuss führen konnte. Doch ein eine Stunde lang dauerndes Feuer brachte keine Ergebnisse.

Der Grund war ein zu kleines Kaliber der Panzergeschosse der Russen. Feuer aus einem 85-mm-Geschütz war nicht im Stande, die Panzerungen zu beschädigen. Erst als das Fenster getroffen wurde, wurde das MG in dem Turm beschädigt und vom weiteren Kampf ausgeschlossen. Das ließ die Füsilier den Kanal überwinden und nach einem kurzen Kampf die Schützengräben erobern. Indem sie sich hinter der Panzerung des Panzers versteckten, der den Stacheldrahtverhau zerquetschte, konnten sie anschließend den Turm erreichen und ihn mit Explosivs bewerfen. Diese betäubten die Bedienung und gemäß Berichten der wenigen Bewohner von nah liegenden Dörfern, die das Eindringen der sowjetischen Soldaten in Erinnerung haben, sprengten sich die restlichen Soldaten in der Anlage in die Luft.

Kurz nach Mitternacht fielen die letzten Schüsse bei Hochwalde. Der Weg in den Westen stand offen. Die 44. Gardepanzerbrigade erlitt nur kleine Verluste. Am 29. Januar wurde Major Karabanov, der den Kampf aus dem geöffneten Turm eines an einer Kreuzung am Rande des Dorfes stehenden T34 Panzers führte, mit einem Projektil getroffen, das wahrscheinlich von einem Hitlerjungen, Bewohner von Hochwalde, geschossen wurde. Die Führung des Bataillons übernahm der Stellvertretende Karabanovs, Hauptmann P.A. Dnieprov und die 44. Gardepanzerbrigade setzte sich in Bewegung nach vorne mit der Überzeugung, dass ihr der 11. Gardepanzerkorps folgt, mit dem allerdings kein Kontakt aufgenommen wurde.

Das Nachkriegsschicksal

Nach dem Ende des 2. Weltkrieges wurden die von den Deutschen verlassenen Befestigungen durch die Polnische Armee gesichert und dann durch die sowjetischen Truppen übernommen. Sie untersuchten die Anlagen und führten Demontage von technischen Anlagen, Strommaggregaten, Pumpen, Kompressoren, Ventilationsanlagen, Bewaffnung usw.

Durch die Propaganda kamen immer mehr Kriegskorrespondenten. Sie fotografierten die Befestigungen, filmten und beschrieben sie. Eine der Gruppen, unter der Führung des Kriegskorrespondenten der Zeitschrift „Krasnaja Swesda“, Oberst N. Denisov, besichtigte den zentralen Abschnitt der Festungsfront in der Nähe der Ortschaft Kalow (Panzerwerk 717, Werkgruppe „Schnarhorst“) und den südlichen, mit dem Wassersystem des Flusses Olobok, sowie das Panzerwerk 623 am See in Stübendorf.

Die Hohlgänge der Festungsfront Oder-Warthe-Bogen war en für Mitarbeiter der Behörde interessant, die sich mit dem Aufspüren und Sichern von geraubten Kunstwerken beschäftigten. Zuerst war das eine Spezialeinheit der sowjetischen Armee, aber später, nach der Kapitulation Deutschlands, wurde sie in eine Behörde am Alliierten Kontrollrat in Deutschland verwandelt. In einer verdeckten unterirdischen Kammer wurden zahlreiche Kästen mit Kunstwerken gefunden, die von den Nazis aus den Museen von Warschau, Krakau, Posen, Danzig und aus dem Palais in Wilanów geraubt wurden. Die meisten der damals gefundenen Werke kamen in die entsprechenden Abteilungen des Nationalmuseums zurück.

Viele Anlagen dienten auch als Artillerieübungsplatz. Man prüfte dort die Wirksamkeit von Kumulations-, Panzer- und Betongeschossen. Die Spuren dieser

Aktivitäten deckten sich oft mit den Kampfspuren und sind heute von ihnen kaum zu unterscheiden. Als Beispiele dafür können die Panzerwerke 772, 773, 712 und 717 genannt werden.

Nach Untersuchungen der Ingenieure begannen die sowjetischen Pioniere spätestens im März oder April 1945 die Befestigungen der Festungsfront zu entwerfen.

Im „Kalten Krieg“ wurde der Komplex von der Polnischen Armee besetzt. Die Polen vermauerten die Eintritte, führten in den Hohlgängen Räumungs- und Malarbeiten durch. Neben dem allgemeinen Konservieren wurden allerdings keine Arbeiten vorgenommen, zumal die früher in die Luft gesprengten Anlagen nicht mehr so hermetisch waren. Dadurch konnten die Anlagen auch nicht als Atom-schutzbunker genutzt werden.

Im Jahre 1956 wurden sie mitsamt den Hohlgängen von Pioniereinheiten der Polnischen Armee untersucht und 1957 verließ das Militär die Festungsfront. Die gesprengten Panzerungen wurden bis in das Jahr 1960 in Eisenhütten geliefert. Die erhalten gebliebenen Türme wurden mit Brennern geschnitten und verschrottet. Behilflich dabei war die Armee.

Im November 1984 fand in Krasny Dłusk bei Schwerin (Warthe) ein vertrauliches Treffen von Atomwissenschaftlern, Radiologen, Naturschützern und lokalen Behörden mit den Vertretern des Ministeriums für Atomistik statt. Die Behörden wollten die Hohlgänge bei Meseritz als ein Lager für Atomabfälle nutzen. Die beunruhigten Naturschützer bewahrten das Geheimnis nicht und schrieben einen Protestbrief. Seit dem Anfang 1985 begann sich die Situation zuzuspitzen. Da die Behörden taub gegenüber den zahlreichen Sammel- und Einzelprotesten blieben, wurde am 20. Februar 1986 in Meseritz ein formales Team von Ökologen gebildet, um Argumente gegen die Lokalisierung des Atomlagers in den Hohlgängen zu sammeln. Der zwei Jahre dauernde Kampf endete mit einem Erfolg der Ökologen. Der Minister für Umweltschutz und Natürliche Ressourcen stellte im Jahre 1988 fest, dass die Festungsfront auf Grund ihrer Natur-, Landschafts- und Touristikvorteile nicht als Lokalisierung für radioaktive Abfälle geprüft wird.

In den Hohlgängen des mittleren Abschnittes bildete sich ein spezifisches Klima. Die Temperatur schwankt dort zwischen 8 und 10° C, die Luftfeuchtigkeit liegt bei 80-100 %. Dank guten Bedingungen wurden die Hohlgänge zum perfekten Winterquartier für Fledermäuse. Durch eine Verordnung des Ministers für Forstwirtschaft und Holzindustrie vom 11. August 1980 wurde in einem Teil der Hohlgänge ein Naturschutzgebiet unter dem Namen „Nietoperek“ gebildet. Es wurde festgestellt, dass dort mehrere Zehntausend Fledermäuse von 12 Gattungen überwintern.

Illustrationen siehe polnischer Teil.

Literaturverzeichnis der Autoren

1. Ambachtsheer H. F., Verdediging naar bescherming, VOM REEKS 1995.
2. Bremmers J., Deutsche Bunker auf Waicheren, CIP-Gegevens Koninklijke Bibliotheek, 1989.
3. Burk K., Die deutschen Landesbefestigungen im Osten 1919 - 1945, Biblio Verlag Osnabrück 1993.

4. Chazette A., 1949-1944 Les batteries allemandes, Editions Heimdal 1987.
5. Dieter Robert Bettinger, Der Westwall, Referat zur Geschichte der deutschen Westbefestigungen, 1993, rękopis w posiadaniu autora.
6. Förster Otto-Wilhelm, Das Befestigungswesen, Neckergemund 1960.
7. Fröhle C., Kühn H. J., Die Befestigungen des Isteiner Klotzes 1900-1945, Fröhle – Kühn Verlagsgesellschaft des bürgerlichen Rechts 1996.
8. Fuhrmeister J., Der Westwall, Motor Buch Verlag 2003.
9. Gross M., Der Westwall zwischen Niederrhein und Schnee - Eifel, Rheinland-Verlag GmbH Köln 1982.
10. Kędryna A., Jurga R. M., Grupa Warowna Werkgruppe Schill, Kraków 1994.
11. Kędryna A., Jurga R. M., Grupa Warowna Werkgruppe Scharnhorst, Kraków 1994.
12. Kędryna A., Jurga R. M., Grupa Warowna Werkgruppe Ludendorff, Kraków 1994.
13. Kędryna A., Jurga R. M., Fortifications allemandes a l'Est, Le Werkgruppe „Schill” dans la region de Miedzyrzecz, 39 - 45 Magazine nr 102.
14. Kędryna A., Jurga R. M., Fortifications allemandes a l'Est, Festungsfront Oder-Warthe-Bogen Werkgruppe »Scharnhorst«, 39-45 Magazine nr 88.
15. Kędryna A., Jurga R. M., Katalog Frontu Umocnionego Łuku Odry i Warty, Kraków 2000.
16. Kędryna A., Jurga R. M., Wyposażenie socjalne obiektów fortyfikacji niemieckiej, Kraków 1998.
17. Leibner G., Die Festung Oder-Warthe-Bogen – Farb – Atlas zur Festung, Buchholz 2000.
18. Leibner G., Die Festung Oder-Warthe-Bogen, Buchholz 2000.
19. Miniewicz J., Perzyk B., Miedzyrzecki Rejon Umocniony, MBP 1993.
20. Miniewicz J., Perzyk B., Wał Pomorski, MBP 1997.
21. Neisingh C. N.J., Verbeekj. R., Duitse Bunkers in het Staelduinse bos, Stichting Menno van Coehoorn 1994.
22. Neisingh C. N.J., Verbeek J. R., Duitse Bunkers aan het Vassenaarse slag, Stichting Menno van Coehoorn 1993.
23. Plan ochrony rezerwatów przyrody "Nietoperek" i "Nietoperek II", Narodowa fundacja Ochrony Środowiska, Warszawa 1999.
24. Toczewski A., Międzyrzecki Rejon Umocniony Muzeum Ziemi Lubuskiej, Zielona Góra 2001.

Literaturverzeichnis

1. ADAMCZEWSKI Leszek: Konwój do Paradies. – Poznań: Pracownia Serwisu Oprogramowania, 1998. – 147 s.
2. ANTKOWIAK Włodzimierz: Poszukiwanie skarbów ukrytych w Polsce. – Warszawa: Bellona, 2000. – 187 s.
3. BOGDANOWSKI Janusz: Architektura obronna w krajobrazie Polski: od Biskupina do Westerplatte. – Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996. – 610 s.
4. [BROŻEK Dariusz]: Bunkry promują region: jedyne lubuskie zabytki w albumie. – (Nasza historia) / (dab) // Gazeta Lubuska (Wyd. AHBDE). – 2005, nr 285, s. 6E
5. [BROŻEK Dariusz]: Bunkry w pigułce. – (Nasza historia) / (dab). – II. // Gazeta Lubuska (Wyd. AHBGCDE). – 2005, nr 215, s. 7E
6. [BROŻEK Dariusz]: Bunkry w pigułce: teraz są atrakcją turystyczną. – (Nasza historia) / (dab). – II. // Gazeta Lubuska. (Wyd. AHBGCDE). – 2005, nr 186, s. 6E
7. BROŻEK Dariusz: Moda na beton. - II. // Gazeta Lubuska (Wyd. ABCEF). – 2000, nr 241, s. 25, 28
8. BROŻEK Dariusz: Piekielna dziura. – II.// Gazeta Lubuska (Wyd. ABC). – 2000, nr 66, s.12-13
9. BROŻEK Dariusz: Poznali tajemnicę: w czasie budowy fortyfikacji wyburzono pałac i wysiedlono wieś. – (Nasza historia) // Gazeta Lubuska (Wyd. AHBGCDE). – 2005, nr 302, s. 7E
10. BROŻEK Dariusz: Szlakiem majora: Niemcy przepuścili rosyjskie czołgi, bo wzięli je za własne. – (Nasza historia). – II. // Gazeta Lubuska (Wyd. HBGCE). – 2006, nr 10, s. 6E
11. BROŻEK Dariusz: Szlakiem stalowych kopuł. – II. // Głos Gorzowa. – 2005, nr 91, s. 13
12. BUCHWALD Katarzyna: Zbunkrowana perła. – II. // Co w Mieście Piszczu. – 2005, nr 26, s. 1-2
13. CZABAŃSKI Tomasz, Kandulski Maciej: Trzcielska Pozycja Przesłaniania odcinek: Trzciel – Pszczew. – Poznań: Pomost, 2001. – 63 s.
14. DER „Ostwall” blieb viel schwächer als geplant. – II. // Neue Oderzeitung. – 1985, nr 4, s. 4
15. JURGA Robert M., Kędryna Anna M.: Festungsfront Oder - Warthe - Bogen: katalog. – Lubrza: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, 2001. – 183 s.
16. JURGA Robert M.: Architectura militaris w rysunkach perspektywicznych. - Boryszyn: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, 2001. – 2 t. ; T.1: . – [32] s.
17. KAUFMANN J.E., Jurga Robert M.: Twierdza Europa: europejskie fortyfikacje drugiej wojny światowej. - Warszawa: Bellona, 2002. – 473 s. – (Budowie Obronne)
18. KĘDRYNA Anna M., Jurga Robert M.: Wyposażenie socjalne obiektów fortyfikacji niemieckiej 1933-1944. – Kraków: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, 1999. – 80 s.
19. ŁĘSZCZAK Antoni: Lubrzański szlak fortyfikacji: przewodnik turystyczny. – Swarzędz: Instar, 2001. – 44 s.
20. MARCINKIEWICZ Rafał, Paczkowski Grzegorz: Propozycja prac konserwatorskich schronu bojowego Pz.W. 745 // W: Fortyfikacje na Ziemi Lubuskiej: zeszyt sesyjny nr 3 / red. Wojciech Eckert. – Zielona Góra: Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji, 1997. – S. 16-19
21. MIĘDZYRZECKI Rejon Umocniony. Odcinek północny: [plan] / oprac. Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna; tł. Stephan Doll. – Boryszyn: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, [2003]. – 1 mapa

22. MIĘDZYRZECKI Rejon Umocniony. System podziemny / oprac. Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna, Joanna Kocwa. – Boryszyn: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, [2003]. – 1 mapa
23. MIĘDZYRZECKI Rejon Umocniony. Odcinek centralny: [plan] / oprac. Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna, Joanna Kocwa. – Boryszyn: Wydawnictwo Historyczno-Militarne „Donjon”, [2003]. – 1 mapa
24. MIĘDZYRZECKI Rejon Umocniony. Odcinek centralny: [plan] / oprac. Robert M. Jurga, Anna M. Kędryna. – [Boryszyn]: [nakł. autorów], 2001. – 1 mapa
25. MINIEWICZ Janusz, Perzyk Bogusław: Międzyrzecki Rejon Umocniony 1934-1945. – Warszawa: MEGi, 1993. – 91 s.
26. MOSKALUK Agnieszka: Ich własna forteca. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2001, nr 50, s. 16-17
27. MOTYL Krzysztof: Międzyrzecki Rejon Umocniony zabytkiem architektury obronnej. – II. // Trakt. – 2004, nr 25, s. 60-61
28. MOTYL Krzysztof: Stan zachowania schronu bojowego Pz.W. 717 // W: Fortyfikacje na Ziemi Lubuskiej: zeszyt sesyjny nr 4. – Zielona Góra: Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji, 1998. – S. 32-36
29. MUSIAŁOWSKA Beata: Niebieski szlak turystyczny po południowym odcinku Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego // W: Fortyfikacje na Ziemi Lubuskiej: adaptacja, konserwacja i tło historyczne. – Zielona Góra: Towarzystwo Przyjaciół Fortyfikacji, 1995. – S. 32-34
30. OKOPY strzeleckie w raju / opr. Franas Stanisław // Powiatowa. – 2001, nr 4-5, s. 16-17
31. PIEPRZKA Mariusz: Ludendorff kunszt przedwojennej techniki. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2006, nr 17, s. 11
32. PODEMSKI Jacek: Akcja „Neptun”. – II. // Strzelecko- Drezdenecki Kurier Powiatowy. – 2000, nr 2, s. 8-9
33. ROGALSKI Marian: Fortyfikacja wczoraj i dziś. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1978. – 510 s. – (Biblioteka Wiedzy Wojskowej)
34. SADOWSKI Jerzy: Międzyrzecki Rejon Umocniony turystyczną perłą Europy: międzynarodowe studium = Festungsfront Oder-Warthe-Bogen Als eine Touristische Perle Europas : die deutsch-polnische Denkschrift / tł. na niem. Sebastian Rosenbaum. – Gliwice: INFORT Jerzy Sadowski, 2005. – 173 s.
35. STRYIEWSKI Gerhard: Die Tankfalle versagte vor dem „Führer”. // Neue Oderzeitung. – 1985, nr 4, s. 5
36. TOCZEWSKI Andrzej: Międzyrzecki Rejon Umocniony. – Międzyrzecz: Muzeum, 1987. – 43 s.
37. TOCZEWSKI Andrzej: Międzyrzecki Rejon Umocniony. – Zielona Góra: Muzeum Ziemi Lubuskiej, 2001. – 61 s.
38. WIECZOREK Janusz: Międzyrzecki Rejon Umocniony. – II. // Tyg. Kostrzyński. – 2002, nr 27, s. 16, 17
39. WITWICKI Przemysław: MRU: Międzyrzecki Rejon Umocniony. – Międzyrzecz: Migdał, 2005. – 20 s.
40. WOŹNIAK Czesław K.: Międzyrzecki Rejon Umocniony - nie w pełni wykorzystany. – II. // Lubuskie Aktualności Rolnicze. – 2005, nr 5, s. 38-39

Gerd Heinrich

Geboren 1931. Studium an der Freien Universität Berlin, Schüler von Prof. Schlesinger, promovierte über die Grafen von Arnstein. Begann die akademische Laufbahn 1964 an der Pädagogischen Hochschule in Berlin-Lankwitz, dann ordentlicher Professor für historische Landeskunde an der Freien Universität. Veröffentlichte gemeinsam mit Herrn Zopf die Berlin-Bibliographie, Band 1. Herausgeber der Historischen Stätten, Band Brandenburg. Zahlreiche Publikationen zur brandenburgischen und preußischen Geschichte. Trotz Emeritierung noch aktiv; macht mit seinen Studenten historische Studienfahrten, u.a. in die Neumark. Wesentliche Mitarbeit am Historischen Atlas von Brandenburg. Mitglied der Historischen Kommissionen für Berlin, Brandenburg und Preußen; im Wissenschaftlichen Beirat der Stiftung Brandenburg.

Die Neumark und der Siebenjährige Krieg (1756-1763)

Zur Vorgeschichte

Die Neumark gehört zu den alten brandenburgischen Siedlungsgebieten. Der Templerorden, die Pommernherzöge, die Polenherzöge, das brandenburgische Kloster Lehnin, das Bistum Brandenburg, Herzog Heinrich der Bärtige von Schlesien (+1238), verschiedene ritterliche Geschlechter, das Erzstift Magdeburg, die askanischen Markgrafen von Brandenburg (seit 1250) waren an der weiteren Erschließung, der Herrschaftsbildung, dem Burgenbau, dem Bau der Verkehrswege und der Kirchen und Klöster beteiligt. Um 1300 befand sich das Land der späteren und nunmehrigen „Neumark“ (*marchia transoderana*), ergänzt durch Verkäufe des Kamminer Bischofs (1276) bis zu den Burgen Zantoch (Santok) und Driesen (Drezdenko) in askanischem Besitz. Neben dem südlich anschließenden Land Sternberg hatten die Markgrafen auch die Kastellanei Meseritz übernehmen können. Die zahlreichen deutschen Ortsnamen verweisen auf eine starke, nach 1320 langsam zurückgehende Siedlung auf den fruchtbareren Gebieten, u. a. der Familie von Wedel und der von Güntersberg. Die Besitzstandskarten 1375 und 1540 berichten davon. Die Markgrafen setzten sich im Lande bis nach Schivelbein (Świdwin) und Dramburg (Drawsko) im Nordosten und im Süden bis zur Odra-Seenkette durch, indem sie den Besitz kirchlicher Einrichtungen, mit dem Ansprüche auf Landesherrschaft („Tafelgut“ der Bischöfe) verbunden war oder verbunden werden konnte, durch Tausch und Kauf aus dem Wege räumten. Andererseits begünstigten die Markgrafen die Zisterzienser-Gründungen Zehden (Cedynia) (1278), Bernstein (Pełczyce) (1290), Marienwalde (Bierzwnik) (1294) sowie die dortigen Dominikaner (1275). Fast alle Städte wurden von ihnen begründet und in der Regel mit Magdeburger Recht ausgestattet. Die eigentlichen Gründer der Neumark, wie sie bis 1945 und auch heute noch besteht – als Kulturlandschaft – waren die Markgrafen aus den Häusern Askanien, Wittelsbach und später die Hohenzollern. Denn trotz gelegentlicher Abschichtungen und Verkäufe im Spätmittelalter gehörte die „Neumark“ (1397: Neue Mark über Oder) seit 1455 (Kurfürst Friedrich II.) zum Kurfürstentum Brandenburg, dann zum Königreich Preußen, zum Deutschen Reich, bis Stalin 1943 in Moskau auch dieses Gebiet zusammen mit anderen Teilen der preußisch-deutschen Ostprovinzen den polnischen Unterhändlern auf deren Begehren hin zusprach und zusicherte, um diabolisch Polen und Deutsche auf möglichst lange Zeiten aufeinanderzuhetzen.

Seit 1535 bildete die Neumark mit anhängenden Gebieten eine Sonderherrschaft des Markgrafen Johann, der Küstrin zu seiner Residenz erhob, ein Schloß erbaute, die Klöster und Orden seit 1537 säkularisierte und überhaupt den wirtschaftlichen Fortschritt im Lande förderte. Nach seinem Tode (1572), fast gleichzeitig mit seinem Bruder Joachim II., dem Reformations-Kurfürsten, wurde das Land zwar wieder mit den kurfürstlichen Landen vereinigt, blieb aber fortan eine weitgehend selbständige Verwaltungseinheit mit Gerichten („Regierung“), Verwaltung (ab 1722: Kriegs- und Domänenkammer) und Kirchenverwaltung („Konsistorium“), sämtlich im Küstriner Schloß bis 1815 tätig.

Das Land war im 16. Jahrhundert in sieben Landreiterbezirke eingeteilt, danach in preußischer Zeit in die drei „Vorderkreise“ (Königsberg (Chojna), Soldin (Myślibórz) und Landsberg (Gorzów Wlkp.) und die vier „Hinterkreise“ (Friedeberg (Strzelce Kraj.), Arnswalde (Choszczno), Dramburg (Drawsko), Schivelbein (Świdwin). Dazu waren dann getreten und verordnet die vier „einverleibten“ oder „inkorporierten“ Kreise: Sternberg (Torzym), Crossen (Krosno), Züllichau (Sulechów) und Cottbus (als brandenburgischer Altbesitz in der bis 1815 sächsischen Niederlausitz). Dieses Gebiet verfügte über eine eigene Korporation der Landstände, als Landesvertretung gegenüber der Regierungsverwaltung, als „vorparslamentarische“ Einrichtung im Sinne von „Land und Herrschaft“. Die Teillandschaften Brandenburgs besaßen je eigene ständische Korporationen.

Die Hauptereignisse: Die Schlachten von Zorndorf (Sarbinowo), Kunersdorf (Kunowice) und die Belagerung von Küstrin (Kostrzyn)

Der Siebenjährige Krieg erreichte die Neumark seit 1758. Die Armee der Zarin hatte bis dahin Ostpreußen (Schlacht bei Jägerndorf) und Hinterpommern erreicht (Belagerung von Kolberg).

Im August 1758 drang dann ein russisches Heer von 44 000 Mann bis in den Kreis Königsberg vor. Nun sah sich Friedrich, der bis dahin gegen die Österreicher und die Reichsarmee und die mit diesen verbündeten Sachsen mit seinen drei Hauptarmeen gekämpft hatte, genötigt, den Russen entgegentreten. Sie bedrohten die brandenburgischen Kernlande und konnten womöglich die Hauptstadt Berlin einnehmen. Es ist der zaristische General baltischer Herkunft Wilhelm Fermor gewesen, der das auf dem Hin- und Rückmarsch marodierende Heer kommandierte. Küstrin war auf diesem Zuge belagert und Anfang August 1758 in Brand geschossen worden. Das war die Altstadt. Die Festung erwies sich als uneinnehmbar.

Am 25. August stellte der König selbst, von weither herbeigeeilt, nahe dem großen Bauerndorf *Zorndorf* das russische Heer, und es entwickelte sich eine der blutigsten Schlachten des Siebenjährigen Krieges. Friedrich der Große verfügte nur über 36 000 Preußen gemischter Herkunft, jedoch erstaunlich diszipliniert, die auf dem welligen Höhengelände nun gegen die Russen vorgingen. Nach einer Artillerie-Kanonade wollte der König den rechten Flügel der Feinde angreifen, wollte das Heer umfassen und dann aufrollen. Dies ließ sich nicht durchführen. Vor dem hartnäckigen Widerstand der Zaren-Truppen, unter denen auch Deutsche waren, wich seine Infanterie zurück und schien sogar die Flucht antreten zu wollen. Dann

aber kam es durch das scharf entschlossene Eingreifen der preußischen Kavallerie unter dem berühmten Reitergeneral Friedrich Wilhelm Freiherr von Seydlitz (1721-1773) zu einer Wende. Die schwankende Front wurde zum Stehen gebracht, und der rechte Flügel der Russen wurde besiegt und in die Flucht getrieben. Aber am Nachmittag musste Friedrich das Gemetzel fortsetzen, weil der Kern des russischen Heeres noch unerschüttert auf dem Schlachtfeld stand. Wiederum erwies sich die schwer gepanzerte Reiterei als die entscheidende Waffe und Hauptstütze. Die Russen wurden zurückgeworfen, aber als einen Sieg konnte man diesen furchtbaren Kampf nicht bezeichnen. Am Abend versank das Schlachtgeschehen in der Dunkelheit in der Erschöpfung der Kämpfer und wegen des beidseitigen Munitionsmangels. Am nächsten Tage beschoss sich dann noch die Artillerie.

Sieger in einer Schlacht war nach vorherrschender Meinung immer derjenige, der das Schlachtfeld für sich behauptete. In der Nacht vom 26. zum 27. August 1758 zog sich dann General Fermor mit den schwerbeschädigten Resten seines Heeres teilweise fluchtartig zurück. Er hatte rund 20 000 Mann an Toten, Verwundeten und Desertierten verloren; außerdem war ihm ärgerlicherweise seine Kriegskasse abhanden gekommen. Ein preußisches Husarenstück. Trostreich für den König, der aber auch über 12 000 Mann Verluste gemeldet bekam. Die Russen zogen in einem großen Bogen in Richtung Stargard und dann weiter nach Osten in das von ihnen besetzte Pommern ab. Die hohe Zahl der Toten beruhte u. a. darauf, sagen Fachleute für die Mentalitäten in der russischen Armee, dass zuvor niemand den Soldaten erklärt hatte, bei einem Kriege in Europa die Gefangenen und Verwundeten, die sich Ergebenden nicht zu töten, wie es der alte Brauch in Asien war. So schlug man sich gegenseitig tot, statt sich Pardon zu geben. Immerhin hatte aber der Preußenkönig mit dieser Zurückschlagung der Russen die Gefahr eines Einmarsches in die Marken beseitigt, und er konnte sich erneut dem Kampfe gegen die Österreicher zuwenden. Das Dorf am Schlachtort war völlig verwüstet worden. Nach dem Kriege ließ es der König großzügig fördern.

Im folgenden Jahr 1759, als für die vom König angeführte Alliance der norddeutsch-protestantischen Mächte alles auf des Messers Schneide stand, erlitt der König bei dem Dorfe Kunersdorf (Kunowice) die schwerste Niederlage überhaupt in einem seiner Kriege. Wiederum waren die Russen verstärkt mit 60 000 Mann in die Neumark eingefallen, unterstützt durch 19 000 Österreicher unter dem befähigten General Laudon. Die Preußen konnten nur mit 45 000 Mann kämpfen, und eigentlich war das böse Ende schon frühzeitig voraussehbar. Die Feinde hielten einen langen Hügelrücken an der Frankfurter Stadtfurst besetzt, wo sie nur schwer herauszudrücken waren. Wiederum versuchte der preußische Generalissimus durch ein Umgehungsmanöver, die Russen gegen die Oder zu werfen. Das misslang. Die Infanterie blieb in dem schwierigen Gelände wegen des feindlichen Widerstandes stecken, und auch die Kavallerie konnte sich nicht entfalten. Ein mörderisches Feuer aus den gut ausgebauten Stellungen auf der Höhe zwang die Preußen schließlich zum Rückzug. Vergeblich versuchte der König, die wankende Front zu festigen. Zwei gute Reitpferde sanken unter ihm zusammen, getroffen aus nächster Nähe, und eine seiner berühmten Schnupftabakdosen, die er in seiner Brusttasche mit sich führte, rettete ihm das Leben: sonst wäre die fast einen Zentimeter große Kugel ihm in den Leib gedrungen, und die Geschichte hätte womöglich

einen anderen Verlauf genommen. Er hatte fast die Hälfte seines Heeres verloren, und nur die nahen Wälder, die Dunkelheit und die Immobilität seiner Gegner retteten ihn vor einem Cannae. Die Preußen zogen sich durch mehrere Furten auf die andere Oder-Seite zurück, und Friedrich schien am Ende seiner persönlichen und seiner materiellen Kräfte zu sein. Er glaubte den Zusammenbruch des Staates erkennen zu können. Dann schlief er einige Stunden und musste danach vernehmen, dass die Feinde wegen ihrer Verluste und logistischen Probleme keine Anstalten machten, gegen seinen Rückzug und die Rekonstruktion seines Heeres mit leichten und schweren Kanonen aus Berlin vorzugehen. Auch konnten sich, was nicht verwundert, der russische General und sein österreichischer Kollege nicht darüber einigen, wie man dem fürchterlichen Preußenkönig einen Fangstoß geben könnte.

Zwar sind Russen und Österreicher 1760 noch einmal mit Streifscharen bis nach Berlin vorgedrungen, erzwangen dort Kriegskontributionen, doch konnten sie dort vertrieben werden. 1761 im Herbst eroberten sie mit einer dritten Belagerung zum Ärger des preußischen Königs die wichtige See-Festung Kolberg. Aber das westliche Hinterpommern und auch die Westteile der Neumark konnten von den insgesamt schwachen preußischen Truppen abgeschirmt werden. Die östliche Neumark hingegen blieb bis 1762, als nach dem Tode der Zarin Elisabeth der Zar Peter III. die Regierung übernommen hatte und mit Friedrich sogleich Frieden schloß, teilweise unter russischer Besetzung. Unter dem 25. Juni 1762 erhalten alle Behörden und Generäle Nachricht aus Berlin, dass am 5. Mai in Petersburg der Friede zwischen Rußland und Preußen geschlossen worden sei. In dem Vertrag verpflichtete sich Rußland, innerhalb von zwei Monaten alle besetzten Landesteile zurückzugeben. Die Beamten sollten am 5. Juli das Königreich Preußen, welches die Russen zeitweilig für immer zu erobern gedachten, wieder im Namen des Königs in Besitz nehmen. Auf allen Kirchenkanzeln in der Neumark, in Pommern und in Ostpreußen sollte ein diesbezügliches Formular verlesen werden. In allen okkupierten Landen sollten die Bestimmungen des Vertrages sorgfältig beachtet werden. Die Russen würden sich nämlich noch einige Zeit im Lande aufhalten. Sollten die Untertanen, wie zu erwarten war, wegen des Verhaltens der russischen Truppen berechnete Klagen erheben, so sollten die Beamten dem russischen General oder Offizieren nachdrückliche, jedoch glimpfliche (verbindliche) Vorstellungen tun. Ließen sich die Streitfälle, wie zum Beispiel Raub von Vieh in großem Stile, nicht gütlich beilegen, so sollten von beiden Seiten Kommissare zur Schlichtung benannt werden. Doch müsse man gegenüber den abziehenden Russen alle Chicanen vermeiden und Kleinigkeiten in Güte regulieren. Die gesamte Regierungsverfassung sei überall so wie vor der russischen Okkupation wieder einzurichten. In Königsberg sei der Friede (Bericht vom 5. Juli) unter dem Jubel der Bevölkerung verlesen worden. Über die Empfindungen der Menschen in der Neumark haben wir keinen amtlichen Bericht, doch dürften sie sich von denen in Ostpreußen und auch Danzig nicht unterscheiden haben, nach allem, was man Ort für Ort mit den Skythen und Sarmaten erleben musste. Zur gleichen Zeit bestimmte man in Berlin den Wiederaufbau der neuen Amtsräumlichkeiten für die Regierung, weil das Küstriner Schloßareal durch das Bombardement weitgehend beschädigt war. Die Spitzenbeamten wurden energisch zur Rückkehr aufgefordert und zwischenzeitlich in Räumen des Rathauses in Landsberg an der Warthe untergebracht.

Das Schicksal der Städte

1. Küstrin

Die Stadt und Festung nahm im 17. und 18. Jahrhundert eine Schlüsselposition im Osten Brandenburgs ein. Die Festung behauptete sich gegenüber den kaiserlichen und schwedischen Heeren im 17. Jahrhundert ebenso wie während des Siebenjährigen Krieges. Denn den verheerenden Beschuß der russischen Kanonen im August 1758 überstanden die Bastionen ohne Einbrüche, während die Altstadt nebst Behörden-Bauten weitgehend ausbrannte. Es wurden 191 Privathäuser der Altstadt und 127 wohl einfachere Häuser im Vorort zerstört. Demzufolge sank die Einwohnerzahl von 4.675 (1750) auf 3.453 (1763) und erreichte den Vorkriegsstand erst wieder um 1790 mit 4.517 Zivilpersonen (ohne Kietz und Militär). Das Festungs-Militär dürfte etwa 500 Köpfe umfasst haben. Infolge der Wasserarme war die Festung taktisch und strategisch so schwer einnehmbar, dass sie ihre Funktion (und die Kosten) erfüllte. (Noch 1945 war sie ein Sperr-Riegel für die vorstürmende Rote Armee). Seit 1762 wurden die nach Berlin und Magdeburg geretteten Teilbestände der Registraturen zurückgeführt. Für kurze Zeit wurde die Regierung von Landsberg aus wahrgenommen.

2. Königsberg/Nm.

Die Stadt verfiel seit dem Dreißigjährigen Kriege. Die Einwohnerzahl lag im Kriege bei ca. 2.000 (1770:2.318). Die kleine Garnison spielte im Kriege keine Rolle. Nur sehr kleine Teile der Bevölkerung scheinen in der „Russenzeit“ geflohen zu sein. Dies gilt auch für die folgenden Städte.

3. Soldin

Erhebliche Brand- und Kriegsleiden verringerten das gesamte Stadt-Volumen. 1750: 2.240 Einwohner; 1763: 2.306 Einwohner. Die Armut der Stadt konnte durch die Kriegsfolgen kaum noch gesteigert werden.

4. Landsberg

Die bevölkerungsstärkste Stadt der gesamten Neumark verlor im Kriege nicht, sondern gewann erheblich an Bevölkerung. Möglicherweise ergab sich der Zuzug durch die höhere Wirtschaftskraft und Verteidigungsbereitschaft (1750: 4.171 Einwohner, 1763: 5.485 Einwohner). Schäden des Krieges wurden durch die bald wieder florierende Tuchfabrikation, dann auch seit 1765 durch die Erschließung des Warthebruchs ausgeglichen. Starke Garnison.

5. Friedeberg

Auf die besonderen Verluste im Friedeberger Kreise wurde bereits hingewiesen. Die Einwohnerzahl sank während des Krieges von 2.316 (1757) auf 1.219 Zivil-Personen (1763). Schon während des Dreißigjährigen Krieges hatte sich dort die Wohnbevölkerung um 87 Prozent verringert. Die Stadt war fast ausgestorben. Erstaunlich schnell erholte sie sich infolge der Bruchkolonisation. Bereits 1770, inmitten der Wirtschaftskrise, war fast der Vorkriegsstand erreicht

und um 1800 übertroffen (3.107 Einwohner). Die Russen haben im Kriege von Friedeberg 200 000 Taler gefordert und wohl überwiegend erhalten. Ähnlich brutal ging Napoleon vor.

6. Driesen

Die Festung (1603-1763) bedrängten 1758/59 die Russen; Seuchen verringerten auffällig in dieser Zeit die Stadtbevölkerung: 1758 (12 Tote), 1763 (151 Tote), 1764 (158 Tote). Doch 1766 lebten dank Brenckenhoffs Fürsorge bereits wieder 1602 Menschen in dem Städtchen an der Netze, dessen nutzlose Festung vom König 1763 aufgegeben, wo jedoch in demselben Jahr eine „Neustadt“ mit 69 Tuchmachern (1766) aufgebaut wurde. Dazu kamen nun bei Kriegsende zahlreiche Juden (1775: 95) aus Polen in das tolerantere Preußen, wo man bereits 1768 auf Befehl Brenckenhoffs eine Synagoge baute und sie fortan als gleichberechtigte Staatsbürger behandelte.

7. Schivelbein

Die Wedelsche Mediatstadt im äußersten Norden der alten Neumark, an einer Straße nach Stolp gelegen, litt 1759-1761 „sehr unter den Durchzügen von Freund und Feind“. Doch brachte die alte Salzstraße von Kolberg nach Polen (über das Flüsschen Rega) regelmäßige Umsätze, so dass die Bevölkerung im 18. Jahrhundert von 522 (1719) auf 2.000 (1800) Köpfe anzusteigen vermochte. Insgesamt gesehen hat die Berliner Wirtschaftspolitik die Verluste in den Städten größtenteils in kaum mehr als fünf Jahren auszugleichen vermocht. doch ist der entscheidende Faktor dabei die rasche Wiederaufnahme der Bruchkolonisation zwischen Küstrin und Friedeberg gewesen. Der Gesamtschaden in der Neumark beläuft sich nach einem Immediatbericht der Neumärkischen Kammer (13. Februar 1766) ohne Soldaten auf 57 028 Personen. Ob die Militärbevölkerung, also die Angehörigen der Soldaten hier einbezogen sind, ist nicht erkennbar. Die etwas späteren Chronisten und Statistiker wie Meißner, Friedrich Wilhelm August Bratring und Büsching bestätigen diese Zahl. Die Städte, so klein und schwach sie waren, haben flüchtende Landbevölkerung aufnehmen können und im Durchschnitt etwa zwanzig Prozent ihrer Einwohner verloren. Das dürfte etwas weniger gewesen sein als bei dem platten Lande.

Die russischen Truppen als Besatzungsmacht. Die Ausbeutung des Landes

Die Bilanz bei Kriegsende, wie sie nun schriftlich auch den Berliner Behörden und dem Könige vorlag, war schrecklich. In dem späteren Bericht über das Leben Brenckenhoffs, des Kolonisators, heißt es: „So hatten die Neumark und Pommern vor allen anderen die Drangsale und Verwüstungen des Krieges in ihrem ganzen schrecklichen Umfange empfunden. Durch den langen Aufenthalt der Russen, durch die Menge ihrer leichten Truppen und durch die Schwärme von Kosaken, Kalmücken und anderen tatarischen Völkern, welche einen Krieg mit dieser Krone (Russland) vorzüglich furchtbar machen, waren die ansehnlichsten Striche Landes verheeret, die Dörfer und Flecken verbrannt, die Felder verwüstet, die Wohnungen von Einwohnern entblößt, und die Zurückgebliebenen geplündert worden.“ Es scheint so, dass das Bruchgebiet von Netze und Warthe wegen der

dort entlang führenden Heerstraßen besonders betroffen war. Die Hauptdurchzugsstraße der russischen Heerhaufen, ihres Nachschubs und ihrer reitenden Boten ging durch die Städte *Driesen, Friedeberg, Landsberg* und *Küstrin*. Der Autor der Geschichte von Friedeberg berichtet: *Es flog ein Grauen vor ihnen her, wie man es seit lange nicht mehr gekannt hatte*. Die wüste Lebensart prägte sich der ansässigen Bevölkerung so ein, dass selbst die Gräueltaten des weit längeren Dreißigjährigen Krieges dahinter verblassten. Der russische Generalmajor Graf Totleben, als baltischer Baron entsetzt über das Verhalten seiner Truppen, sandte 1760 im Februar an die Behörden der Neumark im Friedeberg Kreis ein gedrucktes Manifest, wonach *in Kosaken verkleidete Polnische Juden* an den stattgehabten Exzessen die Schuld tragen sollten. Das war eine auch später bekannte Methode der Russen, den Juden die Schuld in die Schuhe zu schieben.

Die Stadt *Friedeberg* verlor in den Jahren zwischen 1757 und 1763 von 2316 Einwohnern mehr als 1 100. Sie hatte an Leistungen und Schäden einen Verlust von 200 047 Reichstaler erlitten. Diese Schadensaufstellung enthielt noch nicht das, was der Soldat von seinem Quartierwirt unmittelbar im Guten wie im Bösen bezogen hatte. So verloren auch die Dörfer rund um Friedeberg ungefähr ein Drittel ihrer Bevölkerung. Viele Dörfer und Höfe wurden eingäschert und damit vernichtet, nachdem man sie ausgeraubt hatte. In der Friedeburger Chronik heißt es: *In Driesen sah ein Bürger von hier (sc. Friedeberg) ganze Scharen von Bruch-Kolonisten nackt und bloß nach der Stadt herein flüchten und hinter Büschen und Dickicht sich verstecken, und Hohenkarzig hatte er völlig menschenleer gefunden*. Wie 1914/15 u. a. in Ostpreußen oder 1945-1948 wurden abgelegene Siedlungen und Einzelhöfe von den Russen besonders gern aufgesucht, um zu plündern oder zu schänden. Als man 1764 im Frühjahr in *Landsberg* eine Anfrage der Küstriner Kammer nach dem Verbleib der Spinner-Familien zu beantworten hatte, musste der Magistrat berichten, diese seien im Kriege nach Berlin verzogen, weil die Russen sie im Fabriken-Hause ausgeplündert haben. Andere flüchteten über die Grenze nach Polen und kehrten erst nach 1763 teilweise oder gänzlich zurück.

Einbruch und Besatzungszeit der Russen-Truppen bedeutete für die Bewohner der gesamten Neumark, dass sie mit einer weitgehend unbekannten Zivilisation und Lebenswelt Bekanntschaft schließen mussten. Der Pfarrer in Schaumburg (Szumiłowo bei Küstrin) hielt anlässlich des abgeschlossenen Wiederaufbaues seiner Kirche eine Dankespredigt (29. Juni 1769), in der er als Zeitzeuge berichtet: *Vor allem andern verübten die Russen in der Neumark große Feindseligkeiten. Kurz, die Feinde herrschten überall und es schien mit unserm großen Könige aus zu sein*. Am Ende hatte sich das Blatt gewendet. *Während der Zeit aber, dass der Krieg noch dauerte (sc. 1758), belagerten die Russen die Festung Küstrin. Sie brannten die Stadt ab. Die Festung selbst konnten und wollten sie nicht einnehmen. Denn ihre Gedanken waren nur auf Sengen und Brennen gerichtet*. Dies war die Tradition, in der die Bevölkerung lebte. Die Ereignisse der Russenzeit mit der scharfen Belastung des Landes verdrängten sogleich die älteren Erinnerungen aus der Zeit des Dreißigjährigen Krieges, deren Zeitzeugen nun auch nach 120 Jahren längst gestorben waren. Denn jede Besatzungszeit, sie mag lange währen oder nur einige Jahre umfassen, ist ein tiefer Einschnitt für die ortsansässige Bevölkerung. Es sind die „Fremden“ mit Hausfriedensbruch, mit Hausverbrennung und

Schändung der Mädchen und Weiber. Dazu kommen Verschleppung als Drohung und Schicksal. Niemand ersehnte in der Neumark den Frieden mehr als diejenigen, die dies alles erlebt oder erfahren hatten.

Kriegsende: Retablissement und Landesausbau

Kaum aber dass der große König, krumm und alt geworden, aus Sachsen nach Berlin zurückgekehrt war, begann er den Wiederaufbau und schenkte sogleich auf Vorstellung des Geheimen Rates von Brenckenhoff den Provinzen Neumark und Pommern Proviant und Artillerie-Pferde, gab Brotgetreide frei, Getreide für die Sommersaat sowie Ochsen und Kühe und verhiess Hilfe, wo die Bevölkerung einschließlich der ärmeren Edelleute besonders ausgeplündert worden war. Zu den größten Leistungen des Gesamtstaates für die arme Landschaft an der Oder, Warthe und Netze gehört die *Entwässerung der Bruch-Gebiete*. Nach der Melioration des Oderbruchs in den vierziger und fünfziger Jahren mit dem Bau der *Neuen Oder*, wodurch ein neumärkischer Streifen auf die linke Seite der Oder kam, wurden die Arbeiten im Warthe- und Netzebruch unter der tatkräftig-genialen Leitung Franz Balthasar *Schönberg von Brenckenhoffs* (+1780) vorgenommen. Hier wurde Jahr um Jahr Geld investiert, welches in den anderen Provinzen des Staates verdient worden war. Rund 100 Kolonien für 2.700 Familien entstanden bis 1775. Mehr als die Hälfte dieser Familien (1745 Familien mit 8.635 Köpfen) kamen wohl aus der späteren Provinz Posen, als so genannte Rückwanderer. Die Lebensverhältnisse in diesem neumärkischen Teile Preußens waren offensichtlich verlässlicher und zuträglicher, zumal es keinen konfessionellen Streit und Fanatismus gab, wo *jeder nach seiner Facon selig werden* konnte.

Unablässig wurde an dem Werk in den Brüchen gearbeitet, und die Namen der Kolonisten-Familien, wie z. B. Fehrle, verweisen auf viele Landschaften Mitteleuropas, auf Baden und Bayern. An der Spitze der Rückwanderer stehen die *Sachsen*, gefolgt von Kolonisten aus dem verarmten *Mecklenburg*, auch von *Pfälzern*, *Württembergern* und anderen aus insgesamt 41 Herkunftsländern.

Die Vollbauern erhielten 30 Morgen Land, die Kossäten bei den Vorwerken 10 Morgen. Doch vermischten sich die Besitzverhältnisse im Laufe der Zeit. 1776 begann der nächste Meliorationsabschnitt, der 1782 abgeschlossen wurde. Der König prüfte alle Kassenanweisungen sorgfältig, besonders nachdem *Brenckenhoff* in seiner Spätphase der Rechnungssachen nicht mehr Herr geworden war. Nachfolger war der tüchtige *Kammerdirektor Johann Friedrich Schütz*, der auch deadligen Grundbesitzer und den Johanniter-Orden in das Ansiedlungswerk einbezog. Der König half mit „Gnadengeschenken“, um die Siedlungsarbeit zu beschleunigen. So wurden 1777 nochmals 200.000 Taler vom Staat für 238 Familien zur Verfügung gestellt, die auf den Arealen der Güter des Adels angesetzt wurden. Aber die Kolonisten brachten auch Vermögen mit, jedenfalls in den besten Zeiten. Man rechnet mit insgesamt 500.000 Taler Barvermögen, u. a. in Gestalt von 1.300 Pferden, 4.660 Stück Rindvieh, 16.000 Schafen, 2.000 Schweinen, wohl überwiegend aus Polen. Das war keine Kleinigkeit. Die aus der Ferne Zuziehenden brachten Geld mit, manchmal 400 Taler pro Familie. Die Zahl der damit verbundenen Arbeitsplätze in Handel und Gewerbe ist nicht zu errechnen.

Als *König Friedrich* 1786 starb, waren es 3.643 Familien in 152 Dörfern und Etablissements. Der brandenburgische Statistiker Bratring errechnet um 1800 für die Neumark 4.944 Familien, die 4.658 Häuser und 146.059 Morgen Land erhalten haben. Das war und ist eines der größten Siedlungsprojekte der inneren Kolonisation, das je ein Staat in Mitteleuropa mit Erfolg abgeschlossen hat. Die *alten Namen der Orte* erinnern an den Herrscher und seine Mitarbeiter, aber auch an die Freiheiten der Kolonisten und die Sympathie, die sie dem Freiheitskampf in Nordamerika gegen den englischen Spätabolutismus entgegenbrachten: Saratoga (Zaszczytowo) und Yorktown (Ledargowo) und Neu-Amerika (Żabczyn). Und um 1786 war man sich bei den Fachleuten in der Hauptstadt nicht ohne Bewunderung darüber im Klaren, dass sich kein Land in den Friedensjahren seit 1763 vollständiger erholt hätte als die von der Natur nur mäßig ausgestattete Neumark. Dazu kamen unablässig die Arbeiten an der *Regulierung der Ströme*. Die Warthe galt als schiffbar ab Posen. Die Netze war bald nach 1772 durch den rasch errichteten Bromberger Kanal mit der Weichsel und vor allem mit Danzig verbunden, so dass die Neumark nach beiden Seiten hin durch wensschon, anfällige Wasserstraßen mit den großen Städten und Wirtschaftszentren verbunden war.

Epilog: Unglück und Glück eines Krieges

Es ist schwer zu entscheiden, welcher der beiden Kriege des 17. und 18. Jahrhunderts, von Kleinkriegen abgesehen, der Neumark größeren Schaden zugefügt hat. Wahrscheinlich war es doch der weit längere erste Krieg, verbunden mit Epidemien und lang anhaltenden Hungersnöten, die nicht rasch aus dem Zentralraum des Staates gemildert werden konnten. Berlin war immer nahe für die Neumark. Die Wirtschaftskräfte aber Brandenburg-Preußens nach 1648 waren bei weitem noch nicht so stark entwickelt wie 1763-1775, als der Wiederaufbau des Landes als ein Investitionsschwerpunkt begonnen werden konnte. König Friedrich war im Wort gegenüber seinen ärmsten Untertanen. Mit einem fast unglaublichen Aufwand ist das Retablisement ins Werk gesetzt worden. Der größte Teil der oberirdischen Bauten der engeren und weiteren Neumark der Zeit um 1870 und später noch stammt aus der Zeit nach 1763. Die schwere Beschädigung des Landes hatte – glücklicherweise – eine schlagartige Modernisierung zur Folge. Die Kolonisation in den Brüchen unter den Schwingen des schwarzen Adlers bedeutete so etwas wie ein Wirtschaftswunder. Der König förderte Schlesien und die Neumark bevorzugt. Und schließlich: Jedes Jahr prüfte er auf seinen Revue-Reisen nach Pommern und Westpreußen die Fortschritte in der Rekonstruktion des Landes. „Das Auge des Herrn macht das Vieh fett“.

Was im Alten Testament steht, galt im 18. Jahrhundert, und es gilt auch in der Gegenwart-, auf beiden Seiten der nun wieder zum Glück für die Anwohner verbindenden und nicht trennenden Oder.

Literaturverzeichnis des Verfassers

1. Acta Borussica: die Behördenorganisation und die allgemeine Staatsverwaltung Preußens im 18. Jahrhundert. (= Acta Borussica, Bd. 12) Berlin 1926.
2. Berg Gustav: Der Wiederaufbau Küstrins nach dem russischen Bombardement. In: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 7 (1898), S. 1-18.
3. Bluhm, Hans-Gottfried u. a.: Kreis Königsberg/Neumark. Erinnerungen an einen ostbrandenburgischen Landkreis. 2. Auflage, Berlin u. Bonn 1997.
4. Borchert, Gotthold: Landsberg an der Warthe im Zeitalter Friedrichs des Großen. In: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 38 (1920), S. 99 ff.
5. Bratring, Friedrich Wilhelm August: Statistisch-topographische Beschreibung der gesamten Mark Brandenburg. Neuausgabe v. Otto Büsch u. Gerd Heinrich, Berlin 1968.
6. Charitius, Franz: Die Schicksale der Stadt Landsberg während der Invasion des Jahres 1758. In: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 7 (1898), S. 19 – 28.
7. Deutsches Städtebuch. Bd. 1: Der Nordosten, Stuttgart 1939.
8. Hahn, Peter-Michael: Die Neumark als Beispiel für die Verwaltung Preußens vor 1815. In: Gerd Heinrich u. a. (Hrsg.): Verwaltungsgeschichte Ostdeutschlands 1815-1945. Organisation – Aufgaben – Leistungen der Verwaltung, Stuttgart usw. 1993, S. 681 – 707.
9. Heinrich, Gerd (Hrsg.): Berlin und Brandenburg, Stuttgart 1994 (= Handbuch der Historischen Stätten, Bd. 10). (Enthält auch Neumark u. Grenzmark Posen-Westpreußen, brandenburgischer Anteil). (Lit.)
10. Kaplick, Otto: Das Warthebruch, Würzburg 1956.
11. Kessel, Eberhard: Geschichte des Feldzuges von 1761 in Pommern und der dritten Belagerung von Kolberg im Siebenjährigen Kriege. In: Baltische Studien NF 38 (1936), S. 317 – 342.
12. Knobelsdorff-Brenkenhoff, Benno v.: Eine Provinz im Frieden erobert. Brenckenhoff als Leiter des friderizianischen Retablisements in Pommern 1762 – 1780, Köln u. Berlin 1984 (= Studien zur Geschichte Preußens, Bd. 37).
13. Kriege: Die Kriege Friedrichs des Großen. Hrsg. vom Großen Generalstabe, Abteilung Kriegsgeschichte. Teil 3: Der Siebenjährige Krieg 1756-1763. Bde. 1-13 (bis 1760), Berlin 1901-1914.
14. Kunisch, Johannes: Friedrich der Große. Der König und seine Zeit, München 2004.
15. Neudamm: (Bericht des Magistrats). In: Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für die Geschichte der Neumark, Landsberg/W. 12 (1926), – (Winzerling, David: Besondere Merkwürdigkeiten und Anekdoten aus Neudamm in der Neumark und der herumliegenden Gegend von der unglücksvollen Gegenwart der Russisch-Kaiserlichen Armee. Salzwedel o. J., Druck: J. E. G. Schuster).
16. Neuhaus, Erich: Die Friderizianische Kolonisation im Warthe- und Netzebruch, Landsberg a. W. 1906.
17. Neuhaus, Erich: Wie die Neumark im Siebenjährigen Kriege gelitten hat. In: Heimatkalender Oststernberg 2 (1927), S. 43.
18. Schwartz, Paul: Aufzeichnungen über die Schlacht bei Zorndorf. In: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 8 (1899), S. 71 - 97.
19. Schwartz, Paul: Bericht des Neumärkischen Kammerpräsidenten über die Einäscherung Cüstrins durch die Russen im August 1758. In: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 25 (1910), S. 102 – 105.

20. Schwartz, Paul: Die Neumark am Ende des 18. Jahrhunderts. In: Die Neumark 13 (1936), S. 25 – 36.
21. Schwartz, Paul: Die neumärkischen Städte nach dem Siebenjährigen Kriege. In: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 8 (1899), S. 98 -112.
22. Schwartz, Paul: Die Russen in der Neumark während des Siebenjährigen Krieges. In: Die Neumark 16 (1939), S. 1-22.
23. Schwartz, Paul: Zur Geschichte der Neumark während des Siebenjährigen Krieges. Progr. Berlin 1893 (28 S.).
24. Vibrans, Adolf (1865-1910): Urkunde über den Bau der Kirche in Schaumburg a. O. vom 29. Juni 1769. In: Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark 16 (1904), S. 310-312.

Literaturverzeichnis

1. [ANKIEWICZ Henryk]: Prochy 32 tysięcy Prusaków, Rosjan i Austriaków spoczywają pod Kunowicami: najkrwawsza bitwa na Ziemi Lubuskiej / (HAN) // Gazeta Lubuska (Wyd. A,B,C,D). – 1982, nr 24, s. 5
2. BARTKIEWICZ Kazimierz: Nadodrzańskie wyznaczniki wojny siedmioletniej // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 201-205
3. BORATCZUK Artur, Kotla Ryszard, Kosacki Jerzy M.: Bitwa pod Sarbinowem (Zorn Dorf). – II. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2002, nr 2, s. 15-27
4. CZARNUCH Zbigniew: Kossak w Dąbroszynie. – II. // Ziemia Gorzowska. – 1999, nr 30, s. 6-7
5. CZARNUCH Zbigniew: Opowieść o wzgórzu siedmiu dębów // Ziemia Gorzowska. – 1995, nr 34, s. 16
6. GAETGES Paul: Die Beziehungen zwischen Brandenburg und Pommern unter Kurfürst Friedrich II // Mittheilungen. – 1891, nr 3, s. 23
7. GARCZAREK Zdzisław: Tropem obrazu Kossaka. – II. // Gazeta Lubuska (Wyd. ABC). – 2000, nr 36, s. 14
8. HISTORIA Pomorza. T. 2: Do roku 1815. Cz. 3: Pomorze Zachodnie w latach 1648-1815 / red. Gerard Labuda; oprac. Zygmunt Szultka, Henryk Lesiński. – Poznań : Wydaw. Poznańskie, 2003. – 1106 s.
9. JAWORSKI Tomasz: Echa wojny siedmioletniej w prasie współczesnej // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 249-265
10. KISIEL Robert: Praga 1757. – Warszawa: Bellona, 2003. – 271 s. – (Historyczne Bitwy)
11. KOSACKI Jerzy M: Pogranicze polsko-pomorsko-brandenburskie. – II. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2001, nr 1, s. 14-17
12. KOSACKI Jerzy M.: Wojciech Kossak – na polach bitwy pod Sarbinowem. – II. // Wędrowiec Zachodniopomorski. – 2002, nr 2, s. 28-29
13. KOSTRZYN nad Odrą: dzieje dawne i nowe / red. Jerzy Marczewski; aut. Józef Dobosz [i in.]. – Poznań: Instytut Zachodni, 1991. – 431 s.

14. LINKOWSKI Zdzisław: „O pół do jedenastej otworzono morderczy ogień kartaczy i muszkietów...”: Kunowice 1759 – największa bitwa w historii Ziemi Lubuskiej // Ziemia Gorzowska. – 1983, nr 31, s. 8
15. LINKOWSKI Zdzisław: Kunersdorf // Trakt. – 1997, nr 10, cz. 2, s. 32
16. LINKOWSKI Zdzisław: Pobojowisko bitwy kunowickiej w świetle badań terenowych // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 245-248
17. MAJEWSKI Ryszard: Ogólny przebieg działań militarnych w czasie wojny siedmioletniej (1756-1763) // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 207-218
18. MAJEWSKI Wiesław: Bitwa pod Sarbinowem (Zorndorfem) 25 sierpnia 1758 roku // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 219-232
19. MAJCHRZAK Jerzy Piotr: Wojna siedmioletnia 1756-1763 w zapisie rękopiśmiennej kroniki miasta Zielonej Góry z lat 1655-1801 z opisem bitwy pod Kijami 23 lipca // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 233-243
20. [MIGDAŁSKA Justyna]: Odnaleziony pomnik / (jam) // Ziemia Gorzowska. – 2002, nr 4, s. 10
21. MILER Zbigniew: Ostatni bojowy egzamin santockiej reduty. – [Cz.1]: Raz Szwedzi, raz cesarcy: ostatni bojowy egzamin santockiej reduty. – (1300 lat Santoka) // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 2, s. 21; nr 3, s. 21
22. MIßGLÜCKTE Vernichtungsschlacht bei Frankfurt / (H.U.W.). – II. // Neue Oderzeitung. – 1986, nr 3, s. 3
23. MYKIETÓW Bogusław: Twierdza Kostrzyn w oblężeniu: gorący sierpień 1758 roku. – II. // Tygodnik Kostrzyński. – 2002, nr 34, s. 6
24. NIECIECKI Tomasz: Cienie fortecy. – II. // Gazeta Lubuska (Wyd. 1,2,9). – 1998, nr 161, s. 14
25. NIEßEN Paul van: Die Schlacht bei Zorndorf // Mittheilungen. – 1893, nr 11, s.85
26. NOWOPOLSKI Zenon: Czy Kossak był pod Sarbinowem? // Gazeta Lubuska (Wyd.1,3). – 1994, nr 236, s. 11
27. NOWOPOLSKI Zenon: Kossak pod Sarbinowem: nasz słynny batalista namalował jedną z najkrwawszych bitew wojny 7-letniej, w której starli się późniejsi zaborcy Polski: czy autor obrazu był na polu bitwy? // Ziemia Gorzowska. – 1994, nr 43, s. 12; nr 44, s. 13
28. POMORZE Zachodnie poprzez wieki / red. Jan M. Piskorski; oprac. Werner Buchholz [i in.]. - Szczecin: Zamek Książąt Pomorskich, 1999. – 455 s
29. PRAWDZIWY opis krwawej bitwy pod Zorndorf (Sarbinowem) przedstawiony przez starego pruskiego żołnierza, który służył w wojsku przez 34 lata i jeszcze obecnie (1793) żyje, przez niego samego dokonany. – [Cz.2] / tł. Sarniewicz Tadeusz // Merkuriusz Dębnowski. – 2002, nr 5, s. 8-9
30. PRITTWITZ – wspomnienia młodości: bitwa pod Zorndorf (Sarbinowem) dnia 25 sierpnia 1758 roku. – [Cz.2] // Merkuriusz Dębnowski. – 2002, nr 9, s. 11-12
31. ROSIAK Artur: Wiktorja czy pobieda?: zbliża się rocznica krwawej bitwy pod Sarbinowem. – (Nasza historia). – II. // Gazeta Lubuska (Wyd.AHBGCDE). – 2005, nr 150, s. 6E
32. SALMONOWICZ Stanisław: Fryderyk II. – Wyd.2. – Wrocław: Zakład Narodowy im.Ossolińskich, 1985. – 252 s
33. SALMONOWICZ Stanisław: Prusy: dzieje państwa i społeczeństwa. – Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1987. – 617 s.

34. SCHWARZ Paul: Aufzeichnungen über die Schlacht von Zorndorf // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1899, z.8, s. 71
35. SCHWARZ Paul Dr.: Die neumärkischen Städte nach dem siebenjährigen Kriege // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1899, z. 8, s. 98
36. SEBASTIAN Tomasz: Krajobraz bitewny: relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 roku. – [Cz.1-2] // Merkuriusz Dębnowski. – 2001, nr 6, s. 5-7; nr 7-8, s. 5-7
37. SEBASTIAN Tomasz: Krajobraz bitewny. Relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 roku. – [Cz.1] // Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny. – Nr 7 (2000), t. 2, s. 229-242
38. SEBASTIAN Tomasz: Nieszczęścia roku 1758 – wspomnienia pewnego pastora // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 6 (1999), t. 2, s. 209-218
39. SKAZIŃSKI Błażej: Bombardowanie Kostrzyna 15 sierpnia 1758 roku. – (Ze zbiorów Muzeum Lubuskiego w Gorzowie). – Il. // Tygodnik Kostrzyński. – 2001, nr 30, s. 6
40. TOCZEWSKI Andrzej: Materiały do bibliografii wojny siedmioletniej (1756-1763) i działań wojennych na Środkowym Nadodrzu w latach 1758-1759 // Rocznik Lubuski. – T. 16 (1992), s. 267-273
41. WEBER Krzysztof Fryderyk: Krajobraz bitewny. Relacje naocznych świadków dotyczące rosyjskiego najazdu z 1758 roku. – [Cz. 2] // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – 8 (2001), s. 393-419
42. WRÓBLEWSKI Władysław: Niech kości wskażą zwycięzców: bitwa pod Sarbinowem. – Il. // Gazeta Wyborcza. – 2004, dod. Gorzów Wlkp.[13 lipca], s. 5
43. WSPOMNIENIA por. von Prittwitz'a o bitwie pod Sarbinowem. – [Cz.1] / tł. Tadeusz Sarniewicz // Merkuriusz Dębnowski. – 2002, nr 7-8, s. 11-13
44. ZALEWSKI Jan: Zorndorf 1758 i wielka sztuka artylerii. – Il. // Czas i Przestrzeń. – 2002, nr 5, s. 9-10
45. ZYSNARSKI Jerzy: Bitwa pod Kunowicami. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1987, nr 1, s. 4

Angefertigt von Marianna Staszak

Andrzej Toczewski

Geboren 1947. Absolvent der Fakultät für Geschichte der Pädagogischen Hochschule in Zielona Góra. Im Jahre 1983 verteidigte er seine Dissertation „Die Kämpfe der 1. Weißrussischen Front um Durchbruch an der Linie der mittleren Oder im Jahre 1945“ an der Historischen Fakultät der Adam-Mickiewicz-Universität in Poznań. Lehrer an der Staatlichen Berufshochschule in Sulechów, Direktor vom Museum des Lebus-Landes in Zielona Góra. Vorher war er Mitglied der Hauptkommission zur Untersuchung von Verbrechen des Nazi-Regimes in Polen, Direktor der Kommission für Untersuchung von Verbrechen gegen das Polnische Volk – Abteilung des Instituts für Nationales Gedenken in Zielona Góra. Stipendiat der Stiftung der Heimatarmee am Gen.-Sikorski-Institut in London und der Kościuszko-Stiftung am Piłsudski-Institut in New York.

Zur Zeit ist er Vorsitzender des Rates des Woldenberger Museums (Museum von Oflag II C Woldenberg) in Dobiegniew, seit 1995 – Chefredakteur der Jahreszeitschrift „Studia Zielonogórskie“. Verfasser von über 80 wissenschaftlichen Veröffentlichungen, u.a. dem Buch „Kämpfe um Durchbruch an der Linie der mittleren Oder im Jahre 1945“, „Küstrin 1945“, „Festungsfront Oder-Warthe-Bogen“ (fünf Auflagen). Herausgeber zahlreicher Sammelveröffentlichungen, bedeutendes publizistisches Werk. Zur Zeit arbeitet er an der Monographie „Konspiration und Widerstandsbewegung der polnischen Kriegsgefangenen in den Lagern auf dem Gebiet des Dritten Reiches“.

Die Widerstandsbewegung im Oflag II C Woldenberg

Am Verteidigungskrieg des Jahres 1939 nahmen ca. 800.000 polnische Soldaten teil, von denen 420.000 nach der Beendigung der Kriegshandlungen in deutsche Gefangenschaft gerieten. Sie wurden in zahlreiche Gefangenenlager gesperrt: die Mannschaften und Unteroffiziere in die Stalags, die Offiziere – in die Oflag. Die Gefangenenlager in Deutschland unterstanden während des 2. Weltkrieges dem Oberkommando der Wehrmacht. Die polnischen Offiziere wurden in 37 Lager gefangengesetzt, um im Jahre 1944 in vier großen Oflag eingesammelt zu werden: II C Woldenberg, II D Gross-Born, VI B Dössel und VII A Murnau.

Das größte Lager des dritten Reiches, in dem Gefangene nur einer Nationalität saßen, war das Lager der polnischen Gefangenen in Woldenberg. Zuerst war es für die polnischen Mannschaften und Unteroffiziere bestimmt. Es wurde am 28. September 1939 als Stalag II C Woldenberg ca. 1 km von der Stadt Woldenberg gegründet. Das Lager wurde von 500 polnischen Soldaten, vor allem Matrosen, gebaut. Die Gefangenen bauten 35 gemauerte Wohnbaracken und eine Reihe von Wirtschaftsgebäuden. Dem Stalag unterstanden durchschnittlich ca. 15.000 Gefangene, von denen ca. 14.500 außerhalb des Lagers, bei Zwangsarbeiten, eingesetzt wurden. Es existierte bis zum 21. Mai 1940, als es in Offizierlager Oflag II C Woldenberg umgetauft wurde. Die Mannschaften aus Woldenberg wurden ins Stalag II C in Greifswald verlegt¹. An ihre Stelle wurden nach Woldenberg polnische Offiziere aus verschiedenen Lagern in Deutschland eingeliefert. Am 28. Februar 1941 befanden sich im Lager 6 193 polnische Gefangene, davon 5 265 Offiziere und 928 gemeine Soldaten. Die Konzentration der Gefangenen dauerte bis April 1942, zu diesem Zeitpunkt wurde die höchste Belegung in der Geschichte dieses Lagers erreicht – 6 740 Gefangene. Nach dem Fall des Warschauer Aufstandes wurden hierher 100 höhere Offiziere der Polnischen Heimatarmee eingeliefert. Am 1. Januar 1945 befanden sich im Lager 5 985 Offiziere und 692 andere Soldaten². Nach dem Ausbau, beim Wechsel zum Oflag, hatte das Lager die Fläche von 25 ha und teilte sich in zwei Unterlager: „Lager Ost“ und „Lager West“, die ihrerseits aus je 3 Bataillonen zu je 1000 Gefangenen, und diese aus Kompanien bestanden,

¹ A.Toczewski: *Los polskiego żołnierza kampanii wrześniowej w niemieckiej niewoli na terenie Środkowego Nadodrza*. „Studia i Materiały. Zeszyty naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Nauki społeczno-polityczne.” Heft 4, Zielona Góra 1982, Bd. X, S. 101-102

² Angaben auf der Grundlage von: S.Senft: *Materiały statystyczne zawierające dane o stanie liczebnym jeńców w obozach w byłym II Okręgu Wojskowym Wehrmachtu wg raportów OKW dla organizacji Międzynarodowego Czerwonego Krzyża (II 1941 – I 1945)* in: „Jeńcy wojenni w niewoli Wehrmachtu. Łąbinowski Rocznik Muzealny.” Bd. 2 Opole 1978, S. 105 – 115.

von denen jeweils zwei eine Baracke besetzten. Um das Lager herum wurden 8 Wachtürme gestellt und das ganze Gelände von einem doppelten Zaun aus Stacheldraht umgeben³.

Nach Dienstgrad waren die Leutnants am zahlreichsten – 3561, d.h. 60,5 % aller Offiziere (unter den Leutnants waren 460 im aktiven Wehrdienst, 3101 waren Reserveoffiziere), Oberleutnants waren 1145 (davon 524 im aktiven Wehrdienst und 599 Reserve), es gab 824 Hauptleute, 208 Majors, 70 Oberstleutnants und 26 Oberste. Offiziere mit einem höheren Dienstgrad als Major stellten in Woldenberg nur 5 % dar. Das Durchschnittsalter der Gefangenen betrug etwas über 37 Jahre. Je zwei Monate lang waren im Lager Konteradmiral Józef Unrug und Brigadegeneral Jan Chmurowicz inhaftiert, der sich hier als einziger General im Juli und August 1940 sowie erneut vom 17. November 1942 bis zur Befreiung des Lagers befand⁴. Als Befehlshaber der Konspiration spielte General Chmurowicz eine wichtige Rolle im Oflag II C⁵.

Vor dem Krieg war Woldenberg keine 20 km von der polnischen Grenze entfernt. Während der Besatzungszeit betrug die Entfernung zur Grenze des Generalgouvernements (in gerader Linie) ca. 270 km. Dies führte dazu, dass aus dem Oflag II C die meisten Fluchtversuche unternommen wurden.

Die in der Gefangenschaft befindlichen Polen wurden von den Deutschen schikaniert und lebten in der ständigen Gefahr, dass ihnen die Gefangenrechte entzogen und sie der Gestapo übergeben werden. Besonders schwer waren die ersten Monate der Gefangenschaft. Alle waren von der Septemberrücklage tief erschüttert. Die Niedergeschlagenheit wurde noch von der Sorge um die in Polen gebliebenen Angehörigen und den Nachrichten über Hinrichtungen und Festnahmen verstärkt, die oft mit Einsperrung in Konzentrationslagern endeten. In den Lagern herrschten Hunger, Kälte, oft kam es zur Diskriminierung und Brutalität der Deutschen gegenüber den Gefangenen. Diese fühlten sich bedroht und apathisch. Oft wurde das polnische Oberkommando der Unfähigkeit beschuldert, Verteidigungskrieg zu führen, was Grund für die Niederlage sein sollte. Unter den Offizieren machte sich zu Anfang der Gefangenschaft die Überzeugung breit, dass es in Kürze zu einer Offensive der Alliierten komme, die das Blatt wenden würde. Deswegen war der Fall Frankreichs ein Schock für die meisten. Das alles konnte eine organisierte Konspiration im Lager kaum begünstigen, so dass es eher nur zu spontanen Widerstandshandlungen kam.

Gemäß der Genfer Konvention gab es in jedem Offizierlager neben dem deutschen auch das polnische Kommando mit dem als „Lagerältere“ oder „älteste“

³ A.Toczewski: *System obozów jenieckich na terenie Środkowego Nadodrza w latach 1939-1945*, in: „Prawda i pamięć: O pracach badawczo-śledczych Okręgowej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej w Zielonej Górze w latach”; A.Toczewski: *System obozów jenieckich na terenie Środkowego Nadodrza w latach 1939-1945*, in: „Prawda i pamięć: O pracach badawczo 1965-1995”. Zielona Góra 1995, S. 111-119

⁴ K.Nadobnik: *Charakterystyka jeńców obozu IIC w świetle liczb*, in: „Oflag II C Woldenberg. Wspomnienia jeńców.” Warszawa 1984, S. 38-45.

⁵ Brigadegeneral Jan Chmurowicz (1887-1965), seit 1911 in der österreichisch-ungarischen Armee, seit 1920 Major in der Polnischen Armee, 1936 Beförderung zum Brigadegeneral, u.a. Befehlshaber der 15. Infanteriedivision in Bromberg, im September 1939 zuerst Stellv. Befehlshaber des X. Bezirks, dann Befehlshaber bei der Verteidigung von Przemyśl, war er in 7 Gefangenenlagern inhaftiert.

bezeichneten Kommandanten an der Spitze. Diese Funktion hatten üblicherweise die nach Dienstgrad oder nach Alter ältesten Offiziere inne. Der Lagerälteste war offizieller Repräsentant der Gefangenen gegenüber dem deutschen Kommando und der Fürsorgeeinrichtungen, deren Vertreter das Lager besuchten. Seine Befugnisse hingen mit dem Aufenthalt in der Gefangenschaft und der Organisation der zugelassenen Formen des Lebens im Lager sowie mit der Einhaltung der Ordnung zusammen. Seine Position war meistens von seiner persönlichen Autorität und der würdigen Haltung gegenüber den Deutschen bestimmt. Vom Lagerälteren wurden die Befehlshaber der Bataillone und der Kompanien (der Baracken) berufen, ihm unterlagen auch der Kultur- und Bildungsausschuss und die von ihm gewählten Funktionsoffiziere. Im Oflag II C war der Posten des Lagerältesten von den folgenden Offizieren wahrgenommen: Oberst Stanisław Engel (Mai 1940 – Juni 1940), Oberst Ignacy Misiąg (Juni 1940 – 15. November 1941; gestorben am 24. Januar 1942), Oberst Stefan Biestek (15. Dezember 1941 – 15. August 1942), Oberst Waław Szaławicz (15. August 1942 – 31. März 1944), Oberst Waław Młodzianowski (1. April 1944 – 30. Januar 1945)⁶.

Neben der Funktion des Lagerältesten gab es noch den geheimen Posten des Oberbefehlshabers der konspirativen Militärstrukturen. Zu seinen Aufgaben gehörte es, die Militärdisziplin aufrechtzuerhalten sowie die organisatorischen und Schulungsaufgaben wahrzunehmen, um die Gefangenen in voller Bereitschaft auf eventuelle Militärhandlungen zu halten. Die Handlungen der Lagerältesten waren meistens öffentlich und mit der Genehmigung der Deutschen vorgenommen, während die Tätigkeit des geheimen Kommandos geheim nicht nur gegenüber den Deutschen, sondern auch den meisten Gefangenen blieben. Von seiner Existenz wussten nur die wenigen vertrauenswürdigsten, ausgewählten Gefangenen, meistens diejenigen, die direkt an den von diesem Kommando in Auftrag gegebenen Aufgaben beteiligt waren.

Als Gründer der Widerstandsbewegung gilt Konteradmiral Józef Unrug, der in Woldenberg bis zum August 1940 inhaftiert war und danach gemeinsam mit Gen. Jan Chmurowicz in das Strafoffizierlager VIII B Silberberg im heutigen Srebrna Góra versetzt wurde⁷. Als Anfang der geheimen Militärarbeit im Oflag II C ist Juli 1940 anzunehmen. Ihr Anstoßgeber und erster Oberbefehlshaber war Oberst Misiąg, der damalige Lagerälteste. Nach seinem Tod wurden aber diese Funktionen getrennt. Weitere Oberbefehlshaber der Konspiration waren: Oberst Stefan Iwanowski, Oberst Józef Werobej und Brigadengeneral Jan Chmurowicz. Seit September 1942, d.h. seitdem Gen. Chmurowicz zum Oberbefehlshaber geworden ist, wurde noch der Posten seines Stellvertretenden geschaffen, den bis zum Lagerschluss Oberst Worobej innehatte. Eine wichtige Rolle spielten auch die Stabchefs des geheimen Befehlshabers. Es waren Oberstleutnant Jan Ciałowicz und danach Oberstleutnant Włodzimierz Brayczewski. Das Kommando stützte sich auf die Vorkriegsorganisationsstruktur der polnischen Streitkräfte, nicht auf das System der Bataillone und Halb-Baracke-Kompanien, in die das Lager offiziell geteilt war. Im Allgemeinen wurden also alle Kommandos der Vorkriegsverbände

⁶ J. Olesik: *Oflag II C Woldenberg*, Warszawa 1988, S. 81.

⁷ H. Tomiczek, M. S. Zarudzki: *Jeniecka konspiracja wojskowa w Oflagu II C Woldenberg*, Poznań 1989, S. 41.

der Armee (vor allem der Divisionen und Regimente) wiederhergestellt, deren Vertreter sich im Lager befanden. Es wurden auch die Befehlshaber der einzelnen Einheiten von den dienstgradältesten Offizieren dieser Einheiten berufen, und so wurde Oberst Andrzej Kuchanowicz zum geheimen Befehlshaber der Kavallerie und Oberst Stanisław Kola-Arciszewski zum Befehlshaber der Panzerwaffen. Alle Befehlshaber der einzelnen Militärverbände und der einzelnen Einheiten waren Mitglieder des konspirativen Lagermilitärkommandos.

In den meisten Fällen ist es jedoch ungewiss, wer welche Funktion ausübte. Es kann auch nicht rekonstruiert werden, denn aus selbstverständlichen Gründen wurden im Lager keine Unterlagen geführt und die meisten Zeugen leben nicht mehr. Darüber hinaus kam es zu vielen Änderungen, was alle diesbezüglichen Versuche noch erschwerte. Besonders große Veränderungen wurden nach dem Tod Gen. Sikorskis vorgenommen, als viele seiner aktiven Anhänger abberufen wurden und die dadurch entstandenen Leerstellen von Menschen besetzt, die keine politische Anschauungen hatten oder Anhänger von „Sanacja“⁸ waren⁹.

Zu den letzten Personaländerungen in der Konspiration kam es um die Wende der Jahr 1944-45. Es wurden damals neue Posten geschaffen – des Befehlshabers der schnellen Waffen und seines Stabchefs, die von weniger bedeutenden Offizieren des Oberkommandos der polnischen Heimatarmee besetzt wurden.

Die in der Konspiration vorgenommenen Maßnahmen waren vielfältig, man kann aber einige wichtige Richtungen nennen. Die erste war die allgemeine Militärschulung, die mit dem Gedanken durchgeführt wurde, die Gefangenen bei eventuellen Kriegshandlungen oder im späteren Militärdienst in Polen einzusetzen. Ein wichtiges Teil dieser Maßnahmen war die Erhaltung der guten physischen Verfassung und Leistungsfähigkeit, deswegen gab es im Lager Unterricht in Körperkultur und aktive Sportklubs¹⁰. Die zweite Richtung waren organisatorische Kontakte mit den politisch-militärischen Entscheidungszentren außerhalb des Lagers, vor allem mit der Londoner Exilregierung und der Oberkommandantur der Heimatarmee. Die dritte Richtung waren verschiedenartige praktische Maßnahmen im Lager (Radioabhören, Herausgabe einer geheimen Tageszeitung, Spionage, die Kampforganisation usw.), von denen die meisten nur kurzfristig von Bedeutung waren.

Verschiedene Arten des passiven Widerstandes unter den Kriegsgefangenen spielten eine wichtige Rolle bei ihrer Anpassung an das Leben im Lager und wirkten erfolgreich solchen negativen Erscheinungen entgegen, wie Marasmus, moralischer oder intellektueller Verfall. Es ist hervorzuheben, dass die Anstöße dazu zwar von den wertvollsten und stärksten Persönlichkeiten kamen, sich aber auf Tausende von Menschen einwirkten, deren sich Aktivität nur langsam unter dem Einfluss dieses spezifischen Milieus, das die Gefangenengemeinschaft darstellte, entfaltete. Dies alles musste eine Tendenz zur Organisation einer aktiven Widerstandsbewegung zur Folge haben. Während der Gefangenschaft führten die Gefangenen

⁸ Der Name der 1926-1939 in Polen regierenden politischen Bewegung, die während des Mai-Umsturzes unter der Führung von Józef Piłsudski an die Macht kam (Anmerkung des Übersetzers).

⁹ J. Olesik, *Oflag IIC...*, S. 231.

¹⁰ Siehe: W. Pólichłopek: *Wychowanie fizyczne i sport żołnierzy polskich w obozach jenieckich Wehrmachtu i NKWD (1939-1945)*, Opole 2002.

ein spezifisches Leben. Als Integrationsfaktor galt die nationale Solidarität, die eindeutige Feindschaft gegenüber Hitlerdeutschland und der Wille, sich aktiv am Kampf zu beteiligen. Dies führte auch zu einer Entwicklung der Konspiration. Fast alle Gefangenen nahmen an verschiedenen Formen der Konspiration teil, die manchmal organisiert, ein anderes Mal eher spontan waren. Die Lebensbedingungen im Lager zwangen zu illegalen Handlungen, zum Widerstand gegen die Anordnungen der deutschen Militärbehörden, gegen die Befehle des deutschen Lagerkommandanten. Im Lager gab es verschiedene konspirative Gruppen und einzelne Gefangene, die sich mit Lieferungen von Heizmaterial, Lebensmitteln, verschiedenen Werkzeugen und Materialien beschäftigten. Die höchste Form des Widerstandes waren dann das perfekt organisierte Radioabhören, die Kampfgruppen und die konspirativen Kontakte mit den Entscheidungszentren in London und Warschau.

Zu den wichtigsten Formen des geheimen Lagerlebens im Oflag II C gehörten die Militärschulungen, mit denen gegen das Ende des Jahres 1941 angefangen wurde. Inspiriert wurden sie von mehreren öffentlichen Vorlesungen des Oberst Stanisław Rola-Arciszewski über die Entwicklung des Militärgedanken. Der Referent war ein bekannter Autor des Verlagshauses „Bellona“ und Verfasser des 1934 herausgegebenen Buches „Die militärische Führungskunst im Westen Europas“. Im Lager war er einer von sehr aktiven Referenten. Am Anfang des Jahres 1942 organisierte er aus Offizieren verschiedener Fachgebiete ein ziemlich zahlreiches Team, das unter seiner Führung eine Feldordnung für die Panzerwaffen erarbeiteten. Ein weiterer Referent war Hauptmann Józef Kuropieska, der die militärischen Ansichten von Gen. Erich Ludendorff darstellte. Dies waren offizielle Vorlesungen und sie fanden mit Genehmigung der deutschen Lagerkommandantur statt. Geheim war dagegen die militärische Schulung, die zu Anfang darin bestand, dass Gruppen aus einzelnen Regimenten oder Divisionen die Handlungen der eigenen Verbände in der Septemberkampagne 1939 analysierten, um daraus praktische Schlüsse für die Zukunft zu ziehen.

Mit der Zeit wurde die Thematik der Schulungen um neue Elemente und einige Erfahrungen aus dem Kriege erweitert. Im Jahre 1943 wurde den Gruppen befohlen, sich mit den illegal in das Lager gelieferten Materialien über moderne Kampfmittel und -handlungen, Reserve, Partisanenkampf usw. bekannt zu machen. Eine Schulung fand auch in der Gruppe der Älteren und Berufsoffiziere statt. Diese Gruppe teilte sich in die Untergruppe der älteren Offiziere – der Oberste und einiger Oberstleutnants, vor allem der Divisionsbefehlshaber, deren Stellvertretenden und Regimentbefehlshaber und die Untergruppe der Dienstgradniedrigeren Offiziere – der Absolventen der Kriegshochschule. Das Hauptziel war, die taktischen und strategischen Berufskompetenzen der Gruppenmitglieder zu erhöhen sowie sie mit dem aktuellen Stand der Kriegstechnik und der -führung bekannt zu machen, damit sie das Wissen bei Bedarf im Kampf einsetzen konnten¹¹.

Eine bedeutende Form der Militärschulung bildeten Kurse. Der erste war der Kurs der beruflichen Weiterbildung für Hauptleute und ältere Berufsoberleutnants, der im Frühling 1942 organisiert wurde. Das Programm stützte sich auf Kurse für Bataillonbefehlshaber, die im Zentrum der Infanterieschulung in Rembertowo

¹¹ J. Olesik, *Oflag II C...*, S. 285.

durchgeführt worden waren. Direktor des Zentrums war sein langjähriger Lehrer, Oberstleutnant Franciszek Junkier¹². Im September 1943 wurde ein weiterer Kurs organisiert. Auf Anweisung des Oberst Dr. Mieczysław Udziała wurden folgende Offiziere geschult: Verpflegungsoffiziere, Materialoffiziere und Zahlungsoffiziere. Kursleiter wurde Hauptmann Stefan Nalepa, der Unterricht wurde von Berufshauptleuten dieser Richtungen geführt, meistens in Gruppen von 4 Personen, die Kartenspiel vortäuschten. Die Schulung dauerte ein Jahr und wurde von ca. 100 Offizieren abgeschlossen. Es wurde auch ein Kurs für Quartiermeister organisiert, an dem über 20 Berufshauptleute teilnahmen. Der Unterricht fand einmal in der Woche in einer Gruppe statt und galt offiziell als Sitzung eines Ausschusses zur Erarbeitung der Verlustliste im Verteidigungskrieg. Vor den Hörern lagen immer Materialien zur Fertigung von Listen der Gefallenen in den einzelnen Verbänden mit den genauen Beschreibungen der Todesumstände und des -ortes. Der Kurs war auch durch Patrouillen außerhalb des Gebäudes abgesichert. Die Schulung wurde die ganze Zeit von Hauptmann Nalepa geleitet und dauerte ein Jahr¹³.

Im Jahre 1943 wurde beschlossen, eine Militärschulung in größeren Gruppen, zu je 20-25 Offizieren in der Form eines Vorbereitungskurses zur Kriegshochschule zu organisieren. Das geplante Programm sollte sich auf Kurse mit dem gleichen Namen stützen, die vor 1939 im damaligen Zentrum der Infanterieschulung in Rembertowo für Offiziere – Kandidaten zur Kriegshochschule in Warschau vorbereitet wurden. Alle Maßnahmen wurden mit Oberst Edward Bagieński und Oberstleutnant Franciszek Junkier besprochen. In Kürze wurden sieben Gruppen gebildet. Aus Gründen der Konspiration wurden weder die Namen der Teilnehmer, noch die der Leiter registriert. Der Kurs wurde von der technischen Seite – Bereitstellung von Materialien, Lokal, Sicherung des Unterrichts – von Hauptmann Morzkowski und Oberleutnant Leon Michalak vorbereitet. Die Militärschulungen wurden auch in anderen Formen durchgeführt. Es wurde zum Beispiel eine militärwissenschaftliche Gruppe ins Leben gerufen, deren Aufgabe darin bestand, die Schulungsmaterialien auszuwählen und sie unter Berücksichtigung der Erfahrungen des 2. Weltkrieges zu bearbeiten. Lehrer waren vor allem Berufsoffiziere. Die Arbeit der Gruppe wurde von Hauptmann Morzkowski koordiniert¹⁴.

Die Hörer waren jüngere Berufshauptleute, potentielle Befehlshaber von Infanteriebataillonen oder -regimenten. Zuerst arbeitete nur eine solche Gruppe, dann wurden weitere organisiert. Um das Geheimnis zu wahren, täuschte man Fremdsprachenunterricht vor, und manche Stunde wurde diesem auch gewidmet. Außerdem wurden im Lager zahlreiche andere Schulungen und Kurse veranstaltet. Darüber hinaus funktionierten auch offizielle Schulungen, Kurse, ein breites kulturelles Angebot, man konnte sogar an der Woldenberger Universität studieren¹⁵.

Geheim war allerdings das politische Leben und die Tätigkeit der politischen Parteien im Lager. Die politischen Verhältnisse widerspiegeln natürlich

¹² I. Morzkowski, W. Tyrakowski: *Oflag II C* ..., S. 136.

¹³ J. Olesik: *Oflag II C*..., S. 287.

¹⁴ I. Morzkowski, W. Tyrakowski: *Tajny nurt*..., S. 135.

¹⁵ Siehe: T. Gasztold: *Życie kulturalne w obozach jeńców polskich na Pomorzu Zachodnim*, Koszalin 1977; V. Rezler-Wasilewska: *Działalność naukowo oświatowa polskich jeńców wojennych w niemieckich i radzieckich obozach podczas II wojny światowej*, Opole 2001.

die diesbezügliche Situation in Vorkriegspolen. Dies betraf vor allem Reserveoffiziere, die in der Gefangenschaft ja eine Mehrheit darstellten. Unter den in den Gefangenenlagern inhaftierten Offizieren gab es natürlich Menschen mit verschiedenen Weltanschauungen und politischen Überzeugungen, von den ultrakonservativen über demokratische bis in die fortschrittlichen. Anhänger fast aller großer politischer Vorkriegsparteien bildeten in den Lagern ihre geheimen Strukturen. Wegen der Weltanschauungsunterschiede kam es zu harten Streitigkeiten und heiklen Diskussionen. Besonders stark waren sie in den ersten Monaten der Gefangenschaft, als die Menschen unter dem Eindruck der Septemberrücklage blieben, und gegen das Ende des Krieges, als man eine Stellung zu den sich anbahnenden neuen Verhältnissen in Polen nehmen musste. Trotz der Unterschiede waren alle Gefangenen, mit der Ausnahme einer Handvoll Verräter und Abtrünnigen, durch unnachgiebige Feindschaft gegenüber dem Dritten Reich und den Willen, sich dem Kampf um eine Befreiung Polens anzuschließen, vereint¹⁶.

Die höheren Befehlshaber, die von der Gemeinschaft der Gefangenen – vor allem in der Anfangsphase der Gefangenschaft – mit der direkten Verantwortung für die Niederlage von 1939 belastet wurden, zogen sich zurück und wollten sich in die politischen Aktivitäten des Lagers nicht engagieren, indem sie bis zum Ende legalistisch die Exilregierung in London unterstützten. Die jüngere Generation der Berufs-offiziere, obwohl sie angeblich apolitisch erzogen und gebildet worden war, konnte den Sinn der in der Welt und in Polen verlaufenden Veränderungen besser sehen und war flexibler in der Formulierung der daraus zu schließenden Folgerungen. Das bürgerliche Bewusstsein der Reserveoffiziere, der Vertreter der polnischen Intelligenz verschiedener Berufe, wurde unter dem Einfluss der in der II. Republik wirkenden – sowohl der legalen, als auch der illegalen, linken – Parteien und politischen Gruppierungen gebildet. Diese Unterschiede machten sich in der ersten Phase der Gefangenschaft auf Grund der durch den Zusammenbruch des polnischen Staates verursachten allgemeinen Verwirrung bemerkbar; der Fall des alliierten Frankreichs vertiefte nur den Pessimismus. Die polnischen Gefangenen waren in Bezug auf die Vaterlandsliebe eine beinahe einheitliche Gemeinschaft, die das Ende des Krieges trotz der Isolierung nicht passiv abwarten wollte. Die Existenz der Exilregierung der Republik Polen in London wurde allgemein als Erscheinung der Kontinuität der Staatsmacht betrachtet, die militärische Widerstandsbewegung, die in Polen aktiv kämpfte, hatte einen mobilisierenden Einfluss¹⁷.

Die erste politische Organisation im Oflag II C entstand Anfang 1940. Sie wurde von den Legionären der Ersten Brigade¹⁸ gegründet und ihr Anführer im Lager war der ehemalige Premierminister und Sejmmarschall, Major der Reserve Kazimierz Świątkowski. Diese Organisation war in Opposition zur Regierung General Sikorski und die Mitglieder seines Kabinetts hielt sie für Usurpatoren. Sie versuchte, sich alle Offiziere, vor allem die Berufsoffiziere, zu unterordnen. Zum Todesjahrestag von Piłsudski veranstaltete sie Feierlichkeiten zu seinem Gedenken. In Woldenberg gab es auch eine Struktur der Nationalen Partei (SN), deren Anführer der Warschauer

¹⁶ S.Kotarski: *Obozowe nurty społeczno-polityczne*, in: „Oflag II C. Wspomnienia”, S. 110.

¹⁷ J.Kuropieska: *Obozowe refleksje. Oflag II C.*, Kraków 1985, S.70-76.

¹⁸ Ein Teil der von Józef Piłsudski während des 1. Weltkrieges unter deutscher Schirmherrschaft gegründeten polnischen Truppen (Anm. des Übersetzers).

Rechtsanwalt Wandalin Puciata war, sowie beide Splitterungen des Radikal-Nationalen Lagers (ONR-Phalanx und ONR-ABC). Besonders aktiv waren in den Lagern die Anhänger der SN und die Pilsudskisten. Die nationalistische und antisowjetische Stimmung, die in den Lagern besonders in den ersten Jahren ausgeprägt war, ließ die linken Politiker keine Aktivität entfalten.

Es gab im Lager auch einige andere konservative Organisationen, denen aber keine größere Bedeutung zufiel. Eine davon war der Kreis der Konservativen, dem Rittmeister Stablewski vorstand. Dem Kreis gehörten die im Lager inhaftierten Aristokraten. Eine Besonderheit war die Organisation „Freiwilliger Verband der Freien Politisch Nicht Kompromittierten Bürger“ (DZWON)¹⁹. Als Hauptaufgabe stellte sie sich die Vorbereitung zur Übernahme der höchsten politischen Ämter und Posten im Nachkriegspolen. Zu diesem Zweck wurde ein Kurs für Landräte und Wojewoden organisiert. DZWON betrieb antisowjetische Propaganda und fertigte eine „Schwarze Liste“ der Politiker und Anhänger der Linke an²⁰.

In Woldenberg wirkten auch geheime kommunistische Gruppierungen. Ihre Tätigkeit war erschwert, weil die linksgerichteten Offiziere von den Deutschen besonders verfolgt wurden. Sie wurden immer wieder in andere Lager versetzt, oft in die Hände der Gestapo übergeben, die sie meistens in Konzentrationslager schickte. Da sie keine große Anhängerzahl hatten, mussten sie ihre linken Ideale oft auch vor den anderen Gefangenen geheim halten.

Im Rahmen des 1940 ins Leben gerufenen Klubs der Wirtschaftswissenschaftler und der Sektion für Dorfkultur des Lehrerkreises entfaltete auch die vor allem an die Ideologie der Polnischen Sozialistischen Partei (PPS) anknüpfende linke Bewegung ihre Tätigkeit. Im Frühling des Jahres 1942 entstand in Woldenberg eine illegale linke politische Organisation. Ihre Exekutive bildeten: Stefan Petrusiewicz – der spätere Industrie- und Baustoffminister, Adam Uziembło – der spätere General der Polnischen Volksarmee, Kazimierz Rudnicki und Julian Rataj. Eines der Mitglieder war Józef Kuropieska. Die Organisation teilte sich in Bataillonzellen. Sie zählte bei der Gründung 20, am Ende der Gefangenschaft – 50 Mitglieder. Sie wirkte vor allem im Rahmen des Lehrerkreises, des Wirtschaftswissenschaftskreises, des Genossenschaftsstudiums und der Sektion der Dorfkultur, die später durch das Studium der Dorffragen ersetzt wurde²¹.

Die das Lager erreichenden Informationen über die Gründung der Linksgruppierungen in der Sowjetunion bewirkten eine Verstärkung der Aktivität der links eingerichteten Gefangenen. Dies führte dazu, dass eine kleine Gruppe von kommunistischen Offizieren im Jahre 1941 eine extrem geheime Organisationseinheit gründete, deren Sekretär Oberleutnant Stefan Pietrusiewicz wurde und diesen Posten bis zur Auflösung des Lagers innehatte. Die Mitglieder dieser Organisation nahmen an Hobbykreisen teil und dadurch lernten sie Menschen kennen, die sie zu ihren Anhängern machten; dazu gehörten auch jüngere Berufsoffiziere. In Woldenberg existierte auch eine andere kommunistische Organisation mit Henryk Grabowski, eine Arbeiteraktivisten aus Łódź, an der Spitze. Sie galt als „die Gruppe

¹⁹ Die Abkürzung „DZWON“ bedeutet soviel wie „Glocke“ (Anm. des Übersetzers).

²⁰ J. Bohatkiewicz: *Oflag II C Woldenberg*, Warszawa 1975, S. 102-108; J. Olesik: *Oflag II C ...*, S. 221-227.

²¹ J. Pollack: *Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli*, Warszawa 1982, S. 104-106

Grabowski", im Unterschied zur „Gruppe Petruszewicz". Als Mitte 1943 im Lager die Nachricht über die Entstehung der Polnischen Arbeiterpartei (PPR) eintraf, wurden die Gruppen von Petruszewicz und Grabowski deren Organisationseinheiten verwandelt. Aus ihrer Initiative heraus entstand in Woldenberg das Verständigungskomitee der Linken Organisationen, das sich aus Vertretern der beiden PPR-Kreise, des Soziologischen Seminars, des Studiums für Dorffragen und des Genossenschaftlichen Studiums zusammensetzte. Als das Komitee die Nachricht über das *Manifest* des Polnischen Komitees für Nationale Befreiung erhielt, fasste es den Beschluss, das PKfNB für die einzige legale Macht der polnischen Nation anzuerkennen. In der letzten Phase der Gefangenschaft versuchten die dem Verständigungskomitee angehörenden Organisationen, sowohl die Berufs-, als auch die Reserveoffiziere, zur Rückkehr nach Polen zu überzeugen. Diese Aktion wurde unter anderen von folgenden Offizieren unterstützt: Kapitän zur See, der spätere Oberbefehlshaber der Kriegsmarine der Republik Polen, Włodzimierz Steyer, Major Ksawery Floryanowicz und Oberst Franciszek Herman, spätere Generäle der Polnischen Volksarmee²².

In allen Oflags und in vielen Stalags gab es geheime Widerstandsorganisationen. Sie entstanden schon in den ersten Monaten der Gefangenschaft. Zum Ziel setzten sie sich vor allem: die Erhaltung des Patriotismus und der Kampffähigkeit aller in Gefangenschaft befindlichen Offiziere und Soldaten, die Erhaltung ihres Kampfgeistes, ihrer körperlichen Leistungsfähigkeit und ihres psychischen Gleichgewichts, Entgegenwirkung der Apathie, Organisation des aktiven Widerstandes für den Fall, dass die Wehrmacht anfangen würde, die Gefangenen zu liquidieren oder der Gestapo auszuliefern, sowie die Vorbereitung auf bewaffneten Kampf falls sich dazu eine Gelegenheit ergeben sollte. Deswegen wurden Anstrengungen vorgenommen, um Waffen zu gewinnen und sie in den Lagern zu verstecken. Das war die geheimste Tätigkeit der Untergrundbewegung im Lager. Andere Aufgaben der Organisation waren: Kontaktaufnahme mit der Widerstandsbewegung in Polen und mit den Polen, die bei der Zwangsarbeit in der Nähe des Lagers eingesetzt waren, Gewinnen von Radioapparaten und Oranisierung des Abhörens sowie Informieren der anderen Gefangenen über die Situation in Polen und der Welt, Entgegenwirkung der Nazi-Propaganda, Organisation von Fluchten und Hilfeleistung den Flüchtenden durch Lieferung von Scheren zum Drahtschneiden, Kompassen, Landkarten, Geld, falschen Dokumenten, sicheren Adressen unterwegs; Betreibung von Anti-nazi-Propaganda und Werbung von Informatoren unter der deutschen Besetzung, Aufspürung und Unschädlichmachung der vom deutschen Nachrichtendienst ins Lager geschickten Spione, Isolierung der wenigen Volksdeutschen und Verräter.

In der ersten Phase der Gefangenschaft, d.h. bis zur zweiten Hälfte des Jahres 1941 hatte Oflag II C in Woldenberg keine formellen Kontakte mit den äußeren Entscheidungszentren, die Gründung des geheimen Militärkommandos und dessen erste Handlungen waren also eine Sache der Gefangenen selbst²³. In einer ähnlichen Situation waren auch andere Oflags mit polnischen Offizieren, obwohl das Interesse an der Frage der Gefangenen seitens des Obekommandos des Verbandes für den Bewaffneten Kampf (Związek Walki Zbrojnej, ZWZ) schon seit

²² J.Kuropieska: *Obozowe refleksje*..., S.70-80; J.Olesik: *Oflag II C*..., S.240-252.

²³ M.Zarudzki: *Ruch oporu w Oflagu II C*, in: „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1978 Nr. 2, S. 179

Mitte des Jahre 1940 vorhanden war. In dieser Zeit unternahm der Verband erste Versuche, Kontakt mit den Gefangenenlagern aufzunehmen. Mit dieser Aufgabe wurde die I. (Organisations-) Abteilung des Oberkommandos des ZWZ beauftragt; gleichzeitig wurden zwei weitere engagiert: die III. (Operatrions-) Abteilung und die V. (Kommunikations-) Abteilung. Persönlich waren hierfür Oberst Ing. Antoni Sanojca (Ps. „Kortum“), der Chef der I. Abteilung, sowie Józef Mayer („Piotr“) zuständig. Sie erteilten alle Befehle zu den Handlungen des Militärs in den Lagern und der polnischen Zwangsarbeiter im III. Reich. Mit der technischen Organisation der Kontakte wurde die speziell in der I. Abteilung gegründete Sektion für Gefangenenlager, Deckname „IKO“ beauftragt. Zuerst war sie von Halina Niemijewska – Pseudonym Irena Konarska (daher der Deckname) – geleitet und nach ihrer Festnahme und Tod – von Hauptmann (w) der Heimatarmee Stefania Mieczysńska („Anka“, „Jacek“), die in der ersten Phase nur für Kontakte mit den Oflags zuständig war. Die von ihr erarbeiteten konspirativen Kommunikationsmethoden mit den Oflags wurden, nach einigen Ergänzungen, im ganzen IKO angewendet²⁴.

Im Jahre 1941 nahm das IKO konspirative Kontakte mit allen Oflags („Hühnerställen“), den meisten Stalags („Taubenschlägen“) sowie einigen Zentren der polnischen Arbeiter („Ameisenhaufen“) im Dritten. Reich auf. Die Korrespondenz führte man mit verschlüsselten Briefen und speziell gekennzeichneten Päckchen, die an nicht existierende Offiziere adressiert waren und von der Post ohne Zensur abgenommen wurden. Später wurde die Kommunikation mit den Lagern einseitig auch über das Radio aufrechterhalten. In diesen Kontakten hatten die einzelnen Oflags ihre Decknamen, z. B. Oflag II Woldenburg – „Waldemar“, Oflag II D Gross Born – „Gracjan“, Oflag VII A Murnau – „Maks“. Davon, wie effizient die vom IKO erarbeiteten Kommunikationswege waren, zeugt die Tatsache, dass hinter den Lagerdraht nicht nur Befehle und kleine Bulletine, sondern auch die spezielle Zeitschrift „Stimme des Vaterlandes“, Exemplare des Romans von Kamiński „Kamienie na szaniec“, Radioempfänger in Untergruppen, Kurzwaffen und Ammunition, Reichsmarken und Dollars, Landkarten und Pläne der Lagerumgebung eingeschmuggelt wurden, die bei den Fluchtversuchen unüberschätzbar waren. Die Konspiration in den Gefangenenlagern war sehr schwierig und mit großen Gefahren verbunden. Das Leben in den Lagern verlief ja auf kleinen, von Stacheldraht umgebenen Geländen unter der ständigen Beobachtung der deutschen Abwehr, die unter den Gefangenen ihre Agenten hatte und die Dienstleistungen der Volksdeutschen in Anspruch nahm. Jeder Reinfall drohte mit einem Kriegsgericht oder Auslieferung an die Gestapo, was fast immer mit dem Tod gleichzusetzen war. Trotzdem entwickelten die Widerstandsorganisationen, die in allen Oflags und den meisten Stalags existierten, ihre Tätigkeit²⁵.

Im Juni 1941 kam in die Lager die Instruktion Nr. 1 von Gen. Grot-Rowecki über die Unterstellung der Gefangenen dem Oberkommando. In der Instruktion befand sich die Erklärung, dass die Gefangenen nicht verlassen seien und die Zeit, wenn sie gebraucht werden, komme. Zuerst war das Ziel der Konspiration im Lager, den Kampfegeist und -willen sowie die Waffenbrüderschaft bei den Gefangenen aufrechtzuerhalten, dem Marasmus und der Apathie vorzubeugen. Das Ziel

²⁴ A.Sanojca: *Akcja IKO*, in: „Odra“. Wrocław 1970, Nr. 10, S. 3

²⁵ A.Sanojca: *Łączność konspiracyjna AK z obozami jenieckimi*, „Dzieje Najnowsze“ 1970 Nr. 1, S. 159-202

der weiteren Tätigkeit war, die Gefangenen in einer möglichst guten körperlichen und moralischen Verfassung zu halten. In der Instruktion Nr. 1 appellierte Gen. Grot-Rowecki, dass die Soldaten im Lager alle Maßnahmen zur Erhaltung der Einheit vornehmen, um jederzeit, wenn die politische-militärische Lage offene Handlungen zulässt, dazu auch bereit zu sein. Zu dieser Zeit gab er noch kein einheitliches Konzept, wie die Kräfte der Gefangenen genutzt werden könnten. In London wollte man die Gefangenen und die polnischen Zwangsarbeiter als eine Art „Fünfte Kolonne“ in Deutschland sehen, während der Oberkommandant des ZWZ ihre schnellstmögliche Rückkehr nach Polen vorzog. Gen. Rowecki wollte auch nicht zulassen, dass die Exilregierung in London den polnischen Gefangenen und Zwangsarbeitern Waffen, Munition und andere Kampfmittel sendet, weil er sie für sich selbst behalten wollte. Letzten Endes teilte der Stab des Obersten Befehlshabers diese Meinung. Nicht desto weniger hatte die Instruktion Nr. 1, die zur Einheit der Gefangenen, der Aufrechterhaltung der militärischen Bereitschaft sowie der psychischen und körperlichen Beständigkeit aufrief, einen Sinn in Verbindung mit den Instruktionen für die Widerstandsbewegung.

Die Instruktion Nr. 2, die im Januar 1942 herausgegeben wurde und die von London anerkannten Konzepte Gen. Grot-Rowecki berücksichtigte, ließ die Lager eine Konspiration bilden und bestimmte allgemein deren Grundsätze. Das Hauptziel der Konspiration in den Lagern war, die Gefangenen möglichst schnell nach Polen zurückkehren zu lassen und sie bei der Neubildung der Polnischen Streitkräfte einzusetzen.

Die Verwirklichung der Instruktion Nr. 2 war aber durch die ungleiche Entfernung der Gefangenenlager von Polen erschwert. Manche von ihnen befanden sich in der direkten Nähe der Vorkriegsgrenze (so z. B. Oflag II C Woldenberg), andere weit, in den westlichen Teilen des Dritten. Reiches. Deswegen schätzte der Oberkommandant der Heimatarmee (AK), dass Gefangene aus den weit von Polen gelegenen Lagern es nicht mehr schaffen, nach Polen zurückzukommen und an dem Kampf teilzunehmen. Nach vielen Besprechungen mit London wurde daher eine Linie bestimmt, die Deutschland in zwei Zonen teilte. Letzten Endes deckte sie sich mit der Elbe. Die Lager, die sich östlich dieser Linie befanden, unterlagen direkt dem HK der AK und der Befehl über die Rückkehr der Gefangenen sollte von Gen. Grot-Rowecki erteilt werden. Die im Westen gelegenen Lager wurden dem Stab des Obersten Befehlshabers unterstellt und London sollte über ihr weiteres Schicksal entscheiden, obwohl alle Befehle an diese Lager über die Heimatarmee gerichtet wurden²⁶.

Auf Grund der zwei ersten Instruktionen wurden die Strukturen der Widerstandsbewegung in allen Oflags vereinheitlicht. In allen Lagern entstanden, soweit dies nicht schon früher geschah, Abteilungen für Verschlüssungen, Radiokommunikation (Radioabhörung), Empfang von „falschen“ Päckchen, Verbreitung von Informationen aus Polen und den Fronten, die Aktion „N“ (Diversion unter der deutschen Besatzung). In allen Oflags, in denen es sie noch nicht gab, wurden Selbstverteidigungsgruppen organisiert, die auch als Strumgruppen oder -kompanien bezeichnet

²⁶ A.Sanojca: *Misja majora Tropa. Spór o formy i cele konspiracji w obozach jenieckich*. „Odra”. Wrocław 1975 Nr. 10, S.78

wurden, die sich aus den opferbereitesten, vertrauenswürdigsten und energischsten Offizieren, Unteroffizieren und Soldaten zusammensetzten. Man hat auch angefangen, die Entwaffnung der deutschen Mannschaften, die Eroberung der Waffen und des Lagers zu planen. Man führte Erkundung der nächsten Umgebung durch, um die Lage und Stärke der Militärtruppen zu ermitteln. Man beobachtete die Angewohnheiten der deutschen Besatzung, insbesondere der Wachen. Die Gefangenen fingen auch an, Waffen anzuhäufen. Sie kauften sie von den deutschen Soldaten für amerikanische oder englische Zigaretten, Kaffee und Schokolade aus ausländischen Päckchen, oft für insgeheim aus Warszawa erhaltene Dollars. Eine gewisse Zahl von Kurz Waffen (Pistolen und Granaten) wurde in die Lager vom IKO geschickt. Auch gemeine Soldaten, die außerhalb des Lagers arbeiteten, schmuggelten Waffen rein. Sie bekamen sie von den in der Umgebung arbeitenden Polen, die sie ihrerseits von den Deutschen kauften oder klauten. Die Waffen und die Munition wurden in extra dazu bestimmten Geheimfächern gehalten. Man fertigte Scheren zum Zerschneiden von Stacheldraht an. Dank den in die Arbeit hinausgehenden Soldaten bekamen die Gefangenen Axen und Sägen zur Entfernung von Zaunpfählen.

Im Dezember 1942 übernahm der nach Woldenberg aus Murnau kommende Brigadegeneral Jan Chmurowicz die Leitung der illegalen Widerstandsbewegung. Noch in Murnau erhielt Gen. Chmurowicz im Juni 1942 ein Schreiben von Gen. Sikorski, der ihm befiehlt, sich um eine Versetzung ins Oflag II C zu bemühen, weil er ihn zum Kommandanten der Konspirationsbewegung in diesem Lager ernennen wolle. Dank Hilfe von Ärzten konnte Gen. Chmurowicz als Herzkranker eine Einwilligung von den Deutschen bekommen, in ein niedriger gelegenes Lager versetzt zu werden. Natürlich wählte er Woldenberg, wo er am 27. November 1942 ankam²⁷. Kurz danach erhielt er von Gen. Sikorski ein Schreiben mit der Ernennung zum konspirativen Kommandanten des Lagers. Nachdem Gen. Chmurowicz diesen Posten übernommen hatte, berief er seinen Stab. Chef des Stabs wurde Oberst Jan Ciałowicz, der gleichzeitig dem Kultur- und Ausbildungsausschuss vorstand, für den Kontakt mit Polen war Major Ksawery Floryanowicz zuständig, der sich auch mit dem Radioabhören und der geheimen Presse beschäftigte.

Der Stab erarbeitete den Plan einer militärischen Aktion, der vier Varianten voraussah:

Variante A. Das Lager soll von den Deutschen liquidiert werden. In diesem Fall sollte Kampf mit Hilfe der ins Lager geschickten Waffen und Scheren zum Stacheldrahtschneiden unternommen werden. Der Plan war auszuführen, wenn die Gefangenen festgestellt hätten, dass das Lager wirklich vernichtet werden sollte. Den Befehl zur Aktion hätte Gen. Chmurowicz in Anwesenheit aller älteren Offizier erteilen dürfen. Zuständig für die Realisierung der Aktion wäre Oberst Sztarejko gewesen.

²⁷ Nachdem die Gräber in Katyn entdeckt worden sind, erhielt Gen. Chmurowicz von den Deutschen den Vorschlag, eine Gruppe von Gefangenen aus verschiedenen Oflags zum Verbrechensort zu leiten. Aus Angst vor Provokation, lehnte er ab, indem er behauptete, herzkrank zu sein. A. Toczewski: *Raport ppłk. Stefana Mossora o wizycie polskich oficerów z niemieckich oflagów w Katyniu*. „Niepodległość. Rocznik Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku”. Bd. XXV, 1992, S. 72-89.

Variante B. In Deutschland bricht Revolution aus oder herrscht Chaos. In diesem Fall hätten die Gefangenen in drei Kolonnen in den Westen, hinter die Elbe, marschieren sollen, wo sie auf weitere Befehle gewartet hätten. Während des Marsches hätten sich den Soldaten die polnischen Zwangsarbeiter angeschlossen. Zuständig für die Ausführung dieser Variante war Oberst Szalewicz.

Variante C. Die Deutschen kapitulieren, aber keiner der Alliierten befindet sich in der Nähe des Lagers. In diesem Fall sollte das Lager übernommen, die Ausgänge geschlossen, Verpflegung gesichert und auf Befehle durch das Radio gewartet werden. Zuständig – Oberst Zielke.

Variante D. Die Rote Armee erobert das Lager. In diesem Fall entschied man sich, an Ort und Stelle zu bleiben. Es sollte verboten werden, das Lager zu verlassen. Kontakt mit dem Befehlshaber der nächsten sowjetischen Einheit sollte aufgenommen werden. Zuständig für die Ausführung dieser Variante war Oberst Zielke.

Wie man vom Befehlshaber einer der Sturmkompanien in diesem Lager, Oberleutnant Miron Zarudzki, erfahren kann, sah der Plan vor allem vor, dass Waffen an den Deutschen (zuerst Gewehr und Munition der Wachleute, dann Maschinengewehre) erobert werden. Die Wachtürme sollten mit Strohsäcken umlegen und in Brand gesteckt werden. Es wurde eine Gruppe organisiert, die im Einvernehmen mit den Soldaten Strom und Telefone abschalten sollte. Man war sich dessen bewusst, dass die Verwirklichung des Plans große Verluste nach sich gezogen hätte. Man ging davon aus, dass die Gefangenen die Oberhand gewonnen hätten, indem sie die Deutschen überrascht und entschieden, kühn angegriffen hätten. Aus Furcht vor Entlarvung des Plans, konnte man nur eine kleine Zahl von Offizieren damit bekannt machen, obwohl an dem Kampf die meisten teilnehmen sollten. Deswegen erfuhren nur Mitglieder der Organisation davon. Den ersten verzweifelten Angriff sollte die Sturmkompanie von 60 Offizieren durchführen. Im Rahmen der Vorbereitungen auf eventuellen Kampf gegen die Deutschen wurden „Sturmgruppen“ gebildet, die die Wachtürme einnehmen, die Wachleute entwaffnen und Waffen und Munition erobern sollten. Die Waffen wurden auch aus Polen geliefert, von den deutschen Soldaten gekauft, von den gemeinen Soldaten, die außerhalb des Lagers arbeiteten, eingeschmuggelt. Sie wurden u.a. in Bienenstöcken versteckt, die sich im Lager befanden. Man war im Stande, ca. 50 Pistolen und 60 Handgranaten zu sammeln. Im Lager wurden auch mehrere Zehn Scheren zum Drahtschneiden hergestellt. Man versuchte, an Land- und Umgebungskarten zu kommen.

Die Instruktion Nr. 3, vom 30. September 1943, wurde schon von Gen. Bór-Komorowski unterzeichnet, die dort befindlichen Anweisungen stammten aber noch von Gen. Grot-Rowecki. Sie beinhaltete allgemeine Aufgaben für alle Gefangenen und polnischen Zwangsarbeiter in Deutschland, aber auch detaillierte Grundsätze und Methoden zum Verlassen der einzelnen Offizierlager, der zu wählenden Marschrouten und der Sammelpunkten in Deutschland. Offiziere, Fähnriche und Unteroffiziere sollten sich in Krakau, Lodz, Posen und Thorn melden. Der Kommandant der Heimatarmee wies auch auf Stützpunkte für die einzelnen Oflags, Orte, wo man sich mit Waffen, Kurzwellensender und Geld versorgen konnte, hin. Die Anweisungen sprachen auch eine organisierte Rückkehr der ganzen Lager nach Polen an. Sie sollten alle unterwegs getroffenen kleineren Gruppen von Polen aufnehmen, vor

allem ehemalige Soldaten der Polnischen Armee. Diese Befehle wären aber erst zu befolgen gewesen, wenn ein militärer Zusammenbruch des Dritten. Reiches erfolgt hätte.

Die Instruktion Nr. 4 aus dem Juni 1944 war eine Ergänzung der Instruktion Nr. 3. Sie ging davon aus, dass falls die Rote Armee die polnischen Gebiete betreten sollte, die Rückkehr der Gefangenen und Zwangsarbeiter nach Polen sinnlos und unerwünscht wäre. In einem solchen Fall sollte die Neubildung der Polnischen Armee im Westen Europas erfolgen, die Bestimmungsorte dort lokalisiert werden, und die detaillierten Anweisungen über die Marschrouten sollten die geheimen Kommandanten später erhalten.

Und schließlich regelte die Instruktion Nr. 5, vom Juli 1944, detailliert den Radiokontakt, falls die Korrespondenz nicht mehr möglich sein oder in Polen Kämpfe ausbrechen sollten.

Nachdem der Warschauer Aufstand ausgebrochen war, übergab Gen. Bór-Komorowski am 15. August 1944 alle Angelegenheiten der Gefangenen und polnischen Zwangsarbeiter in Deutschland dem Stab des Obersten Befehlshabers, weil diese nicht mehr im Kampf eingesetzt werden konnten. Dass alle Polen in Deutschland direkt der Londoner Exilregierung unterstellt wurden, wurden die Gefangenenlager über das Radio am 28. August 1944 in Kenntnis gesetzt. In der neuen militärisch-politischen Situation wurde auch das Konzept geändert, wie die Lager verlassen werden sollten. Nach den neuen Anweisungen sollten die Gefangenen und polnischen Zwangsarbeiter in Deutschland im Prinzip dort bleiben, wo sie sich aufhielten. Als Ausnahme galten nur diese Gefangenenlager und Arbeitergruppen, die von der Befreiung durch die Rote Armee „bedroht“ waren. Sie sollten sich dann in den Westen evakuieren und sich den deutschen Verfügungen nicht widersetzen, die ihren Transport ins Innere des III. Reiches zum Ziel hätten.

Das IKO arbeitete ohne Unterbrechung bis zum Ausbruch des Warschauer Aufstandes und versuchte danach, seine Tätigkeit in Krakau fortzusetzen. Da das Oberkommando der Heimatarmee im August 1944 Kontakt mit den Oflags verloren hatte (kurz danach geriet die ganze Oberkommandantur mit Gen. Bór-Komorowski an der Spitze in Gefangenschaft), übernahm der Oberste Befehlshaber der Polnischen Streitkräfte im Westen, Gen. Kazimierz Sosnkowski, das Kommando über den Lagern. Diese Änderung hing mit dem im Mai 1944 von SHEAF (*Supreme Headquarters of Allied Expeditionary Force*) erarbeiteten Plan zusammen, die Gefangenen aus Deutschland in ihre Heimatländer zurückzuführen. Gemäß dem Plan sollten alle Insassen im Falle des Zusammenbruchs oder der Kapitulation Deutschlands an Ort und Stelle bleiben; ihre Sicherheit sollte durch alliierte Fallschirmjäger gewährleistet werden. Die Gefangenen sollen nicht bewaffnet werden dürfen, um keine Vergeltungsaktion seitens der Deutschen zu provozieren.

Um den SHAEF-Plan an die polnischen Bedingungen anzupassen, beriefen Gen. Sosnkowski und der Verteidigungsminister Gen. Marian Kukiel am 30. Juni 1944 eine Konferenz der betroffenen Abteilungen ein. An dieser Konferenz wurde die Instruktion Nr. 3 des Oberkommandos der Heimatarmee bestätigt, wobei die Grenze zwischen der östlichen und der westlichen Zone die Elbe darstellen sollte. Dies war eine Folge der in Teheran geplanten Aufteilung Deutschlands in Besatzungszonen. Die Teilnehmer der Konferenz akzeptierten jede Hilfe der westlichen Alliierten, die die

Befreiung der Lager zum Ziel hätte, und wiesen auf die Notwendigkeit hin, die zur Eroberung der Lager vorgesehenen Fallschirmjägertruppen gut zu bewaffnen. Sie fanden sich auch mit dem Verbot ab, die Gefangenen zu bewaffnen, um Verluste zu vermeiden. Gen. Sosnkowski wollte aus politischen Gründen die Gefangenen und polnischen Zwangsarbeiter aus den eroberten Gebieten Deutschlands zur Ergänzung der Polnischen Streitkräfte im Westen nutzen und dort weitere Militäreinheiten bilden.

Während der erwähnten Konferenz wurden folgende Anweisungen zur Bildung von neuen Militäreinheiten angenommen: Gründung von 10 Organisationszentren (je 1 in jedem deutschen Militärbezirk westlich der Elbe), die zuerst Polizei- und Übergangstruppen formen sollten und diese dann in 10 Divisionen zusammenfügen; Berufung der Offiziere für diese Einheiten zu jeweils einem Drittel von den Exiltruppen und zu zwei Dritteln von den Gefangenenlagern. Die Stellung des SHAEF und Gen. Sosnkowskis über die Bewaffnung der Gefangenen wurde von der britischen SOE (*Special Operations Executive* – Direktion für Spezielle Operationen) und ihrer polnischen Abteilung nicht geteilt, einer Organisationseinheit, die sich mit der Sabotage und Diversion an der deutschen Hinterfront beschäftigte. Am 9. August 1944 wurde von der SEO ein Beschluss gefasst, dem gemäß den polnischen Gefangenen und Zwangsarbeitern Waffen herausgegeben werden sollten. Die SEO entstand in England im Juli 1941. Ihre Hauptaufgabe bestand darin, die Diversion und Sabotage gegen die Deutschen im Dritten Reich und in den besetzten Ländern anzuregen. Die SEO war in 11 Gebietssektionen eingeteilt, darunter die polnische, die von Oberst Parkinson geführt war. Im Jahre 1943 stellten die Engländer Gen. Sikorski den von der polnischen Sektion erarbeiteten sog. Bardsea-Plan vor, der vorsah, dass nachdem die Alliierten in Frankreich gelandet wären, die in diesem Lande existierende Polnische Organisation für den Kampf um die Unabhängigkeit deutsche Flughäfen, Bahn- und Verkehrsinfrastruktur sowie andere militärisch bedeutende Objekte angreifen sollte. Zur Verwirklichung dieses Planes kam es gekommen. Nachdem die Alliierten in der Normandie gelandet waren, wurde der Bardsea-Plan widerrufen und die Engländer bereiteten den Tusneld-Plan vor, der eine Erweiterung des Bardsea-Planes war. Er stellte vor den Polen viel größere Aufgaben. Es sah vor, die polnischen Gefangenen und Zwangsarbeiter in Deutschland durch Abwürfe zu bewaffnen und sie dann tief an der deutschen Hinterfront bei Diversionsaktionen einzusetzen²⁸.

Gegen solche Absichten erhob schon früher der Oberste Befehlshaber der Heimarmee, Gen. Grot-Rowecki seinen Widerspruch, der seit 1944 in Gefangenschaft war. Er glaubte, dass die Gefangenen und die Zwangsarbeiter erst im Zeitpunkt des deutschen Zusammenbruchs eingesetzt werden sollten. Man plante z.B., die Lager mit Unterstützung von Fallschirmjägern zu übernehmen. Die Verwirklichung des Planes würde zu einem Massaker der Gefangenen und der Arbeiter führen. Trotzdem wurde der Beschluss der SOE ohne Vorbehalte vom Premierminister Stanisław Mikołajczyk und dem ihm unterstellten Komitee für Innere Angelegenheiten angenommen. Ohne Wissen des Gen. Sosnkowski wurden Schritte eingeleitet, um diesen Beschluss zu realisieren. Auf Anweisung Londons bekamen die Geheimkommandanten der Oflag östlich der Elbe kurz vor

²⁸ T.Panecki: *Koncepcje Rządu RP na emigracji w kwestii włączenia Polonii w Europie Zachodniej do walki podziemnej z Niemcami (1940-1944)*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1984, Nr. 3, S. 128-139

dem Ausbruch des Warschauer Aufstandes über das Radio den verschlüsselten, von Bór-Komorowski unterzeichneten Befehl, die bewaffnete Übernahme der Lager vorzubereiten. Die Waffen sollten von den alliierten Flugzeugen abgeworfen werden. Der Inhalt dieses Befehls, der Gen. Jan Chmurowicz, dem geheimen Kommandanten des Oflags II C in Woldenberg erteilt wurde, ist bekannt. Er lautete: „In den nächsten Tagen befreien Sie, Herr General, das Lager mit Gewalt und führen die Soldaten in die südlich davon gelegenen Wälder. Sie tun das in der Nacht. Die Nacht, an der dies zu tun ist, wird mit einem Radiosignal in Form von drei Mal gesendeten Nationalhymne um 10 Uhr eingeleitet. Um den Piloten, die die Waffen in Kasten abwerfen, Orientierung zu ermöglichen, stellen Sie eine rote Laterne auf ein Dach in der Mitte des Lagers. Bór“²⁹.

Die Ausführung dieses Befehls hätte zu einem Massaker der 7.000 im Oflag II C inhaftierten Offiziere führen können, weil die ausgezeichnet bewaffneten deutschen Wachkompanien sowie die in dem nah gelegenen Ort Alkam stationierende Luftwaffe in Aktion getreten wäre. Deswegen schickte Gen. Chmurowicz eine Meldung nach Warschau, dass er diesen Befehl nicht ausführen würde. Auch die geheimen Kommandanten anderer Oflags führten den Befehl nicht aus. Die Ansicht von Gen. Grot wurde von Gen. Sikorski angenommen. Nach dem Tod von Gen. Sikorski und Festnahme Grots wurde sie auch von Gen. Sosnkowski unterstützt. Die SOE förderte aber weiterhin den Tusneld-Plan. Letzten Endes wurde er aber nicht verwirklicht. Zu dem aussichtslosen Versuch, die Gefangenenlager mit Gewalt zu befreien, kam es nicht. Gegen Ende Dezember 1944 wurde an die Gefangenenlager die folgende verschlüsselte Instruktion über BBC gerichtet: „Evakuierung in den Westen vorbereiten. In den Lagern bleiben, bis sie von den alliierten Kommissionen geleert werden. Falls das Lager von der Roten Armee besetzt wird, in Kontakt mit dem Kommando dieser Armee treten“³⁰.

An das Oflag II C schickte London Ende Januar 1945 noch einen sehr wichtigen Befehl. In der verschlüsselten Form lautete er: „Lasst Waldemar das Denkmal und die Parzellen bauen“. Es war die Annahme der aus Woldenberg nach London überlieferten Bemerkungen der ehemaligen Truppenchefs des Oberkommandantur der Heimatarmee – der Oberste Rzepecki, Sanojca und Szostak, die dort in Gefangenschaft waren. Als diese Offiziere in Woldenberg im Oktober 1944 eintrafen, fanden sie dort Unruhe vor. Aufregend war für alle der bevorstehende Marsch in den Westen. Diese Absicht wurde, gemäß den Anweisungen Londons, von den Befehlshabern der Konspiration mit Gen. Chmurowicz an der Spitze, forciert. Diese Stellung stand aber im klaren Widerspruch mit den letzten Konzepten des Oberkommandos der Heimatarmee, nach denen der Kampf um die Macht in Polen nicht im Exil, sondern im Lande selbst geführt werden sollte, u.a. indem man die Anhänger des revolutionären Lagers möglichst schwäche. Deswegen erarbeiteten die ehemaligen Truppenchefs der Heimatarmee, die vor kurzem noch persönlichen Kontakt mit Gen. Bór-Komorowski hatten, auf seinen Befehl Anweisungen für das Lager, in denen sie versuchten, Gen. Chmurowicz über die Richtigkeit des neuen Konzeptes und die Notwendigkeit der Überführung aller Gefangenen nach Polen zu überzeugen, wo diese – ihrer Meinung nach – eine für sie geplante Rolle

²⁹ J.Chmurowicz: *List do redakcji „Wojskowy Przegląd Historyczny”*, 1963, Nr. 1, S. 456

³⁰ J.Pollack, *Jeńcy polscy...*, S.74-76

spielen konnten, anstatt ins Exil zu gehen, wo sie aufgehört hätten, irgendeinen Einfluss auf die Geschehnisse zu haben. Trotz drei Gesprächen konnte keine Änderung in der Meinung des konspirativen Befehlshabers herbeigeführt werden und die Unterschiede zwischen ihm und seinen Mitarbeitern einerseits und den Obersten Rzepecki, Sanojca und Szostak andererseits, wurden immer größer. Da die Vertreter der Linken im Lager, wenn auch aus anderen Gründen, für die Rückkehr nach Polen eintraten, wurde ein Teil der Heimatarmeesoldaten für Kommunisten oder deren Anhänger gehalten. Rzepecki erinnert sich sogar an den vertraulichen Befehl des Gen. Chmurowicz an die alten Gefangenen, dass sie sich vor den ehemaligen Truppenchefs der Heimatarmee in Acht als vor „Agenten des PKfNB“ nehmen und mit ihnen keine gesellschaftlichen Kontakte unterhalten. Vor Weihnachten wurde sogar eine Karikatur verbreitet, in der Rzepecki, Sanojca und Szostak die Verbeugung der Heiligen Drei Könige parodieren; unter der Zeichnung stand geschrieben: „Drei Könige bei der Krippe, und in der Krippe – Osóbka^{31**32}. In Wirklichkeit spielten die Ambitionen hier die erste Geige. Die ehemaligen Truppenchefs der Heimatarmee, denen die Konspiration vor dem Warschauer Aufstand unterlag, fanden es völlig selbstverständlich, dass sie nach ihrem Eintreffen in Woldenberg einen Einfluss darauf haben sollten. Doch der ehrgeizige Gen. Chmurowicz wollte mit ihnen bei den Plänen der Lagerevakuierung nicht zusammenarbeiten. Die ehemaligen Truppenchefs der Heimatarmee, die nicht im Stande waren, den Widerstand Gen. Chmurowicz' zu brechen, beschlossen, seinen geplanten Marsch in den Westen durch einen entsprechenden Befehl aus London zu vereiteln. Indem sie die ihnen bekannten, geheimen Verbindungskanäle nutzten, unterbreiteten sie aus dem Lager den Vorschlag, die Gefangenen des Oflags II C Woldenberg nach Polen zu schicken und beim Wiederaufbau der Heimatarmeeinheiten in Pommern und Posen einzusetzen. Ein solcher Befehl wurde auch von London erteilt, doch seine Verwirklichung erwies sich aus von den Betroffenen völlig unabhängigen Gründen als unausführbar³³.

Die Erfüllung vieler Aufgaben in der Konspiration wäre ohne das Radio im Lager unmöglich gewesen. Die Aufgaben der Abhörabteilung waren: geheimer Radiokontakt mit Polen und Ausland über die im Lager versteckten Empfänger, tägliches Radioabhören und Erarbeitung von Berichten über die Situation an den Fronten, die tagtäglich in allen Baracken vorgelesen wurden (und die Lügen der deutschen Propaganda enthüllten, den langsamen Zusammenbruch des Dritten Reiches signalisierten und den Gefangenen den Mut gaben), Erarbeitung und Realisierung des Verteidigungs- und Kampfplanes gegen die deutsche Besatzung des Lagers bei deren Versuch, das Lager teilweise oder vollständig zu vernichten, oder bei anderen Situationen, in denen sich die Aufnahme des bewaffneten Kampfes mit den Deutschen als notwendig erweisen sollte.

Das erste Radio wurde ins Lager von den polnischen Matrosen eingeschmuggelt. Es wurde in der Barracke XVa installiert und mit Absicherung der Gefangenen abgehört. Die Nachrichten wurden der polnischen Kommandantur

^{31*} Edward Osóbka-Morawski, Premierminister des kommunistisch gesteuerten Polnischen Komitees für Nationale Befreiung (Anm. des Übersetzers).

³² J. Rzepecki: *Getto pod Białym Orłem. Wspomnienia i przyczynki historyczne*. Warszawa 1956, S. 311-316

³³ J. Olesik: *Oflag II C...*, S. 294-295.

des Lagers vermittelt und unter den Gefangenen als von den außerhalb des Lagers arbeitenden gemeinen Soldaten aufgeschnappte Gerüchte verbreitet. Nach einer Zeitlang wurde das abgenutzte und unbrauchbare Apparat bei einer Durchsuchung von Abwehr-Beamten gefunden, doch dank einer gewandten Argumentation des Blockältesten, Hauptmann der Marine Jan Busiakiewicz, zog die deutsche Lagerkommandantur keine Konsequenzen daraus.

Im April 1942 wurde im Lager ein neues Radio in Betrieb genommen, nachdem Hauptmann Jerzy Mizerski dem Zug „R“ ein von einem deutschen Unteroffizier gekauftes Dreilampenapparat „Volksempfänger“ mit zwei Wellenbereichen lieferte, das in die Wand der Kantine eingebaut und einfallsreich mit einem Hänger mit vier Pflöcken gesichert wurde. Zwei bewegliche Pflöcke dienten zum Einschalten und Verstärken, man konnte damit auch den Empfang auf einen Sender beschränken. Nach einer Verbesserung des Systems waren nicht mehr die Pflöcke, sondern der Hänger selbst beweglich, wodurch die Zahl der empfangenen Sender vergrößert werden konnte. Für die Sicherheit wurde eine rote Alarmlampe installiert. Das Signal aus dem winzigen Pianoraum am Eingang zur Kantine wurde mit Hilfe einer versteckten Taste der stundenlang Piano spielenden B. Ścięgosz und L. Szeinduchert gesendet. Der Mechanismus zur Öffnung und Schließung des Hängers wurde von Hauptfeldwebel J. Podgórski konstruiert.

Das Abhören hatte einen großen Nachteil – es musste jedes Mal eingestellt werden, wenn die Deutschen kamen (und sie waren ein häufiger Gast in der Kantine) oder wenn sich Patrouillen der Abwehr in der Nähe befanden. Dadurch wurde vor allem der Empfang von Chiffren paralisiert, die als aus jeweils 4 Ziffern bestehenden Zahlenkolonnen gesendet wurden. Die Sendung wurde immer von der Melodie des Walzers „Francois“ oder der Parole „Wir senden eine Nachricht für Waldemar“ eingeleitet. Die so empfangenen Chiffren wurden den Chifreuren, d.h. Hauptmann Jerzy Mizerski und Hauptmann Henryk Łukowski, eine Zeitlang auch Leutnant der Marine Jerzy W. Dittmar, übergeben³⁴.

Wegen dieser Schwierigkeiten wurde der Beschluss gefasst, in der Kantine einen Schutzraum unter dem Betonfußboden eines Raumes zu bauen, um dort das Radio zu verstecken. Der Eingang in den Schutzraum befand sich in einer Ecke der Kantine, wo ein gusseiserner Ofen stand, die geplante Einstiegsschacht sah kaum wie eine aus. Zu Anfang 1943 begann man mit dem Graben und mit der Erweiterung der Ausschachtung, auch mit deren Stempeln. Die meiste Arbeit verrichteten Leutnant Mietliński (Ausgraben) und Feldwebel Litwiniszyn (Stempeln). Die Arbeiten wurden von Außen- und Innenpatrouillen abgesichert, die auf ihren Posten stundenlang, ohne Rücksicht auf Frost oder Niederschläge, verharrten. Auf die Minute genau meldeten sich Soldaten des Zuges, um Sandsäckchen abzuholen und sie mit einer abgesteckten Route zu einem vorbestimmten Abort (es waren über 100 im Lager) zu gehen, wo sie den Sand loswurden indem sie den Boden der Abwassergräben gleichmäßig verschleimten, um keinen Verdacht bei den Assänisationsarbeitern zu erwecken. Die tägliche Fördermenge verlangte, dass 500 Säckchen je 0,25 kg ausgetragen werden, um ein Schutzraumvolumen von 8-10 m³ zu erreichen. Dank Hauptmann Adamko halfen auch die Deutschen mit, die Förderung auszuführen. Bei einer Visitation in der

³⁴ A.Toczewski: *Z dziejów Oflagu II C. Walc „Francois” dla „Waldemara” na krótkich falach*. „Za Wolność i Lud” 1984 Nr. 7, S.6.

Kantine führte er den deutschen Hauptmann Meyerhoffer in einen Raum, wo sich ein Fass zur Seifenproduktion befand. Dann warnte er ihn, den Sand um das Fass vorsichtig umzugehen, weil er mit der Lauge aus dem von Säuren verfressenen Fass verseucht sei. Deswegen sei es ratsam, dass die Deutschen den verseuchten Sand täglich wegführen und frischen zur Sicherung des Fasses liefern würden. Der Deutsche gab entsprechende Anweisungen. Und so lieferten die Deutschen jeden Tag zwei Eimer Sand und nahmen 5 Eimer des entsprechend angefeuchten Sandes aus der Grube mit.

Den zweiten Abhörpunkt bildete man im Gemeinschaftsraum des sog. II. Bataillons, wo das Radio in einem Deckenbalken versteckt wurde, nachdem zwei Monate lang ein entsprechendes Versteck eingebrannt worden war. Das Versteck war so schlaue getarnt, dass man es nicht lokalisieren konnte (man sammelte sogar Staub, um es damit zu bestreuen), 4-5 Soldaten waren im Stande bei Alarm das Apparat innerhalb von 25 Sekunden zu verstecken, das findige Gerüst auseinanderzunehmen und sich zum Schachspielen zu setzen. Dieser Punkt erhielt den Namen Obersleutnants Konstanty Zaborowski (im Krieg Befehlshaber des 79. Infanterieregiments). Als dieser Offizier aus dem Krankenhaus nach einer ungelungenen Operation zurückkam, schmuggelte er eine in seiner Wunde zugenähte Radiolampe ein. Kurz danach starb er. Drei weitere Radiolampen kamen aus Warschau, aus den Philips-Werken von Feliks Rochoń an die Adresse des Leutnants Leon Litkowski in einem Päckchen, das ohne Kontrolle eingeschmuggelt wurde.

Den dritten Abhörpunkt – in dem sog. Café – organisierte Oberleutnant W. Tyrakowski. Radiooffizier dieses Punktes wurde Leutnant J. Biernacki.

Im August 1943 wurde der Abhörpunkt aus der Kantine in den Schutzraum verlagert, in den zwei Offiziere jeweils ein paar Mal am Tage gingen, um pflichtgemäß drei wichtigste Sender abzuhören: London (BBC), Washington (Stimme Amerikas) und Moskau, d. h. die Sender der Alliierten, und darüber hinaus: Paris, Madrid, Ankara, Genf, Zürich, Stockholm, Goeteborg und seltener Warschau, Krakau, Kattowitz – die ihre Wellenfrequenzen wechselten. Der Empfang dieser Stationen war dank Oberleutnant Bronisław Petrych und Leutnant Eugeniusz Mietliński möglich, die jeweils vier Fremdsprachen mächtig waren und Petrych dazu noch Stenographie ausgezeichnet kannte. Man führte Abhören auch in der Nacht, jeweils 14 Stunden lang, ab 17 Uhr, nach dem Abendappell, bis 7 Uhr morgens.

Der Zug „R“, dessen Befehlshaber Hauptmann Adam Adamko war, wurde 1944 in eine Sturmkompanie umgestaltet. Sie bekam neue Aufgaben im Bereich der Sicherung von Abhörpunkten und andere wichtige geheime Arbeiten. Die Widerstandsbewegung in Woldenberg hatte regelmäßige Kontakte nicht nur mit Polen und London, sondern auch mit dem benachbarten Oflag II B (Arnsvalde) und später mit Oflag II D (Gross-Born), wohin 1943 polnische Gefangene aus Arnsvalde versetzt wurden. Man unterhielt auch Kontakte mit der geheimen Widerstandsorganisation in Westpommern – „Odra“ („Die Oder“), die im Juli 1944 von der Gestapo liquidiert wurde³⁵.

³⁵ Der konspirative Befehlshaber des Oflags II B Arnsvalde und dann des Oflags II D Gross-Born sowie der Organisation „Odra“ war Oberst Witold Dzierżykraj-Morawski, der früher im Oflag II C Woldenberg gefangen war. Infolge der Enthüllung der Widerstandsbewegung im Lager in Arnsvalde wurde Oberst Morawski mit einer Gruppe von Offizieren von der Gestapo festgenommen und im Konzentrationslager Mauthausen hingerichtet. A.Toczewski: *Okoliczności zamordowania płk. dypl. Witolda Dzierżykraj-Morawskiego w obozie koncentracyjnym Mauthausen*. „Wojskowy Przegląd Historyczny“ 1992 Nr. 2, S.196-200.

Die deutsche Lagerkommandantur ahnte, dass es geheime Radioapparate im Lager gibt und versuchte diese zu finden. Auf Befehl des Abwehr-Chefs, Major Dorn, durchsuchten die Wachmänner die Gefangenen und das Lager und beschwörten manchmal ernste Gefahr herauf. Trotzdem wurden unter Einhaltung der gehörigen Vorsicht die durch das Radioabhören erhaltenen Nachrichten in den Barracken vorgelesen. Man bestimmte Offiziere, die sich damit beschäftigten, weil zu den wichtigsten Bedürfnissen der Gefangenengemeinschaft der Zufluss von wahren Informationen über den Verlauf der Kriegshandlungen an allen Fronten und die sie begleitenden sozial-politischen Veränderungen in der im Kriegsbrand befindlichen Welt gehörte. Es ging nicht nur darum, Prognosen zu formulieren – viel wichtiger war es, aktive Einstellung der Gefangenen gegenüber den sich vollziehenden Veränderungen und den Ereignissen zu gestalten, die Meinungen der Einzelnen und der Gruppierungen zu polarisieren und die besten und gleichzeitig möglichst elastischen Methoden der Konspiration anzuwenden. Die einzige Nachrichtenquelle in den Oflags war zunächst die offizielle, abonnierbare Nazi-Presse. Eine tiefgründige Analyse der Kriegskommunikes von OKW und des Inhalts der publizistischen Artikel ließ ein Teil der Wahrheit zwischen den Zeilen lesen. Manchmal gelang es auch, fragmentarische Informationen von den Mitgliedern der Lagerbesatzung oder – im Falle der außerhalb des Lagers arbeitenden Gefangenen – von der Zivilbevölkerung zu erhalten. Dies war aber zu wenig, um auf dieser Grundlage eine organisierte Verbreitung von vertraulichen, müdlich ausgerichteten Nachrichten zu entwickeln. Das konnte nur durch das Abhören von Informationen durch versteckte Radioapparate erreicht werden.

Zu den spektakulärsten Formen der Konspiration in den Lagern gehörten die Flüchte. An den einzelnen, auf unterschiedliche Art und Weise vorgenommenen Fluchtversuchen nahmen unterschiedlich große Gefangenengruppen teil. Der Erfolg eines Fluchtversuches hing von vielen Faktoren ab, davon insbesondere: Kenntnis des Geländes, Jahreszeit, Kenntnis der Sprache und der Sitten der Bevölkerung, Entfernung von der Grenze und Bahnstrecke sowie die physische und psychische Verfassung der Flüchtenden.

Für die Deutschen waren die Flüchte aus Gefangenenlagern ein ernstes Problem. Sie waren dadurch gezwungen, wesentliche Kräfte und Energie eines großen Teiles des deutschen Staatsapparates zu beanspruchen, ein zahlreiches Überwachungspersonal zu unterhalten und bedeutende Summen für Alarmeinrichtungen und Sicherheitsmaßnahmen auszugeben. Bei Kollektivflüchten wurden auch wesentliche Teile der Zivilbevölkerung, die auch zur Verfolgung engagiert wurde, von deren eigentlicher Arbeit abgehalten. An solchen Razzias nahmen oft mehrere Zehntausende Menschen teil, insbesondere dann, wenn die Suche in mehr als einem Militärbezirk stattfand.

Laut der Genfer Konvention von 1929, die das Dritte Reich unterzeichnete, war ein Fluchtversuch eines Gefangenen nur ein Disziplinarvergehen (Art. 46) und die Höchststrafe, mit der er bedroht war, war Einzelhaft (Art. 54) – bis zu 30 Tagen. Die Konvention ließ gleichzeitig keine Prügelstrafen an den Gefangenen zu (Art. 46).

Der erste Fluchtversuch aus dem Lager II C wurde schon am dritten Tag nach der Einkunft der gefangenen Offiziere aus dem Lager XI B Braunschweig unternommen. Hauptmann Jan Mickunas und Leutnant Jerzy Fularski, die zwei Tage lang die Arbeit der zivilen Arbeiter beim Zuschütten des im Süden des Lagers

unter dem Drahtzaun hinaus führenden Abwassersammelkanals beobachteten, kamen zu dem Schluss, dass die Sandschicht sehr locker sei und man darin einen unterirdischen Gang mit blossen Händen ausgraben könnte. Bei Dämmerung des 28. Juni 1940 begannen sie mit der Realisierung ihres Planes, nachdem sie sich Hilfe von „Diversanten“ gesichert hatten, die in der Nähe spielten und rannten, um die Aufmerksamkeit der Wachmänner von dem kleinen Tal abzulenken, durch das die Flüchtlinge einer nach dem anderen langsam unter den Zaun krochen. Die Flucht gelang. Nachdem die Flüchtlinge schon in der Dunkelheit auf die andere Seite des Zauns, ins Feld gekrochen waren, sprangen sie gegen 21.30 auf und liefen in Richtung Südwesten, in einen Wald. Sie wurden von einem Eckwachturm aus bemerkt und von weit her erfolglos beschossen. Leutnant Fularski wurde an der bulgarisch-türkischen Grenze gefasst und erst im Oktober 1943 wieder ins Lager eingeliefert. Hauptmann Mickunas konnte nach Polen gelangen und nahm an der militärischen Widerstandsbewegung teil³⁶.

Auch die anderen Fluchtversuche hatten ungewöhnliche Verläufe und abwechslungsreiche Dramaturgie. Auf Grund der begrenzten Länge dieses Artikels können hier nur die wichtigsten genannt werden, denn die größte Zahl der Fluchtversuche eben von den Offizieren des Oflags II C Woldenberg unternommen wurden. Diese konnten entweder durch den Kanalisationsgraben (Hauptmann Mickunas und Leutnant Fularski), in Maurerkleidung durch das Haupttor (Leutnant Jan Gajkowski), während des Transports mit der Bahn (Major Franciszek Cymermann und Reitmeister Lubomir Packiewicz), durch ein im das Lager umgebenden Stacheldraht ausgeschnittenes Loch (Hauptmann Zdzisław Pacak-Kuźmiński und Leutnant Julian Gluska) oder sogar in einem Kartoffelschalen aus dem Lager hinausfahrenden Wagen (Hauptmann Bolesław Żarczyński, Leutnant Waclaw Kotański, Leutnant Roman Żarczyński), entkommen. Beim Versuch, den Stacheldraht zu überwinden, wurden folgende Gefangene erschossen: Leutnant Józef Grymaszewski, Leutnant Kazimierz Ciarkowski (1942 r.), Leutnant der Marine Bolesław Gonera und Leutnant Dominik Gorzelany. Im Jahre 1942 fand die Flucht von 5 Offizieren statt. Leutnant Zygmunt Sieklerski in der Uniform eines deutschen Obergefreiters und „bewaffnet“ mit einem Gewehr aus Holz führte aus dem Lager vier seine Freunde ins Krankenhaus in Stargard in Pommern aus: Hauptmann Zdzisław Pacak-Kuźmiński (zweiter Fluchtversuch), Oberleutnant Jerzy Kleczkowski, Leutnant Edward Madej und Oberleutnant Kazimierz Nowosławski. Sie drangen bis nach Driesen und dann mit der Bahn nach Thorn und Warschau vor. Sie alle kämpften in der Widerstandsbewegung und, mit der Ausnahme Hauptmann Pacak-Kuźmińskis, kamen dabei ums Leben. Drei Offiziere – Oberleutnant Stanisław Bes, Oberleutnant Bernard Drzyzga und Oberleutnant der Marine Mieczysław Uniejewski – verließen das Oflag mit einer Gruppe von das Lager zum Arbeitsort verlassenden gemeinen Soldaten. Zu Weihnachten, am Abend, schnitten drei Offiziere ein Loch in dem Zaun aus und flüchteten, es waren: Hauptmann Jan Szatowski, Oberleutnant Karol Żywociński und Leutnant Zdzisław Kuraś. Zwei der Offiziere konnten fliehen, Kuraś wurde gefasst. Die Oberleutnants Leszek Szopski und Władysław Mossakowski verließen das Lager in einem Wagen mit

³⁶ J. Altman-Radwańska: *Ucieczki oficerów polskich – jeńców Wehrmachtu z oflagów w okresie II wojny światowej*. „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 1980, Bd. III, S. 8.

schmutziger Wäsche. Szopski wurde verwundet, gefasst und ins Lager zurückgebracht. Erfolglos war der Fluchtversuch von Hauptmann Zbigniewow Przybyszewski und ein paar anderen Offizieren, die aus dem Oflag in einem LKW mit einem Kasten für Abwässer ausbrechen wollten. Die Gefangenen in Woldenberg unternahmen auch drei Versuche, einen unterirdischen Gang zu bohren, ohne aber auch nur einen erfolgreich abzuschließen³⁷.

Von den 17 tatsächlichen Fluchtversuchen wurden ganze 5 von vier geistig kranken oder unter ernster Depression leidenden Gefangenen unternommen, Leutnant der Marine Józef Grymaszewski tat es zwei Mal. Sie alle kamen an dem Stacheldraht ums Leben. In Wirklichkeit war es aber eher so, dass sie alle (d.h. Hauptmann Kossobudzki, Oberleutnant Gonera und Leutnant Gorzelany), mit der Ausnahme des Leutnants Grymaszewski, nicht so sehr bewußt zu flüchten versuchten, sondern sich in Wut- oder Depressionsanfall allzu sehr dem Drahtzaun näherten und erschossen wurden. Der fünfte Gefangene, der von einer Kugel beim Fluchtversuch starb, war Leutnant der Luftwaffe Kazimierz Ciarkowski.

Die bei der Flucht gefaßten und ins Lager zurückgebrachten gefangenen Offiziere wurden mit Einzelhaft von maximaler Länge bestraft und oft in andere Lager versetzt. Die Strafen waren aber oft wirkungslos: Manche entschlossene, um die Erfahrungen bereicherte Offiziere, unternahmen häufig Fluchtversuche.

In Einzelfällen nahmen die flüchtenden polnischen Offiziere in Übereinkunft mit der geheimen Kommandantur des Lagers, Meldungen, Chiffren und andere Materialien mit, mit denen sie vorbestimmte Adressen erreichten und auf diese Weise den Kontakt zwischen den Gefangenen und der Widerstandsbewegung in Polen aufrechterhielten. Jeder gelungene Versuch, der manchmal noch durch Korrespondenz bestätigt wurde, war ein großes Ereignis für die Gemeinschaft der Gefangenen und hatte zweifellos einen positiven Einfluss auf den Widerstandsgeist. Doch die meisten Fluchtversuche waren erfolglos und die Flüchtenden kamen früher oder später in die Oflag zurück. Sie wurden entweder in der anschließenden Verfolgung von den Wachmännern des Lagers oder infolge einer Aktion der Polizei oder der Militärpolizei gefasst. Die Verfolgung der entkommenen Kriegsgefangenen im Reich und in den besetzten Ländern wurde vom Reichskriminalpolizeiamt in Berlin geleitet. Die hierfür eingesetzten Ausführungsorgane waren die Ordnungspolizei, die Schupo, die Gestapo, der Bahnschutz, in den Städten die Stadt-, in den Dörfern – die Dorfpolizei. Sie wurden von der NSDAP, der SA, der SS und der Hitlerjugend unterstützt.

Die geheime Kommandantur im Oflag II C ermunterte die Gefangenen von Anfang an zur Flucht. Bei einer der geheimen Beratungen im Jahre 1940 stellte Oberst Misiąg fest, dass die Flucht aus der Gefangenschaft ein Maßstab des polnischen Soldaten sei, dass sie ein klassisches Beispiel des persönlichen Mutes und der Opferbereitschaft im Kampf gegen den Feind darstelle. Auch Oberst Szalewicz war zu Fluchtversuchen positiv eingestellt. Das Interesse an den Fluchtversuchen seitens des Lagerältesten und des geheimen Kommandanten, Oberst Misiąg, zeigte sich u.a. dadurch, dass sie die Gefangenen und ins Lager zurück eingelieferten Gefangenen bei sich aufnahmen und mit ihnen über die Gründe des Misserfolgs diskutierten.

³⁷ D.Kisielewicz: *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*. Opole 1998, S.245-246.

Die potentiellen Flüchtlinge nutzten dann diese Erfahrungen und Beobachtungen bei den neuen Fluchtversuchen aus.

Das konspirative Leben im Oflag II C konnte auf Grund der beschränkten Länge dieses Artikels nur allgemein dargestellt werden. Der Beitrag könnte allerdings eine Basis für weitere Forschungen und Veröffentlichung dienen.

Illustrationen siehe polnischer Teil.

Literaturverzeichnis

1. BOHATKIEWICZ Józef: Oflag II c Woldenberg. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1971. – 117 s. – (Biblioteka Pamięci Pokoleń. Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa)
2. BOJAR-FIJAŁKOWSKI Gracjan: Losy jeńców wojennych na Pomorzu Zachodnim i w Meklemburgii 1939-1945. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1979. – 415 s.
3. [CIEŚLA Stefan]: Historia uczy, pamięć zobowiązuje. Otwarcie Muzeum
4. Woldenberczyków w Dobiegniewie. / (sc) // Gazeta Lubuska (Wyd. 1,2,3,4). – 1987, nr 220, s. 1, 3
5. DATNER Szymon: Ucieczki z niewoli niemieckiej 1939-1945. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1966. – 450 s.
6. DĄBEK Zdzisław: O książce walczącej słów kilka // Bibliotekarz. Lubuski. – 1971, nr 3, s. 27-33
7. DRZYŻGA Bernard: Drogi do wolności: ucieczki z Oflagu II C Woldenberg do AK. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1996. – 71 s.
8. [DZIEWIĘTNASTY] XIX zjazd woldenberczyków w Dobiegniewie. – II. // Nasza Dobiegniewska. – 2003, nr 23, s. 4
9. FLUKOWSKI Stefan: Poezje – Oflag II C // Twórczość. – 1948, z. 4, s. 63-81
10. GASZTOLD Tadeusz: Polacy w obozach jenieckich i internowanych w latach 1939-1945: [katalog wystawy]. – Koszalin: Muzeum Okręgowe, 1979. – 43 s.
11. GÓRSKI Karol: Uniwersytet za drutami // Nadodrze. – 1974, nr 1, s. 1, 5
12. GÓRSKI Karol: Życie religijne w Ofł. II C – Woldenberg: 1940 1945. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1992. – [4], 19 s.
13. JERYŚ Czesław: Dzieło, którego nam zazdroszczą inni // Filatelista. – 1973, nr 6, s. 118-122
14. KRZYŻANOWSKI Piotr: Nieznana historia. – II. // Ziemia Gorzowska. – 2002, nr 45, s. 28
15. KUROIPIESKA Józef: Obozowe refleksje: Oflag II C. – Kraków: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1985. – 248 s.
16. LEMIESZ Wiktor: Miejsca martyrologii na Ziemi Lubuskiej. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1969. – 170 s.
17. LEMIESZ Wiktor: Praca przymusowa jeńców wojennych w Niemczech w latach II wojny światowej. – Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1969. – 235 s.
18. MAKOWSKI Tadeusz: Książka i czytelnictwo w obozie jenieckim Woldenberg
19. [Dobiegniew] // Rocznik Biblioteczny. – 1978, z. 1/2, s. 157-173
20. MARCINISZYN Piotr: Pamięć w ruinie // Tylko Gorzów. – 2003, nr 38, s. 9
21. MIGAWKI z życia obozowego: Oflag II C – Woldenberg N/m 1940-1945: dodatek do Woldenberskich zeszytów wydany z okazji XIV Krajowego Zjazdu Woldenberczyków, dn. 8-9.09.1995 r. w Dobiegniewie, dn. 10.09.1995 r. w Barlinku-Dziedzicach. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1995. – 31 s.

22. NALEPA Stefan Antoni: Wspomnienia Woldenberczyka kpt. int. dypl. Stefana Antoniego Nalepy z lat 1923-1975: poświęcone służbie w WP II Rzeczypospolitej, wojnie 1939 r., okresowi niewoli w Oflagu II C – Woldenberg, życiu oficera września 1939 r. w PRL. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1995. – 113 s.
23. NAUCZYCIELE w hitlerowskich obozach jeńców podczas II wojny światowej / red. Mieczysław Piątkowski. – Warszawa: Nasza Księgarnia, 1967. – 270 s.
24. [NIECIECKI Tomasz]: Olimpiada za drutami / (niko) // Gazeta Lubuska (Wyd. G). – 2000, nr 248, s. 14G
25. OFLAG II C Woldenberg: wspomnienia jeńców / red. Edmund Ginalski [i in.]. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1984. – 360 s.
26. OLESIK Jan: Oflag II c Woldenberg. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1988. – 365 s.
27. POLLACK Juliusz: Jeńcy polscy w hitlerowskiej niewoli. – Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1982. – 302 s.
28. POŁOMSKI Franciszek: Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami wojennymi III Rzeszy: (1939-1945). – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976. – 130 s. – (Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego; nr 185)
29. POWSTAJE muzeum w Dobiegniewie // Nadodrze. – 1987, nr 18, s. 9
30. RICHERT Wiktor: Rok Kopernikowski: 1943 – Oflag II C Woldenberg // Problemy. – 1973, nr 12, s. 36-38
31. SOHN-SONECKI Józef: Byłem jeńcem Wehrmachtu: wspomnienia lekarza obozowego. – Warszawa: Czytelnik, 1965. – 371 s.
32. SZURA Romuald: O „Woldenberczykach” w Barlinku // Nadodrze. – 1982, nr 15, s. 14
33. UNIWERSYTET za drutami. Cz. 3: Muzy za drutami / wybór i wstęp Waław Kotarski; aut. A. Siła-Nowicki. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1995. – 220 s.
34. UNIWERSYTET za drutami. Cz. 2 / aut. Waław Kotarski [i in.]; wybór i wstęp Waław Kotarski. – Dobiegniew: Krajowa Komisja Woldenberczyków, 1995. – 225 s.
35. WILCZUR Jacek Edward: Nie umrzesz nadaremnie. – Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1978. – 149 s.
36. ZARUDZKI Miron: Ruch oporu w obozie jenieckim w Dobiegniewie (Oflag II C Woldenberg 1940-1945) // Wojskowy Przegląd Historyczny. – 1978, nr 2, s. 175-211

Angefertigt von Jarosław Spychała

Werner Vogel

Geb. 28.11.1930 in Berlin. 1951-1957 Studium an der FU, Geschichte, Philosophie, Germanistik und Latein. 1957 Promotion, Diss. Der Verbleib der wendischen Bevölkerung in der Mark Brandenburg. 1960-61 Archivschule Marburg, Landesarchiv Berlin, 1966 Wechsel in das Geheime Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz. 1990 Direktor des Geheimen Staatsarchives P.K. Mitglied der Historischen Kommissionen zu Berlin, Brandenburg und Preußen. 16 Jahre erster Vorsitzender, dann Ehrenvorsitzender der Landesgeschichtlichen Vereinigung für die Mark Brandenburg, deren Jahrbuch für brandenburgische Landesgeschichte 16 Jahre als Schriftleiter und 26 Jahre als Mitherausgeber von mir geleitet wurde. Schriftführer im Verein für Geschichte der Mark Brandenburg, Mitglied im Verein Der Herold, für Genealogie und Heraldik sowie im Hilfswissenschaftlichen Arbeitskreis. Seit 1989 Mitglied des Stiftungsrates der Stiftung Brandenburg.

Zwischen 1990 und 2002 Vorlesungen und Seminare zur brandenburgischen Geschichte, zur Diplomatie, historischen Kartographie, Archivgeschichte etc. an der Humboldt-Universität (bis 1993 etwa) und an der Freien Universität Berlin. 1996 Honorarprofessor.

Über das umfangreiche Oeuvre, das sich vielseitig mit Themen der Berliner, der Brandenburgischen und der Preußischen Geschichte befaßt, informiert die 1990 von Frau Wegeleben zusammengestellte 20seitige Übersicht in der Festschrift zum 60. Geburtstag "Dona Brandenburgia", herausgegeben von Eckart Henning und Wolfgang Neugebauer.

Hervorzuheben wären: Das Prignitzkataster 1686/87, Führer durch die Geschichte Berlins (4 Auflagen), Berlin und seine Wappen.

Das Territorium der Neumark im Laufe der Jahrhunderte

Je mehr man darüber nachdenkt, je mehr man versucht, einem Laien zu schildern, was die Neumark ist, wo sie liegt, umso schwieriger fällt einem Fachmann eine kurze und verständliche Antwort. Landkarten sind hierbei nur ein bescheidenes Hilfsmittel.



Die Karte zeigt uns in stark schematisierter Form die mittelalterliche Mark Brandenburg, aus der sich zwei Flüsse gut herausheben, die von Süden nach Norden fließen. Im Westen ist es die Elbe, im Osten die Oder. Links der Elbe sehen wir die Altmark, zwischen beiden Strömen die Mittelmark und rechts der Oder, nördlich der Warthe, die Neumark. Historisch sind nur die Namen Alt- und Neumark, die jedoch erst im 14. Jahrhundert faßbar sind.

Lassen Sie uns dennoch die Klärung des Problems Neumark versuchen. Dabei überspringe ich sogleich die archäologische Zustandsschilderung der germanischen Zeit und setze mit der slavischen Besiedlung des Gebietes östlich von Oder und Neiße ein. Sie beginnt nach der Völkerwanderung, also etwa im 6./7. Jahrhundert. Es handelt sich dabei wohl um kleine Stammeseinheiten, die sich um Burgwarde herum bilden. Über die archäologische Fundsituation hat eingehend Armin Volkmann informiert. Greifbar werden sie in dem Bestreben der benachbarten Herrschaftsmächte: Im Norden sind es die Pommernherzöge, von Osten drängen die schlesischen und polnischen Piasten in das Land vor. Thietmar von Merseburg erwähnt 972 den ersten neumärkischen Ort Cidini, der mit Zehden identifiziert wird, wo noch 1187 ein polnischer Kastellan sitzt. 1109 wird auch die Feste Lebus als in polnischer Hand erwähnt. Boleslaw Chrobry wandte sich gegen die Herzöge von Pommern und unterstützte Bischof Otto von Bamberg bei der Christianisierung Pommerns (1124-1127), gründete wohl auch um 1125 das Bistum Lebus, dessen Land beiderseits der Oder lag. Erzbischof Norbert von Magdeburg ließ sich 1133 vom Papst die kirchliche Hoheit über die Bistümer Posen und Lebus bestätigen. Um 1225 fiel das Land Lebus an die schlesischen Piasten. Die heilige Hedwig, Gemahlin Heinrichs des Bärtigen von Schlesien, hat ihrer Lebensbeschreibung zufolge Wehe über ihren Enkel Boleslaw den Kahlen gerufen. Die Prophezeiung habe sich erfüllt, weil unter ihm dem Piastenreiche der Schlüssel des Landes, nämlich Schloß und Territorium Lebus, abhanden gekommen sei.

Während der Pommernherzog Barnim links der Oder den andrängenden Askaniern in der Uckermark weichen mußte, dehnte er rechts der Oder, nördlich von Warthe und Netze, Anfang 13. Jahrhundert sein Herrschaftsgebiet bis zur Mietzel (also im Land Küstrin) aus.

Die Herzöge von Großpolen behaupteten dagegen, dass die ganze Gegend zwischen Mietzel, Warthe und Netze, also das spätere, zum Königsberger Kreise gehörende Land Küstrin und die nördlich der Warthe belegenen Teile des Landsberger Kreises zur Kastellanei Zantoch gehörten und der polnischen Herrschaft unterlägen. Auf den nördlichen Uferhöhen bei Zantoch lag in der Tat eine pommersche Burg, ihr gegenüber in der Sumpfniederung südlich der Warthe stand die polnische Burg, welche Herzog Boleslaw der Kahle von Schlesien dem Herzog Przemyslaw von Polen übergeben hatte. 1230 gründete in ihrem Auftrag ein Graf Bronisz das Kloster Paradies. 1236 wurde ein Konvent des brandenburgischen Hausklosters Lehnin nach Paradies entsandt. 1252 schenkte ein Bogenschütze des großpolnischen Herzogs Przemyslaws dem Kloster das Dorf Kernein.

Vermutlich war es das Ergebnis dieser dynastischen Auseinandersetzungen zwischen Pommern und Polen, dass beide Seiten zur Lösung der Besitzstreitigkeiten erhebliche Landschenkungen an den geistlichen Orden der Tempelherren machten, die nach dessen Auflösung später an die Johanniter übergingen. Herzog Wladislaw Odonicz übergab mit Zustimmung seiner Gattin Hedwig und seinen Söhnen Przemyslaw und Boleslaw 1232 dem Orden das Dorf Quartschen mit 1000 Hufen und dem Recht einen Markt nach deutschem Recht anzulegen, sowie das Land Küstrin und Hochzeit an der Drage. Bischof Lorenz von Lebus übergab dem Orden ebenfalls 1000 Hufen mit Cozsterine, dem späteren Küstrin. Die 1000 Hufen beider Schenkungen hält Berghaus für identisch. Es zeigt eindringlich das Nebeneinander von Herrschaftsansprüchen, ohne dass klar wird, wer wirklich

das Land innehatte. 1235 überläßt der Lebuser Bischof den Templern 200 Hufen im Gebiet des Schlosses Zehden am Bach Rörike. Ebenfalls in polnischer Hand war das Land Soldin und die Gegend um Arnswalde.

1238 bestätigte Papst Gregor IX. die bischöflichen Schenkungen, drei Jahre später verglich sich Bischof Heinrich von Lebus mit den Templern wegen des Zehnten aus den ihnen vom Grafen Wlosto geschenkten Dörfern Lubno und Oborane jenseits der Netze, d.h. auf der Nordseite der Netze oder Warthe, die in früheren Zeiten ebenfalls Netze hieß. Oborane ist das Dorf Nabern bei Neudamm, Lubno vermutlich gleich Liebenow im Kreis Landsberg. 1247 bestätigte der Papst den Templern die Schenkungen, unter denen auch Quartschen und Kienitz genannt werden.

Zur gleichen Zeit (also um 1230/33) hatte Herzog Barnim von Pommern den Templern das Dorf Dargumiz oder Darmietzel an der Mietzel im Ländchen Kienitz übergeben, das zum Hof Quartschen gehörte. Der Bischof Conrad von Cammin schenkte 1233 dem neugegründeten Kloster Chorin 100 Hufen im Land Lipana, was als Lippehne gedeutet wird und den pommerschen Einfluss auf die Neumark verdeutlichen soll, dem folglich die Ländchen Lippehne und Schildberg gehörten. Das pommersche Kloster Kolbatz hatte schon früher das in der Nähe Landsbergs gelegene Gut Zanzin erhalten. 1234 verzichtete aber der Pommernherzog Barnim I. auf alle Rechte im Land Küstrin zugunsten des Templerordens. Damit endete auch rechtlich die Pommernherrschaft in der Neumark, die *de facto* schon vorher aufgehört hatte.

1224 schenkte der schlesische Herzog Heinrich der Bärtige den Zisterziensern der Klöster Lebus und Trebnitz im Land Lebus jeweils 200 Hufen Landes zur Besiedlung und Urbarmachung. Diese gründeten hier den Ort Lubes, der deutsches Recht erhielt und 1232 erstmals als *civitas* genannt wird, dann den Namen Müncheberg annahm. Im Sternberger Land siedelten sie deutsche Bauern an, im Kreis Schwerin gründeten sie das Kloster Semmritz, später nach Blesen verlegt. Die Stadt Drossen war der Lieblingshaufenthalt Herzog Heinrich I. von Schlesien und seiner Gemahlin, der heiligen Hedwig, die hier schon 1221 ein Kloster gestiftet hatte. 1252 wird Drossen als wichtiger Marktort genannt. Göritz, später berühmt durch ein wundertätiges Marienbild, wurde 1276 für ein halbes Jahrhundert Sitz des Bischofs von Lebus. In Lagow war seit 1258 die Residenz des Markgrafen Johann I. von Brandenburg. Sternberg, um 1270 angelegt, trägt seinen Namen wohl nach dem Erzbischof Konrad von Magdeburg, einem Grafen von Sternberg aus westfälisch-lippischem Geschlecht, der hier eine Burg erbaute, deren Name bald auf das ganze östlich der Oder gelegene Teilgebiet des alten Landes Lebus übertragen wurde. Sorau, 1260 als Stadt bezeugt, hatte schon zu Anfang des 13. Jh. ein Kloster.

1249 überließ Herzog Boleslaw von Schlesien einen Teil des Landes Lebus dem Erzbistum Magdeburg. In der Urkunde über den Vergleich zwischen dem Bistum Lebus und dem Erzbischof von Magdeburg am 7. März 1252 kündigte letzterer bereits die Teilung des Landes Lebus mit dem Markgrafen von Brandenburg an (Riedel A XX 183 f.). Gleich danach erfolgte 1253 die deutschrechtliche Gründung von Frankfurt an der Oder auf der westlichen Seite mit einem Brückenkopf auf dem

Ostufer, der heute als selbständige Stadt Slubice heißt. Am 2. Juli 1257 beauftragte Markgraf Johann seinen Getreuen Albert von Luge mit der Gründung einer neuen Stadt östlich der Oder, die den Namen Landsberg erhielt (*Landisberch Novam construendi*, A XVIII 369). Damit beginnt die Vermessung der Stadt und der im Umland zu gründenden Siedlungen des künftigen Landes Landsberg. Landsberg betont also seine Bedeutung gegenüber Zantoch. Während Zantoch wichtig war für den Verkehr auf der Warthe, schützte Landsberg den Wartheübergang für den Handel und Verkehr auf der Landstraße.

Zwischen 1269 und 1295 erleben wir die kriegerischen Auseinandersetzungen zwischen Pommern und den Askaniern im Raum um Reetz, Kürtow und Deutsch-Krone, wobei sich offenbar viele einheimische Adlige auf die Seite der Askanier schlugen, unter anderem die Herren von Wedel, die sich zu fast fürstlichem Rang erhoben. Die siegreichen Askanier gründeten hier zwischen 1269 und 1289 Arnswalde, ab 1297 folgten Nörenberg, Dramburg, Falkenburg und 1303 Arnescrone (Deutsch-Krone). Der Verwaltungsbezirk Arnscrone fiel nach dem Aussterben der Askanier 1320 wieder an Polen, Das große Gebiet beiderseits der Drage behaupteten in markgräflischem Auftrag die Herren von Wedel, die sich dabei auch als Städtegründer betätigten (Neuwedell, Märkisch Friedland und Tütz).

Bei all den besitzrechtlichen Differenzen zwischen Pommern und Polen und den damit verbundenen Siedlungsvorgängen ist freilich zu berücksichtigen, dass seit Anfang des 12. Jahrhunderts eine große Ostbewegung einsetzte. Die Gründe waren mannigfacher Art und sind letztlich bis heute nicht eindeutig geklärt. Übervölkerung, schlechte wirtschaftliche Situationen einerseits, aber auch Einladungen der Piasten und Pommernherzöge zum Besiedeln und Urbarmachen der nur dünn besiedelten Gebiete östlich der Oder dürften entscheidende Gründe gewesen sein. So dringen neben den geistlichen Orden und Klöstern (Zisterzienser, Nonnenkloster Zehden um 1250, 1286 Marienwalde, 1290 Bernstein, 1300 Himmelstädt) allmählich Ritter, Kaufleute, Handwerker und Bauern in das Land, ohne dass es dabei zu kriegerischen Verwicklungen mit der zahlenmäßig nur geringen einheimischen slavischen Bevölkerung kommt. Damit drängen aber auch westliche Herrschaften vor, und zwar weltliche wie geistliche. Konkret gesprochen sind es das Erzbistum Magdeburg und die Markgrafen von Brandenburg. Letztere setzen sich durch und bestimmen seit rund 1250 die Entwicklung jenes Raumes, der in den Urkunden gewöhnlich als *terra* oder *marca transoderana*, in deutschsprachigen Urkunden als Land obir Oder bezeichnet wird. 1290 fand ich erstmals den Ausdruck: das Neue Land obir Oder, was schon sehr stark an die uns geläufige Bezeichnung als Neumark anklingt. Dieser konkrete Begriff taucht aber urkundlich erst 1396 auf. Von einer "Neumark" wird zwar schon früher in markgräflischen Urkunden gesprochen; am 6. April 1349 gelobte Albrecht, Fürst zu Anhalt und Graf zu Askanien, den Städten "der alden marke unde ut der nygen unde den steden in der Prignitz unde in der Ueker" dafür zu sorgen, dass seine Urkunden auch von seinem Bruder Woldemar besiegelt werden [B II 246 f.], was am selben Tag Markgraf Woldemar gleichlautend bestätigte [C III 31 f.]; damit meinte man aber merkwürdigerweise anscheinend nur das Gebiet zwischen Elbe und Oder, also die sogenannte Mittelmark.

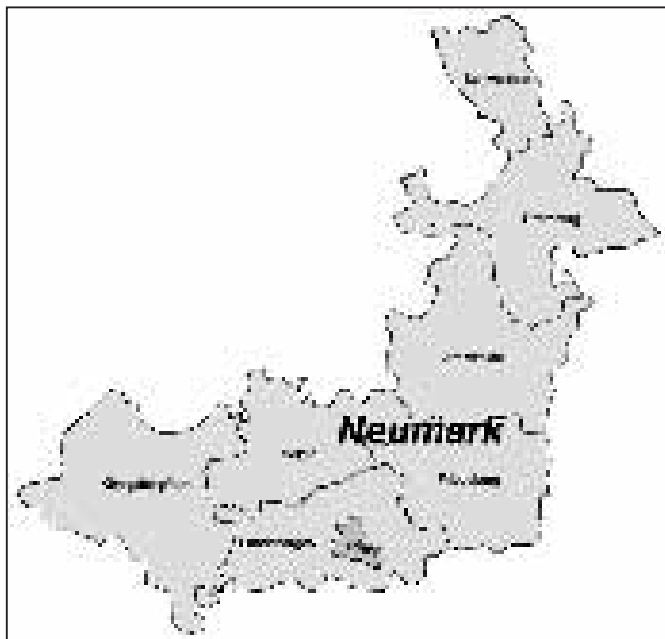
Markgraf Ludwigs Abnahme einer Rechnungslegung über die Vogtei "unsers landes ober Oder" [26. Januar 1349, A XXIV 47] benennt das Gebiet damit zutreffender. Vielleicht verbergen sich dahinter ungleiche Kenntnisse von der geographischen Situation der Mark, über die die Anhaltiner vielleicht nur ungenau informiert waren. Das Land jenseits der Oder, die später als Neumark bezeichnete Landschaft, reichte im 13. Jahrhundert von Schivelbein und Dramburg im Norden bis südlich zur Warthe (bei Lebus und Frankfurt/Oder), westlich bis zur Oder und östlich bis zur Drage. Um 1230 hatten hier bereits die Herzöge von Schlesien, Großpolen und Pommern mit städtischen Siedlungsmaßnahmen begonnen, bevor sich die Askanier als Landesherren durchgesetzt hatten. Es war das markgräfliche Brüderpaar Johann I. und Otto III. (1220-1267), das eine intensive Expansionspolitik betrieb und die Mark zunächst bei Neubrandenburg und Frankfurt an der Oder ausdehnte. Sie setzten diese Politik fort, indem sie die Oder überschritten und 1250 von Herzog Boleslaw von Schlesien gemeinsam mit dem Erzbistum Magdeburg das Land Lebus erwarben und untereinander aufgeteilt hatten. Erster sicherer Nachweis der markgräflichen Siedlungspolitik ist 1257 die Gründung von Landsberg an der Warthe als deutschrechtliche Stadt. Im Zehntstreit zwischen dem Erzbistum Magdeburg und dem Bistum Lebus wurde 1252 Drossen als Stadt erwähnt. Es dürfte sich also um eine Gründung des Bischofs von Lebus handeln, der im Interesse Heinrichs des Bärtigen wirkte. Durch die Heirat von Johanns Sohn Konrad mit Konstantia, Tochter des polnischen Herzogs Przemyslaws 1255 gewinnt der Markgraf die Kastellanei Zantoch. Sichert den Frieden zwischen Polen und der Mark.

Die Expansion der Markgrafen verläuft von Landsberg aus nach Norden an der Warthe, wo die Gebiete der Templer lagen. 1261 traten diese den Markgrafen einen Teil des Ländchens Küstrin mit der Stadt und mit 5 Dörfern ab, darunter Tamsel und Vietz. Dafür bestätigten die Markgrafen ihnen den Templerbesitz um den Hof Quartschen. Ferner erhielten die Markgrafen Johann I. und Otto III. von den Templern Hof und See Soldin mit 300 Hufen (B II 1 S. 70). Die gut befestigte Stadt wurde 1271 bei einem polnischen Angriff zerstört und erst 1281 der Wiederaufbau von den Markgrafen gefördert. Weitere markgräfliche Stadtgründungen sind erst unter Ottos III. Söhnen Otto V. und Albrecht III. bekannt, nämlich Berlinchen 1278 sowie Zellin, Bärwalde, Neu-Bernau und Neuenburg. Deren Gründungsdatum ist nicht bekannt, aber vermutlich vor 1281, als Soldin damit begnadet wurde, dass neue Städte ihr Recht von Soldin nehmen sollten. Nur Bärwalde konnte sich durchsetzen und als Stadt entwickeln, die anderen Städtchen versanken in Bedeutungslosigkeit.

Die Markgrafen Johann und Otto haben die entscheidende Grundlage für den weiteren Aufbau der brandenburgischen *terra transoderana* geschaffen, wie es sich im Neumärkischen Landbuch von 1337 widerspiegelt. In wirtschaftlicher Hinsicht zeigt sich die Bedeutung im Getreideexport der neumärkischen Städte auf dem Wasserweg nach Stettin.

Durch die Zollprivilegien Herzog Heinrichs des Bärtigen von Schlesien für die Zisterzienser in Leubus ist Lebus seit 1211 als Zoll- und Umschlagplatz für den Salzhandel bezeugt. Die Burg sicherte den Handelsweg durch das beiderseits der

Oder gelegene Land Lebus, der geradeswegs in Richtung Landsberg verlief, wo ein Wartheübergang den jetzt einsetzenden Handel auf dem Landwege ermöglichte.



Karte 2 (Schemaskizze der Neumark im Mittelalter aus dem Internet) Sie zeigt die Lage der einzelnen Ländchen bzw. Kreise von Schivelbein bis Landsberg, also das neumärkische Kerngebiet. Die Bezeichnung Land, Ländchen oder terra kennzeichnet die Verwaltungseinheit, es ist freilich umstritten, inwieweit sich darin ältere slavische Burgwardeien widerspiegeln.

Erster Höhepunkt und gleichzeitig Abschluss der territorialen Ausdehnung der Mark Brandenburg waren also beim überraschenden Aussterben der brandenburgischen Askanier erreicht. Nach dem Tod des Markgrafen Woldemar von Brandenburg 1319 und des Markgrafen Heinrich das Kind 1320 versuchten die angrenzenden Herrschaften erneut, wenn auch letztlich vergebens, Teile der Neumark in ihre Hand zu bringen. König Ludwig I. trat dem entgegen, indem er die Mark Brandenburg als erledigtes Reichslehen einzog und 1323 seinem erst siebenjährigen Sohn Ludwig übertrug. Die Wittelsbacher traten damit als Markgrafen von Brandenburg (1323-1373) ein schweres Erbe an. Mühselig und nicht immer erfolgreich war ihr Bemühen, die verlorengegangenen Landesteile zurückzugewinnen. Zur Einlösung von Pfandbesitz und zur Bewältigung der kriegerischen Verwicklungen mussten sie sich die erforderlichen Finanzmittel durch Steuern, Lehnservergabe und neue Verkäufe von Grundbesitz beschaffen. Beim Ringen gegen den "falschen Woldemar" waren es die Städte und Adligen der Neumark, die dem Wittelsbacher die Treue hielten.

Erst unter Kaiser Karl IV., der in heftigen kriegerischen Auseinandersetzungen die rund 50jährige rechtmäßige Herrschaft der Wittelsbacher als Markgrafen von Brandenburg beendete, begann 1373-1378 die Befriedung und Konsolidierung der Mark Brandenburg. Aber sein früher Tod setzte dem ein Ende.

Ober- und Niederlausitz fielen an Böhmen, die Neumark hatte er – entgegen der von ihm verfassten Goldenen Bulle, worin er die Unteilbarkeit der Kurlande festgelegt hatte - wieder abgetrennt und seinem Sohn Johann von Görlitz vererbt. Nach dessen Tod fiel sie 1396 an seinen Bruder, König Sigmund, der die Neumark 1402 an den Deutschen Orden verkaufte, nachdem dieser bereits 1400 den Bezirk Dramburg erworben hatte. Erst 53 Jahre später gelang Kurfürst Friedrich II. der Rückkauf der Neumark für 40.000 Gulden. Das dabei dem Orden eingeräumte Wiederkaufsrecht hob erst der letzte Hochmeister Albrecht von Brandenburg 1517 auf. Damit war der Besitz der Neumark für das Markgraftum und jetzige Kurfürstentum Brandenburg endgültig gesichert.

Sein Nachfolger Albrecht Achilles (1470-1486) erlangte 1482 aufgrund des Glogauer Erbfolgestreites die Pfandherrschaft über Crossen, Züllichau und Sommerfeld. In der "Dispositio Achillea" war 1473 wiederum die Unteilbarkeit der Kurmark festgelegt worden. Dessenungeachtet teilte Kurfürst Joachim I. die Mark Brandenburg erneut, so dass 1535 sein Sohn Markgraf Johann von Brandenburg die Neumark als eigenständiges Fürstentum erbte. Die alte Neumark nördlich der Warthe wurde um das südlich gelegene Land Sternberg und das 1482 gewonnene Fürstentum Crossen erweitert. Hinzu kamen noch die Herrschaft Cottbus mit Peitz sowie die Herrschaften Beeskow-Storkow und das Ländchen Bobersberg. Sorau, das schon 1303 vorübergehend brandenburgisch geworden war, wurde erst nach dem Wiener Kongreß 1815 ebenso wie Forst und Guben und die gesamte Niederlausitz mit der Mark Brandenburg vereinigt. Doch nannten sich die Markgrafen schon im Mittelalter als Markgrafen von Brandenburg und der Lausitz.

Seit der Einteilung der Mark in Kreise im 16. Jahrhundert rechnen zur Neumark die Vorderkreise Königsberg/Nm., Landsberg/Warthe, Soldin und Friedeberg sowie die Hinterkreise Arnswalde, Dramburg und Schivelbein. Sternberg (später unterteilt in Ost- und Weststernberg), Crossen und Züllichau, die sich aus dem südlich der Warthe gelegenen, an die alte Neumark unmittelbar angrenzenden "Land Sternberg" und dem ehemals schlesischen Herzogtum Crossen zusammensetzen, werden als die "inkorporierten Kreise" bezeichnet. Die Kurmark umfaßte jetzt 434 Quadratmeilen, die Neumark 206 Quadratmeilen.

Galt bisher Soldin als Hauptort der Neumark, so verlegte Johann mit seiner Gattin, der aus Braunschweig stammenden Markgräfin Katharina, den Sitz der Residenz nach Küstrin, das durch italienische Baumeister entsprechend ausgebaut und befestigt wurde. Der Markgraf ging nun als Markgraf Hans von Küstrin in die Geschichte und die Legenden um seine Person ein. Er errichtete hier eine geradezu moderne, vorbildliche Verwaltung des Landes und schuf eine gesunde finanzielle Grundlage, so dass er nicht Kredite aufnehmen musste sondern selbst welche geben konnte. Die so territorial kräftig erweiterte Neumark wurde zu einer blühenden Landschaft mit wirtschaftlichem Wohlstand. Die Konsolidierung des Fürstentums war so gründlich gelungen, dass die Neumark auch nach dem Tode des Markgrafen Johann 1571 weiterhin als besonderer Landesteil der Mark Brandenburg erhalten blieb mit eigenständiger Verwaltung, Gerichtsbarkeit und Konsistorium in Küstrin bis zur Neuorganisation des preußischen Staates 1810/15.

Die Selbständigkeit zeigte sich auch darin, dass Markgraf Johann zwar 1536 noch den katholischen Schloßkaplan in Küstrin bestätigte, andererseits aber schon 1536 den lutherischen Geistlichen Georg Buchholzer als Superintendent nach Küstrin berief, dem 1537 weitere evangelische Geistliche folgten. 1537 trat der Markgraf dem schmalkaldischen Bund bei, der sich zur Unterstützung Luthers gebildet hatte. Vermutlich 1538 empfing er selbst das Abendmahl in beiderlei Gestalt. Somit hatte er die Reformation in der Neumark früher eingeführt als sein Bruder Joachim II. in der Kurmark (1539). Johann wirkte als Oberhaupt der Kirche und umgab sich mit fränkischen Ratgebern, die auch die brandenburgisch-fränkische Kirchenordnung von 1528 mitbrachten, aus der 1540 die neumärkische Kirchenordnung hervorging.

Der Johanniterorden verfügte in der Neumark über erheblichen Landbesitz, doch hatte der Herrenmeister der Ballei Brandenburg mit Sitz in Sonnenburg seine einst selbständige Stellung längst eingebüßt.

1545 hatte Kurfürst Joachim II. seinem Bruder Johann das Bistum Lebus für den Fall der Säkularisation verpfändet. Als 1555 Joachims Enkel Joachim Friedrich als Bischof eingesetzt wurde, machte Johann seine Ansprüche geltend. Bei der Einigung verzichtete er auf die Bistumsgüter und erhielt gegen eine Zuzahlung die im Pfandbesitz des Bistums befindliche Herrschaft Beeskow-Storkow, für die allerdings die Krone Böhmen das Wiedereinlösungsrecht besaß. Der Markgraf bewegte König Ferdinand, ihm die Herrschaft auf 10 Jahre zu verpfänden. Johanns Nachfolger, Kurfürst Johann Georg, konnte dann den vollen Erbesitz erlangen.

Markgräfin Katharina hatte 1560 die Stadt Neudamm gegründet und zum Lieblingsaufenthalt erkoren. Die Bewohner waren größtenteils protestantische Niederländer. Haupterwerbsquelle die Tuchmacherei, aber auch Hutmacher, Handschuhmacher, Gerber und Brauer ließen sich dort nieder und 1568 sogar eine Papiermühle für eine der ältesten Druckereien der Mark Brandenburg.

Herr Schmook zog in einem früheren Beitrag das Fazit, dass Hans von Küstrin die Neumark "als erstes Fürstentum des Nordostens nach der Ordensherrschaft umgeprägt" hat "in einen stark zentralisierten Staat". Er habe in der Neumark bereits das später "wohlgeordnete und legendäre preußische Beamtentum" eingeführt. Mit fast absolutistischer Herrschaft, Unterdrückung der Stände und einer sehr effektiven Banken- und Handelspolitik stellte er die Neumark zeitweilig "in die vorderste Reihe der europäischen Fürstentümer".

Wer früher mit der Ostbahn die Strecke Berlin-Landsberg-Schneidemühl-Königsberg zurücklegte und bei Küstrin das breite Bett der Oder und Warthe überquerte sah anstelle der erwarteten flachen Weiträumigkeit ein bewegtes Landschaftsbild. Der Schienenstrang und die ihn begleitende Reichsstraße 1 führten am Südhang des Baltischen Höhenrückens entlang, der mit zum Teil über 100 Meter über Meereshöhe den Talweg überragte. Auf seiner Höhe breitet sich die Neumärkische Hochebene aus, eine sanft gewellte, fruchtbare Grundmoränenfläche, die nach Norden weiter anstieg bis zu 160 Metern in den Wildheidebergen im Kreis Königsberg. Mitten durch dieses Gebiet zieht sich von Zehden an der Oder her die Baltische Endmoräne mit gewaltigen Blockpackungen, bei Berlinchen nach Norden in das Pommersche Gebiet umbiegend. Vor ihr nach Süden erstreckt sich

die Heidesandfläche, das Land der riesigen neumärkischen Forsten. Allein die Landsberger Heide zwischen Landsberg, Berlinchen und Friedeberg umfaßte mehr als 500 qkm., durchzogen von Seen und fischreichen Bächen. Einsam eingestreut in den mächtigen Wäldern lagen kleine Waldarbeiterdörfer, Forsthäuser, Mühlen und Eisenhämmer wie an der Zanze bei Landsberg, in der Vietzdorfer Schmelze und in Kutzdorf bei Küstrin. Bei Hochzeit an der Drage lagen die ältesten Eichenwaldbestände der ganzen Provinz Brandenburg. Alle Wälder waren reich an Wild aller Art, besonders Rotwild, so dass von den Askaniern bis zum letzten Hohenzollernkaiser hier gern gejagt und Jagdhäuser errichtet wurden.

Südlich der ehemaligen Ostbahn dagegen erstrecken sich grüne Wiesenflächen, die als Überschwemmungsgebiet der Warthe und Netze dienten.

Dennoch läßt sich nicht übersehen, dass die Bevölkerung das Land nur relativ dünn besiedelte, dass Wasser, Wald und Brücher weite Teile unpassierbar und wirtschaftlich unnutzbar machten. Es war Friedrich der Große, der in Franz Balthasar Schönberg v. Brenkenhoff (+1780) den idealen Beamten fand, um diese nachteilige geographische Lage am Warthe- und Netzebruch zu verändern und zu verbessern. Aus sumpfiger Wildnis erwuchs nach dem Siebenjährigen Krieg eine blühende, reiche Kulturlandschaft. Weiter südlich treffen wir auf die Hochflächen des Sternberger Landes sowie auf das menschenleere östliche Grenzgebiet zu Polen zwischen Schwerin und der Feste Driesen an der Netze. Hier stand auf dem Neuen Markt das Standbild des Geheimen Finanzrates von Brenkenhoff, der die Bruchlandschaft trocken legte und mit Siedlern aus dem Osten und Westen bevölkerte. Bis 1775 waren rund 100 Kolonien für 2.700 Familien entstanden. Unter den Neusiedlern nahm der polnische Anteil mit 1745 Familien den größten Umfang ein. Interessant ist die Namengebung der Orte, die vielfach amerikanischen Vorbildern entnommen wurden. Vermutlich nahm die Bevölkerung großen Anteil am Freiheitskampf dieser Staaten, die zugleich vielfach das Ziel deutscher Auswanderer wurden.

Am Ostrand des Sternberger Landes bildete die Obraniederung die Grenze zum Posener Land. An den Oderhängen des Kreises Züllichau-Schwiebus gab es die letzten Weinbaugebiete der Mark Brandenburg. Reich an Obst waren auch die Hügel an der Neiße bei Guben und das Crossener Land. Die absolut höchste Höhe der Provinz Brandenburg bildete der Rückenberg bei Sorau im äußersten Südosten, wo der Lausitzer Grenzwall bis zu 229 Meter aufsteigt.

Die Neumark bzw. Ostbrandenburg war ein Bauernland, der größte Teil der Bevölkerung lebte von der Landwirtschaft, von der Rinder- und Schweinezucht oder damit verbundenen Industrien, ertragreich war auch die Fischerei. Die Schafzucht ergab eine qualitätsvolle Wolle, die im Lande weiter verarbeitet wurde. Die Industrie dagegen war im wesentlichen auf die größeren Städte beschränkt und zumeist an die landwirtschaftlichen und forstwirtschaftlichen Grundlagen gebunden. Eisenwerke, Glashütten, Braunkohlengruben und Ziegeleien sind hier vornehmlich zu nennen.

Die Bevölkerungsdichte war daher gering und erreichte in Arnswalde, Schwerin, West- und Oststernberg die niedrigsten Werte des preußischen Staates.

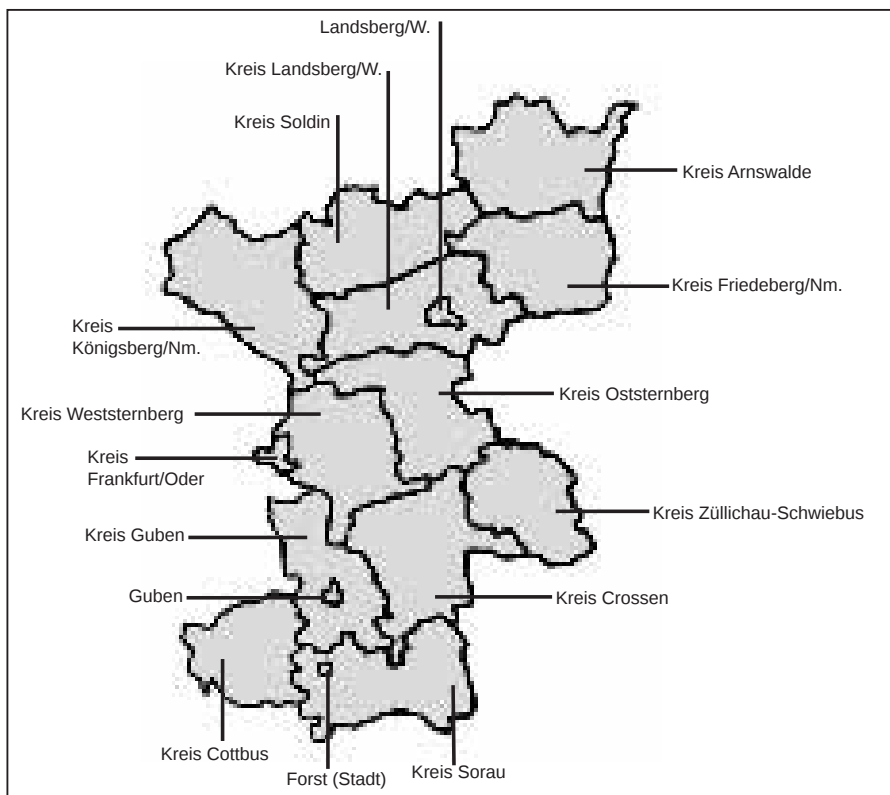
Angesichts unserer heutigen Kenntnisse der ökologischen Zusammenhänge und Folgen sowie der tiefgreifenden fast alljährlichen Überschwemmungskatastrophen beiderseits der Oder wachsen sicherlich mancherlei Bedenken gegen die damaligen Maßnahmen. Natürlich gaben sie vielen Neusiedlern ein Zuhause und Arbeit, machten unwegsames Gelände begehbar und bisher unproduktive Böden wirtschaftlich ertragreich. Die natürlichen Überschwemmungsreservate der Flüsse gingen damit jedoch verloren, so dass heute rasch wirtschaftliche Schäden am Wiesen- und Ackerland sowie an der Bausubstanz der betroffenen Dörfer zu verzeichnen sind, die ohne erhebliche staatliche Hilfsmaßnahmen nicht zu ertragen und zu bewältigen sind.

1686 gelangte durch Vertrag des Großen Kurfürsten mit dem Kaiser der Kreis Schwiebus an Brandenburg und bildete hier eine schlesische Exklave auf dem Gebiet der Neumark. Kurfürst Friedrich III. gab Schwiebus 1694 wieder zurück, um den Kaiser für seine Pläne zur Erlangung der Königskrone positiv zu stimmen. Erst nach dem Ersten Schlesischen Krieg vereinigte König Friedrich der Große Schwiebus 1742 wieder mit Brandenburg, blieb aber als schlesischer Kreis der Kammer in Glogau unterstellt, bis er bei der Neuordnung des Preußischen Staates 1817 mit Züllichau vereinigt wurde und dem neugebildeten Regierungsbezirk Frankfurt/Oder eingefügt wurde. Kreishauptstadt wurde Züllichau. Die jahrhundertelange Sonderentwicklung des Kreises im Dreiländerwinkel zwischen Brandenburg, Posen und Schlesien zeigt sich deutlich in Volkstum, Sprache, Religion und Kultur seiner Bewohner.

Im Sternberger Land gehörten die beiden Dörfer Schermeisel und Grochow seit alters zur Wojewodschaft Posen des Königreiches Polen, und zwar zur Starostei Meseritz. Durch die zweite polnische Teilung 1793 kamen sie mit der gesamten späteren Provinz Posen zu Preußen, gehörten nach dem unglücklichen Krieg 1806 zum Großherzogtum Warschau und wurden nach dem Wiener Kongreß 1815 der neuen Provinz Brandenburg zugefügt. Die Güter Schermeisel und Grochow gehörten jahrhundertlang der Familie von Seydlitz.

Es blieb der Französischen Revolution und dem nachfolgenden Napoleon vorbehalten, den preußischen Staat an den Rand des Zusammenbruches zu bringen. Immerhin zeitigte diese Situation eine Aufbruchstimmung, mit der sich die Auffassung verband, dass eine durchgreifende Staatsreform erforderlich sei. Die Reformbewegung erfasste nicht nur die Verwaltung, sondern auch die einzelnen Sachbereiche: Kultur (Schulen und Universitäten), Kirche (evangelische und Katholische) sowie das Staatsgebiet Preußens.

Durch die Verordnung vom 30. April 1815 wurden neue Provinzen, Regierungsbezirke und Kreise gebildet. Diese Reformbewegung erfasste natürlich auch die Provinz Brandenburg. Die lange Jahrhunderte hindurch relativ stabilgebliebenen Grenzen erfuhren tiefgreifende Änderungen, von denen uns hier freilich nur die östlich der Oder interessieren. Die nördlichsten Kreise der Neumark: Schivelbein und Dramburg, wurden 1815 von Brandenburg abgetrennt und der Provinz Pommern zugefügt. Die Grenze bei Arnswalde und Soldin wurde zwischen Pommern und Brandenburg begradigt. Landsberg schied als eigenständiger Stadtkreis aus dem Landkreis aus, der erst später mit der Erhebung von Vietz wieder eine Stadt aufwies.



Landsberg blieb aber Sitz der Kreisverwaltung. Im Süden kamen Teile der Lausitz, Sachsens und Schlesiens zu Brandenburg. Man folgte hierbei zum Teil französischen Vorbildern, versuchte einheitliche mathematische Größenverhältnisse zu schaffen, auch gegen den Widerstand der Betroffenen.

Das Markgraftum Niederlausitz gehörte bis 1815 zum Königreich Sachsen. Der Kreis Guben bestand aus der Stadt Guben, dem Stift Neuzelle, dem Ordensamt Schenkendorf und den Herrschaften Forst, Pförten und Amtitz sowie der Herrschaft Sorau-Triebel. Forst und Pförten wurden dem neugebildeten Kreis Sorau zugewiesen. Diese Gebiete gehörten fortan zwar zu Brandenburg, jedoch nicht zur Neumark. Von daher ist die heutige Bezeichnung des ganzen Landstriches als Ostbrandenburg korrekt.

Allerdings ist darauf hinzuweisen, dass die neumärkischen Verbindungen zu Pommern im Norden recht eng waren. Das betraf nicht nur die mittelalterlichen Reibereien zwischen den Markgrafen von Brandenburg und den Herzögen von Pommern, wechselseitige Siedlungseinflüsse, wie wir am Beispiel Küstrin und Paradies zeigen konnten. Auch die Höhenlandschaft in beiden Kreisen ging nahezu nahtlos in das pommersche Höhenland über. Es zeigt sich einmal mehr, dass die Neumark kein festumrissenes Territorium mit natürlichen Grenzen war, sondern ein Konglomerat, erwachsen aus den politischen Machtverhältnissen des Mittelalters und der frühen Neuzeit.

Sehen wir einmal von kleineren lokalen Grenzveränderungen ab, so blieben diese Verhältnisse stabil bis in das 20. Jahrhundert. Hitler und seine Trabanten glaubten freilich, wirtschaftliche Kräfte durch Veränderung der Gebiete bündeln und stärken zu können. So kam es etwa 1937 zum Groß-Hamburg-Gesetz und zur Veränderung des Staatsgebietes am 1. Oktober 1938. Die Neumark wurde im Norden erneut verkleinert, und zwar um die alten brandenburgischen Kreise Arnswalde und Friedeberg, die der Mark entwendet und dem neugebildeten Regierungsbezirk Schneidemühl der Provinz Pommern zugeschlagen wurden. Wiederum wurde auf die Menschen, d.h. auf die Bevölkerung der betroffenen Region, keine Rücksicht genommen. Damit wurde die alte Grenze, die rund sieben Jahrhunderte lang bei Driesen an der Netze und Hochzeit an der Drage verlief, bis auf wenige Kilometer an Landsberg herangerückt. Dafür wurden die Kreise Meseritz, Schwerin und Bomst der Mark zugefügt.

Ein Zusammenwachsen der heterogenen Strukturen war angesichts der politischen Lage und des bald ausbrechenden Weltkrieges nicht mehr möglich. Die verschärfte zentralistische Ausrichtung der Verwaltung blieb ohne positive Auswirkungen.

Der Zusammenbruch Hitler-Deutschlands am Ende des 2. Weltkrieges führte unter anderem zur Abtrennung der ostbrandenburgischen Gebiete jenseits von Oder und Neiße, die heute zu Polen gehören und nach Vertreibung der deutschen Bevölkerung im Sommer 1945 von Polen besiedelt wurden, mit einer verschwindenden deutschen Minderheit.

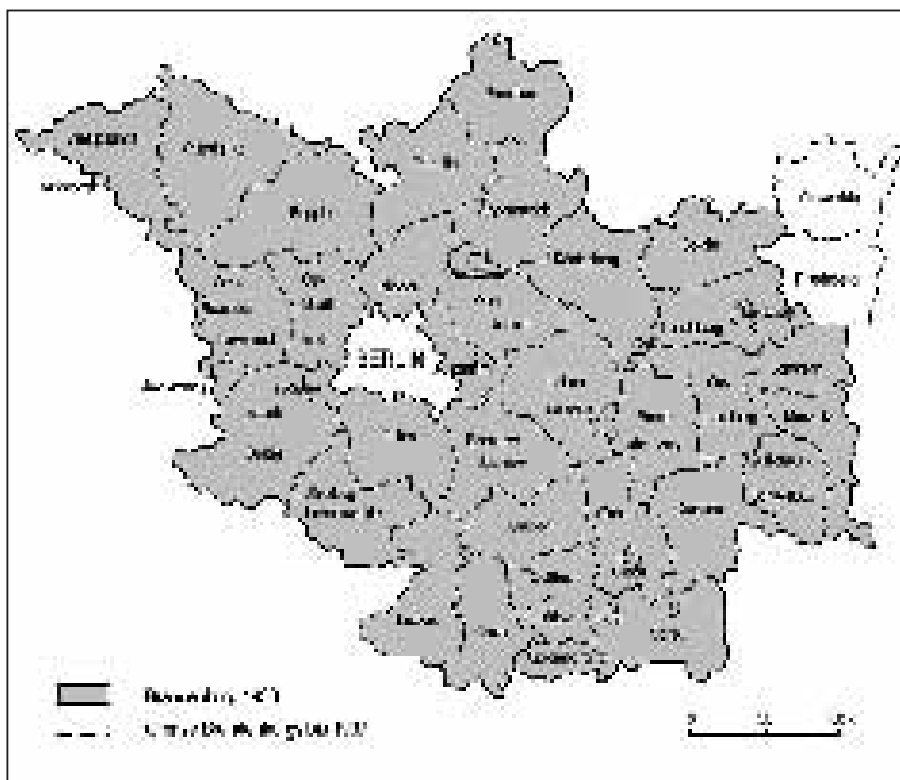
Das Territorium der Neumark unterlag also im Laufe der Jahrhunderte einer vielfachen Veränderung seines Gebietes. Mit dem inkorporierten Land Sternberg, dem alten Herzogtum Crossen und dem Kreis Züllichau-Schwiebus sowie mit den östlichen Teilen der Niederlausitz (Kreise Forst, Guben und Sorau), treffender als Ostbrandenburg bezeichnet, betrug die Gesamtfläche des 1945 abgetrennten Gebietes knapp 62% des Regierungsbezirkes Frankfurt (Oder) bei einer Vorkriegsbevölkerung von knapp 645.000 Seelen, das sind 49% der Bevölkerung. Ostbrandenburg umfaßte fünf Stadtkreise: Cottbus, Forst, Frankfurt /Oder, Guben und Landsberg /Warthe, 12 Landkreise: Crossen, Guben, Königsberg Nm, Landsberg Warthe, Lebus, Meseritz, Oststernberg, Schwerin Warthe, Soldin, Sorau, Weststernberg, Züllichau-Schwiebus.

Fazit:

Die Besiedlung der Neumark reicht über die germanische und slavische Epoche in die deutsche Zeit seit Ende 12./Anfang 13. Jahrhundert. Es waren pommersche, polnische und schlesische Herzöge, die den Templerorden ins Land holten und dieses für eine Besiedlung durch deutsche Bauern, Handwerker und Bürger öffneten. Die Markgrafen von Brandenburg hingegen dringen erst um die Mitte des 13. Jahrhunderts über die Oder in die *terra transoderana* vor. Von Frankfurt an der Oder geht der Zug in den Norden bis nach Schivelbein und Dramburg. Jenseits der Warthe, zwischen Drage und Oder liegt das Kerngebiet der Neumark. Erst im 16. Jahrhundert, mit Markgraf Hans von Küstrin, vergrößert sich die Neumark um die inkorporierten Kreise und reicht nunmehr bis nach Crossen

und Züllichau. In napoleonischer Zeit und schließlich mit der Neuorganisation des preußischen Staates 1815 tritt eine erhebliche Gebietsveränderung ein. So wie im Westen die Altmark abgetrennt und Sachsen zugeschlagen wird, so gehen in der nördlichen Neumark Schivelbein, Dramburg, Nörenberg an Pommern verloren. Und 1938 werden schließlich Arnswalde und Friedeberg völlig abgetrennt und Pommern zugelegt, während man Schwerin, Meseritz und Teile von Bomst in die Mark Brandenburg eingliedert, wie auch die schlesischen Gebiete um Sorau. Alle diese Änderungen berücksichtigten nicht die Meinung der dort lebenden Menschen und ihr Zusammengehörigkeitsgefühl mit den alten Strukturen. Man kann aber für dieses Gebiet eigentlich nicht mehr den Namen Neumark verwenden, sondern spricht besser von Ostbrandenburg. Durchgreifend hingegen war die 1945 erfolgte Abtrennung Ostbrandenburgs von Deutschland und die Übergabe an Polen, da sich hiermit eine vollständige Veränderung nicht nur der Verwaltungs- und Herrschaftsstruktur sondern auch der Bevölkerung verband.

Diese Gebiete sind heute mit polnischer Bevölkerung besiedelt. Und es gilt, sich gemeinsam der Geschichte beider Nationen zu erinnern, das Geschehene in all seiner Furchtbarkeit nicht zu verdrängen oder zu vergessen, sondern in gemeinsamer Anstrengung, gemeinsamer Forschung aufzuarbeiten, wechselseitiges Verständnis zu fördern, damit sich diese Geschichte nicht wiederholt, Gegenwart und Zukunft der Menschen beider Völker in einem geeinten Europa demokratisch und friedlich weitergeht.



Literaturverzeichnis

1. BENYSKIEWICZ Joachim, Boras Zygmunt, Wędzki Andrzej: *Dzieje Gorzowa*. T. 1. – Gorzów Wlkp.: Gorzowskie Towarzystwo Naukowe, 1990. – 213 s.
2. BORKOWSKI Olgierd: Powstanie i rozwój opactwa cysterskiego w Paradyżu – Gościkowie w XIII – XIV wieku // *Rocznik Lubuski*. – R. 14 (1986), s. 177-212
3. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Margrabia - samozwaniec: Nowa Marchia w ogniu XIV – wiecznej wojny domowej // *Ziemia Gorzowska*. – 1997, nr 14, s. 20-21
4. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Rycerze i cystersi. Przyczynek do badań genealogicznych średniowiecznej Nowej Marchii (na podstawie osób występujących w dokumentach opactwa cysterskiego w Bierzwniku od XIII do XIV wieku). Cz.1 // *Zeszyty Bierzwnickie*. – Nr 2 (1998), s. 62-109
5. BRZUSTOWICZ Grzegorz Jacek: Spadkobiercy Askańczyków: po śmierci margrabiego Waldemara Nowa Marchia stała się obiektem wojen i dyplomatycznych przetargów spokrewnionych rodów // *Ziemia Gorzowska*. – 1993, nr 1, s. 15
6. CZACHAROWSKI Antoni: Społeczne i polityczne siły w walce o Nową Marchię w latach 1319-1373 ze szczególnym uwzględnieniem roli możnowładztwa nowomarchijskiego / Towarzystwo Naukowe w Toruniu. – Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1968. – 200 s. – (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu; R. 73, z.2)
7. DAS Neumärkische Landbuch Markgraf Ludwig des Älteren von Jahre 1337: Nach einer neu aufgefundenen Handschrift des vierzehnten Jahrhunderts / hrsg. L. Gollmert; Historisch-Statistischen Verein zu Frankfurt a. O. – Frankfurt a.O.: Trowitzsch & Sohn: Historisch-Statistischen Verein, 1862. – 32 s.
8. DROGA margrabiów. – (Wszystkie drogi prowadzą z Gorzowa; cz. 1). – II. // *Ziemia Gorzowska*. – 2005, nr 4, dod. Sekrety starego Gorzowa nr 2, s. 16-17
9. ECKERT Rudolf: *Geschichte von Landsberg a. d. Warthe, Stadt und Kreis. Theil I bis zur Hohenzollernherrschaft der Neumark (1455)*. – Landsberg: Schneider & Sohn, 1898
Rec.: Eder H. // *Mittheilungen*. – 1891, nr 4, s.32
10. FENRYCH Wiktor: *Nowa Marchia w dziejach politycznych Polski w XIII i XIV wieku*. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1959. – 110 s. – (Biblioteka Lubuska; z. 4)
11. FONTANE Theodor: Po tej stronie Odry. – Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum i Pamiątek Przeszłości: Arsenal, 2000. – 146 s. – (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego; nr 12)
12. FRĄCKOWIAK-SKROBAŁA Teresa: *Gorzów Wielkopolski: przeszłość i teraźniejszość* / red. Jan Wąsicki. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1964. – 291 s.
13. KALCKREUTH-HOHENWALDE Wilhelm von: *Beiträge zur Geschichte des Landsberger Kreises, mit besonderer Berücksichtigung des Rittergutes und Dorfes Hohenwalde*. – Landsberg: Druck von R. Schneider's Buch, 1871. – 61 s.
14. KLÖDEN Karl Friedrich: *Durchreise durch die Neumark im Juli 1801*. // *Heimatblatt*. – 1999, nr 19, s. 24
15. KOUSCHIL Christa: Przyczynek do problemu roli zakonów templariuszy i joannitów w procesie średniowiecznego powiększania terenów uprawnych na obszarze komandorii chwarszczańskiej // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 9 (2002), s. 37-47
16. KRACHT Walter: *Stennewitz: ein brandenburgisches Dorf in der Neumark wurde zum polnischen Stanowice; Stennewitz und seine Bewohner vor 1945*. – Berlin: Walter Kracht, 2003. – 212 s.

17. KÜNKEL Hans: Auf den Kargen Hügeln der Neumark: Zur Geschichte eines Schäfer- und Bauerngeschlechts im Warterbruch. - Würzburg: Holzner, 1962. – 147 s. – (Ostentsche Beiträge aus dem Gttinger Arbeitskreis; Bd.21)
18. MELCHER Ernst Eduard: Geschichte der nordwestlichen Neumark, aus amtlichen Quellen bearbeitet. Frankfurt a. O., 1894 Rec.: Nießen Paul // Mittheilungen. – 1895, nr 13, s.108
19. MILER Zbigniew: Niespokojne pogranicze. – [Cz.1-2]. – (1300 lat Santoka) // Ziemia Gorzowska. - 1996, nr 42, s. 21; nr 43, s. 21
20. NEUHAUS Erich: Die Friderisianische Kolonisation im Warthe und Netzebruch // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1906, z. 18, s. 255-350
21. NIESSEN Paul: Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung und Besiedelung: (von den ältesten Zeiten bis zum Aussterben der Askanier). – Landsberg a. W.: Fr. Schaeffer, 1905. – IV, 611 s. – (Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. Geschichte der Neumark in Einzeldarstellungen)
22. NIESSEN Paul von: Zur Frage der Ausrottung der Wenden bei der ersten Besiedlung der Neumark // Mittheilungen. - 1891, nr 2, s.1
23. NOWA Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie: materiały z sesji naukowych organizowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp. od kwietnia 2003 r. do marca 2004 r. / red. Edward Jaworski. – Gorzów Wlkp.: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, 2004. – 196 s. – (Zeszyty Naukowe / Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (Gorzów Wlkp.); nr 1)
Zawiera m. in.: Edward Rymar: Nowa Marchia-kraina zapomniana ? Stan badań nad średniowieczem
24. NOWA Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie: materiały z sesji naukowych organizowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp., czerwiec 2003 r., kwiecień – maj 2004 r. / red. Edward Jaworski; aut. Christian Gahlbeck [i in.]; tł. Grzegorz Kowalski [i in.]. - Gorzów Wlkp.: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, 2005. - 179 s., [4] s.map kolor.: il.; 23 cm. – (Zeszyty Naukowe / Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (Gorzów Wlkp.); nr 2)
Zawiera m. in.: Christian Gahlbeck: Tak zwana Nowomarchijska Księga Ziemiska margrabiego Ludwika Starszego z 1337 roku. Studia nad podziałem terytorialnym i przekazem historycznym. - Armin Volkman: Średniowieczne osadnictwo w Nowej Marchii na podstawie polskich i niemieckich badań archeologicznych
25. NOWA Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie: materiały z sesji naukowych organizowanych przez Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną w Gorzowie Wlkp. wspólnie z Stiftung Brandenburg w Furstenwalde od września 2004 r. do lutego 2005 r. / red. Edward Jaworski; tł. Grzegorz Kowalski. – Gorzów Wlkp.: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, 2005. – 254 s.: il.; 23 cm. – (Zeszyty Naukowe / Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna (Gorzów Wlkp.); nr 3)
Zawiera m. in.: Ralf Gebuhr: Myślibórz i Kostrzyn – decyzja margrabiego Jana w sprawie nowej miejscowości centralnej (nowej siedziby).– Winfried Schich: Lokacje miast margrabiów w Nowej Marchii: początki pod panowaniem Jana I i Ottona III.
26. NOWOGRODZKI Stanisław: Między Luksemburgami, Wittelsbachami a Polską: (Pomorze Zachodnie a Polska w latach 1323-1370). – Gdańsk: Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki, 1936. – 80 s.
27. [OCHWAT Renata]: Umacnianie rządów: we wczesnym średniowieczu miasta powstawały na bazie istniejących osad. – (Nasza historia) / (roch) // Gazeta Lubuska (Wyd. AHBGCDE). – 2005, nr 64, s. 7E
28. POEPKE Richard: Überlieferungen. – (Aus der Geschichte unserer Heimat). – II. // Heimatblatt . – 2004, nr 28, s.17-25

29. POPKO Wiesław: Kształtowanie się osadnictwa przed powstaniem grodu Drezdenka (Dżenia) // *Zeszyty Lubuskie*. – 1970, z. 7, s. 21-26
30. RACKWITZ Arthur: Erbhuldigungen in der Neumark // *Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark*. – 1906, z. 19, s. 107
31. ROLA szlachty w kształtowaniu oblicza społeczno gospodarczego Nowej Marchii (XVI-XVIII w.) / red. Wojciech Strzyżewski. - Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 2001. – 221 s. – (Rocznik Lubuski; t.27, cz.1)
32. RYMAR Dariusz Aleksander: Konferencja: edycja źródeł do dziejów pogranicza śląsko-wielkopolsko-pomorsko-lubusko-brandenburskiego // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. - Nr 6 (1999), T. 2, s. 183-188
33. RYMAR Edward: Brandenburscy Wittelsbachowie na dzisiejszych ziemiach polskich zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu 1323-1373 (itinerarium) // *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*. – 1993, z. 1, s. 5-41
34. RYMAR Edward: Burzliwe dzieje Ziemi Pelczyńskiej (do końca XVI wieku) // *Zeszyty Pyrzyckie*. – T. 5 (1972-1973), s. 139-175
35. RYMAR Edward: Datacja układu templariuszy z margrabiami brandenburskimi w sprawie komandorii chwarszczańskiej i myśliborskiej (31 I 1262) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 8 (2001), s. 311-315
36. RYMAR Edward: Gorzów w drugiej połowie XV w // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 8 (2001), s. 11-18
37. RYMAR Edward: Komandoria chwarszczańska templariuszy i joannitów (1232-1540) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 9 (2002), s. 11-36
38. RYMAR Edward: Między wojną Głogowską i Golubską czyli ściana wschodnia krzyżackiej Nowej Marchii a Polska w latach 1414-1422/23 // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 2001, z. 3, s. 41-75
39. RYMAR Edward: Nabycie Nowej Marchii przez Fryderyka II elektora brandenburskiego (1454-1455) // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 1995, z. 3, s. 21-43
40. RYMAR Edward: Nieco uwag o dziejach Nowej Marchii w okresie askańskim // *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*. – T. 15 (1983), s. 38
41. RYMAR Edward: Opactwo cysterskie w Bierzwniku. – (Rozwój uposażenia i osadnictwa) // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 1971, nr 3, s. 37-62
42. RYMAR Edward: Opactwo cysterskie w Mironicach k. Gorzowa // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. - Nr 2 (1995), s. 41- 57
43. RYMAR Edward: Polsko – litewska wyprawa zbrojna do Marchii Brandenburskiej w 1326 r. // *Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny*. – Nr 7 (2000), t. 1, s. 21-44
44. RYMAR Edward: Ród Drogosławiców Bojtinów w Nowej Marchii i Wielkopolsce, w powiązaniu z zabiegami Władysława Łokietka o odzyskanie ziem zanoteckich // *Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza*. – T. 16 (1985), z. 1, s. 34
45. RYMAR Edward: Rycerstwo Nowej Marchii w czasach margrabiego Jana Kostrzyńskiego // *Rocznik Lubuski*. – R. 27 (2001), t. 1, s. 13-54
46. RYMAR Edward: Rywalizacja o Ziemię Lubuską i kasztelaninę międzyrzecką w latach 1319-1326, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków pomorsko-śląskich // *Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”*. – 1979, nr 4, s. 473-496
47. RYMAR Edward: Studia i materiały z dziejów Nowej Marchii i Gorzowa: szkice historyczne. - Gorzów Wlkp.: Gorzowska Oficyna Wydawnicza, 1999. – 208 s. – (Biblioteczka Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego; nr 8)
48. RYMAR Edward: Średniowieczne Ińsko // *Przegląd Zachodniopomorski*. – 1996, nr 2, s. 45-62

49. RYMAR Edward: Średniowiecznymi śladami Żydów w miastach Nowej Marchii // Przegląd Zachodniopomorski. - 2002, cz. 3, s. 7-19
50. RYMAR Edward: Wielkie Pomorze obszarem lennym margrabiów brandenburskich z dynastii askańskiej (trybutarnym Rzeszy Niemieckiej) // Rocznik Historyczny. – R. 62 (1996), s. 21-46
51. RYMAR Edward: Ziemia Gorzowska w Księdze ziemskiej z 1337 roku. – (Rozprawy i przyczynki) // Nadwarciański Rocznik Historyczno- Archiwalny. – Nr 11 (2004), s. 9-25
52. SCHMERSE Gerd: Was ist die Neumark. – (Aus der Geschichte unserer Heimat) // Heimatblatt. - 2001, nr 22, s. 8
53. SCHRÖTER Ulrich: Wo ist Ostbrandenburg, wo die Neumark? – (Leser schreiben uns) // Heimatblatt. - 2003, nr 26, s.79-80
54. SCHWARTZ Paul: Die neumärkischen Städte nach dem siebenjährigen Kriege // Schriften des Vereins für Geschichte der Neumark. – 1899, z. 8, s. 98
55. STRZELCZYK Jerzy: Brandenburgia. – Warszawa: Książka i Wiedza, 1975. – 472 s. – (Światowid)
56. STUDIA nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i Dolną Wartą (województwo zielonogórskie): praca zbiorowa. T. 1, Ziemia Lubuska, Nowa Marchia, Wielkopolska / red. Zdzisława Kaczmarczyk, Andrzej Wędzki; Lubuskie Towarzystwo Naukowe (Zielona Góra). – Zielona Góra: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1967. – 349, [3] s.
57. TALARCZYK Stanisław: Drugi etap osadnictwa w pradolinie Noteci w XVII-XVIII wieku // Kwartalnik Drezdenecki. - 2004, nr 3, s. 4-5
58. TYMIENIECKI Kazimierz: Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego: (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej) / red. Jerzy Strzelczyk. – Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1996. – 2 t.; T.1: Procesy twórcze formowania się społeczeństwa polskiego w wiekach średnich. - 419 s.
59. VOIGT Johannes: Die Erwerbung der Neumark, Ziel und Erfolg der Brandenburgischen Politik unter den Kurfürsten Friedrich I. und Friedrich II. 1402-1457 nach archivalischen Quellen / Johannes Voigt. – Berlin: B. Brill, 1863. – 438 s.
60. WALACHOWICZ Jerzy: Geneza i ustrój polityczny Nowej Marchii do początków XIV wieku. - Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1980. – 187 s. – (Prace Komisji Historycznej (PTPN. Wydział Historii i Nauk Społecznych); t.31)
61. WERNER Bogusław: Stosunki ludnościowe we wsiach i koloniach miasta Gorzowa w XVI-XVIII w. // Zeszyt Muzeum. – 1972, s. 18-29
62. WIELGOSZ Zbigniew: Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej. - Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1980. – 184 s. – (Historia/Uniwersytet im. Adama Mickiewicza (Poznań))
63. WIELGOSZ Zbigniew: Nowa Marchia: znaczenie i rozwój nazwy // Rocznik Historyczny. – R. 35 (1969), s. 83
64. WIELGOSZ Zbigniew: Podział terytorialny i przynależność geograficzno-historyczna ziem województwa gorzowskiego // Zeszyty Gorzowskie. – T. 2 (1977), s. 5-29
65. WŁODARCZYK Edward: Wpływ zmian granicznych na wschodzie Niemiec po pierwszej wojnie światowej na gospodarkę prowincji nadgranicznych w ocenie Andreasa Hessego // Przegląd Zachodniopomorski. – 2004, nr 3, s. 47-58
66. Z dziejów Ziem Zachodnich // Kultura Lubuska. – 1959, nr 1, s. 21-26
67. ZYSNARSKI Jerzy: Graniczne słupy na środku Warty. – (Transgraniczna historia Gorzowa; cz.7) // Ziemia Gorzowska. - 1997, nr 29, s. 20-21

68. ZYSNARSKI Jerzy: Hohenzollernowie w Nowej Marchii-XLIV; Wielkopole w Nowej Marchii-LX. – (Kartki z przeszłości) // Ziemia Gorzowska. – 1986, nr 1, s. 8 ; nr 50, s. 8
69. ZYSNARSKI Jerzy: Husyci ante portas. – (Transgraniczna historia Gorzowa; cz. 8) // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 30, s. 20-21
70. ZYSNARSKI Jerzy: Od rejencji do województwa. Nowa Marchia, Ziemia Torzumska, Wielkopolska, czyli jak powstała Ziemia Gorzowska // Ziemia Gorzowska. – 1998, nr 5, s. 14-15
71. ZYSNARSKI Jerzy: Tam gdzie Gorzów, tam... granica. – (Transgraniczna historia Gorzowa; cz. 3) // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 25, s. 20-21
72. ZYSNARSKI Jerzy: Wdowie wiano margrabianki. – (Transgraniczna historia Gorzowa; cz. 2) // Ziemia Gorzowska. – 1997, nr 24, s. 20-21
73. ŹRÓDŁA do dziejów Polaków w Marchii Granicznej w latach 1919-1945 / oprac. Joachim Benyskiewicz; Lubuskie Towarzystwo Naukowe. Wydział Nauk Społecznych (Zielona Góra). – Zielona Góra : Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1967. – 442 s. – (Materiały i Dokumenty – Lubuskie Towarzystwo Naukowe)

Angefertigt von Marianna Staszak

Tadeusz Szczurek

Geboren 1944. Absolvent der Fakultät für Philosophie und Geschichte der Universität zu Wrocław, Magisterarbeit über das Neolithikum. Seit 1971 arbeitet er im Museum in Gorzów Wlkp. Dissertation: „Geldumlauf auf dem Gebiet der Neumark in der Askanischen Zeit (ca. 1250-1319)“, verteidigt im Institut für Polnische Archäologie und Ethnographie der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Warszawa im Jahre 2003. Mitglied des Ausschusses für Münzkunde des Komitees für Geschichtswissenschaften bei der Polnischen Akademie der Wissenschaften. Zahlreiche Veröffentlichungen in Fachzeitschriften in Polen und im Ausland, hauptsächlich im Bereich der Münzkunde.

Siedlungen auf dem Gebiet des heutigen Gorzów Wielkopolski vor dessen Gründung

Gorzów Wielkopolski gehört nicht zu den Städten, denen Gott besonders gnädig war, sie kann auch kaum als Glückspilz bezeichnet werden – oder, um es noch anders auszudrücken – es war nie der Mittelpunkt der Welt, nicht einmal einer bedeutenden Region. Andererseits ist sie auch kein Ort, wo sich Fuchs und Hase gute Nacht sagen. Die beiden – sowohl die kreativen, als auch die – um sich milde zu äußern – hemmenden Kräfte hatten ihren Anteil an der Entstehung dieses Ortes auf der Karte Polens, Europas oder, wenn man unbedingt so will, der Welt. Welche der beiden Kräfte wirkte hier stärker? Diese Frage kann ich sicherlich nicht befriedigend beantworten, schon aus diesem Grunde, dass ich auf die Vergangenheit beschränkt bin. Ich würde mich aber freuen, wenn ich aufzeigen könnte, dass die Vergangenheit, die frühe, nicht nur keinen Schatten auf die heutigen Zeiten wirft, sondern sie vielleicht sogar beleuchtet.

Fangen wir mit den günstigen Faktoren an. Gorzów liegt auf einem Gebiet, der die vorgeschichtliche (auch prähistorisch oder urgeschichtlich genannte) Besiedlung begünstigte. Jerzy Kondracki beschrieb präzise, dass in diesem Teil des Thorn-Eberswalder Urstromtals zwei Mesoregionen aufeinander treffen: das Landsberger Tal und die Landsberger Platte¹. Und wenn man weiter die geographische Rangordnung heranziehen will: die Untermesoregion Unteres Warthe-tal hat auf seinem linken Ufer ein Überflutungsgebiet, das man als Warthebruch bezeichnet. Dort wurden zwar im 18. Jahrhundert Meliorationen durchgeführt, es scheint aber, dass wir diese Anstrengung im Verhältnis zum Nutzen wohl zu überschätzen neigen, denn schon der prähistorische Mensch durchaus wusste, diese Ländereien vor Tausenden von Jahren zu nutzen und zu besiedeln. Die Vielfalt der physiographischen Bedingungen war für die Ansiedler zweifelsohne sehr attraktiv. Auf einem Gebiet, dessen Geographie, d.h. also auch Natur, so unterschiedlich war, fiel es einfacher, an die von der Natur angebotenen Lebensmittel zu kommen. Es war einfacher, sie durch eine intensive Nutzung der Umwelt zu gewinnen, nachdem der wohl größte Zivilisationssprung der Geschichte stattgefunden hatte und *homo sapiens*, der ehemalige Jäger, Trapper und Sammler in der Jungsteinzeit zum tatsächlichen Produzenten und Schöpfer geworden war – zum *homo faber*.

¹ J. Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 1998, S. 79, 127, u.a.

Wo hatte Gorzów kein Glück? Sei es etwa die Onomastik. Denn weder Gorzów, noch Kobyla Góra, nicht einmal Landsberg sind die ursprünglichen Namen des Ortes. Ich ging dem Problem des Stadtnamen zwar nicht auf den Grund, aber die Form „Gorzów“ tauchte oft in der Zwischenkriegszeit, auch in der archäologischen Fachliteratur, z. B. 1936 bei Konrad Jażdżewski² auf, und die Form „Gorzewo“ war sogar noch in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts bekannt, worauf mich vor Jahren Zdzisław Linkowski hinwies³. Ein anderer Forscher, der Posnaner Archäologe Władysław Kowalenko, der im Jahre 1938 die Landsberger Burgen als frühmittelalterliche Fortifikationen beschreibt – am Rande sei hier bemerkt, dass wenigstens zwei von ihnen gar keine Spuren von Siedlungen aufwiesen⁴ – lokalisiert sie in der Ortschaft mit einem ziemlich eigenartigen Namen – Kobyla Góra („Stutenberg“). Handelt es sich in beiden Fällen, d.h. Gorzows und Kobyla Góras um eine einfache Entlehnung? – diese Frage vermag ich nicht zu beantworten. Wie dem auch sei, wurde das heute in der Wojewodschaft Oppeln liegende Gorzów Śląski von den Deutschen als Landsberg bezeichnet. Kobyla Góra ist dagegen ein Dorf in der Gemeinde Gorzów Śl.

Auch Landsberg an der Warthe ist kein ursprünglicher Name und so wurde ihm der Beiname „Nova“ hinzugefügt⁵, um es von dem ursprünglichen, in der Mark Brandenburg oder dem im ehemaligen Sächsisch-Wittenberger Fürstentum liegenden Landsberg zu unterscheiden, von dem die ersten Siedler stammten.

Unser Gorzów hatte außergewöhnliches Pech, denn die ganze Altstadt war vor 1257 (Gründung Landsbergs) von einer polnischen Siedlung besetzt. Alles weist darauf hin, dass es eine nicht befestigte, offene Siedlung war. Davon, dass es hier wohl keine Befestigungen gab, zeugt die Leichtigkeit, mit der das Brandenburger Landsberg angelegt wurde. Es war eine bevölkerungsreiche und große Siedlung, was nach dem archäologischen Material in Form von frühmittelalterlichen Kulturschichten mit polnischer Keramik festzustellen ist. Ein indirekter, aber wichtiger Hinweis, dass vor 1257 Landsberg ziemlich dicht von der polnischen Bevölkerung besiedelt war, ist die Gründung, oder vielleicht eine selbstständige Herausbildung einer Kietz im Bereich der heutigen Al. 11 Listopada, früher Kietzstraße. Es sei hingefügt, dass in den tiefsten Siedlungsschichten rein frühpolnische Keramik aus der Zeit vor der Anlegung Landsbergs gefunden wurde.

Wenn wir uns Großlandsberg anschauen, finden wir an jeder Ecke Spuren polnischer Siedlungen. Sei es Wepritz, heute Wieprzyce, ein Stadtviertel von Gorzów oder sich außerhalb der Stadt befindendes Dorf unter demselben Namen, sei es das untere Heinersdorf, seien es die östlichen Vorstädte mit Karlshöhe und den Feldern zwischen Czechów und den heutigen Strassen Podmiejska und Warszawska, seien es Gebiete auf dem anderen Wartheufer mit Siedlice, Kernin und Zieleniec – überall dort wurde von unseren Ahnen eine Ökumene des Piastenstaates gebildet. Und es war wohl nur Gorzów (oder vielleicht auch noch

² K. Jażdżewski, *Kultura puharów lejkowatych w Polsce środkowej i zachodniej*, Warszawa 1936, S. 13.

³ M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym* opisana, Warszawa 1843, S. 127.

⁴ W. Kowalenko, *Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej*, Poznań 1938.

⁵ A. Wędzki, *Gorzów od czasów najdawniejszych do schyłku średniowiecza*, [in:] *Dzieje Gorzowa* red. J. Benyskiewicz, Z. Boras, A. Wędzki, Bd. I, Gorzów Wlkp. 1990, S. 27 f.

Zieleniec), das seinen ursprünglichen Namen nicht beibehielt⁶, wahrscheinlich nur, weil es mit einem Mal durch einen Erlass des Wohlgeborenen, doch weit entfernten Markgrafen zur Stadt erklärt wurde, während an seinen Rändern andere Siedlungen ihr gewohntes Leben weiter führten. Eine Anmerkung *pro domo sua*: in Łupowo (Loppow) und Jenin (Gennin) erwies sich seine Durchlaucht Brandenburger Markgraf als „menschlicher Herr“. Im Jahre 1326, also in einer Zeit, in der es hier sicherlich erst nur eine Handvoll westliche Siedler gab, ließ er die Bewohner neben der deutschen auch ihre eigene – die polnische – Sprache sprechen⁷.

Kommen wir aber *ad rem*. Kann es sein, dass die Siedlung in Gorzów, als sie von den Brandenburgern besetzt wurde, keinen eigenen Namen hatte? Es ist unwahrscheinlich, ja schier unmöglich. Im Jahre 1257, d.h. zu der Zeit, als das rechte Wartheufer an der Stelle, wo die Kladow mündet, von der deutschen Mark Brandenburg besetzt wurde, war dieses Gebiet von der polnischen Bevölkerung bewohnt. Euphemismen, dass es sich hier um eine (unbestimmte) slawische Bevölkerung handelte, sind hier fehl am Platz. Es waren Polen, Untertanen der sehr nah liegenden, denn in gerader Linie nur 8 Kilometer entfernten Kastellanei Santok. Diese im frühen Mittelalter verhältnismäßig dicht besiedelte Gegend, wovon die archäologischen Entdeckungen aus dem heutigen Stadtzentrum und der anderen, nicht weit gelegenen, da sich in den heutigen Grenzen Gorzows befindenden offenen Siedlungen zeugen, war vom Kastellan in Santok abhängig. Es ist schier unmöglich, dass die Behörden der Santoker Burg im 13. Jahrhundert, in der Phase des entwickelten Feudalismus, das Dorf (die Archäologen versuchen übrigens, diesen Begriff nicht zu gebrauchen), das im Zentrum des heutigen Gorzows lag, mit keinen Abgaben belegte oder keine Dienste zugunsten der Burg des Kastellans verlangten. Die damaligen Bauern, auch wenn oft inzwischen halbfrei, mussten seinen Herren schon eine ziemlich hohe Feudalrente zahlen. Dieses Problem wird umfangreich von dem Staats- und Rechthistoriker Juliusz Bardach beleuchtet⁸. Konnte also eine bevölkerungsreiche und sicherlich nicht arme (von hier stammt ein Schatz aus dem 10., und wahrscheinlich zwei andere, einer aus dem Ende des 12., ein anderer aus dem zweiten Viertel des 13. Jahrhunderts)⁹, an der Mündung der Kladow in die Warthe liegende Siedlung keinen polnischen Namen haben? Ich glaube es nicht. Als die nicht gerade pazifistisch eingestellten Brandenburger die unbefestigte, sicherlich von friedlichen Menschen bewohnte Siedlung mit einem fertigen Lokationsakt betraten, dachten sie kaum daran, zu fragen, wie sie eigentlich heißt. Und auch wenn sie es taten, wurde doch schon früher in der Kanzlei des Markgrafen der Name „Landsberg“ in Schönschrift geschrieben.

⁶ Während einer Vorlesung in der Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów am 23. Mai 2006 hielt mir J. Zysnarski vor, hier Siedlice fälschlicherweise auch zu nennen. Denselben Fehler machte jedoch mein Opponent selbst, worauf ich von Z. Linkowski hingewiesen wurde.

⁷ A. F. Riedel, *Codex Diplomaticus Brandenburgensis*, Bd. XVIII, Berlin 1859, S. 379 f. (XV).

⁸ J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, Bd. I: Do połowy XV wieku, Warszawa 1964, S. 185, 254 f.

⁹ S. Kubiak, B. Paszkiewicz, *Znaleziska monet z lat 1146-1500 z terenu Polski*. Inwentarz, Poznań 1998, S. 19 f., Pos. 41 und 42; T. Szczurek, *Moneta nad dolną Wartą i Notecią ok. 1150-1250*, *Archeologia Środkowego Nadodrza*, z. 1, 2004, S. 86; T. Szczurek, *Jaka moneta obiegala na terenie obecnego Gorzowa na przestrzeni dziejów? Ekscerpcja*, [in:] *Gorzów Wielkopolski w 60-lecie 1945-2005. Materiały z konferencji naukowej, Gorzów Wielkopolski 3 czerwca 2005 roku* (red. D. A. Rymar, J. Sikorski), Gorzów Wlkp. 2005, S. 277 f.

Während Gorzows geographische Lage günstig war, kann man das über die politische Lage nicht sagen. Erstens, es befand sich an der Grenze zwischen den polanischen und pomoranischen Stämmen. Dies hatte vor allem gegen das Ende des 11. Jahrhunderts schlimme Folgen, als die Pomoranen ihre militärische Grenze zur Warthe- und Netzelinie verschoben, und der minderjährige Boleslaw Schiefmund, noch nicht mal zum Ritter geschlagen, aus dem weit entfernten Plock zum Entsatz Santoks eilen musste¹⁰. Dies dürfte ca. 1099 gewesen sein. Zweitens war es zu weit nicht nur vom Staatszentrum, sondern auch von der regionalen Macht (Großpolen) entfernt. In Santok der Kastellane gab es keine Kanzlei (nur selten und nur bei Anwesenheit des Herzogs, wurden hier Dokumente ausgestellt) – die nächste funktionierte im herzoglichen Posen – wir hätten also nur einem Zufall verdanken können, wenn der Name unserer Siedlung schriftlich festgehalten wäre. Dies ist aber nicht der Fall. Und wenn doch, blieb kein solches Dokument erhalten.

Für die älteste, nicht niedergeschriebene Geschichte der Ländereien zwischen der Warthe und der Netze, also des Kolonialgeschöpfes, das von den Deutschen als „die Neumark“ bezeichnet wird, begann man sich in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts zu interessieren. Eine Gruppe von Berliner Archäologen, u. a. A. Götze, A. Kiekebusch und M. Weigel, unternahm damals eine Reihe von Forschungsausflügen und führte eine Oberflächenprospektion durch¹¹. Götze und Kiekebusch verliehen ihrem archäologischen Interesse an den Gebieten der unteren Warthe und der Netze eine reale Gestalt, indem sie Monographien über die Vorgeschichte der Neumark publizierten¹².

Ein wichtiges Ereignis für die Landsberger Archäologie war die Gründung eines als „Städtisches Museum“ bezeichneten Regionalmuseums im Jahre 1884. Wir wissen nicht, ob es in den ersten Jahrzehnten seiner Existenz im Stande war, Ausgrabungsarbeiten vorzunehmen. Wir wissen aber mit Sicherheit, dass es zu einer Einrichtung geworden war, zu der man sehr schnell archäologische Funde aus dem Stadtgebiet und der nächsten Umgebung zu liefern begann. Der Stand der archäologischen Sammlungen im Jahre 1905 wird gut im 1906 herausgegebenen *Verzeichnis der Sammlungen des Städtischen Museums in Landsberg a. W.* dargestellt¹³.

In der Zwischenkriegszeit, am Anfang der 20. Jahre des 20. Jahrhunderts wurde im Bereich der Landsberger Archäologie Fritz Buchholz, der Leiter des Landsberger Museums, Schüler von Gustav Kossinna und Wilhelm Unverzagt, aktiv.¹⁴ Er trat mit dem Amateur-Archäologen aus Dechsel, dem Pfarrer Felix Hobus in Wettbewerb¹⁵. Buchholz führte mehrere spektakuläre Untersuchungen durch,

¹⁰ Anonymus, genannt Gall, *Kronika polska* (Übersetzt von R. Grodecki, Hrsg. M. Plezia), Wrocław 1982, S. 80f.

¹¹ T. Szczurek, Z problematyki badań archeologicznych na terenie ziem nad dolną Wartą i Notecią, [in:] *Dolna Warta, Gorzów Wlkp.* 1980, S. 69 f.

¹² A. Götze, *Die Vorgeschichte der Neumark*, Würzburg 1897; A. Kiekebusch, *Bilder aus der märkischen Vorzeit*, Berlin 1921.

¹³ *Verzeichnis Sammlungen des Städtischen Museums in Landsberg a. W.*, Landsberg a. W. 1906.

¹⁴ S. Janicka, Archiwista miejski – Fritz Buchholz, [in:] *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*, 1996, Nr 2, S. 171-177.

¹⁵ Z. Miler, Pastor Felix Hobus (1866-1941) – „Schliemann doliny Warty”, [in:] *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*, 1999, Bd. 6, t. II, S. 77-99.

zu denen ich die Exploration eines megalithischen Sammelgrabes (wenigstens 14 Skelette) der Kugelamphorenkultur im östlichen Teil Landsbergs, im städtischen Goldbeckwäldchen, sowie die Untersuchung eines ausgedehnten Urnenfeldes der Lausitzer Kultur in Karnin zählen würde. An der zweiten Stelle fand er ein außergewöhnliches Denkmal, eine antropomorphische Keramikfigur mit einem Vogelkopf, in Hinsicht auf Größe und Aussehen fast identisch mit der von Hobus im nah gelegenen Dechsel gefundenen, geschweige denn die Hallstätter Malkeramik, die auch in Dechsel entdeckt wurde. Es ist davon auszugehen, dass der Krieg eine vollständige Veröffentlichung der Ergebnisse von archäologischen Untersuchungen Buchholz' verhinderte. Buchholz wird außerdem zu den Archäologen gezählt, die neben den polnischen Forschern einen Anteil zur Unterscheidung und Definierung der vorlausitzer Kultur der Periode II der Bronzezeit einbrachten¹⁶.

Nach 1945 mühte sich das Gorzower Museum, das das Erbe der Vorkriegseinrichtung wegen dessen vollständigen Zerstörung nicht übernehmen konnte, damit ab, Fähigkeiten beim Schutz der ältesten Kulturgüter zu erlangen. Auch wenn es eine der am frühesten geöffneten Institutionen dieser Art auf den damals sog. Wiedergewonnenen Gebieten war, versuchte man sich mit der Archäologie zum ersten Mal erst gegen die Wende der 60er und 70er Jahre des letzten Jahrhunderts zu beschäftigen, als Tadeusz Seniów die Arbeit im Museum aufnahm.

Unbedingt zu erwähnen ist hier der 1980 gestorbene Bogusław Werner¹⁷. Er führte nach dem 2. Weltkrieg zwar keine Feldforschungen, weder auf dem Gebiet Gorzows, noch außerhalb dessen Grenzen, doch er kann mit voller Verantwortung als *spiritus movens* vieler archäologischen Unternehmungen, wenigstens als Mitglied der nicht mehr existierenden Gesellschaft der Freunde des Museums, bezeichnet werden. Seine ersten Lehren im Bereich der Vorgeschichte nahm er bei Prof. Erazm Majewski auf den Dünen von Podlasien und Masowien. Kurz vor dem 2. Weltkrieg bereitete er bei Prof. Włodzimierz Antoniewicz eine Doktorarbeit über die Tarnobrzeger Lausitzer Kultur vor. Der Sturm des Krieges zerstörte dieses Werk. (Ich habe persönlich die einzige, allerletzte erhaltene Manuskriptseite dieser Abhandlung gesehen). Ein Verdienst Werners war es, in der lokalen deutschen Presse alle Notizen über die hiesigen, auch die in der Stadt selbst gemachten, archäologischen Entdeckungen durchzusehen und auszunotieren. Dieser Verwandte des ausgezeichneten polnischen Archäologen, Prof. Leon Kozłowski (am Rande gesagt: Premierministers einer polnischen Vorkriegsregierung), konnte sich mit den archäologischen Forschungen, auch nur wegen seines Alters, nicht aktiv beschäftigen, und so begeisterte er sich für die Gorzower Kietz. Er sammelte ein reiches Material darüber (inklusive neuesten historischen Angaben aus dem 19. Jahrhundert). Aber das hohe Alter und später der Tod ließen die Realisierung seiner Vorhaben, auch nur in Form einer kurzen Veröffentlichung, nicht zu. (Was für phantastische Geschichten hörte ich als junger Archäologe von diesem Teilnehmer an drei Kriegen, Ingenieur und Bauer, Archäologen und Gutsherrn aus Podlasien! Dabei war er keinesfalls ein Plauderer, und schon gar nicht ein Dichter).

¹⁶ F. Buchholz, ältesten und älteren Bronzezeit der Neumark, [in:] Studien zur vorgeschichtlichen Archäologie. Alfred Götze zu seinem 60. Geburtstage dargebracht von Kollegen, Freunden und Schülern in deren Auftrag (red. H. Mötefindt), Leipzig 1925, S. 93-103.

¹⁷ Z. Nowakowska, Bogusław Werner – żołnierz – rolnik – naukowiec (6 X 1892 – 11 X 1980), *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*, 2001, Bd. 8, S. 282-292.

Gegen das Ende der 70. Jahre des 20. Jahrhunderts wurde in Polen das Programm der Archäologischen Aufnahme Polens (AZP) eingeführt. Das ganze Land wurde in Gebiete von je ca. 35 qkm geteilt. Jedes von ihnen erhielt eine Signatur. Das Programm bestand darin, das ganze Gebiet des Staates im Wege einer Oberflächenprospektion zu untersuchen, dabei neu entdeckte, als auch die aus frühen Entdeckungen bekannten Fundstellen aufzuzeichnen, um die letzteren gleichzeitig zu verifizieren. Ich möchte mich hier diesem Thema nicht näher wenden. Ich spreche es nur an, um dem Leser bewusst zu machen, dass infolge der durch dieses Programm eingeleiteten Inventarisierung die Oberfläche des großen Gorzows in den 80er Jahren des 20. Jahrhunderts an zugänglichen Stätten untersucht wurde. Innerhalb der Stadtgrenzen wurden 300 Fundstellen registriert, darunter die schon früher entdeckten und untersuchten oder nur aus den Archivmaterialien (ohne genaue Lokalisierung), oder aber aus einzelnen und lockeren Entdeckungen bekannten Fundstellen¹⁸. Ich spreche das Thema aber auch deswegen an, weil ich nebenbei bewusst machen wollte, dass die heutige Archäologie nicht nur aus zufälligen und außergewöhnlichen Entdeckungen besteht, sie ist vielmehr eine systematische Explorationsarbeit, die sich nicht nur aus Ausgrabungen selbst, sondern auch aus Herausfindung und Inventarisierung von Fundstellen zusammensetzt: Spuren auf der Erdoberfläche sind nämlich nach den meisten menschlichen Handlungen geblieben, auch den zeitlich sehr weit zurückliegenden.

Wenn ich über die Vorgeschichte des Ortes spreche, der heute Gorzów Wielkopolski genannt wird, versuche ich mich auf die von der Zeit vor dem erwähnten Programm bekannten Fundstellen beschränken. Diese Entscheidung ist methodologisch insoweit begründet, dass es sich vor allem um besser untersuchte, und nicht nur die durch eine Oberflächenprospektion bekannte Fundstellen handelt. Hiervon gibt es aber Ausnahmen, wie z.B. die während des AZP entdeckten, doch später durch Ausgrabungen untersuchten Siedlungsorte. Diese Ausnahmen sind recht zahlreich und beziehen sich vor allem auf Fundstellen auf den großen Stadtinvestitionen, wie z. B. auf der Strecke der Westlichen Umgehungsstrasse, sowohl auf dem nördlichen, als auch auf dem südlichen Wartheufer. Die meisten Orte wurden allerdings während der Erdarbeiten erkannt, an denen die Historiker der Vorgeschichte archäologische Untersuchungen durchführten, und konzentrieren sich in der Stadtmitte, weil in diesem Bereich der Stadt viele Erdarbeiten stattfanden.

Archäologische Quellen, über die wir verfügen, gehören zu einer der zwei wichtigsten Arten: Relikte alter Siedlungen und Begräbnisstätten (Urnen- und Skelettgräber). Manchmal werden bei prähistorischen oder (früheren und späteren) mittelalterlichen Ausgrabungen Schätze gefunden. Und zum Schluss muss auch eine spezifische, auch wenn von den anderen nicht so sehr unterschiedliche Kategorie der Quellen genannt werden, und zwar die einzelnen Funde: dies sind meistens verlorene oder aufgegebene (etwa beschädigte Stein- und Feuerstein-) Werkzeuge und Waffen. Oft stammen sie sicherlich aus zerstörten Siedlungen, Gräbern oder Schätzen.

Die für die Ansiedlung der Menschen günstigen Bedingungen entstanden auf dem Gebiet nördlichen und mittleren Polens gegen das Ende der letzten baltischen Vereisung. Gegen das Ende des Pleistozäns wurden diese Gebiete

¹⁸ Die Fläche von Gorzow ist Teil der folgenden AZP-Bereiche: 46-11, 46-12, 45-11, 45-12, 44-11, 44-12.

von Parktundra bewachsen. Den Rentierherden folgten kleine menschliche Gruppen, die ihr Leben auf Jagd auf diese Tiere stützten¹⁹. Zu Anfang des Holozäns (in dieser Epoche der Erdgeschichte leben wir jetzt noch) zog sich die Tundra definitiv aus unseren Gebieten zurück. Die Wende zwischen dem Pleistozän und dem Holozän erfolgte vor ca. neun bis zehn Tausend Jahren²⁰.

In der geschichtlichen Periodisierung tauchten die Rentierjäger gegen das Ende der Altsteinzeit auf. Wurden Spuren dieser ältesten Menschengruppen auf dem Gebiet Gorzows gefunden? Diese Frage kann nicht eindeutig beantwortet werden. Es ist schwierig, Spätaltsteinzeitdenkmäler von den Mittelsteinzeitdenkmälern zu unterscheiden, wenn sie nicht auf ihren ursprünglichen Orten, am häufigsten auf Dünen, gefunden wurden. Es müssen dabei nicht durchwehte Dünen sein; ideal sind Fundstellen in Höhlen. (Diese letzteren sind doch eher bei Untersuchungen des Alt- und Mittelpaläolithikums nützlich). Eine zusätzliche Schwierigkeit kommt daher, dass den Forschern nur Feuersteinmaterial zur Verfügung steht, das sowohl im Jungpaläolithikum als auch in der Mittelsteinzeit denselben Prozessen unterzogen wurde: Mikrolithisierung der Gegenstände, identische Techniken bei Werkzeugproduktion usw.

Als sicher kann allerdings gelten, dass der erste Mensch auf dem Stadtgebiet im Mesolithikum erschien, also schon im Holozän, als das Klima und die Pflanzendecke an die heutigen erinnerten. Mesolithisch, wenn nicht älter, sind sicherlich die Funde aus der ul. Pocztowa von 1997, aus einer Terasse auf dem linken Wartheufer von 2001 und auf dem anderen Ufer, aus der ul. Kostrzyńska, von 2004 – diese fand man bei Rettungsuntersuchungen auf der Strecke der Westlichen Umgehungsstrasse. Solche Spuren scheint (soweit) der „Gorzower Adam“ hinterlassen zu haben.

Von der Jungsteinzeit – oder dem Neolithikum – war schon früher die Rede als von Zeiten, in denen der Mensch vom passiven Verbraucher (Sammler und Jäger) zum aktiven Schöpfer wurde. Diese Zeiten werden manchmal mit der abgedroschenen aber aussagekräftigen Phrase „neolithische Revolution“ bezeichnet, obwohl sich all diese großen Veränderungen doch auf dem Wege einer Evolution abspielten. Der Getreideanbau und die Domestizierung von Tieren waren keine einmaligen, sondern in der Zeit erstreckte Entdeckungen und wurden nach Europa, zuerst in seinen süd-östlichen Teil, aus dem Nahen und Mittleren Osten eingeführt. Während der Anfang des Getreideanbaus und der Tierzucht auf die Zeit vor etwa 10 Tsd. Jahren geschätzt wird²¹, begannen sich diese Erfindungen auf dem Gebiet Polens erst gegen das Ende des 5. Jahrtausends v. Ch. zu verbreiten, als unsere Gebiete von neolithischen Kulturträgern aus der Gegend der mittleren Donau erreicht wurden²².

Durch Ausgrabungen wurden auf dem Stadtgebiet Fundstellen der Trichterbecherkultur und der Kugelamphorenkultur untersucht. Dies sind Relikte von Völkern, die schon das entwickelte und späte Neolithikum repräsentierten. Als Spuren

¹⁹ J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski, *Pradzieje Polski*, Wrocław 1965, S. 40.

²⁰ J. K. Kozłowski, S.K. Kozłowski, *Epoka kamienia na ziemiach polskich*, Warszawa 1977, S. 34.

²¹ K. Jażdżewski, *Pradzieje Europy Środkowej*, Wrocław 1981, S. 158.

²² J. Kostrzewski, W. Chmielewski, K. Jażdżewski op., cit., S. 55 ff.

der ersteren der Kulturen gelten mehrere durch Ausgrabungen untersuchte Siedlungen am östlichen und westlichen Rande der Stadt – zwischen den Strassen Podmiejska und Warszawska einerseits, und zwischen den Strassen Kostrzyńska und Dolna andererseits. Auch in der Stadtmitte stößt man bei Planierungsarbeiten immer wieder auf Gefäßfragmente, Feuersteinprodukte und Produktionsabfälle aus Feuerstein aus der Trichterbecher Kultur. Die Bevölkerung der Kugelamphoren Kultur war mit dieser, wenigstens in Bezug auf die materielle Kultur, eng verwandt. Die megalithische Begräbnisstätte in der ul. Warszawska am Goldbeckbach wurde im Laufe eines Jahrhunderts (aber nur von Zeit zu Zeit) durch Ausgrabungen untersucht. Der in der Zwischenkriegszeit unter dem Gorzower Theater entdeckte megalithische Grab ist höchstwahrscheinlich auch der Kugelamphorenkultur zuzuschreiben.

In Gorzów selbst konnten zwar keine Überreste von Siedlungen oder Gräber der ersten neolithischen Bauern gefunden werden, aber zweifelsohne wurde das künftige Stadtgebiet von ihnen erforscht. Dass das Stadtgebiet schon in den frühen Phasen der Jungsteinzeit zu einer neolithischen Ökumene geworden ist, wird durch einzelne Funde von Steinwerkzeugen bewiesen, die von der Bevölkerung der Hackbau Kulturen hergestellt wurden.

In einer kleineren Entfernung und einer fast direkten Nähe zu Gorzów wurden Überreste von Siedlungen der linienbandkeramischen und stichbandkeramischen Kulturen sowie der Lengyelkultur gefunden, mit einem Wort – der sog. bandkeramischen Kulturen, die in der eben genannten Reihenfolge auf die Gebiete Polens, aber auch auf die Ländereien an der unteren Warthe und Netze kamen, um fruchtbarere Böden für den Ackerbau zu nutzen. Fast alle Fundorte der bandkeramischen Kulturen, die sich um Gorzów befinden und besser als nur durch eine Oberflächenprospektion untersucht wurden, werden von Łucja Smoczyńska und nach ihr Jan Żak aufgezählt²³.

Die jüngste neolithische Kultur, die sog. Schnurkeramikultur, hinterließ, ähnlich wie die „Bandkeramiker“, keine so handfesten Spuren, wie Siedlungen oder Begräbnisstätten. Erhalten geblieben sind allerdings sehr gute Spuren in der Form von Werkzeugen und Waffen aus einzelnen und lockeren Fundstellen. (*Nota bene* wurden die Gorzów am nächsten liegenden Begräbnisstätten der „Schnurkeramiker“ in Lipki Małe²⁴ und Kamień Mały²⁵ gefunden.) Es ist bemerkenswert, dass in einer der megalithischen Begräbnisstätten der Kugelamphorenkultur auf einem Hügel in der Nähe der ul. Warszawska (Begräbnisstätte Nr. 1) eine Steinaxt von Zobten-Typ gefunden wurde²⁶. Diese Art Produkte ist für die Schnurkeramikultur durchaus charakteristisch. Es scheint also, dass diese zwei Kulturen bestimmt nebeneinander lebten und in Kontakt traten.

²³ Ł. Smoczyńska, Kultura ceramiki wstęgowej w Wielkopolsce, *Fontes Archaeologici Posnanienses*, III, (1952) 1953, S. 1-82; J. Żak, Najstarsze dzieje społeczeństw zamieszkujących dorzecze dolne Warty (Zarys), [in:] *Zeszyty Gorzowskie* 1977, S. 16 f.

²⁴ P. Müller, Ein steinzeitliches Kindermassengrab zu Lipkeschbuch, Neumark, *Prähistorische Zeitschrift*, XIII-XIV, 1921-1922, S. 156-157; E. Sprockhoff, Die Kulturen der jüngeren Steinzeit in der Mark Brandenburg, Berlin 1926, S. 58, 60, 157, 162, Taf. 2a-d.

²⁵ O. Kleemann, Steinzeitliche und bronzezeitliche Funde aus der brandenburgischen Neumark, *Certamina Praehistorica* (Bonner Hefte zur Vorgeschichte, Nr. 11), III, 1976, S. 82, 85, Abb. 4.

²⁶ T. Wiślański, Kultura amfor kulistych w Polsce północno-zachodniej, Wrocław 1966, S. 140 f.

Bevor die Ländereien an der unteren Warthe und Netze für etwa ein Tausend Jahre von der Bevölkerung der Lausitzer Kultur (ca. 1300-300 v. Ch.) im wahrsten Sinne des Wortes beherrscht wurden, gehörten die zwei ersten Phasen der Bronzezeit zuerst zur Aunjetizer und dann zur Vorlausitzer Kultur. Die Aunjetizer Kultur, die erste menschliche Gemeinschaft der Bronzezeit, hinterließ ziemlich deutliche Spuren innerhalb des großen Gorzows. Einzelne Gräber dieser Kultur wurden in Zieleniec und Chróścik gefunden und ein Schatz mit Bronzeschmuck dieses Typs ist aus Siedlice bekannt.

Nennenswert sind auch ziemlich viele Feuersteindolche, oder eigentlich deren Fragmente. Sie werden oft als sog. einzelne oder lockere Funde auf dem Gebiet der Stadt entdeckt. Einerseits ähneln diese Dolche dem skandinavischen Typus²⁷: Sie haben schmale Klingen und nur schwach ausgebildete Griffe (sie sind also stark degeneriert), andererseits sind das breite, laubförmige Klingen ohne Griff vom Typ Płonia, die hier im Verzeichnis nach Kazimierz Siuchniński zu Spießspitzen zugerechnet wurden²⁸. Es ist aber meiner Meinung nach durchaus möglich, dass sie auch als Dolche eingesetzt wurden. Die Dolche der skandinavischen Art scheinen zur Gruppe II nach Włodzimierz Wojciechowski zu gehören²⁹. Beim zweiten Typ soll man mit Griffen aus organischen Materialien rechnen, die aus selbstverständlichen Gründen nicht erhalten geblieben sind.

Dass nur wenige Relikte der Vorlausitzer Kultur gefunden wurden, ist nicht verwunderlich, weil diese Kultur weiterhin nur schwach erkannt ist. Ihre Anwesenheit wird von zwei Metallüberresten bewiesen: einem an der Warthe ausgegrabenen Bronzedolch und einem Bronzebeil mit erhobenen Rändern (und einem abgeschlagenen Beilrücken). Ich überlege, ob ihr nicht noch ein Buckelgefäß mit zylindrischem Hals zuzurechnen wäre; die Wölbung des Gefäßes wurde mit Knoten verzehrt, die mit Ritzlinien umgeben sind, welche die Fachliteratur in der Periode III der Bronzezeit, also schon der Lausitzer Kultur, platziert. (Außer der in den Unterlagen festgestellten Tatsache, dass es in Gorzów entdeckt wurde, wissen wir nichts von der Herkunft dieses Gefäßes).

Die jüngere Bronzezeit, d.h. die Perioden III, IV und V, sowie die frühe Eisenzeit – Hallstatt C und D (ca. 700-400 Jahre v. Ch.) mitsamt den Anfängen der La-Tène-Zeit, wurden von der Lausitzer Kultur beherrscht. Ihre Spuren sind in der Altstadt (innerhalb der Mauern), in der Stadtmitte und an den Stadträndern so zahlreich, dass sie hier nicht mal genannt werden können. Der Ordnung zugute sagen wir noch, dass es Überreste von Siedlungen, Begräbnisstätten (Urnenfelder) und ein Schatz mit Bronzeschmuck aus Karnin sind, dieser übrigens nur durch einen Armreif oder Fußknöchelschmuck als solcher erkannt.

Außer der überaus feinen, ja raffinierten Sepulkralkeramik hinterließ diese Kultur unglasierte Gebrauchskeramik. Metallurgische Produkte aus Bronze, eines

²⁷ Por. M. Stenberger, *Vorgeschichte Schwedens*, Berlin 1977, S. 113 f., Abb. 52-53.

²⁸ K. Siuchniński, *Klasyfikacja czasowo-przestrzenna kultur neolitycznych na Pomorzu Zachodnim*, Bd. II, Szczecin 1972, S. 155 f.

²⁹ W. Wojciechowski, *Sztylety krzemienne typu skandynawskiego w Polsce Zachodniej* (Ze studiów nad kontaktami Polski Zachodniej z południową Skandynawią w późnym neolicie i w początkach epoki brązu), *Studia Archeologiczne*, VII, 1976, S. 48 f. (Griff gegenüber der Spitze verdickt, sein ovaler Durchschnitt und eine deutliche Abgrenzung zwischen dem Griff und der Spitze)

teuren Rohstoffes, der das ganze Altertum lang auf die polnischen Gebiete importiert wurde, waren verhältnismäßig selten. In einer Brenngrube in der ul. Krzywoustego wurde der älteste eiserne Gegenstand gefunden – ein unscheinbarer Ring aus der Hallstattzeit. Es ist durchaus ein Paradox: obwohl bei uns verschiedene Eisenerze, wie z. B. das populärste Raseneisenerz vorhanden sind, kommen eiserne Gegenstände in dieser Kultur seltener als diejenigen aus Bronze vor. Dies dürfte damit zusammenhängen – darüber hinaus, dass die Technologie der Eisenerzschmelzung nicht ausreichend beherrscht war – dass die eisernen Gegenstände in dem Boden schneller oxidieren.

In Gorzów und seiner nächsten Umgebung ist aber vor allem die Keramikplastik von – wie man allgemein annimmt – Kultcharakter. In der Zwischenkriegszeit wurde bei Erdarbeiten auf dem Gebiet des Gorzower Theaters eine Vogelfigur und in der Begräbnisstätte in Karnin (oder vielleicht in der ehemaligen, der Stadt nicht angeschlossenen Kolonie Karnin?) eine menschliche Figur mit einem Vogelkopf gefunden. Eine fast identische antropomorphische Figur aus Ton, die durch die Lehrbücher der Archäologie berühmt geworden ist, kam in Deszczno ans Tageslicht. Es ist hinzuzufügen, dass in Deszczno und Karnin, in den Gräbern der Hallstattzeit, Malkeramik entdeckt wurde, die bisher aus Schlesien bekannt war. Aber das Außergewöhnliche an dieser Keramik geht darüber hinaus: in den Jahren 2004-2005 entdeckte Stanisław Sinkowski bei Untersuchungen einer Urnenbegräbnisstätte in Witnica genauso verzierte Gefäße. Ich versuche meinen Kollegen dazu zu bewegen, dass er dieses ungewöhnliche Urnenfeld der Wissenschaft in der Form eines Buches zugänglich macht. Hoffen wir, dass diese Nekropole nicht das Schicksal der Fundstellen in Deszczno und Karnin teilt, die nur aus Notizen in der alten deutschen Presse und den archäologischen „Voruntersuchungen“ bekannt sind. Ich glaube, man könnte bei dieser Gelegenheit das Verhältnis zwischen der Malkeramik und der Göritzer Gruppe, einer lokalen, aber sehr ausgeprägten Gruppe der Lausitzer Kultur erklären, deren Träger in der Hallstattzeit sehr aktiv im Unteren Warthetal, mitsamt dem Gebiet Gorzows, waren.

Gegen das Ende der Hallstattzeit und am Anfang der La-Tène-Zeit tauchten auf dem Gebiet von Gorzów Träger der Jastrofer Kultur auf. Ihre Spuren wurden 1981 in der ul. Pocztowa mitsamt den Überresten der Steinzeit, der Lausitzer Kultur (Hallstattzeit), der Przeworsk-Kultur aus der späten La-Tène-Zeit und der Zeit der römischen Kaiserzeit, mit Überresten der frühmittelalterlichen polnischen Keramik sowie der spätmittelalterlichen Neumarkkeramik gefunden. Die Jastrofer Kultur drängte in die Gebiete östlich der Oder aus dem nord-westlichen nordischen Kreis³⁰.

Von der La-Tène-Zeit, die konventionell für die Jahre 400 v. Ch. bis 0 datiert wird, gibt es sehr wenige Überreste. Als eine ziemlich sichere Fundstelle gilt der 1928 in der Nähe der ul. Kazimierza Wielkiego, mit einem Mahlstein bedeckte Einzelurnengrab, der auf das 4. Jahrhundert v. Ch. datiert wird. Wenn die Herkunftszeit der Begräbnisstätte richtig bestimmt wurde, wirft sich die Frage auf, um welche Kultur es sich in diesem Fall handelt. Ausgehen soll man von der schon beschriebenen Lausitzer oder vielleicht der Jastorfer Kultur, denn die Przeworsk Kultur war hier noch nicht anwesend.

³⁰ K. Jażdżewski, *Pradzieje Europy Środkowej*, op.cit., S. 446 f.

Die typischen La-Tène-Formen, die mit der Przeworsk Kultur zusammenhängen, findet man in Gorzów nur spurenweise³¹. Genannt werden können Spät-La-Tène-Fundstellen in der Ecke der Strassen Mostowa und Spichrzowa, ein Gefäßfragment aus der ul. Lutycka, zwei Fundstellen in der ul. Pocztowa mit Keramikfragmenten aus der späten La-Tène-Zeit und der frühen Zeit der römischen Kaiserzeit.

Die Zahl der Fundstellen mit der Przeworsk Keramik aus eben dieser Zeit (0-400 n. Ch.) ist zwar etwas größer, aber nicht genug, um unsere, mit diesem verwunderlichen Phänomen verbundenen Zweifel aufzulösen. Dieses Phänomen ist verwunderlich, weil Fragmente der Przeworsk Keramik nur unter den Überresten der in der Stadtmitte gefundenen Siedlungen vorhanden waren. Es fehlen aber Begräbnisstätten. Das ist eine paradoxe Situation, weil der angeblichen Unterbrechung zwischen den Ansiedlungen offenkundige spezielle Überreste widersprechen, vor allem Importe aus dem Römischen Reich: eine Statuette aus dem 2./3. Jahrhundert n. Ch. und vier Münzen (1 Denar und drei Asse). Darüber hinaus muss noch eine außergewöhnliche Drachme aus dem 2./3. Jahrhundert n. Ch. erwähnt werden, die in Ektabana in Parther geprägt wurde. Das Außergewöhnliche an ihr liegt daran, dass nur drei solche Münzen auf dem Gebiet Polens und nur sehr wenige in ganz Europa gefunden wurden³². Sollte das kein sekundärer Fund (im 19. oder 20. Jahrhundert verlorener Gegenstand?) sein, so müsste er auch als Import aus dem Gebiet des Römischen Reiches gelten.

Zwei andere besondere Gegenstände aus der Zeit des römischen Einflusses sind 2004 und 2005 bei Rettungsausgrabungen in Wieprzyce und zwischen den Strassen Kostrzyńska und Dolna während des Baus der Umgehungsstrasse gefundene Fibeln. Bemerkenswert ist die Tatsache, dass sich der Bogen der 2005 gefundenen Spange auf einem Sumpfgebiet befand (es war sicherlich ein Saisonlager, von dem die Naturressourcen des rechten Warthebruchs genutzt wurden). Im Lichte der Sonderfunde kann vermutet werden, dass weitere Quellen auf dem Gebiet Gorzows neue Fundstellen der Przeworsker-Kultur mit sich bringen.

Von der slawischen und der polnischen Bevölkerung kann auf dem Gebiet Gorzows vom frühen Mittelalter die Rede sein. Es ist eine lange Periode in der Geschichte, man müsste also die Zeit, in der die urpolnische Bevölkerung hier auftauchte, etwas genauer bestimmen. Leider bin ich nicht im Stande dazu eine zufriedenstellende Antwort zu geben. Ich bin der Meinung, dass eine solche Antwort heutzutage überhaupt nicht möglich ist. In der Stadt wurden einfach nicht genug Ausgrabungen durchgeführt. Wir führten zwar in den Jahren 2004 und 2005 in Wieprzyce, in der Nähe der ul. Kostrzyńska und ul. Dolna Rettungsausgrabungen dreier multikultureller Fundstellen, wo auch Überreste von Siedlungen der polnischen Bevölkerung vorhanden waren, sie waren aber nicht alt genug, um Licht auf die ersten Ansiedlungen der Vor-Piasten-Zeit zu werfen. In jedem Fall war aber das Gebiet des heutigen Gorzows vor der Gründung Landsbergs im Jahre 1257

³¹ J. Lewczuk, *Kultura przeworska na Środkowym Nadodrze w okresie lateńskim*, Poznań 1997, S. 95. Der Verfasser nennt nur eine ihm in Gorzów-Siedlice bekannte Fundstelle, die während der Archäologischen Aufnahme Polens untersucht wurde: S. 96 (AZP 45-12/8).

³² T. Szczurek, *Drachma partyjska znaleziona w Gorzowie Wielkopolskim*, [w:] *Wiadomości Numizmatyczne*, 1999, XLIII, S. 47-50.

Jahrhunderte lang, wie schon erwähnt, von der polnischen Bevölkerung bewohnt, wobei als ein verhältnismäßig präziser (und dabei der älteste) Zeitanzeiger ein Schatz aus dem 10. Jahrhundert mit dänischen Halbbrakteaten vom Typ Hedeby gilt.

In der Suche nach den ältesten Spuren der vorpolnischen, also noch Stammesansiedlung, können wir uns nur *per analogiam* auf Entdeckungen von Santok beziehen. Die dortige Stratigraphie, die ganze sieben Jahrhunderte umfasst, lässt die ältesten Schichten auf das 8. Jahrhundert datieren³³. Langjährige, von Edward Dąbrowski geführte Untersuchungen der frühesten slawischen Ansiedlungen im mittleren Oderland, im historischen Lebuser Land sowie im westlichen Wielkopolska lassen diese am Anfang des 7. Jahrhunderts vermuten. Auf Grund der Fundstellen in Borowy Młyn und Nowy Dworek im Landkreis Międzyrzecz glaubt dieser Archäologe genetische slawische Verbindungen mit dem Ende des Altertums entdeckt zu haben (es geht hier, wie ich denke, um das Ende der sog. Völkerwanderungszeit)³⁴.

Als Albert Luge vom Brandenburger Markgrafen Johann I. (1220-1266) aus der askanischen Dynastie am 2. Juli 1257 das Privileg erhalten hatte, die Stadt Landisberch Nova³⁵ zu gründen, betrat er Gebiete, die von der polnischen Bevölkerung bewohnt waren. Spuren einer polnischen Siedlung aus der voraskanischen Zeit kommen bei fast jeder Ausgrabung innerhalb der Stadtmauer ans Tageslicht. Aber nicht nur dort, auch auf dem Gebiet des breit verstandenen Stadtzentrums, auf dem Gebiet der Kietz sowie am Standrande nördlich der Warthe; außerdem befanden sich auch südlich der Warthe – wie die Untersuchungen im Rahmen des Programms der Archäologischen Aufnahme Polens zeigten – polnische Dörfer. Spuren mancher von ihnen, wie etwa Wieprzyce (Wepritz) oder Karnin (Kernein) blieben sogar in den deutschen Namen erhalten. Innerhalb des ältesten Landsbergs stoßen wir außerdem auf frühmittelalterliche Begräbnisstätten aus der Zeit vor der Stadtgründung in den Strassen Strzelecka, ul. Kosynierów Gdyńskich und in der ehemaligen Küstriner Strasse. Der die Stadt gründende Schultheiß tat es also nicht aus wilder Wurzel. Er war dabei auf gegenüber den deutschen Siedlern friedlich eingestellte Bevölkerung gestoßen.

Illustrationen siehe polnischer Teil

³³ Z. Kurnatowska, Grody santockie w świetle dotychczasowych badań archeologicznych, [w:] Santok – początki grodu. Materiały z sesji historycznej, red. D. Rymar, Gorzów Wlkp. 1995, S. 11.

³⁴ E. Dąbrowski, Chronologia najniższych warstw osadniczych Santoka na tle porównawczym wczesnośredniowiecznych materiałów archeologicznych z zachodniej Wielkopolski, Ziemi Lubuskiej i północnego obszaru Dolnego Śląska, [in:] Santok – początki grodu. Materiały z sesji historycznej, red. D. Rymar, Gorzów Wlkp. 1995, S. 23-46.

³⁵ A. Wędzki op. cit., S. 27 ff.

Quellenverzeichnis

- 1) pl. Katedralny (vorübergehend als Stary Rynek bezeichnet), Fundstelle Nr. 25 (AZP 45-12)
Am Wirtshaus „Zur Krone“: zwei Tongefäße mit Tonkugeln (vor 1890). Prähistorische Zeit (?).

S.: ehem. SML?

Lit.: R. Eckert, Geschichte von Landsberg a. W., Landsberg (1890), S. 5.

- 2) pl. Katedralny (vorübergehend als Stary Rynek bezeichnet), Fundstelle Nr. 18 (AZP 45-12/84)

Am Haus von Levy (vor 1890): Fragment eines spiralen Bronzeschmuckstücks (von Eckert als Nadel bezeichnet). Lausitzer Kultur(?).

S.: ehem. SML

Lit.: R. Eckert, op. cit., S. 4-5; Verzeichnis, s. 7.

- 3) pl. Katedralny (vorübergehend als Stary Rynek bezeichnet), Marienkirche, ul. Obotrycka und Mostowa

Fernwärmeleitung aus der Marienkirche um das Presbyterium herum in den Keller der Kirche (ca. 2 m von der Wand E der Sakristei). Länge der Ausschachtung 60 m, Breite 0,80 m, Tiefe 1,30 m. Gefunden wurden Überreste der spätmittelalterlichen Kulturschicht, stark beschädigte Begräbnisstätten aus dem Kirchenfriedhof. Archäologische Aufsicht – Małgorzata Pytlak, 2004. Gesichert wurde folgendes Material:

- 3 Fragmente vorgeschichtlicher Gefäße (Lausitzer Kultur?);
- 67 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (13.-15. Jh.);
- 13 neuzeitliche Gefäße.

S.: MLG

Lit.: M. Pytlak, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie ciepłociągu na Starym Ryнку w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 2004, mps.

- 4) Ecke Strassen Mostowa und Spichrzowa, Fundstelle Nr. 13A

Ausschachtung für die Telekommunikationsleitung. Informelle Interventionsuntersuchungen von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, 6.-12. Juni 1984 (erste Untersuchungen wurden hier 1980, Kanalisationseinlauf, unternommen). Multikulturelles keramisches Material (Tafeln 1-4):

- 4 Fragmente vorgeschichtlicher Gefäße (Lausitzer Kultur?);
- 1 Fragment eines Gefäßes aus der La-Tène-Zeit;
- 3 Fragmente von Gefäßen aus der römischen Kaiserzeit;
- 38 Fragmente frühmittelalterlicher Gefäße (darunter ein rekonstruiertes Gefäß);
- 67 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße;
- Tierknochen und Holzkohlen.

S.: MLG 5216

Lit.: T. Szczurek, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie sieci ciepłowniczej w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 1999, mps.

- 5) ul. Mostowa, Grundstück Nr. 139/2 und pl. Katedralny (vorübergehend als Stary Rynek bezeichnet) – vgl. oben.

Grundstück Nr. 139/2 (Gebäude an der Ecke), bis 1945 Brücken Str. 13. Ausschachtung für den Bau eines Gebäudes von Dienstleistungsfunktion. In der Tiefe von 1,00 m wurde eine spätmittelalterliche Schicht von 0,15 Mächtigkeit gefunden (ihre oberen Teile wurden höchstwahrscheinlich zerstört). Darunter befand sich braune Erde (Sand mit Humus) mit Elementen der Lausitzer Keramik. Rettungsuntersuchungen und archäologische Aufsicht

– Małgorzata Pytlak, 1999. Folgende Gegenstände (mit der Ausnahme der neuzeitlichen) wurden gesichert:

- 1 mikrolithische Klinge nach Mikroschalen (Mesolithikum?);
- 8 untypische Feuersteinbruchstücke (Pedolithe?);
- 209 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Bronzezeit, Hallstattzeit);
- 2 Fragmente frühmittelalterlicher Gefäße;
- 81 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (13.-15. Jh.);

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, Wstępne sprawozdanie z nadzorów i ratowniczych badań wykopaliskowych w Gorzowie Wlkp. na ul. Mostowej działka nr 139/2, Gorzów Wlkp. 2000, mps.

6) ul. Lutycka (Fundstelle Nr. 13)

Kanalisationsausschachtung (Regenwasserkanal) im Hinterhof. Informelle Rettungsuntersuchungen von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, April-Mai 1980. Multikulturelle Stelle (Überreste von Siedlungen), darunter Spur einer Grube (La-Tène-Zeit) (Tafeln 5-7):

- 5 irreguläre Feuersteinabschläge (Neolithikum);
- 62 Fragmente Gefäße der Lausitzer Kultur (Hallstatt C-D);
- Fragmente eines Gefäßes aus der La-Tène-Zeit (rekonstruiert);
- 51 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);

S.: MLG 4902 (MOG/I/726-727).

Lit.: nicht veröffentlicht.

7) ul. Lutycka (s. oben)

Industrierausschachtung. Informelle Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, 20.08.1976. Überreste einer multikulturellen Siedlung (Tafeln 8-9):

- 9 dicke Feuersteinabschläge (Lausitzer Kultur?);
- 75 Fragmente Gefäße der Lausitzer Kultur (Hallstatt C-D);
- 1 Fragment eines Gefäßes aus der römischen Kaiserzeit (?);
- 1 Fragment eines frühmittelalterlichen Gefäßes;
- 88 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße.

S.: MLG 4902 (MOG/I/726-727).

Lit.: nicht veröffentlicht.

8) ul. Lutycka (Grundstück Nr. 2184/1,2 und 21/89/3) – s. oben.

Bau eines Wohn- und Dienstleistungsgebäude Archäologische Aufsicht – Małgorzata Pytlak und Teresa Witkowska seit Dezember 1998 bis Januar 1999. Ausschachtung für die Fundamente, 4,0 m, Ausschachtung für die Fernwärmeleitung 0,80 m. Gefunden wurde eine teilweise unzerstörte Stratigraphie und zwei Gruben der Lausitzer Kultur. Das gefundene Material in Hinsicht auf Chronologie:

- Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur aus der Bronzezeit mit Elementen der Görzter Gruppe (Hallstattzeit) und Feuersteinabschläge (in einer Grube);
- Fragmente frühmittelalterlicher Gefäße;
- Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße und ein halbiertes Brandenburger Denar aus dem Ende des 13. Jh. (Fernwärmeleitung);
- Fragmente neuzeitlicher Gefäße.

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, Sprawozdanie z badań archeologicznych w Gorzowie Wlkp. na ul. Lutyckiej, działka nr 2184/12, Gorzów Wlkp. 1999, mps; teŹe, Sprawozdanie z badań archeologicznych podczas budowy kamienicy w Gorzowie Wlkp., na ul. Lutyckiej, działka 21/89/3, Gorzów Wlkp. 1999, mps.

9) ul. Spichrzowa, zwischen den Mündungen der ul. Pionierów und ul. Lutycka
Industrielle Ausschachtung, Tiefe 0,80-100 m. Untersuchungen von Tadeusz Szczurek im August 1976. Überreste einer altertümlichen Siedlung (?) und mittelalterliche städtische Küchenkeramik.

- 2 Feuersteinabschläge;
- 10 Fragmente vorgeschichtlicher Gefäße (Chronologie nicht genau bestimmt);
- 15 Fragmente mittelalterlicher Gefäße, darunter 1 Fragment eines Steinzeuggefäßes.

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

10) ul. Spichrzowa, auf der Strecke zwischen ul. Mostowa und ul. Lutycka, Fundstelle Nr. 172 (AZP 45-12/144) – s. oben.

Drei Versuchsausschachtungen und eine Ausschachtung für eine Fernwärmeleitung. Untersuchungen Małgorzata Pytlak 24.05.1996 – 18.07.1997. Gefunden wurden Fragmente einer frühmittelalterlichen und spätmittelalterlichen Stratifikation in der Fernwärmeleitung. Gesichert wurden:

- 1 Fragment der Keramik der Lausitzer Kultur;
- 9 Fragmente frühmittelalterlicher Keramik;
- 75 Fragmente spätmittelalterlicher Keramik (davon 7 Tiegelfragmente);
- 49 Keramikfragmente aus dem 16.-18. Jh.

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego i badań ratowniczych na stanowisku nr 172, obszar AZP 45-12/144 w Gorzowie Wlkp. na ul. Spichrzowej, Gorzów Wlkp. b.d., mps.

11) ul. Spichrzowa, in der Nähe der Mündung der ul. Pionierów

Ausschachtung für Gasleitung unter dem Bürgersteig auf der gegenüberliegenden Seite der Bahnbrücke, Tiefe ca. 0,60 m. Untersuchungen von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek im Juni 1981 r. Keine Spuren einer Kulturschicht und Objekte in der Erde. Gesichert wurden einzelne Elemente (Tafel 10):

- 1 Fragment eines Gefäßes der Lausitzer Kultur (Periode IV-V Bronzezeit);
- 2 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße;

Fragmente einer Bekleidung mit Stababdrücken (höchstwahrscheinlich spätmittelalterliche oder neuzeitliche Fachwerkhäuser).

S.: MLG 5116, MOG/II/728.

Lit.: nicht veröffentlicht.

12) ul. Fornalskiej, ul. Obotrycka, ul. Pionierów

Telekommunikationsausschachtung von 180 m Länge, 0,20-0,30 m Breite, 0,70 m Tiefe unter den genannten Strassen. In der ul. Obotrycka wurde auf einer Strecke von 40 Metern eine spätmittelalterliche Kulturschicht in einer Tiefe von 0,40 m gefunden; ihre durchschnittliche Mächtigkeit betrug 0,05 m (erhalten nur am Liegende). Sonst war die Schicht zerstört und mit gegenwärtigen Schichten vermischt. Zwischen den Strassen Fornalskiej und Pionierów wurde in den vermischten neuzeitlichen und gegenwärtigen Schichten unter der spätmittelalterlichen und neuzeitigen Keramik ein Fragment altertümlicher Keramik gefunden. Die Aufsicht wurde von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek im Jahre 2001 geführt. Insgesamt wurden dort folgende Gegenstände gesichert:

- 1 Feuersteinbruchstück und 2 -splitter (Neolithikum?)
- 2 Fragmente vorgeschichtlicher Gefäße (Chronologie nicht genau bestimmt);
- 1 Fragment eines frühmittelalterlichen Gefäßes;

- 99 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (13.-15. Jh.);
- 15 neuzeitliche Gefäße.
- Tierknochen.

S.: MLG.

Lit.: S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie kanalizacji telekomunikacyjnej w Gorzowie Wlkp. Ulice: Fornalskiej, Obotrycka, Pionierów, Gorzów Wlkp. 2001, mps.

13) ul. Łazienki (*Badestrasse* 2), Fundstelle Nr. 20 (AZP 45-12/86)

Urnenfeld (?). In der Tiefe von ca. 5 m (vor 1890). Gefunden wurden u. a. ein zweihenkliges Gefäß, ein Gefäß „in der Form von Kaffeetassen und kleinen Töpfen“, krugähnliche Gefäße „mit einer Krause“ (?) und einem Schmuckstück aus Bronze. Lausitzer Kultur.

S.: ehem. SML 352

Lit.: R. Eckert, op. cit., S. 4-5 ; Verzeichnis, S. 7.

14) ul. Wodna und ul. Spichrzowa, Fundstelle Nr. 21 (AZP 45-12/87)

Ecke ul. Wodna, ehemalige Parzelle Liebertstr. 7. Vor 1890 wurde hier eine „Urne“ gefunden (Lausitzer Kultur?).

S.: ?

Lit.: R. Eckert, op. cit., S. 5.

15) ul. Pocztowa

Ausschachtungen für Regeninstallation (Tiefe 2 m, Breite 1,20 m). Keine Kulturschichten oder Gegenstände gefunden. Die Durchsuchung der Ausschachtung von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek im Juli 1981 brachte allerdings einige Gegenstände (Tafel 11):

- 4 irreguläre Feuersteinabschläge (Steinzeit?);
- 1 Fragment eines Gefäßes der Lausitzer Kultur (Hallstattzeit);
- 2 Fragmente von Gefäßen der Jastorfkultur (Hallstatt-/La-Tène-Zeit);
- 6 Fragmente von Gefäßen (La-Tène-Zeit);
- 10 Fragmente von Gefäßen (Zeit der römischen Kaiserzeit);
- 7 Fragmente frühmittelalterlicher Gefäße;
- 3 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (13.-14. Jh.);

S.: MZL 4900.

Lit.: nicht veröffentlicht.

16) ul. Pocztowa 3, Fundstelle Nr. 173 (AZP 45-12/145)

Fundamentausschachtung für ein Handels- und Dienstleistungsgebäude (eh. Wollstrasse und Schlosser Gasse). Untersuchung der Ausschachtung von Sylwia Grobica, Tadeusz Seniów i Stanisław Sinkowski im Juli und August 1997. In der Tiefe von ca. 1,5-2,0 m wurde eine Kulturschicht mit altertümlichem Material gefunden.

Rettungsuntersuchungen wurden im selben Jahr von Tadeusz Łaskiewicz aus Poznań durchgeführt. Sie umfassten eine Fläche von ca. 170 qm. Die Kulturschicht reichte in 2,5 m Tiefe von der heutigen Nutzungsfläche (Tiefe der Ausschachtung ca. 4,0 m). Bis zu 1,0 m wurde Schutt aus der Bebauung von vor 1945 sowie verstörte Überreste der spätmittelalterlichen und neuzeitlichen Besiedlung. In der Tiefe von ca. 1,0-1,6/1,7 m befand sich eine vorgeschichtliche Schicht „mit zahlreichen Vertiefungen (bis ca. 2,5 m) von mittelalterlichen und neuzeitlichen Objekten, vor allem aber vorgeschichtlichen Objekten: wirtschaftliche Gruben und Gruben für Pfosten“. Unter den beweglichen Objekten wurden ca. 2.700 Keramikfragmente, 430 Feuersteine, ca. 100 unterschiedliche Gegenstände wie Steinwerkzeuge, Fragmente von Glasprodukten, Metallprodukte, Kacheln, Tonpfeifen, Tonwirtel, Tongewichte usw., 1.265 Knochen. Das Material konnte chronologisch wie folgt eingeteilt werden:

- Mesolithikum;
- Neolithikum (Trichterbecherkultur);
- Neolithikum/frühe Bronzezeit (Kultur nicht näher bestimmbar);
- Lausitzer Kultur (Bronzezeit und Hallstattzeit);
- Przeworsk-Kultur (jüngere La-Tène-Zeit und römische Kaiserzeit);
- Frühmittelalter (kleine Mengen);
- Spätmittelalter (13.-15. Jh.),
- Neuzeit.

S.: beim Forscher.

Lit.: S. Grobica, T. Seniów, Sprawozdanie z prowadzonych prac dokumentacyjnych na ul. Pocztowa 3, Gorzów Wlkp. 1997, mps; T. Łaskiewicz, Gorzów Wlkp. – miasto woj., Informator Archeologiczny (w druku).

17) ul. Hawelańska 3 (Grundstücke 107/17 und 1945/2)

Bau eines Dienstleistungsgebäudes. Rettungsuntersuchungen von S. Górka vom 27.05-3.07-1999. Mehr als zehn Schichten wurden ausgesondert, darunter die älteste, mit Keramik aus der frühmittelalterlichen Zeit und darüber liegender spätmittelalterlicher Schicht. Registriert wurden 1.079 Fragmente von Gefäßen (meistens spätmittelalterlich) sowie 25 spätmittelalterliche Metallprodukte. Vorgeschichtliches Material nicht erwähnt.

S.: beim Forscher.

Lit.: S. Górka, Sprawozdanie z badań archeologicznych przeprowadzonych na parceli przy ul. Hawelańskiej 3 w Gorzowie Wlkp. w 1999 r., Gorzów Wlkp. 1999, mps

18) ul. Wełniany Rynek

Ausschachtungen von Entwässerungsgruben bei einem Hochhaus auf einem Parkplatz (zwischen den Strassen Wełniany Rynek und Zabytkowa). Eine Untersuchung von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek ließ Überreste einer Siedlung der Lausitzer Kultur feststellen. Die Fundstelle wurde in zwei parallelen Ausschachtungen erkannt, die 17 m voneinander verliefen. Beide Ausschachtungen waren je 15 m lang, 1 m breit, 1,2 m tief. Die Profile der Ausschachtungen waren identisch: In der Tiefe von ca. 0,70 m wurde eine Kulturschicht mit einer Mächtigkeit von ca. 0,30 m gefunden. Den natürlichen Inhalt bildete Humus mit braun-schwarzem Sand und kleinen Holzkohlen. Der kulturelle Inhalt bestand aus verhältnismäßig selten vorkommenden Fragmenten von Gefäßen und Bekleidung. Bis zu 0,70 m tief reichte diese mit spätmittelalterlicher und neuzeitlicher Keramik sowie Fragmenten von Kacheln vermischte Schicht (Tafel 12):

- 4 Feuersteinabschläge (zufällig?);
- 17 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Hallstattzeit, vermutlich D);
- 5 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);
- 27 Fragmente neuzeitlicher Gefäße, darunter 3 Fragmente von Plattenkacheln.

S.: MLG 4905.

Lit.: nicht veröffentlicht.

19) ul. Strzelecka (ehemalige Parzelle: Schießgrabenstraße 16), Fundstelle Nr. 9 (AZP 45-12/78)

In einer Ausschachtung für Fundamente wurden folgende Objekte gefunden:

- vorgeschichtliche Brenngrube mit Elementen von Keramik (wahrscheinlich die Lausitzer Kultur, Hallstattzeit);
- 30 Skelettgräber ohne Ausstattung (wahrscheinlich Spätmittelalter oder später).

S.: ehem. SML(?).

Lit.: F. Buchholz, Neufunde aus der Neumark, Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit, III, 1927, S. 71.

20) ul. Młyńska (Grundstück 2068/5)

Bau eines Handels- und Dienstleistungsgebäude. Archäologische Aufsicht Sylwia Grobica, November 2002. – Januar 2003. Vermischtes Kulturmateriel:

- 7 „Feuersteine“, darunter 1 Werkzeug;
 - 79 Fragmente vorgeschichtlicher Gefäße;
 - 1 Fragment eines frühmittelalterlichen Gefäßes und 15 Fragmente frühmittelalterlicher Gefäße (?);
 - 85 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße;
 - 10 Fragmente von Gefäßen, 9 Fragmente von Kacheln, 3 Pfeifenfragmente (Neuzeit);
- S.: beim Forscher.

Lit.: S. Grobica, Wstępne sprawozdanie z badań archeologicznych przy ul. Młyńskiej w Gorzowie Wlkp. (2002 i 2003 r.), Gorzów Wlkp. 2003, mps.

21) ul. Dzieci Wrzesińskich, Fundstelle Nr. 35 (AZP 45-12/100)

Bebautes Gebiet, keine genaue Lokalisierung. Urnenfeld: Fragmente von Aschenurnen, Ausstattung, durchbrannte Knochen.

S.: SML?

Lit.: R. Eckert, op. cit; S. 5.

22) ul. Cichońskiego

Wasserleitungsausschachtung von 2 m Tiefe entlang der Strasse gegenüber dem Wohnsiedlungsfernheizwerk. In der Tiefe von 1,80-2,00 wurde eine ca. 20 Meter lange Siedlungsschicht der Lausitzer Kultur gefunden (im weiteren Verlauf wurde die Schicht gestört). Bis zur Tiefe von ca. 1,8 m befand sich Aufschüttungsschicht (mit Schutt). Auf der Kulturschicht lagen Überreste des Fundaments eines gotischen Gebäudes(?). Die Ausschachtung wurde im August und September von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek durchsucht. Gesichert wurden (Tafel 13):

- 9 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Periode IV-V Bronzezeit);
- 2 Fragmente frühmittelalterlicher Gefäße (12.-13. Jh.);
- 1 Fragment eines spätmittelalterlichen Gefäßes (2. Hälfte des 13. Jh.);

S.: MG 4897.

Lit.: nicht veröffentlicht.

23) ul. Sikorskiego (*Richtstrasse 16*), Fundstelle Nr. 33 (AZP 45-12/98)

In der Tiefe von ca. 4 m wurden (vor 1906) in einer deutlich erkennbaren dritten Brennschicht folgende Gegenstände gefunden:

- Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Bronzezeit);
- länglicher Knochenkamm (Frühmittelalter?).

S.: ehem. SML 1048, 1080.

Lit.: Verzeichnis, S. 8, 13.

24) zwischen den Strassen Obotrycka, Spichrzowa und Fornalskiej, Fundstelle Nr. 5 (AZP 45-12/75)

Archäologische Untersuchungen wurden im Herbst 1958 von T. Grzywaczykówna und W. Tetzlaff aus dem ehem. Institut für Geschichte der Materiellen Kultur der Polnischen Akademie der Wissenschaften in Poznań. Dabei wurden Kulturschichten der Lausitzer Kultur und des Spätmittelalters gefunden.

- Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur, aus denen eine Schüssel mit einem nach innen gebogenen Rand zusammengeklebt wurde;
- Fragmente von Gefäßen aus dem 14.-15. Jh.

S.: MLG 1557.

Lit.: T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, Zwiadowcze badania archeologiczne w Gorzowie Wlkp., Fontes Archaeologici Posnanienses, XI, 1960, S. 228-229.

25) ul. Sikorskiego, in der Nähe der Mündung der ul. Pocztowa

Zwei Ausschachtungen: I. Auf dem Bürgersteig, für Fernwärmeleitung, gegenüber dem runden Bankgebäude, Tiefe 1,2 m, Breite 0,8 m.

II. Auf der gleichen Seite des Bürgersteigs, etwas östlich von dem anderen, Ausschachtung für Telekommunikationskabel, Tiefe: 1 m. In keinem der beiden Fälle wurde in den Ausschachtungen die Felsenschicht erreicht. Die Querschnitte zeigten keine vorgeschichtliche oder mittelalterliche Kulturstratigraphie, sondern nur Schutt mit Brennschichten. Informelle Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, September 1983 (Tafel 14):

- 2 Fragmente von Gefäßen in der Ausschachtung Nr. I (III. Periode der Bronzezeit und Hallstattzeit);
- 1 geschmolzene Bronzescholle in der Ausschachtung Nr. I;
- 21 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);

S.: MLG 5117.

Lit.: nicht veröffentlicht.

26) ul. Sikorskiego, in der Nähe der Mündung der ul. Kosynierów Gdyńskich, Fundstelle Nr. 7 (AZP 45-11/55)

Frühmittelalterliche und mittelalterliche Begräbnisstätte. Auf Grund von 1923 durchgeführten Untersuchungen wurde eine frühmittelalterliche und eine mittelalterliche Begräbnisstätte sowie Fundamente eines mittelalterlichen Gebäudes (wahrscheinlich Kapelle des Heiligen Geistes). Im Jahre 1889 stieß man bei Arbeiten am Fundament des Diakonatsgebäudes auf einen mit einem Geldbeutel voller nicht monetären Metallgegenstände ausgestatteten Grab. Im Jahre 1971 wurden kurze Untersuchungen unter dem Fahrstreifen der Strasse Sikorskiego durchgeführt.

S.: früher SML 802 und im Anthropologieinstitut der Adam-Mickiewicz-Universität in Poznań.

Lit.: Verzeichnis, S. 8, 26; F. Buchholz, Aufdeckung eines alten Friedhofes in Landsberg, Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark, I, 1924, S. 2-8; F. Müller, Neue Kunde von der Hl. Geistkapelle in Landsberg, Die Neumark. Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Neumark, IV, 1927, S. 22-23; T. Szczurek, Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w Gorzowie Wlkp., Zielonogórskie Zeszyty Muzealne, IV, 1974, S. 215-217.

27) ul. Kosynierów Gdyńskich, zwischen den Strassen Sikorskiego und Estkowskiego, Fundstelle Nr. 16

Ausschachtung für eine Energieleitung von 0,80 m Tiefe, gegenüber dem damaligen Volkspolizeirevier. Die Unterbodenschicht wurde nicht erreicht, es wurden keine vorgeschichtlichen oder mittelalterlichen Kulturschichten oder Objekte wie eine Grabgrube oder Siedlungsgrube gefunden. Informelle Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, Juni-November 1975 (Tafeln 15-20):

- 2 Fragmente von Gefäßen (Neolithikum, Trichterbecherkultur);
- 1 Feuersteinkratzer (wie oben);
- 1 Feuersteinkern auf einem Abbruch (wie oben);
- 5 Klingen und 18 Feuersteinabschläge (wie oben);
- 146 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur, darunter Überreste von durchgebrannten Gefäßen (es lassen sich Fundstücke der Göritzer Gruppe und der Hallstattzeit ausmachen);
- 40 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);
- 10 Fragmente neuzeitlicher Gefäße (16.-18. Jh.).

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

28) ul. Kosynierów Gdyńskich, zwischen den Strassen Sikorskiego und Estkowskiego, Fundstelle Nr. 16 – oben erwähnt

Ausschachtung für Energieleitungskabel am Parkrand, Tiefe: 0,8 m, Breite: 0,5 m, gegenüber der damaligen Volkspolizeistelle. Die Ausschachtung war in Richtung Osten im Vergleich zur Investition von 1975 verschoben. Es wurden keine Kulturschichten oder Gegenstände gefunden (Felsenschicht nicht erreicht), reiche Kulturschicht befand sich aber direkt unter dem Humus, im Boden mit modernem Schutt. Informelle archäologische Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, 25.05-5.06.1981. (Tafel 21)

- 2 Fragmente von Gefäßen (Neolithikum, Trichterbecher Kultur);
- 2 irreguläre Feuersteinabhschläge (wie oben);
- 133 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Bronzezeit, frühe Eisenzeit, Göritzer Gruppe);
- 137 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.).

S.: MLG 4901.

Lit.: nicht veröffentlicht.

29) Ecke ul. Estkowskiego und ul. Kosynierów Gdyńskich, Rondell und ul. Łokietka, Fundstelle Nr. 16 – vgl. oben

Ausschachtung für Energieleitung. Informelle archäologische Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, September 1981 (Tafel 22):

- 16 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Hallstattzeit, Göritzer Gruppe);
- 2 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);

S.: MLG 4907.

Lit.: nicht veröffentlicht

30) ul. Kosynierów Gdyńskich, in der Nähe des Parks in der ul. Sikorskiego – siehe Fundstelle Nr. 13 (AZP 45-11/54)

1910: „Aus Landsberg wird berichtet, dass bei Erdarbeiten in der Heinersdorfer Strasse, in der Nähe des alten Friedhofs, eine größere Zahl von Urnen gefunden wurde.“ Es handelt sich sicherlich um eine Urnengrabstätte der Lausitzer Kultur.

S.: wahrscheinlich ehem. in SML.

Lit.: Neumaerkische Zeitung, nr 187.

31) ul. Łokietka Nr. 32-33 (Grundstück 1760/5)

Wohn- und Dienstleistungsgebäudebau in der ul. Łokietka an der Kladow, an der Mündung der ul. Wybickiego. Es wurden 47 Bohrlöcher für Fundamentpfeiler und eine die ul. Łokietka durchquerende Kanalisationsausschachtung (Länge 16 m, Breite 2,5 m, Tiefe 1,8 m) gemacht. In den Bohrlöchern konnten in ungefähr gleiche Schichten festgestellt werden. Weder in den Bohrlöchern noch in der Kanalisationsausschachtung wurden Kulturschichten gefunden. Aufsicht S. Górka, 9.07.-10.10.1999. Gefunden wurden insgesamt 2 Keramikfragmente – nur in den Bohrlöchern (Vorgeschichte? – Mittelalter?).

Zb.: beim Forscher.

Lit.: S. Górka, Sprawozdanie z ratowniczych nadzorów archeologicznych przy ul. Łokietka 32/33, w Gorzowie Wlkp., b.m. i d., mps.

32) ul. Dąbrowskiego, zwischen ul. 30 Stycznia und ul. Krzywoustego, Fundstelle Nr. 15

Ausschachtung entlang der Fahrbahn, 100 m lang, 2 m tief, 2,5 m breit. Unter der neuzeitlichen Schicht von 0,5 m Mächtigkeit wurde eine Kulturschicht (oder eine fossile Schicht) von 30-40 cm Mächtigkeit und mit wenig Kulturgut gefunden. Darüber hinaus wurde ein Querschnitt einer Siedlungsgrube festgestellt. Aus diesem Objekt wurden nur

Gegenstände herausgenommen, die im Profil steckten, denn eine weitere Exploration mit einem Einsturz drohte. Untersuchungen und Sicherung des Materials von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek im November 1980.

I. Material aus der Grube (Lausitzer Kultur, Bronzezeit, Periode IV-V):

- 2 grobe Feuersteinabschläge;
- 7 Gefäßfragmente;

II. Material aus der ganzen Ausschachtung (Tafel 23):

- 1 Feuersteinbruch;
- 25 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Bronzezeit, Periode IV-V);

S.: MLG 4898.

Lit.: nicht veröffentlicht.

33) ul. 30 Stycznia, zwischen den Strassen Chrobrego und Armii Polskiej

Kanalisationsschachtung entlang der Strasse (näher dem östlichen Bürgersteig). Breite der Ausschachtung 1,8 m, Tiefe: 1,8 m. Auf der ganzen Länge dunkle Kulturschicht feststellbar. Sie kam ca. 0,40 m unter der Fahrbahn zum Vorschein, hatte eine Mächtigkeit von 1,00 m und wurde immer dünner in Richtung der ul. Armii Polskiej. Die Ausschachtung verlief weiter in Richtung ul. Chrobrego und erreichte ul. Dąbrowskiego, an dieser Strecke wurde allerdings keine Kulturschicht festgestellt. Informelle archäologische Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, August 1980 (Tafel 24):

- 1 Fragment eines Schüsselschnabels (späte Bronze/Hallstattzeit);
- 10 Fragmente von Gefäßen (späte römische Kaiserzeit);
- 21 Fragmente vorgeschichtlicher Gefäße (wahrscheinlich Lausitzer Kultur und die römische Kaiserzeit);
- 2 Fragmente von Gefäßen aus dem 14. Jh.;
- 1 Fragment eines Gefäßes vom 17. Jh.(?).

S.: MLG 4896.

Lit.: nicht veröffentlicht (es ist möglich, dass diese Fundstelle in der Information von Eckert aus dem Jahre 1890, S. 5, gemeint ist: „Urnenscherben und Knochenüberreste zwischen Brandschutt und angebrannten Steinen“).

34) ul. Armii Polskiej (*Schönhofstraße*), Parzelle des Apothekers Decker und der Bereich zwischen den Strassen Armii Polskiej und Kosynierów Gdyńskich, Fundstelle Nr. 36 (AZP 45-12/101)

Aus den Berichten der lokalen Presse zum Ende des 19. Jahrhunderts und des Verzeichnisses des Städtischen Museums ist zu schließen, dass sich zwischen den Strassen Armii Polskiej und Kosynierów Gdyńskich ein großes Urnenfeld der Lausitzer Kultur befand. Es fungierte als Begräbnisstätte wahrscheinlich in der ganzen Zeit der Lausitzer Kultur: III. Bronzezeit – Hallstattzeit. In dem Verzeichnis der Grabstätten kann man folgende finden:

- mehrere Zehn (über 20) Aschenurnen, darunter Buckelurnen;
- viele Ausstattungen (manche lagen in den Gräbern mit dem Boden nach oben); manche Gräber waren mit Pflastersteinen bedeckt; unter den nicht keramischen Gegenständen werden u.a. folgende genannt:
 - eine Bronzefibel;
 - eine Bronzenadel;
 - 3 Tonspinnwirtel.

S.: ehem. SML 1339-1340, 1055-1060-1063, 1065.

Lit.: Neumaerkische Zeitung, 16 III 1897, Nr. 63; Neumaerkische Zeitung, 28 IV 1897, nr 98; Verzeichnis, S. 8, 10, 12, 13; W. Bohm, Die ältere Bronzezeit in der Mark Brandenburg, Berlin – Leipzig 1935, S. 129.

35) ul. Kosynierów Gdyńskich, gegenüber dem Hotel „Mieszko“, bei dem Haus Nr. 20f, in der Gasse, die mit einer zur ul. Moniuszki führenden Treppe endet

Ausschachtungen für Gasinstallation von Ausmaßen: 2 m Breite, 2 m Länge, 0,80 m Tiefe. Die von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek vorgenommene Durchsichtung brachte keine Kulturschichten (die Erde war durchmischt). Es wurden 2 Scherben gefunden:

- 2 Fragmente von Gefäßen (Lausitzer Kultur, wahrscheinlich Periode III-IV der Bronzezeit);

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

36) ul. Kosynierów Gdyńskich, in der Nähe der Mündung der ul. Matejki

Ausschachtung für eine Gasinstallation beim ehemaligen Militärstabsgebäude, später Kinderheim. Tiefe 0,6 m, Breite 0,4 m. Unter der Humusschicht (ca. 0,20) wurde Sand aus festem Boden gefunden. Keine unbeweglichen Objekte festgestellt. Informelle archäologische Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, September 1983 (Tafel 25):

- 1 Feuersteinabschlag (Neolithikum?);
- 4 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Bronzezeit, Hallstattzeit);
- 1 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);
- 2 neuzeitliche Gefäße.

S.: MLG 5219.

Lit.: nicht veröffentlicht.

37) ul. Krzywoustego, zwischen den Strassen Chrobrego und Armii Polskiej, Fundstelle Nr. 14 (AZP 45-12/80)

Ausschachtungen für Regeninstallation, Tiefe ca. 2,5 m, Breite ca. 1,5 m. Rettungsuntersuchungen von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, April 1981. Gefunden wurden zwei teilweise zerstörten Objekte der Lausitzer Kultur aus der Hallstattzeit C (Göritzer Gruppe): Feuerstelle (Objekt Nr. 1), die zur Hälfte von der Ausschachtung zerstört wurde, und eine näher nicht bestimmbar Siedlungsgrube, die noch mehr beschädigt wurde.

Feuerstelle (Objekt 1) (Tafeln 26-27):

- grauer, ziegelroter bis schwarzer Krug;
- 1 Fragment einer dunkelgrauen Schüssel mit gekerbtem, nach innen gebogenem Rand;
- Fragment eines graugelben, auf der Oberfläche beschmierten Topf;
- ein Fragment eines großen Gefäßes von wenigstens 60 cm Höhe und Wanddicke von 1,2 cm;
- Fragmente von wenigstens sechs eierförmigen Gefäßen mit geholperten Oberflächen und ziegelroter Farbe;
- 1 Fragment eines Gefäßes mit der Spur eines Ornaments in Form von Ritzen und Stichen (wie Pos. 1);
- Fragment eines dünnwandigen, geschwärzten und zum abgewetzten Gefäßes;
- Fragment der Wölbung eines geglätteten und (teilweise schwarz) abgewetzten Gefäßes;
- Fragment eines dünnwandigen Gefäßes mit Griff;
- Fragment eines großen ziegelroten Gefäßes mit geholpelter Oberfläche;
- Fragment des Schnabels eines großen topfartigen, ziegelroten Gefäßes mit geholpelter Oberfläche;
- große und mittelgroße Fragmente von wenigstens zwei großen Gefäßen;
- darüber hinaus 22 Wölbungsfragmente und 3 Bodenfragmente verschiedener Gefäße;
- 14 Feuersteinabschläge;
- Fragment eines Eisenringes;
- Holzkohle und Bekleidung.

S.: MLG 4899, 5043.

Lit.: T. Szczurek, Rozkopy i wykopaliska, Ziemia Gorzowska, rok XIII, nr 15 (99), 10 IV 1981; Informator Archeologiczny. Badania, Warszawa, 1982, S. 100.

38) ul. Jagiellończyka 10

Ausschachtung für Fernwärmeleitung von der ul. Jagiellończyka 10 bis zum „Gomad“-Gebäude und ul. Mieszka I 29. Archäologische Aufsicht von Tadeusz Szczurek vom 26.7. bis zum 27.09.1999. In der Ausschachtung in der ul. Jagiellończyka, an der nord-westlichen Seite des Finanzamtes wurden folgende Gegenstände gefunden:

- 1 Fragment des Bodens, mit einem Fuß, eines Gefäßes der Lausitzer Kultur (Bronzezeit, Periode IV-V);

S.: MLG.

Lit.: T. Szczurek, Sprawozdanie z nadzoru archeologicznego przy budowie sieci ciepłowniczej w Gorzowie Wlkp. Gorzów Wlkp. 1999, mps.

39) ul. Mała (von der eh. Akzidenzdruckerei bis zur ul. Żelazna)

Ausschachtungen für Regeninstallation, Tiefe 1,5 m, Breite 1,5-1,7 m. Keine Kulturschichten oder andere unbeweglichen Gegenstände. Bei der informellen archäologischen Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek wurden im Juni 1982 folgende Gegenstände gefunden:

- 1 Feuersteinaabhschlag (Neolithikum?);
- 2 Fragmente vorgeschichtlicher Gefäße (Chronologie nicht genau bestimmt);
- 3 spätmittelalterlichen Scherben (14.-15. Jh.).

S.: MLG 4903.

Lit.: nicht veröffentlicht.

40) al. 11 Listopada

Kietz auf dem nördlichen Wartheufer zwischen der eh. Friedrichstadt und der ul. Kostrzyńska: die heutige al. 11 Listopada (früher: ul. Gwardii Ludowej, ul. Chyża, Kietzstraße), ul. Żelazna und ul. Mała. Nachdem der Name der ul. Chyża durch eine Verwaltungsentscheidung gelöscht wurde, war der Name der ul. Rybacka die einzige Spur der Kietz; diese Strasse wurde aber 1984 liquidiert.

Das Gebiet der mittelalterlichen und neuzeitlichen Gorzower Kietz. Ausschachtung für ein Abwassersammelbecken, Tiefe 1,5 m. Unter den 60-cm-mächtigen modernen und neuzeitlichen Schichten befand sich eine Kulturschicht. Ihre Mächtigkeit betrug von 0,35 bis 1,00 m. Nach einer genauen Reinigung der Profile zeigte sich an manchen Stellen sehr deutliche Stratigraphie (Tafel 28):

I. Altertümliche Schicht mit Funden aus dem Neolithikum und der Lausitzer Kultur;

II. Eine Schicht mit mittelalterlichen Funden;

III. Eine Schicht mit spätmittelalterlichen Funden.

In der II. und III. Schicht befanden sich viele organische Materialien: Schuppen und Gräten sowie Tier-, vor allem Vogelknochen.

S.: MLG 5483.

Lit.: B. Krüger, Die Kietzsiedlungen im nördlichen Mitteleuropa, Deutsche Akademie der Wissenschaft zu Berlin. Schriften der Sektion für Vor- und Frühgeschichte, Band 11, Berlin 1962, S. 13, 73, 122, 158 und nicht veröffentlicht.

41) ehem. Küstriner Straße 13a

Ein Grab, der auf Grund der ihn begleitenden Keramik, zur „spätslawischen Periode“ zugerechnet wurde. Er befand sich unter einer Kulturschicht, die spätmittelalterliche Keramik aufwies.

S.: ?

Lit.: B. Krüger, op. cit., S. 158.

42) Ecke ul. Szkolna und ul. Teatralna, Fundstelle Nr. 22 (AZP 45-12/88)

Baustelle der städtischen Schule für Mädchen (die spätere Grundschule Nr. 17). Während des Baus wurden zahlreiche Gegenstände aus einer Begräbnisstätte der Lausitzer Kultur (Bronze- und Hallstattzeit) gefunden, darunter:

- Gefäße aus der Bronzezeit, darunter einer Buckelurne;
- 6 Fragmente von Gefäßen aus der Hallstattzeit;
- Grünliche, mit braunem Glas beschmückte Glasperle;
- ein Tonring;
- ein Bronzering;
- Tonkugeln.

S.: ehem. SML 12, 72-78, 844.

Lit.: R. Eckert, op. cit., S. 5; Verzeichnis, S. 9, 11, 13.

43) ul. Szkolna (vgl. oben)

Ausschachtung für die Abwasser- und Regenkanalisation auf dem Gebiet der ehemaligen Grundschule Nr. 17, innerhalb des Hinterhofes (ehemalig deutsche Mädchenschule). Informelle Aufsicht von Stanisław Sinkowski im März 1986. Unter einer Schicht mit modernem Material sowie einer Brenn- und einer Tonschicht wurde in der Tiefe von 0,75 m eine Kulturschicht von 0,35 m Mächtigkeit (hellgrauer Sand) mit grauer (spätmittelalterlichen) Keramik, und unter ihr, in der Tiefe von 1,10 m, eine Kulturschicht von 0,20 m (dunkelbrauner Sand) mit kleinen Fragmenten unbestimmbarer vorhistorischer Keramik gefunden.

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

44) ul. Szkolna (vgl. oben)

Ausschachtung für den Bau eines Gebäudes von Dienstleistungs- und Wohnfunktion. Fester Boden wurde in der Tiefe von 2,20 m erreicht. Keine Kulturschicht ausgesondert (neuzeitliche Schicht mit verschiedenen Kulturschichten vermischt). Die von Tadeusz Seniów und Stanisław Sinkowski 1998 geführte archäologische Aufsicht lieferte folgende Gegenstände:

- 6 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur, darunter 1 mit einem Buckel (Bronzezeit);
- 6 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße;
- 240 Gefäßfragmente aus dem 19.-20. Jh.;
- 12 Fragmente von Plattenkacheln;
- 10 Fragmente von Glasflaschen.

S.: MLG.

Lit.: T. Seniów, S. Sinkowski, Sprawozdanie z przeprowadzonych nadzorów archeologicznych w Gorzowie Wlkp. przy ul. Szkolnej, Gorzów Wlkp. 1998, mps.

45) ul. Warszawska und Mündung der ul. Szkolna – siehe oben

Bau eines neuen Gebäudes zwischen zwei älteren der Strassenecke. Archäologische Aufsicht – Małgorzata Pytlak, 19.07.-30.07.2000. Ausgesondert wurden zwei Schichten mit vorgeschichtlichen und Lausitzer Keramikfragmenten in der Tiefe von 1,30-1,45 m und 1,45-1,75 m. In der Tiefe von 1,75 befand sich fester Boden.

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, Sprawozdanie z badań archeologicznych w Gorzowie Wlkp. na ul. Szkolnej róg Warszawskiej, Gorzów Wlkp. 2000, mps.

46) ul. Teatralna – vgl. oben

Ausschachtung in der direkten Nachbarschaft des zu jenem Zeitpunkt gebauten Gebäudes in der ul. Szkolna. Ausschachtung für einen Wohn- und Dienstleistungsgebäude

(in der ul. Teatralna). Fester Boden wurde in der Tiefe von 2,5 m festgestellt; bis zu dieser Tiefe meistens vermischte Schichten. Archäologische Aufsicht Sylwia Groblica und Tadeusz Seniów, November 1998. In der Ausschachtung wurden folgendes loses Material gesammelt:

- 1 Fragment eines Gefäßes der Lausitzer Kultur;
- 7 Fragmente mittelalterlicher Gefäße;
- 61 Fragmente neuzeitlicher Gefäße (16.-17. Jh.);
- 1 Fragment einer Tonpfeife (Pfeifenrohr);
- zahlreiche Tierknochen.

S.: MLG.

Lit.: S. Groblica, T. Seniów, Sprawozdanie z przeprowadzonych nadzorów archeologicznych na ul. Teatralnej w Gorzowie Wlkp., Gorzów Wlkp. 1998, mps.

47) ul. Teatralna, Fundstelle Nr. 23 (AZP 45-12/89) – in den vorherigen Absätzen erwähnt
Während des Umbaus des Theatergebäudes in den Jahre 1925-1926 wurde eine vielkulturelle Fundstelle gefunden. An der Sicherung der Fundgegenstände beteiligte sich wahrscheinlich der Leiter des damaligen Städtischen Museums, F. Buchholz.

I. Ein Skelettgrab (1925) ohne Ausstattung, vermutlich aus dem Neolithikum (Kugelamphorenkultur?); auf seine Herkunft von der Jungsteinzeit und die Zugehörigkeit zur Kultur der Kugelamphoren scheinen das Bestattungsrituals (Körpergrab) und Überreste eines megalithischen Konstruktion hinzuweisen: die erhaltenen zwei Seitensteinplatten waren je ca. 1 m lang.

II. Eine reichhaltige Urnenbegräbnisstätte der Lausitzer Kultur aus der späten Bronzezeit und der Hallstattzeit (Göritzer Gruppe). Obwohl kein genaues Verzeichnis der Begräbnisstätte angefertigt wurde, kann man folgende Elemente der Ausstattung nennen:

- zahlreiche Urnen und Grabbeigaben;
- eine Keramikfigur eines Vogels.

III. Frühmittelalterliche Begräbnisstätten. Keine genaue Beschreibung.

S.: ehem. SML

Lit.: Nachrichtenblatt der Gesellschaft für deutsche Vorgeschichte, I, 1925, S. 37; F. Buchholz, Neufunde aus der Neumark, Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit, II, 1926, S. 45; General Anzeiger, 1930; W. Hensel, Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej, III, Poznań 1953, S. 108; S. Griesa, Die Göritzer Gruppe, Veröffentlichungen des Museums für Ur- und Frühgeschichte Potsdam, 16, 1982, S. 189.

48) ul. Teatralna (wie erwähnt – s. vorherige Beschreibungen)

Ausschachtung für Energieleitung (zusätzliche Energieversorgung für das damalige Juliusz-Osterwa-Stadttheater). Ausschachtung verlief unter dem Bürgersteig in der ul. Teatralna (an der Seite des Theaters) bis zur Verteilungsstelle im Städtischen Krankenhaus. Volle Länge – 355 m, Tiefe – 0,8 m, Breite – 0,4 m. Lockeres archäologisches Material konnte zwischen dem Theater und der ul. Ogródowa festgestellt werden. Informelle archäologische Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, November 1983. Gesichert wurden (Tafel 29):

- 1 Fragment eines Gefäßes mit Schnuornament (Neolithikum, Trichterbecher Kultur?);
- 3 Feuersteinabschläge (Neolithikum);
- Fragmente eines Feuersteindolches (Neolithikum/frühe Bronzezeit);
- 34 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur;
- 20 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);
- 10 Fragmente neuzeitlicher Gefäße.

S.: MLG 5063.

Lit.: nicht veröffentlicht.

49) ul. Teatralna (vgl. oben)

Ausschachtung für Energieleitung (zweite Versorgungsleitung für das Theater). November 1983, informelle archäologische Aufsicht von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek. Keramik wurde in der Nähe der Einfahrt ins Städtische Krankenhaus gefunden. An der Stelle, wo die Scherben gefunden wurden (in der Tiefe von 0,80 m) waren die Schichte durch eine frühere, parallele Ausschachtung vermischt. Hier und da konnte man den festen Boden (Sand) finden.

Im Oktober 1984 wurde an der Stelle der Ausschachtung für die Energieleitung von 1983 eine Telekommunikationsausschachtung gegraben. Sie erreichte nicht den festen Boden, deswegen waren die Untersuchungen der Telekommunikationslöcher sowie die Sammlung der Funde aus der Ausschachtung von größter Bedeutung (Tafel 30):

- 1 Fragment eines Gefäßes (Neolithikum, Trichterbecher Kultur?);
- 4 Feuersteinabschläge (vermutlich wie oben);
- 18 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (Bronzezeit, Hallstattzeit);
- 11 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);
- 16 Fragmente neuzeitlicher Gefäße (16.-18. Jh.).

S.: MLG 5064.

Lit.: nicht veröffentlicht.

50) ul. Warszawska (s. vorherige Beschreibungen)

(Zugeschüttete) Ausschachtung für die Fernwärmeleitung am Theatergebäude. Untersuchungen von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, 20.04.2006. Gefunden wurden 2 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur aus der IV.-V. Bronzezeit;

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

51) ul. Ogrodowa

Ausschachtung für Energieleitung zwischen dem Städtischen Krankenhaus und dem Transformator in der ul. Ogrodowa. Breite der Ausschachtung 0,4 m, Tiefe 1 m. Durch die kleinen Ausmaße konnten keine Untersuchungen vorgenommen und folglich keine eventuellen Kulturschichten oder andere Objekte festgestellt werden. Untersuchungen von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, 4.12.1986.

- Fragmente vorgeschichtlicher Gefäße (Lausitzer Kultur?);
- Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.).

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

52) ul. Teatralna

Ausschachtung für ein Energieleitungskabel im Hinterhof des Städtischen Krankenhauses. Untersuchung durchgeführt von Stanisław Sinkowski im September 1985.

- Fragmente altertümlicher Keramik (Chronologie nicht näher bestimmt).

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

53) ul. Szpitalna, Abstieg mit einer Pflasterstrasse (von der ul. Teatralna) zur Warthe. Oberflächenuntersuchung der Strasse von dem Gebäude des ehemaligen Instituts für Pflanzenzucht und -aklimatisierung (in Richtung Westen) von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek im September und November 1984 (Tafel 31):

- 4 Feuersteinklingen mit Mikroklingen (Mesolithikum?);
- 4 Fragmente frühmittelalterlicher Gefäße;
- 3 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.).

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

54) ul. Warszawska 42 (gegenüber dem Lebuser Museum)

Telekommunikationsausschachtung (2,8 x 3 m, Tiefe 1,8 m). Untresuchung von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek im August 1984.

- 1 Fragment eines vorgeschichtlichen Gefäßes (Lausitzer Kultur?).

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

55) ul. Kusocińskiego 1

Ca. 150 m nördlich von den Baracken. Die Keramik wurde am 7.05.1977 an das damalige Bezirksmuseum in Gorzów Wlkp. von Jerzy Kłincewicz aus Gorzów übergeben. Die mit dem Entdecker gemeinsam unternommene zusätzliche Untersuchung brachte keine Ergebnisse (Tafel 32):

- 4 Fragmente von Gefäßen (davon zwei Amphoren) aus der Lausitzer Kultur, Periode IV-V der Bronzezeit.

S.: MLG 5218.

Lit.: nicht veröffentlicht.

56) pl. Staromiejski

Ausschachtung für Fundamente eines Ordenshauses der Kapuziner an der Hl. Stanislaus und Hl. Anton-Kirche, der sog. Weißen Kirche. Urnenfeld der Lausitzer Kultur (IV.-V. Bronzezeit, Hallstattzeit). (An dieser Stelle befanden sich auch Überreste eines neuzeitlichen Kirchenfriedhofs). Gefunden wurden 5 Urnengräber der Lausitzer Kultur. Umriss von Grabgruben wurden in der Tiefe von über 3 m unter der heutigen Oberfläche gefunden. Gesammelt wurden Fundgegenstände, die locker in der Ausschachtung lagen. (Informelle) Rettungsuntersuchungen von Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek, März 1982 (Tafeln 33-39):

Grab I

Umriss einer Grabgrube wurde in der Tiefe von 3,10 m aufgedeckt. Im Grundriss hatte sie die Form eines irregulären Ovals (ca. 1,0 x 0,95 m, Höchsttiefe: 0,28 m). Das Objekt wurde in großer Masse vom Bagger zertrümmert. In der Grube befand sich schwarzer Boden, dessen Farbe stellenweise sehr intensiv war. Durchgebrannte Knochen, Holzkohlen und zwei Scherben, darunter 1 Fragment mit einem Buckel.

Grab II

Eine stark beschädigte Grabgrube wurde an ihrer Sohle gefunden. Die Form eines länglichen, irregulären Ovals (ca. 0,80 m x 0,40 m). Der Querschnitt auch irregulär, Höchsttiefe: 0,20 m. Inhalt: durchgebrannte kleine Knochen, Holzkohle, 2 sehr kleine Gefäßfragmente, 1 Fragment einer durchgebrannten Bronzefibel mit erhaltener Sprungfeder und Armbrust.

Grab III

Am besten erhalten. Im Grundriss hatte er die Form eines irregulären Gevierts (ca. 0,90 x 0,75 m, Höchsttiefe: 0,75 m). Bis zu der Tiefe von 0,30 m deutlicher Umriss der Grube (erfüllt von braunem und hellbraunem Boden: Sand und etwas Humus), darunter Umriss nicht mehr deutlich, vom Saden des Bodens nur durch zahlreiche Knochen- und Keramikfragmente zu unterscheiden. Keine Haufenspuren festgestellt. Durchgebrannte Knochen in der ganzen Grube (die meisten von allen Gräbern). Zahlreiche, stark beschädigte Keramikfragmente.

- ein großes Kürbisgefäß mit einem deutlichen, leicht kegelförmigen Hals, leicht gehohlet von unten bis zum Bruch (vermutlich eine Aschenurne);
- eine Schüssel mit einem horizontalen Kragen und einem Bandgriff;
- ein Fragment einer Buckelamphore mit Rillen um den Buckel;
- Bodenteil (Fuß) eines Kruggefäßes (?);
- Fragment eines Gefäßes mit eiförmiger Wölbung und einem kurzen, nach außen gebeugten Hals;
- Fragment eines kleinen Gefäßes (eine Schale?);

- Fragment eines eiförmigen Gefäßes ohne Hals;
- Fragment eines Gefäßes mit einem Bandgriff (vermutlich eine Schüssel wie die unter Nr. 2);
- Fragment eines großen Gefäßes mit irregulären vertikalen Furchen (eine Art Kritzel);
- Fragment eines großen mit einem Besen (?) bekritzelten Gefäßes;
- Fragment eines Buckelgefäßes mit breiten Rillen;
- 5 Fragmente eines großen, dicht bekritzelten Gefäßes;
- 113 kleine und mittelgroße Fragmente, die zu keinem der genannten Gefäße passen.

Grab IV

Der Grab wurde entdeckt, nachdem die Wand der Ausschachtung abgerissen war. Das Fundmaterial wurde von Arbeitern ausgegraben und dem Gorzower Museum übergeben.

- glattes Gefäß mit einer zweikegeligen Wölbung und einem kurzen Trichtenhals;
- Fragment eines größeren Gefäßes mit geholperter Fläche unter dem Hals, von der Tektonik wie oben;
- wenigstens 1 Fragment (Teil der Wölbung) einer großen Urne (?), vermutlich der Urne aus dem Grab III ähnlich;
- 2 Fragmente eines Gefäßes mit schmalen, irregulären vertikalen Rillen;
- Fragment eines kleinen, wahrscheinlich eiförmigen Gefäßes;
- 35 kleine und mittelgroße Fragmente, wahrscheinlich aus den oben genannten Gefäßen.

Im November 1976 lieferte Jerzy Kłincewicz aus Gorzów Wlkp. dem Museum zwei Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur, die er in der Nähe der Weißen Kirche fand.

Außerdem wurde in den Jahre 1982 und 1983 in der Ausschachtung lockeres Material gefunden.

Im Juni 1985 wurde an das Klosterhaus die Kanalisation angeschlossen. Die Ausschachtung lag in der Ost-West-Linie, war 3 m tief und 2 m breit. Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek untersuchten die Ausschachtung an einer günstigen, mit keinem Abriss drohenden Stelle. An der Nordwand wurde ein Fragment eines Profils aufgedeckt (die südliche Wand wurde zuvor durch ein Sammelbecken zerstört). In der entdeckten Kulturschicht von kaum 0,20 m, die auf einem sandigen, sich in der Tiefe von 2,40 m befindenden Boden lag, wurde frühmittelalterliches Kulturgut gefunden.

Die locker von J. Kłincewicz und in der Fundament- sowie der Kanalisationsausschachtung gesammelten Fundstücke:

- Feuersteinklinge mit Retusche (Neolithikum);
- 3 Feuersteinbruchstücke und -splitter (Neolithikum?);
- 6 Fragmente von Gefäßen der Lausitzer Kultur (IV.-V. Bronzezeit);
- 5 Fragmente von Gefäßen (späte La-Tène-Zeit/frühe römische Kaiserzeit);
- 3 Fragmente frühmittelalterlicher Gefäße (12.-13. Jh.);
- 8 Fragmente spätmittelalterlicher Gefäße (14.-15. Jh.);
- zahlreiche Fragmente neuzeitlicher Keramik (darunter Kachel mit grünem Überzug).

S.: MLG 4904.

Lit.: nicht veröffentlicht.

57) ul. Podmiejska, Fundstelle Nr. 10 (AZP 45-12/79)

Siedlung der Trichterbecherkultur, jüngere Phase. Gelegen zwischen den Strassen Podmiejska und Warszawska, auf einer Hochebene, die steil in Richtung Süd-Osten fällt (nördlicher Rande des Thorn-Eberswalder Urstromtales). Die Fundstelle ist heute bebaut. Stationäre Untersuchungen unter der Leitung von Tadeusz Szczurek in den Jahre 1975-1979 und 1981. Untersucht wurde ein Gebiet von 1.411 qm. Entdeckt wurden insgesamt 35 Objekte. Feuerstellen und Wirtschaftsgruben sowie Überreste einer Kulturschicht (Tafeln 40-45).

S.: MLG.

Lit.: T. Szczurek, Badania osady kultury pucharów lejkowatych w Gorzowie Wlkp. w latach 1975-1979, Sprawozdania Archeologiczne, XXXIII, 1981, S. 19-29; T. Szczurek, Osada fazy młodszej kultury pucharów lejkowatych w Gorzowie (stanowisko 10), [in:] Kultura pucharów lejkowatych w Polsce, Poznań 1981, S. 161-170; Informator Archeologiczny. Badania, Warszawa, 1976, 1977, 1978, 1979, 1980, 1982.

58) Östlicher Teil der Stadt, genaue Lage unbekannt, Fundstelle Nr. 28 (AZP 45-12/93)
Siedlung der Trichterbecherkultur; untersucht höchstwahrscheinlich von F. Buchholz aus dem Städtischen Museum. Folgende Fundgegenstände wurden aufgezeichnet (Tafel 46):

- eine kleine Schale ohne Ornament;
- eine Amphore mit zwei Griffen, verziert mit Schnurabdrücken und einem Stempelornament;
- eine zweikegelige Schüssel mit vier Buckeln an der Schwelle der Wölbung;
- zahlreiche Fragmente von Vorratsgefäßen, Trichterbechern, innen verzierten Schüsseln;
- 2 Feuersteinbeile;
- zahlreiche kleine Feuersteinwerkzeuge und -bearbeitungsabfälle.

S.: vermutlich eh. SML.

Lit.: F. Buchholz, Vor- und frühgeschichtlicher Überblick, [In:] Die Kunstdenkmäler des Stadt- und Landkreises Landsberg (Warthe) (red. K. Reißmann), Berlin 1937, S. 9.

59) ul. Warszawska (Zechower Straße), zwischen dem ehemaligen Hopfenbruch und Zechow, auf dem Gebiet des ehemaligen städtischen Goldbeckwäldchen, nördlich von der Strasse, am ehemaligen Goldbeck-Bach, Fundstelle Nr. 30 (AZP 45-12/95)

Drei Megalithgrabformen der Kugelamphorenkultur, in innerhalb eines Jahrhunderts ausgegraben wurden (in den Jahren 1838, 1920, 1932) (Tafel 47).

Grab I

Megalithischer Grab. Die Grabkammer in der Form eines Trapez', gebaut aus Hausteinplatten (Länge 4,75 m, Breite 1,20 m und 0,95 m). Drinnen Überreste von wenigstens 14 Personen. Untersuchungen von F. Buchholz im Jahre 1932. Ausstattung:

- verzierter kleiner Keramikbecher;
- Steinaxt von Zobten-Typ;
- ein Feuersteinbeil;
- ein Feuersteinmeißel;
- Fragment eines Bernsteingehänges (mit einem Loch);
- 2 Wildsteinkiefer.

Grab II

Eine im Fundament eines Hauses entdeckte megalithische Grabstelle, unweit der Nr. I. Die Steinkammer ähnlich wie oben, mit 2 Menschen skeletts.

Grab III

Megalithische Grabstelle, 1838 entdeckt. Die Konstruktion der Grabkiste wie oben. Ausstattung:

- ein Feuersteinaxt;
- 2 Feuersteinmeißel;
- eine linsenförmige Bernsteinperle (mit Loch);
- Überreste eines Schweinekiefers.

Grab IV

Entdeckt 1920. Ein Skelett umgeben mit faustgroßen und größeren Steinen, bedeckt mit Steinplatten. Keine Ausstattung festgestellt.

Darüber hinaus wurden einige Gräber mit kleinen Steinen umgeben. Dort wurden Fragmente eines Gefäßes gefunden, die mit horizontalen, in Schlangelinien gehenden

Reihen von Stichen und Stempelabdrücken verziert waren sowie ein Fragment einer innen verzierten Trichterschüssel.

S.: ehem. in SML und Königlichem Museum für Völkerkunde in Berlin; MLG (Grabkiste I).

Lit.: Neumaerkische Zeitung, 3 XI 1889, 27 IV 1932, 28 IV 1932, 3 X 1934; A. Götze, Die Vorgeschichte der Neumark, Würzburg 1897, S. 11, 15-16; K. Brunner, Die steinzeitliche Keramik in der Mark Brandenburg, Braunschweig 1898, S. 53; G. Kossinna, Der Ursprung der Urfinnen und Urindogermanen und ihre Ausbreitung nach Osten. 3. Nordindogermanen und Südindogermanen (Fortsetzung), Mannus, II, 1910, S. 97; E. Sprockhoff, Die Kultur der jüngeren Steinzeit in der Mark Brandenburg, Berlin 1926, S. 170; F. Buchholz, Vor- und frühgeschichtlicher Überblick, S. 9, ryc. 4; H. Priebe, Die Westgruppe der Kugelahphoren, Jahresschrift für die Vorgeschichte der sächsisch-thüringischen Länder, XXVIII, 1938, S. 109; R. Schroeder, Die Nordgruppe der Oderschnurkeramik, Berlin 1951, S. 105; T. Wiślański, Kultura amfor kulistych w Polsce północno-zachodniej, Wrocław 1966, S. 140-141, ryc. 4:1, Sabl. I:1; S. Nosek, Kultura amfor kulistych w Polsce, Wrocław 1967, s. 65, poz. 35.

60) ul. Warszawska (*Zechower Straße*), Fundstelle Nr. 31 (AZP 45-12/96)

Auf einem Grundstück des Töpfers Kackowsky und des Mauermeisters Neumann wurde „eine größere Zahl von Urnen in der Tiefe von ca. 1 m gefunden“. Gleichzeitig wurden verschiedene Feuerstellen gefunden. Es handelt sich sicherlich um ein Urnenfeld der Lausitzer Kultur.

S.: ?

Lit.: Neumaerkische Zeitung, 24 X 1910.

61) ul. Warszawska, Fundstelle Nr. 26 (AZP 45-12/91)

Nördlich der ul. Warszawska, ca. 100 m westlich der Bahnstrecke wurden einige Scherben gefunden (neolithische Siedlung, Trichterbecherkultur?). Oberflächenuntersuchungen im Jahre 1958. T. Grzywaczykówna und W. Tetzlaff.

S.: IAI PAN in Posen.

Lit.: T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, op. cit., S. 229.

62) zwischen den Strassen Warszawska und Podmiejska, Fundstelle Nr. 27 (AZP 45-12/92)

Auf der Hochebene, an der Grenze zwischen Gorzów und Wawrów, zwei frühmittelalterliche Siedlungen (mehrere Zehn Gefäßfragmente). Oberflächenuntersuchungen im Jahre 1958. T. Grzywaczykówna und W. Tetzlaff.

S.: IAI PAN in Posen.

Lit.: T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, op. cit., S. 228.

63) ul. Warszawska, Fundstelle Nr. 28 (AZP 45-12/93)

Südlich der ul. Warszawska, ca. 100 m westlich vom Bahngleis. Eine frühmittelalterliche Siedlung (9.-12. Jh.). Geländebegehungen im Jahre 1958. T. Grzywaczykówna und W. Tetzlaff.

S.: IAI PAN in Posen.

Lit.: T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, op. cit., S. 228.

64) ul. Kazimierza Wielkiego (*Hohenzollernstraße*), Fundstelle Nr. 148 (AZP 45-11/57)

Auf dem Grundstück von K. Steinigke ist man in der Tiefe von 0,25 m auf ein Tongefäß gestoßen. Es wurde festgestellt, dass es ein Einzelgrab aus der frühen La-Tène-Zeit ist (4. Jh. v. Ch.). Die Urne beinhaltete nur wenig Asche und war mit einem Mahlstein bedeckt.

S.: ehem. SML?

Lit.: General Anzeiger, 31 XI 1928.

65) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne, ul. Owocowa, Fundstelle Nr. 11

Zwischen der ul. Owocowa und der Kladów. Eine Verarbeitungssiedlung, Gewinnung der Findlinge (Neolithikum/frühe Bronzezeit). Geländebegehungen von K. Krych und Tadeusz Szczurek, 1971. Ausgrabungen von J. Lech, 1973.

S.: MLG.

Lit.: Informator Archeologiczny. Badania, Warszawa 1974, S. 20; J. Lech, O konieczności ochrony prahistorycznych kopalń krzemienia, Wiadomości Archeologiczne, XL, 1975, S. 139-148.

66) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne, ul. Owocowa, Fundstelle Nr. 12

Ca. 200 m nördlich von der Fundstelle Nr. 11 Feuersteinverarbeitungsstelle. Oberflächenuntersuchungen von J. Lech im Jahre 1973.

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

67) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne, ul. Owocowa, Fundstelle Chwałęcice 9 (AZP 44-11/6)

Rettungsausgrabungen von Stanisław Sinkowski in den Jahren 2003 und 2004. Gefunden wurden mehrere Zehn Gruben. Keine Kulturschichten wurden festgestellt. Chronologie:

- Ende Mesolithikum/Neolithikum;
- Frühmittelalter.

Zahlreiche Gefäßfragmente und ichtiologische Überreste (Fundstelle an der Kladow).

S.: MLG.

Lit.: S. Sinkowski, Wstępne wyniki badań wykopaliskowych na stanowisku Chwałęcice 9, AZP 44-11/6, Gorzów Wlkp. 2004, mps.

68) Gorzów Wlkp. - Wieprzyce, ul. Kostrzyńska, Fundstelle Nr. 128 (AZP 45-11/21)

Ca. 100 m nördlich von der ul. Kostrzyńska und ca. 200 m östlich von der Eisenbahnbrücke, am nördlichen Rand des Thorn-Eberswalder Urstromtals. Vermutlich eine frühmittelalterliche Burgruine. Geländebegehungen zum Zwecke der Verifizierung durchgeführt von Zofia Kurnatowska und A. Łosińska aus ZAW IHKM PAN in Posen im Jahre 1980 unter Teilnahme von Tadeusz Seniów, Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek.

S.: KZA I 1007

Lit.: Z. Kurnatowska, A. Łosińska, Wykaz weryfikowanych grodzisk, b.d., mps.

69) Gorzów Wlkp. – Wieprzyce, ul. Kostrzyńska, Fundstelle Nr. 120 (AZP 45-11/9)

In der direkten Nähe der Strasse, südlich davon, Baustelle der Westlichen Umgehungsstrasse. An der Fundstelle wurden drei chronologisch unterschiedliche, direkt unter dem Humus liegende Kulturschichten gefunden: bis 1,20 m tief im nördlichen Teil der Ausschachtung und bis 1,80 m im südlichen. Am südlichen Rand wurden auch in der Tiefe von 2,30 m Torfmoorfunde und Kreideschichten festgestellt. Es wurden außerdem 34 Gruben mit unterschiedlichen Funktionen ausgesondert. Rettungsausgrabungen unter der Leitung des Verfassers in den Jahren 2004 und 2005. Auf Grund der Stratigraphie und ein paar Tausend Fundgegenstände, darunter vor allem Feuerstein, Fragmente Keramikgefäßen sowie Werkzeuge, Waffen und Schmuck (u.a. Bügel einer Bronzefibel aus der römischen Kaiserzeit) wurden Überreste der folgenden Siedlungen festgestellt:

- aus dem Mesolithikum;
- aus dem Neolithikum (Trichterbecherkultur);
- der Lausitzer Kultur (Bronzezeit und Hallstattzeit);
- der Przeworsk Kultur (die römische Kaiserzeit);
- aus dem Frühmittelalter;
- Spuren einer spätmittelalterlichen Siedlung.

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Wstępne wyniki ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowisku 120 w Gorzowie Wlkp., AZP 45-11/9, Gorzów Wlkp. 2004, mps.

70) Gorzów Wlkp. – Wieprzyce, ul. Kostrzyńska, Fundstelle Nr. 121 (AZP 45-11/10)

Südlich der Strasse, westlich der Fundstelle Nr. 120. Baustelle der Westlichen Umgehungsstrasse. Rettungsausgrabungen der vielkulturellen Siedlung unter der Leitung des Verfassers in den Jahren 2004 und 2005. Die im Allgemeinen ungestörte Stratigraphie (nur von vorgeschichtlichen und frühmittelalterlichen Gruben durchgeschnitten), zahlreiche Objekte (Abfallgruben, Feuerstellen) sowie mehrere Tausend Fundgegenstände ließen folgende Siedlungsphasen ausmachen:

- Mesolithikum;
- Neolithikum (Trichterbecherkultur mit Elementen der Kugelamphoren Kultur);
- die Przeworsk-Kultur (die römische Kaiserzeit);
- Spuren einer frühmittelalterlichen Siedlung;
- Spuren einer spätmittelalterlichen Siedlung.

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Wstępne wyniki ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowisku 121 w Gorzowie Wlkp., AZP 45-11/10, Gorzów Wlkp. 2004, mps.

71) Gorzów Wlkp. – Wieprzyce, zwischen den Strassen Dolna und Kostrzyńska, Fundstelle Nr. 297 (AZP 45-11/65)

Verlaufsstrecke der Umgehungsstrasse. Eine vielkulturelle Sumpfsiedlung, vermutlich mit Überresten einer Kulturschicht. 21 Gruben, davon 5 Feuerstellen. Die Fundgegenstände befanden sich oft unter alluvialen Schichten. Decken mancher Gruben konnte man in der Tiefe von 1,00 m unter der Humus- und Schlammschicht feststellen. An der Fundstelle wurden saisonale Siedlungen gegründet, damit man die Natur des Warthe-Urstromtales wirtschaftlich ausbeuten konnte (Fischerei, Jägerei, Miesmuschelsammlung – es wurden zahlreiche Muschelabfallhalden gefunden). Mangel an Feuersteinwerkzeugen und eine kleine Zahl von beweglichen Fundgegenständen zeugen vom Übergangscharakter dieser Siedlungen. Rettungsausgrabungen im Jahre 2005 unter der Leitung des Verfassers. Überreste der Siedlungen folgender Kulturen wurden festgestellt:

- Trichterbecherkultur (Neolithikum);
- die Lausitzer Kultur (Bronzezeit und Hallstattzeit);
- die Przeworsk-Kultur (die römische Kaiserzeit);
- Frühmittelalter;
- Spätmittelalter und Neuzeit.

Ausgegraben wurden 465 Keramikfragmente, darunter:

- Trichterbecher Kultur (ca. 21 %);
- Lausitzer Kultur (ca. 4 %).
- Przeworsk Kultur (ca. 18 %);
- Frühmittelalter (ca. 51 %);
- Spätmittelalter und Neuzeit (jeweils ca. 3 %).

Von den ausgesonderten Fundgegenstände sind die folgenden bemerkenswert: der Bügel einer Fibel aus der goldenen Bronze (2. Jh. n. Ch.) und ein chronologisch nicht bestimmbarer Gegenstand aus Knochen (vermutlich eine Spange) (Tafel 48).

S.: MLG.

Lit.: K. Fijałkowski, M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych na stanowisku 297, AZP 45-11/65. Obwodnica Zachodnia, etap III, 2005, Gorzów Wlkp. 2005, mps.

72) Gorzów Wlkp. – Chróścik

Urnenfeld. Keine genauere Lokalisierung, keine Informationen über die Umstände der Entdeckung (Tafel 49):

I. Urnengrab(?) der Aunjetizer Kultur (Periode I der Bronzezeit):

- 1 Tongefäß mit Griff.

II. Eine unbestimmte Zahl von Gräbern der Lausitzer Kultur, von denen folgende keramische Gefäße aus der Periode III der Bronzezeit genannt werden:

- Buckgefäße;
- eiförmige Gefäße;
- eine Kanne;
- ein Becher mit Zylinderhals.

S.: Staatliche Museen in Berlin, I f 5832, I f 5833-37

Lit.: W. Bohm, op. cit., S. 100, 129, 137, tab.: 6:3, 24:1, 4, 14, 17; B. Kostrzewski, Znaczenie Odry w pradziejach, Przegląd Archeologiczny, VIII, 1948, S. 261, 288; W. Sarnowska, Kultura unietycka w Polsce, t. I, Wrocław 1969, S. 335, nr 328.

73) ul. Myśluborska (*Soldiner Straße*), Fundstelle Nr. 154 (AZP 45-11/63)

Keine genauere Lokalisierung. Ein Tongefäß mit einem dreieckigen Schnabel (Spätmittelalter/Neuzeit oder Vorgeschichte).

S.: ?

Lit.: R. Eckert, op. cit., S. 5.

74) Gorzów Wlkp. – Siedlice, Fundstelle Nr. 47 (AZP 45-12/112)

„Stadtweide“. Keine genauere Lokalisierung. Begräbnisstätte (Lausitzer Kultur?). Keine genaueren Angaben.

S.: ehem. SML?

Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, S. 71.

75) zwischen den Strassen Kasprzaka und Sulęcińska, Fundstelle Nr. 158 (AZP 46-12/3)

Überflutungsterrasse. Keine Kulturschicht, wenige Objekte ohne alte Fundgegenstände. Probeuntersuchungen von Małgorzata Pytlak, Stanisław Sinkowski, Tadeusz Szczurek im September 2001 sowie archäologische Aufsicht im Jahre 2002. Im Humus wurde Feuersteinmaterial und 1 Gefäßfragment gefunden (Feuersteinbearbeitungsstelle der Trichterbecher Kultur?):

- 1 Gefäßfragment;
- 1 Feuersteinkratzer;
- 53 Feuersteinbruchstücke und -splitter;
- 1 Feuersteinkern;
- 20 Fragmente neuzeitlicher Keramik (darunter 4 Fragmente von Kacheln).

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, Obwodnica Zachodnia. Sprawozdanie z sondażowych badań wykopaliskowych w Gorzowie Wlkp. na stanowisku nr 158, AZP 46-12/3, Gorzów Wlkp. 2001, mps; M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych i nadzoru archeologicznego na trasie budowy Obwodnicy Zachodniej. Etap I, Gorzów Wlkp. 2002, mps.

76) zwischen den Strassen Kasprzaka und Sulęcińska, Fundstelle Nr. 166 (AZP 44-12/20)

Überflutungsterrasse. Rettungsausgrabungen im November 2001 (Fläche 250 qm) und archäologische Aufsicht im Jahre 2002 (Strecke der Westlichen Umgehungsstrasse). Keine Kulturschicht. Untersuchungen von Małgorzata Pytlak, Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek. Gefunden wurden 10 Siedlungsgruben und ein Grab (Objekt Nr. 3) aus Mesolithikum, Neolithikum (Trichterbecherkultur) sowie Wende Neolithikum/Bronzezeit mit den folgenden Gegenständen:

- 340 Keramikfragmente;
- 174 Feuersteinabschläge und -splitter;
- 1 Feuersteinkern;
- 4 mikrolithische Feuersteinkratzer;

- 3 Fragmente von Steinschleifplatten;
- 6 Steinreiber;
- 2 Steinhammer mit Rille (Schnurkeramikultur und Aunjetizer Kultur – s. Neustupný 1934, S. 124);
- 1 Gefäß – Grube Nr. 3 (Grab) (Aunjetizer Kultur);
- 1 Webegewicht aus Ton;
- 1 Knochennadel;
- 1 Bronzenadel;
- zahlreiche Tierknochen.

Bemerkenswert ist eine Grabstätte der Aunjetizer Kultur (Objekt Nr. 3) mit megalithischer Charakteristik: unter zwei Steinplatten (beide von ähnlichen Ausmassen, ca. 1,00 m x 0,90 m) mit einem primitiv gebohrten Loch (nach Zusammenlegung), Überreste eines Skeletts und ein Grobia-Tonbecher (vgl. Sarnowska 1969, S. 178 f., Abb. Nr. 53 n, s, x).

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych i nadzoru archeologicznego na trasie budowy Obwodnicy Zachodniej. Etap I, Gorzów Wlkp. 2002, mps.

77) zwischen den Strassen Kasprzaka und Sulęcińska, Fundstelle Nr. 296 (AZP 46-12/327)

Überflutungsterrasse. Vier Probeausgrabungen von 128 qm Gesamtfläche. Untersuchungen von Małgorzata Pytlak, Stanisław Sinkowski und Tadeusz Szczurek im September/Oktober 2001 sowie archäologische Aufsicht im Jahre 2002. Überreste einer Kulturschicht in den Ausgrabungen III und IV, wenige Gruben. Das neolithische Kulturmaterial stammt vor allem aus der Trichterbecherkultur, darüber hinaus aus der Schnurkeramik- und Aunjetizer Kultur (Periode I der Bronzezeit). Insgesamt wurden folgende Gegenstände gefunden (Tafeln 50-51):

- 726 Feuersteinklingen, Abschläge und andere Verarbeitungsabfälle;
- 15 Feuersteinabbrüche mit verschiedenen Bearbeitungsspuren (u.a. Nischen-, Zahn-, Steilbrüche);
- 3 Feuersteinklingen mit Retusche;
- 4 Feuersteinkerne;
- 7 Feuersteinkratzer;
- 1 Feuersteinspitze;
- 3 Fragmente von Feuersteindolchen;
- 18 Steinreiber;
- 1 Steinklopfer;
- 12 Fragmente von Steinschleifplatten
- 1 Fragment einer Steinhacke;
- 1 Steinhacke;
- 1 Steinaxt;
- 1 Fragment eines Steinhammers;
- 865 Fragmente von altertümlichen Gefäßen (vor allem Trichterbecher Kultur);
- 2 Webegewichte aus Ton;
- 116 Fragment der neuzeitlichen Keramik;
- 1 Glasstempel.

S.: MLG.

Lit.: M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z sondażowych badań wykopaliskowych na stanowisku nr 296, AZP 46-12/327 w Gorzowie Wlkp. Trasa przebiegu Obwodnicy Zachodniej, Gorzów Wlkp. 2001, mps; M. Pytlak, S. Sinkowski, T. Szczurek, Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych i nadzoru archeologicznego na trasie budowy Obwodnicy Zachodniej. Etap I, Gorzów Wlkp. 2002, mps.

Einzel- und lockere Funde

- 78) ul. Wał Okrzeński, Fundstelle Nr. 61 (AZP 45-12/61)
Auf den Wiesen. Eine Steinhacke mit einer Querschneide. Bandkeramikkultur(?).
S.: ehem. SML 13.
Lit.: R. Eckert, op. cit., S. 5; Verzeichnis, op. cit., S. 5; E. Sprockhoff, op. cit., S. 175;
Ł. Smoczyńska, op. cit., S. 1-82.
- 79) ul. Wiejska 9 (ehem. Chwałęcice Dolne)
Eine Steinhacke, im Hausgarten in der Tiefe von 0,25 m ausgegraben. Querschnitt flach-gewölbt, das Loch leicht kegelig, platziert ein bisschen asymmetrisch (Tafel 52). Bandkeramikkultur (Smoczyńska 1953 typ b).
S.: MLG 1796 (MOG//I/51).
Lit.: nicht veröffentlicht.
- 80) Gorzów Wlkp. (oder Umgebung)
Steinaxt, gefunden an einer genauer nicht bekannten Stelle und unter unbekannten Umständen. An der Seitenwand zwei parallele Sägerissen (Tafel 53). Bandkeramikkultur (Smoczyńska 1953 Typ a-2).
S.: MLG 635 (MOG//I/124).
Lit.: nicht veröffentlicht.
- 81) ul. Fabryczna
Steinaxt, ausgegraben am Wartheufer, im Humus, in der Tiefe von 0,20 m. Die erhaltene Klinge ist symmetrisch, der Axtrücken ist am Loch abgebrochen (Tafel 54). Trichterbecher Kultur.
S.: MLG 3614 (MOG//I/493).
Lit.: nicht veröffentlicht.
- 82) ul. Kostrzyńska, Fundstelle 130 (AZP 45-11/23)
Ein Feld nördlich der Strasse, ca. 300 m westlich von der Bahnbrücke. Ein Beil aus einem baltischen erratischen Feuerstein, fast zweiwandig, poliert an den breiteren Wänden, der Beilrücken verengt (Tafel 55). Trichterbecherkultur(?). Mit dem Beil wurde ein Feuersteinsplitter gefunden.
S.: MLG.
Lit.: nicht veröffentlicht.
- 83) Gorzów Wlkp.
Ort und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Ein vierwändiger Feuersteinbeil mit einem dicken Rücken. Auf den breiteren Wänden Polierspuren feststellbar (Tafel 56). Trichterbecherkultur oder Kugelamphorenkultur.
S.: MLG 2232 (MOG//I/474).
Lit.: nicht veröffentlicht.
- 84) ul. Widok
Eine Steinaxt, gefunden gegenüber dem Wohnviertel Widok während der Enttrümmerungsarbeiten (Tafel 57). Schnurkeramikkultur (vom Jütländer Typ, vgl. Schroeder 1951, S. 120, Taf. 30).
S.: MLG 2573 (MOG//I/472).
Lit.: nicht veröffentlicht.

85) ul. Walczaka

Eine Steinaxt, gefunden in den Ruinen eines zerstörten Hauses, bei der Vorbereitung der Fundamente für ein neues Gebäude (Tafel 58). Schnurkeramikkultur (vom Jütländer Typ, vgl. Schroeder 1951, S. 83, Taf. 30).

S.: MLG 1354 (MOG/I/58).

Lit.: T. Szczurek, Pomogli archeologom, Z Otchłani Wieków, XLII, 1976, S. 68.

86) ul. Wał Okrężny, Fundstelle Nr. 42 (AZP 45-12/107)

Eine Steinaxt, ausgegraben aus der Tiefe von ca. 2,8 m auf dem linken Wartheufer während des Baus des Landungsplatzes für die Kajaks der Sportklubs MKS Znicz (Tafel 59). Schnurkeramikkultur (ähnlich dem Typ: Struve 1955, Typ K7, S. 153, Taf. 9:3).

S.: MLG 2041 (MOG/I/473).

Lit.: nicht veröffentlicht.

87) ul. Warszawska

Auf Feldern an der Strasse, bei deren Mündung in Richtung Santok. Eine Steinaxt (Tafel 60). Schnurkeramikkultur (vgl. Struve 1955, Taf. 11:5).

S.: in Besitz der Finderin, Frau Skotarczyk aus Gorzów Wlkp.

Lit.: nicht veröffentlicht.

88) Gorzów Wlkp. (oder Umgebung)

Eine Steinaxt, gefunden unter unbekannten Umständen und an einer genau unbekannten Stelle (Tafel 61). Schnurkeramikkultur (degenerierter Typ K6 nach Struve – vgl. Struve 1955, Taf. 11:5).

S.: MLG 1892 (MOG/I/45).

Lit.: nicht veröffentlicht.

89) Gorzów Wlkp. (oder Umgebung)

Ort, Zeit und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Eine kleine Steinaxt mit einer leicht abhängenden Spitze (Tafel 62). Schnurkeramikkultur.

S.: MLG MOG/I/40.

Lit.: nicht veröffentlicht.

90) Gorzów Wlkp. (oder Umgebung)

Ort, Zeit und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Ein Steinkeil mit einem abhängenden Beilrücken, wohl aus einer beschädigten Axt gemacht (Tafel 63). Schnurkeramikkultur.

S.: MLG MOG/I/57.

Lit.: nicht veröffentlicht.

91) ul. Kard. Wyszyńskiego, Schrebergärten Zacisze

Feuersteinabbruch mit einer beiderseitigen inneren Retusche. Gefunden vom nicht mehr lebenden Dipl.-Ing. Bogusław Werner in seinem eigenen Schrebergarten (Tafel 64). Höchstwahrscheinlich Neolithikum, Kultur unbestimmt.

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

92) Gorzów Wlkp. - Siedlice, Fundstelle Nr. 46 (AZP 45-12/111)

„Wiesen“ Keine genauere Lokalisierung. 1 Steinbeil. Neolithikum.

S.: ehem. SML?

Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, S. 70.

93) Gorzów Wlkp.

Ort, Zeit und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Eine Feuersteinspitze, an beiden Seiten gespalten. Dreieckige Spitze, kurzer, ausgesonderter Griff (Tafel 65). Höchstwahrscheinlich Neolithikum (Schnurkeramikultur?).

S.: MLG MOG/II/170.

Lit.: nicht veröffentlicht.

94) Gorzów Wlkp.

Ort und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Halbfertiger Steinbeil: Exemplar mit einem nicht durchgebohrten Loch. Vermutlich Neolithikum (Kultur?).

S.: ehem. SML.

Lit.: A. Götze, op. cit., s. 13.

95) Gorzów Wlkp.

Ort und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Fragment einer Steinaxt. Vermutlich Neolithikum (Kultur?).

S.: ehem. SML.

Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, S. 71.

96) Gorzów Wlkp. – die Warthe, Fundstelle Nr. 60 (AZP 45-12/125)

„Pfeilspitze“ (oder ein Feuersteindolch?), gefunden im Bett der Warthe. Vermutlich Neolithikum.

S.: ehem. SML.

Lit.: Neumaerkische Zeitung, 3 XI 1889.

97) Gorzów Wlkp., Fundstelle Nr. 63 (AZP 45-12/128)

Ort genauer nicht bekannt. Eine kleine Bogenpfeilspitze aus Feuerstein. Ein verlängertes Dreieck, kurzer und sehr breiter Griff (Tafel 66). Höchstwahrscheinlich Neolithikum (Schnurkeramikultur?).

S.: ?

Lit.: A. Götze, op. cit., ryc. 8.

98) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne

Fragment eines Feuersteindolches mit schmaler Spitze; an beiden Seiten mit einer parallelen Retusche verziert (Tafel 67). Neolithikum/früher Bronzezeit.

S.: MLG 3503 (MOG/II/486).

Lit.: nicht veröffentlicht.

99) ul. Małorolnych (AZP 45-12/44)

Fragment eines Feuersteindolches, gefunden von Stanisław Sinkowski im November 1983 auf dem Feld der Familie Przygodzki. Spitze und Griff abgebrochen. Alles, auch die Bruchstellen, mit einer gelbbraunen Sumpfpatina bedeckt. Flache und weite, nicht sehr sorgfältige Retuschen (Tafel 68). Neolithikum/frühe Bronzezeit.

S.: MLG.

Lit.: nicht veröffentlicht.

100) Gorzów Wlkp. – Siedlice, Fundstelle Nr. 45 (AZP 45-12/110)

Ort, Zeit und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Bronzeschatz der Aunjetizer Kultur (Periode I der Bronzezeit). Er befand sich früher in der Sammlung von Pfarrer Felix Hobus in Dechsel (Tafel 69):

- ein massiver, einheitlicher Armreif, ohne Ornament, mit verengten Enden (13,3 cm x 11,5 cm);
- ein massiver, einheitlicher Armreif, ohne Verzierung, ähnlich dem oben erwähnten

(10,8 cm x 8,5 cm);

- Armspirale aus Bronze;
- drei kleinere Ringe wie von einer Spirale, vermutlich aus der Bandkeramikkultur (keine genauen Angaben über ihr Aussehen);
- Tongefäß, in dem das Depot aufbewahrt war (keine genauen Angaben über das Aussehen).

S.: ehem. im Besitz von Felix Hobus in Dechsel.

Lit.: O. Kleemann, Steinzeitliche und bronzezeitliche Funde aus der brandenburgischen Neumark, *Certamina Praehistorica* (Bonner Hefte zur Vorgeschichte, nr 11), III, 1976, S. 91, 93, ryc. 4a.

101) Gorzów Wlkp (oder Umgebung), Fundstelle Nr. 59 (AZP 45-12/124)

Unbestimmte Lokalisierung. 1 Bronzedolch mit Griff. Vermutlich aus der Aunjetizer Kultur (Periode I der Bronzezeit).

S.: ?

Lit.: E. Sprockhoff, op. cit., S. 149.

102) ul. Nadbrzeźna, Fundstelle Nr. 40 (AZP 45-12/105)

Klinge eines Bronzedolchs mit einer deutlichen Rippe, ausgegraben am Wartheufer. Die Platte zur Anbringung des Griffes in Trapezform, mit vier Löchern für Nieten. Steile, spitze Griffträger. Die Fläche mit dunkelgrüner Patina uneinheitlich bedeckt. Länge 14,1 cm (Tafel 70). II Bronzezeit (Vorlausitzer Kultur).

S.: MLG.

Lit.: T. Szczurek, *Materiały kultury unietyckiej z ziem nad dolną Wartą i Notecią*, Silesia Antiqua, 1977, XIX, S. 96, nr 1, ryc. 1 e (Selbstkorrektur: Vorlausitzer Kultur).

103) Gorzów Wlkp.

Fundort genauer nicht bekannt. Ein Bronzebeil mit abgebrochenem Rücken, mit Randleisten, Länge 9,1 cm. Gehobene Ränder (Tafel 71). II Bronzezeit, Vorlausitzer Kultur (Gedl 1975: Typ: Norddeutschland, S. 54, Taf. XXI:4, XXIII:3). Geschenkt von Mgr. Gustaw Jagiełło aus Gorzów Wlkp.

S.: MLG MOG/II/460.

Lit.: nicht veröffentlicht.

104) Gorzów Wlkp.

Ort und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Buckgefaß mit Zylinderhals (Tafel 72). Lausitzer Kultur, Periode III der Bronzezeit.

S.: ehem. SML.

Lit.: W. Bohm, op. cit., S. 113, 122, nr 26; F. Buchholz, *Vor- und frühgeschichtlicher Überblick*, S. 11, ryc. 10; B. Kostrzewski, op. cit., S. 284, nr 17, mapka IX; J. Kostrzewski, *Kultura łużycka na Pomorzu*, Poznań 1958, S. 9; W. Tetzlaff, *Najstarsze dzieje Gorzowa i jego okolicy*, *Rocznik Lubuski*, II, 1960, S. 32, ryc. 7.

105) Gorzów Wlkp. – Chwałęcice Dolne

Aus den Eintragungen im Inventar: „Ein Gefäß aus der Lausitzer Kultur. Gefunden in Chwałęcice Nr. 24, in der Nähe von Kladow (nördlicher Rand Gorzows), in einem Gartenbetrieb, im Sand, 1,20 m unter der Erdoberfläche. Ausgegraben von Wójcik Jan und Marian, 1958“. Eine Buckelkanne mit einem langen, leicht geöffneten Hals (Tafel 73). Lausitzer Kultur, Periode III der Bronzezeit.

S.: MLG 1328 (MOG/II/318).

Lit.: W. Tetzlaff, op. cit., S. 33, ryc. 8; T. Grzywaczykówna, W. Tetzlaff, op. cit., S. 229.

106) Gorzów Wlkp. – Karnin

Armband(?), das als Teil eines größeren Bronzeschatzes gilt. Der anonyme Eigentümer (Finder) wollte keine genauen Angaben zum Ort des Fundes noch dessen Zusammensetzung nennen; er übergab den Gegenstand dem Verfasser nur für einen Moment, zum Zweck der Bestimmung (Tafel 74). Es ist nur bekannt, dass der Gegenstand mit anderen in den 80. Jahren des 20. Jh. beim Herausholen von Kies (heute Badeort).

Das Armband ist auf der ganzen Oberfläche intensiv mit Gruppen von runden (meistens nicht sehr regulär parallelen) Rillen, konkaven Kurven und geriffelten Wölbungen intensiv verziert. Das ganze ist mit grüner, teilweise bössartiger Patina bedeckt (an einer Stelle ein Lochfraß durch). Der Abguss ist innen leer. Ausmaße: 8,6 cm x 7,0 cm. Lausitzer Kultur, Hallstattzeit.

S.: als mir am 25. Juni 1992 das Armband gezeigt wurde, war es im Besitz des Eigentümers, mitsamt anderer Gegenstände, die mir nicht gezeigt wurden.

Lit.: nicht veröffentlicht.

107) ul. Kosynierów Gdyskich (*Heinersdorfer Straße*), Fundestelle Nr. 147 (AZP 45-11/56)

Ein Bronzetüllenbeil, gefunden während der Bauarbeiten am Haus von Herrn Schickow (vor 1945). Ohr des Beils mit einem Gussfehler. Länge 8,8 cm (Tafel 75). Lausitzer Kultur, V. Bronzezeit.

S.: Naturkundemuseum in Coburg 277.

Lit.: O. Kleemann, op. cit., S. 114-116.

108) Gorzów Wlkp., Fundstelle Nr. 58 (46-12/121)

Ort und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt (vor 1897). Eine Bronze-statuetten (zweifelloso ein Import aus dem Gebiet des Römischen Reiches). 2./3. Jh. n. Ch.

S.: Märkisches Museum in Berlin, II.7710

Lit.: A. Götze, op. cit., S. 44; H.J. Eggers, Der römische Import im freien Germanien, Hamburg 1951, S. 112, poz. 840; J. Žak, op. cit., S. 23, przyp. 61.

109) ul. Nadbrzeźna, Fundstelle Nr. 38 (AZP 45-12/103)

Ausschachtung an einer Baustelle in der Nähe der Bahnbrücke (nach 1945). Das Römische Reich: Augustus (27 v. Ch. - 14 n. Ch.), As, spanische Münzstätte.

S.: MLG.

Lit.: T. Szczurek, Znaleźziska monet z województw gorzowskiego i zielonogórskiego, Wiadomości Numizmatyczne, XIX, 1975, S. 180; tenże, Monety starożytne znalezione na terenie Gorzowa Wlkp., Czas i Przestrzeń, 2, 2000, S. 27-28; R. Ciołek, Katalog znaleźzisk monet rzymskich na Pomorzu, Warszawa 2001, S. 82, nr 89 A.1.

110) ul. Kusocińskiego 1

Zwischen der Strasse Kusocińskiego 1 und der Grundschule Nr. 17 (in der ul. Warszawska), auf einem Pfad. Gefunden am 23.01.2000 von einem Schüler. Das Römische Reich: Claudius (41-54 n. Ch.), As, 41 n. Ch., Münzstätte Rom.

S.: MLG.

Lit.: T. Szczurek, Monety starożytne, S. 27; J. Wiercińska, Znaleźziska. Gorzów Wielkopolski, m. woj., Wiadomości Numizmatyczne, XLVII, 2003, S. 209.

111) ul. Bracka und Damm an dem Ulga-Kanal, Fundstelle Nr. 116 (AZP 45-12/71)

Die Münze wurde 1979 von einem Schüler der Oberschule gefunden. Parther: Pacorus II. (78-105 n. Ch.) oder Vologases III. (105-147 n. Ch.), Drachme, Münzstätte Ekbatana.

S.: MLG.

Lit.: T. Szczurek, Drachma partyjska znaleźziona w Gorzowie Wielkopolskim, Wiadomości Numizmatyczne, XLIII, 1999, S. 47-50; tenże, Monety starożytne, S. 27 ff.; R. Ciołek, op. cit., S. 82, Nr. 89 A.2.

112) Słoneczne-Wohnviertel

Lockere Funde in der Nähe der Cross-Strecke, ca. 1970. Das Römische Reich: Denar, geprägt nach dem Tode Faustinas I. (+141 n. Ch.), der Ehefrau von Antoninus Pius (138-161 n. Ch.).

S.: eh. Sammlung des nicht mehr lebenden Präsidenten der Gorzower Niederlassung der Polnischen Münzgesellschaft, Mgr. Jerzy Lewandowski.

Lit.: nicht veröffentlicht. Diese Information verdanke ich Mgr. Stanisław Sinkowski.

113) Gorzów Wlkp., Fundstelle Nr. 8 (AZP 45-12/77)

Ort und genaue Umstände des Fundes unbekannt. Das Römische Reich: Antoninus Pius (138-161 n. Ch.), Bronzemünze

S.: ehem. SML?

Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, S. 71.

114) Ort genau nicht bekannt (*Achterhof*)

Bronzespange (die römische Kaiserzeit?).

S.: ?

Lit.: R. Eckert, op. cit., S. 5.

115) Gorzów Wlkp., Fundstelle Nr. 67 (45-12/132)

Ort und Umstände des Fundes sind nicht genauer bekannt. Ein größerer Münzschatzfund mit Münzen, von dem nur einige dänische, gegen Mitte des 10. Jh. Hedeby-Halbrakteaten bekannt sind (Tafel 76).

S.: eh. in der Sammlung von Rühl de Lilienstern.

Lit.: K. Stronczyński, Pieniądże Piastów. Od czasów najdawniejszych do roku 1300, Warszawa 1847, S. 56; tenże, Dawne monety polskie dynastii Piastów i Jagiellonów, I, Piotrków 1883, S. 13; M. Gumowski, Wykopaliska monet polskich z w. X i XI, Rozprawy Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydział Historyczno-Filozoficzny, 48, Kraków 1905, S. 23; tenże, Polskie skarby monet z X-XI wieku (materiały), Warszawa 1953, S. 43; W. Łęga, Kultura Pomorza we wczesnym średniowieczu na podstawie wykopalisk, Toruń 1930, S. 582; T.H.A. Knorr, Die Hacksilberfunde Hinterpommerns, der Grenzmark und der Neumark, Mannus, 28, 1936, S. 229; W. Kowalenko, Grody i osadnictwo grodowe Wielkopolski wczesnohistorycznej, Poznań 1938, S. 231; W. Hensel, Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej, II, Poznań 1953, S. 108; T. i R. Kiersnowscy, Wczesnośredniowieczne skarby srebrne z Pomorza. Materiały, Wrocław – Warszawa 1959, S. 47 n., poz. 46.

116) Gorzów Wlkp., Fundstelle Nr. 55 (AZP 45-12/120)

Keine genauere Lokalisierung. Eine frühmittelalterliche Siedlung (?), von der nur ein Gefäß bekannt ist.

S.: ehem. SML?

Lit.: F. Buchholz, Neufunde 1927, op. cit., S. 71; W. Łęga, op. cit. S. 374 (564).

117) Gorzów Wlkp., Fundstelle Nr. 66 (AZP 45-12/131)

Keine genaue Lokalisierung. Eiserne Speerspitze aus dem Frühmittelalter (Tafel 77).

S.: MLG.

Lit.: W. Tetzlaff, S. 22 ff.

Wykaz skrótów

NRHA - Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny

SML - Städtisches Museum in Landsberg a.W.

MLG - Muzeum Lubuskie im. J. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

Literaturverzeichnis

1. ADAMCZUK Irena: Pracowity sezon gorzowskich archeologów // *Gazeta Lubuska*. – 1979, nr 191, s. 4
2. [ADAMCZUK Irena]: Stanowiska nowe i stare: gorzowscy archeolodzy otwierają sezon wykopaliskowy / (ada) // *Gazeta Lubuska*. – 1980, nr 137, s. 4
3. ARCHEOLOGIA Środkowego Nadodrza. T. 1-4 / Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza (Zielona Góra-Swidnica). – Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego, 1998. -230 s.; 2002. -270 s.; 2004. -196 s.; 2005. -238 s.
4. ARCHEOLOGICZNE odkrycie // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3,4). – 1996, nr 270, s. 5
5. BADANIA archeologiczne w Polsce w latach 1944-1964 = Recherches Archeologiques en Pologne de 1944 a 1964 / aut. Irena Górska [i in.]; wstęp Witold Hensel; Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965. -51 s.
6. BRYKNER Artur: Skarby obwodnicy. – II. // *Gazeta Wyborcza*. – 2004, dod. Gorzów Wlkp. [7 lipca], s. 1
7. BRYKNER Artur: Średniowieczne grodzisko – Gorzów: wykopaliska pod autostradą // *Gazeta Zachodnia*. – 1996, nr 244, s. 1
8. [BRYKNER Artur]: Wykopki pod Katedrą – Gorzów: co znajdą archeolodzy / (AB) // *Gazeta Zachodnia*. – 1996, nr 211, s. 2
9. DOMAŃSKI Grzegorz: Studia z dziejów środkowego Nadodrza w III-I wieku p.n.e. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975. – 218 s.
10. DYMACEWSKA Urszula: Wczesnośredniowieczny Santok. – Poznań: Uniwersytet Poznański, [1958]. – 241 s. – (*Slavia Antiqua*; t.14)
11. DYMACEWSKA Urszula: Z dziejów Santoka i kasztelanii santockiej. – Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1961. -90, [2] s. – (*Biblioteka Lubuska*; z. 6)
12. FOGEL Jerzy: Studia nad uzbrojeniem ludności kultury łużyckiej w dorzeczu Odry i Wisły: broń zaczepna. – Poznań: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, 1979. -186, [10] s. – (*Archeologia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu*; nr 14)
13. GALIŃSKI Tadeusz: Mezolit Pomorza. – Szczecin: Muzeum Narodowe, 1992. -355 s.
14. GAŚSOWSKI Jerzy: Kultura pradziejowa na ziemiach Polski: zarys. – Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1985. -340 s.
15. GEDL Marek: Kultura przedłużycka. – Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975. -164 s. – (*Prace Komisji Archeologicznej / Polska Akademia Nauk*; nr 14)
16. GINTER Bolesław: Technika obróbki i typologia wyrobów kamiennych paleolitu, mezolitu i neolitu. – Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1975. -223 s.
17. GORZOWSKI Zeszyt Muzeum / red. Bolesław Nowakowski, Tadeusz Szczurek. – Gorzów Wlkp.: Towarzystwo Przyjaciół Muzeum, 1975. -92 s.
18. HENSEL Witold: Polska przed tysiącem lat / Instytut Historii Kultury Materialnej PAN. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1964. -284 s.
19. HENSEL Witold: Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna: zarys kultury materialnej. – Warszawa: Państw. Wydaw. Naukowe, 1987. -811 s.
20. HENSEL Witold: Studia i materiały do osadnictwa Wielkopolski wczesnohistorycznej. T. 6. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1987. -403 s., XV s. – (*Studia nad Osadnictwem Wielkopolski Wczesnohistorycznej*; t. 7)

21. HENSEL Witold: *Ziemie polskie w pradziejach*. – Warszawa: Interpress, 1969. -213 s.
22. JAŹDŻEWSKI Konrad: *Kultura puharów lejkowatych w Polsce Zachodniej i Północnej*. – Poznań: Polskie Towarzystwo Prehistoryczne, 1936. -457 s., LXXIII s. – (Biblioteka Prehistoryczna; t. 2)
23. JAŹDŻEWSKI Konrad: *Pradzieje Europy Środkowej*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1981. -711 s.
24. KŁOSIŃSKA Elżbieta: *Starszy okres epoki brązu w dorzeczu Warty*. – Wrocław: Werk, 1997. -275 s.
25. KOBUSIEWICZ Michał: *Ludy łowiecko-zbierackie północno-zachodniej Polski*. – Poznań: Wydaw. PTPN, 1999. -252 s. – (Prace Komisji Archeologicznej (PTPN. Wydział Historii Nauk Społecznych); t. 19)
26. KOCKA-KRENZ Hanna: *Biżuteria północno-zachodnio-słowiańska we wczesnym średniowieczu*. – Poznań: Wydaw. Naukowe UAM, 1993. -342 s. – (Archeologia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; nr 40)
27. KOŁODZIEJSKI Adam: *Rozwój archeologii województwa zielonogórskiego w dwudziestolecie Polski Ludowej / Adam Kołodziejski*. – Zielona Góra: Lubuskie Towarzystwo Naukowe, 1965. -142 s.
28. KOŁODZIEJSKI Adam: *Wczesne średniowiecze w badaniach archeologicznych na terenie woj. zielonogórskiego: informator*. – Zielona Góra: Muzeum Okręgowe i Rada Zakładowa ZZPKiS przy Muzeum, 1965. -17 s. – (Z Badań nad Przeszłością Ziemi Lubuskiej)
29. KOSTRZEWSKI Józef: *Pradzieje Polski*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1965. -428 s.
30. KOSTRZEWSKI Józef: *Pradzieje Pomorza*. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1966. -200 s.
31. LEWCZUK Jarosław: *Kultura przeworska na środkowym Nadodrzu w okresie lateńskim*. – Poznań: Wydaw. PTPN, 1997. – 176 s., [2] s. (Prace Komisji Archeologicznej (PTPN. Wydział Historii Nauk Społecznych); nr 17)
32. LINKOWSKI Zdzisław: *Gdzie jest święty Jerzy ?*. – (Szlakiem historii). - II. // *Ziemia Gorz.* – 2006, nr 16, s. 17
33. LUBUSKIE Materiały Konserwatorskie. T. 1 (2003). – Zielona Góra: WUOZ, 2003. -234 s.
34. LUBUSKIE Materiały Konserwatorskie. T. 2 (2004). – Zielona Góra: WUOZ, 2004. -296 s.
35. MAREK Maciej: *Zachodniowielkopolskie społeczności kultury łużyckiej w epoce brązu*. – Poznań: Wydaw. Naukowe UAM, 2002. -481 s. – (Archeologia / Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; nr 48)
36. NIECIECKI Tomasz: *Wykopki przy Młyńskiej: najpierw wejdą archeolodzy, potem budowlancy*. – II. // *Gazeta Lubuska* (Wyd. D). – 2002, nr 254, s. 6D
37. [OCHWAT Renata]: *Skarby pod brukiem – Gorzów: wykopaliska / (ROCH) // Gazeta Zachodnia*. – 1996, nr 249, s. 3
38. [OCHWAT Renata]: *Przytulona do Katedry / (ROCH) // Gazeta Zachodnia*. – 1998, nr 11, s. 3
39. ODRA – przeszkoda czy pomost w ekspansji kulturowej?: II Polsko-Niemieckie Spotkania Archeologiczne: Dychów 29 kwietnia – 1 maja 2004 r. = *Oder - Hinderniss oder Brücke für die Kulturexpansion?* / kom. red. Sylwia Groblica, Alina Jaszewska, Sławomir Górka; Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. Oddział Lubuski. – Zielona Góra: Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich. Oddział Lubuski; Świdnica: Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza, 2004. -400 s. – (Biblioteka Archeologii Środkowego Nadodrza; z. 2)

40. OSTOJA-ZAGÓRSKI Janusz: Najstarsze dzieje ziem polskich. – Bydgoszcz: Wydaw. Uczelniane WSP, 1996. – 253 s.
41. [PAŚ Waldemar]: Wykopiska w centrum miasta: archeologia / (wp) // *Gazeta Zachodnia*. – 1995, nr 73, s. 1
42. [PEZDA Aleksandra]: Odkopywanie historii / (ape) // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3,4). – 1997, nr 65, s. 16
43. PIEZONKA Henny: Die Bronze- und frühe Eisenzeit in der ehemaligen Neumark: Untersuchungen zu Forschungsentwicklung und Fundbild bis 1945. – Bonn: Habelt, 2005. – 253 s. – (Universitätsforschungen zur prähistorischen Archäologie; 119)
44. PRASTARA osada w Gorzowie Wlkp. / (jw) // *Dziennik Ludowy*. – 1981, nr 100
45. PYTLAK Małgorzata: Osadnictwo z wczesnej epoki brązu na trasie obwodnicy zachodniej w Gorzowie Wielkopolskim // *Czas i Przestrzeń*. – 2002, nr 5, s. 12
46. PYTLAK Małgorzata: Urbanistyczne zagadki Starego Rynku: z archeologiem mgr ... / rozm. Nieciecki Tomasz // *Ziemia Gorzowska*. – 1996, nr 48, s. 3
47. RYNKIEWICZ Artur: Co kryje ziemia. – II. // *Głos Gorzowa*. – 2006, nr 132, s. 4-5
48. SENIÓW Tadeusz: Badania terenowe Muzeum w Gorzowie Wlkp. w pierwszych miesiącach 2000 roku // *Czas i Przestrzeń*. – 2000, nr 2, s. 14
49. SENIÓW Tadeusz: Zabytki archeologiczne Muzeum w Gorzowie Wlkp. // *Czas i Przestrzeń*. – 2000, nr 2, s. 14
50. SENIÓW Tadeusz: AZP – co to jest ? // *Czas i Przestrzeń*. – 2000, nr 2, s. 22
51. SKUPIEŃ Joanna: Gruz z cennych „skorup” // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3,4). – 1997, nr 182, s. 2
52. SKUPIEŃ Joanna: Przypadkowe znalezisko // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3,4,5,6). – 1998, nr 124, s. 20
53. SZCZUREK Tadeusz: Badania osady kultury pucharów lejkowatych w Gorzowie Wlkp. w latach 1975-1979 // *Sprawozdania Archeologiczne*. – T. 33 (1981), s. 19-29
54. SZCZUREK Tadeusz: Drachma partyjska znaleziona w Gorzowie Wielkopolskim // *Wiadomości Numizmatyczne*. – R. XLIII (1999), z. 1-2, s. 47-49
55. SZCZUREK Tadeusz: Gród pomorski. – (Leksykon gorzowski) // *Ziemia Gorzowska*. – 1979, nr 2, luty, s. 17
56. SZCZUREK Tadeusz: Jak archeologia pomogła w odkryciu średniowiecznego skarbu monet // *Biuletyn Numizmatyczny*. – 1976, nr 2, s. 21-25
57. SZCZUREK Tadeusz: Monety odkryte na Placu Katedralnym w Gorzowie Wlkp. a pieniądz rynku nowomarchijskiego // *Wiadomości Numizmatyczne*. – R. XLII (1998), z. 3-4, s. 189-210
58. SZCZUREK Tadeusz: Monety starożytne znalezione na terenie Gorzowa Wlkp. – II. // *Czas i Przestrzeń*. – 2000, nr 2, s. 27-28
59. SZCZUREK Tadeusz: Monety średniowieczne odkryte na stanowiskach archeologicznych nad środkową Odrą i dolną Wartą // *Wiadomości Numizmatyczne*. – R. XXVIII (1984), s. 200-214
60. SZCZUREK Tadeusz: Późnoaskański denar brandenburski znaleziony na placu Staromiejskim w Gorzowie. – (Rozprawy i przyczynki) // *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny*. – Nr 12 (2005), s. 9-14
61. SZCZUREK Tadeusz: Rozkopy i wykopiska // *Ziemia Gorzowska*. – 1981, nr 15, s. 7
62. SZCZUREK Tadeusz: Skarb monet z XV i XVI wieku z Rowu koło Myśliborza. – Gorzów Wlkp.: Muzeum, 1994. – 152 s.,

63. [TOMCZAK Magda]: Tajemnice Katedry / (M.T.) // *Gazeta Lubuska*. (Wyd.1,2,3,4). – 1996, nr 253, s. 23
64. WIELKOPOLSKIE Sprawozdania Archeologiczne. T.1 / red. Zofia Hilczer-Kumatowska. – Poznań: SNAP, 1992. -172 s.
65. WIELKOPOLSKIE Sprawozdania Archeologiczne. T.2 / red. Zofia Hilczer-Kumatowska. – Poznań: SNAP, 1993. -278 s.
66. [WŁODARCZAK Andrzej]: Wykopaliska pod biurowcem / (włod) // *Gazeta Lubuska* (Wyd.ADEBFG). – 1999, nr 138, s. 3
67. WOŁĄGIEWICZ Ryszard: Ceramika kultury wielbarskiej między Bałtykiem a Morzem Czarnym = Die Tongefässe der Wielbark – Kultur im Raum zwischen Ostsee und Schwarzen Meer. – Szczecin: Muzeum Narodowe, 1993. -202 s.
68. Z BADAŃ nad stosunkami kulturowymi w dorzeczu Górnej i środkowej Odry we wczesnym okresie epoki brązu / red. Barbara Butent-Stefaniak. – Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1997. -266 s. – (Prace Komisji Archeologicznej / Polska Akademia Nauk; nr 12)
69. ZAŁOŻENIA i wskazówki metodyczne dla archeologicznych badań ratowniczych wzdłuż trasy gazociągu tranzytowego / red. Ryszard Mazurowski. – Poznań: EuRoPol Gaz, 1996. -68 s.
70. ZESZYTY Lubuskie LTK. – Zielona Góra : Lubuskie Towarzystwo Kultury, 1966-T. 1: Z dziejów polskości na Ziemi Lubuskiej: praca zbiorowa / aut. Adam Kołodziejski [i in.]. – 1966. - 70 s.
71. ZIEMIA Lubuska / red. Ryszard Mazurowski; System Gazociągów Tranzytowych EuRoPol Gaz; Ośrodek Naukowo-Konserwatorski PKZ w Poznaniu. – Poznań: Wydaw. Poznańskie, 1998. - 546 s, [8] s. – (Archeologiczne Badania Ratownicze Wzdłuż Trasy Gazociągu Tranzytowego; t. 1)
72. ŻURAWSKA Jowita: Archeolodzy postarzają Gorzów // *Gazeta Lubuska* (Wyd.3,4). – 1997, nr 291, s. 5
73. [ŻURAWSKA Jowita]: Do następnego sezonu ! / (jowi) // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,2,3). – 1996, nr 288, s. 21
74. [ŻURAWSKA Jowita]: Kości pod Katedrą / (jowi) // *Gazeta Lubuska* (Wyd.1,3). – 1996, nr 252, s. 3
75. [ŻURAWSKA Jowita]: Kości zostały rzucone ? / (jowi) // *Gazeta Lubuska*.(Wyd.1,2,3,4). – 1996, nr 261, s. 16

Angefertigt von Grażyna Kostkiewicz-Górska

